

Henryk Gradkowski



Zygmunt Krasiński – dzieje recepcji

(na podstawie dzieł literaturoznawców
i autorów podręczników szkolnych)

Zygmunt Krasiński – dzieje recepcji

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze
(Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa)



Henryk Gradkowski

Zygmunt Krasiński – dzieje recepcji

**(na podstawie dzieł literaturoznawców
i autorów podręczników szkolnych)**

Jelenia Góra 2010

RADA WYDAWNICZA KOLEGIUM KARKONOSKIEGO

Tomasz Winnicki (przewodniczący), Grażyna Baran,
Izabella Błachno, Aleksander Dziuda, Barbara Mączka,
Kazimierz Stąpór, Józef Zaprucki

RECENZENCI

Mieczysław Łojek
Maciej Szargot

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Mączka

ŁAMANIE

Barbara Mączka

DRUK I OPRAWA

Drukarnia Cyfrowa
ul. Jana Łaskiego 11
62-200 Gniezno

WYDAWCA

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze
(Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa)
ul. Lwówecka 18,
58-503 Jelenia Góra

ISBN 978-83-61955-08-5

Niniejsze wydawnictwo można nabyć w Bibliotece i Centrum Informacji Naukowej
Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze, ul. Lwówecka 18, tel. 75 645 33 52

Spis treści

Wstęp	9
I. Zjawisko: Zygmunt Krasiński	17
II. Początek, wzrost i zmierzch kultu trzeciego wieszcza	47
III. Pod zaborami	58
1. W pracowniach uczonych	58
Prace Stanisława Tarnowskiego	58
Krasiński w ocenie Józefa Kallenbacha	71
Monografia Juliusza Kleinera	75
2. Wybrane podręczniki o poecie	88
Edward Dembowski <i>Piśmiennictwo polskie w zarysie</i> (Poznań 1845)	89
Lesław Łukaszewicz <i>Rys dziejów piśmiennictwa polskiego</i> (Poznań 1860)	90
Julian Bartoszewicz <i>Historia literatury polskiej potocz-</i> <i>nym sposobem opowiedziana</i> (Warszawa 1861)	92
Władysław Nehring <i>Kurs literatury polskiej dla użytku</i> <i>szkół</i> (Poznań 1866)	93
Karol Mecherzyński <i>Historia literatury polskiej dla</i> <i>młodzieży opowiedziana w krótkości</i> (Kraków 1877)	98
Kazimierz Władysław Wójcicki <i>Historia literatury</i> <i>polskiej w zarysach dla młodzieży</i> (Warszawa 1879)	101
Teodor Wierzbowski, <i>Wypisy polskie</i> (Warszawa 1884)	102
Adam Kuliczkowski <i>Zarys dziejów literatury polskiej,</i> <i>na podstawie badań najnowszych pracowników</i> <i>do szkolnego i podręcznego użytku</i> (Lwów 1884)	104

Antoni Gustaw Bem <i>Teoria poezji polskiej z przykładami w zarysie popularnym analityczno-dziejowym</i> (Petersburg 1899)	107
Piotr Chmielowski <i>Historia literatury polskiej z przedmową Bronisława Chlebowskiego</i> (Warszawa 1900)	109
Konstanty Wojciechowski <i>Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej</i> (Lwów 1899)	121
Antoni i Mikołaj Mazanowscy <i>Podręcznik do dziejów literatury polskiej</i> (Kraków 1901)	130
3. Krasieński w tematach maturalnych i rozprawach nauczycielskich (wybór)	132
4. Edycje tekstów Krasieńskiego oraz komentarze dla szkół	139
Edycja utworów	139
Komentarze	149
IV. W II Rzeczypospolitej	154
1. Głosy badaczy (wybór)	154
Krasieński w opracowaniu Aleksandra Brücknera	154
Z badań przyczynkarskich Juliana Krzyżanowskiego	164
Monografia Tadeusza Piniego	165
Ignacy Chrzanowski o Krasieńskim	173
<i>Romantycy</i> Józefa Ujejskiego	176
2. Międzywojenne podręczniki (wybór)	182
Krasieński w podręczniku Manfreda Kridla	184
Podręcznik Juliusza Kleinera	205
V. Po roku 1945	220
1. Badania w czasach PRL	220
„Mała monografia” Kleinera	220

Księga zbiorowa: <i>Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci</i>	229
Emigracyjny <i>Krasiński żywy</i>	232
2. Wzrost zainteresowań badawczych. Renesans Krasińskiego	237
3. Krasiński w powojennych podręcznikach	267
Nawiązania do przedwojennego dorobku i początek rewizji w dydaktyce	267
Krasiński w <i>Historii literatury polskiej</i> Teofila Wojńskiego (1946)	267
Podręczniki okresu PRL	277
Podręcznik Kazimierza Wyki	277
Podręcznik St. Jerschiny, Z. Libery, E. Sawrymowicza	283
Podręcznik Z. Libery, E. Sawrymowicza, St. Makowskiego	293
Podręczniki czasów przełomu	306
<i>Romantyzm</i> Stanisława Makowskiego	306
Podręcznik Aliny Kowalczykowej	310
Krasiński w wybranych podręcznikach nowego liceum	317
VI. Krasiński we współczesnej szkole	
– badania ankietowe	343
1. Konteksty odbioru dzieła literackiego	343
2. Wyniki badań	356
Podsumowanie	401
Indeks nazwisk	407

*Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni,
Jedno wiem tylko: krzyknijemy serdecznie:
„Bądź Ty pochwalon, święty Boże, wiecznie!”*

Zygmunt Krasiński

Wstęp

Niniejsza praca jest trzecią z kolei próbą ukazania na przestrzeni dziejów sposobów czytania wielkiej literatury romantycznej – lektury znawców, nauczycieli i uczniów.

Obecność Mickiewicza w dydaktyce szkolnej do roku 1939 przedstawiłem w pracy *Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowy XX wieku. Strategie lektury i style odbioru*¹.

Odbiór Słowackiego w szkole został opracowany już do roku 2002. Do wybuchu drugiej wojny światowej doprowadziłem rozważania na ten temat w książce *Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku*². Kontynuacją tych rozważań jest praca doktorska Edyty Bukowskiej, obroniona z wyróżnieniem i zakwalifikowana do druku, a obecnie znajdująca się w obróbce wydawniczej³.

Obecna książka poświęcona Krasińskiemu, poprzedzona zarysowym ujęciem o charakterze popularyzatorskim⁴, w znacznie większym stopniu niż dotychczasowe prace uwzględnia zagadnienia uczniowskiej recepcji, a ponadto usiłuje wyeksponować – na tle historycznych uwarunkowań procesu kształcenia⁵

¹ H. Gradkowski, *Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowy XX wieku. Strategie lektury i style odbioru*, Jelenia Góra 2001. Nad szkolną recepcją Mickiewicza po roku 1945 pracuje obecnie moja doktorantka, mgr Małgorzata Jaśkiewicz.

² Tenże, *Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Częstochowa 2004.

³ E. Bukowska, *Juliusz Słowacki w edukacji szkolnej w latach 1952-2002*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. AJD dra hab. Henryka Gradkowskiego, Uniwersytet Śląski, Katowice 2006.

⁴ H. Gradkowski, *Krasiński w podręcznikach szkolnych (zarys)*, Jelenia Góra 2006.

– czasy współczesne. „Zła obecność” Krasińskiego w nauce i dydaktyce – od początków PRL – jest bowiem szczególnie dostrzegalna na tle historycznym.

Dziś *wydalony z Parnasu*⁶ wieszcz powraca na karty prac badawczych⁷. Trwają dyskusje, czy dzieła Krasińskiego widzieć w ramach twórczej konstelacji czy ewolucji. Pojawiły się ostatnio liczne wypowiedzi przyczynkarskie, ale i opracowania mono-

⁵ Zob. B. Kulka, *Edukacja polonistyczna w szkole średniej w latach 1870-1918. Wybrane uwarunkowania*. Cz. I. Częstochowa 2005.

⁶ *Wydalony z Parnasu*. Księga poświęcona pamięci Zygmunta Krasińskiego. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej poświęconej 140 rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego, zorganizowanej przez Komisję Filologiczną Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 23-25 listopada 2000, pod red. Jerzego Świdzińskiego, Poznań 2003.

⁷ Świadectwem wzrastającego zainteresowania Krasińskim, a w szczególności aktualnością jego poetyckiego przesłania są m.in. następujące prace (wybrane z nich zostaną omówione w rozdziale V.): Z. Trojanowiczowa, *O „Ostatnim” Krasińskiego, czyli o presji mitu syberyjskiego*, „*Studia Polonistyczne*” 1990/1991; M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Warszawa [1991]; A. Fabianowski, *Mysł polityczna Zygmunta Krasińskiego*, Ciechanów 1991; A. Nowak, *Rosja i rewolucja (Zygmunt Krasiński)* [w:] *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733-1921)*, Kraków 1995; M. Piasecka, *Mistrzowie snu. Mickiewicz – Słowacki – Krasiński*, Wrocław 1992; A. Kubale, *Dramat bólu istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego*, Gdańsk 1997; M. Korytowska, *O romantycznym poznaniu*, Kraków 1997; Ziemowit Miedziński, *Zygmunt Krasiński. Naród i historia*, Kraków 1992; Tenże: *Osobowość i przeszłość: Zygmunt Krasiński na tle historiozofii romantycznej i polskiej filozofii narodowej*, Katowice 1999; Z. Krasiński, *Listy. Wybór*, Opr. Z. Sudolski, Wrocław 1997 (BN I-282); Z. Sudolski, *Polski list romantyczny*, Kraków 1997; Tenże, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997; H. Chojnacki, *Polska poezja Północy. „Maria”, „Irydion”, „Lilla Weneda”*, Gdańsk 1998; *Piekło miłości. W 140 rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego*, pod red. J. Rohozińskiego, Pułtusk 2000; *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*. Pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000; M. Szargot, *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*, Katowice 2000; Tenże, *Kosmos Krasińskiego*, Piotrków 2009; A. Waško, *Zygmunt*

graficzne. Odbywają się dyskusje na konferencjach naukowych. Jesteśmy wszak w przededniu obchodów jubileuszowych stulecia urodzin poety (2012), a rok 2009 był sto pięćdziesiątą rocznicą jego śmierci. Zainteresowanie biografią trzeciego wieszczą sięga już poczynañ beletrystycznych. W czasopiśmie „Odra” ukazał się fragment przygotowywanej do druku powieści pt. *Dysonans* Ewy Stachniak, poświęconej m.in. dziejom Krasińskiego⁸.

Spojrzenie na historię szkolnej recepcji Krasińskiego, wsparte analizą prac badawczych, da – jak sady – interesujący kontekst dla obecnych badań, tych zwłaszcza, które są ukierunkowane na dydaktykę szkolną.

Opierając się na różnorodnych świadectwach recepcji największą uwagę poświęcimy podręcznikom, bo w nich kumuluje się – w znacznym stopniu – stan świadomości kulturowej społeczeństwa danego czasu, przelanej w formę postulatyczną, dydaktyczną. Miejsce podręcznika jako ważnego, jednego z głównych, źródła czerpania wiedzy o literaturze wynika zaś z [...] przekonania o zasadniczej i podstawowej roli szkoły

Krasiński. Oblicza poety, Kraków 2001; *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdzieja, Toruń 2001; J. Włodarczyk, „Z rozłamów wielkiego ducha”. *O młodopolskiej recepcji Krasińskiego*, Kraków 2002; E. Szczeglacka, *Romantyczny homo legens: Zygmunt Krasiński jako czytelnik polskich poetów*, Warszawa 2003; J. Fiećko, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005; *Zygmunt Krasiński: pytania o twórczość*, pod red. B. Kuczery-Chachulskiej, M. Prussak, E. Szczeglackiej, Warszawa 2005; A. Napierała, *Funkcje cierpienia w antropologii romantycznej: wizje i diagnozy Zygmunta Krasińskiego*, Poznań 2008.

⁸ Zob.: E. Stachniak, *Dysonans*, „Odra” 4/2009, s. 51-58; zob. także w tym samym numerze pisma esej teŝe autorki *Odnaleziona w przekładzie*, s. 46-50 oraz artykuł Floriana Śmiei Ewa Stachniak – pisarka kanadyjska i polska, s. 139.

w budowaniu systemu orientacyjnego, umożliwiającego efektywne porozumiewanie się poprzez dzieła, tj. kultury literackiej⁹. I – dodajmy – z perspektywy kształcenia literackiego podręcznik funkcjonuje głównie jako narzędzie wprowadzania w tradycję¹⁰.

W niniejszej pracy starałem się uwzględnić postulaty badaczy i metodyków, sformułowane m.in. w pracach Marii Janion, Aliny Witkowskiej, Aliny Kowalczykowej, Zbigniewa Sudolskiego, Stanisława Makowskiego, Bożeny Chrzastowskiej, Mieczysława Ingłota, Zenona Urygi, Jana Polakowskiego, Mieczysława Łojka, Władysława Dynaka i in. Książka sytuuje się w obszarze prac z zakresu socjologii odbioru, ale i dydaktyki literatury; ma służyć bowiem – w szczególności – usprawnianiu i poszerzaniu procesu dydaktycznego. Celem dydaktyki literatury jest, jak wiadomo, wspomaganie rozwoju ucznia, jakkolwiek droga w tym kierunku iść może poprzez wiedzę o przedmiocie, a też procesie kształcenia literackiego. Sam zaś przekaz w publikacji naukowej z dziedziny metodyki może mieć potrójnego adresata – badacza, nauczyciela, ucznia¹¹. Nawiazując zaś do

⁹ G. Wichary, *O potrzebie badań nad podręcznikiem języka polskiego*. W: *Kształtowanie świadomości literackiej uczniów*, pod. red. M. Ingłota, Wrocław 1979, s. 48. Zob. także: H. Gradkowski, *Poezja Mickiewicza w szkole. Zarys problemu. Propozycje metodyczne*, Jelenia Góra 1992, s. 42.

¹⁰ Z. Uryga, *Podręcznik jako narzędzie kształcenia literackiego w szkole średniej*. W: *Podręczniki literatury w szkole średniej. Wczoraj – dziś – jutro*. Praca zbiorowa pod red. B. Chrzastowskiej, Poznań 1991, s. 19. Zob. także: Z. Uryga, *Godziny polskiego, Z zagadnień kształcenia literackiego*, Warszawa 1996.

¹¹ M. Ingłot, *Problem odbiorcy w publikacji naukowej z dziedziny metodyki nauczania literatury (Zarys teorii postulowanego adresata)*, Wrocław 1977, s. 7-35.

badania Jana Polakowskiego, trzeba pamiętać, iż skuteczność publikacji naukowej z zakresu omawianej nauki praktycznej mierzy się udziałem w twórczym *przeobrażaniu polonistyki szkolnej*¹².

Czy refleksja nad odbiorem poezji wieszczów w szkole na przestrzeni minionych dziesiątków lat, ze szczególnym zaakcentowaniem współczesności, może mieścić się w obszarze, wymagającym nie tylko dokumentowania dziejów nauczania, ale też pogłębiania i inspirowania rozwoju dyscypliny, którą się zajmujemy? Sądzę, że tak, jeśli nagromadzony materiał z zakresu wiedzy o przedmiocie oraz przytoczone świadectwa przebiegu procesu kształcenia i uczniowskiego odbioru będą się nadawać do spożytkowania w praktyce. W tej książce wiąże się z tym odpowiedź na pytanie, niekoniecznie prowokacyjne – czy wielcy romantycy są jeszcze potrzebni¹³. Odpowiedź nie jest, wbrew

¹² J. Polakowski, *Odbiór dzieła literackiego jako przedmiot badań empirycznych*. „Prace Dydaktyczne” X. Literatura i językoznawstwo, Katowice 1976, s. 7-44. Tenże: *Badania odbioru prozy artystycznej w aspekcie dydaktycznym. Zarys teorii badań – próby diagnozy*. Kraków 1980. Tenże: *O różnych stylach uprawiania dydaktyki literatury*, „Polonistyka”, 1996, nr 2. Zob. także: B. Sułkowski, *Powieść i czytelnicy. Społeczne uwarunkowania zjawisk odbioru*. Warszawa 1972; B. Chrzastowska, *Teoria literatury w szkole. Z badań nad recepcją liryki*. Wrocław 1979; też, *Lektura i poetyka*, Warszawa 1987; też, *Jak sprawdzić czytanie symboliczne?* „Polonistyka”, R. 53, 2000, nr 5, s. 265-272; W. Dynak, *Lektura w szkole. Z zagadnień komunikacji literackiej*. Wrocław 1978; Z. Uryga, *Odbiór liryki w klasach maturalnych*. Kraków 1982; A. Marzec, *Proza współczesna w szkole. Badania odbioru*. Warszawa 1981. Zob. także: A. Opacka i E. Jaskółowa, *Dialog z tradycją. O poezji w szkole i na maturze*. Katowice 1997; E. Jaskółowa i A. Opacka, *Prądy i konwencje w poezji*. Kraków 1995; E. Jaskółowa i A. Opacka, *Prądy i konwencje w prozie*. Kraków 1995; B. Myrdzik, *Rola hermeneutyki w edukacji polonistycznej*, Lublin 1999.

¹³ Na to pytanie starałem się dać odpowiedź w publikacji: *Wielcy romantycy – jeszcze potrzebni?* W: *Edukacja literacka wobec przemian cywilizacyjnych i kulturowych*. Red. naukowa: M. Sinica, L. Jazownik, Zielona Góra 2008, s. 29-43.

pozorom, jednoznaczna. Wydaje się jednak, że – m.in. – właśnie wzrost zainteresowania osobą trzeciego wieszczą daje szansę pozytywnej odpowiedzi.

Trzeba wszelako opowiedzieć się już na początku za pewnymi strategicznymi punktami w odniesieniu do edukacji literackiej, w tym – wobec statusu analizowanych dzieł. Przyjmujemy tu stanowisko Mieczysława Inglota, według którego w metodyce niezbędne jest: *a) respektowanie swoistości przedmiotu zainteresowań, b) związek między teorią i praktyką, c) orientacja na wybrany, ściśle określony rodzaj metodologii badań literackich*¹⁴, zakładający *relacyjnie polifoniczny charakter*¹⁵ dzieła literackiego, o czym – w odniesieniu do utworów z epok minionych *świadczy ankieta wieków*¹⁶. Toteż zajmując się sprawami obecności arcydzieł romantycznych w edukacji szkolnej odwołamy się do przykładowych interpretacji tekstów kanonicznych przez wybranych znawców, wśród których nie brakło czynnych nauczycieli nie tylko akademickich, ale i gimnazjalnych. *Zresztą – jak pisał zasłużony historyk metodyki – droga do katedry uniwersyteckiej prowadziła podówczas* (tj. od przełomu wieków do dwudziestolecia międzywojennego włącznie – H. G.) *zwykle poprzez szkołę średnią*¹⁷. W tym obrazie odbioru twórczości, należącej do kanonu lekturowego, odwoływać się będziemy do trzech czynników, warunkujących powodzenie dydaktyczne: *wiedzy o literaturze, wiedzy o procesie dydaktycznym, wiedzy o uczniu-odbiorcy literatury*¹⁸.

¹⁴ M. Ingot, *Problem odbiorcy...*, s. 13-14.

¹⁵ Tamże, s. 15.

¹⁶ Tamże, s. 16.

¹⁷ L. Słowiński, *Szkolne podręczniki literatury a koncepcja kształcenia w dwudziestolecu międzywojennym*. W: *Podręczniki literatury w szkole ...*, s. 35.

Praca ma następującą budowę:

Najpierw w krótkim ujęciu przedstawia się sylwetkę twórczą bohatera tej pracy, wciąż jeszcze mało znaną, nie funkcjonującą w świadomości społecznej na tym poziomie co Mickiewicz, Słowacki czy Norwid. Potem przypomina się początki, wzrost i zmierzch kultu trzeciego wieszca. Następnie – w podziale na epoki – omówione zostało miejsce Krasińskiego w pracach badawczych oraz w podręcznikach szkolnych – aż do czasów najnowszych. W prezentacji dorobku uczonych ograniczono się do przeglądu prac najistotniejszych, a zarazem szczególnie wspomagających proces dydaktyczny. Analizując obecność Krasińskiego w podręcznikach, zwróci się szczególnie uwagę na ich *funkcje transformacyjne i samokształceniowe*¹⁹, w tym, co warto podkreślić, na zawarte tam wzorce analizy literackiej.

W tworzeniu monografii będą stosowane trzy podstawowe metody badawcze. Od podręcznika Edwarda Dembowskiego *Piśmiennictwo polskie w zarysie* (1845) wprowadza się metodę chronologii, która ukaże zainteresowania badaczy i autorów podręczników dziejami rozwoju wiedzy o Zygmuncie Krasińskim. Chronologię wzbogaci się metodą krytyki naukowej, ukazującej świadomość merytoryczną interpretatorów w zakresie znajomości dydaktyki literatury i nieco innego odczytywania dzieł, zgodnie z nowymi dokumentami i z duchem czasu. Trzecią zasadą porządkującą będzie metoda porównywania analizowanych tekstów. Ukaże ona zasób wiedzy, sposoby rozumowania i argumentacji, styl naukowego myślenia, wyobraźnię, wrażli-

¹⁸ B. Chrzastowska, *Lektura i poetyka*, Warszawa 1987, s. 16.

¹⁹ Zob. Z. Uryga, *Podręcznik jako narzędzie kształcenia literackiego...*, s. 33.

wość moralną, patriotyczną i estetyczną twórców dzieł naukowych i autorów podręczników szkolnych.

Książkę zamyka ważny rozdział prezentujący wyniki badań ankietowych, przeprowadzonych w liceach ogólnokształcących na temat recepcji epoki romantyzmu, w tym oddzielnie *Nie-Boskiej komedii*.

Celem zasadniczym tej książki jest uświadomienie środowisku polonistycznemu (a także historykom, animatorom życia kulturalnego i wszystkim zainteresowanym procesem edukacyjnym) potrzebę głębszej refleksji nad epoką wieszczów, a w szczególności nad dorobkiem twórcy – intelektualisty o niezwykle przenikliwym spojrzeniu na dzieje narodu i Europy, poety i świadka epoki, którego przemyślenia warto przypomnieć nie tylko dla wykazania kultu przeszłości, ale – i to jest najważniejsze – dla praktycznego potwierdzenia znanej tezy, że historia jest (powinna być!) nauczycielką życia. Truizmem zaś będzie przypomnienie, że miejscem zdobywania podstaw tej świadomości jest szkoła.

Kończąc uwagi wstępne pragnę złożyć serdeczne podziękowania Autorom recenzji wydawniczych niniejszej publikacji, Panom Profesorom: Mieczysławowi Łojkowi oraz Maciejowi Szargotowi. Ich wnikliwe uwagi i propozycje uzupełnień wpłynęły na treść niektórych rozważań i ocen, w tym także na redakcję tytułu publikacji. Dziękuję również Panu Profesorowi Zenonowi Urydze, którego cenne uwagi miały istotny wpływ na kształt merytoryczny książki.

I. Zjawisko: *Zygmunt Krasiński*

Wśród wybitnych postaci epoki romantyzmu pojawia się osobowość, która w sposób szczególny eksponuje charakterystyczne cechy epoki, m.in. dążenie do reintegracji – przy skrajnej apoteozie indywidualizmu, chorobę wieku – przy zadziwiającej umiejętności autodiagnozy. Dziś już wiemy, że obraz epoki bez piśmiennictwa tego twórcy – właśnie piśmiennictwa, bo chodzi w równym stopniu o teksty literackie, co i o epistolografię, byłby nie tylko niepełny, ale wręcz fałszywy.

W tym miejscu wypadałoby zarysować propozycję wizerunku tej postaci, dziś jeszcze, jak to już podkreślono, bardzo mało znanej w szerszym odbiorze społecznym. Poniższy rys biograficzny²⁰ próbuje wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom.

a) Ogólne uwagi o twórczości

Zygmunt Krasiński przyszedł na świat 19 lutego 1812 roku w Paryżu. O trzy lata młodszy od Słowackiego, o lat czternaście od Mickiewicza, zażywał przez lat kilkadziesiąt tytułu drugiego

²⁰ O potrzebie uwzględniania biografii pisarzy w procesie dydaktycznym pisze interesująco Mieczysław Łojek w książce *Biografie pisarzy w nauczaniu literatury*, Warszawa 1985.

wieszca. Pierwsi badacze jego twórczości – Stanisław Tarnowski i Józef Kallenbach – włożyli wiele wysiłku w idealizację osobowości i sylwetki twórczej poety. Damy zresztą temu wyraz w poniższych omówieniach. Chętnie wykorzystywano *passus* z wiersza Słowackiego – *Do Zygmunta* dla generalizowania zalet charakteru i umysłu adresata – *Archaniola wiary*. Ta wiara miała dotyczyć – w szczególności – zmartwychwstania Polski, ale i szerzej – odrodzenia moralnego osoby ludzkiej i świata. Miała być przy tym wspierana zdolnościami jasnowidzenia i to opartymi o racje rozumowe. Dawno już bowiem odkryto, że autor *Przedświtu* miał niezwykle zdolności snucia refleksji filozoficznych; uważany był wręcz za filozofa. Dopiero Juliusz Kleiner w słynnym studium o *Dziejach myśli Zygmunta* obalił ten mit, przypisując poecie nie atrybut filozofa, ale filozofującego poety, o czym także będzie mowa w dalszym ciągu wywodu.

Spróbujemy zarysować przebieg tego zaledwie 47-letniego życia i twórczej działalności.

b) Rodzinny dom pisarza

Zygmunt był synem Wincentego, generała napoleońskiego i hrabiego z łaski cesarza Francuzów. Napoleon I był też ojcem chrzestnym chłopca, który wśród kilku imion – jako pierwsze – otrzymał imię cesarskie. Po abdykacji cesarza trzeba było szybko zrezygnować z ostentacyjnego nawiązywania do jego osoby. Stąd imię Zygmunt – akurat ostatnie – było poręczniejsze dla syna zdolnego karierowicza, jakim był hrabia Wincenty. Gdy epoka „boga wojny” dobiegała końca, generał Krasieński przyprowadził do Królestwa niedobitki polskiej armii, prze-

chodząc na służbę nowego władcy. Ten czyn trudno nazwać zdradą, jakkolwiek z równą trudnością można by – z perspektywy historycznej – nazwać go przejawem miłości do ojczyzny, jak to oficjalnie oceniał hrabia Wincenty i jego poplecznicy. W istocie bowiem było to znakomite wyczucie koniunktury i przejaw tzw. patriotyzmu rodowego, utożsamiającego obowiązki wobec kraju z interesami własnej rodziny a zarazem z konsekwentnym trwaniem przy tronie aktualnie panującego.

Wpływ generała Wincentego na syna pozostaje czymś szczególnym, niemal tajemniczym, w biografii Krasieńskiego; staje się niejednokrotnie dramatem poety, który, mając nieraz inne zdanie niż „kochany ojciec”, daje mu się ostatecznie przekonać – nawet gdy na początku zajmował stanowisko zdecydowanie opozycyjne. Ma to przejrzyste odbicie w twórczości poety. Współczesny badacz słusznie zauważa: *[...] Zygmunt Krasieński jest pisarzem niemal monotematycznym, do „Irydiona” włącznie, w konstruowaniu fabuły ważniejszych swoich utworów wokół znaczącej relacji: ojciec – syn. Wymieńmy tylko te utwory w kolejności chronologicznej: „Syn Botzarisa” (1826), „Pan trzech pagórków” (1828), „Grób rodziny Reichstalów” (1828), „Władysław Herman” (1829), „Agaj-Han” (1831-32), „Nie-Boska komedia” (1833), „Irydion”*²¹.

Matką poety była Maria Radziwiłłówna, wywodząca się z książąt litewskich. Według biografów poety – to ona wniosła w osobowość syna skłonność do melancholii, nadpobudliwość, ale też zainteresowania artystyczne, silne poczucie sprawiedliwości i niezwykłą wrażliwość. Odumarała go jednak, gdy miał lat

²¹ A. Waško, *Zygmunt Krasieński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 54.

dziesięć, i od tego czasu to cudowne, jak utrzymywano, dziecko znalazło się w orbicie oddziaływania ojca oraz babci Czackiej (siostry słynnego Tadeusza), nazywanej przez dorastającego młodzieńca, nie najpięszczośliwiej, Babulą. Ojciec zwykł chwalić się jedynakiem w salonach – warszawskim i opinogórskim; dziecko było przebierane w stroje o akcentach „rycerskich”; przepytywane też „w towarzystwie” z różnych dziedzin wiedzy, w tym z łaciny, którą jedenastolatek posiadał podobno w takim stopniu, że próbował tłumaczeń tekstów Cezara i Cycerona. Język francuski opanował od dziecka na równi z ojczystym, a od trzynastego roku życia intensywnie zgłębiał grekę. Korzystał z kształcenia prowadzonego przez nauczycieli domowych (wśród których znalazł się też – na krótko – znany pisarz i wykładowca – Józef Korzeniowski). Przed egzaminem dojrzałości trzeba było jednak uczęszczać do szkoły publicznej. Zresztą sam hrabia Wincenty, inspirowany przez Korzeniowskiego, uznał, że młodzieniec musi znaleźć się w szerszym środowisku, by z niepospolitego pospolitym się nie stał.... Klasa maturalna przypadła na rok szkolny 1826/27, a jesienią roku 1827 Zygmunt rozpoczął studia na wydziale prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego, uczęszczając równocześnie na wykłady z historii i literatury.

*c) Młodzieńcze próby literackie i incydent na Uniwersytecie
Warszawskim*

Pierwociny literackie Zygmunta pojawiły się bardzo wcześnie, bo jeszcze w liceum²²; wśród wielu wprawek zwróćmy

²² Np. *Pan trzech pagórków* – imieninowy prezent dla „papy” (6. 04. 1828).

uwagę na pracę dość spektakularną, jaką był przekład Mickiewiczowskiej *Świtezianki* na łacinę. Tu piętnastolatek wykazał dobrą znajomość zasad użycia heksametru daktylicznego, wykorzystał zwroty z pism wybitnych poetów starożytnych (m.in. Wergiliusza i Horacego), a przede wszystkim wykazał zainteresowanie samym tekstem polskiej ballady. Trzeba też odnotować powstanie – właśnie w okresie zdawania matury – tekstu patriotycznego, zbliżonego myślą do *Ody do młodości*, jakkolwiek zupełnie odmiennego w formie. Była to refleksyjna proza poetycka, której później wydawcy nadali tytuł *Polska*.

Wkrótce jednak okres studiów został przerwany. A oto i przypomnienie kontekstu nieoczekiwanych wydarzeń: Wincenty Krasiński, senator Królestwa Polskiego, wielokrotnie manifestował uległość wobec panującego i jego brata, Wielkiego Księcia Konstantego. Jednakże w okresie sądu sejmowego nad działaczami Towarzystwa Patriotycznego jego postawa przekroczyła granice zwykłej lojalności. Jako jedyny członek składu sędziowskiego głosował za uznaniem podsądnych winnymi zdrady stanu i żądał dla nich najwyższego wymiaru kary. Gdy zaś zmarł prezes sądu – senator Piotr Bieliński, generał zabronił synowi uczestnictwa w pogrzebie, w którym wzięła udział, mimo zakazu, cała rzesza akademicka. Ojciec Zygmunta wymógł na nim obecność w tym dniu na wykładach. Nazajutrz – 14 marca 1829 roku – Zygmunt został przez kolegów znieważony w murach Uniwersytetu, podobno spoliczkował go student Leon Łubieński; bronili go tylko Konstanty Gaszyński i Konstanty Danielewicz, dozgonni przyjaciele. Zygmunta i Leona relegowano z uczelni. Hrabia generał zmuszony był wysłać syna na dalsze nauki za

granicę; wybrał Genewę, jako stosunkowo spokojny, a zarazem liczący się w Europie ośrodek akademicki.

Wspomnijmy w tym miejscu o plonach literackich warszawskiego epizodu uniwersyteckiego. Jest to czas fabularnych prób prozatorskich (*Grób rodziny Reichstalów; Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki; Zamek Wilczki*), z których na większą uwagę zasługuje tylko opowieść historyczna *Władysław Herman i dwór jego*²³, rzecz trzynomowa, z wyeksponowanym motywem zemsty, potem niejednokrotnie podejmowanym przez poetę²⁴. Niewielki zaś tekst pt. *Sen Elżbiety Pileckiej* jest bodaj pierwszym świadectwem wpływu poezji Byrona.

d) Dalsze studia i próby literackie

W Genewie Zygmunt skrzętnie wykorzystuje swe umiejętności poznawcze, pisze długie listy, uczęszcza na wykłady i kontynuuje próby literackie. Nadto, co istotne w kształtowaniu się osobowości siedemnastoletniego młodzieńca, zawiera nowe

²³ *Władysław Herman i dwór jego* (trzynomowa powieść, ofiarowana w rękopisie ojcu 1.01.1829, drukowana w Warszawie w roku 1830).

²⁴ Najdojrzałe spojrzenie na problem zemsty i zdrady przyniosą, oczywiście, dwa arcydramaty z lat trzydziestych. Pisze o tym celnie współczesny badacz: [...] *Zemsta czy to w przypadku „Irydiona”, czy „Nie-Boskiej komedii” będzie zawsze motywacją działania bezbożną, pogańską, skierowaną przeciw chrześcijaństwu, o czym świadczy wymownie fabuła obydwu utworów. Drugorzędny charakter ma tu pragmatyczna motywacja odrzucenia idei zemsty, która w żaden sposób nie służy budowaniu nowego świata, pozostając wyłącznie siłą destrukcyjną, która nie ma żadnego sensu w Bożym planie dziejów, na pierwszy plan wysuwa się bowiem motywacja etyczna, wynikająca z chrześcijańskiej wizji świata i przenikającej obydwu dramaty idei providencjalizmu.* (J. Lyszczyna, „Lambro” Juliusza Słowackiego – *Etyka i pragmatyka zemsty*. W: *Słowacki wczoraj i dziś*. Red.: H. Gradkowski, E. Tuz-Jurecka. Zeszyty Wydziału Humanistycznego Kolegium Karkonoskiego (IV), Jelenia Góra 2010, s. 71.

przyjaźnie, wśród nich – z rówieśnikiem – Anglikiem Henrykiem Reeve, miłośnikiem Szekspira, który to zainteresowanie przekazał poecie. Badacze podkreślają, że okres genewski był nie tylko czasem uniwersyteckich studiów, ale i bardzo intensywnej pracy umysłowej w dziedzinach nie objętych wykładami; tu ujawniły się po raz kolejny i bardziej już systematyczny zainteresowania historią oraz filozofią.

Z tego też okresu pochodzą miłosne doświadczenia, związane z poznaniem Angielki, Henrietty Willan²⁵. Była to miłość realizująca romantyczny wzorzec fascynacji, od początku skazana na niespełnienie, tym bardziej zaś inspirująca twórczo, czego wyrazem jest szereg powiastek francuskich i polskich, oscylujących między publicystyką a swoistą liryką maski. Wymieńmy jedną z nich, utwór pt. *On (Ułomek z pamiętników życia młodzieńca)*, wyrażający niepokoje Zygmunta o przyszłość kraju i świata, w przededniu narastających konfliktów społecznych i politycznych w Europie.

e) Przyjaźnie Krasieńskiego

Ważnym wydarzeniem w rozwoju duchowym Zygmunta było poznanie Mickiewicza, co nastąpiło latem 1830 roku. Przez kilka tygodni podróżowali razem po górach i jeziorach szwajcarskich. O poznaniu Mickiewicza Krasieński niezwłocznie zawiadomił ojca; bardzo jednoznacznie potępił dotychczasowe

²⁵ Dla ścisłości dodajmy, że wcześniejszy jest flirt 14-letniego „pana Zygmunta” z piękną „ciocią”, Amelią Załuską, podopieczną generała, czyniącą honory domu w warszawskim pałacu Krasieńskich. Jej mąż był wówczas więziony za kontakty z Towarzystwem Patriotycznym Narodowym.

uprzedzenia wobec poety, podkreślił, że tej znajomości zawdzięcza zmianę własnego poglądu na kształt i rolę literatury współczesnej. Entuzjastycznie oceniał wiedzę Mickiewicza, m.in. znajomość języków obcych, podkreślając, że najbardziej cenne były jego refleksje filozoficzne.

W Europie, jak się rzekło, narastały ruchy wolnościowe. Francja zmieniła króla „z Bożej łaski” na władcę „z woli ludu”. Został nim, po rewolucji lipcowej 1830 roku, Ludwik Filip – „król bankierów”.

Tymczasem ojciec zalecił Zygmunтови zmianę powietrza na jeszcze cieplejsze: Zygmunt udał się do Rzymu, gdzie znów spotkał Mickiewicza. Tam też w grudniu przysłała wiadomość o powstaniu w Warszawie. Dla Zygmunta był to szczególny, może najbardziej dramatyczny, okres w życiu. Oczekiwał wiadomości od ojca, mając w duchu nadzieję, że znajdzie się on w gronie zwolenników, a może i przywódców powstania. Okazało się jednak, że generał Wincenty opowiedział się zdecydowanie przeciw ruchowi, umknął w przebraniu przez Królewiec do Petersburga i stanął u boku cara. Zygmunt otrzymywał liczne słowa zachęty od przyjaciół, w tym od Reeve'a i Willan, aby podążyć do Warszawy. Miał też taki zamiar, czemu ojciec się stanowczo sprzeciwił, a nadto zamknął finansowe możliwości odbycia tej podróży. Z czasem nadeszły też opinie hrabiego-generała na temat powstania, które nazywał przemijającą „wrzawą”, wywołaną przez garstkę jakobinów. Krasiński obserwował też zachowanie Mickiewicza, który, jak wiadomo, ociągał się z powrotem do kraju i w końcu dotarł na tereny Poznańskiego ze znacznym opóźnieniem. W każdym razie – Zygmunt, jak to wynika z jego listów, przeżywał wewnętrzne

piekło; wyrazem literackim tych nastrojów jest *Adam Szaleniec*, posyłany we fragmentach francuskich Henrykowi Reeve. Myśl główna utworu – o wielkiej potędze chrześcijaństwa, która pokonała Rzym cesarów, a teraz jest jedyną nadzieją ludów pozostających w ucisku – to antycypacja idei wyrażonej w dwóch późniejszych arcydziełach dramatycznych.

f) *Wpływ ojca na ówczesną ocenę wydarzeń rewolucyjnych*

Nadszedł wrzesień 1831 roku. Wojska rosyjskie zdobywały praskie reduty. Wówczas Zygmunt znów zanurzył się w historii, pewnie dla odreagowania po klęsce narodowej. Sięgnął do początków wieku XVII, czasów świetności Rzeczypospolitej, by snuć powieść o dziejach Maryny Mniszchówny i Dymitra Samozwańca. Tak powstawał *Agaj-Han*, romantyczna powieść grozy, wywodząca się z preromantycznych nurtów powieści francuskiej, obleczone w kształt niby historyczny, a zarazem znakomita wprawka w posługiwaniu się artystyczną polszczyzną, co widać zwłaszcza w dalszych częściach utworu. Powieść ukazała się drukiem w dwa lata później we Wrocławiu²⁶.

Kończył się rok 1831 – w dziejach polskiego narodu, ale i w życiorysie Krasińskiego – szczególny. Poeta, nie bez wahań,

²⁶ O *Agaj-Hanie*, opublikowanym w październiku 1833 roku pod kryptonimem A. K. napisała Maria Janion: *Eksperyment Krasińskiego daje się usytuować w wyraźnej opozycji do historycznego romansu walterskotowskiego, zarazem stanowi on swoistą kontynuację – w prozie poetyckiej – problematyki i techniki wczesnoromantycznej powieści poetyckiej, zwłaszcza zaś problematyki indywidualizmu i techniki dramatyzacji. Tu po raz pierwszy na taką skalę zrodził się manieryzm w polskim romantyzmie. (Taż, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 78).*

przyjął ojcowską ocenę powstania listopadowego jako społecznego rozruchu i z czasem rozszerzył ją w wizję europejskiej rewolucji, która wkrótce ma ogarnąć cały cywilizowany świat. A symptomy buntu odzywały się wokół. Nie tylko w oddalonej Warszawie, ale i nieodległym (od Genewy, gdzie Zygmunt ówczesnie przebywał) Lyonie czy – nieco dalej – w Anglii. Krasieński posiadał obsesyjną skłonność wyolbrzymiania zjawisk, w tym także społecznych. Spostrzegał zatem już nadejście przełomu w dziejach ludzkości, niezależnie od podziałów etnicznych czy narodowych. Inkubował w jego świadomości pomysł literacki, który powoli wykształtuje się w dwóch równoległe „myślanych” dziełach; w każdym z nich miał wystąpić motyw rewolucji i zarazem jej potępienie.

Krasieński był młodzieńcem wątłym, chorowitym, skłonnym przy tym do egzaltacji, łatwo ulegającym nastrojom i często popadającym w depresje. Od dzieciństwa miał kłopoty ze wzrokiem. Choroba nasiliła się z końcem 1831 roku. Ojciec zalecił kurację w Wiedniu, która przypadła na miesiące letnie roku następnego. Zygmunt, mieszkając w przyciemnionym pokoju, przez niemal dwa miesiące nie mógł ani pisać, ani oddawać się ulubionej lekturze. Była to dla człowieka pochłaniającego książki i wciąż tworzącego teksty literackie męka szczególna, jeszcze i z tego powodu, że nie mógł prowadzić korespondencji listowej. A Krasieński to największy – obok Józefa Ignacego Kraszewskiego – w naszej literaturze epistolograf, piszący podobno regularnie przynajmniej dwa listy dziennie; niekiedy listy – kilkunastostronicowe pamiętniki.

Ojciec, rezydujący tymczasem w Petersburgu, zamierzał syna przedstawić carowi. Rzecz jasna – w określonym celu: dla

zapewnienia łaski carskiej i kariery syna, być może dyplomatycznej. Zygmunt stanął w połowie sierpnia 1832 roku w Warszawie, a w parę dni później w rodzinnej Opinogórze. Z tego okresu odnotowuje się nawrót miłości dwudziestolatka do spokrewnionej z nim – Amelii Załuskiej, o osiem lat starszej od swego siostrzeńca. Nas interesuje literackie świadectwo tego uczucia, parostronicowy wpis prozą poetycką *W albumie Amelii Załuskiej*, w którym po raz kolejny pojawia się nawiązanie do Byrona oraz ulubiony motyw snu, wiążącego kochanków na wieki, tym razem porównany do snu męczenników chrześcijańskich, więzionych w starożytnym Rzymie. Pobyt w Opinogórze nie trwał jednak długo, bo hrabia Wincenty zabrał syna w daleką podróż – do Petersburga. Do prezentacji przed carem doszło, ale na tym się też zakończył bezpośredni kontakt z Mikołajem I, który, jak to potem czytamy w *Pokusie*, w istocie kusił świętego młodzieńca nadzwyczajnymi, publicznie nawet okazywanymi, dowodami łaski. Nawrót choroby oczu przyszedł jednak Zygmunutowi z pomocą. To był znakomity pretekst, by uzyskać zgodę na wyjazd zagraniczny dla poratowania zdrowia. Po półrocznym zatem pobycie w carskiej stolicy, spędzonym na rozmyślaniach, przeważnie w samotności, znów bez możliwości dłuższego czytania i pisania, poeta wyjechał przez Warszawę do Wiednia, aby kontynuować kurację wzroku. Ale paromiesięczny okres petersburski zaowocował pierwszą redakcją *Irydiona Amfilochidesa*, opowieści o współczesnym spiskowcu, odzianym w kostium starożytności. Jest to oczywiście nawiązanie do postaci innego konspiratora, który dla wielkich celów założył strój krzyżacki. Już Słowacki rozszyfrował ideę wielkiej mistyfikacji, nazywając rzecz o synu tęczy *zwaleniem Petersburga*. *Irydion*

jest więc ukłonem wobec spraw narodowych. Równocześnie jednak ze składaniem dziejów Greka, który przedwcześnie chce dokonać zemsty na Romie za aneksję Hellady, myśliciel-samotnik obmyśla dzieło o problematyce społecznej, ale i charakterze uniwersalistycznym, nawiązujące w tytule do arcydzieła Dantego. To *Nie-Boska komedia*.

Powstanie listopadowe, zwane zresztą w języku ówczesnym „rewolucją”, wpisało się w świadomości Krasieńskiego – powtórzmy to – w obraz zjawisk zwiastujących gwałtowny przełom w dziejach ludzkości. To właśnie polscy jakobini, jak ostatecznie utrzymywał Zygmunt pod wpływem ojca, mieli zapoczątkować zejście całych społeczeństw europejskich na równię pochyłą niechybnego upadku. Teraz już rychło należało oczekiwać kresu cywilizacji, zapanowania – równocześnie – despotyzmu i anarchii. Ale to nie będzie koniec świata. Z woli Boskiej on się odrodzi, ale inny już: będzie to świat Ducha Świętego, sprawiedliwy, doba szczęścia, zapowiadająca powrót do domu Ojca. Trzeba jednak przejść – za Chrystusem – przez Mękę – do Zmartwychwstania. To istota mesjanizmu Zygmunta, o czym jeszcze będzie mowa. Nie wysnuwał takich myśli jedynie z własnych, wykoncypowanych przez miesiące samotności, pomysłów. Znamca Georga Hegla i pilny czytelnik prasy emigracyjnej – rozczytywał się w pismach Francois Rene Chateaubrianda, Pierre-Simon Ballanche'a, Edgara Quineta, Julesa Micheleta, księdza Felicite Lamennais'a. U Mickiewicza w „Pielgrzymie Polskim” znalazł podobne myśli o mającym nastąpić katastrofalnym „trzęsieniu ziemi”. Urodzony pesymista, tylko niekiedy podnoszący się na duchu wysiłkiem woli, zresztą generalnie słabej, przygotowywał dzieło – syntezę tych wszystkich obaw.

g) Dojrzała twórczość pisarza

Było lato 1833 roku; poeta bawił z Konstantym Danielewiczem w Wiedniu. Tam właśnie powstawała *L'umana Comedia*, wykończona ostatecznie późną jesienią tegoż roku w Wenecji. Utwór zmieniał tytuł jeszcze dwukrotnie. Zamiast *Ludzkiej komedii*, przeciwstawionej *Boskiej* Dantego, Krasieński zdecydował się na nazwanie dramatu – *Mąż*, podkreślając szczególną rolę (a właściwie – role) głównego bohatera i wykorzystując zarazem wieloznaczność tego słowa. Decydując się jednak na wydanie utworu bezimiennie, co już będzie regułą w twórczości tego poety, postanowił poczekać z edycją, być może po to, aby nie zostać rozpoznany. Tekst przeleżał półtora roku w tece i dopiero ukazał się wiosną 1835 roku w Paryżu jako *Nie-Boska komedia*; zatem autor powrócił jakby do starego pomysłu; wyostrzył tylko nazwę przez ostre przeciwstawienie opisywanego świata, tu, na ziemi, wędrownikom Dantego po zaświatach. Paradoksalnie okazało się bowiem, że dla ujżenia prawdziwego piekła nie trzeba sięgać do przeżyć metafizycznych. Czteroczęściowy dramat składa się, jak wiadomo, z dwóch integralnych obrazów – dramatu rodzinnego i społecznego. Część „społeczna” jest jednakże skutkiem tej „rodzinnej”; z tragedii spowodowanej przez nieodpowiedzialnego Męża – i ojca – wynikną dalsze – ogólnoludzkie nieszczęścia, które zresztą mają i szerszą, społeczną właśnie, motywację. Dramat osobisty, bo i tak można nazwać część rodzinną tragedii, osnuty jest bez wątplenia na przeżyciach Zygmunta, na obserwacji stosunku generała Wincentego do żony, na wspomnieniu własnego dzieciństwa, co się wyraziło w kreacji Orcia – najbardziej bodaj niesamowitej

postaci dziecka w literaturze polskiej. Hrabia Henryk – to reminiscencja i Wincentego, i samego Zygmunta. Główna postać obu części dramatu zawiera w sobie podziwu godną samokrytykę autora. Wynika z niej, że poeta posiadał daleko idącą umiejętność autodiagnozy, że miał świadomość własnej nadwrażliwości, *niedomagań serca i nerwów, które sam w sobie potępiał. Autokrytyka jest tu znakomicie ujęta, a owo długoletnie „przyglądanie się sobie” i „układanie dramatu” wydało najlepsze ustępy „Nie-Boskiej”*²⁷ – pisze jeden z pierwszych monografistów Krasińskiego. W dramacie społecznym na szczególne podkreślenie zasługuje, nadzwyczajne u dwudziestolatka, rozumienie procesów socjalnych, najzupełniej nowatorskie podjęcie tematu, wreszcie stworzenie dialogu dwóch przywódców, o racjach nieodpartych, takich, których realizacja oznaczała bezpardonową walkę. Wydaje się na początku, że Pankracy przewyższa moralnie egoistę Henryka, roztacza w swej wypowiedzi szerokie perspektywy. Wygrywa, ale przecież tylko na chwilę. Okazuje się, że zwycięstwo rewolucji nie jest, nie może być ostatecznym celem. Zimny rozum nie jest w stanie zbawić ludzkości. Jedyne znak Krzyża – Męki i Zmartwychwstania – może być szansą dla przyszłego świata. Zatem nie nienawiść, ale miłość może tylko zaprowadzić porządek społeczny. To odkrycie Krasińskiego było przez dziesiątki lat jedną z głównych przesłanek nadawanego mu tytułu wieszczca. To on miał przepowiedzieć np. nawałę bolszewicką. Poważni badacze, np. Aleksander Brückner, utożsamiali wszak Pankracego z Leninem...²⁸.

²⁷ *Pisma Zygmunta Krasińskiego*. Wydał, objaśnił i wstępami poprzedził Józef Kallenbach, Warszawa (1922), t. I, s. XX.

²⁸ Będzie jeszcze o tym mowa w jednej z dalszych części książki.

Po zakończeniu pracy nad *Nie-Boską* powrócił Zygmunt do *Irydiona*²⁹. „Ujrzał” go ponownie na Forum Romanum i w katakumbach, jak o tym wspominał w listach do ojca z końca 1833 roku. Nieprzypadkowe to zestawienie: Forum – to symbol potęgi Romy, gdzie koncentrowało się życie społeczne i polityczne, katakumby – miejsce męczeńskie zwycięzców przyszości – chrześcijan. Praca nad wykończeniem dramatu szła jednak opornie. Wiosna roku 1834 to czas poznania pani Joanny Bobrowej i eksplozji pierwszej dojrzałej miłości, która – jak to czytamy w listach do Adama Sołtana – stała się źródłem niesamowitych powikłań i omal nie zakończyła skandalem. W każdym razie praca nad utworem była po wielokroć przerywana, tekst kilkakrotnie zmieniany; wreszcie *Irydion* we wrześniu 1835 roku doczekał się ukończenia, a z druku wyszedł w Paryżu w kwietniu roku następnego. Paroletnia praca nad *Irydionem* daje pojęcie o metodzie twórczej Krasieńskiego, o charakterystycznych dla niego wahaniach wewnętrznych, o – użyjmy tu obiegowego

²⁹ Marek Piechota zauważa, że przygotowanie do druku *Irydiona* podpada pod znane powiedzenie *habent sua fata libelli*, a zarazem jest przyczynkiem do autocharakterystyki twórcy. Poeta pozostawił rękopis w Rzymie do dyspozycji Adama Sołtana, by go zachował na pamiątkę lub spalił – wedle własnej woli. Przypomina tu Piechota „dyspozycję” w tej sprawie dla przyjaciela, wyrażone w listach z Wiednia z 5 grudnia 1836 oraz 7 stycznia 1837 roku. I dodaje: *Uwagi te podyktowane były – jak się zdaje – po części histerycznymi, po części zaś zrozumiałymi obawami Krasieńskiego przed dekonspiracją autorstwa tekstu wyraźnie wymierzonego przeciwko tyranii, a więc i strukturom władz zaborczych. Jednak i w tym wypadku dostrzegamy elementy charakterystycznego dla tego poety gestu, gry – nie był to jedyny egzemplarz utworu. Wcześniej kopię autografu „Irydiona” przesłał Krasieński do Paryża na ręce mającego zająć się drukiem Romana Załuskiego. [M. Piechota, *Saplicowie – Soplicowie. (Na marginesie pewnej odręcznej notatki w osiemnastowiecznej „Etyce chrześcijańskiej” Wincentego Houdry’ego)*. W: „Pieśni ogromnych dwanaście...”. *Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, pod red. M. Piechoty, Katowice 2000, s. 48].*

zwrotu – wzlotach i upadkach. Finał losów bohatera oscyluje między piekłem a niebem³⁰, aż w końcu poeta kieruje go jakby do czyśćca – *do ziemi mogił i krzyżów*³¹, gdzie czeka prawdziwe zmartwychwstanie, ale okupione ciężką, długą pracą i ofiarą. W *Dokończeniu* odzywa się sam Zbawiciel i wypowiada słowa, którym nadawano rangę profetyzmu: *A po długim męczeństwie zorzę rozwiodeę nad wami – udaruję was, czym aniołów moich obdarzyłem przed wiekami – szczęściem i tym, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty – wolnością*³². Było to „organiczne”, jak twierdzą badacze, zakończenie tej „tragedii chrześcijańskiej”, bo sytuowało obudzonego z wielowiekowego snu bohatera wśród uczestników pochodzenia ludzkości, powracającej po grzechach i cierpieniach ziemskiego padołu do domu Ojca. *Irydion*, czyli *zwalenie Petersburga*, spełnił w mrokach zaborów swoją rolę. Jeśli *Słowo stało się Ciałem a Wallenrod Belwederem*, to opowieść o „synu tęczy” zapowiedziała przyjście wolności, ale po długim męczeństwie. „Przepowiednia” miała się spełnić – po 85 latach...

Znana jest teoria, iż po *Irydionie* twórczość Krasińskiego wykazuje regres. Fenomen to szczególnie, żeby młodzieniec niespełna dwudziestopięcioletni zakończył poważniejsze prace literackie. Teza o tak wczesnym schyłku twórczości Zygmunta jest w pewnym stopniu krzywdząca, ale przecież niezupełnie

³⁰ *Między Przeznaczeniem a Opatrznością*, jak to określiła Maria Janion, dodając: *Z tego zasadniczego napięcia wynikają – na płaszczyźnie etycznej i artystycznej utworu – inne, pochodne, takie, jak: tragizm przedwczesnego czynu, walka dwóch koncepcji chrześcijaństwa, starcie przeciwstawnych sobie cywilizacji świata antycznego. One to są podstawą głównych zawężeń dramatycznego konfliktu, konfliktu nadrzędnego, który krystalizuje się wokół problemu człowieka i historii*”. (M. Janion, *Romantyzm. Studia o ideach ...*, s. 100).

³¹ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia, Irydion*, Warszawa 2001, s. 368.

³² *Ibidem*, s. 369.

bezpodbawna. W każdym razie szamotanina miłosna z panią Bobrową twórczości nie sprzyja. A trwa to do lata 1838 roku, kiedy to ostra interwencja Wincentego Krasińskiego sprawę zamyka. To co przynoszą lata 1837-38 – garść wierszy, fragmenty *Herburta* i *Wandy*, *Noc letnią*, *Pokusę* – wskazuje na spadek formy poetyckiej. Odrodzenie twórczości następuje w warunkach nowej – wielkiej tym razem – miłości.

h) Miłość jako źródło natchnienia twórczego

Hrabia Wincenty obmyślał środki oderwania Zygmunta od bolesnych wspomnień związku z panią Bobrową. I wynalazł taki sposób – w jego chytrym rozumieniu – doskonały: nową podróż i wprowadzenie syna w wir życia zagranicznych salonów. Zawitali razem do domu pani Komarowej w Neapolu. Tam Zygmunt bliżej poznał jedną z córek pani domu, Delfinę, żonę syna Szczęsnego Potockiego (niesławnej pamięci), pozostającą z mężem w separacji. Delfina była obdarzona pięknym głosem i posiadała szczególny urok osobisty. Starsza od poety o lat pięć stała się w kilka miesięcy po poznaniu obiektem jego wieloletniego uczucia. Uczucia, jak się wydaje, odwzajemnionego. Ta miłość uskrzydliła Zygmunta. Pani Delfina świetnie nadawała się na Beatrycze – inteligentna, czytana, okazywała zrozumienie dla filozoficznych refleksji poety. Następuje renesans twórczości, która teraz dopiero przybiera u tego mistrza prozy poetyckiej doskonalszy kształt wierszowany. Zygmunt nigdy zresztą nie osiągnął sprawności wierszowania na poziomie Mickiewicza czy Słowackiego. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę i dał temu poetycki wyraz w wierszu zadedykowanym jeszcze pani Bobrowej:

*Bóg mi odmówił tej anielskiej miary,
Bez której ludziom nie zda się poeta;
Gdybym ją posiadał, świat ubrałbym w czary,
A że jej nie mam, jestem wierszokleta.*

*Ach! w sercu moim są niebiańskie dźwięki,
Lecz, nim ust dojdą, łamią się na dwoje;
Ludzie usłyszą tylko twarde szczęki,
Ja dniem i nocą słyszę serce moje!*

*Ono tak bije na krwi mojej falach,
Jak gwiazda, brzmiąca na wirach błękitu;
Ludzie nie słyszą jej w godowych salach,
Choć ją Bóg słyszy od zmroku do świtu³³.*

Trzeba jednak podkreślić, że w pierwszej połowie XIX wieku tzw. poezja prozą – stanowiła formę literacką aprobowaną przez autorytety, np. przez Goethego czy Chateaubrianda. Zjawisko to występowało często w literaturze francuskiej i nie pozostało bez wpływu na Zygmunta, zwłaszcza w młodzieńczym okresie genewskim, kiedy jego *Fragmenty* pisane były głównie po francusku. A jednak z czasem pojawi się pewien rodzaj rymowanej liryki refleksyjnej, rzadko operującej barwnymi obrazami, a bazującej raczej na większej kondensacji słowa, we wcześniejszych wierszach prawie nieznannej (obfitowały one bowiem w powtórzenia i nadmiar wymyślnych neologizmów). Nie zmienia to faktu, że z rytmizacją wypowiedzi poetyckiej Krasieński będzie miał zawsze trudności. Jego jedenasto-

³³ Z. Krasieński, *Dzieła literackie*. Wybrał, notami i uwagami opatrzył Paweł Hertz, Warszawa 1973, t. I, s. 10.

zgłoskowce i – późniejsze – ośmiosylabowce są do zaakceptowania; gdy zaś jeszcze bardziej skraca wers, gdy pojawia się rym męski, wrażenia czytelnicze nie są przyjemne, wypowiedź staje się niemelodyjną kakofonią. Jest w dorobku poetyckim Krasińskiego wiele wierszy *stricte* religijnych, mających charakter modlitw (np. wiersze do Matki Boskiej: *Hymn – Królowo Polski, Królowo aniołów; Modlitwa – Ty Przenajświętsza w wszystkich niewiast kole*); są wiersze patriotyczne, a wśród nich nasycone emocjonalnością, jak np. utwór zatytułowany *Do Moskali*, w którym pojawia się, obsesyjna u tego poety, myśl o zagrożeniu zsyłką na Sybir³⁴. Natomiast wiersze miłosne mają charakterystyczną dla epoki wymowę. Brak w nich erotyzmu, mowa jest o powinowactwie dusz. Świadectwa poetyckie kolejnych „zakochań się” wolne są od eksponowania zmysłowości, co jest tym dziwniejsze, że w życiu osobistym Zygmunta erotyzm właśnie odgrywał rolę niemal demoniczną. Jednakowoż obiekty miłości miały się stać przewodniczkami, a stawały się zazwyczaj – spowiedniczkami poety. Moglibyśmy bez trudu odnaleźć przykłady takich spowiedzi: do Henrietty Willan – *Ułomek rękopisu słowiańskiego*, dla Amelii Załuskiej – *Sen*, do Joanny Bobrowej – *Modlitwy* i *Noc letnia*, do Delfiny – wiersze liryczne, a przede wszystkim – *Przedświt*.

Warto zauważyć zmienność perspektywy podmiotu w tej liryce. Od poszukiwania ołtarzyków dla osobistych wyznań (wiersze do Willan i Załuskiej), po ekspozycje własnego

³⁴ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na książkę Jerzego Fiecki, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu* (Poznań 2005), w sposób kompleksowy analizującą stosunek autora *Irydiona* do Rosji, której to pracy poświęcimy jeszcze uwagę.

egotyzmu twórcy, przewagi nad ukochaną, która ma się zamienić w medium zdobywcy (teksty do pani Bobrowej), aż do wielorakiego poszukiwania miłości u tej trzeciej, najsilniej umiłowanej kochanki, uszczęśliwiającej, ale i budzącej wątpliwości w stałość i pewność wzajemności, a przy tym często oddalonej i stąd wzbudzającej cierpienia rozstania, wybuchające eksplozją nie tylko tekstów literackich, ale też setek listów, które właściwie należałoby włączyć w kanon literacki, zwłaszcza, że rozwijane bywały wierszami.

Okres miłosnych uniesień, przypadający w szczególności na lata 1839-42, zaowocował całą wiązką tekstów, wśród nich – dwoma znaczącymi – *Fantazją konania* i *Fantazją życia*. Poemat pod tym pierwszym tytułem to utwór o treści patriotyczno-społecznej, w który zostały wplecione wyznania miłosne do Delfiny, duchowej powiernicy i przewodniczki poety; tekst napisany klarownym, dopracowanym wierszem. Powstał w pierwotnym kształcie wiosną 1840 roku, ale dopiero po latach siedmiu ukazał się pt. *Dzień dzisiejszy*, gruntownie przerobiony (żeby nie powiedzieć – za Kallenbachem – zepsuty), przede wszystkim wyeliminowaniem części ustępów o Beatrycze, a wyeksponowaniem treści społeczno-narodowych. Rok wydania utworu (1847), po rabacji galicyjskiej a przed Wiosną Ludów, obfitował bowiem w tak istotne wydarzenia, nabrzmiał tak bolesnymi refleksjami na tematy polityczne, iż miłosne wspomnienia sprzed kilku lat wydawały się niestosowne do opublikowania. A jeśli pozostawił poeta finałowy *Głos w górze*, będący głosem owej Beatrycze, to wyraził w nim myśl o potrzebie duchowego doskonalenia się jednostek i narodów. *Dzień dzisiejszy* stał się

poematem polemicznym, obrazującym spory polityczne różnych ugrupowań, ale też wzywającym do wypracowania płaszczyzny porozumienia w duchu wiary w zmartwychwstanie ojczyzny. Napisana zaś w latach 1841-42 *Fantazja życia* miała być zapewne poetyckim uwydatnieniem roli Beatrycze w całym życiu poety. Jak i w poprzednim utworze, Krasieński rzutował osobiste sprawy na szerokie pole starań o powszechne odrodzenie moralne. Ten romantyk – racjonalista, postrzegający świat wedle triady heglowskiej, wyśmiewał powierzchowny, udawany patriotyzm, ukazywał zaś piekło ziemskie w kategoriach oczyszczenia, którego trzeba doświadczyć, by docenić potęgę dobra. Tak w świadomości poety dojrzał pomysł, zrealizowany w *Ostatnim*. Pomysł utworu o *ostatnim* bojowniku narodowej sprawy inkubował w świadomości poety od czasów genewskich, od fascynacji Byronem i oglądania baszt Chillonu. Na koncepcji zaważył w końcu wzorzec doskonały, ukochany poemat przyjaciela: *Anhelli*. To właśnie Krasieński uważał, że wystarczyłby ten jeden utwór, by zapewnić Słowackiemu sławę pośmiertną. I poszedł jego śladem, pisząc *Ostatniego*, tu eksponując jeszcze bardziej siłę i potrzebę ofiary. Bohater Krasieńskiego jest bowiem bardziej samotny od Anhellego, nie ma przy nim anioła Eloë; do jego celi nie zagląda żadna przyjacielska dusza; tym cenniejsza jest jego gotowość do ofiary, która – sugeruje to wymowa utworu – ma mieć moc odkupieńczą. *Ostatni* (1847) jest hołdem złożonym polskim zesłańcom. Sybirski więzień, którego prototypem był, być może, Walerian Łukasiński, marzy o wolnej ojczyźnie. Jej wizja, rodem z *Przedświtu*, pozwala mu znosić wieloletnie katusze i upokorzenia. Dodajmy, że Zygmunt – przewlekle chory, nieustannie

korzystający z „dobrodziejstw” leczenia „wodami”, z wyczuloną wyobraźnią i nadwrażliwością percepcyjną odczuwał nieustanny stan zagrożenia; bał się postępów choroby (chorób!) i miał, jak to już zaznaczyliśmy, obsesję zsyłki na Sybir, która miała mu rzekomo zagrażać, jako nieprawomyślnemu obywatelowi Cesarstwa Rosyjskiego. W istocie przecież wyłudzał przedłużanie ważności paszportu wydanego mu przed laty, posługując się argumentem potrzeby długotrwałego leczenia. Wincenty Krasiński, wzór prawomyślności, niejednokrotnie zbierał reprimendy za dwuznaczne zachowania syna i tylko wierna służba w carskim aparacie władzy (ze sprawowaniem przy końcu kariery funkcji namiestnika Królestwa Polskiego włącznie) zapewniała mu utrzymanie wysokich notowań na dworze i przymykanie oczu przedstawicieli aparatu władzy na dokonania Zygmunta. W końcu przecież dla carskich agentów nie przedstawiało większych trudności rozszyfrowanie personaliów Poety Bezimiennego. Z *Ostatnim* korespondują *Trzy myśli Ligenzy*, a zwłaszcza *Syn cieniów*. Temu poematowi poświęcimy specjalne miejsce, analizując jego interpretację w monografii Kleinera. Powracając zaś do kreślenia obrazu pisarstwa Krasińskiego cofnijmy się o lat parę – do *Przedświtu*. Poemat powstawał w roku 1842, przerywany kilkakrotnie, m.in. z powodu choroby i śmierci przyjaciela, Konstantego Danielewicza. Przy ostatecznej redakcji utworu byli obecni – Delfina Potocka i Stanisław Małachowski, również ceniony powiernik rozmyślań epistolarnych Zygmunta, wreszcie – Konstanty Gaszyński, który użyczył – zresztą nie jedyny raz – jako pseudonimu nazwiska autorskiego. Poemat ukazał się w Paryżu w kwietniu 1843 roku.

Przedświt był bardzo ceniony przez badaczy i wydawców Krasińskiego³⁵. Podkreślano profetyzm poematu, podziwiano metodę poetyckiego wykładu, który zdołał połączyć racje przeciwstawne – rozumowe i uczuciowe, co stanowiło ewenement w poezji romantycznej. Poemat patriotyczny nie stał się, co u Krasińskiego nierzadko się zdarzało, traktatem historyzoficznym. Ogarnął całą historię Polski w poetyckim skrócie, dowodząc, że upadek państwa był wkalkulowany w Boże wyroki, że ustrzegł naród przed zejściem na poziom *kramu*, jak to się stało z krajami zachodniej Europy. Podkreślał, że winę ojców trzeba uznać za błogosławioną, na wzór Adamowej, a cierpienie – za znak nadchodzącego zmartwychwstania. Utwór był napisany sprawnie zbudowanym wierszem, co u tego poety nie zdarzało się często. Badacze, poczynając od Stanisława Tarnowskiego, zgodnie uznawali tekst za arcydzieło. Opinia ta, podtrzymana przez Bronisława Chlebowskiego i Józefa Kallenbacha, była jeszcze podnoszona przez Manfreda Kridla w jego pracach z okresu międzywojennego.

Forma poetycka nie w pełni jednak nadawała się do wodu filozoficznego. Krasiński swą historiozofię wyłożył więc

³⁵ Marek Piechota, z właściwą sobie docieklivością i finezją, przytacza przykład funkcjonowania skrzydlatych słów z tego poematu w ważkich polemikach tekstologicznych wybitnych badaczy. Rzecz dotyczyła tekstu *Epilogu „Pana Tadeusza”*. Pisze Piechota: *Górski jednak nie przyjął nawet części argumentów Wiktora Weintrauba, przytaczając w konkluzji – dość obcesowo – fragment zakończenia „Przedświtu” Krasińskiego: „Cokolwiek będzie – cokolwiek się stanie, / Jakkolwiek pieśni nie pojną szyderce, / My już w niej całe wyśpiewali serce...” – czyli mówiąc oszłą prozą: obaj wyluszczyliśmy przed czytelnikami nasze argumenty, dalsza polemika byłaby bezcelowa, niech o słuszności naszych stanowisk rozstrzygną odbiorcy tego, co obaj napisaliśmy.* (M. Piechota, *Od tytułu do „Epilogu”*. *Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”*, Katowice 2000, s. 138).

w obszernym, trzyczęściowym traktacie (rozpoczętym w roku 1842) – *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*. Korzystając z założeń dialektyki, przetworzonej przez teorie Augusta Cieszkowskiego, przedstawiał dzieje świata w sposób odpowiadający triadzie heglowskiej; wyróżniał tedy – jako tezę – epokę bytu (starożytność), jako antytezę – epokę myśli, rozpoczynającą się przyjściem Chrystusa, a syntezę widział w zbudowaniu Królestwa Bożego na ziemi – epoce czynu. Współczesność – to życie w epoce przejściowej. Chrystus stworzył warunki do wytworzenia się pojęć narodowości i ludzkości. Dalszą misję – nadejścia epoki Ducha Świętego (tak ją określał Cieszkowski) – powinny podjąć narody. Najlepiej pod przewodnictwem Polski. Krasieński szeroko uzasadniał taką opinię w części trzeciej rozprawy, zatytułowanej *O stanowisku Polski wśród ludów słowiańskich*. Polska – twierdził – ma moralny tytuł, by kroczyć na czele pochodu narodów do doskonałości. Ma bowiem długą i pełną chwały historię; rozrosła się nie przez podboje, ale drogą przymierzy, unii; obroniła Europę przed nawałą pogan; wycierpiała najwięcej, wymazano ją z kart Europy. Ale zmartwychwstanie! Zatem, jak Ten, który pierwszy zmartwychwstał, ma i Polska prawo innych poprowadzić do zmartwychwstania i współpracy w dziele realizacji trzeciego, pełnego szczęśliwości, etapu: Bożego porządku na ziemi i – tym samym – przysposobienia duchów do życia wiecznego.

Kończąc *Przedświt* zarzekął się Krasieński, że *harfy już nigdy, nigdy nie nastroi; pieśni miały zginąć*; miała nastać epoka *czynów*. Ale rychło się okazało, że dla poety czynem może być właśnie pieśń. Po krótkiej stagnacji, ukoronowanej ślubem – pod dyktando ojca – z Elżbietą Branicką (w lipcu 1843), nastaje

ostatni – piętnastoletni okres w życiu poety; okres najdziwniejszy. Krasiński odcina się od obowiązków małżeńskich czy rodzinnych, nadal goni za Delfiną. Pani Eliza, z podziwu godną cierpliwością, pełni obowiązki żony i matki. Los wynagrodzi potem cierpienia tej kobiecie, bo w końcu mąż ją pokocha, co znajdzie wyraz również w jego tekstach poetyckich z późniejszego okresu³⁶.

i) Reakcja Krasińskiego na widmo rewolucji socjalnej

Idźmy jednakże śladami poety w pierwszej połowie lat czterdziestych. Pobyt w kraju – prawie roczny – uświadamia mu autentyczne potrzeby narodu; poeta dostrzega rozłam społeczny; widmo rewolucji socjalnej wydaje się szczególnie bliskie teraz – w 10 lat po „przepowiedniach” *Nie-Boskiej komedii*. Pojawiają się bowiem publikacje, odczytywane jako wezwania do rewolty. Henryk Kamiński (ps. Filaret Prawdoski), ideolog lewego skrzydła demokratów, ogłasza *Prawdy żywotne narodu polskiego* (1844), a także *Katechizm demokratyczny* (1845). Krasiński reaguje szybko, wydając w 1845 roku *Psalmy przyszłości*. Ich podtytuły odpowiadały trzem cnotom ewangelicznym: *Wierze, Nadziei i Miłości*. *Psalm wiary* jest filozoficzną manifestacją pewności ocalenia świata i ostatecznego zapanowania epoki Ducha Świętego. *Psalm nadziei*, nawiązując wyraźnie do finału

³⁶ Warto zacytować choćby fragment takiego poetyckiego wyznania z wiersza *Do mojej Elizy*, napisanego w listopadzie 1857 roku:

*O, biada sercu mojemu, że żyło
O cierpkim, szalu łzą zroszonym chlebie!
Mów mi, jedyna dziś duszy mej siło,
Czemu ja dawniej nie kochałem ciebie?*

(Z. Krasiński, *Poezje*. Wybór: A. Żmuda, Warszawa 2004, s. 171).

Przedświtu, zapowiada rychłe zmartwychwstanie narodu, którego upadek (grób) był tylko kolebką odrodzenia. Rozważania i tutaj przepełnione są spekulacjami metafizycznymi. *Psalm miłości* zaś ukazuje już ziemskie środki realizacji ideału: *Jeden tylko, jeden cud: z szlachtą polską polski lud* – oto znany passus z tego wiersza, zawierający klarowny program społeczny, rozwinięty zresztą w serii postulatów, czyniących z niego piękną utopię. Nikt, a przynajmniej nikt z mających wpływ na losy ludu, nie brał poważnie tych haseł, chyba – zażarci przeciwnicy Polski. Józef Kallenbach napisał przed laty: *Metternich i Szela zbudzili sennych chłopów nie na ludzi, ale na zwierzęta*³⁷. Zamiast *drugich podnoszenia*, jak zalecał *Psalm miłości* nastąpiła rzeź galicyjska. Zwycięstwo ducha nad materią nie powiodło się. Ale jeszcze przedtem doszedł do rąk Krasińskiego odpis Słowackiego *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”*. Reakcję Zygmunta poznamy później z *Psalmu dobrej woli* i *Psalmu żalu*. Bezpośrednią zaś próbą odnalezienia własnej tożsamości po wypadkach galicyjskich jest wiersz *Resurrecturis*, pochodzący z końca 1846 roku. Tu poeta usiłuje powrócić z rozważań ogólnoludzkich na płaszczyznę narodową, wyznaczając pocię-Polakowi rolę siły konsyliacyjnej, przykładu rozmnażania miłości bliźniego; twierdzi, że ta tylko droga może doprowadzić do rezurekcji ojczyzny³⁸. *Psalm dobrej woli* już tytułem nawiązywał do utworu

³⁷ *Pisma Zygmunta Krasińskiego...*, s. XLII.

³⁸ Oto fragment tych wezwań, utrzymanych w formie imperatywnej:

Bądź arcydziełem nieugiętej woli,

Bądź cierpliwością – tą panią niedoli – [...]

Bądź spokojnością – wśród burz niepokoju [...]

Bądź wiecznym pięknem – w wiecznym życia boju!

(*Resurrecturis*. W: *Pisma Zygmunta Krasińskiego...*, t. IV, s. 138.)

Słowackiego, wykładając szerzej, sprawnym wierszem, potrzebę właśnie *dobrej woli* jako warunku odrodzenia – siebie i narodu. Dziękczynienie wobec wszystkich darów Bożych połączone zostało z żądaniem od współziomków *świętych czynów*³⁹. Wydany razem z tym utworem (1848 r.) *Psalm żalu*, właściwa replika na oskarżenie Słowackiego, ma zupełnie odmienny charakter. To próba intelektualnego wywodu, zbijającego argumenty dawnego przyjaciela – w wierszu krótkim, sztucznie zrytmizowanym, o języku przesyconym nie zawsze udanymi neologizmami⁴⁰. W każdym razie wypadki galicyjskie ostudziły optymizm poety z czasów *Przedświt*. Wizja zmartwychwstania odsunęła się w nieokreśloną przyszłość. Powróciła zatem ostateczna konkluzja *Irydiona* o potrzebie cierpliwego czynu, pracy wieków.

Z późniejszych utworów zwróćmy jeszcze uwagę na dwa tytuły. Zachowany fragment dramatu *Rok 1846* daje świetny, ironiczny obraz sfer arystokratycznych z czasów powstania krakowskiego. *Niedokończony poemat*, zwany też *Nie-Boskiej komedii częścią pierwszą*, to utwór pisany przez wiele lat, a wydany dopiero pośmiertnie⁴¹. Jego bohater, Młodzieniec, przysły Mąż (z *Nie-Boskiej*) to postać o rysach autobiogra-

³⁹ *Daj nam, o Panie, świętymi czynami [...] samych wskrzesić siebie.* (Ibidem, t. III, s. 249) – pisze poeta, wzywając w ten sposób do aktywności, zerwania z postawą biernego oczekiwania na nadejście nowej epoki.

⁴⁰ Krasieński pisząc ten utwór po strasznych wypadkach roku 1846 oskarżał Towarzystwo Demokratyczne, jakoby współwinne rzezi galicyjskiej. Słowackiego, dawnego przyjaciela, mylnie, bo upraszczająco, zakwalifikował do grona rewolucjonistów. Zygmunta nie interesował system genezyjski Juliusza; nie zadał sobie zresztą trudu, aby go zgłębić. Obca mu była teoria Słowackiego o *duchu – wiecznym rewolucjonście*.

⁴¹ Jedna z części poematu – *Sen* – została wydana oddzielnie w roku 1852.

ficznych, odbywająca peregrynację wśród skłóconych grup społecznych, dążących do totalnej rewolty, już opisaney w arcydramacie. Zabrzmiały w tym utworze czytelne sympatie i antypatie autora: hołd złożony wiernemu przyjacielowi – Konstantemu Danielewiczowi oraz odpór dany Słowackiemu („Juliniczowi”) za jego radykalizm w *Odpowiedzi na Psalmy przyszłości*.

j) Pisarz jako patriota

Ostatnie dziesięciolecie życia poety to eksplozja jego działalności politycznej, wyrażającej się w listach i memoriałach, pisanych do osób mających wpływ na politykę europejską. Krasieński próbował przez inicjatywy dyplomatyczne przygotować grunt do odzyskania niepodległości Polski. Pisał do Charlesa Forbesa de Montalemberta, Alphonse'a Lamartine'a, Francois Guizota. Był przyjmowany na audiencjach u papieża Piusa IX, cesarza Napoleona III. Przedstawiał w listach i wypowiedziach publicystycznych potrzebę podejmowania działań dla przywrócenia państwa polskiego, wykazując jego niezbędność dla zapewnienia stabilności i przyszłości Europy. W szczególności ostrzegał przed imperializmem rosyjskim. W *Memoriale do Piusa IX* (1848 r.) prosił o ratunek dla Polski *w imię ludzkości*, zagrożonej przez *komunizm*, czyli przez Rosję...⁴². Jest to też okres odrodzenia się poezji lirycznej. Na uwagę zasługują wiersze adresowane do żony, która, jak to sygnalizowaliśmy, nareszcie

⁴² Jakże tu odmówić wizjonerstwa Krasieńskiemu?! Por. – wspomniana już książka Jerzego Fieckiego, *Rosja Krasieńskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, która, jak zaznaczono, będzie jeszcze przedmiotem analizy przy omawianiu najnowszych prac o poecie (roz. V).

doczekała się prawdziwego uczucia i wdzięczności poety. Dla pełności obrazu dodajmy, że Krasiński rozstał się z Delfiną, a sprawa ta nie obeszła się bez rozczarowań.

Los nie szczędził nieszczęść przy końcu krótkiego życia Zygmunta. W roku 1857 zmarła jego najmłodsza córka, w roku następnym – hrabia Wincenty. Zygmunt przeżył swego ukochanego ojca zaledwie o parę miesięcy. Zmarł w Paryżu 23 lutego 1859 roku. Spoczywa w rodzinnej Opinogórze, tam, gdzie dziś – najszlachetniej! – znajduje się Muzeum Romantyzmu.

k) Pisarz filozofujący, wybitny epistolograf

Omawiając twórczość Krasińskiego należy wziąć pod uwagę dwie kwestie. Pierwsza z nich to konieczność uwzględnienia w analizie literackiej poglądów samego twórcy na poezję. Krasiński nie był literatem zawodowym, jakkolwiek poezję właśnie uznawał za szczytowy przejaw człowieczeństwa. Był jednakże historiozofem i – po trosze – filozofem, intelektualistą głęboko wierzącym i posiadającym własną wizję (czy raczej – własne wizje) roli chrześcijaństwa. Pod wpływem Hegla i Cieszkowskiego tworzył obraz triady (wyżej wspomnianej), wedle której ludzkość się rozwija i – mimo przejściowych wahań – nie miał wątpliwości co do celu ostatecznego tegoż rozwoju. A wszystko to wyłożył nie tylko w dziełach *stricte* literackich, nie tylko w publicystyce, ale przede wszystkim – i to jest ta druga kwestia – w listach. Epistolografia Krasińskiego – to według niektórych badaczy – jego drugie, równoprawne dzieło literackie. Inni – bardziej powściągliwi – nazywają listy poety nieodzownym komentarzem do jego twórczości, komentarzem przemieniającym

się niekiedy – w istocie! – w tekst literacki. W każdym razie – dziś jest już praktyką powszechną czerpanie z zachowanych, niestety w niewielkiej części, listów poety przy analizie jego dzieła. Ocalało około 3500 listów z kilkudziesięciu zapewne tysięcy, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Krasiniński pisał codziennie, jak już wzmiankowano, nawet po kilka listów, a niektóre z nich, miały charakter pamiętnika wydarzeń z kilku czy kilkunastu dni. W nich też zazwyczaj wykladał swe „teorie” historiozoficzne, filozoficzne i wreszcie, co dla nas najbardziej interesujące, poglądy na poezję. Tam mieści się poetyka sformułowana tej twórczości, nierzadko egzemplifikowana cytowaniem własnych, jeszcze niepublikowanych tekstów poetyckich. A zatem lektura listów jest niezbędna w szczególności dla historyka literatury – interpretatora tej twórczości, a też dla dydaktyka, który ma być niezbędnym pośrednikiem w uczniowskiej recepcji dzieł wieszczów.

Zygmunt Krasiniński to poeta, dramaturg, powieściopisarz, epistolograf, publicysta, pisarz polityczny. To historiozof o wysublimowanej skłonności do filozofowania. Świadek i aktywny uczestnik epoki. Wielkie zjawisko w historii kultury polskiej.

II. Początek, wzrost i zmierzch kultu trzeciego wieszcza

a) Krasiniński jako poeta i wieszcz

Niezwykłe to w dziejach kultury literackiej miano – „wieszcz”. Wiara w nadprzyrodzone źródła natchnienia poetyckiego przewija się co prawda przez całą historię, począwszy od Platona; polski „wieszcz” jednak to nie tylko twórca natchniony, uświęcony wizjoner, profeta, ale także – duchowy przywódca narodu. Niezwykłe też jest trwale powiązanie tego określenia z trzema łącznie występującymi nazwiskami – pisze Henryk Markiewicz⁴³.

Sam termin sięga starożytności, nawiązując do łacińskiego pojęcia *vates*, które oznacza zarazem poetę i proroka⁴⁴. W epoce romantyzmu, zwanej przecież także, nie bez podstaw, „epoką wieszczów”, miał zazwyczaj znaczenie uwznioślające⁴⁵.

⁴³ H. Markiewicz, *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów*, [w:] tenże, *Świadomość literatury. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1985, s. 180.

⁴⁴ Tu zwróćmy uwagę na tytuł znanej pracy Wiktora Weintrauba: *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.

⁴⁵ Na kwestię tę zwróciła uwagę prof. Alina Kowalczykowska w recenzji wydawniczej mego artykułu *Z dziejów recepcji trzech wieszczy. Miejsce Krasinińskiego* (W: *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Cz. III. Autorzy – dzieła – czytelnicy*. Prace Uniwersytetu Śląskiego pod red. Marka Piechoty i Janusza Ryby, Katowice 2009, s. 84-91), za co składam podziękowanie.

Np. Mickiewicz posługiwał się nim w znaczeniu poety cieszącego się zasłużoną sławą. Zacytujmy fragment *Epilogu* „*Pana Tadeusza*”:

*Tak za dni moich, przy wiejskiej zabawie,
Czytano nieraz pod lipą na trawie
Pieśń o Justynie, powieść o Wiesławie.
[.....]
I zardrościła młodzież wieszczów sławie
Która tam dotąd brzmi w lasach i w polu,
I którym droższy niż laur Kapitolu
Wianek rękami wieśniaczki osnuty
Z modrych bławatków i zielonej ruty⁴⁶.*

W innych miejscach Mickiewicz mówił o sobie – *jam się twórcą urodził*, Puszkina nazywał *wieszczem rosyjskim*, o Bestużewie, jako jednym z *przyjaciół Moskali*, pisał *wieszcz i żołnierz*. Na pomniku nagrobnym swego przyjaciela, Stefana Garczyńskiego, umieścił także słowo *vates* (obok: *miles* i *exul*). Gdy zaś *ponury poeta* Konrad mówi w *Wielkiej Improwizacji* o swych *dzieciach wieszczych*, nazywając je – *myśli moje, gwiazdy moje*, gdy stara się o prawo do *rzędu dusz* dla *stworzenia narodu jak pieśni żywej*, gdy więc chce kreować przyszłość, przemawia już głosem samego autora. Bo autor *Dziadów* drezdeńskich to już wieszcz w tym znaczeniu, jakie przywołuje Henryk Markiewicz z tekstu wydrukowanego u schyłku życia Mickiewicza:

⁴⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. [Epilog], Opr. St. Pigoń, Wrocław 1968, s. 622.

*Wieszcz posiadał ze szczególnej woli Najwyższego, z tajemniczego, prawie bezpośredniego wpływu Bóstwa władzę cudowną, intuicyjną, posłanniczą, widzenia najjaśniej [...], widzenia woli wszechmądrej, kierującej światów koleje, widzenia prawd śniących jeszcze na łonie przedświatu, a stanowiących o życiu albo śmierci danego społeczeństwa. Ten boży cud sphywa na to, by wieszcz potęgę jego przewidział i wskazał współzemiautom na bezdrożu prześlępioną drogę zbawienia i szczęścia*⁴⁷.

Dodajmy, że właśnie Mickiewicz jako pierwszy podkreślił profetyczny charakter *Nie-Boskiej komedii*, ale w odniesieniu do Bezimiennego Autora nie użył określenia „wieszcz”.

b) „*Nie-Boska komedia*” w interpretacji
Adama Mickiewicza

Przypomnijmy, że autor *Pana Tadeusza*, w trzecim kursie w Collège de France, na czterech wykładach, analizował *Nie-Boską komedię*. Była to właściwie pierwsza interpretacja tego dramatu, z której czerpali przez pokolenia badacze literatury. Stąd spróbujemy tu ją odtworzyć, wyjątkowo obficie przywołując materiał dokumentacyjny⁴⁸.

Dla Mickiewicza *Nie-Boska* jest pierwszym dowodem na to, że to właśnie [...] *naród polski został przygotowany do przyjęcia*

⁴⁷ *Felieton zimowy*, „Gazeta Warszawska” (autor anonimowy), r. 1852, nr 166. Cyt. za H. Markiewicz, op. cit., s. 190.

⁴⁸ Mickiewicz poświęcił *Nie-Boskiej* uwagę w *Kursie literatury słowiańskiej* (w wykładach VIII-XI oraz XVI z kursu trzeciego; były to wykłady: z 13 grudnia 1842 – fragment końcowy, poświęcony analizie wstępu i pierwszej części dramatu, z 24 i 31 stycznia, 7 i 21 lutego, 4 kwietnia 1843 – analiza problematyki i myśli całego utworu).

wielkich i ważnych objawień⁴⁹. Już na podstawie zacytowanych fragmentów wstępu do dramatu profesor podkreśla *wysokie poczucie poezji, jakie ma pisarz polski* i tytułem wyjaśnienia dodaje: *Dla niego poezja nie jest kunsztem, nie jest rozrywką. Odmalował tu obraz potęgi poetyckiej, potęgi ducha...* (s. 23). W wykładzie ósmym kursu trzeciego Mickiewicz analizuje już szczegółowo dramaturgię, zapowiadając, że jest on przykładem [...] *przejawów mesjanizmu fałszywego* (s. 94). Cały dalszy tekst wykładu ósmego jest poświęcony omówieniu dramatu rodzinnego w *Nie-Boskiej*. Mickiewicz streszcza fabułę, inkrustując wypowiedź obfitymi cytatami. Na koniec stwierdza w podsumowaniu:

Nie znam nic boleśniejszego nad cały ten dramat. Poeta, który go stworzył, mógł się zrodzić jedynie w łonie narodu od wieków cierpiącego. Dlatego właśnie dramat jest tak na wskroś polski (s. 108).

Wykład następny jest niemal w całości poświęcony dalszej analizie dramaturgi. Mickiewicz czyta fragmenty części drugiej, opatrując je analitycznym komentarzem. Przed omówieniem dalszego ciągu dramaturgi zwraca uwagę na znaczną odległość czasową między akcją drugiej i trzeciej części, podczas której arystokracja uległa moralnej i społecznej degrengoladzie.

Po omówieniu wstępu do trzeciej części – znów bogato ilustrowanym cytatem – zgłasza profesor zastrzeżenia wobec autora. Rozpoczyna je wszelako niezwykle interesującym stwierdzeniem: *Dzieło jest zbyt poważne, by oceniać jego szczegóły z punktu widzenia artystycznego; ale ogarniając całość*

⁴⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. Kurs trzeci, Wydanie Rocznicowe, Warszawa 1998, s. 22; Z tej edycji – wszystkie cytaty z *Prelekcji paryskich* Mickiewicza – z podaniem w nawiasach numerów stron.

utworu, należy wytknąć jego wady moralne (s. 115). I za taką wadę np. uważa Mickiewicz rysunek postaci Żony, której tragedia jest, jego zdaniem wyimaginowana; ten typ prawego charakteru w dramacie, jako czołowym gatunku literackim, powinien dźwignąć się ponad doznane cierpienia i pokonać słabości. Znakomicie natomiast, zdaniem profesora, została ukształtowana postać Pankracego, a nieco mniej wyraziście hrabiego Henryka, jakkolwiek obu tym wizerunkom zarzucił *falszywość*⁵⁰.

W wykładzie XI. z 21 lutego 1843 roku, Mickiewicz omawia ostatnią część *Nie-Boskiej komedii*. Streszcza przebieg wydarzeń, inkrustując wypowiedź cytatami. Rzecz podsumowuje następująco:

Zakończenie dramatu jest wspaniałe, nie znam nic równego. Znaczy ono, że prawda nie była ani w obozie Hrabiego, ani w obozie Pankracego, była ponad nimi; zjawia się, aby obu potępić (s. 137-138).

⁵⁰ O Pankracym mówił profesor-poeta:

Ten człowiek rozumny zdołał osiąść władzę; wszelkie uczucia ludzkie są mu według poety obce. Już twarz jego doskonale odbija taki charakter: to czoło wysokie, przestronne, ta łysa czaszka, to spojrzenie zimne i niewzruszone, te lica nigdy nie uśmiechnięte przypominają wizerunek jakiegoś przywódcy z czasów terroru. Wszystko tu utrafiłone aż do brzmienia jego głosu (s. 115). *Nowy wódz, fałszywy Mesjasz, Pankracy...* (s. 116). *To jakby skrót Cromwella, Dantona, Robespierre'a. Jest on jednak **przesadzony i fałszywy*** (podkr. H. G.), *bo poeta obdarza go jedynie rozumem. Owóż rozum nie zdoła nigdy sam zawładnąć ludźmi, nie może porwać mas. Godna wszakże uwagi, że poeta polski największy rozum daje istocie upadłej i szkodliwej* (s. 118).

O kreacji Męża tak zaś mówił Mickiewicz:

Jest rys fałszywy również w charakterze męża przeszłości, w charakterze Hrabiego, narysowanym zresztą z przedziwną siłą i trafnością. Hrabia jest Polakiem, lecz widzimy, że myśli, cierpi i działa zawsze za podjętą wpływów cudzoziemskich. Jest szlachcicem; broni, jak mniema, sprawy szlachty oraz sprawy chrześcijaństwa, katolicyzmu; lecz oceniać tę sprawę nauczył się z książek obcych (s. 119).

Zaraz potem pojawia się zdecydowana krytyka obrazu literackiego, przedstawiającego obóz rewolucyjny w *Nie-Boskiej*, a zwłaszcza nihilistyczną rolę Izraelitów⁵¹.

Wreszcie w wykładzie XVI odnosi się Mickiewicz do kształtu scenicznego utworu i możliwości jego wystawienia. Pojawia się tu rewelacyjny pomysł o potraktowaniu dramatu jako teatru jednego aktora, z osobistym udziałem... autora⁵²:

Na koniec profesor – uważając *Nie-Boską* za najlepszy dramat europejski – konkluduje: *Dramat ten skupia w sobie niektóre żywioły narodowe, ale nie jest jeszcze pełny, nie daje wyobrażenia o tym, czym ma być kiedyś dramat słowiański* (s. 199-200). Zdaniem Mickiewicza – taki idealny dramat powinien przede wszystkim nawiązywać do duchów zmarłych przodków, wywoływać *niejako z grobu postacie świętych i bohaterów* (s. 201). Dodać należy, że Mickiewicz wspominał także w prelekcjach paryskich o *Śnie Cezary*, mówił o *Przedświcie*, natomiast nie przeprowadził analizy *Irydiona*. Tę zagadkę pominięcia w wykładach drugiego arydramatu wieszcza próbuje interesująco rozwikłać Maciej Szargot⁵³, ukazując m.in., [...] *co Krasieński i Mickiewicz zawdzięczają swoim poprzednikom i epoce, w której tworzyli*⁵⁴.

⁵¹ Oto fragmenty wykładu:

Dopuścił się (autor – H. G.), można powiedzieć, występku narodowego, zniekształając charakter Izraelitów: przedstawia lud izraelski jako czyhający jeno na sposobną chwilę, by zniszczyć szlachtę i chłopów, by dokończyć zagłady chrześcijaństwa. [...] Tak samo nie docenił charakteru ludu, chłopów słowiańskich w ogólności (s. 138).

⁵² [...] *należałoby wprowadzić na scenę samego poetę. Opowiadanie, stanowiące nader istotną część tego dramatu, musiałyby być wygłaszane przed publicznością przez poetę i ilustrowane obrazami p a n o r a m i c z n y m i* (s.197).

⁵³ M. Szargot, *Pisma „rzymskie” Mickiewicza wobec „Irydiona”*. W: *Wykłady*

Pod wpływem interpretacji padających z paryskiej katedry literatur słowiańskich Krasieński pisał do przyjaciela: *Mickiewicz jakby sam czuł, że autor sobie los swój wyproroczył. [...] Nie uwierzysz, co za wrażenie mi teraz robi ta moja „second view”. Jest coś zgubnego, nieodwołalnie przeznaczonego mi w tym. Czuję to piersią całą*⁵⁵.

On jeden – pisał w tym samym liście o Mickiewiczu – *poznał się na końcu poematu: Galilee vicisti*⁵⁶.

Natomiast zdania Mickiewicza na temat zdolności wieszczych autora były dla Krasieńskiego tak istotne i przekonujące, że w końcu sam uwierzył w swe prorocze możliwości. Pisząc do Lubomirskiego 4 czerwca 1845 – stwierdzał: [...] *mam la devination poe[tique], jak mówi kurs trzecieletni o autorze „Nie-Boskiej”*⁵⁷.

Na ile cenne dla emigracji były te analityczne wykłady, świadczy wypowiedź Słowackiego, który, jak wiadomo, miał szczególne powody do dystansu wobec osoby i działalności Mickiewicza, w rok zaledwie po skutkach uczyty u Januszkiewicza 25 grudnia 1840. A jednak autor *Beniowskiego*, już po konwersji towianistycznej, nadal uczęszczał na wykłady w College de France i nazajutrz po pierwszej lekcji o *Nie-Boskiej* pisał do przyjaciela, przeciwstawiając *świeżego* Zygmunta swej odmienionej osobowości. Do informacji o wykładach brata

lozańskie Adama Mickiewicza, pod red. A. Nawareckiego i B. Mytych-Forajter, Katowice 2006, s. 172-181.

⁵⁴ Ibidem, s. 173.

⁵⁵ Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 127.

⁵⁶ jw. s. 130.

⁵⁷ Krasieński, *Listy do Lubomirskiego...*, s. 347.

Adama⁵⁸ dodawał znamiennej autocharakterystykę: *Zostało mi więc milczenie i ciemność, i pokora, i modlitwa*⁵⁹.

Przy okazji dodajmy, że oceny *Prelekcji paryskich* w listach Krasieńskiego dotyczą i innych kwestii. Pochlebne opinie można znaleźć np. o wykładach z maja i czerwca 1843 roku, na których Mickiewicz zajmował się filozofią, w tym filozofią polską, co Zygmunt odnotował w liście do kompetentnego w tej dziedzinie adresata, bo do Augusta Cieszkowskiego⁶⁰.

c) Dalsze dzieje kultu wieszczów

Świadectw przypisywania tytułu wieszczka Mickiewiczowi, Krasieńskiemu i Słowackiemu jest bardzo dużo. Wśród nich wymieńmy opinię Norwida. Szczególną uwagę wzbudzał u niego Słowacki, jako nadzwyczajny koryfeusz słowa. Znana jest Norwidowska kwalifikacja wielkiej trójki poetów: Mickiewicza – rzeźbiarza, Krasieńskiego – architekta, Słowackiego – malarza, przy czym ten ostatni w opinii autora *Promethidiona* miał też

⁵⁸ *Przemowę do „Nie-Boskiej” wczoraj czytał z katedry profesor, wystawiając ją Francuzom za model tego pojęcia, jakie my, nowi ludzie, mamy o poetach i poezji – dalej o „Nie-Boskiej” mówić będzie. – Czas idzie i kwiaty rozkwitają. Raduj się więc, żeś siał ducha i porzuć odtąd wszelki smutek, a bądź mężem podług własnego ideału [...]. [...] Ty świeży, anielski, rozwidniony, proroczy, Ty masz wyraźną drogę – robotę – uśmiech stworzonych rzeczy zapłaci Tobie, wywołane przez Ciebie rzeczy otoczą Cię... Tyś żyw jest i sam wywołujesz życie. Nie stawaj więc, ale c z y ń – bo tu idzie o wielkie zwycięstwo nad światem.* Krasieński, *Listy do różnych adresatów*. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1991; *Od Słowackiego*, t. II, s. 424.

⁵⁹ jw.

⁶⁰ Krasieński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego i Bronisława Trentowskiego*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1988, t. I, s. 80.

predyspozycje do zostania poetą – muzykiem⁶¹. Sława Juliusza jako wieszczka i artysty osiągnie apogeum w okresie Młodej Polski, szybko zaś opadnie aplauz dla Krasieńskiego – po uroczystościach jubileuszowych stulecia urodzin poety (1912).

W każdym razie – ostatnie lata przed odzyskaniem niepodległości upływają pod patronatem „trójcy” wieszczów, co w sposób symptomatyczny objawia się w nauczaniu szkolnym. Zresztą i w dyskusjach prasowych, a też i innych przejawach życia kulturalnego i – szerzej – politycznego – spotykamy świadectwa tego kultu. Henryk Markiewicz przypomina o pojawieniu się idei sprowadzenia na Wawel prochów Słowackiego i Krasieńskiego i złożenia ich obok Mickiewicza; idei wprawdzie wówczas nie zrealizowanej, ale też owocującej innym świadectwem pamięci. *Oto – pisze zasłużony badacz – warto jednak zaznaczyć, że wkrótce potem, w roku 1911, gdy zlikwidowano w Krakowie tzw. kolej obwodową – okazała aleja wybudowana na jej miejscu otrzymała miano Alei Trzech Wieszczów*⁶².

A więc – można powiedzieć – kult wieszczów został przypieczętowany w sposób „widomy”...

Na koniec tej sygnalizacji dziejów omawianego pojęcia w Polsce podzaborowej zacytujmy fragmenty wypowiedzi Elizy Orzeszkowej, z późniejszego okresu jej działalności publicystycznej, bo już z początków dwudziestego wieku. Otóż w swej działalności odczytowej podkreślała ona, że *plóнным i nadaremным zajęciem byłoby stawianie ich* (tj. trzech wieszczów – H. G.) *przed sobą i z miarką krawiecką w rękę dowiadywanie*

⁶¹ Por. M. Ingłot, *Drogami pielgrzyma. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszka”*, Lublin 2007, s. 93.

⁶² H. Markiewicz, op. cit., s. 219-220.

się, który wyższy [...]. Duchowe ich imiona są: uczucie, wyobrażenie, myśl [...] ⁶³ – stwierdzała autorka Chama, przypisując te „imiona” – kolejno – Mickiewiczowi, Słowackiemu, Krasińskiemu. Dla autora *Irydiona* żywiła jednakowoż kult szczególny, stawiając go jako swego mistrza obok Kochanowskiego. Znana jest na ten temat jej żartobliwa, przecież jednak mająca jednoznaczny wydźwięk wartościujący, wypowiedź w liście do Tadeusza Bochwica, z 23 marca 1909 roku: *Czuję, że gdyby mi danym było na tamtej stronie rzeki życia spotkać tych wielkich rodaków swoich, to Mickiewiczowi złożyłabym pokłon aż do ziemi głęboki, Słowackiemu z uszanowaniem, ale po koleżeńsku dłoń bym uściśnęła, a przed Kochanowskim i Krasińskim upadłabym na klęczki, z płaczem wołając: mistrze moi* ⁶⁴.

W połowie międzywojnia pojawiają się próby obrony trzeciego wieszca, którego przyćmiewa już nie tylko sława Mickiewicza, ale także Słowackiego. Podnosi się wówczas – jako argument wielkości – uniwersalizm przesłania poetyckiego autora *Irydiona*. Ignacy Chrzanowski pisze wówczas o Krasińskim:

Będąc od Mickiewicza i Słowackiego poetą stanowczo mniejszym, jest jednak poetą wielkim (podkr. Chrzanowskiego). *Należy mu się to miano ze stanowiska nie tylko kryteriów mieszanych (intelektualnych i moralnych), ale i ściśle estetycznych, jako poecie tragizmu i wzniosłości* ⁶⁵.

Juliusz Kleiner, u schyłku dwudziestolecia tak podsumował rozdział o poecie w cenionym podręczniku szkolnym:

⁶³ Cyt. za : H. Markiewicz, op. cit., s. 220.

⁶⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski, Wrocław 1961, t. V, s. 167.

⁶⁵ I. Chrzanowski, *Poezja Krasińskiego*, „Pamiętnik Literacki”, r. 1928, s. 53-54.

[Kraśiński] pozbawiony próżności autorskiej, nie dbający o to, by nazwisko swe łączyć z utworami, a pełen wielkiej dumy magnackiej i ambicji najwyższych, czuł trafnie, że twórczość jego należy do szczytów. „Nie-Boską” i „Irydionem” rozszerzył potężnie horyzonty poezji polskiej – i potężnie wzbogacił całą poezję światową⁶⁶.

W okresie międzywojennym chciano dać czytelnikom zbeletryzowane dzieła o życiu i twórczości najwybitniejszych twórców. Maria Dąbrowska w roku 1927 wydała książeczkę pt. *Wielki Przemieniony. Opowieść o Juliuszu Słowackim*.

Tuż przed wojną powstała powieść biograficzna o Kraśińskim pióra Aliny Świdorskiej, próba beletrystycznego ujęcia tego niezwykłego życia⁶⁷.

Dzieje kultu trzeciego wieszcza, które zamykamy – na razie – u schyłku II Rzeczypospolitej celnie podsumował Jerzy Starnawski:

Słowa „wieszcz” coraz rzadziej używano w stosunku do Kraśińskiego; zresztą zaczęło ono w ogóle wychodzić z obiegu. Zachwiała się konstrukcja trzech największych poetów, a nawet jawiły się dążenia, by tradycyjną „trójcę” ustawić inaczej: Mickiewicz, Słowacki, Norwid. [...] Mimo odkrywania coraz nowych wartości Norwida, [...] nie zdołano w jego twórczości wskazać przeciwwagi dla „Nie-Boskiej” i „Irydiona”. Te dwa utwory błyszczały na szczytach przez całe dwudziestolecie⁶⁸.

⁶⁶ *Zarys dziejów literatury polskiej*. Część I i II (od początków do 1918 r.) napisał Juliusz Kleiner. Część III (1918-1966) napisał Włodzimierz Maciąg, Wrocław 1974, s. 291.

⁶⁷ A. Świdorska, *Zygmunt. Powieść biograficzna o Zygmuncie Kraśińskim*, Warszawa 1939.

⁶⁸ J. Starnawski, *Stan badań nad Kraśińskim i postulaty na przyszłość*, „Roczniki Humanistyczne”, X (1), 1961, s. 153.

III. Pod zaborami

1. W pracowniach uczonych

Prace Stanisława Tarnowskiego

Pierwszą liczącą się monografią o Zygmuncie Krasińskim⁶⁹, którą jeszcze po latach Józef Kallenbach uważał za najlepszą książką o tym poecie, była praca Stanisława Tarnowskiego. Dziś skłonni jesteśmy uznać ją za współczesnym badaczem za dzieło należące do *wybujalności kultu Zygmunta Krasińskiego*⁷⁰. Podstawą omówienia poglądów Tarnowskiego na pisarstwo autora *Irydiona* będzie tu, obok tej monografii, także kilkutomowa *Historia literatury polskiej*, zawierająca nie tylko przegląd twórczości autora *Irydiona*, ale też interesujące uwagi wartościujące⁷¹, nadto – preferowana w tym przeglądzie, jako mająca charakter podręcznika.

⁶⁹ St. Tarnowski, *Zygmunt Krasiński*, Kraków, 1892. W niniejszej pracy korzysta się z następnej edycji: St. Tarnowski, *Zygmunt Krasiński*, tom I i II, Kraków, Akademia Umiejętności, 1912. Cytaty z tego wydania sygnuje się numerami tomów (cyfry rzymskie) oraz stron (cyfry arabskie) z dodaniem litery M, dla odróżnienia od przytaczania zapisów z *Historii literatury...tegoż* autora.

⁷⁰ J. Starnawski, *Stan badań nad Krasińskim...* s. 147.

⁷¹ St. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. Wydanie drugie przez autora

Rozdział pierwszy monografii poświęcony jest *charakterowi* poezji Krasińskiego. Zdaniem badacza, odznacza się ona alegoryczną i symboliczną formą.

W rozdziale drugim, obejmującym lata 1812-33, mowa jest na początku o sprzeczności natury ojca i syna. Potem przechodzi Tarnowski do omówienia pierwocin literackich Zygmunta, zwracając uwagę na *Grób Rodziny Reischstalów i Władysława Hermana*. Z ważniejszych wydarzeń biografii tego okresu podkreślona została znajomość z Reeve, Henriettą Willan, Mickiewiczem. Wiele miejsca poświęcił monografista zachowaniom Zygmunta w okresie powstanie listopadowego, akcentując w szczególności rozpacz młodzieńca po wzięciu Warszawy. Otrzymujemy następnie obraz audiencji u cesarza w Petersburgu, mającej nasunąć podobno pierwszy pomysł *Irydiona*. Przechodząc do *Nie-Boskiej komedii* Tarnowski nie szczędzi zachwyków, podkreślając – na początku – jej oryginalność:

Nie jest podobna ani do Byrona, ani do Mickiewicza, ani do żadnego innego, ani do romantyków, ani do klasyków (t. V, s. 70). Zaraz jednak dodaje: *Ale od poezji, współczesnej, czy dawniejszej, tak odmienna, że na pozór prawie od niej oderwana, łączy się poezja Krasińskiego z całym historycznym stanem naszego świata* (jw.).

Zatem – są przecież protoplaści, pośredni inspiratorzy idei *Nie-Boskiej*, „starzy” i wielcy – jak Byron i Mickiewicz, ale i – „młodszy”, jak Lacordaire, Montalembert, Lammenais,

przejrzane i dopełnione. Tom V. Wiek XIX. 1831-1850, Warszawa 1906. Tom VI. Część pierwsza. Wiek XIX. 1850-1863, Kraków 1905. Z tych edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów tomu i strony.

Mazzini. To ci wszyscy, którzy przewidują upadek współczesnej cywilizacji i starają się odpowiadać na pytanie – co dalej? W podobny sposób łączy się *Nie-Boska* z historią naszego narodu, przeżywającego od ostatniego rozbioru agonię, wzmocnioną klęską roku 1831. Upadek powstania listopadowego staje się ostateczną inspiracją dla poezji, która chce odgadnąć przyszłość. Właśnie ta zdolność przewidywania, oparta nie na przeczuciach, ale na rozumowaniu – tu, dodajmy, wywiezionym z filozofii Hegla, czyni z poezji Krasieńskiego całość niepowtarzalną.

W dramacie nikt nie ma słuszności, nikt nie zwycięża. *Ostatnie słowa Pankracego są tak rozpaczliwe jak ostatnie słowa Henryka – tamten mówił „jestem przeklęty na wieki”, ten woła „ciemności”* (t. I, s. 208 M) – przypomina badacz. Uważa jednak Tarnowski, że ostatnia scena wymagała większego i głębszego rozwinięcia: [...] *potrzeba byłoby kilku słów, w których Pankracy dawałby do zrozumienia, iż wie, że tego życia zasiać nie może i to dopiero tłumaczyłoby jego ostateczną rozpacz i zwątpienie w siebie* (t. I, s. 209 M).

Pokolenia przyszłe mają świadomość wzajemnego znoszenia się z powierzchni ziemi obozów Hrabiego i Pankracego. Jedyną nadzieją to przyjęcie takiej oto podstawowej prawdy, że w historii nie zwycięża ani Henryk, ani Pankracy, ale Bóg-Człowiek.

Zdaniem Tarnowskiego to wielkie zainteresowanie przyszłością, właściwie jedynym przedmiotem godnym pióra poety, musiało też spowodować zupełną odmienność rozwiązań formalnych.

Dostrzegaliśmy w nich zarówno wady, jak i zalety. Forma bowiem musiała być alegoryczna, musiała być nośnikiem, niejako sługą treści. Poezję *Nie-Boskiej* uważa więc Tarnowski za dydaktyczną. I tu pojawia się konstatacja, która stanowi słup milowy w badaniach nad poezją Krasińskiego:

Krasiński nieraz wydaje się raczej wielkim myślicielem, który swoje pomysły dobywa ze swego rozumu, aniżeli poetą, który je tworzy czarodziejską różdżką wyobraźni (t. V, s.74-75).

Tarnowski szeroko tłumaczy pewną *napuszystość*, sztuczność wyrazu, czy koturnowość kreowanych „figur” w poezji Krasińskiego; usprawiedliwia je głównie podejmowaniem zupełnie nowej tematyki, a zarazem fascynacją nieznośną terażniejszością, pełnymi obaw pytaniami o przyszłość. Tu historyk literatury czyni z Krasińskiego szczególniego świadka epoki. Z jego twórczości zyskujemy bowiem obraz XIX wieku na podobieństwo dzieła Dantego, które oprowadza nas po czternastowiecznych Włoszech. Dodać by należało, że to świadectwo epoki uwidacznia się nie tylko w poezji, ale także w epistolografii Krasińskiego.

Tarnowski pozwala sobie iść jednak jeszcze dalej w monumentalizacji dzieła Krasińskiego. Uważa, że był on wręcz naznaczony stygmatem umiłowania ludzkości i ojczyzny, na wzór postaci z żywotów świętych.

Szczegółowa zaś analiza *Nie-Boskiej* sprowadza się, jak to już sygnalizowaliśmy, głównie do ukazania opozycji: Henryk – Pankracy. Opozycji tragicznej, będącej świadectwem szczególnie przenikliwej obserwacji dwudziestolatka.

Tragiczność Henryka polega nie tylko na tym, że walcząc o utrzymanie starego porządku równocześnie nim gardzi. Jest

jeszcze druga płaszczyzna wewnętrznego konfliktu tragicznego: to pogrzebanie szczytnych pragnień własnej młodości. On też pragnął uszczęśliwić ludzkość, ale w praktyce okazało się to niemożliwe. Zatem przyszłość, którą niegdyś – jako młodzik – widział w jasnych kolorach, jest polem walki, właściwie przeciw jego własnym ideałom, które okazały się groźną mrzonką, a ich fatalne ucieleśnienie widział na własne oczy, idąc w przebraniu przez obóz rewolucjonistów. I usłyszał – w ocenach Pankracego straszne słowa, że *Bóg twój to mara*, a honor to *podarty łachman w sztandarze ludzkości*. Jeśli nawet w nie nie uwierzył, to przeorały one głęboko jego duszę. Uczucie religijne pozwala mu wszakże mieć tuż przed śmiercią choć cień nadziei o przyszłym szczęściu ludzkości. Tym góruje nad Pankracym. Ten musi zwątpić zupełnie. Tragiczność bowiem Pankracego polega na tym, że *zwalisk narobił, ale gdy przyszło do zasiewu, on dopiero się opatrzył, że nie ma ziarna na zasiew ani w nim, ani w tym porządku rzeczy, jaki stworzył* (t. V, s. 83) – czytamy u hrabiego profesora.

Interesująca jest próba docieczenia „braku literackości” u Krasieńskiego. Tarnowski uważa, że poeta Bezimienny nie był z usposobienia literatem, że obca mu była chęć prezentacji własnego nazwiska jako artysty słowa, ale że to jest także miarą jego wielkości. Zresztą był to umysł spekulatywny i analityczny; umysł *mędrca, myśliciela, polityka* (jw.).

Na dwie jeszcze kwestie uczoney zwraca uwagę przy analizie *Nie-Boskiej*: na umiejętność budowania postaci monumentalnych oraz na uniwersalny charakter przesłania poetyckiego.

Interesująco też interpretuje *пустkę*, która pozostaje po starciu dwu antagonistycznych stron, które walcząc nie przedstawiały programu pozytywnego.

Ostateczna wysoka ocena dramatu o Henryku i Pankracym jako arcydzieła wynikała z faktu, że w „*Nie-Boskiej*” *jest taka znajomość wszystkich pierwiastków społecznej walki w ich naturze i wzajemnym stosunku, że poezja europejska, cała jak jest, nie posiada nic, co by pod tym względem z „Nie-Boską komedią” mierzyć się mogło* (t. V, s. 89, podkr. H. G.).

Drugie arcydzieło sztuki dramatycznej – *Irydion* – miało, zdaniem Tarnowskiego, być przestrożą dla polskich patriotów, miało niejako uchylić makiaweliczną ideę *Konrada Wallenroda* o uświęcaniu środków przez cel. Tarnowski ujmuje to w sposób nieco pompatyczny: [...] *miłość ojczyzny – jeśli ma być zbawczą i zwycięską [...] musi być zawsze i we wszystkim zgodną z absolutnym pojęciem dobrego – z cnotą*⁷².

Wybierając dla tych idei kostium historyczny, czasy Heliogabala w chylącej się ku upadkowi starożytnej Rzymie, musiał poeta uruchomić wielki arsenał wyobraźni.

Tarnowski nie szczędzi pochwał autorowi w kwestii nakreślenia tła akcji patriotycznej Greka, czyli ukazania tego Rzymu, który stał się *cały motłochem i Cezarem*. Przedmiotem wnikliwej analizy staje się także postać tytułowa. W szczególności zauważa badacz genialne zharmonizowanie cech bohaterów starożytnych, np. Orestesa czy Prometeusza, z postawą nowożytną *syna tęczy*.

⁷² St. Tarnowski, *O Zygmuncie Krasieńskim*. W: tenże, *O literaturze polskiej XIX wieku*. Wybór i opracowanie Henryk Markiewicz, Warszawa 1977, s. 344. Dalsze cytaty dotyczące interpretacji *Irydiona* pochodzą z tej edycji. Po cytacie podaje się w nawiasie numer strony.

Podkreśla też znakomitą charakterystykę postaci drugoplanowych, strukturę zaś dramatu zestawia z *Nie-Boską* i nie waha się stwierdzić, że *Irydion* jest od niej *artystycznie piękniejszy*, a to dlatego, że *był pisany z planem, był naprzód i bardzo starannie cały obmyślany* (t.V, s. 347).

Interesujące jest odniesienie postaci Irydiona do człowieka doby chrześcijańskiej. Pisze Tarnowski:

Greki został rozgrzeszonym, choć był synem zemsty, dlatego że kochał Grecję; człowiekowi ery chrześcijańskiej, Polakowi na przykład, już by to nie wystarczyło. [...] Serce wymiecione do czysta ze śmieci, z samolubstwa, z nienawiści, z dumy, z ambicji, z zazdrości, ze wszystkich uczuć złych, podniesione – jeżeli być może – do tej cnoty najwyższej, jaką jest przebaczenie nieprzyjacielowi; to jest miłość ojczyzny chrześcijańska, to poświęcenie niewidoczne a trudniejsze i skuteczniejsze od strasznych poświęceń Irydiona (t. V, s. 350-351).

Tak właśnie ma się „zaprezentować” „odrodzony” po wiekach Irydion na *ziemi mogił i krzyżów* jako przykład dla wszystkich działaczy patriotycznych. W dydaktyzmie tego poematu upatruje Tarnowski jego szczególną misję, zgodną przecież – co nie może dziwić! – z duchem postawy obozu stańczykowskiego.

Zgodnie zaś z ówczesnie przyjętym porządkiem interpretacji – na końcu umieszcza badacz uwagi o *formie poematu*, wpadając w pełen patosu ciąg pytań retorycznych, na temat m.in. celności scen katakumbowych, kreacji postaci, odtworzenia kolorytu rozpadającego się Rzymu. Tu zabrakło – ze zrozumiałych względów – nasuwającego się nawiązania do słynnego stwierdzenia Słowackiego o *Irydionie* jako upadku Petersburga,

choć na alegoryczność wielu postaci i sytuacji w utworze Tarnowski zwraca uwagę (nawiązując do słynnej autoopinii Krasieńskiego), że jego postacie są *wcielonymi raczej ideami a nie ludźmi* (s. 353-354).

Kolejne etapy prezentowanej twórczości to *Noc letnia*, *Pokusa* i *Trzy myśli Ligenzy*. Zwróćmy uwagę na trzecią z tych pozycji – w interpretacji Tarnowskiego. Otóż w ujęciu hrabiego profesora *Syn Cieniów* to rzecz o człowieku jako takim, *Sen Cezary* – o jednym narodzie i jego przyszłości, *Legenda* – o przyszłości i odrodzeniu ludzkości przez Ducha Świętego. Dziwne jest dla apologety Zygmunta to, że w *Legendzie* ukazany jest równocześnie upadek Kościoła i narodu. Nigdy już więcej w poezji Krasieńskiego nie wystąpi sprawa upadku Kościoła Piotrowego. Ale jeszcze dziwniejsze jest to, że następuje ten *finis Poloniae* razem z końcem katolicyzmu. I oba te upadki są przedstawione jako dobro! Jak to wyjaśnić?! Sam poeta uznał, że wykonanie poetyckie tego utworu jest zbyt *szumne*, napuszone, a jego myśl – dodaje Tarnowski – mylna. *Mylna ze stanowiska katolickiego (w całej poezji Krasieńskiego nie ma drugiej, która by tak daleko i tak otwarcie od katolicyzmu odbiegła) – a też jest ze stanowiska patriotycznego rozpaczliwa, a ze stanowiska moralnego zła, fałszywa* (t. II, s. 51 M). Trzeba to było jednakże jakoś obronić. Monografista próbował sugerować, że ów upadek to zaczątek zmartwychwstania wyrażony w *Przedświcie*. To początek przełomu. Niemniej „*Trzy myśli*” pod względem artystycznym i patriotycznym stoją w poezji Krasieńskiego najniżej (t. II, s. 52 M) – pisze uczyony. I dodaje, że na tym samym poziomie jest *Noc letnia* i *Pokusa*. Znajduje jednakże w *Trzech myślach...* perłę prawdziwą, błyszczącą tym wydatniej, że jedyłą. Jest

nią przedmowa Mielikowskiego, *jedyny uśmiech w poezji Krasińskiego* (s. jw.).

Olśniewająco natomiast podzielał na Tarnowskiego *Przedświt*, któremu poświęcił w *Historii literatury* oddzielny, dwudziestostronicowy rozdział. Ów poemat jest dla tego uczonego szczytem poezji patriotyczno-wieszczącej. Tarnowski dokonał porównania zawartych tam akcentów mesjanistycznych z mesjanizmem Mickiewicza. Pisał: *U Krasińskiego nie ma trzeciego zakonu, który by do Chrystusowego miał się tak, jak ten do Mojżeszowego; jest tylko lepsze wypełnienie, urzeczywistnienie Chrześcijaństwa i ono, bez osobnego nowego objawienia, będzie nowym oczekiwanym wylewem łaski, obiecany Pocieszeniem przez Ducha św.* (t. II, s. 145 M). Bronił Krasińskiego przed zarzutami tych, którzy napadli na poetę za „błogosławienie” *liberum veto* i wyjaśniał: „*Błogosławcie ojców winie*” to nie znaczy *błogosławcie złemu, jakie oni robili, ale błogosławcie tę przeszłość, że doprowadziła was do próby grobu, z której wstaniecie jako Ludów Lud jedyny* (s. jw.).

W analizie uwypuklił wymowę historiozoficzną utworu, a oddzielną uwagę – zgodnie z ówczesną formułą interpretacyjną – poświęcił wartościom artystycznym. Rzec całą zamknął uwagami podsumowującymi, których część końcowa odnosi się do wpływu tego poematu na następne pokolenia narodu. Podkreślił, że od *Przedświtu* ta twórczość, niegdyś filozoficzna, nabiera cech dydaktyzmu, ale mocno wspieranego poetyckim natchnieniem.

Równie entuzjastyczną ocenę otrzymały *Psalmy przeszłości*. W sposób znamieny kontrastuje ta apoteoza z bardzo krytycznym stosunkiem Tarnowskiego do *Odpowiedzi...*

Słowackiego. Profesor zbija poszczególne argumenty Juliusza. Co więcej – przy okazji rozprawia się z wszystkimi apologetami postawy Słowackiego. Nie odmawia jednak wierszowi Słowackiego wielkiej sprawności językowej i szczególnej eksplozji natchnienia poetyckiego.

Rabacja galicyjska odcisnęła – zdaniem Tarnowskiego – widoczne piętno na dalszej twórczości Krasińskiego: *Dniu dzisiejszym*, *Ostatnim* oraz *Psalmie dobrej woli*. *Psalm żalu* był zaś repliką na wspomniany wiersz Słowackiego. Tarnowski rozplywa się nad tą odpowiedzią. Dokładnie analizując ideową wymowę tego tekstu, uznaje go za głos podsumowujący całość twórczości Krasińskiego.

W monografii czytamy, że lata 1846-47 przyczyniły się do ostatecznej ruiny zdrowia Krasińskiego. *W tej ruinie ciała* (t. II, s. 216 M) następuje jednak nie upadek, ale jakieś wzmożenie ducha. Taka to była natura tego człowieka wiary, którego odradzały kolejne krzyże. Tak było i w 1847 roku: Koźmian użył nazwiska i jesienią wyszedł *Dzień dzisiejszy*. Zdaniem Tarnowskiego – świetny jest początek poematu. Pierwsza *Przemowa Umierającego* może być uznana za najpiękniejszy ustęp z poezji wieszczca. Podobnie – następny – *Głos Szatana*, w którym – tak to odczytuje monografista – słyhać i Fryderyka, i Katarzynę i *dzisiejszego nihilistę* (!) – Bismarcka. W dalszym ciągu tekstu poziom słabnie, obietnica *Aniela* i upomnienia *Umierającego* – jak z *Przedświtu* i *Psalmów*, ale nie są to teksty tak piękne, przekonujące. Tarnowski przypomina, że Mickiewicz cenił ten poemat, rozpoznając bezbłędnie autora.

Natomiast – *Ostatni* – czytamy w tej monografii – to utwór doskonalszy od *Dnia dzisiejszego*, to powieść poetyczna, ale nie

typu *Korsarza* czy *Konrada Wallenroda*, lecz raczej *Więźnia Chillonu* lub *Ojca zadżumionych*; to rzecz o *jednej biernej boleści* (t. II, s. 245 M). Tekst zaczęty był pewnie jeszcze w Genewie, a w późniejszym okresie życia dokończony i zmieniony. Za najlepsze fragmenty uważa Tarnowski początek poematu, wyrażający tęsknotę bohatera za ojczyzną oraz fragment końcowy, przedstawiający oczekiwanie – z zawodem, niestety! – na oswobodzenie.

Interesująco pisze Tarnowski o dziejach przyjaźni Słowackiego i Krasińskiego. Zygmunt był olśniony talentem Juliusza. Uważał go jednak za człowieka *niestatecznego*. Zamienia się to stanowisko w przyjaźń po bliższym poznaniu. Krasiński idealizuje przyjaciela, zresztą ma zawsze skłonność do idealizacji, egzaltacji, poetyzowania. Gdy Słowacki doznaje krzywdy od krytyków albo chociaż braku uznania, Krasiński staje się adwokatem przyjaciela. Słowacki odwzajemnia mu się listami dedykacyjnymi w *Balladynie* i *Lilli Wenedzie* i wierszem *Do Zygmunta*. Psuje się ta przyjaźń przez akces Słowackiego do towianizmu. Ci ludzie stopniowo coraz mniej się rozumieją i z *czasem przestają się kochać* (t. II, s. 264 M). Dodatkowa przyczyna – to sprawa pani Bobrowej; odbicie literackie tej sprawy znalazło się w *Niepoprawnych*, ale, zdaniem Tarnowskiego, w kreacjach Fantazego i Idalii nie ma tej napastliwości, która pojawi się w *Odpowiedzi na „Psalm przyszłości”*. Tarnowski wspomina też o incydencie z 1845 roku, o tym nieszczęsnym spotkaniu w Paryżu i o niedoszłym pojedynku między poetami. Ich dalsza, ponownie nawiązana korespondencja, nie wskazuje, by Krasiński znał tekst *Do autora trzech psalmów*. Dziwne jest to, że Słowacki – pisząc do Krasińskiego już po *Psalmach*

i po swoim wierszu replikującym – nic o tym nie wspomina. Tarnowski dość ostro ocenia zresztą Słowackiego, przywołując obiegowe opinie: *że Słowacki nie był nigdy w zupełności panem swojej myśli; że był z usposobienia nerwowy i burzliwy [...]; że w rzeczach politycznych zdrowego sądu nie miał nigdy; że wreszcie pod wpływem swej religijnej doktryny stracił do reszty jasną świadomość i rzeczywistość swojej własnej myśli, to wszystko wiadome aż nadto* (t. II, s. 267 M).

To właśnie w monografii Tarnowskiego czytamy znamienne zdanie: *Wielka epoka naszej poezji, otwarta w r. 1822 przez „Grażynę” i „Dziady” zamyka się w r. 1848 „Psalmem dobrej woli”* (t. II, s. 284 M). Ów *Psalm* ma zarazem zamykać ten akt wieszczy, który zapoczątkowało *Widzenie ks. Piotra*. Oczywiście – dziś nie ma żadnej potrzeby polemizować z takim stanowiskiem hrabiego profesora.

Właściwym jednakże zamknięciem poezji Zygmunta jest – według Tarnowskiego – *Resurrecturis*, utwór zaczęty w roku 1846, a zakończony w 1852. To dojrzały tekst, chociaż zawierający zaledwie ok. 70 wierszy. Uważa go uczonej za poetycki szczyt filozofii Krasińskiego, proklamacji o nadejściu dnia zwycięstwa, zgodnie z pryncypiami wiary katolickiej. To zarazem wiersz dydaktyczny; trochę suchy, bo dogmatyczny, ale stanowiący pokrzepienie dla ludzi doświadczonych niewolą; wytyczający im jedynie pewną drogę do zbawienia ojczyzny, opartą na rozumie politycznym, prawidłach postępowania, wywiedzionych z patriotyzmu i wiary. To pieczęć na całej twórczości poety. Dalsza bowiem działalność Krasińskiego, także w sferze piśmiennictwa, ma już charakter polityczny.

W podsumowaniu twórczości Krasińskiego pada kilka uwag do dziś trudnych do podważenia. Zdaniem Tarnowskiego po *Nie-Boskiej i Irydionie* – kierunek *filozoficzny* wziął górę nad *poetycznym*. Wyobraźnia opadła. Na szczęście (dla *kierunku poetycznego*) pojawia się liryka, najpierw osobista, potem związana z filozofią historii i etyką. *Przedświt* i *Psalmy* to przykłady liryzmu filozoficznego, także politycznej dydaktyki z silnym ładunkiem polemicznym. Filozofia i polityka nie przycisnęły jednakże poezji, bo – i tu już trudno się zgodzić z apologetą – *[Krasiński] to geniusz poetyczny, tak rzeczywisty i potężny, że w przedmioty i treści z natury przeciwne poezji, wlał boski ogień natchnienia i czar piękności* (t. II, s. 396 M)⁷³. Cechowała go, podkreśla Tarnowski, niezwykła atencja wobec twórczości. Swoim tekstem nadawał wielką siłę umysłu i woli. Była to natura uczuciowa, skłonna do egzaltacji, *człowiek fantazji zwróconej na siebie*. Z tego wynika hiperbolizacja: smutek staje się rozpaczą, samoudręczeniem; w nich Zygmunt odnajduje jakiś urok, stając się klinicznym przykładem choroby wieku. Jest to

⁷³ Zamieścimy tu jeszcze próbkę wypowiedzi Tarnowskiego o języku i stylu Krasińskiego: *Wielka okazałość jest jego cechą, jego naturą; bezwiedna zapewne, nieszukana, wrodzona pisarzowi sztuczność, jest w nim zawsze. [...] Ta okazałość i sztuczność wszakże, nie staje się nigdy zawiloscią, to jej wielka i dziwna zaleta; ale staje się nieraz nadętością, to jej naturalne prawie nieuniknione zboczenie i wada* (t. II, s. 397 M). Oto przykłady: *Trzy myśli, Psalm Żalu, Niedokończony poemat*, listy. *Po prostu Krasiński wyrażać się nie lubi; jego myśl potrzebuje zawsze trójnoga czy koturnu; a koturn, kiedy za wysoki, przestaje być koturnem, a staje się szczydłem* (t. II, s. 398 M) – zauważa uczony. Mało w stylu Krasińskiego przymiotników, wystarcza zazwyczaj kombinacja rzeczownika z czasownikiem, ale prowadzi to niekiedy do tworzenia dziwacznych neologizmów (np. z *aniola* – *anielić się*, a z tego znów rzeczowniki: *zanielenie* czy *przeanielenie*). Tu znamienne zdanie Tarnowskiego nie pozbawione finezji: *Panu Bogu nawet nie przepuści, ale stworzy z niego czasownik „zbożyć się”. Prawda, że Bóg był Słowem, ale przecie nie słowem czasowym w gramatycznym znaczeniu* (t. II, s. 399 M).

zarazem – nie waha się zauważyć Tarnowski! – największa wada Krasińskiego jako poety i człowieka. W poezji rodzi przesadę i *napuszystość*. Nie zmienia to faktu, że Krasińskiego cechuje wielkość moralna i szczerzy patriotyzm, ukazywanie narodowi, że przez cierpienia, doskonalenie – zmartwychwstanie. Nie najlepsza to może poezja – stwierdza profesor, ale pierwsza w Europie poezja historii i społeczeństw. Krasiński posiada zmysł rzeczywistości, rzadki u Polaków. Zna się na historii, polityce, umie oceniać społeczeństwa i państwa (np. – Rosję), a zarazem filozoficznie uogólniać, wywnioskować przyczyny i obliczyć skutki. Porównany został, na koniec – ze swymi prognozami – do Skargi: złe jego przepowiednie spełniają się na oczach, dobre – są niepewne. Bo dobro przyjść może tylko – i tu monografista w zupełności zgadza się z bohaterem monografii – w imię Pana (t. II, s. 448 M) czy w Polsce, czy w Europie.

O dwutomowej monografii hrabiego profesora pisał na początku lat sześćdziesiątych Jerzy Starnawski: [...] *Należy i dziś jeszcze potraktować książkę Tarnowskiego jako najpiękniejszą, choć w części tylko prawdziwą i nie wyczerpującą pracę o Krasińskim*⁷⁴.

Krasiński w ocenie Józefa Kallenbacha

W roku 1904 Józef Kallenbach wydał dwutomową pracę *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812-1838)*⁷⁵. Tom pierwszy został doprowadzony do roku 1831; podzielony

⁷⁴ J. Starnawski, op. cit., s. 148.

⁷⁵ J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812-1838)*, t. I i II, Lwów 1904. Z tej edycji cytaty z podaniem numeru tomu i strony.

na trzy *księgi* obejmuje lata 1812-1831. Tom drugi (również trzyczęściowy) – to charakterystyka następnych lat siedmiu.

Monografia Kallenbacha pozostaje w znacznej zależności od dzieła Tarnowskiego. Pogłębia wiedzę o Zygmuncie o nowo odkryte źródła, a jego osobę otacza kultem wręcz monumentalnym. Poza napisaną przed dwunastu laty monografią Tarnowskiego źródłem inspiracji były dla profesora fryburskiego krytycznie opracowane przez Tadeusza Piniego *Pisma Zygmunta Krasieńskiego*.

Kallenbach zamyka rozważania na roku 1838, tłumacząc, dlaczego ten rok uważa za przełomowy w życiu Zygmunta. Motywuje to zarówno względami biograficznymi, jak i literackimi: jedna heroina zastępuje drugą (Delfina, pojawia się z Nowym Rokiem 1839), ustaje nadto twórczość obciążona pewną manierą stylową (jak *Pokusa* czy *Noc letnia*) – pojawia się zaś nurt refleksyjny, znaczący później *Trzema myślami Ligęzy*. Również w epistolografii w miejsce młodzieńczej, egzaltowanej korespondencji z Reevem przyjdzie dojrzała wymiana listów z filozofem – Augustem Cieszkowskim. Tak też uzasadnia Kallenbach horyzont czasowy swoich rozważań⁷⁶.

Jest to zatem *opowieść o latach młodych poety i o twórczości lat owych* (t. I, s. XIII), o życiu i pracach literackich Zygmunta do 26 roku życia.⁷⁷ Do źródeł najczęściej eksploatowanych należą właśnie udostępnione listy poety oraz korespondencja osób Krasieńskiemu najbliższych – gen. Krasieńskiego,

⁷⁶ *Słowem i w życiu i w poezji rozpoczyna się z rokiem 1839-ym nowy okres, Vita nuova; do tego więc roku tylko dochodzi nasza praca i u wrót jego staje* – pisze Kallenbach w *Słowie wstępnym* (t. I, s. XII).

⁷⁷ Zauważmy, że jest to już więcej niż połowa 47-letniego zaledwie życia poety.

Danielewicza, Reeve'a. Autor nie ukrywa, że sama poezja Krasińskiego jest ważnym, ale nie jedynym rysem osobowości Zygmunta. Kreśli zatem – wedle XIX-wiecznego obyczaju – obraz spraw należących do obszaru *vita et opera*, wychodząc z założenia, iż *życie samo (Krasińskiego), poznane w szczególach, zawiera ogrom nauki dla nas i jest cenną jak poezja spuścizną* (t. I, s. XIV).

Rzecz jasna, nas będzie interesować ta część przekazanego przez Kallenbacha obrazu, która odnosi się do Krasińskiego – twórcy. Profesorowi fryburskiemu zawdzięczamy stwierdzenie, iż od najmłodszych lat w pismach Zygmunta współlistnieje styl retoryczny z niezwykle wrażliwością na wdzięki natury oraz sytuację społeczną. Uczony celowo przytacza obszerne fragmenty listów młodzieńca, np. z jego pierwszej wyprawy na Podole, poświadczające taką postawę. W orbicie zainteresowań Kallenbacha znajdują się tedy okoliczności napisania *Nie-Boskiej* i *Irydiona* – i te ustalenia, ograniczając się do najważniejszych, tu wypunktujemy. Oto jak np. napisał Kallenbach o wstrzymywaniu się Krasińskiego z decyzją o publikacji gotowego już dramatu o *Mężu*:

Pogarszający się stan zdrowia Krasińskiego wpływał przygnębiająco na jego ducha, który tracił zaraz właściwą sobie sprężystość i energię, i zabarwiał mu ponuro widok świata i ludzi. [...] Odchodziła ochota ogłaszania zaraz drukiem tego, co było jeszcze nie przeżyta, a idącą ku życiu rzeczywistością, samą treścią jego znękanego ducha (t. II, s. 66-67). Dość interesująco, jakkolwiek w sposób charakterystyczny dla ówczesnych preferencji motywacji intuicyjnej, uzasadniał fryburczyk wybór tematu *Nie-Boskiej*. Uważał, że Krasiński [...] *nie*

mogąc postawić się w świecie istotnego (podkr. Kallenbacha) *działania, przeniósł żywcem swoje pragnienia czynu do świata zmyślonej* (podkr. – j.w.) *walki społecznej i wysnuł najdalsze konsekwencje z przesłanek zaczerpniętych, bądź co bądź, ze współczesnych mu zagadnień społecznych* (t. II, s. 68).

Nieobce są też Kallenbachowi trafne konstatacje kontekstualne. Np. dość dużą wagę przywiązuje do *Pokusy*, nie tylko z uwagi na jej alegoryczny charakter (jako manifestacji patriotycznej), ale także ze względu na rolę w powstaniu utworów znacznie ważniejszych, jak *Irydion* czy *Niedokończony poemat*. Kallenbachowi też zawdzięczamy zwrócenie uwagi na poetycki plon osobistego poznania Słowackiego przez Zygmunta: pojawienie się **wierszy** (podkr. Kallenbacha)⁷⁸, nazwanych przez samego autora – pierwszymi. Jest to okazja do bliższego zajęcia się lirykami Krasieńskiego. Przytacza tu Kallenbach kilka przykładów mniej lub bardziej udanych wierszy do Bobrowej, a szczególniejszą uwagę zwraca na liryki ostatnie do pani Joanny, w tym – zamieszczone w liście pożegnalnym po ich rozstaniu w maju 1838 roku oraz wierszowane retrospekcje z czasów rzymskich wędrówek ze Słowackim.

Całość monografii została dołączona do sześciotomowej edycji pism poety, opracowanej przez Tadeusza Piniego i zakwalifikować ją należy jako najbardziej wydatny przejaw apologii autora *Irydiona*. Badacze łączą to zjawisko także z pewnymi uwarunkowaniami biograficznymi: Kallenbach korzystał z mecenatu rodu poety, obejmując, po doświadczeniach fryburskich,

⁷⁸ Podkreślenia tłustym drukiem były bardzo rzadko stosowane przez Kallenbacha. Mniej istotne podkreślenia czynił przez rozstrzelenie druku.

stanowisko dyrektora warszawskiej biblioteki Krasieńskich. Przy końcu działalności usiłował nawet przywrócić do czci Wincentego Krasieńskiego, którego rola w dziejach Królestwa Polskiego była w ówczesnej opinii publicznej postrzegana zdecydowanie negatywnie.

Monografia Juliusza Kleinera

Rok 1912, rok jubileuszu stulecia urodzin poety⁷⁹, zaowocował dziełem niezwykłym. Była to monografia Juliusza Kleinera, zatytułowana *Zygmunt Krasieński. Dzieje myśli*⁸⁰, pierwsza z wielkich monografii tegoż autora, poświęconych trzem wieszczom i uhonorowana nagrodą Akademii Umiejętności. *Dzieje twórczości Krasieńskiego jako całości jednolitej* – czytamy

⁷⁹ W tym roku wyszło jubileuszowe wydanie dzieł poety, do czasów dzisiejszych uznawane za podstawę edytorską rozważań o jego twórczości. Godzi się zatem zamieścić o nim rozszerzoną informację bibliograficzną. Oto ta edycja: **Pisma Zygmunta Krasieńskiego. Wydanie Jubileuszowe. Wydawca: prof. Jan Czubek, t. I – VIII, Kraków – Warszawa 1912.** Zawartość poszczególnych tomów: t. I: *Ut看ry młodozieńcze (1825-1832)*, t. II: *Władysław Herman, Agaj-Han*, t. III, *Nie-Boska komedia, Irydion, Modlitwy*, t. IV: *Wanda, Noc letnia, Pokusa, Herburt, Ułamek z poematu, Z sycylijskiej podróży kart kilka, Trzy myśli, Fantazja życia, Przedświt*, t. V: *Psalmy przyszłości, Rok 1846, Dzień dzisiejszy, Ostatni, Nie-Boskiej komedii część I*, t. VI: *Ut看ry liryczne (1833-1858)*, t. VII: *Pisma filozoficzne i polityczne*, t. VIII: *Ut看ry francuskie (1830-1832), cz. I. Oryginały*, t. VIII: *Ut看ry francuskie (1830-1832), cz. II. Tłumaczenia*. Krasieński doczekał się także (podobnie jak Słowacki w roku jubileuszowym 1909) *Księgi Pamiątkowej*, przygotowanej przez polonistów gimnazjów galicyjskich, która stanowi świadectwo zbiorowego kultu poety, rozpowszechnianego tam, gdzie ów kult zakiełkować powinien – w szkole właśnie.

⁸⁰ J. Kleiner, *Zygmunt Krasieński. Dzieje myśli*, t. I i II, Uniwersytetowi Lwowskiemu w 250-tą rocznicę założenia w hołdzie składa Autor, Lwów 1912. Korzystam z egzemplarza należącego do Stanisława Pigionia, zdeponowanego w Pracowni Naukowej „Pigionianum” Uniwersytetu Rzeszow-

we wstępie – (...) są przede wszystkim dziejami myśli (t. I, s. VII). Jest to, dodaje autor – *historia jego idei* (s. jw.).

Struktura monografii jest następująca: Tom pierwszy składa się z trzech części (I – III), tom drugi – to części IV i V oraz *Zakończenie* i *Uzupełnienia*. Kleiner, zgodnie ze zwyczajem, który będzie cechował jego dalsze wielkie prace, nie tylko monograficzne, ale także np. późniejszy *Zarys dziejów literatury polskiej*, zamieszcza bardzo dokładny spis treści, będący świetnym przewodnikiem po obszernym dziele. Kilka przykładów da wyobrażenie o zastosowaniu tej metody w omawianej monografii.

W części pierwszej otrzymujemy m.in. informacje, odnoszące się do warunków wzrastania i początków twórczości Zygmunta, sygnowane takimi śródtytułami, jak: *Atmosfera kultury*, *Racjonalizm i wpływy przeciwne*. *Znajomość filozofii*. *Powieść walterskotowska* (roz. I). W drugim rozdziale mowa o przełomie w twórczości po wyjeździe poety z kraju, a oddzielny podrozdział otrzymuje tytuł *Mickiewicz*⁸¹.

skiego. Wszystkie cytaty z tej edycji, z podaniem w nawiasach numerów tomu i strony.

Warto odnotować, że obchody jubileuszowe, przynajmniej, w sferze publikatorskiej przesunęły się na następnych parę lat, chociaż trzeci wieszcz przybliżył mocno wobec Słowackiego, kiedy to od początku lat dwudziestych trwały przygotowania do sprowadzenia prochów autora *Kordiana* na Wawel, co, jak wiadomo, nastąpiło w roku 1927. Przykładem zainteresowań Krasińskim z lat dwudziestych może być m.in. praca Henryka Życzyńskiego *Estetyka Zygmunta Krasińskiego* („Pamiętnik Literacki” 1920, nr 17/18; przedruk w: tenże: *Studia estetyczno-literackie*, Cieszyn 1924) oraz edycja dzieł poety wydana przez Józefa Kallenbacha: *Pisma Zygmunta Krasińskiego*. Wydał, objaśnił i wstępem poprzedził Józef Kallenbach, Warszawa (1922), t. I-IV.

⁸¹ Z tego fragmentu pracy dłuższy cytat – dla zilustrowania metody analitycznej młodego wówczas badacza i dydaktyka:

W części drugiej monografii znajduje się szczegółowa analiza dwóch największych dramatów, podzielona na liczne podrozdziały, a całość została zatytułowana: *Filozofia cierpienia i walki społecznej: „Nie-Boska komedia”⁸² i „Irydion”⁸³*.

Kleiner, wprowadzając do badań nad Krasińskim odważne stwierdzenie, że okres *poirydionowski* w twórczości poety znamionuje widoczne obniżenie talentu, zajął się jednak szczegółowo pismami po roku 1836.

Znał już Krasiński i wielbił Mickiewicza-poetę. Teraz stanął przed nim na tle gór szwajcarskich Mickiewicz-myśliciel. To, czym rozczarowanemu w pierwszej chwili młodzieńcowi zaimponował, było nie lotem fantazji, ni żarem uczucia – było mądrością, którą darzyć mógł obficie wtedy, gdy sam wchodził w okres potężnych myślowych przełomów. Ideą – matką „Dziadów” z Krasińskim się dzielił, o związku z duchami mówiąc; dawał świadectwo mocy ducha w obliczu Chillona, postulat prawdy wewnętrznej stawiał przed oczy. Może pierwszy nauczył Krasińskiego świat jako całość pojmować; bo nie zdaje się przypadkiem, że myśl ta w sposób pozornie nieorganiczny narzuca się młodemu autorowi, gdy pisze do „Bibliothèque universelle” nie – jak w „Liście o literaturze” – o nieznanym osobiście, ale już znanym ze wspólnej podróży Mickiewiczowi: „Wszystko na tej ziemi związane jest z całym wszechświatem; stąd nieskończenie liczne są węzły, które z każdego przedmiotu wychodząc, łączą go ze wszystkim, co go otacza; otóż te właśnie związki Mickiewicz umie odkryć i wyrazić” (t. I, s. 27-28).

⁸² Kleinerowi przypisuje się stwierdzenie o **nieorganiczności zakończenia „Nie-Boskiej”** (podkr. H.G.). Nie jest tak do końca, ponieważ na fakt niespodziewanego sposobu rozwiązania akcji zwracał uwagę już Piotr Chmielowski (o czym będzie jeszcze mowa), a przed nim Julian Klaczko w wydanej w roku 1862 pracy *Poezja polska XIX wieku i poeta Bezimienny*.

⁸³ Najwybitniejsze dramaty Krasińskiego, w interpretacji Kleinera, zostaną omówione przy analizie podręcznika Klejnera *Zarys dziejów literatury polskiej* oraz „małej monografii” o poecie z roku 1948. Tam też zostanie dokonana całościowa próba oceny Kleinerowskiej interpretacji poezji Krasińskiego. Analizując „wielką monografię”, zwracamy szczególną uwagę na kształtowanie się filozofii poety. W odniesieniu zaś do dwóch arcydramatów zacytujmy w tym miejscu znamiennej uwagę podsumowującą: *I „Nie-Boska”, i „Irydion” są to konsekwentnie, potężnie przeprowadzone tragedie, wcielające rezultaty pesymistycznego poglądu z nieorganicznym,*

Część trzecia, zamykająca tom pierwszy monografii, to *Przewyciężenie pesymizmu i kształtowanie systemu*. Tu zostały omówione w szczególności *Trzy myśli Ligenzy* i temu utworowi poświęcimy najwięcej miejsca, ponieważ on właśnie stanowi, według Kleinera, pomost do dzieł następnych, omawianych już w drugim tomie, zwłaszcza zaś do *Traktatu o Trójcy*, na który to utwór, jako najpełniejszy wykład myśli poety, zwrócił uwagę badacz już we wstępie do monografii.

Zdaniem Kleinera – kształt filozoficzny dzieł Krasieńskiego, współbrzmiających z jego epistolografią, zasadniczo oparty na triadzie heglowskiej, otrzymał swój pełny wyraz dopiero po spotkaniu z Cieszkowskim w listopadzie 1839 roku. Znali się od dziecka, mieli nawet tę samą guwernantkę (panią de la Haye), ale dopiero jako ludzie dorośli mogli wymieniać myśli. Cieszkowski był już znanym filozofem. Właśnie przed rokiem wyszło jego dzieło *Prolegomena zur Historiosophie*⁸⁴.

Wyrazem wpływu dzieła Cieszkowskiego i rozmów z filozofem jest próba poetyckiego rozwinięcia i modyfikacji zarazem

optymistycznym zakończeniem, otwierającym widok na przyszłość. (J. Kleiner, *Zygmunt Krasieński. Dzieje myśli*, t. I, s. 221). Ze stanowiskiem tym polemizuje m.in. Maria Janion, zwłaszcza w odniesieniu do *Irydiona*, uważając jego zakończenie za *całkowicie organiczne*, czego zapowiedzi znaleźć można w samym tekście dramatu, a nadto: *Organiczna pojedynawczość zakończenia płynie z wiary w możliwość rehabilitacji „grzesznika z konieczności” poprzez próbę cierpienia, z wzniosłej wizji pochodzenia ludzkości ku Opatrzności. W zgodzie z niektórymi przedstawicielami estetyki romantycznej końcowe „pojednanie” stało się, podobnie jak w „Nie-Boskiej komedii”, najlepszym rozwiązaniem „tragedii chrześcijańskiej”*. (M. Janion, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, s. 111).

⁸⁴ A. Cieszkowski, *Prolegomena zur Historiozofie*, Berlin 1838. W cztery lata później wyszła kolejna praca tego filozofa – *Gott und die Palingenesie* (Berlin 1842).

teorii Hegla⁸⁵ w poemacie *Syn cieniów*, który jako myśl pierwsza wchodzi do *Trzech myśli pozostałych po św. pamięci Henryku Ligenzie*. Właśnie temu utworowi Kleiner przypisuje przełomowy charakter w *dziejach myśli* poety, stąd godzi się poświęcić mu więcej uwagi.

*Syn cieniów*⁸⁶ to 116-wersowy poemat. Jako motto umieszczony został dwuwiersz z *Apokalipsy* – wypowiedź Anioła o tym, że *czasu już nie będzie* (s. 42), a więc o zapowiedzi końca świata. Bohater zaś poematu, *syn cieniów*, poczyną się z ziemi, a sił żywotnych użycza mu – jak Romulusowi – *dzika wilczyca* (jw.). Pod wpływem wszakże *światła*, które *spadło z krainy błękitu* (jw.), budzi się w nim chęć oderwania się od ziemskiego padou, odczucie iskry Bożej, czyli obleczenie się w *szaty człowieczeństwa* (jw.). Niełatwe to zadanie, bo trzeba przejść przez męki porównywalne z *męczeństwami Tytanów* (jw.). I to pierwszy etap wyzwania się *syna cieniów*. Zostanie następnie obdarzony wiarą w Boga, ale tylko jako Potęgę, *Pana gniewu*. To Bóg starotestamentowy; wyznając Go bohater wciąż jeszcze brata się z szatanem, szamoce w trudach *długiej pracy ludzkiego męczeństwa* (jw.). Jego winy i cierpienia sięgają ponownie

⁸⁵Pisząc o relacjach *Krasiński – Hegel* współczesna badaczka zauważyła przyczyny napięć między poglądami Krasińskiego i heglizmem: *Koncepcja narodu wybranego rozbijała uniwersalizm schematu heglowskiego. Zmieniała układ dramatu dziejowego, uznając za jego kulminacyjny moment misterium odkupienia związane z przyjściem Chrystusa, a następnie jego powtórzenie w losach Polski, mające uchrześcijanić świat polityczny.* (M. Janion, *Romantyzm. Studia...*, s.147).

⁸⁶Cytaty podaję według edycji: *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie zmarłym w Morreale 12 kwietnia 1840 roku.* W: *Pisma Zygmunta Krasińskiego.* Wydał... Józef Kallenbach, op.cit. t. III, s. 35-62. Dokonano niezbędnych zmian w zapisie ortograficznym. Po cytatach podaje się w nawiasach numery stron.

granicy zezwierżenia, ale danina zatrutej myśli i przelanej krwi, ogrom cierpień usymbolizowany w skroni ukoronowanej cierniem – obudzi w nim miłość bliźniego a zarazem wiarę w Boga jako Ojca, zatem miłość, której uczył dopiero Zbawiciel. Ale *syn cieniów*, choć ożywiony blaskiem światła niebios i będący już – w swej świadomości – dzieckiem Bożym, nie zostaje bynajmniej uwolniony od kolejnych cierpień:

*Aż znów się zbudzi odwieczna tęsknota,
Dni zwątpień wrócą, pokusa się wzmoże,
Znów mu się wyda, że z niego sierota,
Rzucony oślep na zaguby morze (s. 43).*

To jednakże doczesność tylko rzuca te ciernie pod nogi bohatera; burza przeminie, zaświeci wstęga tęczy zwycięstwa, będąca widowym znakiem nastania Królestwa Bożego na ziemi. Od tego momentu pojawia się w poemacie forma Du-Lyrik. *Syn cieniów* otrzymuje już polecenia wyrażone w formie jednoznacznie imperatywnej:

*Stąpaj więc dalej, o synu światłości,
Stąpaj ku światów nieodkrytych stronie!
Wszystko, co żyje, świeci, dźwięczy, płonie,
Twoim na drogach twej nieśmiertelności! (s. 43).*

Syn cieniów, już nazywany *Synem światłości*, przenika więc ludzkość w jej pochodzie do Boga a właściwie powrocie do nieba. Bo rozwój dziejów ma sens tylko o tyle, o ile miliony dusz zmierzają do domu Ojca, tak potwierdzając swą tożsamość dzieci Bożych. Tak więc *każda dusza* wnosi swój osobisty wkład w *stwarzanie nieba w niebie* (s. 45). Końcowa część poematu to filozoficzny wywód o połączeniu ducha ludzkości z posłannictwem każdego człowieka:

*Lecz każda dusza na Ciebie wyrosła
I siebie samą w twoje łono wniosła
I wie o sobie – że stała się synem,
Równym ci Ojcze, i wiecznie jedynym.
Bo w każdej jeden ty jesteś, o Panie!
I w każdej wołasz „Ja”, a oprócz Ciebie
Nigdzie nic nie ma i nic nie powstanie!
Teraz myśl, kochaj, stwarzaj niebo w niebie (s. 45).*

Sen Cezary – myśl druga śp. Henryka Ligenzy – rozpoczyna się mottem z początkowych wierszy rozdziału XIII pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian o potędze miłości. Bohater, i podmiot zarazem, tej poetyckiej opowieści – hrabia Cezara – to postać zaczerpnięta z pism Jeana Paula Richtera. Wizja senna koresponduje tematycznie z ideą *Syna cieniów*, rzecz to bowiem o walce narodu, o jego upadku, ale i zmartwychwstaniu. Wizja rozpoczyna się tajemniczym wezwaniem do wstępowania na *wieżę czarną przy wielkim kościele* (s. 46). Bohater poddaje się nakazom tego tajemnego głosu i wstępuje na szczyt zwieńczony dzwonnica. Kolejnym doznaniem hr. Cezary jest efekt dźwiękowy: *jakby organów szum, pomieszany ze śpiewem ludu* (s. jw.) i zaraz potem wzrokowy: nasilenie się światła księżyca i gwiazd aż do uzyskania efektu *morza jasności* (s. 47). To jest romantyczne tło głównego zdarzenia o charakterze uniwersalnym: pochodzą ludzkości w *nieskończoność widnokregu* (s. 47). W niezliczonej zaś masie ludzkiej kroczą przedstawiciele narodu polskiego. Potem następuje wstrząsający opis konania narodu, ale co najbardziej poruszające – to ogólna obojętność wobec jego cierpień, a nawet pogarda tłumów, które *jak stada drapieżnych ptaków pastwiły się nad [...] obalonymi*

ciałami (s. jw.). Rozgorzała ostatnia walka garstki bohaterów, którzy nie chcieli zastosować się do wezwania: *Żyćcie i bądźcie naszymi sługami* (s. 48). Woleli poświęcić swoje dzieci, których dusze *jak rój białych aniołków* (s. jw.) wzleciały do nieba, zadali śmierć swym niewiastom – te bowiem nie chciały przeżyć ich śmierci – i stanęli do ostatecznej rozprawy. Zagłada *wielkiego narodu* (s. jw.) otrzymała monumentalną oprawę: *Katedra zadrżała od akordu, co wzbil się z jej lochów* (s. jw.).

Po zagładzie bohaterów nastąpiła cisza. Głos z dzwonnicy wezwał hrabiego Cezarę do modlitwy za zmarłych. Dalsze wydarzenia miały miejsce w monumentalnej katedrze. To był pogrzeb, lecz niezwykły. Cezara opisuje tu dokładnie, akapitami, połączonymi – jak w prozie biblijnej – koniunktywnymi spójnikami, wydarzenia tego nadzwyczajnego pogrzebu. *Wielki kościół* (s. 49) jest pusty i cichy. Bohater odczuwa *przecucie muzyki tajemniczej w sercu* (s. jw.) i po chwili muzyka z wolna wypełnia wnętrze katedry. Gdy zagrzmiały organy, *rozwarły się bramy katedry* (s. 50) i wówczas weszli wszyscy *polegli, [...] umarli, [...] sztandar swój niosąc* (s. jw.). Nieśli w ramionach swe poległe niewiasty, a powitało ich grono dzieci-aniołków. Zmarli mężowie zasiedli w ławkach katedry, przed nimi koło stopni wielkiego ołtarza usiadły niewiasty. Rycerze, broń poskładawszy na ziemię, zdjęli z głowy korony cierniowe i ponieśli je w stronę posągu Chrystusa, a następnie wszyscy podążyli za tym cudownie ożywionym posągiem do wspólnego grobu, na którym widniał głaz ogromny z napisem *Naród* (s. 51). Pozostał jednakże ślad po nich na ziemi, *siostra*, za którą podąża bohater, mimo ostrzeżeń złego ducha – harfiarza. Bohater przeżyje kolejny kryzys duchowy, gdy przewodniczka pozostawi go, jak mu się

wydało, wśród wiecznej nicości. To tylko jednak złudzenie: *Duch dobry, słowik mój, [...] anioł mój* – jak go nazywa bohater – pyta go bowiem na koniec: *Cezara, Cezara, czemu żałujesz, żeś życie poświęcił dla umarłej? Alboż nie wiesz, że jest zmartwychwstanie?* I dodaje: *Ta, co zabrała życie twoje, odda je tobie, bo śmierć jej była tylko złudzeniem.* I tak też się staje. Cezara odnajduje się w gronie zmartwychwstających z prochu mężów, a nad nimi *bieleje widmo Chrystusa* (s. 54).

Trzecia myśl Ligenzy, zatytułowana *Legenda*⁸⁷, jest poetycką opowieścią o zmierzchu Kościoła św. Piotra i nastaniu Kościoła św. Jana na ziemi. Kwestia zamiany Kościoła Piotrowego na Janowy ma szeroki kontekst filozoficzny. Jak w poprzednich dwóch *Myślach*, i tu autor zamieścił, jako motto, cytaty z *Pisma świętego*, a ściślej – z rozdziału XXI *Ewangelii św. Jana*. Szczególnie znaczący dla wydarzeń i idei *Legendy* jest passus, zawierający odpowiedź Jezusa na niby zazdrosne pytanie Piotra o Jana: *Panie, a ten co? – brzmiały: Jeślibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną* (s. 55). A oto i krótki opis wydarzeń, opowiedzianych przez jednoosobowego narratora, tegoż Henryka Ligenzę. Rzecz rozpoczyna się w okolicach Rzymu. Bohater idzie przez krainę zwaną Kampanią⁸⁸ i po dniu drogi staje na wzgórzu, mając morze u stóp. Dostrzega wielki okręt parowy, który właśnie, w dniu wigilli Bożego Narodzenia, cumuje u brzegu i wysypują się z niego postacie *w karmazynowych czapkach i w płaszczach*

⁸⁷ Por. W. Weintraub, *Dokoła „Legendy” Krasińskiego (Krasiński i Lamennais)*. W: *Krasiński żywy*. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn 1959, s. 175-191.

⁸⁸ Dzielnicą Rzymu szczególnie umiłowana przez Zygmunta Krasińskiego.

*bielejących*⁸⁹ (s. 56), objawiając niezłomną wolę dotarcia do Bazyliki św. Piotra. Bohater prowadzi ich tedy przez pustynię do grobu św. Piotra. Okazuje się, że z różnych stron podążają tam nieprzeliczone rzesze. Panuje wśród nich nastrój radosny: *Weselmy się, weselmy, bo Chrystus dzisiaj narodzi się nam* (s. 57) – wołają. Jedynie polscy pielgrzymi *śpiewają psalmy pokutne [...] w ducha żałobie* (s. 58). Trudno Polakom dostać się przez bramę Bazyliki, omal nie sięgają do szabel, by się bronić przed stratowaniem. I wtedy na krużganku Bazyliki pojawia się *postać w purpurze* (s. 58), która każe ich przepuścić, apelując do Rzymian: *Puszczajcie tych, którzy dla wiary katolickiej niegdyś naród cudzy od śmierci zbawili, a później za tęż wiarę poginęli sami! – Umarłych puśćcie naprzód!* (s. 58). Przeszli zatem i przyklękli przed głównym ołtarzem – przed grobem Piotra i zagłębili się w modlitwie. Po pewnym czasie, w bazylice ustawiają się poszczególne orszaki pielgrzymów, a następnie w gronie zakonników, biskupów, kardynałów pojawia się papież – *siwy starzec w potrójnej koronie* (s. jw.), niedołączony, z wielkim trudem idący i bez powodzenia usiłujący błogosławić ludowi. Pomaga mu ów wyniosły kardynał, nie odstępując go aż do zakończenia Najświętszej Ofiary. W czasie wigilijnej pasterki pojawia się widomie Chrystus, wypowiadający słowo *Jestem!* Kardynał przy końcu mszy przejmuje inicjatywę, nie czekając aż papież zakończy modlitwy. To on wypowiada słowa *Ite, missa est*, a następnie *rozdarłszy purpurę na piersiach* (s. 60) wzywa Świętego Piotra, aby wstał z grobu i przemówił. I oto pojawia się

⁸⁹ Jest to, oczywiście, szlachta polska, a właściwie, jak to ukazuje poeta – jej niedobitki.

z głębi grobu Piotr i, rozpoznawszy w kardynale Jana Apostoła, ze słowami *Biada mi zapada nazad w grób swój* (s. 61). W tym momencie walić się poczęły sklepienia kościoła, a kardynał, czyli właściwie – Św. Jan – nakazał ludowi opuścić bazylikę. Wszyscy ruszyli ku wyjściu, za wyjątkiem szlachty polskiej. Kardynał pożegnał pocałunkiem papieża, zgarnął lud przed sobą jak pasterz i kilkakrotnie wezwał Polaków, by opuścili kościół, zanim zamieni się w gruzy. Oni jednak odmówili wyjścia: *Nie opuścim starca tego* – odpowiedzieli i dodali: *Samemu gorzko jest umierać – kto z nim umrze, jeśli nie my? Wy idźcie wszyscy – my nie umiemy uciekać!* (s. 61-62). Gdy bazylika legła w gruzach, na szczyt ruin wstąpił kardynał; wówczas został w pełni rozpoznany jako umiłowany uczeń Jezusa [...] *szaty purpurowe opadły mu z ciała i przemienił się w postać białą, [...] a twarz jego była jakby przemieniona miłości wyrazem, a pełna pokoju* (s. jw.). Rozpoczynając nowy etapów dziejów – Św. Jan Apostoł zapowiedział: *Odtąd Chrystus ani rodzi się ani umiera na ziemi, bo odtąd już na wieki wieków jest i będzie na ziemi!* (s. 62). *A gdym zrozumiał, ucieszyłem się i duch mój się przebudził* (s. jw.) – zakończył swą opowieść bohater – narrator *Legendy*.

Trzy myśli Ligenzy (1839-1840) to początek okresu mesjanistycznego w twórczości Krasieńskiego. Wkrótce po nim pojawi się traktat *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów* (1842), wreszcie *Przedświt* (1841-43).

Zdaniem Kleinera, w *Trzech myślach* nie ma jeszcze apoteozy woli, na którą, jako istotną siłę rozwoju ludzkości, wskazywał August Cieszkowski. Dopełnieniem tego utworu miała być *Fantazja konania* (później, jak wiadomo, wchłonięta przez *Dzień dzisiejszy*). Krasieński poznał, że bez wprowadzenia

woli system Hegla może doprowadzić do konsekwencji fatalistycznych, do uznania konieczności śmierci dla jednostki i narodu – że natomiast wola jako zasadniczy pierwiastek systemu konsekwencje takie może wykluczyć – pisał Kleiner (t. I, s. 368). Bohater *Fantazji konania*, Polak – idealista jest nieustannie kuszony przez szatana, następcę Masynissy i diabła ze *Snu Cezary*, usiłującego mu wmówić, że *zwiany jest z ziemi ślad twego narodu*. Otóż odpór kusicielowi daje takie oświadczenie bohatera, z którym, oczywiście, solidaryzuje się autor poematu: *Wiesz, co przymus, a nie znasz, co wola* (t. I, s. 369).

Traktat o Trójcy zajmuje w monografii Kleinera szczególne miejsce, ponieważ w nim właśnie mieści się, zdaniem badacza, istota poglądów poety, jego filozofii. Właściwy tytuł dzieła to, jak już wspomniano, *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, a praca składa się z trzech części: *O Trójcy w Bogu i o Trójcy w człowieku*, *O Trójcy w czasie i przestrzeni*, *Stanowisko Polski wśród ludów słowiańskich*. Kleiner podkreśla wielki wpływ Cieszkowskiego na wykrystalizowanie się filozofii Zygmunta, w tym – mesjanizmu. Píše: *Pod jego wpływem Krasiński nabrał przekonania, że prawo trójcy rozwojowej jest zasadniczym prawem wszechświata, które wszędzie musi znaleźć zastosowanie, że – co więcej – możliwość włożenia interpretacji zjawisk w heglowską formułę dialektyczną stanowić może kryterium prawdziwości* (t. II, s. 28-29).

Autor monografii uważa, że idea mesjanizmu wprowadzona do naszej literatury przez Mickiewicza w *Dziadów* części III i *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, może z inspiracji Józefa Oleszkiewicza, a *kielkująca też w umyśle Brodzińskiego* (t. II, s. 92), została doprowadzona przez

Kraśińskiego do *najdalszych konsekwencji* (s. jw.). To właśnie Polska jako naród ma być Mesjaszem, Drugą Osobą Boską. A dlaczego właśnie Polska? Oto odpowiedź interpretatora, wsparta cytatai z dzieła Kraśińskiego: *Tym narodem o przeszłości prawdziwie chrcześcijańskiej, zgonie męczeńskim w chwili rozbudzenia myśli, stanie bezcielesnym, wiodącym do poznania i do stworzenia nowego życia – jest oczywiście Polska* (t. II, s. 93-94).

Byt narodów, czyli byt ludzkości oparty jest bowiem na Boskim prawie *udzielania się* (podkr. Kleinera, s. jw.), które w formie najdoskonalszej zrealizował Chrystus swą nauką, przypieczętowaną Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Ludzkości pozostaje go naśladować, pamiętając, że zasługa nie przychodzi bez trudu. Poza Cieszkowskim uwydatnia też Kleiner związki rozumowania Kraśińskiego z filozofią Bronisława Trentowskiego⁹⁰. Trentowski wprowadzał pojęcie jaźni jako syntezy dwóch koniecznych stron życia – realnej i idealnej, reprezentowanych przez ciało i duszę. Kraśiński natomiast, podobnie jak Cieszkowski, w miejsce „jaźni” położył pojęcie „ducha”, jako ostatniego stadium zespolenia się władz ciała i duszy, które – w procesie nieustannej pracy każdej jednostki i całej ludzkości – doprowadzi do finału, w postaci czynów doskonałych.

Kończąc monografię o *dziejach myśli* autora *Irydiona* Kleiner usytuował rozważania o poecie w kontekście recepcji całej epoki. Pisał: *Romantyzm nie tylko rozszerzył i wzbogacił*

⁹⁰Chodzi o takie prace Trentowskiego, jak: *Grundlage der universellen Philosophie* (1837), *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur* (1840) oraz artykuły w „Chowannie”.

tematy tragedii serca – romantyzm czuł i rozumiał w całej pełni tragedię myśli. [...] Krasiński tę właśnie formę poezji romantycznej przedstawia najpełniej i najwyraźniej [...]. Jest on – zamyka swe rozważania monografista – w literaturze światowej najpełniejszym poetycznym wcieleniem przejścia od pesymizmu do optymizmu drogą konstrukcji ideowej, kierowanej przez postulaty uczucia (t. II, s. 251-252).

2. Wybrane podręczniki o poecie

Zacznijmy od przytoczenia diagnozy Władysława Szyszkowskiego na temat nauczania literatury w drugiej połowie XIX wieku: [...] *W związku z rozkwitem badań historycznoliterackich, także w szkole średniej za najwyższy i ostateczny cel nauczania literatury uważano zaznajomienie ucznia z całokształtem rozwoju literatury, przy czym lektura pełniła tylko rolę pomocniczą*⁹¹. Zgadając się z tą ogólną konstatacją, trzeba wszakże podkreślić, że w pracach wybitnych badaczy i dydaktyków tego okresu analizy tekstów literackich zajmują liczące się miejsce, co zostanie wykazane w toku niniejszego omówienia.

Krasiński trafił do podręczników szkolnych dość wcześnie, bo w pierwszej połowie XIX wieku, jakkolwiek

⁹¹ W. Szyszkowski, *Dydaktyka literatury*. W: *Encyklopedia wychowania*, Warszawa 1934, t. 2, s. 302-303. Cyt. Za: S. Burkot, *Spory o cele i metody nauczania literatury w szkole średniej*. W: *Literatura polska w szkole średniej*. Praca zbiorowa pod red. S. Grzeszczuka, Warszawa 1990, s. 6.

w 20 lat po Mickiewiczu i 10 lat po Słowackim⁹². Jako pierwszy wspomniał o nim **Edward Dembowski** w *Piśmiennictwie polskim w zarysie*, wydanym w roku 1845 w Poznaniu, ze stosownie zaszyfrowanym nazwiskiem autora⁹³.

„Czerwony kasztelaniec” omówił dość szczegółowo twórczość Mickiewicza i zaraz potem poświęcił uwagę Krasińskiemu w niespełna jednostronicowej wzmiance. Jako poetę bezimiennego nazwał go *wieszczem „Nie-Boskiej komedii”* (s. 360), a z dzieł poety, poza dramatem o Henryku i Pankracym, wymienił *Irydiona*, informując o obu jego wydaniach (Paryż 1836, Berlin 1840), *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie* (1841), *Noc letnią* (1841) *Przedświt* (1843) i powieść *Agay-Han* (1834), którą uznał za *prześliczną* (s. jw.). Skondensowane uwagi wartościujące są na tyle charakterystyczne dla tej książki emisariusza, że można je zacytować w całości:

„*Nie-Boska komedia*” i „*Irydion*” – *najwyższą pełnią formy dramatycznej*, „*Trzy myśli*”, „*Przedświt*” – *najcudniejszą liryką*, „*Noc letnia*” i „*Agay –Han*” – *kwiecistym oddaniem, pięknnością jaśniej*. *We wszystkich zaś tych twórcach kwestie czasu są głównym tematem – świat społeczny, świat religijny i filozoficzny, wreszcie świat posłannictwa narodów, ukazane są w majestatycznej pełni rozwoju, w procesie walki wewnętrznej, wyrabiania się i w prawdzie swej* (s. 360). Zauważmy jak młody autor, znany przede wszystkim jako

⁹² Zob.: H. Gradkowski, *Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowy XX wieku...*, s. 39; tenże: *Szkolna recepcja Słowackiego...*, s. 60.

⁹³ *Piśmiennictwo polskie w zarysie* skreślił E. D., Poznań 1845. Z tej edycji – cytaty z podaniem numeru strony.

działacz niepodległościowy, w nieco manierycznym stylu podkreślił dwie przemożne cechy tego pisarstwa: historyzm i hołdowanie zasadom dialektyki. Dodajmy, że w dwa lata przed wydaniem omawianego podręcznika Dembowski w rozprawie *O dramacie w dzisiejszym piśmiennictwie polskim*⁹⁴ uznał oba arcydramaty Krasińskiego za szczytowe osiągnięcia w tym rodzaju literackim.

Lesław Łukaszewicz, autor poczytnego, po wielokroć przedrukowywanego i rozwijanego podręcznika – *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*⁹⁵ – w swym dziele pominął pisarzy łacińskich, wymieniał najważniejsze edycje dzieł opublikowane w języku ojczystym i podawał krótkie charakterystyki autorów jako artystów.

Już na początku informacji o Krasińskim zamieszcza istotny sąd wartościujący: *Zygmunt Krasiński należy do poetów pierwszego rzędu i do geniuszów narodowych. Acz nie tak rozległych rozmiarów co Mickiewicz Adam, równa się z Juliuszem Słowackim, a wyżej stoi nad Bohdana Zaleskiego.* (s. 180).

Omówienie twórczości rozpoczyna autor podręcznika od rysu biograficznego, w którym skrzątnie unika oceny środowiska domowego, a konkretnie – dwuznacznej politycznie

⁹⁴ E. Dembowski, *O dramacie w dzisiejszym piśmiennictwie polskim*, „Rok 1843”, t. VI, s. 1-32.

⁹⁵ Pierwodruk ukazał się w 1836 roku; edycja, z której korzysta się w niniejszej pracy, pochodzi z roku 1860: L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Poznań 1860; z tej edycji, już znacznie rozbudowanej, zamieszcza się cytaty, z podaniem numerów stron.

roli ojca poety. Otrzymujemy tylko informację, że [...] *dom generała Krasińskiego od 1815 do 1827 był przez wszystkie ówczesne znakomitości literackie i artystyczne najchętniej odwiedzany [...], a pierwszym nauczycielem [Zygmunta] był znany pisarz Józef Korzeniowski* (s. jw.). Łukaszewicz wspomina następnie o pierwocinach literackich Zygmunta, o talencie pisarskim, który objawił się już w 14. roku życia i wymienia tytuły wczesnych powieści (*Grób rodziny Reichstalów, Władysław Herman i dwór jego, Agaj-Han*). *Nie-Boską komedię* nazywa drugą częścią z *nakreślonej trylogii*, następnie wspomina o *Irydionie*, oraz o *Psalmach wiary, nadziei i miłości*, napisanych [...] *cudnym i niezrównanym wierszem* (s.181).

Z innych wydarzeń w życiu poety mowa tu o jego małżeństwie z Elżbietą Branicką, o podróżach i przewlekłych chorobach oraz podejmowanych kuracjach. Natomiast krótka charakterystyka twórczości i zainteresowań filozoficznych Krasińskiego sprowadza się do podkreślenia głębokiej religijności, jako głównej inspiracji jego zainteresowania historią i przyszłymi dziejami świata⁹⁶. Poeta doceniał szczególnie rolę cierpienia, jako środka oczyszczenia i zasługi, i stąd z tak ostrym potępieniem spotkały się działania obozu Pankracego.

Krasińskiemu przypisywał Łukaszewicz niezwykle umiejętności oratorskie. Pisał: *Jako cudny jest styl pism jego tak wierszem jak prozą, podobnie mistrzowskim było jego wystąpienie w potocznych rozmowach. Można go było bez końca*

⁹⁶ *Wielkość swojego narodu widział w potężnej wierze ojców i zbawienia od podobnej wiary wyglądał* – dodaje Łukaszewicz (op. cit., s. 181).

z upodobaniem słuchać, taka była siłą jego imaginacji, taka poezja jego widzeń, taka łatwość i dobitność słów jego (s. 181).

Bardzo istotną rolę w nauczaniu historii literatury w okresie jeszcze przedpowstaniowym odegrała książka **Juliana Bartoszewicza** *Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*⁹⁷. Sylwetkę literacką Krasieńskiego kreślił on w następujących słowach:

[...] Posiadał ogromną zdolność poetycką. [...] Władał dzielnie wierszem, ale układał i całe poematy prozą. [...] Chrześcijańskie poczucie w nim głębokie; poeta ludzi kochał i święte prawdy im przypomina i wieszczy, że świat się tylko odrodzi miłością (s. 539). Zwróćmy uwagę na to ostatnie zdanie, lokujące poetę w panteonie wieszczów.

Przecież jednak zabrzmiała i nuta krytyczna w odniesieniu do stylu i idei tej poezji: *Zbyt monotony i poznać go można z każdego oderwanego wiersza. Rzecz dziwna, chociaż chrześcijański na wskroś ogniem i pojęciem, idealizował sobie szlachcica średniowiecznego i stąd struna jego duszy nieraz hymny z boleści nucila* (s. 540). Jak widać, imponowała Bartoszewiczowi – w zasadzie – zarówno stylistyka, jak i ideologia Krasieńskiego, ale odcinał się od jego apoteozy szlacheckiego i nie omieszczał zwrócić uwagę na mankamenty tego pisarstwa.

⁹⁷ J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*, Warszawa 1861; z tej edycji – cytaty z podaniem numerów stron.

Z utworów poety pełnej aprobaty doczekał się tylko *Irydion*, nazwany *wspaniałym poematem*, natomiast nie znajdujemy w książce Bartoszewicza ani słowa o *Nie-Boskiej komedii*. *Potoczny sposób* opowiadania zwalniał Bartoszewicza od naukowych analiz poszczególnych tekstów, ale nie oznacza to eliminacji sądów wartościujących, które niekiedy wypowiadał bardzo ostro. O Juliuszu Słowackim napisał na przykład: [...] *geniusz hieroglificzny, pyszny i zuchwały, który o pierwszeństwo walczył nawet z Mickiewiczem, [...] nie chciał być poetą narodowym, chciał być owszem poetą ludzkości* (s. 541). W tym ostatnim stwierdzeniu odniósł się zapewne autor do mistycznych zainteresowań Słowackiego z ostatniego okresu jego twórczości.

Na tle skrótowych, *potocznych* analiz Bartoszewicza wydatnie prezentuje się tylko o pięć lat późniejsza książka **Władysława Nehringa *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół***⁹⁸, w której Krasieńskiemu poświęcono 11 stron (dla porównania – Mickiewiczowi – 13, a Słowackiemu – najwięcej – 21 stron⁹⁹).

⁹⁸ W. Nehring, *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół*, Poznań 1866; z tej edycji – cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

⁹⁹ Prawdopodobnie chodziło Nehringowi o szersze rozpropagowanie twórczości Słowackiego, dopiero zdobywającej rynek czytelnicy, głównie – jak wiadomo – za sprawą prac edytorskich i krytycznych Antoniego Małeckiego. Świadczyłyby o takiej postawie początkowy akapit analizy twórczości Słowackiego, następującej bezpośrednio po omówieniu sylwetki twórczej Krasieńskiego:

Juliusz Słowacki dotychczas mało znany i mało rozumiany poeta; dopiero od niewielu lat zaczyna się budzić i coraz więcej wzmagać zapal i cześć dla

Opowieść Nehringa o Krasieńskim utrzymana jest w popularnej ówczesnej konwencji omawiania „życia i dzieł” (*vita et opera*) pisarza. Mowa więc o pochodzeniu poety, etapach jego kształcenia, pierwocinach literackich, nauce w liceum warszawskim. Następnie Nehring wspomina o studiach Krasieńskiego na Uniwersytecie Warszawskim i o *smutnym wydarzeniu z okazji pogrzebu senatora Bielińskiego*¹⁰⁰, które w istotny sposób wpłynęło na dalszy tok nauki, a pośrednio i koleje życia poety.

W okresie szwajcarskim eksponuje Nehring spotkania młodego Krasieńskiego z Mickiewiczem, który [...] *wyobraźnię jego głównie rozbudził i wpływem swoim rozwinął* (s. 124)¹⁰¹.

*niego; wpływ więc jego w literaturze poetycznej był dotychczas niewielki i mało można naliczyć poetycznych talentów, które poszły jego śladem. Pomimo to Słowacki zdolnością swoją wszechstronną i wielką, głęboką treścią i ilością dzieł swoich, których 4 spore tomy są drukowane, a drugie tyle spoczywa w manuskrypcie, tak przeważnie zajmuje stanowisko w nowszej literaturze polskiej, że obok Mickiewicza i **na równi z nim stawiony być powinien** (podkr. – H. G.). Inny tylko jest charakter, barwa i kierunek poezji Słowackiego (op. cit., s. 133).*

¹⁰⁰ Informację na ten temat zepchnął Nehring do przypisu i nie wdając się w szczegóły nakreślił kontekst i skutki incydentu na Uniwersytecie Warszawskim: *Na pogrzeb senatora Bielińskiego, który w Warszawie jako prezes zasiadał w procesie Polaków, poszła tłumnie młodzież akademicka; jeden Zygmunt Krasieński z rozkazu ojca poszedł na prelekcję. Za to spotkała go obelga ze strony jednego kolegi; obydwaj musieli kraj opuścić* (s. 123).

¹⁰¹ Nehring nie stroni w swej dydaktycznej opowieści od ciekawostek. Jako podówczas dydaktyk gimnazjalny ma świadomość, że nie tylko ubarwiają one narrację podręcznika, ale też pobudzają zainteresowanie uczniów. Toteż pozwala sobie w przypisie przywołać opowieść o domniemanym pierwszym spotkaniu poetów. Oto jej fragmenty: *Zdarzyło się jednego razu w Genewie, że [Krasieński] siadł do fortepianu i zaczął grać ulubioną nutę swoją: „Ostatnia myśl Webera”. [...] Owoż muzyką swoją przywabiał przechodnia do sali wspólnej hotelu, gdzie stał fortepian. Nieznajomy*

O przeżyciach i zachowaniach poety w okresie powstania listopadowego, związanych głównie z postawą ojca, otrzymujemy taką oto, skondensowaną, ale i ostrożną informację:

Rok 1830 i klęski narodowe przejęły na wskroś duszę Zygmunta i zraniły kochające serce syna, gdyż [...] przychodziły także wiadomości o nienawiści względem ojca. – Takim ciosom bolesnym nie zdołał się Zygmunt oprzeć i rozchorował się ciężko, co stało się źródłem nieustających już potem cierpień nerwowych (s. 124).

Nehring, podążając tokiem opisu dziejów poety, krótko charakteryzuje ważniejsze dzieła, zamieszczając ocenę ich wymowy ideowej oraz cech języka. *Nie-Boska komedia*, jak czytamy – [...] przedstawia walkę dawnego porządku rzeczy z zasadami przewrotu w religii, państwie i społeczeństwie (s. 125), *Irydion* – to [...] obraz zepsucia pogańskiego Rzymu, wysilenia zemsty ujarzmionej Hellady nad spodlonym panem swoim i wykwitające spod katakumb starożytnych nowe społeczeństwo chrześcijańskie (s. 126), tyle zaś gloryfikowanemu przez badaczy *Przedświtowi* dostało się nieco za [...] pewną mglistość i eteryczną niepochwytność obrazów (s. 126), a **najpiękniejszym** (podkr. Nehringa) *utworem poetycznym* (s. 127) zostały nazwane *Psalmy*.

wszedłszy, zaczął się przysłuchiwać. Powstał Zygmunt i skłonił się. Przemówili do siebie i po krótkiej chwili poznali, że są rodakami. Gość dowiedział się, że mówi z Zygmuntem Krasińskim, Zygmunt, że gościem był Adam Mickiewicz. Tak więc pierwszą znajomość między dwoma znamienitymi wieszczami zawiązała ostatnia nuta Webera, którą oba szczególnie lubili, i która była wyrazem smutku i tęsknoty, wielce odpowiednim usposobieniu dusz polskich (s. 124).

W swym podręczniku Nehring zamieszcza – w formie podsumowania – uwagi uogólniające na temat osoby pisarza oraz cech jego twórczości. Tę formułę stosuje tylko wobec najwybitniejszych, także wobec Krasińskiego. Co do losów i osobowości poety otrzymujemy tu trafną charakterystykę, z podkreśleniem wielkiej roli przyjaźni (zwłaszcza z Augustem Cieszkowskim i Konstantym Danielewiczem, a także ze Słowackim – do czasu jego konwersji towianistycznej). Zwraca też uwagę na rozległe lektury poety, wśród których dominowały: Biblia i poezje Dantego oraz Szekspira.

Warto przytoczyć wypowiedź sygnalizującą niezwykłość tej osobowości, która to charakterystyka niewątpliwie zaważyła na początkach kultu Krasińskiego. Widzimy tu też znaczną zbieżność z sądami Bartoszewicza na temat mocy żywego słowa poety:

W obejściu z przyjaciółmi był Krasiński pełen słodyczy i bujnością świetnej swej wymowy roztaczał naokoło siebie urok niewypowiedziany. Na otoczenie swoje wpływ wywierał wielki; sam zaś wpływowi innych mało ulegał (s. 130-131).

Na podkreślenie zasługuje zamieszczenie, wieńczącego omówienie sylwetki poety, podrozdziału pt. *O charakterze poezji Krasińskiego*. Nehring poszukuje tu przyczyn zajmowania się przez pisarza sprawami ogólnoludzkimi, a pozostawianiem na drugim planie, przynajmniej w swych dziełach największych, kwestii narodowych. Dochodzi do wniosku, że jedną z nich, jeśli nie zasadniczą, był sposób życia Zygmunta, wieczne podróżowanie, oderwanie się od kraju już we wczesnej młodości, zanurzenie w świat idei Zachodu – od wczesnej młodości, kiedy to umysł jest najbardziej chłonny. Kolejna

konstatacja eksponuje kontrast pomiędzy stanem ducha poety, skłonnego do optymizmu, idealizowania zjawisk, a równocześnie poddawanego nieustannej inwazji cierpień, spowodowanych przewlekłymi chorobami, sytuacją rodzinną i udrękami codzienności¹⁰².

W odniesieniu do samego charakteru poezji Nehring słusznie podkreśla jej europejskość¹⁰³. Ewolucja kształtu genologicznego najwybitniejszych dzieł Krasińskiego przebiega, zdaniem autora podręcznika, od dramatu alegorycznego, poprzez pieśń fantastyczną, do liryzmu. Mamy też w tej syntezie stwierdzenia jednoznacznie sytuujące autora *Nie-Boskiej* na pozycji wieszczca; miał on pisać swoje poezje pod wpływem natchnienia, które bywało utożsamiane z jasnowidztwem.

Na koniec – zestawił Nehring Krasińskiego z tym największym. Podkreślał zasadniczą odmienność w sposobach kreacji poetyckiej. Trudno tu nie posłużyć się stosownym cytatem: *Mickiewicz w większej części swych poezji idealizował rzeczywistość i stąd jest **jasnym**, Krasiński zaś na próżno chciał idealny świat ducha urzeczywistnić, filozoficznym swym ideom chciał nadać formę poetyczną i dlatego dla większej części*

¹⁰² O ostatnich latach życia Zygmunta tak pisze Nehring:

Bawiąc w Paryżu zimą r. 1857, utracił prawie cały majątek przez bankructwo bankiera Thurneysena; bawiąc zaś r. 1858 u ojca swego w Potoku, stracił najmłodszą córkę Elżbietę. Po tym nieszczęściu [...] wzmogła się choroba jego i odtąd przybierała charakter nieuleczalnej słabości piersiowej. Ani kąpiele w Plombieres, ani wody w Ems, nie przyniosły żadnego skutku [...]. W Paryżu doszła go okropna wiadomość o śmierci ukochanego ojca i ten cios odjął mu resztę sił żywotnych (s. 131).

¹⁰³ *Od pierwszej młodości wydawał Krasiński dzieła, w których [...] rozwijał idee żyjące w łonie całej ludzkości. Stąd też jego „Nie-Boska komedia” i „Irydion” tylko w zastosowaniu są narodowymi; **formą zaś i duchem mają charakter więcej europejski** (podkr. H.G.).*

czytelników swoich jest zbyt ciemnym (s. 132, podkr. H. G.). To podsumowanie zasłużonego badacza, jeśli nawet potraktujemy je jako upraszczające, nie jest pozbawione słuszności. Ponadto stanowi kolejny dowód na stosowanie wobec poetów epoki romantyzmu swoistej miary – odniesienia do dzieła Mickiewicza.

Po klęsce powstania styczniowego ośrodek polskiej myśli naukowej, a także koncepcji dydaktycznych, przenosi się do Galicji, która w roku 1867 uzyskała status autonomiczny.

W Krakowie, w roku 1877, **wychodzi *Historia literatury polskiej dla młodzieży*** autorstwa **Karola Mecherzyńskiego**, nauczyciela gimnazjalnego, a potem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który opracował też wypisy z literatury, jako uzupełnienie tegoż podręcznika¹⁰⁴. Krasiński został omówiony w tej *Historii literatury...* na kilku stronicach; nieco mniej poświęcono mu miejsca niż Słowackiemu, opracowanemu na 8 stronach. Dla porównania: Mickiewicz otrzymał analizę 14-stronicową, Brodziński – 13-stronicową, a z pozostałych poetów – mniej więcej na takich prawach jak autor „Irydiona” zostali potraktowani: Malczewski, Goszczyński, Zaleski, Pol, Syrokomla, Lenartowicz. Natomiast w nawiązujących do tego podręcznika wypisach Krasiński był reprezentowany tylko

¹⁰⁴ Dr K. Mecherzyński, *Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości*, Kraków 1877. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

Tenże, *Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich zebrane i zastosowane do historii literatury polskiej opowiedzianej w krótkości dla młodzieży*, Kraków 1878.

dwoma utworami, gdy Mickiewicz – dwunastoma, Słowacki – trzema, a np. Zaleski – jedenastoma (!), Pol – sześcioma, Syrokomla – sześcioma, Brodziński – czterema; zamieszczono też po jednym utworze: Malczewskiego, Goszczyńskiego i Kraszewskiego.

Z utworów Krasińskiego dokładniej przeanalizował Mecherzyński *Nie-Boską komedię* i *Irydioną*. Godne podkreślenia jest zwrócenie uwagi na podwójną jakby proveniencję obu arcydzieł – i całej, w zasadzie, twórczości Krasińskiego:

Spowodowało ten kierunek w Krasińskim głębokie uczucie religijne, wrodzone nadto melancholijne usposobienie, tęsknoty trzydziestoletniej wędrówki i najboleśniejsze sercu, nigdy nie gojące się rany, gorycze i cierpienia całego życia. Poeta-filozof cierpienia te uogólniał, podnosił niejako do teorii, wskazując boleść i mękę jako drogę do odrodzenia (s. 337).

Drugim, obok tych psychologicznych i biograficznych uwarunkowań, istotnym elementem genezy twórczości Krasińskiego była – zdaniem Mecherzyńskiego – głęboka świadomość historyczna, a zwłaszcza recepcja porażającego wydarzenia w dziejach Europy końca XVIII wieku – rewolucji francuskiej.

Mecherzyński trafnie zauważa, że w poezji Krasińskiego, po raz pierwszy na taką skalę, racje rozumowe współlistniają z emocjonalnymi. Określa to nawet zgodnie z pryncypiami, nieobcej mu – jak widać – teorii Hegła. Pisze: *Duch Krasińskiego ogarnął w sobie wszystkie boleści, przeboleł wszystkie nieszczęścia społeczne i polityczne XIX stulecia [...]. Na tę boleść wynalazł on jakby osobny język, i ma własną, nie*

mniej na uczuciu jak na rozumie opartą dialektykę (s. 338, podkr. – H. G.).

Te wszystkie konstatacje mieszczą się w przyjętych ogólnie formułach dziewiętnastowiecznej recepcji poezji Krasińskiego, zwłaszcza dwóch najwybitniejszych jego dramatów. Trzeba jednakże odnotować i pewne uwagi o charakterze kontrowersyjnym, burzącym klarowny odbiór twórczości poety-wieszczka. Oto np. stwierdzenie Mecherzyńskiego, że w osobie Pankracego występuje jakby zmartwychwstały Irydion (!?). Nie do utrzymania jest taka teza nie tylko z uwagi na źródła postawy Irydiona, ale i końcowy fragment utworu, w którym bohater, po wielowiekowym śnie, otrzymuje przecież pozytywne zadania, zasadniczo odmienne od nakazów zemsty.

Obadwa poemata przepełnione są liryzmem, rozlanym w całości, dlatego niezrozumiałym w szczegółach (s. jw., podkr. – H. G.) – pisze dalej Mecherzyński. To zastanawiające stwierdzenie! Zupełnie nie nadaje się ono do podręcznika szkolnego. Zwalnia bowiem ucznia z postawy poszukiwacza rozwiązań, skoro sam badacz i nauczyciel zadowala się tak enigmatycznym odkryciem ...

Natomiast zaletą opracowania Mecherzyńskiego jest przytoczenie zarzutów krytyki *wobec Nie-Boskiej*, a także *Przedświtu* – i podjęcie próby ich odparcia, w stwierdzeniu, że *ku przestrodze narodowi wypowiadając wielorakie nieszczęścia społeczne i polityczne, których doznała ludzkość przez brak umiarkowania i rozumu* (s. 339-340) – był Krasiński także nauczycielem pokoleń.

Koda, zamykająca analizę dzieła Krasieńskiego, brzmi pełnym uznaniem dla formy, ale jest też próbą wyjaśnienia małej stosunkowo popularności poety. To ostatnie ma wynikać z *abstrakcji pomysłów*, przebywania w *mglistych i niedostępnych sferach ducha* (s. 341). Jest to zarazem jednak niewydarzony apel dydaktyczny, odstręczający od szczegółowej analizy tekstów, a sugerujący ześrodkowanie uwagi na samym kierunku tej twórczości, propagującej ideę miłości chrześcijańskiej.

Z 1879 roku pochodzi *Historia literatury polskiej w zarysach dla młodzieży* Kazimierza Władysława Wójcickiego¹⁰⁵, w której Krasieński został postawiony tuż za Mickiewiczem. Jak klamrą spięta jest w tym podręczniku opowieść o autorze *Irydiona* – właśnie tymi wartościującymi określeniami:

Pierwszy po Mickiewiczu wieszcz-poeta, urodził się dnia 19 lutego 1812 r. w Paryżu z majątniej i hrabiowskiej rodziny (s. 243) – czytamy na początku rozważań.

A zakończenie omówienia, sytuuje autora *Irydiona* jeszcze wyżej:

Krasieński w plejadzie poetów polskich zajmuje obok Mickiewicza pierwszorzędne miejsce (s. 247).

Z utworów poety zostały przeanalizowane: *Nie-Boska komedia*, *Irydion*, *Przedświt* i *Psalmy przyszłości*. Analizy to powierzchowne, jakkolwiek oddające ducha poszczególnych

¹⁰⁵ K. Wł. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach dla młodzieży*, Warszawa 1879. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

tekstów¹⁰⁶. Przy omówieniu *Nie-Boskiej* podparł się autor opinią Mickiewicza, wyrażoną w prelekcjach paryskich. Odnotować należy, że Wójcicki, jako jeden z pierwszych, zwrócił uwagę na epistolografię poety, podkreślając, że jego *listy pisywane do przyjaciół i synów policzyć należy do arcydzieł* (s. 247).

W kilka lat po *Historii literatury... Wójcickiego* pojawiła się na rynku wydawniczym książka, która trafiła masowo do szkół zaboru rosyjskiego, jako że spełniała postulaty ówczesnej cenzury. Była to książka dwujęzyczna, przystosowana do przekładów z języka polskiego na rosyjski. Na pierwszy rzut oka można by ją uznać za narzędzie rusyfikacji, ale po głębszej analizie skrzywdzilibyśmy jej autora. **Teodor Wierzbowski** układając bowiem *Wypisy polskie*¹⁰⁷ zdołał przemyścić wiele tekstów, które w znacznym stopniu pogłębiały uczniowską wiedzę o polskiej literaturze i umożliwiały praktyczne ćwiczenia w jej czytaniu. Zgodnie z konwencją wydawnictwa, w antologii – po podanych w języku rosyjskim notkach biograficznych i w tymże języku streszczeniach dzieł – pojawiły się oryginalne teksty polskie, w tym polskich najwybitniejszych poetów, także z epoki romantyzmu. Nie na tym jednakże polega znaczenie tej książki, bo zamieszczone tam teksty trzech wieszczów (w tym Krasińskiego) nie stanowiły wówczas zjawiska w książkach

¹⁰⁶ O *Nie-Boskiej* np. tak napisał Wójcicki: [...] jest to rodzaj dramatu przeplatanego ustępami opisowymi, którego przedmiotem jest świat chrześcijański, z całą jego społeczną i polityczną budową, ze wszystkimi prawami, filozofią, sztuką, poezją, w walce przeciw nowoczesnemu przewrotowi, usiłowaniu, dążącym do nowego porządku rzeczy (s. 246).

¹⁰⁷ T. Wierzbowski, *Wypisy polskie*, Warszawa 1884.

szkolnych wyjątkowego. Wierzbowski, choć uchodził wśród środowisk patriotycznych za oportunistę – był wszak profesorem Uniwersytetu Cesarskiego, na który w roku 1869 została przekształcona Szkoła Główna – zapewne postawił sobie ambitny cel postawienia do dyspozycji czytelnika (w tym zwłaszcza – ucznia) bibliografii adnotowanej bardzo wielu liczących się opracowań o twórcach polskiej literatury i myśli politycznej. Rekomendowane tam były także podręczniki wydawane poza zaborem rosyjskim oraz prace badawcze o poszczególnych pisarzach. Trzeba przyznać, że wiedza prof. Wierzbowskiego była bardzo rozległa, a zamiar udostępnienia polskiemu czytelnikowi bogatego repertuaru dzieł, które mógł wykorzystać choćby w pracy pozaszkolnej¹⁰⁸ realizowany konsekwentnie. Z interesującej tu nas dziedziny, a więc z prac wzbogacających wiedzę o życiu i twórczości Krasieńskiego czytelnik „chrestomatii” Wierzbowskiego otrzymywał informację o miejscu autora *Irydiona* w podówczas cennych *Portretach literackich* Lucjana Siemieńskiego, a następnie omówienia takich specjalistycznych prac, jak: Piotra Chmielowskiego *Zygmunt Krasieński pomiędzy rokiem 1829-1848*, Józefa Tretiaka *Tragiczność w życiu Zygmunta Krasieńskiego*, Bronisława Chlebowskiego „*Nie-Boska*” i „*Irydion*”, *zarys duchowego rozwoju poety w pierwszym okresie twórczości*. Badacz dziejów polskiego piśmiennictwa metodycznego tak podsumował rozważania o dziele Wierzbowskiego: [...] *tak bogatej, uporządkowanej*

¹⁰⁸ Mimowolnie nasuwa się tu oświadczenie Bernarda Zygiera z *Szyfowych prac*, jak to gimnazjaliści warszawscy uczyli się *sami* czytając dzieła wieku złotego wprawdzie pobieżnie, ale za to **romantyków szczegółowo...** i przyswajając na pamięć arcydzieła, jak choćby *Redutę Ordona* (podkr. H.G.).

i z pełnym opisem bibliograficznym naukowej literatury, umieszczonej poza głównym tekstem rozważań, nie podał do roku 1884 żaden autor podręcznika. I dlatego książka Wierzbowskiego nie tylko przez ponad dwadzieścia lat, tzn. aż do r. 1905, służyła edukującej się młodzieży, lecz także stała się jakby wzorem w zakresie bibliografii naukowej dla innych twórców podręczników¹⁰⁹.

Stosunkowo obfitą, bo ośmiostronicową analizę życia i twórczości Krasińskiego odnajdujemy w ***Zarysie dziejów literatury polskiej... Adama Kuliczowskiego***, książki kilkakrotnie wznawianej, używanej w nauczaniu szkolnym i wśród samouków¹¹⁰. Już wprowadzenie do omówienia trzeciego wieszcza (Kuliczowski zawarł je bezpośrednio po rozważaniach na temat twórczości Słowackiego) jest na tyle charakterystyczne, że warto je przytoczyć, choćby w krótkim fragmencie:

Ofiarowując „Lillę Wenedę” autorowi „Irydiona”, pisał Słowacki: „Czy ty myślisz Irydionie, że tworząc ów mit jedności i przyjaźni, nie ludziłem się słodką nadzieją, że kiedyś i nas tak we wspomnieniach powiążą i na jednym stosie postawią?”. Istotnie zachodzi wielkie pokrewieństwo ducha między Juliuszem a Zygmuntem, i stoją obok siebie jak dwaj Wenedzi, łańcuchem połączeni za ręce (s. 392).

¹⁰⁹ M. Łojek, *Biografie pisarzy...*, s. 214.

¹¹⁰ A. Kuliczowski, *Zarys dziejów literatury polskiej, na podstawie badań najnowszych pracowników do szkolnego i podręcznego użytku*. Wydanie trzecie, przerobione, Lwów 1884. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

Potem dopiero, zgodnie z ówczesną konwencją – *vita et opera* – snuje Kulickowski opowieść o dzieciństwie i młodości poety, podkreślając jego arystokratyczne pochodzenie, wyjątkowe warunki domowego kształcenia (wśród mentorów został wymieniony Józef Korzeniowski), rolę salonu Krasieńskich, niezwykle zdolności młodzieńca. Incydent na Uniwersytecie Warszawskim kwituje Kulickowski zręcznym omówieniem, wychodząc zapewne z założenia, że jest to kwestia dość znana, a ponadto – chcąc, być może, uniknąć potyczek z cenzorem. Autor podręcznika dostrzega wszakże, co wypada podkreślić, i dobre strony owego doświadczenia; cierpienie – miało uszlachetnić duszę młodzieńca. Cechą charakterystyczną opowieści Kulickowskiego jest stosowanie peryfraz i jakby ucieczka od nazywania rzeczy po imieniu. W podręczniku szkolnym nie jest to na pewno zaleta interpretacji, bo wiedza tam podawana powinna być obliczona na ucznia o średnim, a nie bardzo dobrym przygotowaniu do „czytania między wierszami”. Niekiedy autor książki zniekształca fakty, gdy np. hrabiego Wincentego uważa za *...ofiarę wypadków warszawskich* (s. 394), tak nazywając wybuch powstania listopadowego.

Symptomatyczna jest dla opracowań z tego okresu, a rzecz Kulickowskiego jest tu przykładem modelowym, wielka atencja, z jaką odnoszą się badacze i dydaktycy do rodu Krasieńskich. Rażąco jest np. poszukiwanie winy za los generała w okresie powstania listopadowego poza nim samym. Więcej: Znajdziemy akapit broniący, jeśli nie wręcz gloryfikujący, hrabiego Wincentego – i tu wypada zacytować go w całości, podkreślając fatalny aspekt dydaktyczny takiej interpretacji

w pracy przeznaczonej przecież – jak czytamy w jej tytule – do szkolnego i podręcznego użytku:

Nie należy [...] wysuwać [...] ubliżających dla starego Krasińskiego wniosków. Prawda, że od chwili wystąpienia swego w sądzie sejmowym ściągnął publiczną niechęć na siebie; [...] ale poza tym wszystkim nie było żadnej innej winy w zasłużonym towarzyszczu wypraw napoleońskich; i jeżeli pogodził się z danymi stosunkami, to tylko na to, aby z nich korzystać dla kraju. Najlepiej okazał to rok 1856, w którym mianowany został namiestnikiem w Królestwie (s. 394-395). Otóż i mamy – patriotę generała Krasińskiego, robiącego wszystko dla nieszczęśliwego kraju...

Cały zaś żywot Zygmunta Krasińskiego został potraktowany w kategoriach ofiary i w analogiczny sposób została oceniona jego twórczość. Otrzymał on, jak powiada Kuliczkowski, *łaskę posłannictwa* (s. 395), miał pełną świadomość *kapłaństwa słowa* (jw.) i z wdzięczności za otrzymane dary wyrzekł się za życia poetyckiej sławy. Z analiz literackich, sporządzonych pod takim właśnie kątem widzenia, na uwagę zasługują rozbiory *Nie-Boskiej komedii*, *Irydiona*, *Przedświtu* i *Psalmów przyszłości*.

Zakończenie *Nie-Boskiej* zostało zinterpretowane jednoznacznie i nie bez odniesienia do sytuacji społeczno-politycznej:

Na ruinie wszystkiego, z „chaosu rozwinie się świat nowy z myśli Galilejczyka!”. „*Nie-Boska komedia*” jest dramatem przyszłości i choć wypowiedziane w niej widzenia znalazły już po części swoje urzeczywistnienie, jednak do ostatecznego rozwiązania jeszcze daleko (s. 397).

Dydaktyzm zwycięża też z solidnością interpretacji w wyjaśnianiu konkluzji *Irydiona*: [...] *naznaczon jest w nowej ojczyźnie plan działania Irydionowi, działania pełnego walk i męczeństwa, po którym nastąpi zorza odkupienia* (s. 398). W pewnym stopniu natomiast trafne jest stwierdzenie, że *Irydion* stał się swoistym pomostem do przeniesienia zainteresowań Krasińskiego z kwestii ogólnoludzkich na sprawy narodowe.

Tu jako egzemplifikacja przywołane zostają też *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie* oraz *Przedświt* – wykładnia mesjanizmu u Krasińskiego.

W kategoriach religijnych zostały też potraktowane *Psalmy przyszłości*. To – zdaniem Kuliczkowskiego – apoteoza trzech cnót ewangelicznych: wiary, nadziei i miłości. Z tego spostrzeżenia, jak to odnotowaliśmy, skorzysta Kleiner w swej monografii o Krasińskim.

Zasługą Kuliczkowskiego jest zwrócenie uwagi na dwie kwestie, odnoszące się do języka i stylistyki wypowiedzi Krasińskiego. Sprawa pierwsza – to wysoka ocena jego prozy poetyckiej: *Proza Krasińskiego to złotolita poezja w niewiązanej mowie; on też pierwszy zdobył dla niej prawo obywatelstwa w utworach tego rodzaju* (s. 400) – czytamy w opracowaniu. A sprawa druga – to zwrócenie uwagi na szczególną wartość epistolografii Zygmunta, w której – celnie to zauważa badacz – *rozsypane jest całe bogactwo poezji* (s. 400).

Poza ujętymi chronologicznie obrazami literatury, w wieku XIX publikowane były rzeczy o „nauczaniu poezji”, czyli prace, które dziś zaliczylibyśmy do dziedziny poetyki. Do nich należy zaliczyć *Teorię poezji polskiej z przykładami*

w *zarysie popularnym analityczno-dziejowym Antoniego Gustawa Bema*¹¹¹. Dokonując przeglądu gatunków literackich, uwagę poświęcił Bem obu poematom dramatycznym (tak je nazwał!) Krasińskiego, zatrzymując się dokładniej nad *Nie-Boską komedią*.

Po zasygnalizowaniu treści czterech części utworu nauczyciel Żeromskiego przystępuje do sformułowania jego idei i najzupełniej jednoznacznie – z czym trudno się zgodzić – odczytuje finał *Nie-Boskiej* – jako zapowiedź [...] *rzeczywistego a trwałego zwycięstwa Chrystusowej idei miłości* (s. 387). Natomiast celnymi skrótami scharakteryzowani zostali dwaj główni adwersarze, przy czym trzeba przyznać rację Bemowi, że postać Pankracego jest jednak słabiej wyartykułowana. Mniej wydatnie wypadła charakterystyka środowisk, chociaż i w tym wypadku nie można odmówić autorowi podreęcznika celności ocen: obozowi arystokratów przypisał Bem *upadek ducha i skarlenie moralne*, a rewolucjonistom – *dzikość instynktów i szaloną żądzę używania* (s. jw.). Zamieścił także finalny fragment poematu – to właśnie miał być ów **przykład** (podkr. H. G.), który ilustrował zarówno styl prozy poetyckiej Krasińskiego, jak i posłużył do konkluzji, iż *Nie-Boska* [...] *pomimo swej różnorodności literackiej, jest jednym z najoryginalniejszych poematów dramatycznych* (podkr. Bema) *w historii literatury powszechnej* (s. 391)¹¹².

¹¹¹ A. G. Bem, *Teoria poezji polskiej z przykładami w zarysie popularnym analityczno-dziejowym*, Petersburg 1899. Z tej edycji – cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron. Przypomnijmy, że Bem przeszedł do historii nie tylko jako badacz i krytyk, ale też dydaktyk, ulubiony nauczyciel Stefana Żeromskiego w kieleckim gimnazjum.

¹¹² Bem nie dostrzega dysonansu między realistycznym tłem a samym zakończeniem dramatu, choć je trafnie kwalifikuje. Jest nim wręcz zafascy-

Epoką w dziejach badań nad literaturą polską i metodyką jej nauczania były prace **Piotra Chmielowskiego**. Przyjrzyjmy się bliżej kreacji sylwetki poetyckiej Zygmunta Krasińskiego w jego kilkutomowej *Historii literatury polskiej*¹¹³. Opowieść o autorze *Irydiona* zaczyna Chmielowski od zaakcentowania niezwykle wczesnego ujawnienia się talentu literackiego u tego twórcy. Przypomina, że powiastkę *La bonne fee Marie (Dobra wróżka Maria)*, zadedykowaną bonie – baronowej de la Haye napisał sześciolatek, a *Grób rodziny Reichstalów* wyszedł spod pióra piętnastolatka.

Te pierwsze „fakty literackie” z życia poety przypisał Chmielowski dwu przyczynom: talentowi małego twórcy, ale też – tu znamieny cytat: *cieplarnianej atmosferze wychowawczej, pobudzającej umysł do wybijania na kształt kwiatów egzotycznych* (s. 193-194). Opuszczając cenne, ale ogólnie znane informacje o korepetytorach małego Zygmunta, zwróćmy uwagę na zaakcentowanie młodzieńczych fascynacji literackich tekstami Mickiewicza. Tu odnotowano dwie próby: tłumaczenia *Świtezianki* na łacinę oraz opublikowanie – już później,

nowany. Pisze: *W tym na wskroś mistycznym, lecz wspaniałym zakończeniu wymownie się odbija przewodnia myśl utworu* (s. 390). W przypisie zaś objaśnia: „Zwyciężyłeś, Galilejczyku!” – Miał to być okrzyk przedśmiertny *Juliana Apostaty (Odstępcy)*, który przy końcu krótkiego panowania (361-363) swą walkę z chrześcijaństwem uznać musiał za daremną. *Widmo, które się ukazuje przed skonem apostołowi nienawiści, Pankracemu, zapowiada zwycięstwo idei Chrystusowej oraz świt epoki trzeciej* (s. jw.).

¹¹³ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej z przedmową Bronisława Chlebowskiego*, t. IV, Warszawa 1900. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

bo w roku 1830, w „Bibliothèque universelle de Genève” – artykułu o roli Mickiewicza w literaturze najnowszej. Obok Mickiewicza – podkreśla to Chmielowski – patronował młodzieńcowi autorowi Byron oraz Scott. Dostrzegł tu wytrawny badacz i dydaktyk, a takim bez wątpienia był Chmielowski, wielką podatność młodocianego umysłu na obrazy tytaniczne, niepowседневne, porażające fantastyką, co zaowocowało tą młodocianą produkcją literacką. Jako przykład jest podany właśnie *Grób rodziny Reichstalów*. Chmielowski relacjonuje jego fabułę, a następnie krytycznie odnosi się do warsztatu debiutanta, u którego wszystko, *co unosi fantazję: tajemnice, mordy, przepowiednie astrologiczne, znajduje wiarę* (s. 198).

Kolejnej, trzytomowej (w pierwszym wydaniu z 1830 roku) powieści *Władysław Herman i dwór jego* poświęca Chmielowski już dłuższą, pięciostronicową analizę. Obejmuje ona zarys akcji, charakterystykę postaci, a także uwagi wartościujące na temat warsztatu literackiego szesnastoletniego pisarza.

Te ostatnie wydają się najważniejsze, a odnoszą się m.in. do sposobów nakreślenia tła historycznego, kompozycji wydarzeń, idei i języka utworu. Są to, zauważmy, w większości uwagi krytyczne, sprowadzające się do stwierdzeń o nadużywaniu *byrońskiej demoniczności* obok wprowadzonej – *najsłabiej – walterskotycznej historyczności* (s. 199). Językowi powieści, zwłaszcza w kreśleniu scen miłosnych, zarzucił Chmielowski nadmierną deklamacyjność, a pogoń za wywoływaniem silnych wrażeń często owocowała przesadą i napuszonością.

Ważniejsze wszelako niż powyższe interpretacje pierwocin literackich Krasińskiego¹¹⁴ wydaje się zwrócenie uwagi na nowy etap w życiu, a także i twórczości Zygmunta za sprawą dwóch wydarzeń: wyjazdu z kraju na dalsze nauki do Genewy i spotkania tam Mickiewicza. W opisie powodów opuszczenia Uniwersytetu Warszawskiego i poniekąd przymusowego wyjazdu do Szwajcarii to jest szczególnie interesujące, że zapobiegliwy badacz, sporządzając ocenę postępowania generała Wincentego Krasińskiego w okresie sądu sejmowego, zadał sobie trud przejrzenia urzędowych akt tego postępowania procesowego¹¹⁵. O wynikach zaś spotkania z Mickiewiczem informował już Chmielowski ustami samego młodego pisarza, cytując jego list do ojca. Od razu też zwraca uwagę Chmielowski na wpływ rad Mickiewicza na styl właśnie pisanego *Ułomku z dawnego rękopismu słowiańskiego*. Wpływ to jednakże, zaraz dodaje badacz, niewielki, jako że łatwiej było uznać trafność uwag arcyapoety niż wprowadzić je w praktyce pisarskiej. Za pierwszą zaś manifestację już pewnej potęgi słowa uznaje Chmielowski krótki fragment pt. *Wygnaniec*. Więcej zaś miejsca poświęca *Marynie Carowej*, powstałej wcześniej, a wydrukowanej w roku 1834 jako *Agaj-Han*. Scharakteryzował tu badacz trzy główne postacie, krytycznie je interpretując, odniósł

¹¹⁴ A trzeba dodać, że Chmielowski poświęcił nieco uwagi, i to uwagi zdecydowanie krytycznej, innym – jak to określił – *lichym powiastkom* (s. 204) młodziutkiego Zygmunta. Odnosił się mianowicie do następujących tekstów: *Zamek Wilczki*; *Teodoro*; *Król borów*; *Gastold*; *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki*.

¹¹⁵ W przypisie Chmielowski odnotował to źródło informacji: *Sąd sejmowy 1827-1829*. Urzędowe akta, zebrane przez Tadeusza Bieczyńskiego, 1873, s. 54, 67.

się także do oprawy plastycznej opisów, w tym opisów przyrody zarzucając im bazowanie na wybujałej wyobraźni w częstej niezgodzie z naturą. Podkreślił jednakże już pewien postęp w ujęciu motywów tragicznych, których nagromadzenie miało się stać jedną z głównych cech dojrzałej twórczości tego poety.

Uznając drugą połowę roku 1832 za przełom w twórczości Krasińskiego, Chmielowski bezpiecznie przemyka się po wypadkach 1831 roku, bagatelizując osobisty dramat młodego Zygmunta, odsuniętego przez ojca od możliwości wzięcia udziału w powstaniu. Wpływ ojca miał zaważyć na zwróceniu zainteresowań poety na sprawy ogólne, zrodzić pewne zdystansowanie do spraw krajowych. Taka konstatacja stanowi u Chmielowskiego zapowiedź przejścia do omówienia genezy, a następnie szczegółowej interpretacji *Nie-Boskiej komedii*. Miała to być, cytuje Chmielowski autora – *obrona tego, na co się targa wielu hołyszów: religii i chwały przeszłości*, ale skala talentu pozwoliła stworzyć dzieło, w którym Krasiński okazał się filozofem-moralistą, ujmującym w monumentalnym literackim obrazie całość stosunków społeczno-politycznych – Europy i świata.

Analiza Chmielowskiego jest na tyle przydatna w edukacji szkolnej (stała się matką późniejszych rozbiorów), iż celowe będzie przytoczenie jej we fragmentach dla – po pierwsze – ilustracji celności sformułowań, jak i – po drugie – dla zaprezentowania metod ówczesnego wartościowania literackiego. Oto więc przykład charakteryzowania postaci:

Hrabia Henryk jest poetą-marzycielem, poszukującym wciąż nowych wrażeń, lubującym się w dramatyzowaniu swego życia, pozującym nawet przed sobą samym. [...] Wodzem garstki

niedobitków być może, ale uorganizować społeczeństwa nie potrafi (s. 212-213).

W charakteryzowaniu Pankracego zastosował Chmielowski poetykę cytatu. Napisał: *Potężnym jest ten wódz – przynajmniej dla tłumów: „Głos jego przeciągły, ostry, wyraźny; każde słowo rozeznasz, zrozumiesz; [...] oczy niewzruszone, wlepione w słuchaczy; [...] a kiedy ramię wzniesie, wyciągnie, wyteży ponad nimi, schylają głowy, zda się, że wnet ukłękną przed tym błogosławieństwem wielkiego rozumu – nie serca – precz z sercem, z przesądami, a niech żyje słowo pociechy i mordu!”* (s. 214).

Chmielowski stara się ogarnąć wielopłaszczyznowość intelektualną dramatu i maksymalnie przybliżyć ją młodzieży. Ogólnym charakterystykom towarzyszą szczegółowe wyjaśnienia na wybranych przykładach. Np. zasygnalizowany jest genialny pomysł dramaturga co do okoliczności wydania sądu potępiającego na hr. Henryka, za mimowolnym pośrednictwem syna – wizjonera. To Orcio sprowadza ojca do podziemi zamku, gdzie ów usłyszy wyrok sądu nad *rodem przeklętym*. Wyrok zabrzmiał szczególnie mocno w ustach dotychczasowego wiernego sługi, który, powtarzane dotychczas hasło obozu Henryka – *Tak mi Panie Boże dopomóż* – połączy z żarliwymi życzeniami zemsty piekielnej na swoim panu.

W charakterystyce środowiska badacz równie celnie oddaje krytyczny stosunek autora do obozów: arystokratycznego i demokratycznego, zakończenie zaś utworu nazywa *pięknym i głębokim* (s. 218). Co do finału jednak – dociekliwy autor *Metodyki historii literatury polskiej* na próżno poszukuje

wcześniejszych zapowiedzi w żywym tekście dramatu¹¹⁶. Uważa to za mankament kompozycji, zresztą nie jedyny. Pisze bowiem: *W ogóle można zauważyć, że harmonijnej całości „Nie-Boska komedia” nie tworzy; [...] Posługiwał się Krasiński metodą szkicowania, [...] był tak sugestywnym pisarzem, jak nikt u nas przed nim. Ale sposób ten ma i swoje braki: nie zawsze pozwala zbadać myśl autora do gruntu, a szychowe błyskotki prozy poetyckiej mącą czasem wrażenie piękna* (s. 219).

W ocenie kształtu formalnego utworu, dokonywanej, jak zwykle w XIX-wiecznych podręcznikach, na końcu analizy podparł się Chmielowski doświadczeniami innego badacza¹¹⁷, dorzucając też sąd własny, kwalifikujący utwór jako *poemat fantastyczny w kształtach dramatycznych* (s. 219), oparty na wzorach obcych (*Faust*, *Manfred* oraz mniej znany utwór Teofila Ferriere'a *Il vivere*), ale będący zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, jako utwór 21-letniego młodzieńca, wykazującego głębokie rozumienie konfliktów społecznych i umiejętność ich skondensowanego przedstawienia.

Wiele też miejsca poświęcił autor podręcznika *Irydionowi*. Ze standardowej analizy warto wybrać pewien fragment, który poświęcony został kreacji Masynissy, wypowiedź interesująca także dlatego, że jednoznacznie krytyczna:

¹¹⁶ W opracowaniu *Nie-Boskiej* do użytku szkolnego pisał Chmielowski o finale dramatu: *Piękne to i głębokie zakończenie; trzeba jednak wyznać, że pojawia się ono niespodziewanie w dramacie, bez należytego psychologicznego i artystycznego przygotowania.* (P. Chmielowski, *Zygmunt Krasiński w czasie tworzenia „Nie-Boskiej Komedii”*, W: Z. Krasiński, *Nie-boska Komedja*, opracował dla użytku szkolnego P. Chmielowski, Brody 1902, s. 21).

¹¹⁷ Skorzystał z pracy Tadeusza Piniego: *Studium nad genezą „Irydiona”*, Lwów 1899.

[...] Postać ta pod względem artystycznym nie udała się poecie.[...] Jeżeli miał to być rzeczywiście szatan, to zbyt długo kazał poeta czekać czytelnikowi na objawienie się jego istotnego charakteru [...]. Układ wreszcie o duszę między nim a Irydionem przy samym kresie poematu jest wielce spóźniony. Potrzebny był on autorowi dla przeprowadzenia idei i znajduje pewne zastosowanie w „Dokończeniu” utworu; ale się przedstawia jako dodatek sztuczny, przyczepiony tylko do całości, nie zróżniony z nią organicznie (s. 226).

Chmielowski umiejętnie ocenia postępowanie głównego bohatera i w tym, między innymi, łatwo dostrzec adres dydaktyczny analizy. Na uwagę zasługuje przeprowadzenie analogii między słynnym dialogiem hrabiego Henryka z Pankracym a rozmową Irydiona z Ulpianem. Aleksander Sewer proponuje Irydionowi, za pośrednictwem Ulpianusa, ocalenie, dostrzegłszy jego szczególne wartości: męstwo, rozum, szlachetność; ten jednak – podobnie jak bohater *Nie-Boskiej* – odmawia przyjęcia łaski. Wyrzuca Rzymowi prześladowanie narodów podbitych, podkreśla zasługi Hellady dla kultury ludzkości. Zdaniem Chmielowskiego w tym dialogu z *Irydiona* ściera się, w znakomitej formie językowej, postawa apoteozy silnego rządu i prawa z obroną wolności i piękna. Badacz uważa dialog Ulpianusa z Irydionem za jeden z najznakomitszych ustępów nie tylko tego poematu, ale i wszystkich utworów Krasińskiego. Chmielowski nie rezygnuje z nakreślenia akcji dramatu; podobnie było też w odniesieniu do *Nie-Boskiej komedii*. Ale trzeba podkreślić, że czyni to łącznie z uwagami interpretacyjnymi. Jego opowieść nie ma nic wspólnego z systemem

opracowań „brykowych”, które pojawiają się w Galicji na przełomie wieków i zatriumfują w II Rzeczypospolitej. Dostrzega też interpretator pewną sztuczność *Dokończenia*, które, oddzielone od właściwej akcji dramatycznej, jest jednak zwieńczeniem idei utworu. Pojawiający się wówczas motyw krzyża stanowi jakby nawiązanie do finalnej wizji Chrystusa z *Nie-Boskiej*. Odnotować należy, że Chmielowski zwracał również uwagę na mankamenty poematu, m.in. w zakresie charakterystyki postaci czy nerwu scenicznego. Odnosił to np. do postaci Aleksandra Sewera, potraktowanej zanadto ogólnikowo oraz do sceny dialogu bohatera z Aleksandrem. Badacz i doświadczony dydaktyk zauważył także słabości jednostajnego stylu uroczystego, jakim wszyscy przemawiają, pięknego retorycznie, ale utrudniającego percepcję szczegółów. Dodajmy, że w *Irydionie* odczuwamy pewien brak indywidualizacji języka postaci, ale trudno z tego czynić zarzut, biorąc pod uwagę przyjętą w założeniu przez autora monumentalność tematu i problematyki dzieła.

Z omówień następnych utworów zwróćmy uwagę na trafne, a nawet odkrywczyste oceny, dotyczące niektórych tytułów. Np. *Pokusa* została zestawiona z wierszem Mickiewicza pt. *Czyn*, a przy okazji wzmianek o takich tekstach, jak *O Trójcy i Słowie wcielonym* czy *O żywocie wiecznym* znajdujemy interesującą wypowiedź na temat nadużywania przez Krasińskiego koncepcji triady, przyjętej od Hegla. Napisał więc Chmielowski: *Mam tu na myśli głównie upatrywanie wszędzie troistości, począwszy od Trójcy Św. aż do pojęć najpospolitszych* (s. 232).

Analizując zaś *Trzy myśli pozostałe po św. pamięci Henryku Ligenie* zamieszcza Chmielowski dłuższy akapit poświęcony *Przedmowie*, która jest, jak zauważa, rzadkim

przykładem eksponowania ujęć humorystycznych oraz autoironii w twórczości Krasińskiego. Dodajmy, że np. stwierdzenie jakoby *Krasiński był kompletnie pozbawiony poczucia humoru*, sformułowane przy innej okazji przez Jarosława Marka Rymkiewicza¹¹⁸, jest nie do utrzymania. Wszak Krasiński, *czarny człowiek*, potrafi w *nieokreślonej głębi śmierci wieść istnienie zaprzeczone*¹¹⁹. Prawdą jest natomiast, że negacja rzadko przybiera taką formę dystansu, jak w *Przedmowie wydawcy do Trzech myśli Ligenzy*.

Chmielowski miał uzasadnione poczucie słabej recepcji czytelniczej tekstów Zygmunta. Jego zdaniem – sytuacja uległa zmianie po opublikowaniu *Przedświtu*. Słusznie zauważył badacz, że okres *Przedświtu* był czasem – rzadkim u Krasińskiego! – poczucia szczęścia osobistego. Był to bowiem czas euforycznej miłości do Delfiny Potockiej. *Przedświt* – wspólnie z tą Beatrycze wyśpiewany hymn szczęśliwej przyszłości, w której mają zginać *pieśni* a narodzić się *czyny* – przypada jednakże na okres sprzeniewierzenia się tej idealnej miłości przez przyziemne zabiegi około małżeństwa z Elżbietą Branicką. Chmielowski zdobywa się w tym miejscu na bardzo zdecydowaną krytykę tej dwulicowości Krasińskiego: *Chciał*

¹¹⁸ Jarosław Marek Rymkiewicz, omawiając *Beniowskiego* w swej książce *Słowacki. Encyklopedia*, tak m.in. napisał o niechęci Krasińskiego wobec tego poematu przyjaciela: *Uprawniony wydaje się jednak także domyśl, że Krasiński, który był kompletnie pozbawiony poczucia humoru i w swoich wierszach przedstawiając życie „potężne, szlacheckie, święte” przemawiał wyłącznie tonem poważnym (to go zgubiło) źle znosił lekkość „Beniowskiego” – czyli to, co tam było dwuznaczne, śmieszne, ironiczne, nawet nonsensowne.* (J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 31).

¹¹⁹ M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, s. 266.

być widocznie wirtuozem życia, utrzymując równowagę pomiędzy żoną a kochanką; jak jego Henryk w „Nie-Boskiej” układał dramat w głowie, sam siebie oszukując, że się poświęca dla „idei”, choć tylko ulegał woli ojca i zawierał małżeństwo dla wzmożenia domu milionowym posagiem (s. 236-237).

Jak widać, autor *Metodyki historii literatury polskiej* potrafił zachować proporcje w swej analizie życia i twórczości Krasińskiego. Podkreślał wyraźny rozróżnienie między ideami Zygmunta a ich realizacją. Ten krytyczny passus kończył znamienym podsumowaniem: *Poeta genialny, mocarz w dziedzinie myśli, okazał się wielce słabym charakterem w zawiślaniach życiowych i w czynach społecznych (s. 236).* Sumitował się przy tym, że być może jego opinia zachwieje w jakimś stopniu mitem wieszczka. Jednakże sumiennosc badacza przeważyla opory, których nie ukrywał, pisząc: *Z boleścią wielką przyszło mi napisanie tych myśli, ale prawdy szczerzej nie wolno przesłaniać urokiem imienia (s. jw.).*

Chmielowski, zgodnie z ówczesną konwencją kreowania wybitnych jednostek na wzorce osobowe, a równocześnie z rzetelnością historyka odniósł się krytycznie do niektórych działań (bądź zaniechań) Zygmunta, odnoszących się do kwestii społecznych. Wymawiał mu, że nie poszedł tą drogą, którą wybrali np. tacy arystokraci, jak Andrzej Zamojski czy Aleksander Wielopolski, zamieniający swoim poddanym pańszczyznę na czynsz. Brakło u Zygmunta, jak to już wcześniej zauważył badacz, łączności między marzeniami a czynem. W obliczu zagrożenia żywotnych interesów szlachty odstępował od młodzieńczych postaw, wyrażonych np. w *Nie-Boskiej* i solidaryzował się z tą warstwą, jakby zapominał o wszystkich

jej grzechach, których obszerny przecież rejestr włożył niegdyś w usta Pankracego. Jako przykład takiego stanowiska przywołuje Chmielowski *Psalmy przyszłości* z roku 1845, gdzie (Kraśiński) *energicznie stanął w obronie zasług szlachty dla cywilizacji polskiej, potępił wszelką rewolucję, jako objaw zwierzęcości, cielesności, uznał lud za śpiącego olbrzyma, którego obudzić i poprowadzić do celów wielkich zdoła tylko szlachta* (s. 236). Badacz opisał relację między tym utworem a odpowiedzią poetycką Słowackiego, zdecydowanie stając po stronie Juliusza. Jest to zapewne nie tylko kwestia poglądów społeczno-politycznych Chmielowskiego, ale przede wszystkim poczucia smaku estetycznego¹²⁰.

Relacjonując dalszy proces twórczy Kraśińskiego wymienia Chmielowski *opowiadanie „Ostatni”, przypominające Byronowego „Więźnia Chillonu” oraz poemat filozoficzno-społeczny: „Dzień dzisiejszy”* (s. 238). Z uznaniem wymienia krótki tekst zatytułowany *Resurrecturis*, zawierający *kilka myśli świetnie wyrażonych* (jw.), nie precyzując bliżej tych określeń.

¹²⁰Odwołajmy się do śmiałej oceny, podsumowującej znaczenie wszystkich psalmów Kraśińskiego (a więc łącznie z *Psalmem żalu* i *Psalmem dobrej woli*, dopisanymi po rabacji galicyjskiej): *Są to artykuły społeczno-polityczne, wyrażone wierszem, czasami energicznym i dzielnym, częściej chropawym, przepelnionym nieszczęśliwie ukutymi wyrazami i wyrażeniami. Kto chce naocznie się przekonać, jak wielka jest różnica pomiędzy prawdziwą poezją a retoryką, niech porówna opis ukazania się Matki Boskiej i modlitwę do Boga w wierszu Słowackiego „Do autora trzech Psalmów” z odpowiednimi ustępami „Psalmu dobrej woli”. Tam lotna fantazja – tu ciężka maszynieria* (s. 237-238). Chmielowski powołuje się w tym miejscu na opinię Stanisława Tarnowskiego, wyrażoną w jego artykule: *Prof. Małeckiego Juliusz Słowacki, zamieszczonym w „Przełądzie Polskim”* (1867, IV, s. 421).

Stosunkowo dużo miejsca poświęca historyk literatury *Niedokończonemu poematowi*¹²¹, odnosząc się do kompozycji utworu oraz kreacji postaci. Wspomina, że w obozie Pankracego pojawia się poeta Julinicz, co jest przejrzywą aluzją do Słowackiego, który, zdaniem Krasieńskiego, przeszedł w latach czterdziestych na pozycje rewolucyjne. Ale ani rysunek postaci przywódcy rewolucjonistów, ani dorastającego Henryka – nie zadowala Chmielowskiego. Uważa ponadto, że ów poemat *nie ma też ściślejszego połączenia z „Nie-Boską komedią”* (s. 238), której miał być przecież częścią pierwszą. Jedynie ustęp zatytułowany *Sen*, samodzielnie ogłoszony drukiem w roku 1852 zyskał nieco pochwały Chmielowskiego, a to za realistyczne obrazy *piekła dni dzisiejszych* (s. 241).

Z drobnych utworów lirycznych za najlepsze uważa Chmielowski *Poetę* i *Z powodu sprowadzenia zwłok Napoleona*; zresztą dość ostro ocenia ten typ twórczości Krasieńskiego, zarzucając mu rozwlekłość. Zgadza się z tą opinią, podkreślmy przy okazji, jak znakomitym wyjątkiem w konstelacji bardzo rozbudowanych na ogół wypowiedzi refleksyjnych tego pisarza jest imponująca kondensacja język *Nie-Boskiej*.

Na zakończenie rozdziału poświęconego Krasieńskiemu zamieszcza Chmielowski interesujące podsumowanie. Ukazał w nim z dużym obiektywizmem rozbrat między ideami głoszonymi przez poetę, a ich praktyczną realizacją. Zdefiniował to dość łagodnie¹²², ale materiał uzasadniający przed-

¹²¹ Opiera się tu badacz na pracy Tadeusza Piniego: *Zygmunta Krasieńskiego tak zwany „Niedokończony poemat”, próba genezy*, Lwów 1896.

¹²² *Pod względem zasad moralnych nieco innym był w życiu, niż w pismach* (s. 243) – napisał Chmielowski o poecie. Wypada dodać, że, w dziewiętnasto-

stawił obfity, żeby nie powiedzieć – druzgocący. Nic tu nie zastąpi w tym obrazie paru cytatów, oddających ten krytycyzm. A więc mamy tu – jako atrybuty tego twórcy: *chorobliwą wrażliwość i drażliwość, narowy arystokratyczne, brak wyższej szlachetności, kapryśne pojmowanie etyki* (s. 242-243). Przecież jednak oddaje badacz sprawiedliwość zaletom Krasińskiego, jak umiejętność bardzo daleko idącej krytyki własnej warstwy, *zdolność refleksyjna* (s. 242), szczere wyznawanie *wiary chrześcijańskiej, w kształtach katolicyzmu* (jw.). Znalazło się też miejsce na charakterystykę twórczości poety nie tylko w barwach czarno-białych. Otóż ten historyk literatury i dydaktyk uwypuklił wpływ Hegla w pismach Zygmunta, podkreślił zalety intelektualne jego dzieł, twierdząc, że *stał się najlepszym przedstawicielem refleksji* (podkr. Chmielowskiego) w twórczości poetyckiej. Jako jeden z pierwszych zwrócił też autor tego podręcznika uwagę na epistolografię poety, odnotowując w przypisie informacje o wydanych wówczas pięciu tomach listów Krasińskiego.

Spośród podręczników stosowanych w szkole galicyjskiej dużym zainteresowaniem cieszył się ***Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej*** Konstantego Wojciechowskiego¹²³.

wiecznych ocenach, od twórcy, zwłaszcza od wieszczki, wymagano przykładowego żywota, korespondującego z głoszonymi, podniosłymi hasłami. Tu rozpoczyna się konglomerat zabiegów brązowniczych, które po latach tak będą irytować np. Tadeusza Boga Żeleńskiego i Jana Nepomucena Millera.

¹²³ K. Wojciechowski, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, *Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej*, Lwów 1899. Do połowy dwu-

To w istocie bardzo skondensowany zarys, około 200-stronicowa książka, w której na analizę romantyzmu przeznaczono 70 stron, a więc powyżej jednej trzeciej objętości. Omówienie sylwetki Mickiewicza zajęło 16 stron, Słowackiego – 12, Krasińskiego – 9.

Konwencja wywodu wiąże się z założeniem równoczesnej prezentacji „życia i twórczości”¹²⁴, z przeznaczeniem wszakże oddzielnych fragmentów na analizy lekturowych tekstów Krasińskiego, tzn. *Nie-Boskiej komedii*, *Irydiona* i *Przedświtu*.

Wojciechowski akcentuje istotne wydarzenia i zjawiska odnoszące się do rozwoju osobowości poety: pochodzenie i warunki domowej nauki, młodzieńcze przyjaźnie (K. Gaszyński i K. Danielewicz), lektury (tu – preferencja Waltera Scotta), pierwsze utwory. Badacz wymienia *Grób rodziny Reichstalów* i *Władysława Hermana*. Okres genewski w życiu Zygmunta charakteryzuje jako czas gorliwej pracy *nad sobą* (s. 131) i rozległej twórczości. Tu mowa o utworach francuskich ogłaszanych w „Bibliothèque Universelle” oraz polskich, drukowanych w *Pamiętniku dla płci pięknej* (*Teodoro*, *Mściwy karzeł* i *książkę Masław*, *Zamek Wilczki*). Wojciechowski podkreśla, że młodzieńcze utwory preferują motyw zemsty. Z wydarzeń genewskich, jako szczególnie ważnych dla dalszego rozwoju osobo-

dziestolecia międzywojennego podręcznik ten był wielokrotnie wznowiany. Zamieszczone w niniejszym omówieniu cytaty pochodzą z ósmej edycji, przejrzonej i uzupełnionej przez Henryka Życzyńskiego (Lwów – Warszawa, brw); edycja ta doprowadza bibliografię do roku 1924. Po cytatach podaje się w nawiasach numery stron.

¹²⁴ Zgodnie z konwencją tego podręcznika na początku omawiania dzieła Krasińskiego pojawia się przypis odsyłający do źródeł. Znalazły się wśród nich prace monograficzne Tarnowskiego, Kallenbacha i Kleinera.

wości Zygmunta, akcentuje autor podręcznika dwa: przyjaźń z Henrykiem Reeveem i poznanie Mickiewicza.

Wybuch powstania listopadowego i niemożność przybycia do kraju z powodu wyraźnego zakazu ojca znalazły, zdaniem Wojciechowskiego, wyraz w napisanych wówczas dwóch utworach: *Adamie Szaleńcu* i *Wygnańcu*. Napisanego zaś w Szwajcarii i wydanego w roku 1834 *Agaj-Hana* nazywa autor podręcznika *ostatnim wyraźnym echem walterskotyzmu* (s. 131). Ten okres uważa Wojciechowski za początek zainteresowania Krasińskiego sprawami narodowymi i socjalnymi, które to zagadnienia – dodajmy – będą go interesować już zawsze.

Pobyty w Petersburgu i przedstawienie poety carowi charakteryzowane są jako konieczność, znów wynikająca z nakazu ojca. Podtrzymuje Wojciechowski wersję o ówczesnym powstaniu pomysłu *Irydiona*. Kolejne informacje dotyczą już okoliczności powstania *Nie-Boskiej komedii*, a następnie autor podręcznika przystępuje do zwięzłej analizy obu arcydramatów. Wojciechowski znów podkreśla bardzo wczesne ujawnienie się u Krasińskiego wrażliwości na sprawy społeczne, o czym świadczą nie tylko karty *Adama Szaleńca*, ale też wcześniejszy pamiętnik 13-letniego hrabicy, objeżdżającego swe majątki na Ukrainie. Poraził go wówczas stan bytowania i ciemnota chłopów, a też nabrał przekonania o niemożliwości dokonania pozytywnych zmian przy ich świadomym udziale. Inne, podniesione przez Wojciechowskiego kwestie genezy dramatu – to bunt robotników lyońskich, informacje prasowe o narastaniu sytuacji rewolucyjnej w Anglii, informacje o klubach jakobińskich w Polsce (te ostatnie, jak wiadomo, mocno ekspoz-

nowane przez generała Wincentego), a także poznanie lansowanego we Francji programu saint-simonistów.

Wojciechowski zauważa, że, jak Mickiewicz w *Dziadach*, tak Krasiński w swym dramacie *zajął wobec siebie stanowisko krytyczne* (s. 132), utożsamiając się wielokrotnie z głównym bohaterem.

Wyobraźnia – uosabia ją szatan – i rozum zabijają w nim rzeczywiste, ludzkie uczucie miłości; fałszywą poetyczność bierze Henryk niejednokrotnie za poezję (s. 132) – to, zdaniem Wojciechowskiego, zarazem autorska samokrytyka Krasińskiego.

Kolejna uwaga dotyczy wpływów literackich; są one – tak sądzi Wojciechowski – nieznaczne; sygnalizuje tylko rolę duchów, wzorowaną prawdopodobnie na *Dziadach*. Co do struktury dramatu – autor podręcznika chwali układ przejrzysty, używając charakterystycznych określeń na poszczególne części dramatu: cz. I. i II. to dramat osobisty i rodzinny, cz. III. i IV. to dramat osobisty i społeczny. Podkreśla różnorodność w kreacji postaci drugoplanowych. Zwraca szczególną uwagę na opozycję postaci hr. Henryka i Pankracego. U obu przeciwników dostrzega dwa podobne rysy osobowości, które stanowią siły napędowe ich działania: nienawiść oraz możliwość (w przypadku Henryka) i chęć (w przypadku Pankracego) rozkazowania. Wizerunek postaci, zwłaszcza Pankracego, został mocno spleciony. Jednoznacznie też została odczytana konkluzja dramatu: Rezultatem walki jest ogólna katastrofa; jedynie krzyż zwycięskiego Chrystusa ma zwiastować nadzieję przyszłego zbawienia.

W odniesieniu do całego dramatu – Wojciechowski podkreśla jego konturowość, a nawet gorączkową szkicowość, co wszakże ma nie być wadą tekstu, ale zobowiązaniem dla czytelnika, mającego dopełnić owe kontury pracą intelektu i wyobraźni.

Autor podręcznika interesująco wprowadza *Irydiona*. Zwraca uwagę na stosunkowo długi okres czasu, w którym kształtowała się myśl przewodnia poematu. Miał on być najpierw promowaniem zemsty w duchu *Adama Szaleńca*, potem wyrazem rezygnacji chrześcijańskiej, a klęska bohatera – wynikiem podjęcia przedwczesnej akcji. Los bohatera został dopiero w ostatniej wersji zmieniony – z całkowitej klęski – na sen wielowiekowy, co oznacza zasadniczą zmianę w spojrzeniu Krasińskiego na mechanizmy historyczne i tryumf chrześcijańskiej interpretacji dziejów ludzkości, w tym także Polski. Nieco miejsca poświęca autor powinowactwom literackim dramatu. Zwraca uwagę na motywy przejęte z *Konrada Wallenroda* a także z *Dziadów* cz. III, wspomina również o wpływach Byrona, Chateaubrianda, Szekspira i Goethego. Wojciechowski jasno (choć nie bez uproszczeń) wyklada ideę poematu. Ma być nią myśl, że nienawiścią i zemstą nie odbuduje się niepodległości. Drogą jedyną do odzyskania wolności może być tylko praca i miłość.

Pisząc o walorach artystycznych dramatu, Wojciechowski podkreśla wysoką wartość kreacji *Irydiona* i *Masynissy*, zachwyca się zwięzłością stylu, porównywalną z celnością dialogów w *Nie-Boskiej*, eksponuje dojrzałość konstrukcji scenicznych, wyższą – jego zdaniem – niż w dramacie

poprzednim. Konkluzja brzmi jednoznacznie: *Wartość artystyczna poematu bardzo wielka* (s. 134).

Wojciechowski bardzo oszczędnie operuje informacjami biograficznymi; zamieszczając zaledwie ich rys, czyni to tylko w odniesieniu do znaczących faktów literackich. A więc np. – przedstawiając osłabienie twórczości po wydaniu *Irydiona* – wiąże z chorobą i bolesnymi przeżyciami poety, nie wdając się w szersze rozważania na ten temat. Wspomina o fragmentach *Herburta* i *Wandy* – utworów niedokończonych, zbiorze modlitw pisanych do Joanny Bobrowej (raz jeden pada w tej analizie to nazwisko) i z tytułu wymienia dwa opowiadania – *Noc letnią* i *Pokusę*. Oba zawierają przejrzysty adres dydaktyczny – ostrzeżenie przed małżeństwami Polek z Rosjanami i utratą godności w obcej służbie. Rzecz charakterystyczna – pomysł napisania *Pokusy* wiąże Wojciechowski z podróżą A. Potockiego do Petersburga, podczas gdy np. Manfred Kridl¹²⁵ jednoznacznie sugeruje, że był to refleks własnych doświadczeń Krasińskiego, związanych z audiencją u Mikołaja I.

Informacje o kolejnych utworach Krasińskiego są opatrzone krótkimi uwagami interpretacyjno-oceniającymi. I tak – wspominając o *Modlitwach* zaznacza autor podręcznika polemiczny charakter idei utworu wobec Schellingowskiego panteizmu. Ukazując związki z filozofią Hegla, Wojciechowski zwraca uwagę, że Krasiński wzbogaca teorię heglowską żarliwością wiary i myśli katolickiej. Wyraz literacki tej postawy to *Trzy myśli pozostałe po śp. Henryku Ligenzie* (1840). Wojciechowski szkicuje problematykę utworu, usiłując niezbyt

¹²⁵ Będzie o tym jeszcze mowa w kolejnym rozdziale książki.

konsekwentnie interpretować go w duchu triady heglowskiej. Podkreśla przy tym autor podręcznika, iż jest to okres, w którym dopiero kształtują się historiozoficzne poglądy Krasińskiego; pełnym ich wyrazem będzie dopiero *Przedświt*. Wspomina też o wpływie na kształtowanie się tych poglądów rozprawy Augusta Cieszkowskiego *Prolegomena zur Historiosophie* (1838).

Jak wspomnieliśmy, Wojciechowski rzadko odwołuje się do wydarzeń z biografii Krasińskiego; sygnalizuje tylko te najważniejsze. Otrzymujemy więc informacje o miłości do Delfiny Potockiej, śmierci Konstantego Danielewicza (1842), o wymuszonym przez ojca ślubie (1843) z Elżbietą Branicką.

Ponad jednostronicową analizę poświęcił Wojciechowski *Przedświtowi*, co przy wyjątkowej kondensacji wypowiedzi *Związłego podręcznika* oznacza dużo miejsca. Odnosząc się do *Wstępu*, Wojciechowski sygnalizuje tu zastosowaną przez Krasińskiego paralelę roli Juliusza Cezara i Napoleona w swych epokach. Cezar przygotował materialnie ówczesny świat na rozprzestrzenianie się nauki Chrystusa, Napoleon – poprzez rozbudzenie świadomości narodów w Europie – uczynił kolejny krok dla nadejścia Królestwa Bożego na ziemi. Ale idea ta została złamana przez czyny zaborców wobec Polski. Zatem zapanowanie idei Chrystusowej może nastąpić tylko poprzez zmartwychwstanie ojczyzny poety. W tekście poematu została wyrażona mesjanistyczna myśl o wartości cierpień narodu, a ustami przywołanego w wizji hetmana Czarnieckiego – zostaje dokonana apoteoza błogosławionej winy ojców. Nie na tym wszakże kończy się rola Polski: Ma ona bowiem własnym duchem podnieść całą ludzkość. Wizja obejmuje

następnie ów świetny moment przyszłości, w którym narody połączą się i pod przewodnictwem tego najbardziej umęczonego – polskiego właśnie – pójdą prostą drogą do Królestwa Bożego na ziemi. Tu Krasieński – zdaniem Wojciechowskiego – prowadził świadomość Polaków do celu już wcześniej wskazanego przez Woronicza, Mickiewicza, Słowackiego, ale jego mesjanizm pozbawiony jest mistycyzmu, opiera się na rozumowaniu. Autor podręcznika zauważa też, że Krasieński zmienił – w stosunku do idei wcześniejszego o lat siedem *Irydiona* – pogląd na przyszłość narodu i ludzkości. Tam wyzwolenie miało nastąpić po długiej *pracy wieków*, tu jego realizacja wydawała się znacznie bliższa, a podana została czytelnikowi w udanej formie wierszowanej o silnym zabarwieniu emocjonalnym.

Dalszy rozwój filozofii i historiozofii Krasieńskiego został zasygnalizowany prezentacją *Traktatu o Trójcy*. Tu badacz zwrócił uwagę na wpływy filozofii Augusta Cieszkowskiego, Bronisława Trentowskiego, a także mesjanizmu Mickiewicza. Kreśląc okoliczności napisania *Trzech psalmów*, Wojciechowski przywołuje pobyt poety w kraju w roku 1844 i niemal bezpośredni kontakt z ruchem rewolucyjnym¹²⁶. Bezpośrednia obserwacja wrzenia rewolucyjnego oraz lektura *Prawd żywotnych* Filareta Prawdoskiego miała lec u podstaw napisania *Psalmu miłości*, a potem *Psalmu wiary* i *Psalmu nadziei*. Edycja tych tekstów (1845), sygnowana nazwiskiem Spirydiona Prawdzickiego, przyniosła słynną polemikę Słowackiego (*Do autora*

¹²⁶Jest to przecież czas wykrycia spisku ks. Piotra Ściegiennego, o czym autor podręcznika bezpośrednio nie wspomina. Ale pisze: *Nawet do samego Krasieńskiego zgłosił się emisariusz, który zachęcał poetę, ażeby przystąpił do rewolucyjnego związku* (s. 136).

trzech Psalmów), zamknięta, już po „wyprorokowanej” przez Krasińskiego rabacji galicyjskiej, jego *Psalmem żalu i Psalmem dobrej woli* (1848). Mikroanalizy poszczególnych psalmów odznaczają się zwięzłością i celnością w nakreśleniu idei. Pierwszy z psalmów jest więc – w istocie – wyznaniem wiary – w Boga jako Byt, Myśl i Życie, w człowieka jako ducha (czyli zespolenie duszy i ciała), w przeznaczenie narodów, a wśród nich w rolę narodu polskiego – jako wybranego. Według Wojciechowskiego – *Psalm nadziei* – to powtórzenie idei *Przedświtu*, *Psalm miłości* – to ostrzeżenie przed podżeganiem ludu do rewolucji *Psalm żalu* to polemika ze Słowackim, wykazująca przykłady i skutki buntu *Wiecznego Rewolucjonisty* przeciw Duchowi Bożemu; ostatni wreszcie – *Psalm dobrej woli* – to hymn przebłagalny o Boski dar wskrzeszania samych siebie.

Z późniejszych pism poety wspomina Wojciechowski poemat *Dzień dzisiejszy*, fragment dramatu *Ostatni*, wiersz *Resurrecturis*, zatrzymując się dłużej nad *Niedokończonym poematem*. Tu zarysował skrótowo akcję utworu, akcentując wymowę urywka pt. *Sen* (ogłoszonego oddzielnie w 1852 roku), w którym przedstawiona jest wizja Henryka, późniejszego bohatera *Nie-Boskiej*. Interesującym zabiegiem interpretacyjnym, cennym również z dydaktycznego punktu widzenia, jest ilustrowanie poszczególnych uwag o utworze cytatami z *Dzienniczka* poety. Tak np. wizja ze *Snu to piekło i czyściec dni terażniejszych*, *Nie-Boska* – to *wiek męski, polityka, osobisty interes, walka wyobrażeń arystokratycznych z demokratycznymi, nareszcie przegrana pozorna pierwszych*, wreszcie część trzecia zamierzonej trylogii, niestety, nie napisana,

miałaby być obrazem *wieku trzeciego ludzkości, rozumu i uczucia pojednanych razem* (s. 137).

O ostatnim okresie życia poety zamieszcza Wojciechowski krótką wzmiankę, akcentując jego petycje do papieża Piusa IX i cesarza Napoleona III w sprawach pomocy dyplomatycznej dla Polski. Wiadomo, że były to akcje nieudane.

Do najcenniejszych z punktu widzenia potrzeb ówczesnej szkoły należą skondensowane podsumowania Wojciechowskiego. W odniesieniu do twórców wybitnych miał zwyczaj w sposób syntetyczny zestawiać cechy ich osobowości, zainteresowania, wyrażane idee. Potem – w części drugiej takiej wypowiedzi – starał się oddać specyfikę metody twórczej, stylu i walorów językowych ich dzieł. Zacytujmy na koniec fragmenty tej dychotomicznej oceny Wojciechowskiego, wystawionej autorowi *Irydiona*:

Był to umysł spekulatywny, więcej niemal filozof niż poeta [...]. Polsce, zarówno jak Mickiewicz, był pokrzepieniem. Poza rzeczywistością, ubezwładniającą naród, szukał rzeczywistości innej, wyższej i odnalazł ją – problem Chrystusowości narodu najjaśniejszy i najkonsekwentniej rozwiązał on.

[...] Pisał chętnie i prześlicznie prozą poetycką [...]. Arcydziałami stylu są „Nie-Boska” oraz „Irydion” [...]. Wraz z Mickiewiczem i Słowackim tworzy Krasiński prześwietną trójcę poetów – wieszczów (s. 183).

Warto jeszcze wspomnieć o podręczniku, który swoją żywotnością przebił chyba wszystkie książki szkolne wydane

w XX wieku. Był to *Podręcznik do dziejów literatury polskiej Antoniego i Mikołaja Mazanowskich*, którego pierwsze wydanie pochodzi z roku 1901 a ostatnie... z 1947¹²⁷.

Mazanowscy wykazywali daleko idącą dbałość o szczegóły biograficzne i bibliograficzne w przedstawianiu sylwetki Krasińskiego. Zastrzeżenia budzi jednakże zbyt powierzchowna charakterystyka kolejnych okresów twórczości¹²⁸ i brak konsekwencji w sądach wartościujących. Np. charakteryzując okres szczytowy, czasy powstawania dwóch arcydramatów, wskazywali na natychmiastowy przyrost sławy poety, stawiający go obok Mickiewicza i Słowackiego. Ale zarazem zarzucili obu tym utworom przewagę idei nad formą. Zabrakło odczytania – i wyeksponowania na potrzeby szkolne – metafizycznych walorów arcydzieł. Krasińskim miało kierować przede wszystkim wyczulenie na *niedole społeczne*. Ta wrażliwość miała – w szczególności – wyrobić w poecie *niezłomne przekonanie, że tylko wszechstronne i zupełne stosowanie w życiu prywatnym i publicznym czystej idei chrześcijańskiej poprowadzi Polskę do odrodzenia, a ludzkość do społecznego szczęścia* (s. 406). Nie trzeba dodawać, że taka interpretacja jest spłyceniem problematyki i wymowy ideowej dzieł, zwłaszcza, że zaniedbano w niej odniesienia do wartości literackich.

Podkreślić wszakże należy, że niekiedy syntezy Mazanowskich spełniają funkcje dydaktyczne, a nawet nie brak im

¹²⁷ A. i M. Mazanowscy, *Podręcznik do dziejów literatury polskiej*, Kraków 1901. Ostatnie – poszerzone wydanie wyszło pod tytułem: *Obraz literatury polskiej*, Kraków 1947 (t. I); z tej – edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

¹²⁸ Twórczość Krasińskiego dzielą Mazanowscy na trzy okresy, za daty graniczne przyjmując lata 1832 i 1841.

podziwu godnej przenikliwości gdy np. o *ogólnym charakterze poezji Krasińskiego* – piszą:

Zrozumienie utworów Krasińskiego w szerszych kołach naszego społeczeństwa należy jeszcze do przyszłości (podkr. H. G.) a rozpowszechnienie ich u nas, w porównaniu z wielką popularnością dzieł Mickiewicza i Słowackiego, [...] jest powolne. Wskutek tego trudno się także niestety dopatrzeć głębszego i szerszego ich wpływu na charakter i ducha naszego społeczeństwa (s. 420).

3. Krasiński w tematach maturalnych i rozprawach nauczycielskich (wybór)

O systematycznej, szkolnej recepcji Krasińskiego można mówić już w Galicji autonomicznej. Jak wykazał Mieczysław Inglot¹²⁹, Krasiński należał do kanonu 39 pisarzy, reprezentowanych przynajmniej 10 tytułami¹³⁰, których nazwiska mieściły się w podręcznikach na niższych stopniach kształcenia. Dodajmy, że literatura romantyczna stanowiła największą część materiału dydaktycznego (18 pisarzy na 39), a grono twórców otwierał, oczywiście, Mickiewicz – z 130 tytułami, Słowacki znalazł się dopiero na 18 miejscu (25 tytułów), Krasiński – na

¹²⁹ M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie w galicyjskich podręcznikach do nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazjalnych (Galicja doby autonomicznej)*. W: *Literatura i wychowanie. Z dziejów edukacji literackiej w Galicji*, pod red. M. Inglota, Wrocław 1983, s. 51 i nast.

¹³⁰ Jednostka statystyczna – „tytuł” tu jest najbardziej poręczna, ponieważ obejmuje nie tylko utwory, ale też często ich fragmenty, z tytułami nadawanymi przez wydawcę.

dwudziestym piątym. Tych ostatnich wyprzedzali ilością zamieszczonych tekstów – m.in.: Jachowicz, Pol, Lenartowicz, Kraszewski, Syrokomla, Zaleski, Siemieński, Wasilewski, Chodźko, Witwicki. Niektórzy recenzenci wypisów i podręczników upominali się o zwiększenie reprezentacji dwóch pozostałych wieszczów w stosunku do obszernego wyboru Mickiewicza¹³¹.

Miarą zainteresowania Krasińskim w dydaktyce szkolnej była także jego obecność w tematach maturalnych oraz w rozprawach nauczycielskich, pomieszczanych w galicyjskich sprawozdaniach szkolnych.

Dla dokładniejszego przyjrzenia się tej pierwszej kwestii dokonałem kwerendy archiwalnej w wybranych gimnazjach galicyjskich¹³². Oto syntetyczna informacja z wyników tego przeglądu, z odniesieniem do „obecności” na maturze także dwóch pierwszych wieszczów:

Krasiński „pojawia się” na maturze równocześnie ze Słowackim, a więc około roku 1878, gdy o Mickiewicza pytano nie tylko od samego początku autonomii, ale nawet wcześniej, z tym, że pytania sprzed roku 1867 zadawano w języku niemieckim i takie też zapisy znalazły się w protokołach egzaminów dojrzałości¹³³.

¹³¹ Zob. recenzja redakcyjna w „Szkole” nr 41 z r. 1890 *Wypisów polskich dla klas wyższych szkół gimnazjalnych i realnych* St. Tamowskiego i J. Wójcika (Lwów 1890).

¹³² Były to gimnazja rzeszowskie; źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, nr Zesp. Akt – 214 i 219.

¹³³ Z pewną dozą wzruszenia odczytuje się polskie zapisy sprzed roku 1867, które dokumentowały pytania z jedyne go przedmiotu: *Religion*. A od tego roku – ta sama ręka, co wynika wyraźnie z charakteru pisma,

Jeśli chodzi o zakres tematyczny pytań maturalnych odnoszących się do Krasińskiego, to dotyczyły one najczęściej życiorysu poety. Pytano też o *Nie-Boską komedię*, *Irydiona*, *Psalmy przyszłości* oraz o *Przedświt*. Znaczna część pytań obowiązała do analiz porównawczych. Oto przykładowe zagadnienia maturalne:

- *Który z utworów Krasińskiego jest zbliżony do „Konrada Wallenroda”?*
- *Irydion i Konrad Wallenrod – zapatrywania twórców na etyczną stronę ich działalności*
- *Typy matek: Rollisonowa z „Dziadów” i Żona z „Nie-Boskiej komedii”*
- *Poglądy historiozoficzne Krasińskiego, ich stosunek do poglądów Mickiewicza*
- *Wiara w odkupienie – „Dziady”, „Anelli”, „Irydion”*
- *Ujemny i dodatni wpływ Byrona (Słowacki, Mickiewicz, Krasiński, Malczewski, Goszczyński).*

Dodajmy, że często pytano też o polemikę Słowackiego z Krasińskim wokół *Psalmów przyszłości*.

Jak wynika z analizy dokumentów archiwalnych, w latach 1864-1913 w Gimnazjum Stanisława Konarskiego w Rzeszowie, na maturze pytano o Mickiewicza 385 razy, o Słowackiego – 152, o Krasińskiego – 64. Krasińskiego przewyższył, co do ilości pytań, Brodziński (66), a zainteresowaniem cieszyli się też – Pol (56) i Malczewski (53).

W okresie międzywojnia zachowano podobny typ indagacji na ustnym egzaminie dojrzałości i podobnie układały

zapisywała już wszystkie pytania po polsku, w tym także z języka polskiego (nazwy przedmiotów też, oczywiście, uległy spolszczeniu).

się też proporcje ilościowe, z tym, że na plan drugi zszedł Brodziński, a do trójki trzech wieszczów powoli dołączał Norwid, obecny dopiero po akcjach wydawniczych i popularyzatorskich Zenona Przesmyckiego.

Dokumentację, świadczącą o zainteresowaniu Krasieńskim w dydaktyce szkolnej, przynoszą też rozprawy nauczycieli galicyjskich, pomieszczone w rocznych sprawozdaniach gimnazjalnych. Dodajmy, że tego rodzaju publikacje stanowiły zazwyczaj początek działalności naukowej późniejszych badaczy literatury i były cytowane m.in. w monumentalnych pracach monograficznych (np. studiach Kleinera o Krasieńskim czy Słowackim).

W latach 1867-1918 napisano takich rozpraw o Krasieńskim 58, nieco mniej niż o Słowackim (tych było 69) i znacznie więcej niż o Mickiewiczu, których było zaledwie 20¹³⁴.

Spośród 58 rozpraw o Krasieńskim, 48 przypadło na jubileuszowy rok 1912 – stulecie urodzin poety. Większość z nich była drukowana w *Księdze Jubileuszowej...* ku czci poety. Najwięcej rozpraw poświęcono *Irydionowi* (6), dwa opracowania dotyczyły *Nie-Boskiej komedii*, a pojedyncze rozprawy – takich tekstów, jak: *Przedświt*, *Niedokończony poemat*, *Sen Cezary*, *Ostatni* a także wyboru erotyków. Zazwyczaj te analizy opatrywano tytułami „rozbiór” lub „egzegeza”. Z ciekawszych tematów problemowych warto odnotować następujące sformułowania:

¹³⁴Przyczyny stosunkowo niewielkiej liczby rozpraw o Mickiewiczu starałem się wyjaśnić w innym miejscu. Zob.: H. Gradkowski, *Rozprawy nauczycielskie i artykuły prasowe*. W: Tenże: *Szkolna recepcja Słowackiego...*, s. 85.

- *Rymika (!) Krasińskiego*
- *Świat nadzmysłowy i teoria ewolucji w utworach Krasińskiego*
- *Wieszcz narodowy – Zygmunt Krasiński*
- *Polityczno-społeczny ideał Krasińskiego*
- *Krasiński wobec przyrody*
- *Język w utworach Krasińskiego*
- *Miłość i czyn w utworach Krasińskiego*
- *Poeta nadziei*
- *Świadomość Krasińskiego na tle psychiki polskiej*
- *Napoleonizm w twórczości Krasińskiego*
- *Patriotyzm Krasińskiego*
- *Korespondencja Krasińskiego (nieznane listy)*
- *Komizm w utworach Krasińskiego*
- *Zygmunt Krasiński jako romansopisarz*
- *Wpływ literatur klasycznych na umysłowość Krasińskiego.*

Ten zestaw warto uzupełnić o tematy porównawcze:

- *Krasiński a poglądy Brodzińskiego – na kanwie „Nie-Boskiej” i „Irydiona”*
- *Krasiński a Kajsiewicz*
- *Krasiński a Salustius*
- *Krasiński a Norwid*
- *Krasiński a literatura niemiecka*
- *Krasiński wobec „Króla Ducha”*
- *Garczyński i Krasiński – rys porównawczy.*

To ostatnie opracowanie wyszło spod pióra Tadeusza Piniego, podówczas nauczyciela Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, a później – badacza i edytora dzieł romantyków,

w tym pracy monograficznej o Krasieńskim, która została omówiona w niniejszej dysertacji¹³⁵. Dodajmy, że ponad 30-stronicowa rozprawa pt. *Mesjanizm narodowy w systemie Krasieńskiego* została zamieszczona w sprawozdaniu Gimnazjum VI we Lwowie. Autorem jej był nauczyciel tegoż gimnazjum Juliusz Kleiner, który właśnie wydawał pierwsze dzieło z tryptyku poświęconego trzem wieszczom. Tu wypada zauważyć, że rozprawy nauczycieli gimnazjalnych bywały i znacznie obszerniejsze; np. wymieniona praca porównawcza o Krasieńskim i Norwidzie, napisana przez Stanisława Kossowskiego (Sprawozdanie Gimnazjum II. we Lwowie, 1912) liczyła 85 stron, a były i prace obszerniejsze, już właściwie studia monograficzne¹³⁶.

W rozprawach o Krasieńskim przeważał, rzecz jasna, postpozytywistyczny punkt widzenia, opierający rozwój twórczości pisarza głównie na przesłankach biograficznych. Zauważył to wcześniej Jacek Kolbuszewski, podając jako przykład pracę Tadeusza Grabowskiego (I Wyższa Szkoła Realna w Krakowie, 1912) pt. *Zygmunt Krasieński jako romansopisarz*:

Stosując typowy pozytywistyczny biografizm, a kierując się przesłankami psychologicznymi, Grabowski uznał pierwszy okres twórczości Krasieńskiego za romansopisarSKI. [...] Za moment przełomowy uznał przybycie poety do Genewy. [...]

¹³⁵ Vide roz.: *WII Rzeczypospolitej*, s. 165-172.

¹³⁶ Zob.: H. Gradkowski, *Rozprawy nauczycielskie...*, W: Tenże: *Szkolna recepcja...*, s. 91 i nast. Oto przykład rozprawy ponad 100-stronicowej: W. Ćwik, *Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego*, Gimnazjum VIII we Lwowie, r. 1909.

*Dostrzec można w jego spostrzeżeniach odkrywanie procesu autokreacji poetyckiej świadomości Krasinińskiego*¹³⁷.

Na koniec informacji o miejscu Krasinińskiego w galicyjskich rozprawach nauczycielskich warto, jako ewenement, wymienić rozprawę – dramat, będącą próbą „dokończenia” *Irydiona*. Rzecz nosi tytuł: *Irydion w krainie mogił i krzyżów, baśń dramatyczna w I akcie, napisana przez Edmunda Biedera, nauczyciela Gimnazjum II w Tarnowie* (1912). Rzecz to wyjątkowa, ale przecież nie jedyna, bo zdarzały się też przypadki „dokańczania” innych utworów w galicyjskiej dydaktyce szkolnej. Takim manipulacjom podlegał np. *Horsztyński Słowackiego*.

W przededniu I wojny światowej miejsce Krasinińskiego w nauczaniu gimnazjalnym było już utrwalone. Widać to np. w powszechnie używanych *Wypisach* St. Tarnowskiego i Franciszka Próchnickiego, a także w seriach wydawniczych przeznaczonych specjalnie na użytek szkolny, o czym będzie mowa poniżej. Już teraz dodajmy, że tego typu „pomoc naukowe”, różnej, jak się okaże, wartości¹³⁸ przetrwały aż do

¹³⁷ J. Kolbuszewski, *Rozprawy polonistyczne w sprawozdaniach gimnazjów galicyjskich (Rekonesans badawczy)*, W: *Literatura i wychowanie. Dziejów edukacji literackiej...* s. 115.

¹³⁸ Na jedną z istotnych przyczyn popularności tzw. bryków zwrócił uwagę w recenzji wydawniczej niniejszej książki prof. dr hab. Mieczysław Łojek, za co składam podziękowanie. Otóż obecność tego typu publikacji wiązała się – jak pisze recenzent – z *bardzo małą liczbą godzin przeznaczoną na język polski w szkołach pod zaborami. Na łacinę w zaborze austriackim dawano w klasie I ośmioletniego gimnazjum siedem godzin, zaś na język polski tylko trzy godziny. W następnych klasach widzimy niemal identyczny przydział godzin. Poloniści pragnąc udostępnić młodzieży arcydzieła chociaż w omówieniach, zaczęli wydawać streszczenia w niewielkich*

reformy Jędrzejewiczowskiej (od nazwiska ministra Janusza Jędrzejewicza) w Polsce niepodległej, toteż omówienie tego zagadnienia zostało zamieszczone łącznie – w jednym rozdziale.

4. Edycje tekstów Krasieńskiego oraz komentarzy dla szkół¹³⁹

W Galicji autonomicznej oraz w II Rzeczypospolitej rozpowszechniła się szeroko produkcja tekstów lekturowych oraz tzw. pomocy naukowych, czyli opracowań zawierających streszczenia oraz uproszczone analizy utworów literackich objętych kanonem lekturowym¹⁴⁰. Niektóre z tych serii wydawniczych otrzymywały aprobatę, niektóre zdecydowaną dezaprobatę władz oświatowych. Poniżej – krótka prezentacja edycji tekstów literackich, przygotowywanych na użytek szkolny, a następnie serii komentarzy, czyli szkolnych pomocy literackich, dotyczących Krasieńskiego.

Edycje utworów

Wysoka c.k. Rada Szkolna Krajowa rozporządzeniem z 3 maja 1902, L. 1200 poleciła korzystanie w szkołach średnich i zakładach pokrewnych z następującej edycji: Krasieński Zygmunt: *Nie-Boska komedia*. Opr. dla użytku szkolnego

książeczkach. Młodzież chętnie z nich korzystała, dlatego i po odzyskaniu niepodległości nadal wydawano bryki.

¹³⁹Jak wyżej wspomniano, z uwagi na powszechną praktykę przygotowywania tego typu edycji – od Galicji autonomicznej aż po schyłek II Rzeczypospolitej – omówienie to przekracza ramy czasowe niniejszego rozdziału i odnosi się również do czasów międzywojnia.

¹⁴⁰Zob.: W. Dynak, *Literatura piękna w obiegu szkolnym. Dokumentacja bibliograficzna za lata 1884-1939*, Wrocław 1978.

dr Piotr Chmielowski, Brody 1902. Była to pozycja wydawnicza z serii „Arcydzieł Polskich i Obcych Pisarzy”, wydawanej w latach 1902-1913 w Brodach w księgarni Feliksa Westa, wielce zasłużonej w edytowaniu lektur szkolnych. Piotr Chmielowski sporządził profesjonalnie zredagowany wstęp oraz komentarz, zarówno merytoryczny jak i językowy. Tekst literacki został przygotowany z dużą starannością, na papierze dobrej jakości i w estetycznej szacie zewnętrznej. Opracowanie Chmielowskiego można z powodzeniem uznać za prekursorskie wobec późniejszych komentarzy z serii „Biblioteki Narodowej”. Zasłużony badacz i metodyk wykorzystał swe doświadczenia naukowe i dydaktyczne, które zaowocowały wcześniej w konstrukcji i treści analiz zgromadzonych w jego *Historii literatury*, o czym była mowa wyżej.

W tejsze samej serii wydawniczej zostały wydane dwa mniej znane utwory Krasińskiego, wykorzystywane jednakże jako lektura szkolna w niektórych gimnazjach galicyjskich. Mowa o pozycji wydawniczej: Zygmunt Krasiński: *Noc letnia. Pokusa*. Dla użytku szkolnego opracował Tadeusz Pini, Brody 1905. Tomik został również opatrzony stosownym wstępem i komentarzem, zarówno realnym, jak i językowym. Autor opracowania należał do znawców twórczości Krasińskiego. Jemu w szczególności poświęcił szereg studiów, a później monografię (*Krasiński. Życie i twórczość*, 1928), w której pod adresem hrabiego Zygmunta padło wiele uwag krytycznych¹⁴¹. Pini – badacz i edytor wielkich poetów romantycznych (opracował m.in. *Pisma Krasińskiego*, t. 1-8, 1904, ze wstępem

¹⁴¹ Będzie o tym mowa w dalszej części książki.

J. Kallenbacha) miał za sobą ośmioletni epizod (1897-1905) pracy nauczyciela gimnazjalnego we Lwowie i Tarnowie, znał więc z autopsji pracę w szkole i możliwości percepcyjne uczniów. W edycji tekstów Krasińskiego nakreślił sylwetkę poetycką trzeciego wieszczka z dużą dozą obiektywizmu. Jednakże ceniony dydaktyk i badacz w analizach tekstów literackich wpadał niekiedy w maniery, zwaną później *literatko-**waniem*, tzn. zamiast obiektywnej oceny naukowca stosował styl paraliteracki. Dla dydaktyki szkolnej było to zjawisko nieco niebezpieczne, bo wzbudzało manieryczne naśladownictwo¹⁴². W tej serii ukazał się jeszcze jeden tekst Krasińskiego. Była to edycja: *Z. Krasiński: Przedświt*. Opr. Franciszek Walczak, profesor gimnazjalny, Brody 1909. Wydanie zachowało typowy, staranny kształt edytorski tej serii. Komentator przywiązywał dużą wagę do objaśnień, zarówno językowych jak i pojęciowych. W analizie poematu eksponował jego wieszczki i patriotyczny charakter, w mniejszym zaś stopniu, kreśląc genezę dzieła, uwzględnił związek Krasińskiego z Delfiną Potocką.

„Wybór Najcelniejszych Utworów Pisarzy Polskich i Obcych” to podseria w ramach „Książki dla Wszystkich”,

¹⁴² T. Pini, Zygmunt Krasiński: *Irydion*, [Brody], 1903, s. 17. Na sprawę tę zwrócił uwagę Władysław Sawrycki w książce: *Wiedza o literaturze w szkolnej refleksji polonistycznej w latach 1869-1939*, Toruń 1993. Jako przykład Sawrycki odnotował taki passus z komentarza Piniego (do wydanego w tej samej serii *Irydiona*) na temat stylu Krasińskiego: *Piękność jego polega nie na szumnych, mile lehcących ucho frazesach, nie na lotności fantazji, która nas zachwyca u Słowackiego, lub na genialnej prostocie „Pana Tadeusza”, ale na nieskazitelnej posągowości kształtów, którą tylko prawdziwy znawca potrafi ocenić. [Jego styl] czyni wrażenie wspaniałej, w marmurze ryczej, inskrypcji.* (W. Sawrycki, op. cit., s. 42).

wydawana przez zasłużoną oficynę warszawską Michała Arcta. Kierownik literacki przedsięwzięcia – Jan Michalski – wykorzystał dla opracowania wydanego tekstu Krasińskiego *wzór najdoskonalszy*, bo pracę naukową zasłużonego historyka literatury, o której piszemy oddzielnie. Tak powstała edycja: Z. Krasiński: *Nie-Boska komedia*. Ze wstępem podług „Historii literatury polskiej” prof. S. Tarnowskiego i objaśnieniami, Warszawa 1912. Przedtem tenże sam komentator przygotował bardzo popularny u progu niepodległości utwór Krasińskiego. Mowa o edycji: Z. Krasiński, *Przedświt*. Wstępem i objaśnieniami opatrzył Jan Michalski, Warszawa 1908.

Oba arcydzieła Krasińskiego wyszły w serii zatytułowanej: „Wybór Pisarzy Polskich dla Domu i Szkoły”. Była to seria wychodząca w Warszawie w latach 1907-1924, nakładem Gebethnera i Wolffa, a do grona redaktorów należeli znani badacze i popularyzatorzy: Bronisław Chlebowski, Ignacy Chrzanowski i Henryk Galle. Właśnie ten ostatni opracował edycje *Nie-Boskiej* i *Irydiona* na potrzeby szkolne¹⁴³. Opracowania Gallego w pełni realizowały postulat wydawcy w zakresie funkcji wychowawczej przedstawianych tekstów, potrzeby ich wzorowego udostępniania, ale i wyjaśniania. W istocie były to, jak czytamy w nocie redakcyjnej, wydania *zaopatrzone we wstępy, podające wskazówki, niezbędne dla należytego zrozumienia myśli i osnowy utworu, a także i w objaśnienia wyrazowe i rzeczowe, zaznajamiające z przestarzałymi czy też mało znanymi formami języka i szczegółami faktycznymi*¹⁴⁴.

¹⁴³ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*. Ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego, Warszawa 1908 (wyd. II, Warszawa 1918); Z. Krasiński, *Irydion*, jw., Warszawa 1908 (wyd. II, Warszawa 1918).

Ewenementem w produkcji wydawniczej na potrzeby szkolne była seria „Biblioteczka Polska”, wydawana, przez zaledwie rok, w Wiedniu nakładem Wiedeńskiego Kuriera Polskiego, a publikująca w tym krótkim czasie 15 tomików, z czego niektóre w podwójnej edycji. Tak właśnie został wydany tomik: Z. Krasieński: *Przedświt*. Objaśnił i przedmową poprzedził Eugeniusz Baliński, Wiedeń 1915. Ten utwór już wówczas funkcjonował w spisie lekturowym, toteż, jak zaznaczono w prospekcie do tomu pierwszego, zatytułowanego wymownie *Nasze pieśni bohaterkie*, znalazł się w „wyborach” materiału zakreślonego planem podręczników szkolnych.

Tenże sam poemat Krasieńskiego ukazał się w efemerycznej serii „Biblioteczki Szkolnej” Wincentego Jakowickiego, wydawanej w Warszawie w latach 1916-1917, a obejmującej zaledwie 6 tomików z planowanych kilkunastu. Była to edycja: Z. Krasieński, *Przedświt*. Do użytku szkolnego opr. Włodzimierz Gałeccki, Warszawa 1916. Gałeccki był profesorem gimnazjalnym; zaopatrzył edycję w dość obszerny wstęp (21 stron), z ostrożnym wyeksponowaniem walorów patriotycznych poematu, co miało szczególne znaczenie dla ówczesnych aspiracji niepodległościowych, w okresie zabiegów księcia Mikołaja Mikołajewicza o przychylność Polaków. Na marginesie tych uwag dodać można, że w zaborze austriackim deprecjonowano, rzecz jasna, te usiłowania, podkreślając np. przy okazji wydawania *Dziadów* Mickiewicza we wspomnianej jednorocznej „Biblioteczce Polskiej” (t. 9-10,

¹⁴⁴ Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*. Ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego..., s. 4.

Warszawa 1917), że *Polska nie da się pomyśleć w żadnym związku z północnym drapieżcą – Rosją*.

Odnotować należy także inną serię, tym razem zlokalizowaną w Tarnowie, pod nazwą „Polska Biblioteka Szkolna”, wydawaną nakładem księgarni Józefa Piza, a obejmującą właśnie dzieła literatury romantyzmu. W ciągu dwuletniej niespełna działalności – już w wolnej Polsce (1920-1921) – inicjatywa przyniosła 7 tomików, a ostatni z nich to: Z. Krasieński, *Psalmy przyszłości i Odpowiedź na psalmy przyszłości* Juliusza Słowackiego (czyli wiersz pt. *Do autora trzech Psalmów*). Wstępem i objaśnieniami opatrzył Władysław Pec, Tarnów (1921). Trzeba podkreślić daleko idącą dbałość autora opracowania i wydawcy o jakość tekstów oraz zamieszczenie interesującej analizy porównawczej w erudycyjnie sporządzonym wstępie, a także profesjonalnie przygotowanych objaśnień rzeczowych i językowych. Dodać należy, że w planie wydawniczym serii znalazły się edycje *Przedświtu*, *Irydiona* oraz – ponowna – *Psalmów przyszłości*, jednakże inicjatywy te nie doszły do skutku, podobnie jak szereg innych (planowano wydanie: *Dziadów*, *Konrada Wallenroda*, *Króla Duchy*, *Balladyny*, *Lilli Wenedy*, *Zemsty*, *Pana Jowialskiego*, *Pana Geldhaba*, *Ślubów panieńskich*, *Zamku kaniowskiego* oraz *Dziejów Wacława*).

Tylko dla porządku wspomnieć wypada o kiepsko przygotowywanej serii poznańskiej – „Biblioteczce Piśmiennictwa Polskiego”, w której, wśród trzynastu wydanych tomików, znalazła się i pozycja omawianego poety: Z. Krasieński: *Psalm dobrej woli*. Z objaśnieniami, Poznań 1923. Seria, erygowana przez Spółkę Pedagogiczną, doczekała się bardzo ostrej recenzji

znanego literaturoznawcy i pedagoga Tadeusza Czapczyńskiego¹⁴⁵. Uznał on, że tak przygotowane teksty nie kwalifikują się do użytku szkolnego, co zapewne zaważyło na dalszych niepowodzeniach wydawniczych tej inicjatywy.

Do prac wydawniczych, którym patronowali wybitni literaturoznawcy, zaliczyć wypadnie serię „Biblioteki Arcydzieł”, znaną także pod nazwą „Biblioteki Arcydzieł Literatury” (BAL). Redaktorem tego wydawnictwa był dr Henryk Biegeleisen, znany z prac badawczych o wielkich romantykach. Wśród niemal pięćdziesiątki pozycji wydawniczych, obejmujących, co warto podkreślić, wyłącznie dzieła epoki wieszczów, znalazły się edycje obu arcydzieł Krasińskiego i to jeszcze wydawane dwukrotnie, w opracowaniu tego samego komentatora – Adama Sulimy¹⁴⁶. Komentarze Sulimy, który opracował zresztą w tej serii *Kordiana* i *Dziadów część III*, były wysoko cenione przez środowiska nauczycielskie. Dodajmy, że sam Biegeleisen opracował dla tej serii wydawniczej *Jana Bieleckiego* i *Ojca zadżumionych* Słowackiego oraz *Dziady kowieńsko-wileńskie* Mickiewicza.

Do największych inicjatyw wydawniczych II Rzeczypospolitej, przeznaczonych dla użytku szkolnego, należy dziesięcioletnia działalność „Wielkiej Biblioteki” (1922-1931), która, obok „Biblioteki Narodowej”, stanowi najpoważniejsze

¹⁴⁵ Zob. T. Czapczyński, *Biblioteczka piśmiennictwa polskiego*. W: *Bibliografia Pedagogiczna*, R. 4: 1924, z. 4, s. 196-197.

¹⁴⁶ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*. Wstępem krytycznym i objaśnieniami zaopatrzył A. Sulima (A. Stempel), Lwów (1925) (dwa wydania); Z. Krasiński, *Irydion*. Opr. Adam Sulima (A. Stempel), Lwów (1925) (wyd. II. – 1928).

wydawnictwo tekstów lekturowych. W swych najlepszych edycjach nawiązywała ona do prac „Reclams Universal-Bibliothek” oraz „Collection of British and American Authors” Tauchnitza. Seria została zainaugurowana właśnie przez tomik: Z. Krasieński, *Irydion*. (Tekst opracował według wydania z r. 1836 Tadeusz Pini), Warszawa 1923. Poza profesjonalnie opracowanym tekstem, przez znanego przecież edytora, tomik nie zawierał żadnych objaśnień językowych czy uwag rzeczowych. Tenże sam komentator opracował w tej serii jeszcze trzy teksty Krasieńskiego, na analogicznych, niestety, zasadach. Dopiero od roku 1928 następuje istotna modernizacja serii, ale nie będzie to już dotyczyć utworów Krasieńskiego, choć, trzeba to podkreślić, wiele edycji, spośród prawie 150 tytułów, dotyczyło literatury romantyzmu. W przypisie odnotowujemy te pozycje, które opracował Pini (poza już wspomnianym *Irydionem*)¹⁴⁷. Jak się okaże z dalszej egzemplifikacji, często wydawano razem *Psalmy przyszości* Krasieńskiego i *Odpowiedź... Słowackiego*.

„Wielka Biblioteka” odrodziła się w latach 1928-1931, w zupełnie innej szacie edytorskiej, ale założenie wydawnicze było takie samo; chodziło o dostarczenie dla użytku szkolnego, samouków i miłośników literatury wzorowo opracowanych arcydzieł literatury polskiej i obcej. Kierownik redakcyjny serii, Włodzimierz Gałeczki, pisał w prospekcie wydawniczym: *Nowe wydania „Wielkiej Biblioteki” przystosowane są do najnowszych postulatów nauczania literatury ojczystej i obcej.*

¹⁴⁷ Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*, Warszawa (1923); Tenże, *Przedświt*, Warszawa (1924); Z. Krasieński, *Psalmy przyszości*, J. Słowacki, *Do autora trzech psalmów*, Warszawa 1924.

*Na dział „objaśnień” składają się komentarze rzeczowe, językowe i historycznoliterackie, utrzymane w granicach takich, iż nie stoją na przeszkodzie samodzielnemu wysiłkowi myśli ucznia czy samouka*¹⁴⁸. Każda pozycja składała się z dwóch części, co było nowością w produkcji wydawniczej tego typu. Nową serię otwierał właśnie trzeci wieszcz. Była to edycja: Z. Krasieński, *Irydion*. Z portretem autora, 8-oma rycinami i mapą Rzymu. Opracował Władysław Szyszkowski. Cz. I: Tekst, cz. II: Objasnienia i przypisy, Warszawa (1929), s. 192 + 1 plansza; s. 133, + 8 rycin + 1 mapa. Jak wskazuje opis bibliograficzny, dużą wagę przywiązywano do obudowy rzeczowej i metodycznej edycji. Już osoba autora opracowania, znanego badacza i pedagoga, zapewniała wysoki poziom publikacji. Szyszkowski zamieścił skondensowany życiorys poety; oparł się też na wyjątkach z epistolografii, nadto sięgnął do świadectw czytelników, w tym znawców dzieła Krasieńskiego, akcentując genezę utworu, jego wymowę polityczną, wspominał także o jego dziedzictwie w literaturze najnowszej. Tak opracowany utwór otwierał możliwość prowadzenia dyskusji na lekcjach języka polskiego w duchu rozpowszechnionej wówczas metody heurystycznej. W tym miejscu warto przypomnieć, że ten właśnie komentator wielokrotnie dawał wyraz zainteresowaniom metodyką nauczania literatury. To właśnie Szyszkowskiego można uznać za *twórcę podstaw teoretycznych i metodologicznych [...] metodyki nauczania języka polskiego*

¹⁴⁸ Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”. Katalog „Wielkiej Biblioteki”, Warszawa 1931, s. 3 oraz: W. Gałeczki, *Jak można korzystać z nowych wydań „Wielkiej Biblioteki”*. (Uwagi redakcyjne i metodyczne), Warszawa brw.

*i literatury jako dyscypliny polonistycznej*¹⁴⁹. Są wreszcie w tej właśnie serii i inne dobre przykłady twórczego współdziałania literaturoznawstwa i metodyki. Np. teksty wielkich romantyków przygotowuje na potrzeby szkolne późniejszy wybitny pedagog. I rzecz charakterystyczna – dotyczy to właśnie pism Krasińskiego. Mowa o Bogdanie Suchodolskim, który jest autorem opracowań do 21., 65. i 78. pozycji serii. Opis bibliograficzny tych utworów podajemy w przypisie¹⁵⁰.

W latach 1928-1932 funkcjonowała w Łodzi „Biblioteka Klasyków Polskich”. Seria to bardzo niejednolita, bo wśród 28 wydanych pozycji część jest pozbawiona całkowicie komentarza krytycznego. Nie dotyczy to jednakże dwóch dzieł Krasińskiego, wydanych w tej serii, z których pierwsze otrzymało solidny komentarz wprowadzający, a drugie krótki wstęp, zawierający elementy biografii autora¹⁵¹.

Na koniec trzeba powiedzieć, że bardzo rzadko ukazywały się w seriach szkolnych wydania poezji lirycznej Krasińskiego.

¹⁴⁹ St. Burkot, *Spory o cele i metody nauczania literatury w szkole średniej*. W: *Literatura polska w szkole średniej*, Praca zbiorowa pod red. Stanisława Grzeszczuka, Warszawa 1990, s. 6.

¹⁵⁰ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*. (Z portretem autora i 6 rycinami). Oprac. Bogdan Suchodolski. Cz. I.; Tekst, cz. II: Objasnienia i przypisy, Warszawa (1928), s. 83; s. 114.

Z. Krasiński, *Przedświt*. (Z portretem poety i 5-ma rycinami). Opr. Bogdan Suchodolski. Cz. I: Tekst, cz. II: Objasnienia i przypisy, Warszawa (1929), s. 61+ plansza; s. 107+ 3 plansze.

Z. Krasiński, *Psalmy przyszłości*. J. Słowacki, *Do autora trzech psalmów*. (Z portretem autora i 4-ma rycinami). Opr. Bogdan Suchodolski. Cz. I: Tekst, cz. II: Objasnienia i przypisy, Warszawa (1930), s. 67; s. 96+ 3 plansze.

¹⁵¹ Oto te pozycje:

Z. Krasiński, *Irydion*. Wstępem poprzedził K. Świątkowski, Łódź (1931), s. 32, 160.

Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*. Wstępem poprzedził Edward Marwicki, Łódź (1932), s. VIII, 84.

Odnotowano właściwie jedną tego typu, trzyczęściową edycję w serii „Książki dla Wszystkich”, pochodzącą z okresu przygotowań do rocznicy stulecia narodzin poety, a mianowicie: Z. Krasiński, *Poezje liryczne. (Cz I.)*. Ze wstępem Antoniego Langego i objaśnieniami, Warszawa 1910, s. 63, 1nlb. W tym samym roku zostały wydane – część II (ss. 40) i część III (ss. 59). To dowód na niską ocenę wierszy trzeciego wieszczki i – w stosunku do jego dramatów i poematów – na małą ich popularność w dydaktyce szkolnej.

Na podstawie badań Władysława Dynaka¹⁵² można stwierdzić, że wśród 32 szkolnych serii tekstów literackich, wydawanych w latach 1884-1939, Krasiński był obecny 30 razy, gdy np. Mickiewicz 74, a Słowacki 84 (najwięcej!). Dodać jeszcze można, że największa dynamika edycji tych tekstów przypadła na początek lat dwudziestych minionego wieku (funkcjonowało wówczas 10 serii), natomiast w latach trzydziestych zaznaczył się wydatny spadek tej produkcji, aż do całkowitego jej zaniku u schyłku II Rzeczypospolitej. Był to m.in. wynik krytyki nasilającej się w środowiskach nauczycielskich, której apogeum przypadło na obrady II Ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów, odbytego w dniach 6 i 7 czerwca 1930 roku, w 400-lecie urodzin Jana Kochanowskiego.

Komentarze

Przechodząc do omawiania miejsca dzieł Krasińskiego w komentarzach literackich przytoczmy choćby krótki fragment

¹⁵²Op. cit., passim.

z *Przedmowy* do pierwszego tomu najstarszej bodaj serii – „Lektury Polskiej” – z 1901 roku. Nie ujawniający się z nazwiska autor opracowania pisze: *Usiłowałem w każdym tomiku [...] scharakteryzować główne osoby poematu, powieści czy też dramatu i zebrałem w krótkości wszystko, co w danym dziele wiedzieć i powiedzieć winien student wyższego gimnazjum lub abiturient. Wreszcie starałem się krótko, a przede wszystkim jasno streszczać rozdział za rozdziałem, ustęp za ustępem, scenę za sceną* (podkr. H.G.)¹⁵³. Otóż to! – cechą każdego bryka było właśnie streszczenie, które miało w zamierzeniu autorów opracowań ułatwiać lekturę tekstu literackiego, a w istocie ją zastępować. Wprawdzie cytowany już autor opracowania ostrzegwał: *Niech nikogo nie kuszą drobne rozmiary dziełka, aby z pominięciem dzieła głównego zadowolili się przeczytaniem streszczenia. Noga powinie mu się na lada szczególe i dosięgnie go Nemezis w kształcie groźnego ołówka profesora*¹⁵⁴. W tej serii wyszły właśnie takie streszczenia: *Marii Malczewskiego, Barbary Radziwiłłówny Felińskiego, Konrada Wallenroda i Nie-Boskiej komedii*¹⁵⁵.

Przez lat trzydzieści (1901-1931) funkcjonowała tarnowska „Biblioteka Krytyczna Arcydział Literatury Polskiej”, w której ukazało się 45 tomików; niektórych kilkakrotnie wznawianych. Seria przetrwała dwie wojny światowe: w latach 1945-1947 wyszły w Krakowie niektóre wznowienia, z dopis-

¹⁵³ (M. L.): Antoni Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*. Streszczone i objaśnione dla użytku szkolnego, Brody (1901), s. 3.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 4.

¹⁵⁵ Oto opis bibliograficzny tej ostatniej pozycji wydawniczej: (M. L.): Zygmunt Krasiński: *Nie-Boska komedia*. Streszczone i objaśnione dla użytku szkolnego, Brody (1901), s. 26, 6 nlb.

kiem „Seria nowa”. Kierownikiem redakcyjnym serii był Wiktor Doleżan. Jako 35. tomik serii ukazało się opracowanie *Nie-Boskiej komedii*¹⁵⁶. Autor komentarza przedstawił uwarunkowania biograficzne powstania dzieła, scharakteryzował główne postacie, podkreślił aktualność „przepowiedni” Krasieńskiego, przede wszystkim jednak zamieścił, tak oczekiwane przez młodocianych czytelników, streszczenie. Trzeba jednak podkreślić, że to wydawnictwo zamieściło bibliografię przedmiotową, umożliwiającą pogłębienie kontekstu dzieła. Opracowanie zostało pozytywnie przyjęte przez ówczesnych recenzentów liczących się pism, np. „Gońca Krakowskiego” czy „Nowej Reformy”. Zresztą cała seria BKALP uznawana była za inicjatywę pożyteczną na tle *skandalicznych nieraz i wołających o pomstę do nieba i spalenia w biały dzień na stosie razem z ich niesumiennymi wydawcami*¹⁵⁷ licznych tzw. opracowań literackich.

I teraz właśnie przykład negatywny: pod zobowiązującym tytułem „Rozbiór Krytyczny Dzieł Literatury Polskiej” – w latach 1912-1914 – funkcjonowała w Stanisławowie anonimowo, tj. bez podawania autorów opracowań, seria, w której ukazały się aż 52 tomiki, a wśród nich opracowania *Przedświtu* (pozycja wydawnicza nr 1) i *Irydiona* (poz. 28). Rzecz jeszcze w tym, że wygląd każdego tomiku wskazywał raczej na zaliczenie go do bibliografii przedmiotowej, dopiero zaznajomienie z treścią pozwalało ustalić, że to opracowanie. Na stronie tytułowej czytamy bowiem np.: Zygmunt Krasieński, *Przedświt*, Stanisławów

¹⁵⁶ Dobrzyński Władysław: *Zygmunt Krasieński, Nie-Boska komedia. Opracował...*, Tarnów 1925, s. 91, 5 nlb.

¹⁵⁷ „Gońiec Krakowski”, nr 193 z 24 września 1924; recenzja anonimowa.

(1912), a przy lekturze okazuje się, że nie mamy do czynienia z tekstem literackim, lecz 37-stronicowym brykiem.

Kolejna inicjatywa wydawnicza – „Biblioteka Krytyk Literackich” – była serią komentarzy do dzieł polskich i obcych. Wychodziła we Lwowie w latach 1919-1939, a zatem przez cały okres II. Rzeczypospolitej. Wydano 77 tytułów, niektóre w wielokrotnych wznowieniach, w tym komentarze do czterech utworów lekturowych Krasińskiego (*Irydion, Nie-Boska komedia, Przedświt, Psalm przyszłości*)¹⁵⁸. Komentatorami byli: Adam Sulima (A. Stempel) oraz Zbigniew Zatorski (L. Sternklar). Każde z tych opracowań zawierało: omówienie genezy, charakterystykę osób oraz, rzecz jasna, streszczenie fabuły. Nie trzeba dodawać, że właśnie epatowanie informacją o zawarciu w komentarzu *dokładnej treści* utworu gwarantowało powodzenie zbytu bryka.

O tomikach „Książnicy Komentarzy” można było przeczytać w autocharakterystyce wydawnictwa, że *w nadzwyczaj przystępnych opracowaniach literacko-krytycznych omawiają, przy podaniu wyczerpującej treści poszczególnych utworów, ich genezę, analizę treści, charakterystykę osób i szczegółów rzeczowych, rozbiór artystyczny, ideę, formę i wartość literacką*. W serii tej wyszły omówienia dwóch najważniejszych dramatów Krasińskiego. Były to czterdziestoparostronicowe opracowania¹⁵⁹.

¹⁵⁸ Adam Sulima (A. Stempel), *Zygmunt Krasiński, Irydion. (Komentarz)*, Lwów 1927 (wyd. III); Adam Sulima (A. Stempel), *Zygmunt Krasiński, Komentarz do Nie-Boskiej komedii*, Lwów 1923; Zbigniew Zatorski (L. Sternklar), *Zygmunt Krasiński, Przedświt. (Komentarz)*, Lwów 1925; Zbigniew Zatorski (L. Sternklar), *Psalm przyszłości. (Komentarz)*, Lwów 1928.

Wśród komentarzy zdarzały się również opracowania monograficzne, zawierające sumaryczne charakterystyki utworów poszczególnych pisarzy. Np. w efemerycznej serii „Pomocniczej Biblioteki Szkolnej” została m.in. wydana 60-stronicowa książeczka, poświęcona analizie całego lekturowego dorobku Krasińskiego, ciesząca się dużym powodzeniem, o czym świadczy przygotowanie drugiego, rozszerzonego wydania¹⁶⁰.

Na koniec tego przeglądu serii pomocy literackich wypada przywołać jeszcze jedną inicjatywę wydawniczą. Jest to łódzka „Książnica Krytyk Literackich”, wydająca w latach 1928-1934 komentarze do dzieł wybitnych pisarzy – od Kochanowskiego po Reymonta. Utworami Krasińskiego zajął się Edward Marwicki, przygotowując komentarze do *Nie-Boskiej komedii* i *Przedświtu*, natomiast Kazimierz Świątkowski opracował *Irydion*. Obaj komentatorzy wypełnili założenia serii, podając dokładną treść utworów, ich genezę, charakteryzując główne postacie, omawiając także idee dzieł i wreszcie – poświęcając uwagę kompozycji i *wartościom artystycznym*, co sprowadzało się do krótkiej informacji na temat języka i stylu¹⁶¹.

¹⁵⁹Mieczysław Adamowski, *Irydion Zygmunta Krasińskiego*. Przemysł (1924); Marian Chmielowiec, *Nie-Boska komedia Zygmunta Krasińskiego*, Przemysł (1928).

¹⁶⁰Stanisław Baczyński, *Zygmunt Krasiński. Do użytku szkolnego*. Wydanie nowe, uzupełnione i poprawione, Lwów (1928).

¹⁶¹Marwicki Edward, *Zygmunt Krasiński, Nie-Boska komedia. Geneza, rozbiór, charakterystyka postaci, dokładna treść*. Łódź (1930). Tenże, *Zygmunt Krasiński, Przedświt. Geneza, rozbiór, ideologia, streszczenie*. Łódź (1934). Świątkowski Kazimierz, *Zygmunt Krasiński, Irydion. Geneza, dokładna treść, charakterystyka osób*. Łódź (1930).

IV. W II Rzeczypospolitej

I. Głosy badaczy (wybór)

Z prac badawczych o Krasieńskim powstałych w okresie międzywojennym poświęcamy uwagę wypowiedziom, jak sądzimy, reprezentatywnym. Będą to opracowania Aleksandra Brücknera, Juliana Krzyżanowskiego, Tadeusza Piniego oraz Ignacego Chrzanowskiego.

Krasieński w opracowaniu Aleksandra Brücknera

W drugim tomie *Dziejów literatury polskiej* Aleksandra Brücknera¹⁶² rozdział czternasty został niemal w całości poświęcony Krasieńskiemu. Scharakteryzował tam badacz *Nie-Boską komedię, Irydiona, Przedświt i Psalmę przyszłości*. Oceny tego wybitnego literaturoznawcy są na tyle interesujące, także przez swoistą stylistykę wypowiedzi, że warto je niekiedy przytaczać *in extenso*. Już generalny sąd o Krasieńskim opiera się na pewnym, dość istotnym, przeciwstawieniu. Oto ono:

¹⁶²A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, T. II, Warszawa, brw. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

*Mickiewicz i Słowacki, acz całkiem odmienni, przedstawiają typy najzupełniej jednolite: w jednym przeważało uczucie, w końcu zerwał więc z samym kultem słowa i formy [...]; drugiemu, marzycielowi-fantaście, [...] towianizm poddawał nowego materiału do rojeń. Obaj zespalali się całkowicie z poezją; żaden krytycyzm nie studził ich uniesień [...]. **Inny nasz stosunek wobec Krasińskiego; tu rozszczepienie między człowiekiem a poetą zupełne** (podkr. H.G., s. 168).*

Szczegóły życia Krasińskiego nie interesują Brücknera. Podaje tylko te informacje, które mogą stanowić niezbędny kontekst twórczości. Mowa więc tylko o pochodzeniu i statusie społecznym poety; przewija się też niekiedy obraz jego ojca, także poprzez fragmenty listów, oceniających powstanie listopadowe. Nie ma tu informacji o bujnym życiu erotycznym Krasińskiego ani o nieustannych podróżach. Zamiast analizy szczegółów otrzymujemy konstatacje uogólniające, punktowe. Historyk literatury zakłada, że czytelnik jest już po, wstępnym przynajmniej, kursie historycznoliterackim, że postaci trzech wieszczów nie są mu obce, a spodziewa się ich dodatkowego, ostrzejszego oświetlenia. Zresztą tę metodę oglądu i przedstawienia zjawisk literackich widać już w konstrukcji samej narracji *Dziejów*. Nie są one typowym podręcznikiem, są profesjonalnym komentarzem do kursu historii literatury, co odzwierciedla się np. w predylekcji do używania zdań równorzędnych, oddzielanych średnikami, a zawierających sądy oceniające. Na przykład – oto taki kompleks ocen, dotyczących osobowości Zygmunta:

Rozszczepienie między człowiekiem a poetą zupełne; on z góry nie uznaje poezji za powołanie¹⁶³, rwie się do czynu

politycznego; nie dowierza nikomu, zwłaszcza sobie¹⁶⁴; zapatruje się krytycznie, trzeźwo na świat; [...] jest pesymistą, konserwatystą i katolikiem, z tradycji, z wyrozumowania, – czy i z serca? (s. 168). Ta dość przejrzysta charakterystyka człowieka i poety znalazła jeszcze swoiste podsumowanie: *Do historii literatury należy tylko poeta Krasieński, poeta refleksji, uzupełniający poezję uczuciową i fantazyjną spółmistrzów, na silnym podkładzie myślowym wznoszący się ponad szranki narodowości i czasu, poeta o wszechludzkich aspiracjach* (s. 168-169). Rzutował ową ocenę Brückner znowu na płaszczyznę porównawczą, rzecz jasna – z Mickiewiczem i Słowackim. I tu możemy z pewnym zaskoczeniem przyjąć następującą kwalifikację, akcentującą mimochodem prowincjonalizm pierwszego wieszczka, a mocno aprobującą wizerunek dwóch pozostałych: *Gdy Mickiewicz wykazywał [...] – rysy litewskiego, odmiennego temperamentu, to jako **najzupelniejsze** (podkr. H.G.) wcielenia polskości występują: Słowacki – chociaż kolebka jego przypadkiem na Wołyniu się znalazła, Krzemieńcowi nieśmiertelnej sławy używając – i **Krasieński** (podkr. Brücknera).*

Jak już wspomniano, ten historyk literatury koncentruje uwagę na tekstach i przez ich analizę stara się odtworzyć m.in. wpływy pozaliterackie. Zdaniem Brücknera np. brak udziału

¹⁶³Ta teza jest nie do utrzymania. Krasieński właśnie poezję uważał za jedynie godną, bo wszechogarniającą, dziedzinę działalności ludzkiej. Dawał temu wyraz niejednokrotnie w korespondencji, a trzeba się zgodzić z Chrzanoskim, że dla zrozumienia poezji Zygmunta należy się posłużyć tym, co nazwalibyśmy dziś poetyką sformułowaną, np. w jego listach-esejach.

¹⁶⁴Tu akurat wypada się zgodzić z Brücknerem, gratulując mu zarazem finezji ujęcia.

Zygmunta w powstaniu listopadowym odbił się wydatnie na jego dokonaniach literackich z tamtego okresu. Powstające wówczas utwory: *Adam Szalaniec* a następnie *Agaj-Han* miały być sposobem odreagowywania na uległość wobec woli ojca.

Interesująca jest interpretacja *Nie-Boskiej komedii*. W pierwszej kolejności podnosi Brückner akcenty społeczne tam zawarte, potem dopiero poświęca uwagę kreacji postaci i strukturze dzieła. Idee wyrażone w utworze interpretowane są jako zwierciadło filozoficznych poglądów Zygmunta. Brückner przytacza fragment listu poety do Gaszyńskiego o zmierzchu współczesnej cywilizacji, o bliskim nadejściu czasów, w których *zbrodnie nowe przyjdą stare karać [...] ale one nic nie utworzą, nie zbudują, przejdą jak koń Attyli i głucho po nich* (s. 173). Dodaje tu własny komentarz: *całkiem jak w Rosji dzisiejszej* (s. jw.)¹⁶⁵. Aktualizacja idei Krasieńskiego, wyrażonych w *Nie-Boskiej* jest u tego historyka literatury tak znaczna (a można nawet powiedzieć – jednoznaczna), że oto czytamy o obozie rewolucyjnym: *Na czele tłumów stoi Pankracy-Lenin...* (s. jw.) (podkr. H. G.).

Krytyczny stosunek Krasieńskiego do przewrotów rewolucyjnych wyrósł – zdaniem uczonego – przede wszystkim z przeżyć roku 1831, z oceny wydarzeń krajowych przejętej od ojca, dla którego powstanie było rodzajem buntu motłochu przeciwko posiadającym. W końcu Zygmunt zaaprobował punkt widzenia „papy”, a w każdym razie chętnie przystawał na jego

¹⁶⁵Omawiana praca Brücknera, jak wynika z informacji wewnątrztekstowych, powstała ok. 1925 roku, a więc w kilka lat po rewolucji październikowej w Rosji.

potwierdzenie. Znalazł je, w swoim mniemaniu, w opinii prostej dziewczyny, spotkanej na jednym z wojażowych postojów, która wyraziła solidarność z buntem tkaczy lyońskich. Brückner, w charakterystyczny dla jeszcze dziewiętnastowiecznych badaczy sposób, przenosi reminiscencje z wydarzeń rzeczywistych w obszary fikcji literackiej. Przystępując już do charakterystyki Pankracego, silnie akcentuje rozbrat między nim a dowodzonym tłumem, a przede wszystkim brak sprecyzowanego planu uszczęśliwiania ludzkości. Znany dialog wodza rewolucjonistów z Leonardem o potrzebie zagospodarowania zdobytych terenów kwituje sarkastyczną uwagą – [...] *jakby tępienie ludzi było niezbędnym warunkiem czy rękojmią zaludniania puszc i przekopywania kanałów*, a następnie tak pisze o postawie Pankracego: *Nie śmiał się przyznać do hasła: tępmi dla tępienia, dla oczyszczania terenu, niech potomkowie głowy nad tym łamią, co należy odbudować. Przed nim chyba tylko dawny chaos; dodatniego w nim nic nie ma; wyjścia nie znajduje* (s. 174).

Dramat rodzinny w strukturze *Nie-Boskiej* uważa Brückner za element jakby drugoplanowy, bo to *walka ścierających się plemion i światów wypełniła główną, zasadniczą część dzieła* (s. 175); dwa zaś pierwsze akty utworu Krasieński *dodał o sobie* (s. jw.). Pierwszy akt nazwał badacz *romantycznie rozwichrzonym aż nadto* (s. jw.), ale zarazem podkreślił jego kondensację ([Krasieński] *treść jakiegoś pięcioaktowego dramatu zbił w jeden akt* – s. jw.). Drugi zaś – jego zdaniem – autor *wypełnił dziejami słabości, wzorowanymi na własnej, dziecka-poety o wątłym organizmie, Orcia-Jerzego* (wedle

J. Byrona ochrzczonego) (s. jw.). Brückner podkreśla nowatorstwo spojrzenia Krasieńskiego na problem kultu poezji – poprzez demaskację mitu o rzekomej nadrzędności poety jako twórcy. Fakt, że artysta sam jest dla siebie wszystkim, że wciąż *układa dramat*, czyni go niezdolnym do normalnego życia rodzinnego. Jest on – jak się okazuje – nieprzydatnym dla społeczności egocentrykiem.

Dwie jeszcze kwestie w Brücknerowej analizie *Nie-Boskiej komedii* warto wypunktować: poglądy na sprawę zakończenia oraz wpływy literackie. Badacz uchyła zastrzeżenia innych uczonych na temat finalnej interwencji Chrystusa Zwycięzcy. Krasieński, jego zdaniem, zawarł tu postulat o prawie poety, który nie musi się liczyć z prostym odbiorem czytelnikiem. Jeśli chodzi o wpływy literackie, to wskazał na preferencję bardziej Goethego niż Byrona; podkreślił także wzorowanie się na Dantem.

Za uzasadnione uważa Brückner również zakończenie *Irydiona*. Zdaniem badacza takie *wskazanie drogi, przyszłości* (s. 175) wynikało z samej struktury osobowości twórczej Krasieńskiego, poety myśli, a zarazem człowieka religijnego, który nie mógł poprzestawać na jednoznacznie pesymistycznym wydzwięku swych dzieł, mimo szczególnej predylekcji do katastrofizmu.

Pisząc o *Irydionie* Brückner przypisał Zygmuntowi szczególną wrażliwość na historyczny wymiar Rzymu – wiecznego miasta, łączącego wszystkie blaski i grzechy starożytności, ale zarazem ośrodka katolicyzmu, który ma ocalić świat. Znakiem, który wywarł wielkie wrażenie na poecie, był

krzyż w Koloseum. To u stóp tego krzyża dogorywał świat Heliogabala, to w cieniu tego symbolu „syn tęczy” przygotowywał spisek. Brückner wspomina o narzucającym się wpływie *Konrada Wallenroda*, nie omieszkawszy zaznaczyć, że czyn Alfa-Konrada został wzbogacony w *Irydionie* o wewnętrzne przekonanie autora o niesłuszności samej idei zemsty, która pozostaje w sprzeczności z istotą chrześcijaństwa i może być tylko dziełem szatana. Massynisa został – trochę na wyrost – utożsamiony z Halbanem, a nadinterpretacja historyka literatury jest tym bardziej zauważalna, że nieco wcześniej dał on rozgrzeszenie Konradowi jako obrońcy ojczyzny. Interesująco, w sposób skondensowany, przedstawił Brückner zarys akcji dramatu, mniej zaś miejsca poświęcił samemu bohaterowi. Na skondensowaną analizę psychologiczną zasłużył zaś Massynisa – *szatan, zakrawający trochę na Mefistofelesa, trochę na Lucyfera byrońskiego, który Irydionem i spiskiem przeciw Rzymowi chciał tylko kusić i rozbić zastępy wiernych, groźnych dla jego panowania* (s. 179).

W układzie treści *Irydiona* dostrzegł badacz wpływy *Fausta*, tak oczywiste, że nie uznał za stosowne ich wykazywać, a nadto – wykorzystanie przez autora własnych doświadczeń, nabytych podczas pisania *Nie-Boskiej*. Ta druga sprawa to m.in. podobieństwo kreacji „syna tęczy” i Henryka; Irydion wprawdzie poetą nie jest, ale *jak Henryk, w imię kultu piękna powstaje, bo syn Latony¹⁶⁶ opromienił mu Grecję, a czoło jej rozjaśnił myślami* (s. 179). Jeśli pewne kreacje, czy wewnętrzna

¹⁶⁶ Chodzi, oczywiście, o Apollina.

struktura dramatu nasuwają skojarzenia ze znanymi, nawet własnymi wzorami, to należy podkreślić, sądzi badacz, oryginalność w oddaniu życia starożytnego Rzymu. Tu – w superlatywach – podniósł Brückner kreacje postaci drugoplanowych, jak siostra Irydiona, czy – historycznych, jak Heliogabal czy Aleksander Sewer. Na koniec wyraził pełne uznanie dla prozy poetyckiej dramatu.

Po omówieniu *tych dwu wielkich alegorii dramatycznych, społecznej i narodowej (Nie-Boskiej i Irydiona – H. G.)* (s. 180) wspomina Brückner o dwóch jeszcze tekstach Krasińskiego mających cechy *powiastek alegorycznych* (jw.). Tak nazywa *Noc letnią i Pokusę*. To miały być *ostatnie ustępstwa, czynione na rzecz fantazji* (s. 180); po nich nastąpił już okres pełnego eksponowania filozofii w twórczości tego jedyne go wieszczu, który *miał metafizycznie ułożoną głowę, lecz i on nie pojmował filozofii zupełnie abstrakcyjnie, nie uprawiał, jak Niemcy, tej sztuki dla sztuki, wcielał ją w czyn i życie* (s. 181).

W tym miejscu analizy Brückner wspomniał o dialektyce Hegla oraz jego szkole, eksponując teorie Trentowskiego, Cieszkowskiego, a wymieniając też Hoene-Wrońskiego, Kremera i Libelta. Cieszkowskiemu poświęcił nieco więcej uwagi – i słusznie!, jako że ten filozof i przyjaciel Zygmunta miał na niego wpływ największy.

Jedna z *Trzech myśli Ligenzy*, a mianowicie *Syn cieniów*, została uznana przez badacza za wykład filozoficzny porównywalny z *Genezis z Ducha* Słowackiego. To właśnie w tym utworze zlewa się *poezja z filozofią i razem mają wykrywać prawa absolutne* (s. 183) – stwierdził uczony.

Natomiast historiozofia Krasińskiego najjaśniej została wyłożona – zdaniem Brücknera – w *Przedświcie*. Na ten temat nieco dłuższy cytat umieszczamy w przypisie¹⁶⁷.

Myśli wyrażone w *Przedświcie* powtarzał Krasiński w następnych swych utworach: *Psalmach przyszłości*, *Ostatnim*, *Dniu dzisiejszym*, *Resurrecturis*. W analizie *Psalmów* interesujące jest zwrócenie uwagi na konsekwentne operowanie triadą heglowską, czego świadectwem, cytowanym przez Brücknera, jest w szczególności taki fragment *Psalmu nadziei*:

*Wszystkim ciała dał Jehowa,
Duszę wszystkim Chrystus dał,
A Duch Święty żywot chowa,
By wraz ciało z duszą zlał.*

Wymienione utwory są – tak twierdzi badacz – świadectwem zawężenia historiozofii Krasińskiego do spraw narodowych. Za ostatni przejaw powrotu do kwestii ogólnoludzkich uważa Brückner *Niedokończony poemat*, kreśląc nieco pokretnie, w rozbudowanych okresach zdaniowych, jego myśl przewodnią¹⁶⁸.

¹⁶⁷ „Przedświt” imponował pewnością, z jaką występował; nie są to proroctwa, lecz trzeźwy niby obrachunek pokoju dziejowego, który musi wydać taki a nie inny plon. [...] Imponował również bezwzględną apoteozą przeszłości: za jej zmarnowanie należała się ojcom wdzięczność! „błogosławcie ojców winie” wołał poeta, naśladując felix culpa św. Augustyna, zapominając, że co w życiu indywidualnym zbawczym być może, w narodowym pozostaje grzechem nigdy nie zmazanym, winą nigdy nieodkupioną. Trzeźwość była więc pozorna; złudzenie takie samo, jak u towiańczyków, chociaż z nimi sceptyk, niewierzący w cuda i proroków, ani na chwilę pogodzić się nie mógł (s. 184).

¹⁶⁸ Oto finał tych rozważań:

[...] Poza kościołem Piotrowym, co zrzymiańił się, obłókl się szkarłatem i sprzeniewierzył posłannictwu (wyrzuty kościołowi oficjalnemu formu-

Końcowy fragment analizy twórczości Krasińskiego wypełnia skondensowana informacja o zjawisku mesjanizmu jako tendencji filozoficzno-religijnej epoki. Myśli Krasińskiego są tu zestawione nie tylko z poglądami Mickiewicza i Słowackiego, ale też filozofów i publicystów spod różnych znaków, a też i z następnych epok, jak: Jerzy Moszyński, Wojciech Dzierżyszycki, Stanisław Szczepanowski. Brückner uznaje *żywość samej idei mesjanistycznej* (s. 188) i przytacza ów znany cytat z pism poety, którego dydaktyczny ładunek chyba i dziś jest do zaakceptowania:

[...] wylać ducha na miliony,
Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim – myśli z nieba,
[...] bo cel światów szlachetnienie (s. jw.)

A w konkluzji wywodu tak pisze autor *Dziejów literatury polskiej...* o autorze *Irydiona*:

Oryginalny to wieszcz; kroczy drogami własnymi; [...] walczy na wsze strony, zdiera maskę obłudy z czerwonych

*łował jeszcze goręcej Mickiewicz i pansławiści), szukają nowych dróg, wiodących do kościoła powszechnego, sekty i towarzystwa tajne, aż do reformacji, wynoszącej ciało kosztem ducha, i rewolucji, niszczącej i burzącej, i reakcji z jej miernością i złością – lecz wypełniły się dni ucisku, bliski wiek pocieszyciel i godzina dopełnielka. Młodzieniec wstępuje między żywe duchy, śniące o nowej przyszłości; i tu odzywają się przeciw słowom wiary i miłości protesty, gwałtu i mordy, Pankracego i Julinicza (Słowackiego), ale chodzi już tylko o szlachtę polską – z widocznym uszczupleniem rozmachu „Nie-Boskiej” (s. 186). Jak widać, język *Dziejów* Brücknera cechuje kondensacja wypowiedzi, przy równocześnie bardzo silnym ładunku informacji rzeczowych. Efektem niezamierzonym bywa niekiedy zakłócenie klarowności wywodu, co w pracy, zwłaszcza o adresie także dydaktycznym, nie jest bez znaczenia.*

czy białych, wykazuje nicość i zbrodniczość zemsty i zdrady; nawołuje do miłości (s. 189).

A zatem ocena całości dzieła Krasińskiego wypada u tego historyka literatury bardzo pozytywnie.

Z badań przyczynkarskich Juliana Krzyżanowskiego

Z międzywojnia pochodzą dwie prace Juliana Krzyżanowskiego, stanowiące przyczynki do badań nad pomysłami literackimi Krasińskiego. Obie wypowiedzi warto przypomnieć z uwagi na trafne rozważania komparatystyczne. Po latach teksty te znalazły się w tomie prac zbiorowych tego wybitnego uczonego pt. *W świecie romantycznym*¹⁶⁹.

W roku 1923 powstał esej *Masynissa i jego rola w „Irydionie”*. Krzyżanowski dowodzi w nim, że w kreacji tej postaci wzorował się Krasiński na Miltonie (*Raju utraconym*) oraz Szatanie z pism Byrona, a szczególności z poematu *Kain*. Od Milтона pochodzi pomysł, iż Szatan ma szczególny powód nienawidzić człowieka, bo to on zajął jego miejsce, a strąceni za pychę aniołowie i on sam – mieli się temu, z ziemi uczynionemu plemieniu, kłaniać. Nigdy się z tym nie pogodzili. Bunt aniołów – to właśnie główny motyw *Raju utraconego*. Natomiast Lucyfer z *Kaina* próbuje pozyskać człowieka, także po to, by go zgubić, ale jest on tylko środkiem dla daleko-siężnych celów szatańskich – skutecznej walki z Bogiem¹⁷⁰.

¹⁶⁹J. Krzyżanowski, *W świecie romantycznym*. Kraków 1961.

¹⁷⁰J. Krzyżanowski, *Masynissa i jego rola w „Irydionie”*. W: Tenże: *W świecie romantycznym...*, s. 259-282.

W dziewięć lat później (1932 r.) pisząc *O walterskotyzmie polskim*¹⁷¹ Krzyżanowski wspomina o powieściach grozy Krasieńskiego, jako pewnego rodzaju *grzechach młodzień-
czych*¹⁷², wzorowanych na romansach Scotta. Najdłuższy z tych twórców – *Władysław Herman i dwór jego* – przypomina Scottowskiego *Kenilwortha*, a także powieści polskich naśladowców tego autora – zwłaszcza Aleksandra Bronikowskiego. U młodzieńczego Krasieńskiego jednakże wystąpiły dłużyzny i nieumiejętność zawiązania węzła dramatycznego – konkluduje Krzyżanowski.

Monografia Tadeusza Piniego

Tadeusz Pini, niegdyś, jak wielu późniejszych badaczy, nauczyciel gimnazjalny, potem znany popularyzator kultu wieszczów, ich biograf i wydawca, ogłosił w końcu lat dwudziestych kontrowersyjną książkę o Krasieńskim¹⁷³.

Zwróćmy uwagę na pewne uwarunkowania biograficzne, podnoszone przez Piniego, w tym też oceny osobowości Zygmunta, takie, jak: podkreślanie jego niezwyklej inteligencji¹⁷⁴, zadziwiającej subtelności, silnie rozwiniętej ambicji. Katowano

¹⁷¹Tenże, *O walterskotyzmie polskim*. W setną rocznicę śmierci Waltera Scotta. W: *W świecie romantycznym...*, s. 297-311.

¹⁷²Ibidem.

¹⁷³Tadeusz Pini, *Krasieński. Życie i twórczość, z 8 portretami*. Poznań (1928). Dalsze cytaty – z tej edycji, z podaniem w nawiasach numerów stron.

¹⁷⁴Przypomnijmy, że boną „cudownego dziecka” była emigrantka francuska, baronowa de la Haye, późniejsza bona Augusta Cieszkowskiego, a gubernierami – Józef Korzeniowski i Bronisław Chlebowski; ten ostatni, jak to zauważa Pini – *poważny i szorstki*.

go, jak to ukazuje, wiedzą, pięć klas gimnazjum przerobiono z nim w domu, szóstą, ostatnią – w publicznym liceum warszawskim. Do sylwetki gen. Wincentego Pini nic nowego nie dorzuca. Interesująco pisze natomiast o matce i babci. Matka jest chora i dokuczliwa, umiera w 1822 roku. Zachował się w kościele opinogórskim pomnik matki błogosławiącej na łożu śmierci klęczącego Zygmunta. Pini – w formie „literatkovania” – sugeruje, że być może zaklina ona syna słowami Marii zwracającej się do Orcia: *Bądź poetą, aby ojciec cię kochał*. Nie bardzo to uprawniona opinia, bo, jak wiadomo, Wincenty Krasiński nie był zachwycony nieustannym „poezjowaniem” syna. Wakacje spędzane u babki na Podolu w Dunajowcach, w pobliżu Kamieńca, Chocimia i Okopów św. Trójcy mają wielki wpływ na twórczość literacką przyszłego autora *Nie-Boskiej komedii* – stwierdza biograf.

Pini uwydatnia strategię wychowawczą ojca po przedwczesnej śmierci matki Zygmunta. Wincenty zaczął ostro zabierać się po tym wydarzeniu za duszę dziecka. Zamykał się z nim, kazał przypominać przysięgi Hannibala, kuł wyobraźnię, wychowywał bezkompromisowego patriotę. Okazało się jednak w kilka lat później, że nie było w nim ani krzty Hamilkara (ojca Hannibala), bo nie zawahał się – wbrew narodowi – pójść na carską służbę.

Pewne spojrzenie, nie tyle nowe, co dające inne oświetlenie, wnosi Pini w odczytanie arcydramatu o Henryku i Pankracym. Nie można się zgodzić z jego opinią o zbędności sceny peregrynacji Męża po obozie rewolucjonistów. Bez niej nie mielibyśmy kompleksowej charakterystyki środowiska, zniknęłaby możliwość rozpatrywania przesłania metafiz-

zycznego w aspekcie sporu Szatana z Bogiem. Tymczasem, zdaniem Piniego, scena przechadzki po obozie rewolucjonistów jest jakby dopisana, przegadana, razi masą szczegółów, nadmiarem konkretów. Niekonsekwentna jest jakoby charakterystyka Hrabiego, inna w dwóch pierwszych, aniżeli w dwóch następnych częściach dramatu. Pisze Pini:

Tam widzieliśmy egoistę, marzyciela i niedołągę życiowego – tu staje przed nami człowiek energiczny, sprytny, przezorny i chytry, nieustraszony w niebezpieczeństwach, oddany całą duszą obronie porządku społecznego – słowem: ideał bohatera (s. 111).

Scena opisu obozu rewolucjonistów wpływa podobno destrukcyjnie na całość, zwłaszcza, że jest bardzo długa. To najśłabszy, czytamy u Piniego, ustęp dzieła, psujący jego zwartość, szczegółami zasypujący czytelnika, a mający przecież tylko podmalować tło. A tymczasem ów obraz komplikuje ocenę Henryka; już mieliśmy go – po dwóch częściach – za postać negatywną, a tu wyrasta na bohatera.

Abstrahując od sugestii, iż ta scena została dopisana później, wypada podkreślić, że poszukiwanie klarowności konstrukcyjnej doprowadziły badacza do zaskakujących i nieuprawnionych wniosków. To nie zmienia faktu, że *Nie-Boską* uznał Pini za dzieło genialne, o wielkim żarze natchnienia, głębi symboli, a przy tym prostocie języka, zbliżonego, jak podkreślał, do *Pana Tadeusza*. Jako dzieła poprzedzające dramat Krasieńskiego wymieniał *Dziady* i *Kordiana*. Ogólnie biorąc – uznał utwór za wybuch dramatycznego geniuszu, wczesny, ale na tę skalę – u tego poety – jedyny.

W *Irydionie* dopatrzył się Pini wpływów *Fausta* i *Konrada Wallenroda*. Od Goethego pochodzi, jego zdaniem, obraz zmagania zła z dobrem, zakończonych zwycięstwem idei chrześcijańskiej; od Mickiewicza – podstępna walka, śladami Alfa-Konrada. Cały krój poematu-dramatu jest trochę podobny do *Powieści wajdeloty*. Masynissa ma coś z Halbana, ale jest zarazem Szatanem podług *Kaina* Byrona i *Męczenników* Chateaubrianda. Wpływy te, czytamy w monografii, Krasieński genialnie przetworzył i stopił. Tytułowa postać to niezwykle udana kreacja. Powstała osobowość harmonijna, monumentalna. Irydion wybuchu bardzo rzadko, war namiętności pokrywa spokojem. Niezwykle subtelnie została w dramacie ukazana miłość, tłumiona i złożona w ofierze; dialogi Irydiona z Kornelią przywodzą na pamięć rozmowy Zbigniewa z Amelią z *Mazepy*.

Oba arcydramaty znamionują przedwczesną dojrzałość zaledwie dwudziestoparoletniego poety. *Nie-Boska* – to genialny szkic, *Irydion* – subtelnie wykończony obraz. Oba utwory są niezwykle zjawiskami w historii literatury – bez poprzedników i bez następców¹⁷⁵. *Irydion* ma też przejrzyście wymowę polityczną. Elementy apologii buntu spowodowały zakaz rozpowszechniania dramatu w państwach zaborczych. Można się w nim było dopatrzeć, tak to w każdym razie ujmował Pini – chłosty moralnej generała Wincentego.

Po *Nie-Boskiej* i *Irydionie* zauważa Pini *obniżenie lotu* i tak też tytułuje kolejny rozdział monografii. Szczególniejszą

¹⁷⁵To twierdzenie jest przykładem, nie jedynej zresztą, niekonsekwencji Piniego w ferowaniu sądów oceniających.

uwagę poświęca *Synowi cieniów*, w którym dostrzegł *prze-
rażającą zwięzłość* (s. 189) myśli zaczerpniętych z teorii Hegla
i Schellinga, ale przetworzonych samodzielnie, choć nie bez
wpływu systematu przyjaciela – Augusta Cieszkowskiego. Zdan-
iem Piniego *Syn cieniów* to nie poezja, to rymowana proza,
bo pojęcia nie są tu przetwarzane w wyobrażenia, obrazy,
jak w *Wielkiej Improwizacji* czy *Odpowiedzi na „Psalmy
przyszłości”*. Wiedział o tym Krasieński, pisząc do Reeve'a:
Jeśli chcesz być poetą, nie bądź metafizykiem. I stąd rzadka
u tego poety konsekwencja, przejawiająca się w tym poemacie
w oschłości formy. *Filozofia i polityka* – pisze Pini – *tak bardzo
musiały więzić jego myśli, że kępowały wyobraźnię i nie
pozwalaly jej rozwinąć lotu, do którego była zdolna* (s. 190)¹⁷⁶.
W *Legendzie* wyraził zaś Krasieński w sposób bardzo jasny
skryształizowanie się marzeń o epoce Ducha św. Ale czemu,
pyta Pini, Polska tam ginie pod gruzami razem ze starym

¹⁷⁶Pini przypomina, że Krasieński czerpał z różnych interpretacji podziału
dziejów świata na trzy epoki. Oto opat Joachim de Flore (XII w.) wymieniał
taką triadę: epoka Ojca (epoka strachu, niewoli), epoka Syna (mądrości,
miłości synowskiej), epoka Ducha Św. (epoka miłości, wolności).
Schelling utrzymywał, że w epoce pierwszej następuje stawanie się
przyrody człowiekiem, w drugiej – człowiekiem staje się wola Boża,
w trzeciej – nastąpi objawienie się Boga jako Ducha. Według Hegla
w pierwszej epoce Bóg był poza światem, w drugiej – Bóg w świecie (do
Zbawienia), w epoce trzeciej nastąpi pojednanie świata z Bogiem
i powszechna miłość ku Niemu (teza, antyteza, synteza). Głos polski
w tej sprawie to teoria Augusta Cieszkowskiego (*Prolegomena zur
Historiosophie* 1838). Polemizował on z Heglem, dowodząc, że trzecia
epoka szybko nadejdzie, a będzie to epoka prawdy, dobra, woli –
wszechmocny życia. Te tendencje pojawiały się też w beletryście
ówczesnej, np.: George Sand – *Spiridion* (o Joachimie de Flore), Novalis
– *Henryk z Ofterdingen*.

papieżem? Dziwne, że gdy cały świat ma zacząć żyć życiem nowym, Polska grzebie się w gruzach. Monografista wnioskuje, że w okresie *Trzech myśli* pogląd Krasińskiego na rolę Polski w odrodzeniu ludzkości nie był jeszcze ustalony. Jego stabilizacja i rozwinięcie nastąpi w obszernym trzyczęściowym traktacie: *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów (O Trójcy w Bogu i trójcy w człowieku, O Trójcy w czasie i przestrzeni, Stanowisko Polski wśród ludów słowiańskich)*.

Przystępując do omawiania *Przedświtu* odwołuje się Pini do mesjanizmu *Dziadów* cz. III i omawia *Widzenie ks. Piotra*. Podkreśla, że właściwie autor *Irydiona* przyjął teorię Mickiewicza jako uzupełnienie swojej. Krasiński – jak Słowacki, jak przedtem – Woronicz – uważał, że los Polski to cierpienia za jej winy, ale mocno tego nie podkreślał. W *Przedświcie* jednak zmienił stanowisko, utrzymując, jak Mickiewicz, że Polska, niewinna, cierpi za grzechy świata, aby go zbawić. Jakaż jest przyczyna tej zmiany poglądów, przyływu apoteozy szlacheckiej Rzeczypospolitej!? Pini uważa, że przyczyna ta ma charakter uczuciowy, co nieraz zdarzało się u tego romantyka-racjonalisty. Miałoby nią być nowe, głębsze odczytanie *Dziadów* części III. Badacz dowodzi, że *Przedświt* zawdzięcza wiele *Widzeniu ks. Piotra*. Równocześnie podkreśla, iż hasło *błogosławcie ojców winie* jest niesprawiedliwe, a nawet niebezpieczne, wzbudziło bowiem niespełnione oczekiwania. Zestawiając obu wieszczów przypomina, że Mickiewicz nie określił daty zmartwychwstania Polski, a Krasiński podał datę – koniec XIX w; pomylił się więc, ale, jak podkreśla Pini – *na szczęście omylił się* (tylko! – H.G.) *o lat kilkanaście* (s. 215).

Warto przytoczyć finalną ocenę tego poematu, opartą zresztą na fragmentach listu Krasińskiego: *Bądź co bądź* – pisze Pini – *Krasiński uważał Polskę w głębi duszy nie za Chrystusa narodów, lecz za „kobietę upadłą, występłą, zdemoralizowaną”, którą trzeba poprawiać wmawianiem w nią świętości. „Przedświt” zatem nie jest utworem szczerym, ale w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu tendencyjnym* (s. 222). I ta właśnie „tendencyjność” – zdaniem badacza – przyniosła Zygmunta u współczesnych największą sławę, zwłaszcza, że Mickiewicz już nie pisał, a Słowacki oddał talent rozważaniom mistycznym. Zatem niemal wszyscy kochali profetę Krasińskiego, oprócz małej grupy, która go nazywała pogardliwie *poetą jezuickim*.

W zakończeniu monografii usiłuje Pini „zaszeregować” psychologicznie Krasińskiego. Jako podłoże jego psychiki wymienia *wybujałą namiętność* (s. 291.), która przejawia się w różnych postawach wobec otoczenia: w miłości, nienawiści, w przyjaźni, także w twórczości. Wyobraźnia, która osiągnęła apogeum u dwudziestoparolatka, ustawała z biegiem lat; trzeba było ją zmuszać, czego modelowym przykładem, jak utrzymuje Pini, były listy do Delfiny. Krasiński był człowiekiem słabego charakteru. Bezwolny – w pismach politycznych postulował np. uwłaszczenie chłopów, ale sam, dziedzic olbrzymich dóbr, nie uczynił w tej dziedzinie nic. Nie znosił zbiorowości, tłumów, uciekał od zgiełku gawiedzi, chował się do kolejnych odmian *nory* (tak nazywał swe mieszkania), by tam rozmyślać. Zwyczajem jeszcze dziewiętnastowiecznym Pini poszukiwał analogii jego zachowań do wybranej kreacji romantycznej.

I znalazł taki prototyp. Mógłby to być Szczęsny Kossakowski z dramatu przyjaciela poety, *Horsztyńskiego*. Był człowiekiem hojnym, pozbawionym ciasnego egoizmu; pomagał wielu ludziom finansowo: Danielewiczowi, Mickiewiczowi, Trentowskiemu, Norwidowi. Poza dwoma arcydramatami o ponadczasowym znaczeniu, jego dzieła mesjanistyczne cenne są o tyle (choć dziś mało interesujące), że wywarły wpływ, np. na: Ujejskiego, Asnyka, Konopnicką.

Zasłużył się na pewno przy wykuciu posągu z napisem *Naród*, konkluduje nieco pompatycznie Pini. Mickiewicz zarysował kontury tego monumentu, a Krasiński przyczynił się do nadania mu ostatecznego kształtu. W jego spuściźnie odrębną, wyjątkową wartością jest nieustanne dążenie do utrwalenia etyki narodu. Mickiewicz i Słowacki robili to w ramach programu artystycznego, Krasiński był ideowym dydaktykiem; *w tym widzi w ostatniej epoce życia swe posłannictwo* (s. 293) – twierdzi Pini.

Dość ostro obszedł się z monografią Piniego Jerzy Starnawski¹⁷⁷, podkreślając, że zastosowana w niej już przestarzała formuła *życia i twórczości* była świadectwem zasadniczego błędu metodologicznego. Wydaną w połowie międzywojnia (1928) książkę, usiłującą połączyć interpretację biografii z czytaniem tekstów literackich, przyjęto jako swoistego rodzaju anachronizm. Nie można natomiast odmówić zasłużonemu popularyzatorowi wieszczów odwagi w prezentowaniu mankamentów twórczości poety, zwłaszcza w okresie po-irydionowym.

¹⁷⁷ J. Starnawski, op. cit., s. 151.

Ignacy Chrzanowski o Krasińskim

Na oddzielną uwagę zasługuje wkład Ignacego Chrzanowskiego w badania nad Krasińskim. Wnikliwą analizę prac Chrzanowskiego o autorze *Irydiona* otrzymaliśmy w monografii Mieczysława Łojka¹⁷⁸. Historyk dydaktyki literatury wspomina tam najpierw o pracy profesora w warszawskich szkołach średnich, gdzie, zgodnie ze swoim zwyczajem, Chrzanowski czerpał motta do prowadzonych lekcji z pism omawianych pisarzy. W przypadku Krasińskiego były to cytaty-aforyzmy z *Irydiona*, *Przedświtu*, *Psalmów*. Sam zaś wykład wstępny o trzecim wieszczu zatytułował *Ewangelia narodowa*. Jako prawdę ewangeliczną przyjął on wiarę poety w zmartwychwstanie Polski i krzewił ją w środowisku młodzieży, eksponując zalecenie o obowiązku *czynnu*, uporczywej pracy dla nadchodzących pokoleń. Chrzanowski publikował studia o Krasińskim i recenzował prace o nim. Najpierw kilka słów o tych recenzjach. Do ważniejszych z nich należy ocena wymienionej wyżej monografii Kallenbacha *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812-1938)* („Książka” 7/1904), w której krytyk odniósł się m.in. do pierwszej naukowej książki o poecie (monografii Tarnowskiego), a następnie usiłował ocenić dzieło Kallenbacha. Jego uznanie wzbudziły poszukiwania badawcze autora, które zaowocowały przedstawieniem nowych, nieznanych dotychczas tekstów literackich Krasińskiego oraz pogłębieniem wiedzy o młodości wieszca. Chrzanowski,

¹⁷⁸Mieczysław Łojek, *Ignacy Chrzanowski jako badacz literatury i profesor*. Cz. I., Bydgoszcz 1991, s. 90-95. Z tej edycji – cytaty, z podaniem numerów stron.

krytyk wielce wymagający, nie podzielał zdania apologety Krasińskiego, gotowego rozgrzeszać wieszczą z nieudolności niektórych dokonań poetyckich, jakoby mało istotnych *w poszukiwaniu prawdy*. Do ważniejszych prac recenzenckich Chrzanowskiego trzeba zaliczyć opinię o wyżej omówionej monografii Kleinera¹⁷⁹, bardzo pozytywną, chwalącą erudycję młodego badacza, a w szczególności wykazanie przy pomocy bezspornych dowodów, że Krasiński nie był filozofem, nie stworzył spójnego systematu filozoficznego, owszem był (bywał!) filozofującym poetą. Nie zabrakło też recenzji o kolejnym dziele monograficznym, poświęconym Krasińskiemu, o monografii Tadeusza Piniego¹⁸⁰. Chrzanowskiego uderzył obrazoburczy nieco ton wypowiedzi autora, który ulegając kampanii antybrązowniczej ostro oceniał charakter poety i w końcu nie pokusił się o całościową ocenę moralną hrabiego Zygmunta. Zarzucił też Piniemu brak syntetycznego ujęcia dorobku pisarza, choć przyznawał trafność większości analiz poszczególnych utworów.

Z prac Chrzanowskiego bezpośrednio poświęconych dziełom trzeciego wieszczą trzeba wymienić próbę całościowego spojrzenia na poezję Krasińskiego w rozprawie opublikowanej na łamach „Pamiętnika Literackiego” pt. *Poezja Krasińskiego. Próba syntezy*¹⁸¹, w której akcentował, co znamienne, filozoficzność poezji Zygmunta, a w szczególności jej odnie-

¹⁷⁹I. Chrzanowski (rec.). *J. Kleiner, Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, Lwów 1912. „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 48.

¹⁸⁰Tenże, (rec.): *T Pini, Zygmunt Krasiński, życie i twórczość*, Poznań 1928, „Myśl Narodowa” 1928, nr 11-12.

¹⁸¹I. Chrzanowski, *Poezja Krasińskiego. Próba syntezy*, „Pamiętnik Literacki”, R. 1928, s.10-38 i s. 238-251.

sienia do triady heglowskiej, wzbogaconej o badania swego przyjaciela, Augusta Cieszkowskiego. Można by wnosić, że profesor w tej dziedzinie nieco odcina się od sądów wypowiedzianych wcześniej pod adresem monografii Kleinera.

Dzięki pracom badawczym prof. M. Łojka dysponujemy szczegółowym omówieniem niewydanej monografii Chrzanowskiego, poświęconej trzeciemu wieszczowi i tu kilka uwag, poczynionych w oparciu o to opracowanie¹⁸². Znajdujemy więc w tej pracy odniesienie do wcześniejszych kompleksowych opracowań, czyli książek Tarnowskiego, Kallenbacha, Kleinera i Piniego. Wyeksponowane są przyjaźnie Krasińskiego (z Reevem, Mickiewiczem, Gaszyńskim, Danielewiczem), co Chrzanowski słusznie uważał za niezwykle istotny przyczynek do kształtowania się osobowości Krasińskiego. Monografista nie ukrywał, że największą trudnością dla badacza jest zgłębienie i przedstawienie Krasińskiego jako człowieka; w duszy Zygmunta dopatrywał się kłębowniska sprzeczności. Ekspozował wielkość moralną i patriotyzm bijące z pism *archaniola wiary*, a nie mógł mu wybaczyć niekonsekwencji, a nawet sprzeczności w postępowaniu wobec głoszonych zasad. *Ta dwoistość – poety i człowieka – pisze Łojek – mocno go dręczyła. Podważała bowiem główny fundament badań Chrzanowskiego – zaufanie do tożsamości myśli i czynów bohaterów dzieł z ideami i czynami pisarzy* (s. 94). Chrzanowski podzielał znaną ogólnie wersję o obniżce talentu poety w okresie

¹⁸²Oddzielnie zostanie omówiony obszerny artykuł prof. Chrzanowskiego pt. *Osobowość Krasińskiego*, zamieszczony w tomie *Krasiński żywy*, przygotowanym na emigracji z okazji jubileuszu stulecia śmierci poety.

po-irydionowym. Jego teoria w tej dziedzinie brzmi nawet nieco ostrzej, bo mocno podkreślał nagły „skok w górę” talentu poetyckiego po młodzieńczych powieściach gotyckich, a potem – tym bardziej widoczny – spadek formy. Wybitny uczyony czuł się nieodmiennie dydaktykiem; od poezji wymagał funkcji wychowywania – człowieka i narodu. Apoteozował Krasieńskiego za jego uporczywe poszukiwanie prawdy – w utworach literackich i rozważaniach wieszczów. Wzruszająco pisze na ten temat Mieczysław Łojek: *Chrzanowski nie przeżył satysfakcji z opublikowania nawet jednej książki włączającej go w poczet badaczy wielkich pisarzy romantycznych, których tak serdecznie miłował. Szkoda Profesora! Wielka szkoda!* (s. 95).

Romantycy Józefa Ujejskiego

W setną rocznicę napisania *Nie-Boskiej komedii* i *Irydiona* interesujące analizy tych utworów powstały pod piórem Józefa Ujejskiego¹⁸³. Zacznijmy od zacytowania pierwszych zdań z tego drugiego opracowania, przypominając, że powstało ono w roku 1936: *Temat omal że odstraszący. Nie ma już po co owijać ten fakt w bawełnę złudzeń: rządy duchowe triumwiratu „trzech wieszczów” dawno już dostały dymisję. Jeden Mickiewicz zachował – nie władzę już wprawdzie, ale przynajmniej autorytet i blask wielkości nie zaćmiony. Ze Słowackim jest już znacznie gorzej [...]. Ale z Krasieńskim jest jeszcze gorzej* (podkr. H. G.).

¹⁸³J. Ujejski, *O Zygmuncie Krasieńskim. Główne problemy „Nie-Boskiej komedii”*. W setną rocznicę „Irydiona”. W: tenże, *Romantycy*, Warszawa 1963. (Pod artykułem o *Irydionie* widnieje data: maj 1936). Z tej edycji – cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

Ten u młodego pokolenia zszedł już na to, że jest po prostu tylko nudnym „materiałem” do egzaminów, na równi niemal z jakimś Wespazjanem Kochowskim (s. 254).

Ujejski wie, że nie zmieni tego stanu rzeczy. Ale zastanawia się, co spowodowało ten spadek zainteresowania dziełem trzeciego wieszca. Czy przyczyna dotyczy *idei czy kształtów* (s. 254). I przypomina oba wielkie dramaty, słusznie zauważając, że cechuje je *łączność czasu tworzenia, łączność myśli i twórczego przeżycia. Są to jakby dwie ideowo-wizyjne przesłanki jednego wniosku* (s. jw.) – dodaje.

Głównym problemom *Nie-Boskiej komedii* poświęca 20-stronicowy esej. Stawia na początku rozważań szereg pytań, zmierzających do uzasadnienia zainteresowania dwudziestoletniego autora problemem globalnego konfliktu społecznego. Np. Czy *naprawdę* (podkr. Ujejskiego) *konieczne jest starcie? Czy starcie klas społecznych będzie naprawdę starciem dwu poglądów na świat? Dalej – jakie siły materialne i duchowe walczących obozów? Jakie siły duchowe samych walczących zasad? I wreszcie czy materialne, czy duchowe ostatecznie rozstrzygną?* (s. 234). W toku analizy tekstu Ujejski odpowiada na te pytania z podziwu godną konsekwencją. Odpowiedź na pytanie pierwsze, podstawowe, jest, niestety, jednoznaczna: do walki dojść musi. Tu przypomniał badacz okoliczności historyczne powstania dramatu, ruchy społeczne – w Lyonie, w Anglii, wreszcie – zakwalifikowany przez generała Wincentego Krasińskiego i w końcu przyjęty przez jego syna obraz powstania listopadowego jako „rozruchu”. Do tego dochodziła wielka nieufność poety wobec saintsimonistów, których Zygmunt uważał za potencjalnych przywódców przewrotu,

mimo ich zapewnień o możliwości pokojowego przekształcenia ustroju społecznego. Odpowiedź na pytanie drugie byłaby też jednoznaczna, gdyby nie wątpliwości natury moralnej, które ów poeta wiary, ale i rozumu, próbował rozstrzygnąć. Bo autor stoi po stronie tej garstki zgromadzonej w okopach Św. Trójcy, broniącej Boga i starych, wzniosłych zasad moralnych. Rzecz jednak w tym, że dostrzega całą zgniliznę obozu Ojca Chrztanego; więcej – jest również krytyczny wobec najlepszego z arystokratów – hrabiego Henryka, który, mimo znamion bohaterstwa, jest egoistą, romantycznym, „fałszywym” poetą, unieszczęśliwiającym najbliższych.

Zatem – nie ma pewności, jak odpowiedzieć na kolejne pytanie – co do *sił duchowych* skłóconych obozów. Hrabia bowiem, najlepszy z arystokratów i jedyny w pełni świadomy wad swego obozu, bardziej negatywnie ocenia jednak przeciwnika. Cóż zatem pozostaje przywódcy poecie? *Zginąć poetycznie* – powiada Ujejski (s. 238).

A jak wygląda ocena obozu Pankracego? Jest on wielki, to ocean wobec garstki zamkniętej w ostatnim bastionie – okopach Św. Trójcy. Olbrzymi, bo obiecuje wolność i chleb, jakże więc ma nie przyciągnąć masy zwolenników? Są więc ich tysiące. Ale wśród nich już się zarysowuje podział na panujących i wyzyskiwanych, nowa arystokracja, gorsza od tej obecnej, bo odrzucająca wiarę w Boga i nakazy Dekalogu. Może jednak wódz zdoła przekonać hrabiego Henryka o pryncypiach swego obozu? Rzecz w tym, że, jak wynika z długiego dialogu przywódców, przekonać nie może. Posługuje się bowiem tylko racjami rozumowymi, kwestie moralne odkłada na bok, cele przyszłego *domu szczęśliwego* postrzega tylko w wymiarze

materialnym. Brak mu wiary – i to nie tylko w sprawy ostateczne, ale też w ucieleśnienie własnej idei. Ujejski przytacza ten fragment jego wewnętrznego monologu: *Myśli moja, czyż nie zdołasz ludzić siebie, jako drugich ludzisz – wstydz się, przecie ty znasz swój cel, ty jesteś myślą – panią ludu – w tobie zesła się wola i potęga wszystkich i co zbrodnią dla innych, to chwałą dla ciebie – ludziom podłym, nieznanym nadałaś imiona – ludziom bez czucia wiarę nadałaś – świat na podobieństwo swoje – świat nowy utworzyłaś naokoło siebie – a sama błąkasz się i nie wiesz czym jesteś. Nie, nie, nie – ty jesteś wielką* (s. 239). W interesujący sposób ukazuje badacz relacje między poetą – tradycjonalistą, Henrykiem, a potencjalnym prawodawcą przyszłości – Pankracym. Okazuje się mianowicie, że przywódcy rewolucjonistów brak racjonalnych przesłanek dla apoteozy świetlanej przyszłości. Zaczyna mówić jak poeta, a tym samym dostarczać argumentów stronie przeciwnej. Badacz ujął to następująco: *Następuje wprost zamiana broni. Pankracy staje się poetą, Henryk – rozumnym* (s. 240).

To co również interesujące w interpretacji Ujejskiego – to zwrócenie uwagi na poszukiwanie przez 21-letniego „poetę myśli” rozwiązania zagadki antytezy rozumu i serca. Krasieński znajduje się jeszcze w przededniu fascynacji heglizmem, jeszcze nie naczytał się tekstów swego przyjaciela Augusta Cieszkowskiego; jednym słowem – triada heglowska nie rysuje mu się dość jasno, ale już sam poszukuje, jakby instynktownie, jej rozwiązania. Henryk jest cały w Krasieńskim – konkluduje Ujejski, ale Krasieński nie jest całym Henrykiem, tak jak i Orcio to nie fotografia Zygmunta – dziecięcia. Krasieński jest człowiekiem wiary i finał *Nie-Boskiej* poświadcza tę jego

postawę. Samobójstwo Henryka to zarazem degradacja postawy sceptycyzmu, ale też przejaw *przewagi wyobraźni, rozumu nad sercem* (s. 248).

W końcowej fazie rozważań nad *Nie-Boską* porównuje Ujejski zagadnienia – woli, rozumu, uczucia – w twórczości trzech czołowych romantyków. Wychodzi od pojęcia **natchnienia** (podkr. Ujejskiego), które dla Krasińskiego sprowadzało się do istoty poezji. Rzecz w tym, że natchnienie, dar Boży, nie jest darem stałym. A kwestią zasadniczą jest umiejętność spożytkowania tego daru, przekucie go w czyn. Hrabia Henryk tego nie potrafił. Nie zamienił otrzymanego *strumienia piękności* w piękność własną. *Oddzielić jedno od drugiego, zatracić w sobie tego Henryka, który jest diabła igrzyskiem – oto problem Krasińskiego-poety* – pisze Ujejski (s. 249). Poezja nie może być tylko rzeczą wyobraźni; ma pochodzić z serca, czyli być boską inspiracją. Jeśli tak nie jest, trzeba ją zarzucić. Usiłuje to nawet robić, a – w każdym razie – zapowiada – młody Krasiński; na szczęście – bez skutku. Na to zdecydował się tylko ten największy – Pierwszy Wieszcz; *dość tamtej jednej olbrzymiej straty dla nas* – dodaje badacz (s. jw.). I uwagi o wybitnym dramacie Zygmunta podsumowuje następująco: „*Nie-Boska komedia*” jest na pewno w całej twórczości Krasińskiego *najpełniejszym wyrazem jego ducha. [...] Równocześnie jest typowym pomnikiem polskiego romantyzmu. A choć to dzieło 21-letniego młodzieńca, pozostanie mimo tego – a po części i dlatego – główną podstawą jego wielkości* (s. 253).

W setną rocznicę „Irydiona” to kolejna cenna wypowiedź Ujejskiego, której początek nieco porażający, cytowaliśmy

wyżej. Już z tej zapowiedzi można wydedukować, że Ujejski będzie się starał udowodnić ponadczasowość niektórych przynajmniej myśli *Irydiona*. Tak też jest w istocie. Badacz podkreśla wielkość idei dramatu, którego autor – inaczej niż w *Nie-Boskiej* – od razu podejmuje wielopłaszczyznowy problem o charakterze narodowym, politycznym. W dramacie o hrabi Henryku pierwsze dwie części to analiza kwestii rodzinnych, ważnych, ale nie najważniejszych, dopiero dwie następne to projekcja złożonego konfliktu społecznego. Już podjęcie takich obszarów zagadnień – w obu wielkich dramatach – przez zaledwie dwudziestolatka, może zadziwiać. Ujejski przypomina, że i Mickiewicz w młodości stworzył kowieńsko-wileńskie *Dziady*, że 24-letni Słowacki miał za sobą już *Marię Stuart*, która – przypomnijmy – trafiła do kanonu lektur szkolnych wcześniej niż *Kordian*¹⁸⁴. *Ale* – pisze uczony – „*Irydion*” i „*Nie-Boska*” – jeżeli nie dojrzałością artyzmu, to dojrzałością intelektu i rozległością horyzontów myślowych górować się zdają wśród tej niebywalej produkcji młodzieńczej polskiego romantyzmu (s. 260). Ujejski zwrócił też uwagę na znakomite kreacje postaci, zwłaszcza na Masynisę, pozwalając sobie na dość pesymistyczną aktualizację: wpatrzeni w scenę zgonu tego szatana dziejów, wątpimy, niestety, w jego całkowite odejście: *Bo wtedy trudno nam jakoś nie pomyśleć, że oto sto lat upłynęło od tego czasu – a jednak nie skołał dotychczas, owszem tak teraz wygląda jakby był zdrów zupełnie...* (s. 261). Chciałoby się dodać, że i w siedemdziesiąt lat później, czyli dzisiaj, Masynissa ma się nie najgorzej...

¹⁸⁴Zob. H. Gradkowski, *Szkolna recepcja Słowackiego ...* s. 53 i nast.

Także kreacje postaci kobiecych, zwłaszcza Kornelii, podaje Ujejski jako przykład literackiego kunsztu. Odnosi się także do języka dialogów, niekiedy rażącego odbiorcę współczesnego sztucznością, nadmiernym retoryzmem. Podkreśla jednak, że są to tylko niektóre momenty w toku akcji, bo można podać przecież przykłady wręcz znakomitego operowania funkcją ekspresywną języka, jak np. w scenie rozmowy Irydiona z Ulpianusem. Melodia języka twórcy ujmuje nas szczególnie we wstępie i zakończeniu *Irydiona*, podobnie jak w poetyckich preludiach do poszczególnych części *Nie-Boskiej*.

Zakończenie interpretacji Ujejskiego, napisanej, przypominamy, w roku aneksji Austrii przez Niemcy (1936) brzmi dość pesymistycznie. *Zdaje mi się, że z całej spuścizny Krasińskiego te dwie postaci symboliczne (Irydion i Masynissa), a i trzecią jeszcze – Pankracego – widać dziś najwyraźniej* (s. 264). Na szczęście – dodaje badacz – w samym tekście *Irydiona* znaleźć można przecież zacytowaną nadzieję i – wyraźnie zwracając się do szerokiej rzeszy czytelników – cytuje zakończenie poematu: *Nie było komu powiedzieć, gdzie się podziały ślady myśli mojej – ale ja wiem, że ona trwa i że ona żyje!* (s. 264).

2. Międzywojenne podręczniki (wybór)

W okresie międzywojnia programy nauczania kładły bardzo silny nacisk na omawianie literatury okresu romantyzmu. Znalazło to także wyraz w przygotowaniu podręczników do tej epoki.

Jako pierwszy należałoby wymienić podręcznik Lucjusza Komarnickiego, świetny przykład heurezy, niestety doprowa-

dzony tylko do czasów powstania listopadowego. W tym podręczniku tylko jeden raz, i to w charakterystycznym kontekście, spotykamy informację o Krasińskim. Jest to zresztą przytoczenie opinii cudzej i to tylko pośrednio odnoszącej się do autora *Irydiona*. Oto ten passus: *Cyprian Norwid, charakteryzując w r. 1860 geniusz poetycki Juliusza Słowackiego, utrzymywał, iż nie był on poetą – architekta, jak Zygmunt Krasiński* (podkr. H.G.), *ani poetą – rzeźbiarzem, jak Adam Mickiewicz, ale poetą – malarzem, choć mógł bywać i tym, i owym – i poetą – muzykiem nawet: co wszelako po szczególe Opatrzność Bohdanowi wydzieliła*¹⁸⁵. Zaraz jednak Komarnicki dodaje: *Z charakterystyką tą można by się zgodzić, ale jedynie w tym, co napisał o Zaleskim*¹⁸⁶.

Wiadomo, że dalszych części podręcznika Komarnicki nie zdołał wydać. Mielibyśmy tam na pewno znakomitą analizę twórczości trzeciego wieszca, prowadzoną z mistrzostwem w zastosowaniu tak wówczas przydatnej metody heurystycznej w dydaktyce.

Dla przeprowadzenia zakreślonej tematem analizy wypadnie omówić dwie książki szkolne, które stanowią reprezentatywny obraz pracy nad dziełami epoki wieszczów w szkole międzywojennej. Są to podręczniki Manfreda Kridla i Juliusza Kleinera¹⁸⁷.

¹⁸⁵L. Komarnicki, *Historia literatury polskiej wieku XIX (z wypisami). Książka dla młodzieży szkolnej i samouków. Cz. II (Od wystąpienia A. Mickiewicza do roku 1830)*, Warszawa, brw., s.166.

¹⁸⁶Tamże.

¹⁸⁷Z rzadka pojawiały się w okresie międzywojnia na łamach prasy specjalistycznej artykuły dotyczące szkolnego opracowania dzieł Krasińskiego. Dwa z nich zasługują na odnotowanie: J. Mauer, *Jak czytam z uczniami „Nie-Boską komedię”*, „Muzeum” 1922, z. 2, s. 169-182 oraz:

Kraśiński w podręczniku Manfreda Kridla

Manfred Kridl, historyk literatury wielkiego formatu, w swojej *Literaturze polskiej wieku XIX. Podręczniku dla szkół średnich* wyrażał się z najwyższym uznaniem o swym poprzedniku (tj. L. Komarnickim), ale przyjął już nowoczesną – na tamtym etapie – koncepcję podręcznika. To nie był już wywód w pytaniach, lecz opowieść inkrustowana zagadnieniami, preferująca bardziej metodę naprowadzającą niż czystą heurzę.

Rzecz o Zygmuncie Kraśińskim znalazła się w części trzeciej podręcznika, opatrzonej podtytułem *Literatura na emigracji*. Badacz poświęcił Kraśińskiemu cztery rozdziały, zatytułowane odpowiednio:

- *Młodość Zygmunta Kraśińskiego*
- *Nie-Boska komedia*
- *Irydion*
- *Życie i twórczość Kraśińskiego w latach 1836-1859.*

Jest to łącznie 65 stron (dla porównania – Słowackiemu poświęcił autor 6 rozdziałów – w sumie: 114 stron).

Rozdział pierwszy z wyżej wymienionych to wprowadzenie do twórczości, zawierające rys biograficzny. Kridl stara się już na początku ustalić pewne szczególne uwarunkowania, rzutujące na strukturę i rozwój osobowości przyszłego poety, przeciwstawiając je warunkom wzrastania dwóch wieszczów. Pisze: *Zygmunt Kraśiński, trzeci z naszych wielkich poetów romantycznych, chował się w zupełnie innych warunkach,*

H. Stolarzowiczowa, *Spojrzenie na wartości ogólnoludzkie w „Nie-Boskiej komedii” z punktu widzenia młodzieży klasy VIII*, „Prace Polonistyczne” [seria 1], Łódź 1937, s. 332-340.

niż Mickiewicz i Słowacki. Pochodził ze starego, magnackiego rodu. [...] W młodym Krasińskim wczesnie też rozwinęły się ambicje dorównania swym przodkom i marzenia o wielkich, przyszlých czynach¹⁸⁸.

Kridl podkreśla zdolności pierwszorzędne Zygmunta, który już jako trzynastolatek był autorem próbki literackiej, fantastycznej „Rozmowy 1824 z 1825 rokiem” (s. 188). Oddzielną uwagę poświęca incydentowi na Uniwersytecie Warszawskim, związanemu z udziałem Zygmunta w zajęciach dydaktycznych podczas pogrzebu senatora Bielińskiego. Tu po raz pierwszy wyeksponowany został wewnętrzny konflikt młodzieńca między obowiązkiem patriotycznym a zaleceniami apodyktycznego ojca. Potem otrzymujemy – w oddzielnym akapicie – informację o młodzieńczych dokonaniach literackich. Najwyżej ocenił Kridl dwutomową powieść *Władysław Herman i jego dwór* (drukowaną w r. 1830), napisaną w stylu Waltera Scotta, a świadcząca już o narastaniu talentu literackiego. Słusznie uważa badacz młodzieńcze próby literackie za wyraz nie tylko zainteresowań estetycznych autora, ale przede wszystkim projekcję osobistych przeżyć młodzieńca. Tu, jako świadectwo patriotyzmu, zupełnie odmiennego od wiernopoddańczej postawy ojca, przywołuje autor podręcznika fragment prozy pt. *Polska*, w którym – przypomnijmy – występują idee *Ody do młodości*, jakkolwiek bez Mickiewiczowskiej ekspresji.

¹⁸⁸M. Kridl, *Literatura polska wieku XIX. Cz. III: Literatura na emigracji*. Podręcznik dla szkół średnich, Wyd. czwarte, Warszawa 1931, s. 187; z tej edycji dalsze cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron. Przypomnijmy, że w latach trzydziestych wyszło zbiorowe wydanie dzieł poety w serii Biblioteki Arcydział Literatury: Zygmunt Krasiński, *Dzieła*, pod redakcją Leona Piwińskiego z przedmową prof. Manfreda Kridla, t. I–XII, Warszawa 1931.

W genewskim pobycie Zygmunta akcentuje Kridl poznanie Mickiewicza i korzyści dla początkującego artysty słowa, wyniesione z tej znajomości. Z okresu genewskiego wspomina jeszcze o młodzieńczym uczuciu Zygmunta do Henryki Willan, a ów epizod akcentuje jako skutkujący szeregiem szkiców, pisanych po francusku, eksponujących motyw romantycznej miłości. Ten także okres to początek rozmyślań nad istotą bytu, a zwłaszcza powracającego potem obsesyjnie tematu śmierci. To już w tym czasie rodzi się – nazwijmy to tak – „poeta myśli”. Kridl zauważa, że Krasińskiego od wczesnej młodości interesują zasadnicze kwestie dotyczące człowieka i bytu ludzkości.

Kolejny etap w życiu poety – silnie akcentowany w książce Kridla – to czasy powstania listopadowego. Otrzymujemy najpierw wiadomości o karygodnych zachowaniach senatora Krasińskiego, w tym o jego ucieczce pod skrzydła rosyjskiego cesarza. Aby ukazać najprawdziwiej obraz wewnętrznych rozterek poety, któremu ojciec przekazuje wyraźny zakaz powrotu do kraju, Kridl cytuje obszernie fragmenty listu Zygmunta do ojca z 14 maja 1831 roku ze słynnym passusem o *obowiązku służenia ojczyźnie*. Stwierdza jednakże, opisując kontekst pozostania Zygmunta w Genewie, że najistotniejszą przyczyną niewzięcia udziału w powstaniu był brak silnej woli, stała, niestety, cecha charakteru poety. Kridl zasygnalizował bardzo bolesne przeżycie, wyrażone w listach Zygmunta na wiadomość o wzięciu Warszawy przez wojska Paskiewicza. Nie wspomniał jednak o sprawie istotnej dla charakterystyki osobowości Krasińskiego – oto o stopniowym przyjęciu oceny generała Wincentego na temat powstania – jako próby przewrotu społecznego, dokonanego przez masy buntowników, bynajmniej nie z pobudek patriotycznych.

Rozdział podręcznika poświęcony – przypomnijmy – *Młodości Zygmunta Krasińskiego* kończy Kridl opisem powrotu poety do kraju – na wezwanie ojca – oraz przedstawieniem pobytu w Petersburgu od października 1832 do marca 1833. Tu podkreśla niechętny stosunek poety do dworu cesarskiego i wspomina o upokorzeniu, które poeta przeżył będąc przedstawiony Mikołajowi I. Znów jako dowód tego przeżycia cytuje Kridl bezpośrednio świadectwo Krasińskiego, tym razem nie list, lecz fragment utworu pt. *Pokusa*. Przyznać trzeba, że ów przykład jest znakomicie dobrany. Zastosowana metoda przemawia bardziej do odbiorcy niż uczyniłaby to sama ocena dokonana przez autora podręcznika. Bo czyż można lepiej oddać obłudę tyрана niż to uczynił sam mistrz prozy poetyckiej, eksponując własne przeżycia? Oto fragment cytatu przywołanego przez Kridla: *Za trumną matki, wijącą się przed oczyma, szedł młodzieniec, a ramię jego drgało krwi kipiącej biciem na twardym ramieniu mocarza, który, srogim głosem grząc ku rozstępującym się, dziwnie miłym i szlachetnym wciąż przemawiał do towarzysza. Wspominał o przeszłości, wymówił nawet imię Matki zabitej bez wzdrygnięcia, jakby jej śmierć nie ciążyła na jego sumieniu; nie zdał się na chwilę powątpiewać, że znikła już z ziemi na zawsze, i wskazał młodzieńcowi inną przyszłość ogromną, wyrytą w księgach przeznaczenia – nęcił ku niej młode jego żądze, nie szczędził obietnic, a czasami udawał natchnienie, gdyby prorok Boga...* (s. 197).

Kolejny rozdział podręcznika poświęcony został *Nie-Boskiej komedii*. Jest to trzynastostronicowy wywód, będący wzorcowym przykładem metody analitycznej o toku gawędowym. Charakterystyczna jest dla sposobu prezentacji

utworu literackiego struktura omówienia. Najpierw otrzymujemy *Przegląd treści*, a następnie podrozdziały są zatytułowane: *Główne idee, Pierwiastki tragizmu, Rodzaj poematu, jego kompozycja i artyzm, „Nie-Boska komedia” na tle ówczesnej poezji polskiej, Geneza*. Zastanawiające jest omówienie genezy poematu na końcu analizy. Do sprawy tej przyjdzie jeszcze powrócić. Tymczasem dajmy próbkę „rozbioru”, bo tak Kridl nazywa, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, analizę. Otóż rozbiór zaczyna się od odesłania – w stosownym przypisie – do tekstu dramatu we wzorowym opracowaniu. Jest to – czytamy: *Wydanie Biblioteki Narodowej w opracowaniu prof. Kleinera*. Następnie rozpoczyna się wspomniany *Przegląd treści*, podzielony na cztery części, odpowiadające strukturze dramatu. Zaprezentowane poniżej cytaty dadzą pojęcie o metodzie Kridla; zauważymy, jak badacz umiejętnie unika standardowego streszczenia, jak odwołuje się do znajomości tekstu, jak formułuje pytania, wreszcie – jak wspomaga „odkrycia” odbiorcy, czasem przyznajmy to już teraz, może zbyt natarczywie. Ale pamiętajmy też, że mamy do czynienia z podręcznikiem gimnazjalnym przeznaczonym dla szerokiego ogółu. Oto więc nieco egzemplifikacji: *Jak określony jest poeta na początku wstępu – jakie jest jego stanowisko, zakres władzy, oddziaływanie na ludzi? Gdzie mieliśmy u Mickiewicza podobne określenia? Czy dalsze wywody Krasieńskiego również odpowiadają poglądom Mickiewicza?* (s. 198). Dalej – zaleca Kridl zestawienie dwóch rodzajów poezji i dwóch rodzajów poetów, tak jak to jest zapisane w dalszych wersach *Wstępu* i konkluzję łączy – tym razem – z rozważaniem na tematy ogólniejsze: *Jedni (poeci – H. G.), to będą ci, którzy opisują piękność, ale nie potrafią tworzyć jej wokół siebie,*

którzy udają aniołów w swej twórczości, ale w życiu grzęzną w błocie [...]. Drudzy, to ci, którzy poezję realizują w czynie, w życiu, wokół siebie [...], którzy nie w słowie ją ujawniają, lecz w działaniu... Takie jest zasadnicze stanowisko Krasińskiego. Jak określilibyśmy je ogólnie? (s. 198-199).

Już w tym miejscu wypada zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne odniesienia kontekstualne w analizie Kridla. Stara się on, by w świadomości ucznia powstał spójny system spojrzenia na dzieło literackie i epokę. Stąd częste (zobaczymy to także i później) odwołania do wcześniej zamieszczonych w podręczniku informacji i ocen. Jeśli uczeń, nie mówiąc już o nauczycielu, zechce ściśle stosować się do zaleceń autora, to ma szansę powtórzenia wcześniej nabytej wiedzy, skorelowania jej z nowymi spostrzeżeniami, wreszcie – umieszczenia bieżących konstatacji na szerokim tle porównawczym epoki.

Formuła analizy stosowana przez Kridla zbiega się często z zachętą do wspólnego odkrywania filozofii dzieła. Stąd niezradka obecność *pluralis meiestaticus* w toku rozbioru. Oto dwa przykłady:

Zbierzmy cechy charakterystyczne tłumów „stojących u bram miasta”. [...] Rozważmy dokładnie charakterystykę Pankracego. W czym jego wielkość? Czego mu brak? (s. 200).

Zróbmy plan rozmowy obu przeciwników (chodzi o Hrabiego Henryka i Pankracego – H.G) – co myślą o sobie wzajemnie i o swoim stosunku do podległych im tłumów? (s. 201).

Z zacytowanych fragmentów wyłania się już wcześniej sygnalizowane spostrzeżenie. Oto Kridl inspiruje tok myślenia ucznia serią dodatkowych pytań, ale też niekiedy nadmiernie

ułatwiających zadanie. Tak jest np. w zacytowanym segmencie obligującym do sporządzenia planu rozmowy i jednoznacznie sugerującym jak to zrobić. Zaraz jednak wypada wskazać propozycje zdecydowanie udane, jak np.: *Zastanówmy się [...] nad zakończeniem poematu. O ile klęska i śmierć hr. Henryka wydają nam się uzasadnione i konieczne? [...] A co powiemy o ostatecznym losie Pankracego? [...] Jaka idea wynurza się pod koniec poematu?* (s. 202).

Po *Przeglądzie treści* kolejny podrzdział *Rozbioru* nosi tytuł *Główne idee "Nie-Boskiej komedii"*. Tu forma wypowiedzi ma charakter swobodnej gawędy, znacznie rzadziej przetykanej pytaniami problemowymi. Autor podręcznika sam formułuje dwa zasadnicze problemy utworu: zagadnienie poezji i kwestię walki społecznej. Potem następuje kilka pytań odnoszących się do postawy bohatera – hrabiego Henryka – w kolejnych częściach dramatu, a następnie znowu reasumująca odautorska konstatacja: *Do fałszywej poetyczności dołącza się więc brak serca i wiary* (s. 202). Zaraz jednak na barki uczniów przerzuca Kridl tak oto sformułowany i, przyznamy to chyba, dość trudny problem: *Jaki typ człowieka chciał on (autor utworu – H. G.) przedstawić w hr. Henryku i co chciał wyrazić przez jego klęskę i upadek?* (jw.). Dalsza analiza jest przykładem, wywodzących się z dziewiętnastowiecznych jeszcze interpretacji, ujęć utożsamiających myśl filozoficzną autora z wymową ideową jego utworu. Kridl stara się wytłumaczyć, co dla Krasieńskiego stanowiło najwyższe wartości etyczne, których wyrazem była właśnie idea *Nie-Boskiej*. Tu badacz stanął na wysokości wymagań dydaktyki, wieńcząc wywód postawieniem ostatecznego problemu do samodzielnego

rozwiązania, obligującego już do refleksji i wniosków, odnoszących się do zakończenia dramatu: *Czy mianowicie zakończenie to wynika logicznie z całej akcji dramatu? [...] Jak określimy to rozwiązanie ze stanowiska logiki dramatycznej?* (s. 204). Bardzo interesująca jest kolejna propozycja Kridla, dotycząca pierwiastków tragizmu w utworze. Tu autor podręcznika radzi zwrócić uwagę na bohatera literackiego – hrabiego Henryka – jako postać tragiczną, a inspiracje Kridla skłaniają do interpretowania tej postaci zarówno w kategoriach psychologicznych jak i moralnych; wreszcie Kridl – badacz-komparatysta zamyka rozważania zaleceniem zestawienia hr. Henryka z Wallenrodem, Lillą Wenedą lub Antygoną dla określenia stopnia tragiczności tej postaci.

Znamienną cechą opracowań Kridla jest, jak to zaznaczyliśmy wcześniej, umieszczenie na końcu omawiania każdego kanonicznego tekstu lekturowego podrozdziału zatytułowanego ***Geneza*** (podkr. H. G.). Można, oczywiście, zadać pytanie, dlaczego tak znakomity badacz i dydaktyk na końcu rozpatruje kwestie, od których zwyczajowo zaczyna się analizę; jednakże po zastanowieniu skłonni jesteśmy przyznać interpretatorowi rację, po pierwsze dlatego, iż na początku rozdziału już określił czas i miejsce napisania oraz edycji utworu, a po wtóre – i to sprawa chyba ważniejsza – rozważania o genezie bazują na dokładnej znajomości tekstu oraz zdobytych umiejętnościach analitycznych. W przypadku analizy *Nie-Boskiej* sprawa takiego umiejscowienia informacji o genezie utworu jest szczególnie uzasadniona. Dopiero bowiem po dostrzeżeniu dwu obliczy dramatu (rodzinnego i społecznego) można było zanurzyć

się w uwarunkowania i okoliczności powstania utworu. Rozpatrując zatem genezę dramatu stawia Kridl podstawowy problem:

Jakimi drogami doszła myśl Krasińskiego do wizji ostatecznej, śmiertelnej walki dwóch klas: posiadających i wydziedziczonych?

Następnie podejmuje próbę nie tyle odpowiedzi na tak postawione pytanie, ile nakreślenia kontekstu kulturowego i sytuacji politycznej, które mogły posłużyć do powstania pomysłu dramatu. W wywodzie Kridla na ten temat zwróćmy uwagę na zaakcentowanie roli takich wypadków dziejowych, jak powstanie robotników lyońskich oraz zainteresowanie Krasińskiego saint-simonizmem, nie tylko jako teorią społeczną, ale i realnie zagrażającą zapowiedzią rewolucji. Tu zaczerpnął autor podręcznika także świadectwa z korespondencji poety.

Podsumowaniem analizy *Nie-Boskiej komedii* jest krótka informacja o jej recepcji. Warto zacytować choćby fragment, także dlatego, że zawiera on istotny pierwiastek wartościujący: *Znaczenie i wartość „Nie-Boskiej komedii” nieprędko były u nas ocenione. [...] Dopiero Mickiewicz w wykładach o literaturze słowiańskiej dał gruntowny i znakomity jego rozbiór (w r. 1843), którego główne myśli są do dziś dnia podstawą naszych sądów* (podkr. – H. G.). *Koncepcja „Nie -Boskiej” wybiegała tak daleko w przyszłość, że doniosłość jej dopiero w nowszych czasach mogła być należycie oceniona* (s. 211).

Podobną strukturę analityczną ma omówienie *Irydiona*, drugiego wówczas kanonicznego tekstu lekturowego Krasińskiego. Wprowadzenie do analizy to informacja o okresie pracy

i dacie edycji tego *poematu dramatycznego*, bo tak kwalifikuje genologicznie ten utwór Kridl. Szczegółowe wszelako uwagi o *Genezie i rozwoju pomysłu „Irydiona”* otrzymujemy na końcu po szczegółowym rozbiórce, na który składa się analiza *Wątku treściowego, Idei „Irydiona”*, a nadto omówienie następujących zagadnień: *Postaci poematu, Tło historyczne, Charakter poematu, jego budowa i wartości artystyczne*. Całość analizy zajmuje 14 stron (dla porównania: analiza *Nie-Boskiej komedii* – 13 stron). Analiza ma formę połączenia elementów heurezy ze swobodnie prowadzonym wykładem; jest to znakomita szkoła inspirowania rozważań na podstawie samodzielnej lektury, z podaniem – już na początku – wzorcowego wydania tekstu, a mianowicie edycji Biblioteki Narodowej w opracowaniu prof. Tadeusza Sinki.

Szczegółowy rozbiór *Irydiona* zaczyna się, podobnie jak przy analizie *Nie-Boskiej*, zaakcentowaniem istotnej roli *Wstępu*; Specyfika tych „poematów dramatycznych” polega bowiem – tak sugeruje Kridl – na ich wielopłaszczyznowej wymowie ideowej, a kwestie te już są sygnalizowane we wstępach. W przypadku *Irydiona* zaleca autor podręcznika powrót do wstępu po lekturze całości włącznie z Epilogiem. Za istotne dla percepcji utworu uznaje Kridl dokładne poznanie jego fabuły. Tu nie chodzi tylko o odtworzenie ciągu wydarzeń, ale – w szczególności – o uchwycenie ich motywacji.

Kridl stosuje linearny system analizy. To pozwala na zrozumienie roli ekspozycji, zawiązania węzła dramatycznego, stopniowej percepcji pojawiających się motywów. Tu zamieścimy próbkę tych omówień, która da pojęcie o łączeniu heurezy z gawędowym tokiem wykładu: *Z częścią drugą wchodzimy*

w świat chrześcijaństwa pierwotnego – w katakumby. [...] Czym ujmuje nas i wzrusza postać Kornelii Metelli? Co nadaje charakter wysoce dramatyczny rozmowie Irydiona z Kornelią? [...] Przyjrzyjmy się jak sprzeczne uczucia i dążenia oddane są w dialogu – jaki on pełny napięcia dramatycznego (s. 214).

Oto i modelowy przykład, podkreślanego już wcześniej, Kridlowego sposobu prowadzenia analizy tekstu literackiego, zorientowanej dydaktycznie. Jest tu i inspiracja do rozważań (pytania!), formułowanie istotnych zagadnień, wreszcie zachęta do pójścia „za przewodnikiem”, o czym świadczą zwroty z zastosowaniem częstej, jak to już zaznaczono, formuły *pluralis maiestaticus*.

Przechodząc do omówienia *Idei „Irydiona”* odwołuje się Kridl do listu z 6 czerwca 1837 roku do Konstantego Gaszyńskiego, w którym poeta charakteryzuje utwór i postać bohatera, a ponadto wygłasza swoje credo filozoficzne, sprowadzające się do specjalnie podkreślonego przez autora korespondencji zwrotu: ***Nie zemstą dzieją się wszelkie postępy rodu ludzkiego, ale miłością, ale pracą długą ducha*** (s. 216). I potem następuje zjawisko charakterystyczne dla międzywojennej sztuki interpretacji. Opinię autora o własnym utworze przyjmuje się jeśli nie jako zdecydowanie wiążącą, to przynajmniej jako bardzo cenne i ważne świadectwo. Dowód na ścisłe powiązanie analizy literackiej z biografistyką otrzymujemy za chwilę: Kridl – stawiając pytanie: *Do jakiego typu ludzi zaliczony jest Irydion – czego jest uosobieniem?* – natychmiast dodaje w nawiasie: *Zważmy, że te wywody Krasieńskiego stanowią pierwszorzędnej wartości materiał do charakterystyki bohatera*

poematu. Oczywiście, takie stanowisko, rozwijane zresztą potem serią pytań problemowych, nadmiernie ułatwi analizę – na tym, wstępnym przecież, etapie. Trzeba jednak Kridlowi oddać sprawiedliwość, że komentarza Krasińskiego nie uważa za ostateczne wyjaśnienie kwestii idei dzieła.

Postaci poematu to następny fragment analizy. Irydiona radzi Kridl charakteryzować podobnie jak hrabiego Henryka z *Nie-Boskiej*, odsyłając nawet do określonych stron w podręczniku. Jako zasadniczą sprawę w tej charakterystyce należy, zdaniem badacza, wziąć pod uwagę tragizm bohatera. Więcej miejsca poświęca zaś Kridl propozycji charakterystyki Masy-nissy. Tu opiera się znowu na świadectwach pozatekstowych, sformułowanych przez Krasińskiego w listach do Reeve'a i Gaszyńskiego, ale także na pracy z samym tekstem.

W części analizy zatytułowanej *Tło historyczne* Kridl odsyła do przypisów autora *Irydiona*, zadając w tym segmencie rozbioru tylko jedno pytanie: *[Czy] poglądy samego poety na rolę dziejową Rzymu [...] różnią się [...] bardzo od poglądów Irydiona?* (s. 219). Następnie w krótkim komentarzu zwraca uwagę na dążenie Krasińskiego do uchwycenia *ducha epoki i prawdy artystycznej* (s. jw.), podobnie jak czynili to – Mickiewicz w *Grażynie* i *Konradzie Wallenrodzie*, a także Słowacki w dramatach i powieściach poetyckich. Odwołuje się też badacz do bardzo pozytywnej opinii specjalistów na temat nakreślenia przez Zygmunta tła historycznego utworu.

Kolejny blok analitycznych uwag poświęca Kridl *Charakterowi poematu, jego budowie i wartościom artystycznym* (s. 220). Wiele tu zestawień z *Nie-Boską komedią*, a odnoszą się

one zarówno do zagadnień kształtu genologicznego utworu jak i roli wstępu oraz epilogu. Temuż epilogowi, czyli *Dokończeniu* poświęca badacz uwagę szczególniejszą i, jak sądzę, warto to zaakcentować. Otóż Kridl niedwuznacznie sugeruje, po co ów epilog został wprowadzony, a mianowicie – nie ze względów artystycznych, lecz ideowych. Uwagę poświęca też Kridl strukturze wydarzeń dramatycznych, akcentując m.in. rolę perypetii. Oddzielne miejsce zajmuje inspirowana przez pytania charakterystyka osób. Tu znowu otrzymujemy sugestie co do głębszego niż w *Nie-Boskiej*, mniej „konturowego”, rysunku postaci. Mamy też propozycję zajęcia się charakterystyką środowiska, a konkretnie dworem Heliogabala. Dalsze spostrzeżenia poświęcone są symbolice postaci, a w szczególności Masynissy.

Na koniec – autor podręcznika sygnalizuje potrzebę zainteresowania się językową stylizacją wypowiedzi i tu zachęca do rozważenia istotnego, także z punktu widzenia współczesnej dydaktyki, problemu stylu wypowiedzi postaci dramatu. Dwa ostatnie segmenty analizy dotyczą zestawienia *Irydiona* z innymi dziełami romantyzmu polskiego oraz genezy i rozwoju pomysłu dramatu. Pierwsze z tych rozważań utrzymane jest – jak w całej interpretacji utworu – w konwencji heurezy łączonej z podawaniem informacji. Tu zainteresowania komparatystyczne badacza dają wyraźnie znać o sobie – z widoczną korzyścią dla dydaktyki. Kridl inspirowany czytelnika przede wszystkim do zestawienia dramatu z *Konradem Wallenrodem* i umiejętnie stawiając problemowe pytania radzi rozważyć takie kwestie, jak etyczny kontekst wyboru metod walki przez obu bohaterów, różnice w finale usiłowań Konrada i Irydiona, wynikające

z odmiennej ideologii obu utworów, wreszcie proponuje charakterystykę porównawczą Wallenroda i Irydiona oraz Halbana i Masynissy, dość jednoznacznie zakreślając pole tych zestawień¹⁸⁹. Autor podręcznika proponuje też zastanowić się nad pewnym podobieństwem w kreacji postaci Irydiona i Anhellego oraz spróbować zestawić *Irydiona* z *Lambrem* Słowackiego. W tym drugim przypadku obszary analogii byłyby szerokie, dotyczą bowiem przede wszystkim tematu obu dzieł, a także psychiki bohatera i stosunku poety do sprawy narodowej. Dodajmy, że *Lambro, powstańca grecki* figurował tylko w spisie lektury uzupełniającej, nie był więc tekstem ogólnie znanym w szkołach, czego też świadomość miał autor podręcznika. O genezie i rozwoju pomysłu dramatu pisze Kridl stosunkowo krótko (informacja zajmuje nieco powyżej jednej strony), ale odnosząc się do różnorodnych świadectw źródłowych. Mamy tu więc odniesienia do listów Krasieńskiego do Reeve'a, do *Adama Szaleńca* (napisanego w 1831 r.) oraz utworu zatytułowanego *Synteza* (powstałego w 1833 r.), a także informacje o stosunkowo niewielkim oddźwięku utworu w środowisku emigracyjnym. Zakończenie tych rozważań warto przytoczyć *in extenso*, bo

¹⁸⁹Zastrzeżenia co do tego typu interpretacji charakteru i działań Irydiona wniósł Konrad Górski, pisząc: [*Manfred Kridl*] *dostrzegając niemożność sprowadzenia dążeń Wallenroda jedynie do zemsty, przypisał Irydionowi cele Mickiewiczowskiego bohatera. [...] Utożsamienie celów działania obu bohaterów stwarza naciąganą interpretację tekstu „Irydiona”. W dodatku ta interpretacja sugeruje, że wyłączną przyczyną upadku Irydiona jest niezgodność jego dążeń z etyką chrześcijańską, co się zupełnie rozmija z intencją Krasieńskiego.* (K. Górski, *Irydion i Konrad Wallenrod. Próba rewizji pewnego utartego twierdzenia*. W: Zygmunt Krasieński. *W stulecie śmierci*. Historia i teoria literatury. Studia. Historia literatury 4. Red. serii: M. Janion, J. Kott, Z. Szmydtowa, Warszawa 1960, s. 36-37.

odnoszą się do bodaj najcenniejszego dla ówczesnych elit głosu opiniotwórczego emigracji polistopadowej:

Charakterystyczne jest, że Mickiewicz, który „Nie-Boskiej komedii” poświęcił obszerny rozbiór w swoich wykładach, o „Irydionie” nie wspominał zupełnie. Co było powodem – dokładnie nie wiemy. Możemy tylko przypuszczać, że nie uważał tego dzieła za równie wybitne pod względem ideowym, jak „Nie-Boska komedia” (s. 226).

Ostatni rozdział podręcznika poświęcony autorowi *Irydiona* to *Życie i twórczość Krasieńskiego w latach 1836-1859*. Znajdują w nim szczegółowe omówienie dwa utwory objęte kanonem lektury: *Przedświt* i *Psalmy przyszłości*. Analizy te zostaną zaprezentowane i skomentowane poniżej. Przedtem jednak warto odnieść się do sposobów charakteryzowania wyżej wymienionego okresu życia i twórczości poety. Kridl stosuje tu – podobnie jak we wstępnych informacjach o autorze *Nie-Boskiej* – metodę Kallenbacha: biografia stanowi dla wywodu szkielet, którego nie widać, ale bez którego nie można się obejść. Mowa więc o pogarszającym się stanie zdrowia poety i *nie najlepszym nastroju duchowym*. Zgodnie z wyżej sformułowanym założeniem eksponuje Kridl te wydarzenia z życia Zygmunta, które bezpośrednio inspirowały twórczość. Mowa jest więc o romansie z Joanną Bobrową oraz o pogłębionych studiach filozoficznych i literackich, towarzyszących nieustannym wojażom.

W oddzielnej prezentacji, drukowanej petitem, jako odnoszącej się do tekstów pozalekturowych, otrzymujemy krótkie, celne analizy takich utworów z lat 1836-1838, jak: *Modlitwy*, *Wanda*, *Pokusa* (już wcześniej wykorzystana – jak wspom-

nieśliśmy – przy ocenie audyencji poety u cesarza Mikołaja I), *Herbert*. Wymieniając ten ostatni utwór, będący niedokończoną próbą powieściową, zasygnalizował w nim Kridl dwa interesujące chwyt stylistyczne: rzadki u Krasieńskiego lekko ironizujący ton oraz motyw wędrówki bohatera pod przewodnictwem Dantego, wykorzystany później jeszcze w *Niedokończonym poemacie*.

Przechodząc do charakterystyki następnego okresu twórczości, analizuje Kridl dzieła, których duchowym patronem jest Delfina Potocka. Wówczas to powstają *Trzy myśli Ligenzy* (1839-40), traktat filozoficzny *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów* (1842), wreszcie – *Przedświt* (1841-43). Niemal cały tekst tego podrozdziału również jest wydrukowany *petitem*, bo zarówno *Trzy myśli...*, jak i *O stanowisku Polski...* to teksty pozakanoniczne. Godzi się jednak zaprezentować próbki tych analiz dla podkreślenia podziwu godnej umiejętności, trudnego przecież, przekładu tekstów filozoficznych na dostępny dla młodzieży język dydaktyki szkolnej. Po zasygnalizowaniu treści *Syna cieniów*, *Snu Cezary* i *Legendy* (czyli poszczególnych części *Trzech myśli Ligenzy*) Kridl w paru zdaniach formułuje wymowę filozoficzną poematu:

Pisarz wierzy, że zło nie jest wieczne [...]. Syn ciemności przetwarza się w Syna światłości i stąpa dalej „ku światów nieodkrytych stronie”, aż do kresu swego rozwoju, którym jest zupełne zlanie z Duchem świata, tj. z Bogiem, powrót do wieczności (s. 307-308).

Pełniejszy jednak, choć skondensowany wykład „systematu Krasieńskiego” dał Kridl przy okazji analizy traktatu *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*. Przypomniał

zasadę triady heglowskiej, na której oparł się Krasieński, ale tylko w zakresie logicznego następstwa zjawisk. Przypomniał też o czerpaniu przez poetę z filozofii Cieszkowskiego i konsekwentnie odesłał do tych partii podręcznika, w których przedstawił podstawy filozoficzne romantycznego pojmowania świata. Wreszcie zasygnalizował istotne cechy mesjanizmu Krasieńskiego, zaznaczając, iż to zagadnienie zostanie szerzej omówione przy analizie *Przedświtu*, który był ówczesnie utworem z kanonu lekturowego w szkole średniej. Toteż jego 9-stronicowa analiza spełnia wszystkie standardy, stosowane w takich wypadkach przez Kridla. Rozbiór składa się zatem z omówienia: *Wstępu*, *Wątku treściowego poematu*, *Ideologii „Przedświtu” na tle współczesnego mesjanizmu polskiego*, *Artyzmu*, *Genezy* i – na koniec – *Znaczenia „Przedświtu”*. Ale ta szczegółowa analiza niezbyt przecież obszernego tekstu ma jeszcze inne uzasadnienie. Oto Kridl uważa ów utwór za arcydzieło. Trzeba przyznać, że cała analiza i interpretacja konsekwentnie zmierza do takiego uogólnienia. Analizując *Wstęp* Kridl podkreśla analogię pomiędzy sytuacją polityczną Europy w wieku XIX a upadającym starożytnym Rzymem. Obliguje czytelnika do wskazania poszczególnych elementów tej analogii, eksponując porównanie historycznych ról Cezara i Napoleona. Kierując uwagę na zjawisko *próby grobu* zaleca odniesienie się do podobnych motywów w *Trzech myślach Ligeny* i traktacie o Trójcy. Filozoficzne rozważania *Wstępu*, bez wątpienia trudne dla przeciętnego ucznia, wyjaśnia Kridl, stosując formę podpowiedzi na stawiane pytania. Jeszcze bardziej interesujące, właśnie z metodycznego punktu widzenia,

są uwagi Kridla przy omawianiu *Wątku treściowego poematu*. Badacz ma pełną świadomość, iż analiza utworu filozoficznego, opartego na kreacjach kolejnych wizji, musi sprawiać niemałe trudności w uczniowskiej percepcji. Dzieli więc rozważania tego podrozdziału aż na osiem segmentów, a każdy z nich zawiera mistrzowskie połączenie inspirujących pytań i niezbędnych wyjaśnień.

Najpierw radzi uświadomić sobie, jak wielkie znaczenie ma dla tego urodzonego pesymisty poznanie Delfiny i uczynienie z niej „siostry”, przewodniczki, Beatrycze na dalsze życie. To ta miłość inspiruje rozwój nastroju patriotycznego, który nigdy dotąd nie owocował pełną optymizmu nadzieją. Teraz zaś właśnie rozkwita i – dodajmy – staje się podniętą poszczególnych wizji składających się na pełen radości obraz nadchodzącego zmartwychwstania Polski i odrodzenia świata, co już widać w przepowiedniach, bo przecież jest to *Przedświt*. Nastrój radosny idzie w parze z optymizmem wiary. U myśliciela, jakim bez wątpienia jest Krasiński, musi być jednakże logiczne uzasadnienie postawy. Jest ono wyłożone *expressis verbis* w przywołanych przez Kridla zwrotach: *Bóg nas wcieli w drugie ciało, Prawem naszym Zmartwychwstanie*, przede wszystkim zaś w stwierdzeniu: ***Próbę grobu my odbyli*** (podkr. H. G.). Jeśli przyjąć do wiadomości tę konstatację, to zrozumiałe się staje odejście od wcześniejszych przekonań o *czerepie rubasznym* (to, oczywiście, zwrot z *Grobu Agamemnona* Słowackiego), szlacheckiej przeszłości i dostrzeżenie w naszej historii świetnych, rycerskich kart, upostaciowanych w osobie hetmana-bohatera, Stefana Czarnieckiego. Tu Kridl posiłkuje

się stosownymi cytataми z poematu. Zauważmy, na co autor podręcznika zwracał uwagę już wcześniej, a to przy okazji omawiania *Trzech myśli Ligenzy* i traktatu o Trójcy, jak bardzo w tych ocenach Krasiński zbliżył się do interpretacji przeszłości Polski zawartej w Mickiewiczowskich *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*.

W następnej wizji pojawia się Patronka polskiego rycerstwa, Maryja – Królowa Polski. Ona po raz drugi zdepcze szatana, zstępując do otchłani, a ów *kłamca stary* zostanie pod Jej przewodem pokonany przez *zbrojnych, polskich mężów*. Nastanie więc epoka doskonalsza, epoka Ducha świętego.

Wreszcie, w tej części analizy odwołuje się Kridl do zakończenia, podkreślając po pierwsze rolę adresatki wiersza, a po wtóre – i uważa to za sprawę najważniejszą – stara się dociec, jaką rolę wyznacza autor poezji. Chodzi tu zwłaszcza o *passus*: *Zgińcie, me pieśni – wstańcie, czyny moje!*¹⁹⁰. I tu znów, zgodnie ze swym dobrym zwyczajem, Kridl odsyła uczniów do innego utworu Krasińskiego, w którym wyrażony został podobny pogląd na antynomię poezji słowa i czynu. Chodzi, rzecz jasna, o *Nie-Boską komedię*.

Wydaje się, że szczególnie istotny dla sposobu interpretacji *Przedświtu* jest podrozdział zatytułowany *Ideologia „Przedświtu” na tle współczesnego mesjanizmu polskiego*. Kridl stawia przed młodzieżą wysokie wymagania. Najpierw odsyła do stosownych, wcześniejszych partii książki, omawiających systemy filozoficzne Cieszkowskiego, Trentowskiego,

¹⁹⁰ Jest to słynna, nie zrealizowana zresztą, zapowiedź poety.

Hoene-Wrońskiego, uważając – najślusniej! – że bez tej podbudowy nie można zrozumieć mesjanizmu Krasińskiego. Nie tylko wszakże do tych ustaleń odsyła, ale i pomaga w odnajdywaniu analogii przez umiejętne, umieszczane w nawiasach, podpowiedzi. Sygnalizuje równie mocno podobieństwa, jak i różnice w przekonaniach Mickiewicza i Krasińskiego na temat roli chrześcijaństwa i misji Polski w dziele odrodzenia narodów. Silnie akcentuje zasadniczą różnicę w poglądach obu wieszczów, wynikającą z odmiennego stosunku do dialektyki Hegla, którą Mickiewicz ignorował, a Krasiński przyjął, zresztą nie bez istotnych zastrzeżeń. W oddzielnym podrozdziale, zatytułowanym *Artyzm „Przedświtu”* Kridl, hołdując, jak zwykle, zasadom heurezy uzupełnianej dyskretnym komentarzem, zwraca uwagę na nastrój wypowiedzi, operowanie wizją i symbolem, rolę tła krajobrazowego. Na koniec tego fragmentu analizy zdecydował się Kridl zaproponować dokładniejsze omówienie wybranych ustępów poematu pod kątem ekspozycji zastosowanych tam środków artystycznych oraz cech języka poetyckiego.

Ostatnie podrozdziały analizy poematu poświęcone zostały, jak zwykle u Kridla, genezie oraz znaczeniu utworu. Warunki powstania dzieła grupuje Kridl wokół dwóch zjawisk – rozwoju filozofii Krasińskiego oraz jego miłości do Delfiny Potockiej. Wykazuje, że optymistyczny *Przedświt*, radosna projekcja mesjanizmu poety, stanowi apogeum jego duchowej przemiany, po skrajnym pesymizmie *Nie-Boskiej*, bardziej umiarkowanym – *Irydiona* – i wreszcie po próbach już pozytywnego porządkowania świata w *Trzech myślach Ligenzy* i traktacie *O stanowisku Polski*.... Jest więc poemat wykwitem

ewolucji wewnętrznej tego „poety myśli”, dla której wybuch radosnego i głębokiego uczucia do Delfiny był cennym katalizatorem. Przypomnijmy, że Kridl uważa *Przedświt* za szczytowe osiągnięcie twórcze Krasieńskiego.

Kolejne fragmenty analizy dorobku poety w podręczniku Kridla obejmują omówienie *Psalmów przyszłości*, wiersza *Resurrecturis*, wzmianki o *Roku 1846*, *Dniu dzisiejszym*, *Ostatnim*, *Niedokończonym poemacie* oraz podsumowanie, zwane *Ogólną charakterystyką twórczości Krasieńskiego*. Przestrzegając ściśle zapisów obowiązującego programu nauczania, wymienione wyżej omówienia autor podręcznika drukuje petitem jako nieobowiązkowe, a jedynie do lektury kanonicznej wprowadza *Psalm dobrej woli*, poddając go heurystycznemu rozbirowi. Konsekwentnie zaleca skorzystanie z renomowanych edycji *Psalmów przyszłości* – wydań „Biblioteki Narodowej” lub „Wielkiej Biblioteki”.

Komentarz do *Psalmu dobrej woli* odwołuje się do znajomości *Przedświtu* i podkreśla – w odwołaniu do tytułu – potrzebę właśnie *dobrej woli* i, co za tym idzie – wytężonej, długotrwałej pracy, która – z nieodzowną pomocą Bożą – przyniesie Polsce zmartwychwstanie. Nacisk interpretatora położony jest też na formę poematu, m.in. na stylizację modlitewną i jej wymowę ideową.

Końcowy fragment omówienia sylwetki Krasieńskiego w tym podręczniku zawiera niezbędne informacje o życiu poety w latach 1843-59 oraz podsumowanie jego twórczości. Właśnie tej drugiej sprawie wypada poświęcić szczególniejszą uwagę. Kridl w tej końcowej syntezie dzieli twórczość Krasieńskiego na trzy okresy. Za wstępny uważa młodzieńcze pisarstwo z lat

warszawskich i genewskich. Okres drugi zapoczątkowany został pracami nad *Irydionem* i *Nie-Boską komedią*. Jako datę graniczną trzeciego okresu podaje rok 1838. To wtedy, nie bez wpływu kulminacji uczucia do Delfiny, powstaje systemat filozoficzny, wyłożony kolejno w *Trzech myślach Ligenzy*, traktacie *O stanowisku Polski...*, a najdobitniej – w *Przedświcie*. Autor wówczas często operuje **wizją** (podkreślenie Kridla) i wówczas zdobywa – w recepcji współczesnych – miano proroka. Gdy zaś cień rabacji galicyjskiej (1846) przesłania optymizm prorocstwa, Krasiński nie załamuje się, lecz wzywa ludzkość do odrodzenia moralnego strofami *Psalmu dobrej woli*.

Ostatni podrozdział poświęcony jest, jak to sformułował Kridl: *Mickiewiczowi, Słowackiemu i Krasińskiemu we wzajemnym stosunku*. Nie chodzi tu jednak o opisowe porównanie, lecz o syntetyczne zebranie wcześniej już zamieszczonych (w stosownych rozdziałach podręcznika) spostrzeżeń. Trzeba z aprobatą odnotować, że autor nie wyręcza uczniów w tej syntezie. Ogranicza ukierunkowanie do zakreślenia pól tych czynności komparatystycznych. Proponuje zatem, by zastanowić się nad ideami mesjanistycznymi trzech wieszczów, rozumieniem przez nich historii i współczesności, a także formułowaniem zadań dla człowieka i narodu.

Podręcznik Juliusza Kleinera

Zarys dziejów literatury polskiej Juliusza Kleinera już w założeniach miał pełnić szerszą funkcję niż podręcznik Kridla. Przede wszystkim Kleiner usiłował ująć całość naszego dorobku literackiego – od początków piśmiennictwa do 1918 roku.

Cały plan wydawniczy został podzielony na trzy części¹⁹¹. Literatura romantyzmu znalazła omówienie w drugiej i trzeciej edycji podręcznika, zaś twórczość Krasińskiego – właśnie w trzeciej.

Założenia swego podręcznika omówił Kleiner w przedmowie do pierwszej edycji – i trzeba to podkreślić, ściśle trzymał się tych pryncypiów. Wypada tedy przytoczyć przynajmniej jednozdaniowy fragment tego wystąpienia:

Chciałbym, żeby ta książka ułatwiła młodzieży dostęp do nurtu energii skupionego w dziełach wybitnych, zżycie się duchowe z Polską i z całą kulturą europejską, zetknięcie się z bogactwem psychicznym jednostek twórczych i z rytmem zbiorowości, spojrzenie na świat przez potęgujące i skupiające szkła utworów znamiennych – i to wzbogacenie duszy własnej, to podniesienie życia i urozmaicenie, i rozradowanie, którym darzy obcowanie ze sztuką i z przeszłością (s. 9-10).

Znamienne to wyznania autora podręcznika, książki, która przecież przetrwała do dziś wśród kompendiów historyczno-literackich, a jej późniejsi wydawcy słusznie podkreślili:

¹⁹¹Poszczególne części podręcznika Kleinera pojawiały się na rynku wydawniczym w następującej kolejności:

J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej. Od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta*, Lwów 1932. J. Kleiner, A Brückner, *Zarys dziejów literatury i języka polskiego*. T. I. *Od początków do powstania listopadowego*, Lwów 1938. – J. Kleiner, A. Brückner, *Zarys dziejów literatury i języka polskiego*. T. II. *Od wielkiej poezji emigracyjnej do literatury nowego państwa polskiego*, Lwów 1939.

W niniejszej pracy będzie się korzystać z nowszej edycji *Zarysu: Zarys dziejów literatury polskiej*. Część I i II (od początków do 1918 r.) napisał Juliusz Kleiner. Część III (1918-1966) napisał Włodzimierz Maciąg, Wrocław 1974. Z tej edycji zostaną zamieszczone poszczególne cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

Romantyzm polski może najplastyczniej wypadł w „Zarysie”. I nic dziwnego. Badaniom polskiej wielkiej twórczości romantycznej [Kleiner] lata poświęcił (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński). I tu może najpełniej był sobą (s. 6).

Jak zatem przedstawił Kleiner na użytek szkolny portret Krasińskiego?

Od razu zauważmy – opowieść zaczyna od cytatu z pism poety. Podobnie uczyni wprowadzając Słowackiego, bo Krasińskiego sytuuje Kleiner – przed Słowackim, a zaraz po Mickiewiczu. Poświęca mu 8 stron (dla porównania – Słowackiemu – 12, Mickiewiczowi – 47 stron).

Cytat z *Irydiona* (początkowy fragment *Wstępu*) pozwala Kleinerowi znaleźć się od razu *in medias res*, staje się pretekstem do ukazania zakresu i perspektyw tej twórczości, a nawet jej charakterystycznych cech formalnych. Oto kilka uogólnień, poczynionych przez badacza, a odnoszących się do metody twórczej Krasińskiego: *sugerowanie świadomości ogromu, tragizmu i rozkładu [...], ukazanie świata jako terenu procesów historycznych [...]* (s. 279), *postawa myśliciela i retora* (s. j.w.).

I potem następuje barwna opowieść o dzieciństwie i młodości Zygmunta, doprowadzona aż do wydania *Nie-Boskiej komedii* (1835). Kleiner występuje tu, podobnie jak w całym podręczniku, w roli narratora trzecioosobowego. Wirtualny dialog z czytelnikiem toczy się na płaszczyźnie wykładu, przy konsekwentnym odrzuceniu *heurezy*. Inspiracją dla odbiorcy jest przede wszystkim jakość tej narracji, która umiejętnie łączy faktografię z aksjologią, niepodważalność kompetencji badacza i doświadczenie dydaktyka – gimnazjalnego i uniwersyteckiego. Te doświadczenia skłoniły też

zapewne autora do podawania wiedzy małymi, zamkniętymi w całości logiczne, fragmentami, noszącymi stosowne śródtytuły. Taka struktura, sygnalizująca przemyślany podział materiału jest nie do przecenienia, zwłaszcza przy powtarzaniu czy utrwalaniu materiału. Niektóre z tych śródtytułów, poza znakomitą rolą porządkującą, świetnie sygnalizują problematykę wywodu, np. *Bolesność życia poety*, *Tragiczne brzemie narzucone przez ojca*, *Powstanie listopadowe źródłem bólu i hańby dla Krasińskiego* i in.

Wykład Kleinera, mimo charakterystycznej stylistyki nadającej wypowiedzi wspomnianą barwność (elementy szyku przestawnego, operowanie rozwiniętym epitetem¹⁹²), nie ma nic wspólnego z rozwlekłością; wręcz przeciwnie – imponuje kondensacją. W kilku zdaniach potrafi Kleiner zarysować np. okoliczności kształtowania się osobowości poety, eliminując nadmiar niepotrzebnej w podręczniku faktografii¹⁹³. Podobnie też – w paru zdaniach – charakteryzuje zachowanie Zygmunta w okresie powstania listopadowego, a pomysł napisania

¹⁹²Np. o Krasińskim: *przygnieciony cierpieniami i skłonny do wyolbrzymiania ich jeszcze wyobraźnią, brzemieniem cierpień osobistych i zbiorowych przytłoczony, syn, którego niegdyś tenże generał, niby w roli Hamilkara, co wszczepia w Hannibala myśl zemsty, uczył patriotyzmu...* (s. 279, 281),

¹⁹³Oto przykład:

Usuniętego z uniwersytetu hrabia Wincenty wysłał na studia prawnicze i dyplomatyczne do Genewy. Umacnia się kosmopolityczny typ myślenia u młodego magnata, który szczycił się swą polskością i znaczeniem swych przodków w dziejach narodu, ale za najświetniejsze czyny Polski uważał te, co dokonane były na ziemiach obcych pod sztandarem Napoleona, a język francuski na równi z polskim odczuwał jako rodzinny. Studiujący w Genewie, zrosnięty z kulturą francuską, zakochany w Angielce, zaprzyjaźniony serdecznie z młodym Anglikiem – przeżywać począł niemal równomiernie dzieje i wstrząśnienia trzech ojczyzn: Polski, Francji i Anglii (s. 281).

Irydiona ciekawie łączy z okolicznościami politycznymi (przymusowy pobyt w Petersburgu), wpływami lektury (refleksja nad *Konradem Wallenrodem*) i uwarunkowaniami rodzinnymi (wołą ojca).

Badacze zwracali uwagę na pewne cechy Kleinerowego pisania podręcznika, w jakimś stopniu zakłócające układ chronologiczny¹⁹⁴. To prawda. Trzeba jednak zaraz dodać, że te mankamenty są równoważone zaletami układu problemowego. Tak jest i w niżej opisanym przypadku: Kleiner doprowadza opowieść o życiu Zygmunta do roku 1835, do bezimiennego wydania *Nie-Boskiej komedii*, a następnie przechodzi do charakterystyki powieści młodzieńczych. Pada tu tylko jeden tytuł – *Agaj-Han*, powieść wykazująca istotnie znamiona talentu.

O prozie lirycznej okresu genewskiego otrzymujemy krótką, celną wypowiedź, odnoszącą się przede wszystkim do *Adama Szaleńca*, a także artykułów, drukowanych w „Bibliothèque Universelle”. I następnie przechodzi Kleiner do analizy *Nie-Boskiej komedii*, przeznaczając na ten utwór dwie strony analizy, czyli jedną czwartą całego rozdziału poświęconego Krasieńskiemu.

Dla badacza – intuicjonisty, którym w jakimś stopniu na pewno był Kleiner, istotne były uwarunkowania psychologiczne genezy *Nie-Boskiej*. Uważał, że były przynajmniej trzy powody dla których Krasieński zabrał się do tego dzieła, które wielkością

¹⁹⁴Np. W. Sawrycki, *Współtwórcy szkolnej polonistyki dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1984. O polimetodyzmie w wyborze kryteriów podziału materiału historycznoliterackiego w podręczniku Kleinera i jego skutkach pisałem także w pracy *Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowy XX wieku. Strategie lektury i style odbioru...*, s. 165-166.

pomysłu przerastało wszystko, co dotąd miała literatura polska, a może i światowa. Były to trzy wymiary cierpienia twórcy: udręka romantycznego poety, cierpienia człowieka chorego (zagrożonego ślepotą), męka arystokraty świadomego rychłego kresu starego świata.

Kraśiński – z upodobania i zainteresowań – filozof (choć w praktyce – raczej filozofujący poeta) zgłębiał ideologię saintsimonistów i w kształt poetycki oblekł wizję zagłady niesprawiedliwej przeszłości; nie rozumiał jednak idei oparcia przyszłości na pracy jako źródle wartości. Toteż obraz poetycki ukształtował na podstawie negacji. Skrytykował i tych broniących starego porządku, i tych, którzy go obalają. Miał zresztą inspirację w zachodzących i oglądanych niemal bezpośrednio wypadkach europejskich. Tu, obok takich wydarzeń, jak rozruchy w Lyonie, walki o rozszerzenie prawa wyborczego w Anglii, wymienił Kleiner – co podkreślny z naciskiem – powstanie listopadowe, którego zniekształcony obraz przyjął Kraśiński idąc za sugestią ojca; po wewnętrznych utarczkach, wyrzutach sumienia za brak udziału w powstaniu, w końcu z ulgą zaaprobował ocenę rewolucji lat 1830-31 jako przejawu *chęci wydziedziczenia, wyeliminowania sfery posiadającej* (s. 284). Tu znów warto odwołać się do interpretacji Kleinera, w którym celnie ujął badacz pogląd poety na konflikt klasowy.

Bohater dramatu, hrabia Henryk zostaje przedstawiony jako arystokrata, najlepszy ze swej warstwy, człowiek szczytnych ideałów i honoru. Ale w jego osobie, człowieka potępionego za wybujały egoizm, została szczególnie krytycznie potraktowana

cała ta warstwa, niegdyś zdobna w rycerskie cnoty, dziś będąca już tylko cieniem dawnej świetności. Ta krytyka jest wzmocniona okolicznością, że bohater jest poetą, romantycznym twórcą, zupełnie oderwanym od rzeczywistości. Jego światy fikcji, romantycznych mrzonek, niszczą porządek moralny otoczenia, w tym także tego najbliższego, rodzinnego kręgu. Tragedia rodzinna wzmocniona jest dodatkowo problemem dziedziczności. Kleiner podkreśla, że podjęcie tej ostatniej kwestii jest nowatorskim pomysłem w skali literatury europejskiej. I tu chciałoby się, rozwijając myśl badacza, dodać, że chyba nikt bardziej niż Krasieński nie zaznał skutków piętna dziedziczności, a własne przeżycia, wśród nich te związane z chorobą oczu i skłonnością do wizjonerstwa, wcielił w postać Orcia.

W analizie części trzeciej i czwartej dramatu Kleiner zwraca uwagę na konstrukcję obrazu ginącego świata i jej kontekst ideowy. Świat ów *ginie skutkiem tego, że doszły do skrajności materialne przeciwieństwa interesów klasowych, a zabrakło jakiegokolwiek wznoszącej siły ducha* (s. 285). Interesujące jest stwierdzenie o tak istotnej dla obrazu obozu rewolucyjnego obecności w nim *Przechrztów* i tu należałoby nieco rozwinąć ocenę Krasieńskiego, zdeklarowanego antysemitę. Otóż wydaje się, że właśnie w tym ujęciu armii Pankracego dostrzegamy wyraźny pogłos wypowiedzi generała Wincentego Krasieńskiego na temat składu społecznego tzw. rewolucjonistów listopadowych. Żydzi, bynajmniej nie zainteresowani sprawą narodową, lecz osobistymi i grupowymi korzyściami, mieli podobno znaczny udział w rewoltach podczas tej wojny. Zwróćmy też uwagę, że *Przechrzty* z dramatu Krasieńskiego nie

są, jak to sugeruje Kleiner, nawróceni w obliczu końca świata; wręcz przeciwnie – ich nawrócenie jest udawane – knują przecież spisek przeciw chrześcijanom i ze zjadliwą aprobatą patrzą na zmaganie grup społecznych w orbicie obcego im obszaru wiary i świadomości społecznej.

Nie ma w tym syntetycznym wykładzie miejsca na szczegółową analizę kreacji osób¹⁹⁵. Toteż ekspozycja Pankracego jest, podobnie jak wcześniej hrabiego Henryka, zaznaczona paru zaledwie kreskami, ale trzeba podkreślić, że ów obraz imponuje celnością. Pankracemu nie można odmówić wielkości – *jest naprawdę z tych, co przekształcają tok dziejów* (s. 285). Ale w momencie zwycięstwa załamuje się, uświadamiając sobie, że nie potrafi tworzyć; jego dziełem jest tylko niszczenie. To właśnie światło tej prawdy go zabija, a widok Chrystusa-Sędziego dopełnia klęskę. Wzięte od Juliana Apostaty zawołanie *Galilae vicisti* jest potwierdzeniem błędności obranej drogi, opartej wyłącznie na rozumie, a pozbawionej chrześcijańskiej miłości.

Kleiner odczytał, jak się wydaje, najpełniej istotę finału *Nie-Boskiej*. Zauważył, że żadne sygnały tekstowe – w ciągu całej akcji dramatu – nie sugerowały optymistycznego zakończenia. To obraz totalnej zagłady, to diagnoza śmiertelnego paroksyzmu Europy, sprowadzonej w poetyckiej kondensacji do Okopów Świętej Trójcy. Jedyne wiara autora, wsparta erudycją

¹⁹⁵Jak wspomnieliśmy przy analizie monografii Kleinera, jego interpretacja *Nie-Boskiej*... będzie przedmiotem rozważań jeszcze podczas prezentacji tzw. małej monografii tegoż autora, wydanej już po drugiej wojnie światowej.

filozoficznego umysłu, kazała mu ukazać triumf Chrystusa. Oczywiście jest sprawą dyskusyjną, czy miał to być już ostatni Dzień Sądu, czy też Opatrznościowa interwencja dla odwrócenia kierunku zagłady zgotowanej samej sobie przez ludzkość.

Na koniec tej oceny idei dramatu wspomina Kleiner o środkach artystycznych. Podnosi dwie kwestie: liryczność i patos przekazu, wprowadzający jakąś szczególną muzyczność tekstu oraz – i ta sprawa druga jest mocno akcentowana – kondesację wypowiedzi, nadającą dramatowi szczególną *dynamikę, wiodącą do kataklizmu* (s. 285).

Kleiner jest mistrzem w interpretowaniu powiązań między uwarunkowaniami biograficznymi a koncepcjami literackimi i ich realizacją. Mamy np. znakomicie, w paru zaledwie zdaniach (bo inaczej być nie może w podręczniku do dziejów literatury obejmującym kilka epok) ukazany „kontekst rodzinny” powstania *Irydiona*. Ale został też zaznaczony koloryt szerszy, historyczny, uzasadnione powody zainteresowania poety schyłkiem starożytnej Romy. Tu autor podręcznika wyszedł od podstaw filozofii romantycznej, podkreślając, iż *romantyzm w ogóle lubował się w przedstawianiu światów ginących* (s. 286), a *Krasiński do motywu ginącego świata, do wizji epok przełomu miał pociąg szczególny* (s. jw.). Wśród prac literackich i historycznych wykorzystanych przez poetę przy pisaniu omawianego utworu wymienił badacz *Męczenników Chateaubrianda*. Nie starczyło miejsca na szersze przeanalizowanie wpływu pobytu w Petersburgu na powstanie pierwszego pomysłu *Irydiona*, choć trzeba podkreślić, że wcześniej (s. 281) Kleiner o tym wspomniał, porównując los Zygmunta podczas

petersburskiej zimy 1832 roku do tragedii Wallenroda. Dodajmy, że Kleiner, przecież pionier ergocentryzmu¹⁹⁶, zachował ukształtowaną przez lata studiów pewną skłonność do rozważań biografistycznych w badaniach literackich¹⁹⁷. *Koloryt lokalny i dziejowy* (s. 286) „*Irydiona*” został wydobyty – zdaniem Kleinera – także poprzez swoistą *posągowość* ujęcia, zgodną z obiegowym widzeniem dziejów starożytności, a wzmocnionym przez szczególnie styl poematu, odmienny od szkicowości *Nie-Boskiej*, cechujący się elementami retoryczności i uogólnienia.

Rozległości i trafności obrazu starożytnego Rzymu w przededniu upadku wyraża badacz duże uznanie. Podkreślając niechęć autora wobec despotyzmu, nie omieszkał zwrócić uwagi na próby obiektywnego przedstawienia państwa cesarów, w którym obok Heliogabala – degenerata, pojawiają się jednak jednostki wartościowe (Ulpianus, Aleksander Sewer), gwarantujące dopełnienie przez cesarstwo niewątpliwej misji dziejowej, zanim nastąpi jego kres.

Na tle oceny obrazu środowiska dokonuje badacz stosunkowo krótkiej charakterystyki bohatera. Uwagi sprowadzają się do sygnalizacji źródeł tragedii *Irydiona*. Dwa takie źródła wymienia Kleiner: za wczesne podjęcie akcji spiskowej i całkowite uleganie wpływom Masynissy. Jemu, szatanowi dziejów, poświęcony jest kolejny akapit analizy.

¹⁹⁶Zob. J. Kleiner, *Charakter i przedmiot badań literackich*, Lwów 1913.

¹⁹⁷Takie stanowisko nieobce było i Kridlowi. Odnosząc się do konkretnej, właśnie analizowanej sprawy, tj. genezy *Irydiona*, warto przypomnieć przywołanie przez Kridla w tym kontekście utworu pt. *Pokusa*.

Masynissa został scharakteryzowany jednym rysem – jako następca Miltonowskiego szatana z *Raju utraczonego*, jako najniebezpieczniejszy przedstawiciel piekła, bo opanowujący podstępnie dla swych celów jednostkę wielką i szlachetną. Wybawienie Irydiona zostało natomiast zestawione z losem Goethowskiego Fausta i Mickiewiczowego Konrada. Przy tej okazji zwrócił Kleiner uwagę na logiczną spójność wstępu i dokończenia, które ujmują w swoiste ramy wydarzenia dramatyczne utworu i przeciwstawiają chybionej idei zemsty apoteozę pracy i świętości, wyrażonej w poleceniu „Idź i czyń”. Ta myśl, sformułowana w finale utworu już po zakończeniu wydarzeń dramatycznych, oznacza, zdaniem Kleinera, przewyciężenie wallenrodyzmu i przyjęcie kierunku głównej myśli *Dziadów* części trzeciej – zespolenia patriotyzmu z chrystianizmem. W stosunku zaś do ówczesnej sytuacji politycznej miało to być wyrażenie niechętnego stosunku do zbrojnego powstania, a przeciwstawienie mu aprobaty dla pozytywnego programu żmudnej wieloletniej pracy. Zestawiając na koniec *Irydiona* z *Nie-Boską komedią* badacz napisał:

Jak „Nie-Boska, „Irydion” jest wyrazem pesymistycznej koncepcji świata. Ale optymistyczne spojrzenie w daleką przyszłość jest tu już mocniej ugruntowane niż końcowa wizja tragedii społecznej (s. 288).

Jedną z cech wykładowej opowieści Kleinera jest jej płynność. Badacz i doświadczony dydaktyk, dzieląc całość wywodu na segmenty, równocześnie znakomicie stosuje zasadę implikacji i korelacji przekazywanych myśli, informacji i ocen.

Omówiwszy dwa najwybitniejsze dzieła poety Kleiner przedstawia skrótowo zainteresowania filozoficzne Zygmunta.

W filozofii, do której zawsze miał skłonność, poszukuje on optymistycznych rozwiązań, skoro otaczająca rzeczywistość prowokuje jedynie do pesymistycznych wniosków. Kleiner wymienia wpływy filozoficzne idące ku Krasińskiemu od dzieł Hegla, Schellinga, a zwłaszcza wyprowadzone z pism i rozmów z Augustem Cieszkowskim. Filozofii Krasińskiego poświęci autor podręcznika oddzielny akapit w końcowej części omówienia. Tymczasem wspomina o obfitej epistolografii poety, listach *pełnych wylewów lirycznych, rozważań filozoficznych i patosu* (s. 288) oraz drobnych utworach poetyckich, np. modlitwach, pisanych dla Joanny Bobrowej. Nieco więcej uwagi poświęca *Trzem myślom Ligenzy*, ukazując na tym przykładzie charakterystyczne dla epoki zjawisko mistyfikacji literackiej, a także sygnalizując zakres tematyczny *Syna cieniów, Snu Cezary i Legendy*¹⁹⁸.

Przechodząc do omawiania *Przedświtu* (1843) badacz poszerza jego genezę o kontekst związany z wystąpieniami Towiańskiego. Krasiński miałby zaproponować, używając nazwiska Gaszyńskiego, pełniejszą prawdę o przyszłości Polski i ludzkości niż mistrz Andrzej. Drugim, dość oryginalnym odkryciem jest próba wyjaśnienia meliczności poematu zainteresowaniem muzyką i to pod wpływem Delfiny Potockiej, która urzekła poetę mistrzostwem wokalnym. Rola Delfiny w tym poemacie została – w interpretacji Kleinera – porównana do misji Dantejskiej Beatrycze. Oto próbka niepowtarzalnego toku tej analizy:

¹⁹⁸Szersze omówienie Kleinerowej interpretacji *Trzech myśli Ligenzy* zostało dokonane przy okazji analizy jego monografii *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli* (s. 79-85).

Syn nieszczęśliwego narodu [...] wyśpiewał poemat o ekstazie szczęścia, płynącego z posiadania prawdy, z wizji tryumfów przyszłych ojczyzny i z miłości ku kobiecie [...] (s. 289).

Równie istotna jest wszakże ocena tych wizji, przeprowadzona przez nowoczesnego już przecież badacza. Kleiner zauważa, że to właśnie idea *Przedświtu* obleczona w formułę cudownej wizji bardzo odpowiadała narodowi w wieku niewoli. Jak wiadomo, ten zwłaszcza utwór utrwalił w świadomości kulturowej pozycję Krasieńskiego jako wieszczka.

W tym miejscu Kleiner jednym parozdaniowym akapitem zaznacza bardzo istotne zjawisko rozdźwięku pomiędzy głoszonymi przez Krasieńskiego poglądami w prozie poetyckiej a rozterkami egzystencjalnymi wypełniającymi jego ówczesną epistolografię. Gdy przeczytamy traktat *O stanowisku Polski z ludzkich i Bożych względów*, zauważymy optymistyczne tło mesjanizmu Krasieńskiego, wyrażające się m.in. w eksponowaniu roli Polski jako przewodnika narodów w drodze ku Królestwu Bożemu na ziemi. Gdy zaś przewertować choćby listy z tego okresu do Delfiny czy Cieszkowskiego, stwierdzi się przerażające nagromadzenie obrazów zła, nadchodzących kataklizmów historii, obrazów pochodzenia ludzkości ku zagładzie. Gdzie znaleźć przyczyny tego rozdwojenia spojrzeń? Także obrazu narodu, o którego *zatrutym duchu* mówił przecież pierwszy z wieszczów?

Kleiner stwierdza, że Krasieński ową truciznę upatrywał przede wszystkim w narastaniu ideologii demokratycznej. Przypomniął reakcję Zygmunta na Henryka Kamieńskiego *Prawdy żywotne narodu polskiego. Psalm przyszości*, bo, oczywiście, o nich mowa, zakwalifikował do gatunków

publicystycznych i celnym sformułowaniem określił idee każdego z trzech *Psalmów*, wspominając następnie o replice Słowackiego¹⁹⁹.

Rabację galicyjską 1846 uznał Krasiński – według Kleinera – za potwierdzenie swych obaw, stąd też swoistym uzupełnieniem trzech psalmów miały być *Psalm żalu* i *Psalm dobrej woli*. Badacz zdecydował się na zacytowanie fragmentu tego ostatniego utworu – i było to bezpośrednie nawiązanie do dłuższego, prawie całostronicowego omówienia filozofii Krasińskiego, wyłożonej ostatecznie – właśnie w *Psalmach* oraz w poemacie *Resurrecturis*, a zamkniętej wstrząsającym obrazem patriotycznego bólu w *Ostatnim*. Tu autor podręcznika ukazuje związki przemyśleń Krasińskiego z filozofią Hegla, Cieszkowskiego, a także Mickiewiczowskim ujęciem roli Polski w dziejach ludzkości. Mesjanizm Krasińskiego, wyrozumowany, nic wspólnego nie mający z mistycyzmem, przyświecał ostatniemu okresowi jego twórczości. Badacz sygnalizuje tu dostrzegalny spadek formy poetyckiej, brak nowych pomysłów, czego efektem jest m.in. powrót do rozwijania starych tematów, jak np. w *Niedokończonym poemacie*, lub przechodzenie na pozycje politycznego publicysty, jak w *Dniu dzisiejszym*.

¹⁹⁹W analizie twórczości Słowackiego, którą zajmuje się Kleiner po omówieniu dzieła Krasińskiego, otrzymujemy taką interpretację stanowiska Juliusza wobec *Psalmów przyszłości*:

Głoszenie jej (tj. mistyki politycznej) wydało się Słowackiemu najbliższym obowiązkiem, bo sądził, że w ten sposób wskaże emigracji i całemu narodowi drogę właściwą. W imię tej mistyki wystąpił przeciw „Psalmom” Krasińskiego i w porywającej „Odpowiedzi na Psalm przyszłości” (którą bez wiedzy autora wydrukowano z rękopisu jego pt. „Do autora trzech Psalmów”) zwalczał łękliwy konserwatyzm szlachecki, apoteozował zaś lud, mający tworzyć przyszłe formy, i ducha, „wiecznego rewolucjonistę” (s. 320).

W podsumowaniu twórczości Krasieńskiego nie omieszkał Kleiner odnieść jego dzieła do dorobku dwóch wieszczów. Uczynił to zresztą na podstawie wypowiedzi samego poety, zamieszczając jednakże stosowny akcent polemiczny:

*Kiedy autor „Irydiona” w roku 1841 w jednym z czasopism poznańskich ogłosił wspaniały artykuł o Słowackim, uznał Mickiewicza za wielką tezę poezji polskiej, Słowackiego za antytezę. Z logiki heglowskiej wynikało, że musi przyjść po nich synteza. [...] **Syntezy takiej nie stanowił** (podkr. H. G.). Ale [...] „Nie-Boską” i „Irydionem” rozszerzył potężnie horyzonty poezji polskiej – i potężnie wzbogacił całą poezję światową (s. 291).*

Konkluzja Kleinera, dotycząca miejsca Krasieńskiego w historii literatury posłużyć może zarazem za podsumowanie sposobów kreowania wizerunku poety w prezentacjach przeznaczonych na użytek szkolny u schyłku dwudziestolecia międzywojennego.

V. Po roku 1945

1. Badania w czasach PRL

„Mała monografia” Kleinera

W okresie powojennym przypominano sobie – choć rzadko – o idei trzech wieszczów. Ostatnim, przepeerłowskim jeszcze, świadectwem był ogłoszona w setną rocznicę śmierci Słowackiego i dziewięćdziesiątą śmierci Krasińskiego praca Stanisława Kozickiego *Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów* (1949). Rok wcześniej Juliusz Kleiner opublikował w prywatnym wydawnictwie lubelskim „**małą monografię**” o poecie²⁰⁰, której

²⁰⁰ A. J. Kleiner, *Krasiński*. Lublin 1948. Księgarnia wydawnicza „Lamus”. B. Matyjewicz, K. Juszcakowski, Z. Cupiałowa. Korzystałem z autorskiego egzemplarza, przekazanego przez prof. Kleinera prof. Pigionowi, zdeponowanego w pracowni naukowej „Pigionianum” Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego i opatrzonego odręczną dedykacją następującej treści: *Prof. Stanisławowi Pigionowi z serdecznymi wyrazami przyjaźni i głębokiego szacunku – Juliusz Kleiner*. Z tej edycji – cytaty, z podaniem numerów stron.

W krótkim posłowniu do książki zamieścił Kleiner uwagę, że nie jest ona streszczeniem jego dwutomowej monografii z roku 1912, ale *opracowaniem nowym* (s. 107). Zamieścił też wybór bibliografii, doprowadzonej do 1938 r.

poświęcimy nieco więcej uwagi, także dlatego, że stanowiła ona chyba ostatnią – przed inwazją indoktrynacyjną – okazję do zapoznania się z systematycznym wykładem o całej twórczości Krasińskiego, także w dydaktyce szkolnej.

Ta 111-stronicowa książka zawiera wiele nowych przemyśleń, ocen i interpretacji, uzupełnionych o stan aktualnych badań²⁰¹.

Inicjalny akapit rozdziału pierwszego to zestawienie pochodzenia Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego i odkrywcze podkreślenie pewnej analogii: oto ojcowie wszystkich trzech wieszczów wybijali się ponad ogólny poziom środowiska, a także ponad poziom przodków: Mikołaj Mickiewicz stał się czołową postacią inteligencji swojego miasta, Euzebiusz Słowacki dzięki uporczywej pracy samouka stał się cenionym badaczem literatury i profesorem uniwersytetu, Wincenty hr. Krasiński, wzbogacony

Warto dodać, że skrupulatny opiniodawca całego dorobku badawczego o Krasińskim (do roku 1961), podobnie ocenił „małą monografię”: *[To] ujęcie syntetyczne [...] będące nie skrótem ani streszczeniem monografii poprzedniej, lecz samodzielnym, nowym, choć krótkim omówieniem rozwoju twórczości na tle biografii poety* (J. Starnawski, op.cit., s. 154).

²⁰¹ Książka składa się z następujących rozdziałów:

- *Lata młodości i najwcześniejsza twórczość młodzieńcza*
- *Rok 1831. Droga wiodąca ku „Nie-Boskiej komedii”. „Agaj-Han”*
- *Dojrzewanie myśliciela i artysty*
- *Nie-Boska komedia*
- *Irydion*
- *Twory osłabionej energii twórczej*
- *Na szlakach filozofii niemieckiej. „Trzy myśli” i „Fantazja konania”*
- *Przedświt*
- *Filozofia Krasińskiego*
- *Trzy „Psalmy”*
- *Rok 1846 i 1848*
- *„Nie-Boskiej komedii część pierwsza”. Lata starości przedwczesnej. Plon myśli i artysty.*

przez małżeństwo z księżniczką Radziwiłłówną, generał napoleoński należał do najbardziej znanych osobistości Warszawy, uzyskując zaszczytne członkostwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Rozwijając charakterystykę generała, senatora, a następnie zastępcy naczelnika i wreszcie naczelnika Królestwa Polskiego podkreśla badacz jego silną osobowość, znaczne umiejętności kierowania zbiorowością ludzką i wybujały patriotyzm rodowy.

Ów *patriotyzm rodowy* nazywa Kleiner *patriotyzmem klasowym*, co brzmi już trochę w duchu nadchodzącej nieuchronnie epoki. W opowieści o dzieciństwie poety akcentuje badacz przemożny wpływ ojca, zwłaszcza od roku 1822, kiedy to już Zygmunta obumarła matka, hrabina Maria Radziwiłłówna, po której syn odziedziczył wątły i nerwowy organizm. Generał hrabia Wincenty wpajał podobno synowi przysięgę Hannibala – mściciela podbitego narodu (która – jak wiadomo – odrodziła się w „Irydionie” – przekazana przez Amfilocha synowi), a epoka napoleońska pozostała zawsze dla Zygmunta związana z największą chwałą narodu, głównie ze względu na ówczesne zasługi ojca – dowódcy szwoleżerów gwardii.

Kleiner podkreśla następnie początki tragicznego rozdźwięku między ojcem a synem, od momentu wydarzeń związanych z sądem sejmowym nad działaczami Towarzystwa Patriotycznego i niesławną w nim rolą senatora Krasieńskiego; kolejne zaś uwagi autora studium dotyczą warszawskiej, młodzieńczej twórczości Zygmunta. Tu spotykamy się już ze spostrzeżeniem, że początkujący pisarz okazał się niezłym prozaikiem, natomiast forma poetycka nastroczała mu wiele trudności; środowisko, w jakim wzrastał, sobotnie spotkania literackie w pałacu ojca, mające być kontynuacją Stanisła-

wowskich obiadów czwartkowych, wytwarzały szczególną atmosferę sprzyjającą pisaniu.

Poza informacją o najwcześniejszych próbkach literackich mamy tu podkreślenie wpływu powieści Floriana i Waltera Scotta na większe dokonania, w rodzaju trytomowej powieści *Władysław Herman i dwór jego*. Za znaczące dokonanie twórcze z tego okresu uznaje Kleiner *Sen Elżbiety Pileckiej*, inspirowany Mickiewiczowskim przekładem *Snu* Byrona, a zapowiadający stałe – później – zainteresowanie Krasieńskiego motywami wizyjnymi.

W okresie genewskim podkreślił badacz wpływ konkretnych osób na kształtowanie się kompetencji kulturotwórczych poety. Wymienił Bonstetena, redaktora „Biblioteque Universelle”, który wydrukował Krasieńskiego *List o literaturze polskiej*, tegoż artykuł o Mickiewiczu i kilka drobniejszych prozatorskich oraz Rossiego, profesora prawa na tamtejszym uniwersytecie. Przede wszystkim jednak podkreślił wpływ poznanego właśnie osobiście – Mickiewicza, którego roli w kształtowaniu się świadomości twórczej młodzieńca nie sposób przecenić. To on zaimponował młodzieńcowi Krasieńskiemu erudycją, mądrością życiową oraz ustrzegł go przed pozerstwem. Z tego okresu pochodzi też – podkreśla Kleiner – przyjaźń poety z Henrykiem Reevem i młodzieńcza miłość do Henrietty Willan, o której ów badacz – intuicjonista, wychowany w szkole Bergsona pisze znamienne zdanie:

Jak romantykowi przystało, czyni Krasieński z miłości ośrodek życia – i użycza jej melancholijnego cienia beznadziejskości ziemskiej (s. 10). Dodać wypadnie jeszcze jeden cytat, z którego wynika bezbłędne odczytanie przez monografistę

źródeł uniwersalizmu w spojrzeniu na ówczesne dzieje Europy i ludzkości przez młodzieńca mającego angielskich przyjaciół i posługującego się językiem francuskim jak niemal drugim językiem rodzinnym:

[Kraśniński] [...] począł przeżywać dzieje trzech niejako ojczyzn: Polski, Francji i Anglii. Było to decydujące dla dalszych szlaków jego myśli twórczej (s. 13). To bardzo cenne konstatacja ujmująca w badawczym skrócie dwa oblicza tego pisarza – Polaka i poety rangi europejskiej.

W dalszych rozważaniach wspomina Kleiner o szeregu miniatur poetyckich, które znaczą pobyt młodziutkiego Zygmunta w Genewie, a potem w Rzymie. Schyłek roku 1830 i rok 1831, czasy powstania listopadowego, przedstawia barwnie, swym niepowtarzalnym stylem, gdzie refleksję wspomaga bergsonowski intuicjonizm. Nie do przecenienia, także dla dydaktyki szkolnej, jest ukazanie tego sposobu interpretacji, choćby na takim, właśnie odnoszącym się do tego fragmentu biografii przykładzie (który zamieszczamy w przypisie), kiedy to okazało się, że ukochany ojciec młodego hrabiego dopuścił się jawnej zdrady ojczyzny²⁰².

²⁰² *Naprawdę cierpiał strasznie – czytamy dalej – i nie umiał zapanować nad położeniem dręczącym i wstydzającym, w którym się znalazł. Pragnął być w szeregu walczących. Uważał to za obowiązek. Ale stać go było tylko na pragnienie. Niewątpliwie hamulcem była świadomość, że udział jego w powstaniu zadaloby cios ojcu, że byłby świadectwem potępienia zdrajcy przez syna własnego. Przede wszystkim jednak działała neurastenja, niezdolność do decyzji bezwzględnej. Będąc w sytuacji, która wydawała mu się sytuacją bez wyjścia, nie chciał go szukać; wolał zatapiać się w cierpienie własne i może nie bez ulgi stwierdzał istnienie przeszkód niepokonalnych* (s. 15) [...] „Dramat układasz” *powie głos tajemniczy bohaterowi „Nie-Boskiej komedii”, będącemu w znacznej mierze autoportretem twórcy. Czy stosowały się te słowa i do przeżyć roku 1831?* (s. 14).

Kleiner ma rację, że z czasem w świadomości twórcy powstał – i na stałe się w niej umiejscowił – jakiś bliżej nie uświadomiony żal do zrywu narodowego roku 1830. Inkubuje on już w utworach młodzieńczych, jak *Adam Szaleniec*, opowiadanie *Cholera*, powieść historyczna (choć nazwana „poematem polskim”) – *Agaj-Han*. W celnym skrócie przedstawia badacz „świat myśli” młodego twórcy, czerpiącego z tradycjonalizmu i mitologii Ballanche'a, czytanego w saint-simonistach, nabierającego z czasem przekonania o nieuchronnym upadku tego świata, do którego należał on sam – rodowy arystokrata. Badacz i – pamiętajmy o tym! – świetny dydaktyk – wplata w mikro-analizy tekstów literackich istotne dane biograficzne. Czytelnik znajdzie więc i fragment listu do Reeve'a o rozmowie z gospody w Ferney z dwiema dziewczynami czyszczącymi tam naczynia kuchenne, z których jedna zdecydowanie stanęła po stronie niedawnego buntu tkaczy lyońskich, bez żenady oświadczając, że prosty lud powinien zająć miejsca panów. Dorzuca jeszcze dwa ciągi wydarzeń – spotkanie poety z Leonem Łubieńskim, znienawidzonym kolegą z czasów pamiętnych wypadków na studiach warszawskich, pozującym na „człowieka przyszłości”, arystokratą usiłującym odciąć się od rodowej tradycji oraz informację o niejakim Handleyu, przyjacielu Reeve'a, który przeraził przyszłego autora „Nie-Boskiej” radykalizmem poglądów społecznych. Tak więc dojrzewał materiał do największego dzieła Kraszińskiego. Jego omówieniu poświęca Kleiner 11 stron, dając majstersztyk analizy.

Nie-Boska komedia to, zdaniem badacza, genialny sąd – nad samym sobą i – równocześnie – nad Europą, nad światem. Ten pierwszy aspekt – to zdarcie masek z mitu romantycznej,

nieszczęśliwej miłości. Sprawa druga, ważniejsza, jest futurystycznym obrazem totalnego konfliktu społecznego. Wczesnoromantyczne wywyższanie sztuki nad życie stało się przedmiotem krytyki dojrzałego romantyzmu. Mickiewicz pierwszy dał temu najjaskrawszy wyraz, milknąc jako poeta, odrzucając słowo na rzecz czynu. Ale Krasiński, młodzieniec przedwcześnie dojrzały, dokonał tego odkrycia zaledwie po dwudziestce. I tragedię małżeńskiej zdrady pogłębił, aż wstrząsająco, poprzez ukazanie nieszczęścia niewinnego a obciążonego dziedzicznie dziecka. Dramat społeczny został wyjaśniony przez Kleinera poprzez odsłonięcie jego źródeł metodą intuicyjną²⁰³.

O *nieorganiczne zakończenie* (s. 58) obwinia też Kleiner *Irydiona*, kolejny, świetnie interpretowany dramat w małej monografii. Jednakże tu *Dokończenie* może nie zaskakiwać tak jak pojawienie się Chrystusa – Sędziego w *Nie-Boskiej*. W *Irydionie* przepowiednia przyszłości nie ma bowiem charakteru ekstatycznej wizji, lecz jest przemyślanym, racjonalnym drogowskazem – warunków odzyskania niepodległości²⁰⁴.

²⁰³ Oto ukazana w dramacie [...] epoka to czasy bez serca i bez Boga; dlatego skazana jest na zagładę. Część społeczeństwa zostanie wytepiiona, druga część padnie w otchłań zwyrodnienia. Nastąpi koniec obecnego świata. Biblijne prorocтва oddźwięk znalazły w stylizacji tego zamknięcia dziejów. Dlatego to Dolina Świętej Trójcy, miejsce ostatniej walki, zestawiona jest z równiną Ostatniego Sądu. Dlatego wystąpienie Żydów jako przechrztów jest parodią straszną przepowiedzianego ich nawrócenia. [...] Złączona z końcem świata obecnego wizja Chrystusa przychodzącego na sąd zwiastowała drogę nowego świata. Kończył się rozpaczliwy poemat – wyrok blaskiem optymistycznego spojrzenia w dal. Ale to, co dane jest w obrazie walczących, niczym nie upoważnia finału – każe w nim widzieć nieorganiczny dodatek. **Konsekwentny i logiczny jest tylko pesymizm „Nie-Boskiej” (s. 34-35).** Wytluszczony tu fragment końcowy jest odpowiedzią Kleinera na do dziś diskutowany problem interpretacyjny, dotyczący finału dramatu.

W dalszym wywodzie Kleiner wspomina o kolejnych próbkach poetyckich, ale główną uwagę poświęca filozoficznym kontekstom dalszej twórczości „poety myśli”. W sposób uproszczony, ale i niezwykle klarowny wyklada system Hegla²⁰⁵. Taki to system doskonalenia świata i człowieka opisał – zdaniem Kleinera – Krasieński w *Synu cieniów*, wzbogacając dialektykę heglowską ideą metempsychozy. W *Trzech myślach Ligenzy* (obok *Syna cieniów – Legenda i Sen Cezary*)²⁰⁶ pojawi się już zaczyn optymizmu, który, wzmożony „filozofią woli”, wysnutą z pism przyjaciela – Augusta Cieszkowskiego – zabrzmi pełną gamą entuzjazmu i nadziei w *Przedświcie*. Przedtem wszakże nie omieszkał Kleiner wspomnieć o obronie Słowackiego w artykule Krasieńskiego – *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, opublikowanym w poznańskim „Tygodniku Literackim” w 1841 roku. Jeśli zaś chodzi o analizę *Przedświtu*, to podkreślił w niej manifestację

²⁰⁴ Jerzy Starnawski słusznie zauważył, że Kleinerowy rozbiór obu arcydramatów [...] uwydatnił świetność kreacji wodzowskich, poza utworami Krasieńskiego nieznanymi literaturze polskiej (J. Starnawski, op. cit., s. 154).

²⁰⁵ Na potrzeby dydaktyki warto zacytować choćby fragment tego wywodu, pamiętając, że Krasieński przyjął na zawsze Heglowski pogląd na historię (s. 68):

Dzieje świata są dla Hegla rozwojem ducha, który zdobywa sobie coraz pełniejszą świadomość. Prawami świata są prawa myśli. [...] Każde stadium przechodzi w stadium przeciwne, ażeby się z nim zjednoczyć w trzecim stadium, to zaś będzie tezą dla następnej trójcy. W nowej całości, którą stanowi synteza, poprzednie stopnie, teza i antyteza, są „zniesione”, ale nie są bynajmniej unicestwione: one „wniesione” zostały do wyższego stadium i do niego „wniesione”, one w nim tkwią uzyskawszy wyższy poziom. Taki to pochod ku stadium coraz wyższym przedstawiać mają dzieje ludzkości (jw.).

²⁰⁶ Szerszą analizę *Trzech myśli Ligenzy*, opartą na wywodach Kleinera, zamieściliśmy przy omawianiu jego monografii z 1912 roku.

mesjanizmu, a znaczenie utworu zinterpretował w kategoriach historycznych i filozoficznych. Zauważył, że ten to właśnie utwór zapewnił Zygmuntowi niegdyś przynależność do trójcy wieszczów, a jego ponadczasowy charakter polega przede wszystkim na ukazaniu autentyczności, prawdy przeżycia, co stanowi szczególnie reprezentatywne świadectwo epoki *rozumnych szaleń*²⁰⁷.

W dalszych rozważaniach Kleiner wspomina o znaczących tekstach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, w tym o *Traktacie o Trójcy, Fantazji konania, Dniu dzisiejszym, Ostatnim*, szczególniejszą uwagę poświęcając *Psalmom*, poczynając od *Psalmu miłości* po *Psalm dobrej woli*. Wykładając systemat mesjanistyczny poety słusznie stwierdza, uwypuklając także wpływ pism Cieszkowskiego na poglądy przyjaciela, że Krasiński nie był filozofem, lecz filozofującym poetą,

Kodą małej monografii jest – jakże Kleinerowskie! – podsumowanie, odnoszące się do życia i dorobku twórczego hrabiego Zygmunta:

²⁰⁷ *W momencie ukazania się – pisał Kleiner – „Przedświt” dał emigracji i całemu narodowi słowo upragnione, [...] najsakrajniejsze i najprzystępniejsze ujęcie nadziei mesjanistycznych. [...] Przez lat kilkadziesiąt upajał i rozmarzał i może też usypiał fikcją kojącą, uszczęśliwiającą – i Krasińskiego czynił wieszczem wielbionym. Dziś – fikcja ta przeszła do lamusa pamiętek, rozwiął się w nicość będący jej podstawą system filozoficzny. Pozostała jednak prawda przeżycia wyrażonego w formie nie zawsze doskonałej, lecz niekiedy podbijającej blaskiem obrazu i dźwięcznością, lekkością, energią ośmiozłotkowiec [...] W jednolite przeżycie zamknął „Przedświt” najwyższe wartości życia: miłość narodu i ludzkości, wiarę w zwycięstwo dobra, myśl o nieskończonym rozwoju ducha, odczucie i zrozumienie Boga, pewność poznania prawdy, miłość do kobiety, zachwyt wobec piękna przyrody (s. 83-84).*

Trwał przy wierze w Polskę i w jej odrodzenie człowiek, który był już nie tylko starcem przedwcześnie, lecz ruiną. Niszczony chorobami, rozstrojem nerwów złamany [...] dn. 23 lutego r. 1859 zmarł w Paryżu ostatni z trzech naczelných poetów Polski (s. 107).

Księga zbiorowa:
Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci

W okresie apogeum nacisków stalinowskich (1949-1955) prace badawcze nad Krasińskim przeżywały regres. Nie można było jednakże przeoczyć okrągłej rocznicy śmierci wieszczą, zwłaszcza, że był to już okres odwilżowy, po październiku 1956.

Wówczas powstała znacząca praca, nawiązująca już w tytule do jubileuszu stulecia śmierci poety²⁰⁸. Było to pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w dniach 17 i 18 kwietnia 1959 roku. W książce znalazły się referaty wygłoszone na tejsze sesji, ale w formie wzbogaconej, w wyniku dyskusji i *przemyśleń w toku pracy redakcyjnej*²⁰⁹. Są to następujące rozprawy: Stefani Skwarczyńskiej *U źródeł nowatorskiego tematu „Nie-Boskiej komedii”*, Konrada Górskiego *Irydion i Konrad Wallenrod*, Stefana Treugutta *Wzniosłość w „Irydionie”*²¹⁰, Jerzego Kreczmara

²⁰⁸ Zygmunt Krasiński. *W stulecie śmierci*, PAN IBL Historia i teoria literatury. Studia. Redakcja serii: M. Janion, J. Kott, Z. Szmydtowa, Warszawa 1960.

²⁰⁹ Ibidem, M. Janion, *Od Redakcji*, s. 5.

²¹⁰ Stefanowi Treuguttowi zawdzięczamy również opracowanie obu arcydramatów Krasińskiego na potrzeby szkolne: Z. Krasiński, *Irydion*. Wstępem i aneksem opatrzył S. Treugutt, Warszawa 1958; tenże: *Nie-Boska komedia*. Posłowie: S. Treugutt, *Zygmunt Krasiński – scenarzysta katastrofy*, Warszawa 1977.

Dramat nierozwiązanych antynomi, Marii Janion *Twórczość Krasińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*. *Posłowie* do zbioru rozpraw napisał Kazimierz Wyka, który otworzył i podsumował obrady²¹¹. Jego wypowiedź jest na tyle charakterystyczna dla ówczesnych ocen w badaniach literaturoznawczych, a zarazem tak znamienne „zamyka” pewne aspekty pracy nad dziełem Krasińskiego, otwierając – na szczęście – nowe, że warto – w przypisie – zamieścić obszerniejszy z niej cytat, tu podkreślając zwrócenie uwagi na potrzebę opracowania dwóch nieznanych prawie nauce dziedzin działalności poety – jego młodzieńczego powieściopisarstwa oraz jego epistolografii²¹².

W jubileuszowym – 1959 roku – tygodnik „Życie Literackie” rozpiął ankietę na temat pozycji Krasińskiego we

²¹¹ Praca ta została zrecenzowana przez Ryszarda Przybylskiego. Zob.: R. Przybylski, *Książka zbiorowa o Krasińskim*, „Ruch Literacki”, 1961, z. 6.

²¹² Pisze Wyka: *Wielki tryptyk monograficzny Juliusza Kleinera [...] powstawał w kolejności: Krasiński – Słowacki – Mickiewicz. [...] Rzykniję hipoteczę: gdyby Kleiner pisał swój tryptyk w odmiennym porządku, Krasińskiego na koniec odkładając, śmiem wątpić, czyby go potraktował na równych prawach z Mickiewiczem i Słowackim. Rok 1912 był ostatnią sposobnością, by jeszcze pisać o Krasińskim jako o wieszczu [...]. Nowa motywacja uczestnictwa Krasińskiego w podstawowym dorobku polskiego romantyzmu opiera się przede wszystkim na „Nie-Boskiej komedii” oraz „Irydionie”. [...] Motywacja opiera się także na takich zjawiskach w ewolucji Krasińskiego, które w dotychczasowych badaniach albo w ogóle nie występowały, albo stanowczo zbyt słabo. Jego młodzieńcza twórczość i jego puścizna epistolarna [...]. Listy Krasińskiego to [...] wielki dokument naszej literatury. Gdyby go umiejętnie podać czytelnikowi zagranicznemu, twierdzą, że wielki dokument również w skali romantyzmu europejskiego i europejskiej myśli filozoficznej. [...] Obok „Nie-Boskiej”, obok „Irydiona” jest to trzeci podstawowy argument jego miejsca w romantyzmie polskim. (K. Wyka, *Posłowie, Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci...*, s. 235-240). Tu trzeba nadmienić, że badacze zrealizowali jego postulaty. Maria Janion zajęła się „debiutem i dojrzałością” Krasińskiego, a Zbigniew Sudolski poświęcił epistolografii poety rozprawę habilitacyjną i przez dziesiątki lat wydał kilkanaście tomów jego korespondencji.*

współczesnym środowisku kulturalnym. Zabrali głos twórcy i badacze. Julian Przyboś usytuował Krasińskiego między Garczyńskim a Zaleskim, akcentując w ten sposób jego podrzędne miejsce w literaturze epoki²¹³. Jarosław Iwaszkiewicz zdecydowanie podtrzymał natomiast wysoką pozycję Krasińskiego jako jednego z wieszczów. Stwierdzał, z pełnym przekonaniem: *[...] do dziś dnia Krasiński jest dla mnie jednym z wieszczów – i nic mnie nie obchodzą wszelkie procesy, które mu wytacza współczesność polska*²¹⁴. Z badaczy – Stanisław Pigoń zwrócił uwagę, że dzieła Krasińskiego w mniejszym stopniu niż trzech twórców (Mickiewicza, Słowackiego i Norwida) są *naładowane wartościami nieprzemijającymi*²¹⁵, natomiast Maria Janion zdecydowanie opowiedziała się za trwałym miejscem poety w literaturze i kulturze polskiego romantyzmu²¹⁶, penetrując

²¹³ Oto głos Przybosia: *Pytacie, jakie utwory Krasińskiego stanowią trwale osiągnięcie. Od wielu lat nie miałem ich w ręku, a teraz, przeglądając tom po tomie, nie znajduję, niestety, utworu, który by mnie zajął i zatrzymał na stałe przy sobie. „Nie-Boska” wydaje mi się genialnym kiczem. Obok ciekawych i śmiałych pomysłów – prowincjonalna ciasnota, rozumowanie i wizjonerstwo na poziomie umysłowym zakrystiana; „Życie Literackie”, 1959, nr 10.*

²¹⁴ „Życie Literackie”, 1959, nr 12.

²¹⁵ „Życie Literackie”, 1959, nr 10.

²¹⁶ Zob. H. Markiewicz, op. cit. 222-223.

Dodać należy, że w okresie jubileuszu stulecia śmierci pojawiły się m.in. następujące prace o Krasińskim:

- *Krasiński żywy*. Księga zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, pod red. W. Günthera, Londyn 1959. Rzecz zostanie omówiona niżej.
- J. Cimoszewicz, *Krasiński o teatrze*, „Pamiętnik Teatralny” 1959, z. 1-3.
- J. Starnawski, *Stan badań nad Krasińskim i postulaty na przyszłość*, „Roczniki Humanistyczne” 1961, z. 1.
- J. Krzyżanowski, *W świecie romantycznym* (tu: *Walterskotyzm polski; artykuł powstały w okresie międzywojnia, wspomniany już w niniejszej książce*), Kraków 1961.

szczegółowo jego twórczość (o czym jeszcze będzie mowa) od prób młodzieńczych – po *Nie-Boską komedię* włącznie.

Do autorów zafascynowanych twórczością Krasińskiego należał też poeta Zbigniew Bieńkowski. Szczególnie wysoko cenił *Irydion*, który, jak to oświadczył²¹⁷, pozwolił mu poznać pełniej wielkich twórców europejskich – Dantego i Mickiewicza, Szekspira i Słowackiego. Interesujące to wyznanie, uzupełnione zostało, jak to zacytowaliśmy w przypisie, postawieniem arcydzieła Krasińskiego na początku triady utworów (*Irydion*, *Hymny* Jana Kasprowicza i *Żywe kamienie* Wacława Berenta), inspirowanych wyobraźnię poetycką Bieńkowskiego.

Emigracyjny *Krasiński żywy*

W okresie obchodów stulecia śmierci poety powstała na emigracji książka zbiorowa *Krasiński żywy* (1959)²¹⁸. Była to,

–W. Kubacki, *Leonard – wielki mistrz sabatów – rewolucji* (1960), w: tenże, *W wyobraźni*, Warszawa 1964, s. 101-129. Autor polemizuje w tym artykule z tezami Kallenbacha i Kleintera na temat ideowej genezy *Nie-Boskiej komedii*. Dodać należy, że Wacław Kubacki opracował w edycji Biblioteki Narodowej *Irydion*. W niniejszej dysertacji korzysta się z następującego wydania: Z. Krasiński, *Irydion*. Opr. W. Kubacki, wyd. VI zmienione, Wrocław 1967.

²¹⁷ Oto wyznanie Zbigniewa Bieńkowskiego: *Trzy książki, trzy dzieła poraziły mnie w sposób absolutny. Z tego porażenia się wywodzę. Oto rodzice mojej wyobraźni i mojego poezjowania: „Irydion” Krasińskiego, „Hymny” Kasprowicza, „Żywe kamienie” Berenta. [...] Bez „Irydiona” nie doznałbym Dantego i Mickiewicza, Szekspira i Słowackiego. [...] Od Kasprowicza przejąłem potrzebę dialogu na najwyższym, metafizycznym szczeblu. Berent dał mi olśnienie samą literaturą, ukazał wzorzec doskonałości stylistycznej.* (Z. Bieńkowski, *Poezje wybrane*, Warszawa 1979, s. 9). Na fascynacje literackie Zbigniewa Bieńkowskiego zwrócił mi uprzejmie uwagę recenzent książki, prof. Mieczysław Łojek, za co składam podziękowanie.

jak czytamy we *Wstępie*, trzecia księga rocznicowa, wydana po pracy o Conradzie (w stulecie narodzin) i Wyspiańskim (w pięćdziesięciolecie jego śmierci).

Autorem *Wstępu* (pt. *Krasiński – żywy...*) jest Wiesław Wohnout. Jego zdaniem, Krasiński jest z trójcy wieszczów najmniej bliski... Ale bez analizy jego twórczości nasza wiedza byłaby uboższa o nurt intelektualny romantyzmu. *To mózgowiec raczej niż improwizator; miłośnik ścisłego myślenia (także w polityce...) i logicznego wnioskowania, najmniej [...] sielankowy, [...], najbardziej nowoczesny [...]* (s. 6) – pisze Wohnout. Jego proza miała wpływ na Żeromskiego (o czym pisali K.W. Zawodziński i J. E. Płomieński), a zatem i w ten sposób jest wciąż żywy. Autor wprowadzenia przypomina, że w jubileuszowym roku 1912 we Lwowie ukazała się²¹⁹ poprzedniczka obecnej książki. Była to *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego* – jako hołd złożony poecie przez nauczycieli galicyjskich szkół średnich.

Wohnout wyraża szczególne uznanie autorom tej zbiorowej publikacji²²⁰.

²¹⁸ *Krasiński żywy*. Książka zbiorowa, wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn 1959. Z tej edycji cytaty, z podaniem w nawiasach numery stron.

²¹⁹ *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, Lwów 1912, o której wspominaliśmy w rozdziale o recepcji Krasińskiego pod zaborami. Jest to zbiór rozpraw 49 autorów, wśród nich tak potem znanych badaczy, jak Juliusz Kleiner, czy Stefan Vrtel-Wierczyński. Były to rozprawy drukowane przez dyrektorów gimnazjów (tom I-12 gimnazjów), tom II (15 gimnazjów), t. III (8 gimnazjów); nakładcą była: C. K. Rada Szkolna Krajowa, a wydawcą znana lwowska firma drukarska – Gubrynowicz i Syn.

²²⁰ Wypada przypomnieć, że tę *Księgę* poprzedziła *Księga* ku czci Słowackiego – w stulecie jego urodzin (1909).

Spośród 19 rozpraw zamieszczonych w książce *Krasiński żywy* uwagę poświęcimy najobszerniejszej i umieszczonej bezpośrednio po *Wstępie*. Jest to 52-stronicowa wypowiedź Ignacego Chrzanowskiego, zatytułowana *Osobowość Krasińskiego*²²¹. Stanowi ona rozdział nie wydanej monografii *Życie i twórczość Zygmunta Krasińskiego*, a zarazem podstawę wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1917-18 i 1925-26. Drukiem wyszedł tylko ustęp przygotowywanej książki pt. *Poezja Krasińskiego* („Pamiętnik Literacki”, 1939)²²².

Zdaniem Chrzanowskiego – Krasiński to najbardziej złożona, zawikłana osobowość spośród wielkich twórców romantycznych. O wartości jego idei przesądza wiara w zmartwychwstanie Polski oraz *czystość i wielkość moralna*, choć, jak sam pisał, był *zawieszony między psem a aniołem*. Tarnowski go idealizował; ale trudno się nie zgodzić, że to prawdziwa i rzetelna wielkość; jedyną jego słabością był brak prostoty, i dramatyzowanie swego życia. Chlebowski w V. tomie *Stu lat myśli polskiej* wytknął jego ujemne cechy, ale – twierdzi Chrzanowski – były one podyktowane słabością fizyczną, chorobami autora *Irydiona*. Ten najbardziej wykształcony z całej trójcy wieszcz miewał wizje. Zdarzało się, że w przewidywaniach swoich się mylił, ale znacznie częściej jego diagnozy się spełniały, jak choćby ta, że Rosja może być domeną jedynowładztwa albo socjalizmu. Dodajmy, że dziś już wiadomo, że ten drugi system nie wyklucza – paradoksalnie – pierwszego.

²²¹ I. Chrzanowski, *Osobowość Krasińskiego*. W: *Krasiński żywy...*, s. 13-64. Z tej edycji wyróżnione kursywą cytaty.

²²² Tekst rozprawy drukowanej w książce *Krasiński żywy* został przygotowany przez prof. Pigionia, kolegę autora z obozu w Sachsenhausen, gdzie Chrzanowski zmarł w styczniu 1940.

Kleinerowi zawdzięczamy lepsze rozumienie Krasińskiego. Trzeba mocno podkreślić *wartość umysłową* przesłania poety. Pochłonał mnóstwo lektur czytał analitycznie, miał własny sąd w kwestiach filozoficznych, choć nie był samodzielnym filozofem. Jego sądy były konkretne, ścisłe, jakkolwiek znaczną wagę przypisywał – jak wszyscy romantycy – uczuciu, czego wyrazem są zwłaszcza teksty adresowane do Delfiny.

Był – twierdzi dalej prof. Chrzanowski – wybitnym krytykiem literackim. Jego *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* to jeden z najlepszych tekstów analitycznych w polskim romantyzmie. Nie poznał się Krasiński na *Królu Duchu*, natomiast od razu i konsekwentnie rozpoznał sekciarstwo Towiańskiego i, mimo zainteresowania np. jego teorią reinkarnacji, zachował wobec niego stanowisko krytyczne. Wykazywał stałe zainteresowanie Europą, życiem politycznym, społecznym, był mistycznym politykiem, ale nie wstecznikiem. Owszem, miał *arystokratyczne narowy*, ale przyjaźnił się także z demokratami; umiał dostrzec i ostro wytykał wady własnej klasy. Nie cierpiał stanu trzeciego – mieszczaństwa, któremu zarzucał wypaczanie historycznego rozwoju społeczeństw. Za najwartościowszą warstwę uważał szlachtę, co nie przeszkadzało mu np. wypowiadać się przychylnie w kwestiach uwłaszczenia chłopów²²³. Jego filozofia ma charakter uczuciowy, jest próbą łączenia rozumu z uczuciem. Stąd np. uważał, że miłość kobiety jest źródłem poznania świata, w którym to akcie wielką rolę przypisywał

²²³ Dodajmy – w tej dziedzinie poprzestał Krasiński na teoretycznych rozważaniach; nie podjął żadnych działań, by doprowadzić do uwłaszczenia chłopów w swych rozległych dobrach. To już mu wymawiali dziewniastowieczni badacze, np. Chmielowski, o czym była mowa.

wyobraźni i intuicji. Nie był, co już udowodnił Kleiner, filozofem w pełnym znaczeniu tego słowa, bo filozofia nie była jego *miłością*; celem jego działania jako poety i pisarza politycznego była osobista *nieśmiertelność ducha i wiara w zmartwychwstanie Polski*²²⁴ (podkr. H. G.), ale to nie była wiara ślepa, lecz oparta na rozumie, wspierana teorią Hegla i wybitnie religijną filozofią Cieszkowskiego. Krasiński nie miał żadnych wątpliwości co do nauki Kościoła, choć i krytykował niektórych duchownych. Jeśli przyjąć na określenie jego postawy religijnej zwrot Tarnowskiego – *katolik liberalny*, czy ostrzejszy nawet epitet – *modernista*, to trzeba pamiętać, że z natury był to człowiek wyjątkowo szlachetny, wspierający innych, usiłujący realizować własną dewizę o obowiązku każdego w przybliżaniu Królestwa Bożego na ziemi. Jednakże jego stałym udziałem było cierpienie, wyolbrzymione wyobraźnią. Czuł pustkę w życiu, trochę jak Hamlet. Zmącona wyobraźnia, której nie mógł opanować, czyniła z niego aktora, wykonującego różne role, m.in. poetyzującego rycerza, trubadura. Życie układał jak dramat, choć miał do tego krytyczny stosunek i wypominał to przecież swemu bohaterowi – hrabiemu Henrykowi. O małżeństwie miał charakterystyczne dla romantyków zdanie, iż jest ono utratą wolności i grobem miłości. Zmienił to przekonanie na krótko przed śmiercią.

Krytycy nieprzychylni, jak Chlebowski, zarzucali mu dysharmonię, a nawet anarchię władz duchowych, neurastenię, cechy panicza, arystokratycznego jedynaka. Tymczasem największą wadą jego osobowości, według Chrzanowskiego, była *słaba wola* (podkr. H. G.) i ona też była główną przyczyną tego, że czuł się

²²⁴ I. Chrzanowski, *Osobowość Krasińskiego*. W: *Krasiński żywy*, op. cit., s. 37.

nieszczęśliwym. Natomiast potomnym *zostawił poezję, stokroć piękniejszą i – szczęśliwszą niż jego życie, która dla nas* (podkr. Chrzanowskiego) *jest jego nieśmiertelnym czynem*²²⁵ – kończył nieco pompatycznie wybitny uczonec.

2. Wzrost zainteresowań badawczych.

Renesans Krasieńskiego

Na początku wypada wspomnieć o obszernej pracy **Marii Janion** *Zygmunt Krasieński. Debiut i dojrzałość*, także autorki *Wstępu* do kolejnego wydania *Nie-Boskiej* w serii Biblioteki Narodowej²²⁶. Książka Marii Janion dała pierwsze naukowe świadectwo wartości prozy młodzieńczej Krasieńskiego. Autorka odczytała też na nowo *Nie-Boską*, podkreślając wielopłaszczyznowość arcydzieła, ustylizowanego na moralitet średnio-wieczny, a mającego zarazem cechy romantycznego dramatu metafizycznego, w którym została ukazana rola Boga w świecie historycznym. Niewątpliwy wpływ heglizmu na strukturę dramatu i specyfikę tam przedstawianego tragizmu (m.in. katastrofizm) został szczególnie podkreślony przez autorkę. W rozważaniach analityczno-interpretacyjnych badaczka szeroko uwzględniła kontekst historyczny oraz filozoficzny, a także uwarunkowania biograficzne powstania dzieła. Wskazała liczne ambiwalencje w charakteryzowaniu postaci i środowisk oraz

²²⁵ Ibidem, s. 64.

²²⁶ M. Janion, *Zygmunt Krasieński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962. Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*. Wydanie VIII zmienione. Wstęp napisała Maria Janion. Tekst i przypisy opracowała Maria Grabowska, Wrocław 1965 (BN seria I, nr 24).

przedstawianiu obrazów rewolucji, w tym sprzeczności zarówno historiozoficzne jak i moralne. Kreśląc kontekst sporu między Henrykiem i Pankracym, wynikającego z odmiennych postaw, reprezentujących racje ważne, ale tylko częściowe, starała się dociec źródeł sceptycyzmu Krasieńskiego wobec różnorodnych koncepcji ówczesnej myśli filozoficznej i społecznej. Właściwe Krasieńskiemu analityczne rozczytywanie się w opracowaniach naukowych doprowadziło, wobec różnorodności poglądów myślicieli, do poszukiwania trwałego oparcia intelektualnego i moralnego. Oparciem tym stała się Biblia, jedyna, jak widać z lektury arcydramatu, księga godna pełnego zaufania twórcy.

Równocześnie Maria Janion uznała, że późniejsze piarstwo Krasieńskiego, [...] *to początek kryzysu, prowadzącego do rymowanej publicystyki o zabarwieniu organicznikowskim*²²⁷. W innym miejscu i – dodajmy – nieco wcześniej badaczka poświęciła uwagę *Irydionowi*, a zwłaszcza jego *historiozoficznej problematyce*²²⁸. W analizie tej zasługuje na podkreślenie pozytywne ocena postawy autora, który odciął się od ortodoksyjnych apologetów chrześcijaństwa, ukazując, że [...] *walka zasady buntu i pojednania toczyła się od wieków i że nawet najdoskonalszy i najwznieściejszy system religijny nie mógł się uchylić spod jej praw*²²⁹.

²²⁷ M. Janion, *Zygmunt Krasieński...*, s. 7.

²²⁸ M. Janion, *Między przeznaczeniem a Opatrznością* (w: *Twórczość Krasieńskiego do roku 1836*). W: *Zygmunt Krasieński. W stulecie śmierci...* s. 199-231.

²²⁹ *Ibidem*, s. 222. Kończąc cytowane studium pisze Maria Janion, iż etap piarstwa Krasieńskiego, zamykający się rokiem 1836 [...] *przyniósł dwa nieśmiertelne arcydzieła, dwa wielkie dramaty polskiego romantyzmu, „Nie-Boską komedię” i „Irydiona”*.

Właściwie do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku nie wychodzono poza analizę największego dramatu Krasińskiego, już *Irydiona* czy *Przedświt* traktując jako przejawy „spadku formy”, zarówno artystycznej, jak i ideowej, jako mniej lub bardziej płynne przejścia do poetyckiej publicystyki. Dopiero w latach siedemdziesiątych zaczęły się pojawiać sygnały nowego spojrzenia na dzieło Krasińskiego. Najpierw za sprawą wydania, opracowanych przez **Pawła Hertza**, *Dzieł literackich* poety (t. I-III, 1973)²³⁰, a następnie – popularnych wyborów *Wierszy – Poematów – Dramatów w opracowaniu Mariana Bizana*²³¹. Badawczym przejawem nowego, pełniejszego spojrzenia na dzieło Krasińskiego były zaś publikacje w „Znaku” pt. *Romantyzm – katolicyzm – Zygmunt Krasiński*, pokłosie konferencji naukowej, zorganizowanej przez ówczesnego Metropolitę Krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę²³², który bodaj pierwszy w tym okresie głośno stwierdził, otwierając obrady, iż [...] *kwestie, postawione po raz pierwszy tak wyraziście w utworach Krasińskiego, nie utraciły współcześnie znaków zapytania i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości zostały rozwiązane albo odsunięte na margines życia*²³³.

Zmiany polityczne drugiej połowy lat osiemdziesiątych sprzyjały nowemu spojrzeniu na dzieło Krasińskiego, zwłaszcza,

²³⁰ Z. Krasiński, *Dzieła literackie*. Wybrał, notami i uwagami opatrzył Paweł Hertz, Warszawa 1973, t. I-III.

²³¹ Z. Krasiński, *Wiersze – Poematy – Dramaty*. Wybrał i posłowiem opatrzył Marian Bizan, Warszawa 1980.

²³² *Romantyzm – katolicyzm – Zygmunt Krasiński. Sympozjum w studium myśli współczesnej*, Kraków 14-15 czerwca 1974, „Znak”, nr 244 (1974/10).

²³³ „Znak”, jw., s. 1239.

że publiczność literacka otrzymała za sprawą **Stanisława Pigonia**²³⁴, a następnie, co należy szczególnie podkreślić, dzięki wieloletnim pracom badawczym i edytorskim **Zbigniewa Sudolskiego** – całą zachowaną korespondencję Zygmunta Krasińskiego, która – co do tego dziś już nie ma żadnej wątpliwości – poza świetnym świadectwem epoki, stanowi też bardzo znaczące uzupełnienie twórczości literackiej²³⁵.

²³⁴ Krasiński, *Listy do ojca*, oprac. i Wstęp S. Pigoń, Warszawa 1963.

²³⁵ – Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego*, Warszawa 1968;
– Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i Przedmowa Z. Sudolski, Warszawa 1965.
– Krasiński, *Listy do Adama Soltana*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1970.
– Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971.
– Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. I-III.
– Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1977.
– Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1979.
– Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego i Bronisława Trentowskiego*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1988, t. I-II.
– Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1991, t. I-II.
– Krasiński, *Listy do plenipotenty i oficjalistów*, oprac. i Wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1994.

Wymienić należy jeszcze jeden blok listów, już w opracowaniu innych badaczy: Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, oprac., wstęp: *Krasiński i Reeve*, kronika i noty P. Hertz, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1980, t. I-II.

Trzeba też podkreślić, że ostatnio ukazała się w opracowaniu prof. Sudolskiego pozycja wydawnicza o szczególnym walorze bio-bibliograficznym. Jest to pamiętnik Konstantego Gaszyńskiego, którego odpis został niedawno odnaleziony. Oto ta książka, wydana przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Konstanty Gaszyński, *Zygmunt Krasiński i moje z nim stosunki*. Wstępem oraz przypisami opatrzył Zbigniew Sudolski, Opinogóra 2009.

Wśród prób przywrócenia do powszechnej świadomości znaczenia dorobku trzeciego wieszczą zabrzmiał także głos **Juliana Krzyżanowskiego**. Krasieński, uznany przez badacza za zdeklarowanego pesymistę, zdobył się jednak na optymistyczne zakończenia obu arcydramatów, a nadto, co podkreślił Krzyżanowski, w *Przedświcie* poszedł jeszcze dalej, interpretując mit o odwiecznej walce zła z dobrem w duchu pogodzenia zwaśnionych potęg, przynoszącego szczęście ludzkości²³⁶.

Prof. Sudolskiemu zawdzięczamy też analityczną, obszerną pracę o życiu poety, opartą na wszystkich dostępnych źródłach (w tym – w szczególności – na epistolografii) oraz ukazującą także rozwój i przemiany twórczości poety. Jest to swoiste kompendium wiedzy o Krasieńskim, dziś w badaniach nieodzowne, podobnie jak metodologicznie podobne prace tegoż autora o Mickiewiczu, Słowackim i Norwidzie²³⁷.

²³⁶ Przy okazji analizy zjawiska [...] konieczności optymistycznych jeśli nie finałów, to sensów dzieł i arcydzieł literackich, i to od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy – badacz napisał m.in.: [Krasieński] wskutek właściwości psychofizycznych i warunków, w których żyć mu wypadło, był typowym pesymistą, ale obydwie dramaty, „Nie-Boską komedię” i „Irydion” opatrzył zakończeniami optymistycznymi, niekoniecznie zharmonizowanymi z ich całością. Co więcej, pisarz, który wspaniale opracował apokryficzny mit o nienawiści zazdrosnej szatana do człowieka jako istoty mającej zająć jego miejsce, w mesjanistycznym poemacie „Przedświt”, małującym odległą erę nowej cywilizacji, Szatana pogodzonego z Bogiem zrobił opiekunem kuli ziemskiej, wolnej wreszcie od wszelkiego rodzaju nieszczęść, które trapiły ją przez lat tysiące. (J. Krzyżanowski, *Sztuka słowa. Rzecz o zjawiskach literackich*, Warszawa 1984, s. 250).

²³⁷ Z. Sudolski, *Krasieński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997. Tenże: *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1996. Tenże: *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995. Tenże: *Norwid. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2003.

Liczne prace o Krasińskim korzystają w szerokim zakresie m.in. z listów-esejów Zygmunta, zawierających poetykę sformułowaną jego twórczości, stając się niejednokrotnie kluczem do jej zrozumienia i interpretacji, zgodnie ze starą, a przecież wciąż aktualną maksymą Ignacego Chrzanowskiego, którą na koniec tej części uwag warto zacytować:

*Żeby zrozumieć i osądzić Krasińskiego jako poetę, trzeba przede wszystkim poznać jego poglądy na poezję [...], należał on bowiem do tych poetów, na których twórczość nie mały i świadomy wpływ wywiera własna poetyka, albo raczej własna filozofia poezji*²³⁸.

Wśród wybitnych badaczy romantyzmu nie zabrakło w okresie pierwszego po wojnie politycznego przełomu (1980-81) głosu **Aliny Witkowskiej**, która w pracy ***Wielcy romantycy polscy. Sylwetki***²³⁹ zmodyfikowała pojęcie „trójcy wieszczów”, wprowadzając propozycję Światowida, czyli *czterech oblicz jednego posagu, wspaniałego monumentu literatury romantycznej, stworzonego przez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida* (s. 5).

Pisząc o Krasińskim badaczka podkreśla wagę okoliczności socjogenetycznych. Ojciec poety – mecenas sztuk – to *pan dumny*,

²³⁸ I. Chrzanowski, *Poezja Krasińskiego. Próba syntezy*. W: tenże, *O literaturze polskiej*. Wybór prac pod red. A. Biernackiego, Warszawa 1971, s. 381.

²³⁹ Alina Witkowska, *Wielcy romantycy polscy. Sylwetki. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid*, Warszawa 1980. Dalej – cytaty z tej edycji, z podaniem numerów stron.

sprawy ojczyzny postrzegający w kategoriach umacniania rodu. Zygmunt – syn jedyny – to główny „argument” w tych planach, ich centrum. Dla Wincentego miarą postępowania patrioty było feudalne pojęcie o etyce honoru, jako lojalności wobec panującego. Dla Zygmunta, hołdującego już romantycznemu pojmowaniu patriotyzmu, taka postawa była nie do zaakceptowania. W konflikcie między „drogim ojcem”, a „drogą Polską” – podporządkowywał się zwykle ojcu, ale przepłacał to zdrowiem. Był w krzywym, czyli fałszywym, jak sam określał, położeniu, bo nigdy – właśnie przez ten wpływ ojca – nie identyfikował się do końca z narodem; to umożliwiała pewien obiektywizm sądów, ale i poczucie jakiejś obcości wobec spraw kraju. Charakteryzując problematykę dojrzałej twórczości Zygmunta, Witkowska zwraca uwagę na podejmowanie próby nowelizacji starożytnego mitu androgynicznego, spopularyzowanego przez filozofię Platona. U podstaw tego *mitu pełni* legła erotyka, ale wysublimowana, podniesiona nad powaby wyidealizowanego ciała. Ciału bowiem odpowiada dusza ukochanej. Jest piękna, a piękno to uzewnętrznia się w talentach: kompozytorskim, śpiewaczym, plastycznym. Ukochana – wiadomo, że chodzi o Delfinę Potocką – jest drugą połową poety, jego „siostrą”; to kochanka, ale i najbliższa duchowa krewna, zgodnie z teorią o *pliciowości dusz, nie ciał*.

Zygmunt oddawał się magnetyzmowi czy doświadczeniom z eterem, widział kochankę na odległość, oczyma wyobraźni witał ją np. w swej *jaskini*, czyli w gabinecie pałacu na Krakowskim Przedmieściu, *ustylizowanym ni to na celę filozofa, ni to na sanktuarium cierpiącego serca* (s. 200). Gdy zaś zawarł pod presją ojca związek małżeński z Elizą Branicką, jego życie rozpada się

na dwa rodzaje rzeczywistości – tę realną, która jest umieraniem, powrotem do grobów, i duchową, utkaną ze wspomnień, wzmacnianych celebrowaniem przeróżnych najwymyślniejszych znaków wspólnoty z ukochaną – *od skromnych listków, kwiatków, szpilek do włosów, poprzez chusteczki, wstążki, rękawiczki, aż po pamiątki wykoncypowane, szczegółowo obmyślane jako symbole ich sytuacji* (s. 201). Takim symbolem jest np. bransoleta z krwawnikami, mająca obrazować mękę sytuacji rozdzielonych, ale też cierniową drogę człowieka i ludzkości. To widać także w listach Krasińskiego. Listy te, zdaniem Witkowskiej, nie są powieścią psychologiczną, jak się niekiedy utrzymuje, lecz uprawianiem różnorodnych gatunków, przykrojonych dla doraźnych potrzeb, w tym także twórczych – poetyckich.

Jest Krasiński obsesyjnie zainteresowany historią, jego twórczość jest monotematyczna. Można powiedzieć – interesuje go jeden wielki temat: człowiek a historia, kierowana przez Boga. Dzieje, zdaniem Krasińskiego, pogrążają się – jak to określa Witkowska – *w totalnej destrukcji* (s. 205), a to z powodu nawrotów nienawiści i buntów. Rewolucje, katastrofy, czynniki zakłócające naturalny przebieg dziejów – to obsesja Zygmunta, od czasów genewskich. To także wynik lektur historyków francuskich (Maistre'a, Ballanche'a), ale i własnych poszukiwań sensu życia – *roli Opatrzności, wolności człowieka, sensu cierpienia i sposobów realizowania się postępu w dziejach ludzkich* (s. 205).

Po ukazaniu kontekstu biograficznego oraz sygnalizacji szczególnych zainteresowań Krasińskiego Witkowska przechodzi do skondensowanej analizy etapów jego twórczości. Wymieniając tytuły młodzieńczych powieści grozy podkreśla fascynację

romantyczną frenezją, słusznie akcentując znaczenie *Agaj-Hana* jako *bardzo stylowej próby romantycznej powieści historycznej* (s. 209), utworu uważanego za *napisany prozą odpowiednik powieści poetyckiej wczesnego romantyzmu* (s. 211). Większą uwagę poświęca zaś arcydziełom – *Nie-Boskiej komedii* i *Irydionowi*. Na kilku stronach zawarte są celne analizy obu tych dzieł, pokrewnych, mimo umieszczenia akcji w odległych od siebie epokach. W obu bowiem przedstawiony został problem rozumienia (a właściwie – niezrozumienia!) historii, kształtowanej przez Boga, z którym próbują podejmować, komiczną w istocie, polemikę ziemscy reformatorzy. W *Nie-Boskiej* podkreśla Witkowska nowatorstwo pomysłu, zajęcie się problematyką absolutnie przemilczaną przez ówczesne literatury europejskie. Akcent pada jednakże na metafizyczny charakter wymowy ideowej i ten fragment wywodu warto zacytować: *Dramat metafizyczny jest w „Nie-Boskiej komedii” spoiwem łączącym jej cztery części. Metafizyczny w tym sensie, że dotyczy losu i przeznaczeń człowieka, dobra i zła, toczących walkę nie tylko w historii, ale w człowieku i o człowieka* (s. 213). Jest *Nie-Boska* rzadkim przykładem utworu pozbawionego pozytywnego bohatera, zarówno jednostkowego, jak i zbiorowego. Zmiana ustroju społecznego poprzez rewoltę, przez gwałty i rozlew krwi nie mieściła się w kategoriach katolicyzmu, nie mogła zatem zyskać akceptacji autora, ostro krytykującego obie strony konfliktu. Odczytując utwór w kategoriach dramatu metafizycznego Witkowska uznała finał dramatu za organiczne ukoronowanie idei całości, odsyłając także do konkluzji pomieszczonej w pismach Marii Janion na temat *szczególnego rodzaju konsekwencji, opartej na „logice metafizycznej”* (s. 218, przypis).

Irydiona potraktowała Witkowska jako jeszcze głębsze ujęcie procesów historycznych. „Syn tęczy”, karmiący się filozofią zemsty i czynu, to kolejny wielki przegrany, mimo poniesionych ofiar osobistych dla wielkiego – jak sądził – celu. Nie można bowiem żywić się tylko pragnieniem zemsty. Ten typ postawy patriotycznej nie znajdzie aprobaty autora, bo pozostaje w sprzeczności z chrześcijańskim przykazaniem miłości. Jednakowoż zważenie *na szalach sprawiedliwości nienawiści do Romy, uczucia zgubnego, i miłości do Grecji, uczucia świętego* (s. 220) wstrzymuje twórcę od skazania bohatera na zagładę. Nie zginie on jak Henryk czy Pankracy. W *Dokończeniu* zostanie przebudzony ze snu wieków, ale nie dla rewolucji czy spisku, lecz uporczywej służby dla dobra ludzkości. I w ten sposób połączy ziemię z niebem, tak właśnie jak czyni to łuk tęczy.

Kwestie palingenezy czy metempsychozy, ujmowane m.in. poprzez kontekst indywidualnej nieśmiertelności, pozostaną już na stałe w orbicie zainteresowań poety, wspomagane filozofią przyjaciela z lat dzieciennych – Augusta Cieszkowskiego. Idee autora *Prolegomeny do historiozofii* znajdują szczególny wyraz w *Przedświcie*, utworze, który już swym neologicznym tytułem zapowiada nadejście trzeciej – ostatniej i najważniejszej epoki ludzkości – epoki Ducha Świętego, czyli epoki czynu. Badaczka wskazuje na naturalny związek tej podstawy filozoficznej z ideą mesjanizmu, pojmowaną przez Krasieńskiego w sposób uniwersalny, a więc nie ograniczający się tylko do spraw narodowych.

Apoteoza czynu wypełnia też *Psalmy przyszłości*. Słusznie podkreśla Witkowska załamanie się tej idei po wypadkach lat 1846 (rzeź galicyjska) i 1848 (Wiosna Ludów), bo czyn rewolucyjny, tak skrytykowany już w *Nie-Boskiej*, nie był brany

w rachubę w prognozach autora *Psalmu miłości*. Nie ma się więc co dziwić, że wydany w roku 1847 *Dzień dzisiejszy* nie przemawia już językiem entuzjazmu, że w tym poemacie przesuwa się w nieokreśloną przyszłość marzenia o *pogodzeniu czynu z natchnieniem* (*Dzień dzisiejszy*, w. 33). Przecież jednak pojawiają się akcenty bardziej optymistyczne. Oto bohater-skazaniec z *Ostatniego*, od lat dwudziestu gnijący w carskich kazamatach, widzi przed śmiercią zmartwychwstałą Polskę. Henryk Ligenza, bohater *Trzech myśli...*, w mesjanistycznych wizjach łączy dzieje narodu z męką, ale i zmartwychwstaniem Chrystusa. W *Psalmach – żalu i wiary* potępione zostają metody rewolucyjnego przemieniania ludzkości. Można i trzeba podejmować tę przemianę, ale tylko poprzez ofiarę i cierpienie, wielowiekowy „krzyż”. Taki poniosła dla ludzkości – Polska – kraj wybrany, *ludów lud jedyny*.

Po roku 1848 wzmagają się katastrofizm w pismach Zygmunta, czego świadectwem są powstające wówczas fragmenty *Niedokończonego poematu*, obfitujące w nawroty romantycznej frenezji, tak charakterystyczne dla prozatorskich juveniliów. Witkowska zwróciła uwagę na polemikę w tym właśnie utworze z Mickiewiczem (dodajmy – nazywanym przez Krasieńskiego wprost Pankracym w korespondencji z tego okresu) jako rewolucjonistą, rzecznikiem rewolty. Zamieściła też trafną, podsumowującą całość wywodu, diagnozę inspiracji poetyckich Krasieńskiego, a także próbę rozwiązania tajemnicy życia pośmiertnego jego twórczości i uzyskania – w opinii publicznej – zaszczytnego tytułu wieszczka²⁴⁰.

²⁴⁰ Oto tekst tego podsumowania: *Brak obecności rewolucyjnego tlenu*

Z połowy lat osiemdziesiątych pochodzi książka **Mariana Śliwińskiego, *Antyk i chrześcijaństwo w twórczości Zygmunta Krasińskiego***²⁴¹. Autor analizuje wyszczególniony w tytule temat na podstawie epistolografii i twórczości literackiej poety. Według Śliwińskiego opozycja antyku i chrześcijaństwa (od dawna kojarzona z apoteozą krzyża w środku Koloseum) współistniała w świadomości Krasińskiego z jego filozofią dziejów. Antyk uważał za epokę ciała, materii, skończoności; chrześcijaństwo – ducha i nieskończoności. To widać zwłaszcza w *Irydionie*. Ta opozycja nałożyła się na wyrażoną, w szczególności w *Traktacie o Trójcy*, teorię o bycie, myśli i ich syntezie, czyli epoce czynu. Odpowiadać im miały kolejno trzy osoby Trójcy Świętej. U kresu dziejów, gdy ludzkość ma wrócić do domu Ojca, nastąpi połączenie bytu i myśli, a zatem i synteza antyku i chrześcijaństwa. Rzecz jasna w tym procesie rola szczególna, rola przewodnika, przypadnie Polsce – Chrystusowi narodów. Na antynomie tych dwóch historycznych wartości nakłada się antyteza Południa i Północy. Śliwiński polemizuje z tezą o czynieniu Krasińskiego wyłącznie *poetą ruin*, podkreśla jego fascynacje południową przyrodą, jego ambiwalentny stosunek

w powietrzu europejskim na równi z chorobą „zadusił” życie poety. Nie zmienia to w niczym faktu, iż właśnie moralna walka z rewolucyjnym romantyzmem, zarazem „Psalmy” i rymowana publicystyka społeczna Krasińskiego po 1846 r., ustaliły jego pozycję autorytetu moralnego i zapewniły mu opinię „wieszczą”, której nie zdobyłby swymi wybitnymi utworami: „Nie-Boską komedią” i „Irydionem”. Katolicka opinia konserwatywna odnalazła w nim swój poetycki głos sumienia (s. 235).

²⁴¹ Marian Śliwiński, *Antyk i chrześcijaństwo w twórczości Zygmunta Krasińskiego*, Słupsk 1986.

do Północy. Zwraca uwagę na zdecydowanie negatywny stosunek do Rosji. Stara się wykazać, że chrześcijaństwo i natura – w dojrzałej fazie twórczości Krasińskiego, w tym także w twórczości epistolograficznej, po długim procesie przeciwstawiania tych wartości, zmierzają jednak do syntezy. Do najciekawszych partii pracy Śliwińskiego należy rozdział pt. *Antyczna-chrześcijański ideał kobiety*, wpisujący się znakomicie w całość rozważań. Cytatem z tego rozdziału kończymy informację o tej pożytecznej pracy: *Jednocząc tak bardzo sprzeczne pierwiastki, wpisując chrześcijańską nieskończoność ducha w antyczną skończoność ciała, pozostaje poeta zgodny z najgłębszą tendencją estetyki romantycznej, polegającą na łączeniu nieskończoności ze skończonością*²⁴².

Z nowszych prac kompleksowo omawiających twórczość Krasińskiego trzeba zwrócić uwagę na książkę **Andrzeja Waśki**, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*²⁴³. Rzeczą składa się z pięciu rozdziałów, odpowiadających, jak to wykazuje autor, tyłuż okresom tej twórczości. Ich tytuły, w części oparte na cytatach, zawierają zarazem informacje o przedziałach czasowych²⁴⁴. Autor

²⁴² Ibidem, s. 168.

²⁴³ A. Waśko, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

²⁴⁴ I. *Sny o potędze i klęsce (1828-1831)*
II. *Poezja jako poznawcza synteza (1831-1835)*
III. *Ludzki punkt widzenia (1836-1838)*
IV. *Jedna w Bogu pieśń (1839-1845)*
V. *Poezja po „Rozstaniu ze słowem” (1846-1858)*.

w erudycyjnym „Wstępie” tak motywuje dokonane podziały: *Praca niniejsza proponuje pewien model tej periodyzacji, oparty nie tylko na biografii Krasińskiego, ale w głównej mierze na pewnym rytmie rozwoju jego twórczości, rytmie pokrywającym się zasadniczo z przemianami jego świadomości literackiej* (s. 19).

Kluczem dla przeprowadzonych zabiegów analitycznych pozostają dla autora studium dwie – w szczególności – dziedziny twórczej świadomości poety: jego koncepcja, a raczej zmieniające się – koncepcje poezji oraz poglądy filozoficzne Krasińskiego. Tu zauważmy, że Waśko rozwija wcześniej już przytoczone stanowisko Chrzanowskiego o niezbędności poznania *filozofii poezji* Krasińskiego dla zrozumienia jego dokonań literackich.

Pracy badacza patronuje zatem przekonanie, iż twórczość literacka Krasińskiego przedstawia *jako całość obraz dynamicznej ewolucji* (s. 20). Jest to stanowisko dość nowatorskie, skoro powszechnie znane są stwierdzenia, iż apogeum twórczości tego pisarza stanowią dwa wybitne, acz młodzieńcze, dokonania – *Nie-Boska komedia* i *Irydion*. Waśko zachowuje w analizie utworów tok chronologiczny, jak to wynika z przytoczonej powyżej periodyzacji, ale ten układ jest skrzyżowany z porządkiem problemowym. Ukazanie realizacji założonej poetyki twórcy w serii jego najwybitniejszych dzieł, projekcja dynamicznie rozwijających się form *historiozoficznego optymizmu* (s. 400), ekspozycja ustawicznych próby pokonywania *katastrofizmu i pesymizmu w ocenie współczesności* (s. jw.) i występowania, mimo wszystko, w roli *proroka nadziei* (s. jw.) – stawiają pracę Waśki w opozycji do rozważań z wcześniejszej pozycji wydawniczej, a mianowicie – książki **Marka Bieńczyka** *Czarny*

*człowiek. Krasieński wobec śmierci*²⁴⁵ Bieńczyk neguje dynamizm twórczości Krasieńskiego, podkreśla zaś jej heterogeniczność. Nazywa Krasieńskiego *pisarzem konstelacji, a nie pisarzem drogi, zmiany* (s. 248). Zajmując się – w szczególności – wyobraźnią twórcy – tak usiłuje scharakteryzować stan jego świadomości: *Porysowany przez antynomie jego wewnętrzny pejzaż widziany z lotu ptaka tworzy wciąż tę samą całość, tworzy konstelację, trwa w ustalonych, alternatywnych konfiguracjach. [...] Dzieje się to w wyznaczonej raz na zawsze przestrzeni tematów, motywów, symboli* (s. jw.). Zasadniczy dylemat Krasieńskiego, który nazywa Bieńczyk *dylematem życia-nieżycia* (s. 21) ogląda autor *Czarnego człowieka* przede wszystkim przez pryzmat wyznań Zygmunta zawartych w jego epistolografii. Z rzadka korzysta z metod analizy literackiej, czyni to zresztą świadomie, zapowiadając, że ujęcie antynomii egzystencjalnych Krasieńskiego od strony jego twórczości byłoby zadaniem na kolejny tom, który, być może, powstanie jeszcze pod tym samym piórem. Krasieński, według Bieńczyka, to człowiek postrzegający życie jako śmiertelną chorobę, zmierzającą do katastroficznego finału. Jego świadomość miota się na antypodach nastrojów, zapala się i gaśnie, między *kształtem i grobem* (s. 74), ulega nieustannej huśtawce nadmiaru bądź niedoboru energii; obcy jej jest stan równowagi. Takie ujęcie osobowości Krasieńskiego powinno być także wykorzystane w dydaktyce; pominięcie tego zbioru esejów o autorze *Irydiona* w nauczaniu szkolnym i uniwersyteckim stanowiłoby

²⁴⁵ M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasieński wobec śmierci*, Warszawa [1991]. W dalszej części wywodu – cytaty z drugiego wydania tej książki, Gdańsk 2001, z podaniem w nawiasach numerów stron.

istotny uszczerbek w obrazie dostrzegalnego obecnie renesansu zainteresowań badawczych *poetą ruin*.

Już w czasach III Rzeczypospolitej pojawiły się prace o poglądach politycznych Zygmunta Krasińskiego, odnoszące się do kwestii nie podejmowanych otwarcie – ze zrozumiałych względów – w czasach PRL.

Z pierwszych lat po przełomie ustrojowym pochodzi praca **Andrzeja Fabianowskiego: *Myśl polityczna Zygmunta Krasińskiego***²⁴⁶.

Na wstępie autor stwierdza, że *punktem, w którym splatają się różne wątki myśli politycznej Krasińskiego jest Polska. I to [...] Polska spełniająca swą dziejową misję, wynikającą z tradycji historycznej i potwierdzoną przez współczesną praktykę polityczną i społeczną* (s. 7). Pojęcie *myśli politycznej* łączy Fabianowski z *wolą trwania i rozwoju danej zbiorowości* (s. 9). I dodaje: *Bez koncepcji trwania myśl polityczna traci rację istnienia* (s. jw.). W swym interesującym studium badacz zastosował dość szczególny układ kompozycyjny, wybrany zresztą świadomie, z uwagi na, jak to określił, *kumulatywny charakter ewolucji* (s. 10) myśli politycznej Krasińskiego. Pierwsze i oddzielne rozdziały poświęcił *Nie-Boskiej i Irydionowi*, a następnie, rezygnując już z porządku diachronicznego, najistotniejszym ośrodkiem zainteresowań tejże myśli: *Ludowi*,

²⁴⁶ A. Fabianowski, *Myśl polityczna Zygmunta Krasińskiego*, Ciechanów 1991. Z tej edycji – cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

Narodowi, Rewolucji, Rosji. W konkluzji tak zaplanowanej i profesjonalnie przeprowadzonej analizy znów powraca Fabianowski do naczelnej dla Krasińskiego sprawy odrodzenia Polski. Przywołuje tu – celnie dobrany – ów fragment o ojczyźnie z *Psalmu żalu*:

Przyjdź o Polsko – zleć Aniele

W promienistym ciebie!

– Zwiesz się: Bogumiła –

Czerwonym sztandarem

I moskiewskim carem

Zarówno wzgardziła! (s. 126).

Fabianowski zestawia na koniec elementy diagnozy politycznej Krasińskiego, oparte na wcześniej przeanalizowanych dwóch najstynniejszych dramatach, z opinią występującą w korespondencji i memoriałach politycznych. Zauważa, że poeta świetnie rozumiał dysharmonię wielości pomysłów politycznych na odzyskanie niepodległości, a równocześnie zjawisko bierności tzw. szerokich mas społecznych. Koncepcja scalenia wzajemnie skłóconych koncepcji odrodzeńczych miała się opierać na uniwersalnym dążeniu do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi, a Polska właśnie miała być inicjatorem tego czynu, który wprowadzi *wolność ludową, ludziom romańskim i germańskim nową*, jak to czytamy w poemacie *Dzień dzisiejszy*. Polska jednakże – prowadząc narody do tego wzniosłego celu – sama musi być wzorem wewnętrznej harmonii, nie może używać argumentów siłowych, obca jej być musi metoda działań rewolucyjnych, czy mocarstwowych, tych ostatnich tak charakterystycznych dla Rosji. Kraj Piastów, Jagiellonów,

oczyszczony poprzez poniesione cierpienia, ma niejako naturalny mandat do przewodnictwa na drodze ewolucji ku urzeczywistnieniu Boskich planów. Ma się przy tym kierować religią miłości, zdecydowanie odrzucając program zemsty. *Mysł polityczna Krasińskiego* – pisze Fabianowski – [...] w jednym splocie intelektualnym ujmowała wątek ludzki, typowo polityczny i wątek boski – religijny (s. 132). Badacz zauważa na koniec, że fenomen aktualności koncepcji Krasińskiego polega na oparciu ich na kategoriach wartości, mających trwalszy charakter niż struktury społeczne czy uwarunkowania polityczne.

Jerzy Fiećko, we wspomnianej już obszernej pracy *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*²⁴⁷, omawia kompleksowo stosunek Krasińskiego do Rosji. Stosunek zdecydowanie negatywny. Całość rozważań podzielił autor na trzy części, biorąc za podstawę podziału formę wypowiedzi pisemnych autora *Irydiona*. Otrzymujemy najpierw analizę listów poety, następnie – utworów literackich, wreszcie – pism skierowanych do polityków – w kwestii rosyjskiej. Po lekturze studium Fiećki trudno się nie zgodzić z konkluzją, iż *Rosja w świadomości autora „Irydiona” zajęła miejsce decydujące; od jej klęski uzależniał przyszły mesjanistyczny triumf Polski i ocalenie cywilizacji chrześcijańskiej*²⁴⁸.

²⁴⁷ J. Fiećko, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005, s. 475.

²⁴⁸ Ibidem, s. 454.

Z wypowiedzi ostatniego dziesięciolecia na omówienie zasługuje również praca zbiorowa, będąca pokłosiem konferencji naukowej, zorganizowanej w Toruniu w dniach 27-29 września 1999 roku przez Zakład Historii Literatury Romantyzmu i Pozytywizmu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a poświęcona *nowym spojrzeniom* na Krasińskiego²⁴⁹. Obszerna książka (579 stron) zawiera 32 referaty, zgromadzone w sześciu działach, zatytułowanych – kolejno: *W kręgu biografii i psychologii twórczości, Konteksty i idee, Interpretacje prozy i dramatów, Interpretacje liryki, Literackie dialogi, Recepcja*. Pracę otwiera tekst **Zbigniewa Sudolskiego** *Zygmunt Krasiński jako człowiek*, w którym zasłużony biograf i wydawca korespondencji poety polemizuje z przekazanym przez praktykę badawczą dwóch minionych wieków apologetycznym obrazem hrabiego Zygmunta, natomiast w pełni solidaryzuje się z oceną osobowości Krasińskiego dokonaną przez Ignacego Chrzanowskiego. Brzmi ona następująco: *Tragedią Krasińskiego jest tragedia jego charakteru, tragedia jego swoistej organizacji duchowej. [...] Poczucie wewnętrznej dysharmonii i poczucie słabej woli – to tragedia Krasińskiego*²⁵⁰.

Z tekstem Z. Sudolskiego koresponduje, w sensie poznawczym, ciekawy artykuł **Anny Kubale** – *Zygmunt Krasiński – człowiek i egzystencja*, oparty na analizie listów

²⁴⁹ *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*. Pod red. Grażyny Halkiewicz-Sojak i Bogdana Burdzieja, Toruń 2001.

²⁵⁰ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński jako człowiek*. W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia... s. 17*.

poety. W nich, w tych bardzo licznych aktach prywatności, odkrywa się prawdziwa twarz udręczonego człowieka, któremu Bóg pokazuje coraz to inne oblicze. Jest Krasiński człowiekiem *nieprzewycięzalnych sprzeczności*²⁵¹ – taką konkluzję formułuje autorka artykułu, dorzucając tę diagnozę do – przypominanych przez nią – obiegowych już określeń autora „Irydiona” jako *wieszczka, historiozoфа, „czarnego człowieka”*²⁵².

Z działu *Kontekstów i idei* warto zwrócić uwagę na wypowiedź **Jacka Lyszczy**ny, konfrontując dokonania poetyckie Krasińskiego i Gaszyńskiego²⁵³. Gaszyński – o parę lat starszy, autor wydanej już w pamiętnym roku 1830 trzynomowej powieści *Dwaj Śreniawici*, był dla młodziutkiego Zygmunta wzorem pisarza, a potem – na długie lata – stał się, jak wiadomo, powiernikiem poety, użyczającym swego nazwiska jego dziełom, a także – wiernym korespondentem wielkiego epistolografa. Z porównawczych rozważań Lyszczyzny wynika, że obaj poeci mieli podobne poglądy na rolę poezji w życiu narodu i ludzkości, a także natchnienia poetyckiego w procesie twórczym, jednakże mocno się różnili w kwestiach filozoficznych, choć obaj krytycznie oceniali towianizm i jego mistyczne dziedzictwo²⁵⁴.

²⁵¹ A. Kubale, *Zygmunt Krasiński – człowiek i egzystencja*. W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...* s. 26.

²⁵² Ibidem.

²⁵³ J. Lyszczyzna, *Krasiński – Gaszyński. Rekonstrukcja mitu poezji*, W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...* s. 85-94.

²⁵⁴ *Pojmowanie poezji, wspólne Krasińskiemu i Gaszyńskiemu, mieściło się doskonale w romantycznych pojęciach przeciwstawiających ją „przyziemnemu” życiu i doszukujących się poetyckich inspiracji w natchnieniu czerpanym z Absolutu. [...] Z drugiej strony – w korespondencji z lat czterdziestych obydwoj wyrażają nieufność wobec wyrastających z towianizmu mistycznych koncepcji, choć różnił ich wyraźnie stosunek do*

Z działań *Interpretacji...* zwróćmy uwagę na dwie wypowiedzi – **Krzysztofa Bilińskiego**²⁵⁵ i **Grażyny Halkiewicz-Sojak**²⁵⁶. Zaletą rozważań Bilińskiego (*Leonard i nowa religia rewolucji*) jest interpretacja genezy pomysłów Krasińskiego, wykraczająca poza tezy wspomnianej już pracy Wacława Kubackiego *Leonard – wielki mistrz sabatów rewolucji*. Biliński poszerzył wiedzę na temat inspiracji filozoficznych arcydramatu o znacznie wcześniejsze źródła, zaczerpnięte przez autora *Nie-Boskiej*. Należały do nich, m.in. pisma Jana Mesliera (1664-1729) i Anacharsisa Clotza (1755-1794). Nadto – szczególną inspiracją dla autora *Nie-Boskiej*, co już zauważyła Stefania Skwarczyńska, były wydarzenia rewolucji francuskiej, a też – jak pisze Biliński – *wpływy masońskie, karbonarskie, uwidocznione zwłaszcza w zbójckim namaszczeniu i towarzyszących mu atrybutach (olej, sztylet, trucizna)*²⁵⁷.

Grażyna Halkiewicz-Sojak w swym referacie zadaje pytanie *Czy „Przedświt” jest poetycką „summą” Krasińskiego?*, podkreślając dwoistość genologicznej struktury utworu. Poemat o znacznym żywiole lirycznym jest przecież równocześnie traktatem historiozoficznym, wspomaganym wizyjnością i poprzedzonym prozatorskim wstępem o eksponowanej retoryce.

mesjanizmu, akceptowanego przez Krasińskiego w przeciwieństwie do trzeźwego racjonalisty Gaszyńskiego, całkowicie odpornego na takie próby tłumaczenia sensu dziejów – napisał Jacek Lyszczyzna (jw., s. 90).

²⁵⁵ K. Biliński, *Leonard i nowa religia rewolucji*, W: Zygmunta Krasiński – nowe spojrzenia ..., s. 251-258.

²⁵⁶ G. Halkiewicz-Sojak, *Czy „Przedświt” jest poetycką „summą” Krasińskiego?* W: Zygmunta Krasiński – nowe spojrzenia ..., s. 371-392.

²⁵⁷ K. Biliński, *Leonard i nowa religia rewolucji*, W: Zygmunta Krasiński – nowe spojrzenia ... s. 258.

Ów związek filozofii z poezją bardzo irytował Słowackiego, który zarzucił Gaszyńskiemu (!), domyślając się, rzecz jasna prawdziwego autorstwa poematu, dydaktyzm romantyczny... Słowacki uważał bowiem, co podkreśla Grażyna Halkiewicz-Sojak, że poezja jest wyższym etapem poznania niż filozofia; ta ostatnia oparta przecież tylko na spekulacjach rozumowych. Autorka sygnalizuje poznawcze wartości *Przedświtu*, zalety obrazowania, ekspozycję miłości dwojga bohaterów, podniesioną do granic metafizyki. Relacja między człowiekiem i historią otrzymuje sankcję szczególną przez ukazanie Boga jako gwaranta ładu duchowego jednostki i historycznego porządku społeczeństw. W konkluzji autorka wykazuje tu prymat poezji nad filozofią, mimo że recepcja poematu od czasów najdawniejszych (Tarnowski, Kleiner, a dodać można – także – np. Kallenbach) sytuowała te wartości w odwrotnej konfiguracji.

Na uwagę zasługuje też rozdział piąty książki, zatytułowany *Literackie dialogi*, eksponujący głównie kontakty twórcze autorów *Kordiana* i *Irydiona*. Rzecz otwiera – bardzo trafnie dobrany przez redakcję – artykuł pióra **Mirosława Strzyżewskiego**, poświęcony znanej wypowiedzi Krasińskiego – *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*. Autor artykułu wielopłaszczyznowo analizuje tekst krytyczny Zygmunta, podejmujący kompleksową obronę Juliusza przed zoilami. W zakończeniu artykułu Strzyżewski zawarł skondensowaną ocenę przełomowej wypowiedzi Krasińskiego: *Poeta – krytyk wskazał podstawowe przymioty i komponenty poezji Słowackiego, których i dziś przecież nie zakwestionujemy. Nie tylko wysoko ocenił literacki dorobek przyjaciela, ale i odkrył sposób kształtowania przez niego formy,*

ukazał „nowość”, „inność” i polskość tej poezji, unieważniając jakby obiegowe, fałszywe o niej sądy współczesnych zoilów²⁵⁸.

W tymże zestawie znalazły się też dwa artykuły odnotowujące fascynację Krasińskiego ulubionym utworem Słowackiego – *Anhellim*. **Ewa Szczeglacka** w wypowiedzi zatytułowanej „*Anhelli*” w *lekturze Krasińskiego*²⁵⁹ odwołała się do epistolografii poety, a także ukazała – za wcześniejszymi badaczami – wpływ tego utworu na takie teksty, jak *Resurrecturis*, *Trzy myśli pozostałe po św. Henryku Ligenzie*, *Ostatni*. **Jerzy Fiećko** potraktował natomiast *Ostatniego* jako istotne ogniwo w łańcuchu polemik Krasińskiego ze Słowackim²⁶⁰. Podkreślił, że ukończenie poematu przypadło na rok 1847, zatem na okres, w którym ideowy spór poetów osiągnął apogeum.

Tatiana Olejnik w artykule *O Polsce, Rosji, Europie i wolności. Zygmunt Krasiński w świadomości drugiej emigracji*²⁶¹ przywołuje szereg opinii polskich intelektualistów, emigrantów po II wojnie, którzy prawie jednomyślnie uważają Krasińskiego za przenikliwego obserwatora sytuacji politycznej, obdarzonego niezwykle darem profetycznym, nadzwyczaj obiektywnie oceniającym przyszłość polityczną Europy,

²⁵⁸ M. Strzyżewski, *Zygmunta Krasińskiego „Kilka słów o Juliuszu Słowackim” jako tekst krytycznoliteracki*, W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia ...*, s. 429.

²⁵⁹ E. Szczeglacka, „*Anhelli*” w *lekturze Krasińskiego*, W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia ...*, s. 431-448.

²⁶⁰ J. Fiećko, „*Ostatni*” wobec „*Anhellego*”. Z *dziesięciu polemik między Krasińskim a Słowackim*, W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia ...*, s. 449-460.

²⁶¹ Tatiana Olejnik, *O Polsce, Rosji, Europie i wolności. Zygmunt Krasiński w świadomości drugiej emigracji*, W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, s. 521-536.

a w szczególności – imperialistyczną rolę Rosji, bez względu na panujący w niej ustrój. Przypominają stwierdzenie Krasińskiego, iż *Rosja to wcielona Rewolucja, to państwo, w którym Bóg nie jest władzą, lecz władza bogiem*. Oczywiście, sądy badaczy dotyczą wielu spraw szczegółowych, obok apoteozy są i sądy krytyczne, ale generalnie chór emigrantów jest pełen uznania dla wnikliwości ocen, w tym „przepowiedni” Krasińskiego, która spełniła się w pojałtańskim układzie politycznym w Europie²⁶². Herling-Grudziński np. chwalił *Nie-Boską* za przedstawienie skutków ubocznych rewolucji, czyli procesów rozkładowych wewnątrz obozu rewolucyjnego, wzajemnych animozji i wykluczania się stanu czwartego – nowej grupy uprzywilejowanej, gardzącej motłochem. Skąd u Krasińskiego, dwudziestolatka z okresu *Nie-Boskiej*, a potem autora niezwykle odważnych memoriałów, a także ocen wyrażonych w listach, znalazły się takie pokłady politycznej przenikliwości? – pyta autorka. Ten temat interesował także emigracyjnych historyków i krytyków pism poety. Wśród domniemanych przyczyn wymieniali: świetną znajomość historii Europy, wnikliwą obserwację antagonizmów społecznych, dar wybiegania przed świadomość myślicieli epoki. Miłosz złośliwie stwierdzał, że Krasiński był obsesyjnym

²⁶² Oto te głosy: W. Folkierski, „*Nie-Boska komedia*” w *perspektywie XX wieku*, W: *Krasiński żywy*. Książka zbiorowa, Londyn 1959, s. 150 i nast.; W. Günther, *Poglądy Krasińskiego w świetle dzisiejszej rzeczywistości*, *Wiadomości*, 1956, nr 45 (553); W. Wohnout, *Krasiński – żywy...*, W: *Krasiński żywy...*, s. 5-12; O. Halecki, *Krasiński jako filozof historii*, W: *Krasiński żywy...*, s. 227-243; W. Lednicki, *Głosy Krasińskiego do apologetyki rosyjskiej*, Paryż 1959, s. 42 i nast.; M. Król, *Podróż romantyczna*, Paryż 1986; G. Herling Grudziński, *Nad „Nie-Boską komedią”*. *Propozycja dyskusyjna*, Orzeł Biały, 1946, nr 3 (190).

i znerwicowanym zgadywaczem. Dodać by można – do tych supozycji – jeszcze dobre rozeznanie w sytuacji chłopstwa, zdobyte przez Zygmunta podczas wizytacji rodzinnych włości i przejazdu przez Rosję. Autorka artykułu cytuje na koniec trafną wypowiedź Pawła Herta o Krasieńskim: *Z trzech wielkich poetów polskich minionego stulecia był najbardziej uhistoryczniony, najmniej pochopnie szedł manowcami dziejów, nie deklamował wiele o postępie, lecz zawsze mówił o koniecznym rozwoju [...]. A wreszcie nie wierzył, by sposoby i środki, jakimi dokonują się te przemiany, nie miały rozstrzygającego wpływu na ich cele*²⁶³.

Z działu *Recepcja* warto zwrócić uwagę na tekst **Jaroslawa Włodarczyka** pt. *Młodopolski przełom w recepcji Krasieńskiego*, ukazujący mechanizmy odczytywania poezji autora *Irydiona* w kontekście tendencji tamtej epoki. Modernistyczną interpretację, jakkolwiek wyrastała z elementów biografizmu pozytywistycznego, można uznać za przełomową w tym sensie, że sytuowała recepcję tego poety jako patrona ówczesnych dekadentów. Hrabia Henryk stawał się w tym sensie protoplastą Leona Płoszowskiego z *Bez dogmatu*, a sam Krasieński duchowym mentorem pokolenia. Zresztą problem utożsamiania postaci literackich z ich autorem należał wówczas do obyczajów badawczych. Uwagę Włodarczyka zajęły w szczególności prace Wilhelma Feldmana, sympatyka PPS, który podkreślał fascynację Krasieńskiego postacią Pankracego i odczytywał *Nie-Boską* jako pewien rodzaj dramatu rewolucyjnego – dzieło filozofa świadomego nieuchronności przewrotu społecznego. Nie bez

²⁶³ P. Hertz, *Kilka uwag o poezji Krasieńskiego*, Znak, 1974, nr 10. Cyt za: T. Olejnik, op. cit., s. 536.

znaczenia, także dla dydaktyki szkolnej, jest fakt, że w społecznej świadomości tamtej epoki²⁶⁴, funkcjonował jednak nie Krasiński-dekadent, czy „rewolucjonista”, ale poeta-wieszcz, zwiastun nadchodzącej niepodległości. Takim go przedstawiały liczne popularne wydania jego tekstów w jubileuszowym – 1912 – roku, a także, wydana przez gimnazja galicyjskie, wspomniana wyżej, trzypięciotomowa księga pamiątkowa, autorstwa nauczycieli tychże szkół. Był to przypomnijmy, szczególnego charakteru dar jubileuszowy, analogiczny do tego, który otrzymał przed trzema laty Słowacki²⁶⁵.

Dwa oblicza Zygmunta – historiozofa i poety filozofującego przedstawia praca **Ziemowita Miedzińskiego** z 1999 roku²⁶⁶. Autor ukazuje te dwie dziedziny zainteresowań i twórczych działań hrabiego Zygmunta, słusznie zauważając, że naczelną myśl poety – problem zmartwychwstania ojczyzny, korespondowała w jego rozważaniach ze sprawą odrodzenia całej ludzkości, w którym to dziele Polacy powinni odegrać rolę szczególną. Tę wielką pracę należy rozpoczynać od przemiany duchowej, moralnej, bo to jest warunek powodzenia dalszych działań. Miedziński podkreśla aktualność przesłania trzeciego

²⁶⁴ Ta epoka przyniosła przecież pierwsze krytyczne wydanie dzieł Krasińskiego, do dziś unikalne. Mowa o edycji prof. Czubka, już wcześniej wymienianej.

²⁶⁵ Por. H. Gradkowski, *Szkolna recepcja Słowackiego...*; Roz.: *Rozprawy nauczycielskie i artykuły prasowe*, s. 85-106.

²⁶⁶ Z. Miedziński, *Osobowość i przyszłość. Zygmunt Krasiński na tle historiozofii romantycznej i polskiej filozofii narodowej*, Katowice 1999.

wieszczka, pisząc w zakończeniu rozważań: [*Krasiński*] *niezmiennie wierzył, że potęga wszelkich wspólnot zbiorowych wynika z mocy duchowej poszczególnych przedstawicieli. [...] Pod tym względem nauka Zygmunta Krasińskiego pozostaje nadal aktualna*²⁶⁷.

Znane od dziesięcioleci utyskiwania na trudności Zygmunta we władaniu mową wiązaną powodowały, być może, iż brak było odrębnego studium, które by na podstawie zgromadzonej na ten temat wiedzy – do czasów najnowszych – sprostało kompleksowemu ujęciu jego liryki, tej niemałej przecież dziedziny twórczości poety. I wreszcie otrzymaliśmy pracę **Macieja Szargota**: „*Ziemia rozdziału – niebo połączenia*”²⁶⁸. Właściwie pierwsza to od lat książka o liryce Krasińskiego. Praca ma układ problemowy. Spojrzenie na przedmiot rozważań, jako na konstelację, a nie układ ewolucyjny – przynosi interesujące konstatacje, przede wszystkim na poziomie opisu zjawisk, bo też autor celowo wstrzymuje się od uwag wartościujących. Czterorozdziałowa rozprawa pozwala na zapoznanie się z kontekstami tej części twórczego dorobku poety (tu – z organicznym związkiem liryki z epistolografią), przynosi analityczny przegląd wierszy okolicznościowych (roz. *Konsytuacje*), wreszcie otrzymujemy w niej dychotomiczne ujęcie zjawisk spod znaku *profanum* i *sacrum*

²⁶⁷ Ibidem, s. 112.

²⁶⁸ M. Szargot, „*Ziemia rozdziału – niebo połączenia*”. *O liryce Zygmunta Krasińskiego*. Katowice 2000.

(rozdziały zatytułowane cytatami *Ziemia rozdziału* i *Niebo połączenia*). Praca jest próbą całościowej interpretacji dorobku lirycznego, ujęciem porządkującym, jakkolwiek autor ma pełną świadomość, iż [...] *liryka Krasińskiego to nie spójna całość, lecz luźny zbiór fragmentów, często wyrwanych z epistolarnego kontekstu*²⁶⁹.

Tenże autor opublikował w roku jubileuszowym (2009) – Roku Słowackiego, ale też 150 rocznicy śmierci Krasińskiego – książkę zatytułowaną ***Kosmos Krasińskiego***²⁷⁰. Jest to zbiór studiów, strukturalnie podzielony na trzy części. W pierwszej z nich najobszerniejszy jest tytułowy *Kosmos Krasińskiego*, w którym autor, wychodząc z założenia, że *Zygmunt Krasiński jest poetą o wyobraźni – można by rzec totalnej*²⁷¹ usiłuje zrekonstruować *model Uniwersum [...] z ułamków rozproszonych w [jego] dziełach*²⁷². Tu – w szczególności – piszącemu te słowa przypadła do gustu analiza wiersza [*Tam, gdzie jezior trzy na dole...*], znakomicie ilustrująca stałe dążenie Krasińskiego do dźwigania się z katastrof, krążenie po labiryncie życia (i poezji!) krętymi ścieżkami, ale zawsze w poszukiwaniu właściwego kierunku – w górę, na kształt strzelistości świątyni gotyckiej. Dla dydaktyka szczególnie pożyteczny jest rozdział (zamieszczony w części drugiej książki) – *Pankracy – „szatan widomy” (Nie-Boska komedia)* – w którym Szargot, idąc śladem badań Mieczysława Inglota²⁷³ odczytuje postać przywódcy rewolucji

²⁶⁹ Ibidem, s. 126.

²⁷⁰ M. Szargot, *Kosmos Krasińskiego. Studia*, Piotrków Trybunalski 2009.

²⁷¹ Ibidem, s. 10.

²⁷² Ibidem.

²⁷³ M. Inglot, *Czytając „Nie-Boską komedię”*. „Polonistyka” 1987, nr 7, s. 500 i nast.

jako antychrysta. Autor książki pogłębia analizę tej postaci, eksponując w szczególności nawiązania Krasieńskiego do *Dziadów* cz. III, w tym do *Wielkiej Improwizacji*. Do obrazu mitycznego tej kreacji badacz dodaje jej wymiar historyczny, przypominając znane z dziejów recepcji dramatu różnorodne reminiscencje interpretacyjne. Część trzecia pracy, mająca, jak to zaznaczono, charakter rekonesansowy, to ciekawy wywód na temat przemyślanych onomastycznych zabiegów poety, mających wręcz charakter *strategii językowych*. Tu celne uwagi zamyka podrozdział uzasadniający kompleksowo użycie i zakorzenienie się w historii literatury epitetu *Bezimienny* jako „pseudonimu” Krasieńskiego.

Nie brak też w czasach najnowszych analiz porównawczych na temat korespondencji utworów Krasieńskiego z innymi arcydziełami epoki wieszczów. W tym zakresie zainteresowań na uwagę zasługują prace będące pokłosiem sesji naukowej zorganizowanej w roku 2004 przez Uniwersytet Śląski pod znamienym tytułem *W cieniu Mickiewicza*. Na interesujący nas temat znalazły się tam dwie wypowiedzi: **Jerzego Fieckiego** i **Agnieszki Rytel**²⁷⁴.

Jerzy Fiečko w artykule: *W cieniu „Salonu warszawskiego”* ukazuje odniesienia niedokończonego dramatu

²⁷⁴ J. Fiečko, *W cieniu „Salonu warszawskiego”*. Kilka uwag o dramacie Krasieńskiego [Rok 1846]. W: *W cieniu Mickiewicza*. Pod red. Jacka Lyszczyzny i Magdaleny Bąk, Katowice 2006, s. 146-158; A. Rytel, „Irydion” Zygmunta. Krasieńskiego wobec „Konrada Wallenroda”. *Dyskurs „satанизmów”*, jw., s. 159-168.

[Rok 1846] do *Dziadów* drezdeńskich, zauważając, że Krasieński w zasadzie bardzo rzadko komentował arcydramat Mickiewicza. *Rok 1846* byłby takim odniesieniem, przykładem odejścia od mesjanizmu *Przedświtu* i pierwszej serii *Psalmtów przyszłości*. Jego dokończenie (a zaczęty był przed rabacją galicyjską) po upadku powstania byłoby niestosownym głosem romantyka i to jeszcze syna kolaboranta.

Agnieszka Rytel („*Irydion*” *Zygmunta Krasieńskiego wobec „Konrada Wallenroda*”) korzysta z wcześniejszych opracowań, w tym z wymienionego już artykułu Konrada Górskiego, opublikowanego we wspomnianej księżce zbiorowej – *Zygmunt Krasieński. W stulecie śmierci*. Tenże badacz podejmuje tam próbę udowodnienia, że *Irydion* nie był celową repliką na *Konrada Wallenroda*, choć wykorzystał w nim poeta doświadczenia literackie Mickiewicza. Autorka artykułu ujęła tę paralelę, odwołując się nie tylko do tekstu Górskiego, ale także do prac Aliny Witkowskiej i Stefana Treugutta. Jest to zarazem na tyle przenikliwa ocena wpływu pierwszego wieszczka, a zarazem dojrzałości twórczej Krasieńskiego, że warto zamieścić – na zakończenie tego podrozdziału – nieco obszerniejsze przytoczenie: *Konrad Wallenrod i Irydion* – pisze Agnieszka Rytel – *są głosicielami, wyrazicielami, realizatorami wreszcie szatańskich idei, które obaj w duchu Chrystusa przezwyciężają (Mickiewicz dopiero w III części „Dziadów”, Krasieński w swoim tzw. „nieorganicznym” „Dokończeniu”). Nie działają samotnie, lecz mają u swego boku doradcę, który kieruje i kontroluje ich wszystkie poczynania. Nie jest on jednak przyjacielem. Halban, jak pisze Witkowska, jest „moralnym sędzią Wallenroda,*

uosobieniem idei zemsty i obowiązku”²⁷⁵. Jego dalszą rolą jest unieśmiertelnienie czynu Konrada w swych pieśniach, ocalenie go przed zapomnieniem. Postać wajdeloty jest bardzo ważna, ale jej kreacja, jak pisze Treugutt, jest „nieporównanie skromniejsza” w zestawieniu z opiekunem Greka²⁷⁶; daleko mu do wykreowanej w dramacie Krasieńskiego postaci starca Masynissy, w rzeczywistości szatana²⁷⁷.

3. Krasieński w powojennych podręcznikach

Nawiązania do przedwojennego dorobku i początek rewizji w dydaktyce

Po drugiej wojnie światowej, a jeszcze przed oficjalnym powołaniem do życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szkołach średnich funkcjonował podręcznik **Teofila Wojeńskiego**²⁷⁸, który interpretował romantyzm, w tym także twórczość Krasieńskiego, w duchu szkoły Kleinerowskiej. Całość omówienia twórczości Krasieńskiego, mającą charakter wykładu ilustrowanego z rzadka cytataми z utworów bądź opracowań, podzielił autor podręcznika na pięć części, odpowiednio traktujących o młodzieńczej twórczości, *Nie-Boskiej komedii*, *Irydionie*, *Przedświcie*, *Psalmach*. W treść wywodu wplótł informacje,

²⁷⁵ A. Witkowska, *Słowiański Byron*. W: Eadem: *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1998, s. 81.

²⁷⁶ S. Treugutt: *Wstęp*. W: Z Krasieński, *Irydion*. Warszawa 1958, s. 43.

²⁷⁷ A. Rytel, „*Irydion*” *Zygmunta Krasieńskiego* ..., s. 164.

²⁷⁸ T. Wojeński, *Zygmunt Krasieński*. W: Idem, *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa 1946, s. 61-78. Z tej edycji – cytaty z odnotowaniem w nawiasach numerów stron.

wydrukowaną *petitem*, o pochodzeniu i młodości poety, doprowadzoną do czasów powstania listopadowego. W tym dwustronicowym biogramie zaakcentował Wojeński konflikt poety z otoczeniem podczas incydentu na Uniwersytecie Warszawskim, słusznie podkreślając, że to wydarzenie było brzemienne w skutki dla rozwoju świadomości poety. Dodał przy tym, opierając się na badaniach Bronisława Chlebowskiego (*Sto lat myśli polskiej*), dość istotny rys w osobowości Krasińskiego, wywołany przez to niefortunne wydarzenie. Stwierdził mianowicie, że *w przeżyciu tego konfliktu [...] obok głębokiego tragizmu dostrzec można [...] i pewną domieszkę dumy byronistycznej, pozwalającej Krasińskiemu utożsamiać się z tragicznymi, samotnymi bohaterami Byrona w ich konflikcie ze zbiorowością. Zaznaczy się to w czasie pobytu w Genewie w unikaniu towarzystwa polskiego i przebywaniu raczej w otoczeniu cudzoziemców* (s. 62).

W omówieniu twórczości młodziutkiego Zygmunta zwraca uwagę Wojeński na niezwykle wczesne, bo już od 13 roku życia, rozpoczęcie prac pisarskich. Cała ta wczesnomłodzieńcza twórczość, pełna obrazów grozy, krwawej zemsty etc., świadczy o przesadnym naśladownictwie niektórych akcesoriów romantyzmu; brak tu jednak i wartości estetycznych, i ideowych. Godnym odnotowania tekstem literackim, jakkolwiek zachowanym tylko częściowo i to w autorskim przekładzie na francuski, jest, zdaniem Wojeńskiego, *Adam Szaleniec*, pochodzący już z roku 1831 i odtwarzający tragiczne przeżycia poety, związane z niewzięciem udziału w powstaniu listopadowym.

Ale dopiero dwa arcydramaty zasługują na szersze omówienia. W analizie *Nie-Boskiej*, uwzględniającej genezę, myśl przewodnią, zarys akcji, ocenę formy literackiej, zwracają

uwagę niektóre interesujące spostrzeżenia, ale też pierwsze akcenty przedpeerelowskiej nowomowy. Do pierwszych zaliczmy celne odnotowanie, iż podłożem tragizmu w dramacie jest samoświadomość (autora i bohatera), iż hr. Henryk [...] *w sferze wypadków rzeczywistych jest zerem* (s. 64). Drugim istotnym stwierdzeniem, ważnym w książce przeznaczonej dla młodzieży, jest podkreślenie prymatu treści metafizycznych nad społecznymi w utworze. Centralną sprawą jest tu krytyczne ukazanie postawy, polegającej na ustawicznym „układaniu dramatu”, zastępowania życia codziennego pogonią za urojoną muzą poezji. Taką postawę nazywa Wojeński „panpoetycką”, a jej koryfeusze, w tym hr. Henryk, odznaczają się *wybitnie egocentrycznym poglądem na świat, podporządkowującym wartości rzeczywiste fikcji literackiej, marzeniu i dążeniu do sławy* (s. 65). W krytycznej charakterystyce hr. Henryka idzie Wojeński jeszcze dalej. Odmawia mu właściwie wszelkich wyższych racji moralnych: *Nie idea, nie taka czy inna prawda, ale chęć zdobycia sławy jest motorem jego działania. [...] Piękny gest, piękna postawa obrońcy przegranej sprawy, bohatera straceńca, a nie umiłowanie sprawy czy człowieka popycha go do działania. Obrona kościoła i przeszłości to tylko toga, w którą się ubiera* (s. 67). Na tle charakterystyki Henryka ocena Pankracego wypadła dość powierzchownie. Jego postawa została przez autora podręcznika uznana za *raczej poznawczą* (s. 68), *poecie* (tj. Krasińskiemu) *obcą i wrogą* (s. jw). Zdaniem Wojeńskiego, finał dramatu jest przypięczeniem jego wymowy ideowej: Skoro na tym świecie nie ma trzeciej, pozytywnej siły, która mogłaby ocalić ludzkość, zatem logiczne wydaje się oczekiwanie tylko interwencji Boskiej. A zatem Wojeński skłania się do przyznania

zakończeniu dramatu roli „organicznej”, w przeciwieństwie do wcześniejszych ocen niektórych badaczy. Oceniając zaś *formę* utworu autor *Historii literatury...* jest pełen uznania dla zwięzłości i celności języka dialogów, plastyki scen, dramatycznego napięcia akcji. Zalicza utwór do arcydzieł dramatu europejskiego, zarówno ze względu na wzorcowe opracowanie problemu antynomii sztuki i życia (tak istotnego dla epoki romantyzmu), *bogatej treści socjologiczno-filozoficznej* (s. 68), jak i doskonałości formalnej. Odnosząc się zaś do, nielicznych wprawdzie, wtęgotów oceniających poglądy Zygmunta – już w duchu zbliżającej się nieuchronnie epoki politycznej indoktrynacji – można by zacytować taką np. wypowiedź: *[Kraasiński] po rewolucji w przeciwieństwie do demokratów, Mickiewicza czy Słowackiego, nie spodziewał się niczego dobrego. [...] Chociaż czuł litość dla nędzy, idea wyzwolenia klas wyzyskiwanych i idea sprawiedliwości społecznej, realizowana na drodze wali klas, była mu obca i wroga* (s. 67).

Wkładem Wojeńskiego do zaprezentowania młodzieży *Irydiona*, lekturowego ongiś tekstu, jest przywołanie, już na początku analizy, dwóch przeciwstawnych wersji genezy dramatu. Według studium Kallenbacha kluczowy dla utworu motyw zemsty miał przechodzić różne fazy w ciągu paroletniej pracy nad tekstem. Pod wpływem nienawiści do aparatu carskiej władzy, poznanej z autopsji podczas pobytu w Petersburgu, miał Kraasiński w pierwotnej wersji utworu gloryfikować zemstę i zasadę „cel uświęca środki”, nawiązującą do *Konrada Wallenroda*. W toku dalszej pracy, jak wiadomo odłożonej m.in. na rzecz dopracowania *Nie-Boskiej*, miało nastąpić zelżenie zaciekłości zemsty i ewolucyjne opowiedzenie się za odstąpieniem od metody

walki lisiej na rzecz pracy wieków. Nienawiść zatem stopniowo ustępowała miłości. Wojeński odnotowuje, że inaczej genezę dramatu przedstawiał Tadeusz Sinko, autor wstępu do BN-owskiej edycji *Irydiona*, lansujący tezę o przyświecającej poecie idei potępienia przemocy i zemsty – od początku pracy nad utworem. Kolejnym, istotnym dla analizy utworu, stwierdzeniem Wojeńskiego jest zasygnalizowanie paraleli pomiędzy upadającym Rzymem, a nieuchronnie chyłącym się do upadku państwem carów, jakkolwiek symptomy tego rozkładu były wówczas widoczne chyba tylko dla wizjonerów typu Krasieńskiego²⁷⁹. W każdym razie Krasieński, z właściwą sobie przenikliwością, wywiedziona także z dogłębnych studiów historycznych i filozoficznych²⁸⁰, miał absolutną pewność rozpadu imperium rosyjskiego *per analogiam* do upadków wszelkich imperiów a starożytnego Rzymu – w szczególności. Konstrukcję *Irydiona* uważa Wojeński za mniej doskonałą niż *Nie-Boskiej*. O ile zakończenie pierwszego dramatu uważa za logicznie wynikające z całości (o czym była już mowa), o tyle *Dokończenie „Irydiona”* uznaje za dopisane, mające uzasadnienie z moralnego punktu widzenia, ale nie wynikające z konstrukcji całości. W dramacie o hrabi Henryku opisowe wstępy miały głębsze uzasadnienie, stanowiły wprowadzenie do scen dramatycznych, pozwalały je lepiej zrozumieć. W *Irydionie* uzasadnienie wprowadzenia w wielowiekowy sen bohatera, i to jeszcze przez

²⁷⁹ Tu należałoby przypomnieć, że Słowacki natychmiast rozszyfrował ideę dramatu, nazywając go rzeczą o upadku Petersburga. Tej informacji nie znajdujemy u Wojeńskiego.

²⁸⁰ Porównując trzech wieszczów Wojeński podkreślał, że autor *Irydiona* otrzymał z całej trójki najrozleglejsze wykształcenie.

szatana dziejów Masynisę, budzi krytyczne uwagi interpretatora, który zresztą powołuje się na samego autora: z listów Krasieńskiego wynika, że miał on większy sentyment do, jak to określał, „pogańskiej części” dramatu, niż do jego opisowego zakończenia.

Analizę *Przedświtu* poprzedza Wojęński dość obszernym wprowadzeniem na temat życia i twórczości wieszczka w okresie po-irydionowym. Tu trzeba podkreślić dość klarowne omówienie stanu osobowości poety w tym okresie, w tym próbę wyjaśnienia źródeł i skutków rozległych zainteresowań filozoficznych Krasieńskiego. Charakterystyczna dla wszystkich romantyków postawa, preferująca zasadę antynomii sztuki i życia, w przypadku Krasieńskiego została wzmocniona, jak to akcentuje autor podręcznika, nienaturalną sytuacją oderwania od problemów kraju i niepogodzenia się z polityką ukochanego ojca. To zrodziło stan szczególnej alienacji, poszukiwanie rozwiązań w oderwanych od codziennej rzeczywistości kwestiach filozoficznych. Ten romantyk, ale też w jakimś stopniu racjonalista, swe oderwane od codzienności marzenia musiał wesprzeć spójnym systemem filozoficznym. Znalazł go w dialektyce Hegla, ale heglowski prymat bezosobowego ducha nie mógł Zygmunтови, prawowitemu katolikowi, do końca odpowiadać. Toteż przylgnął do teorii swego przyjaciela, Augusta Cieszkowskiego, którą, jak to wynika z listów przyjaciół, w jakimś stopniu współtworzył. Idąc tą drogą, Zygmunt przyjął więc triadę heglowską, ale w interpretacji Cieszkowskiego, uzasadniającego w swej teorii ideę mesjanistycznego posłannictwa Polski. Wspomniał też Wojęński o perypetiach osobistych Zygmunta z Joanną Bobrową, wymienił tytuły kilku utworów z tego okresu (*Noc letnia, Pokusa, Herburt*),

akcentując wszakże mocniej teksty poprzedzające bezpośrednio *Przedświt* (*Trzy myśli Ligenzy, O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*), będące poszukiwaniem idei filozoficznej, która zmaterializuje się w tym poemacie. Wojeński jest dociekliwym interpretatorem filozoficznych rozważań Krasieńskiego. Przejrzyście np. omawia prozatorski wstęp do *Przedświtu*, wyjaśniając wprowadzony przez poetę – za Cieszkowskim – trójdzielny obraz dziejów: epok – Ojca, Syna i nadchodzącej ery Ducha Świętego. Podkreśla znaczenie wprowadzonej przez poetę analogii pomiędzy czasami Cezara a współczesnością, która – po misji Napoleona, po charakterystycznym dla przełomów okresie relatywizmu i upadku moralnego – odrodzi się – i to zarówno w wymiarze społecznym, jak indywidualnym. Trzecia epoka pozbędzie się niesprawiedliwości epok poprzednich, będzie erą harmonii, pod jednym wszakże warunkiem: jeśli uciemiężone narody zmartwychwstaną i będą stanowić o sobie, jeśli wyzbędą się obcego panowania. Akt najwyższej krzywdy dziejowej, świętokradzki rozbiór Polski, musi być więc anulowany. Polska zaś – poprzez niewolę, a też bohaterską przeszłość – ma niezbywalne prawo odegrać rolę Mesjasza narodów: dać przykład zmartwychwstania, nadając zarazem sprawom politycznym wymiar sprawiedliwości i miłości wzajemnej, zgodnie z zasadami Ewangelii. Interpretując w tym duchu wstęp do poematu, znacznie krócej omawia Wojeński sam tekst poetycki. Przywołuje tylko główne idee tego *pełnego radości hymnu o Polsce* (s. 75), podkreślając rolę Delfiny Potockiej, ustylizowanej na Beatrycze, zaznaczając zarazem, że *Przedświt*, niezależnie od wyrażonej tam znanej deklaracji: *Zginięcie me pieśni – wstańcie czyny moje* – pozostaje przykładem najzupełniejszej,

oderwanej od rzeczywistości, fikcji literackiej. Nawiązaniem zaś nieodzownym do tej rzeczywistości będą *Psalmy*, którym poświęca Wojeński ostatni rozdział analizy twórczości trzeciego wieszca. Kreśli okoliczności wydania obu edycji tych utworów (*Psalmy: Wiary, Nadziei, Miłości* – 1845; te same oraz *Żalu i Dobrej Woli* – 1848), wspomina o inspiracji literackiej (*Prawdach żywotnych...* Henryka Kamieńskiego), replice Słowackiego, stając wyraźnie po stronie autora *Kordiana*. Idąc tym samym tokiem ocen – już politycznych – pisze Wojeński: *W „Psalmie Żalu” niesłusznie uważa Krasiński rzeź galicyjską za potwierdzenie poglądów wyrażonych w „Psalmie Miłości”, niesłusznie też widzi w tej rzezi skutek działalności Tow. Demokratycznego* (s. 77). Polemizuje też z poglądem *niektórych historyków literatury* jakoby „*Psalm Dobrej Woli*” *nadawał mesjanizmowi Krasińskiego charakter czynny* (s. 77). Nie przyjmuje też do wiadomości postulatów tegoż psalmu, jako zachęty do odrodzenia moralnego jednostek i narodu; uważa – już zupełnie na wyrost, że raczej *dobra wola znajdzie wyraz w negatywnym stosunku do ruchu demokratycznego* (s. jw). Ostatnie lata twórczości i działalności politycznej Krasińskiego – upływają zdaniem Wojeńskiego – pod znakiem skrajnego pesymizmu. Wyrazem tegoż są – wymienione z tytułów – takie utwory, jak *Resurrecturis, Dzień dzisiejszy, Ostatni, Niedokończony poemat*. Ten ostatni utwór ma być wyrazem *surowej, bezwzględnej krytyki rzeczywistości* (s. 78).

Walorem wykładu Wojeńskiego jest jego przystępność i widoczna predylekcja do rozpatrywania filozoficznego kontekstu twórczości Krasińskiego. Brakiem zasadniczym – nader uboga dokumentacja tekstowa. Nieliczne cytaty z utwo-

rów literackich pomieszczone zostały głównie w przypisach. Nie ma też w podręczniku Wojeńskiego propozycji jakichkolwiek ćwiczeń czy zadań do lektury. Wirtualny czytelnik – uczeń skazany jest wyłącznie na bierny odbiór.

Z tego, jeszcze przedpeerelowskiego, okresu powojennych nawiązań do dorobku II Rzeczypospolitej pochodzi jedyna godna przypomnienia propozycja opracowania *Nie-Boskiej komedii* w szkole. Jest to zespół zadań przygotowanych przez **Mieczysławę Miterę Dobrowolską**, doktorantkę prof. Chrzanowskiego, udostępniony nauczycielom²⁸¹. Całość podzielona została na trzy kompleksy poleceń i może być – do dziś aktualnym – przykładem przemyślanej analizy w oparciu o znajomość epoki, biografii poety, a przede wszystkim – całego tekstu dramatu. Pierwszy zespół pytań dotyczy kontekstu biograficznego. Drugi – najobszerniejszy – to już, ujęty w formę 20 poleceń, szczegółowy rozbiór, zawierający zagadnienia odnoszące się do idei, kreacji postaci i środowisk, kompozycji, wreszcie stylu i kwalifikacji genologicznej utworu. Wieńczący całość – kompleks trzeci – to siedem tematów obligujących do sporządzenia pisemnej notatki oraz rozwinięcia jednego z nich w formie wypracowania²⁸².

Zanosilo się jednak już wówczas na zasadniczą rewizję w badaniach literaturoznawczych i, rzecz jasna, w dydaktyce, tak uniwersyteckiej, jak i szkolnej. W maju 1950 roku obradował

²⁸¹ „Poradnik dla Nauczycieli” 1947/48 nr 9-10, s. 72-73.

²⁸² Oto trzy spośród proponowanych przez autorkę tematów podsumowujących: „*Nie-Boska komedia*” jako wyraz postawy duchowej i światopoglądu Krasieńskiego; „*Nie-Boska komedia*” jako dramat romantyczny; *Pogląd Krasieńskiego na sprawę narodową*.

pierwszy po wojnie Zjazd Polonistów. Miał on dokonać [...] rewizji krytycznej, w większości z marksistowskich pozycji, polskiego stanu badań w zakresie historii literatury, teorii literatury, metodyki nauczania literatury i popularyzacji czytelnictwa oraz stanu organizacyjnego polonistyki²⁸³. Czy dokonał? Bez wątplenia zaraz potem pojawiły się prace badawcze posługujące się tą zapowiadzaną, „nowoczesną” metodą. Patronował im osławiony *Spór o Mickiewicza* Stefana Żółkiewskiego, dzieło okazałe, wydane, w rzucającej się w oczy... czerwonej okładce²⁸⁴.

W jednym z wystąpień zjazdowych jednoznacznie został sformułowany podział na romantyzm „postępowy” i „wsteczny”²⁸⁵. Te epitety będą pokutować przez długie lata. To właśnie wówczas pojawia się specyficzny język wypowiedzi, nazwany później *nowomową*²⁸⁶.

²⁸³ S. Żółkiewski, *Bilans przedkongresowy*, „Nowa Kultura” 1951, nr 25, s. 1.

²⁸⁴ Więcej na temat tej publikacji piszę w mojej pracy: *Modele biografii Mickiewicza*, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Jelenia Góra 1998, s. 17-18.

²⁸⁵ W zjazdowym wystąpieniu Zdzisława Libery, przedrukowanym na łamach „Polonistyki”, ów podział zabrzmiał następująco: *Mówimy dzisiaj o dwóch nurtach w romantyzmie, o postępowym i wstecznym, a w świetle takiego ujęcia jasnym się wydaje, że nawiązywać będziemy do nurtu postępowego, wyrażającego się w postawie bohatera walczącego, w skłonności do realizmu, w nawiązywaniu do pierwiastków ludowych. Przeciwstawimy się natomiast mistycyzmowi, egotyzmowi, ucieczce od życia – słowem tym wszystkim momentom, które nie zawierają cech kształtujących człowieka socjalizmu.* (Z. Libera, *Znaczenie wychowawcze nauczania literatury w dobie budowania podstaw socjalizmu*, „Polonistyka” 1950, nr3-4, s. 82).

²⁸⁶ *Nowomowa – pisze Jadwiga Puzynina – typ wypowiedzi charakterystycznych dla systemów (para) totalitarnych – ma pewne cechy swoiste, takie jak monopol wypowiedzi publicznej, bardzo silnie zaznaczające się cechy rytualności, aksjologizacji wypowiedzi i nierzetelności.* J. Puzynina, *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, pod red. J. Puzyniny, Warszawa 1993, s. 22-23.

Dodajmy, że *rytuał, zeszywnienie, ubóstwo form przekazu*²⁸⁷ szły w parze z wulgarną socjologizacją, zgodnie z tzw. teorią o bazie i nadbudowie. Baza to fundament społeczno-gospodarczy, zaś za nadbudowę uważano wszelkie przejawy życia kulturalnego, w tym także – literackiego; był to szerszy refleks marksistowskiego hasła „byt określa świadomość”.

Podręczniki okresu PRL

Podręcznik Kazimierza Wyki

Pierwszym – i dodajmy – najsmutniejszym przykładem zastosowania tej metody dla celów dydaktycznych jest podręcznik Kazimierza Wyki²⁸⁸. Zanim jednak spojrzymy na pozycję Krasińskiego w tym podręczniku, przytoczmy zapis z ówczesnego programu nauczania, który, jak wiadomo, był jedyną i niepodważalną wytyczną dla autora podręcznika, a także dla nauczycieli. Czytamy tam na temat Krasińskiego: *Z. Krasiński jako rzecznik szlachetczyzny i wstecznictwa społecznego – „Nie-Boska komedia” (fragmenty ilustrujące postawę społeczną autora)*²⁸⁹. Zwróćmy od razu uwagę, że program całkowicie eliminował metafizyczne przesłanie dramatu; utwór Krasińskiego miał być użyty w dydaktyce jedynie dla skrytykowania „wstecznictwa” jego autora. Tym tropem poszedł też autor

²⁸⁷ Ibidem.

²⁸⁸ K. Wyka, *Historia literatury polskiej dla klasy X, cz. I. Romantyzm*, Warszawa 1952. Z tej edycji cytaty z podaniem numerów stron.

²⁸⁹ *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Język polski*, Warszawa 1950, s. 84.

podręcznika, eksponując – już na początku omawiania twórczości poety – jego fatalne pochodzenie: *Ojciec poety, Wincenty Kraśiński [...] należał do najbardziej reakcyjnej i sprzedajnej części arystokracji. Wyśługiwał się wielkiemu księciu Konstantemu, a podczas powstania listopadowego zbiegł z kraju do Petersburga i powrócił dopiero z wojskami Paskiewicza* (s. 314). A więc ojciec Zygmunta został od razu potępiony w czambuł jako zdrajca ojczyzny²⁹⁰. Wiadomo, że sprawa nie jest taka prosta, bo przecież generałowie i oficerowie napoleońscy masowo przechodzili na służbę cara, także w nadziei na odbudowanie Polski u jego boku, dając się zwodzić autonomią Królestwa Polskiego. Środowisku rodzinnemu, w którym Zygmunt Kraśiński wyrastał, przypisywał Wyka zasadniczy wpływ na idee późniejszego poety. Miała nimi głównie kierować obawa przed ruchami społecznymi i wolnościowymi. Nie trzeba dodawać, jak wielkim spłyceniem była taka interpretacja.

A oto już przytoczenia z analiz Wyki w jego podręczniku, odnoszące się do arcydramatu Kraśińskiego. Zauważmy, że w tej ocenie – kryterium wartości utworu stanowi jego stosunek do

²⁹⁰ Znacznie ostrożniej i, bez wątplenia, z większym naukowym obiektywizmem napisał o tym inny badacz, prawda, że już w latach siedemdziesiątych: *W r. 1814 Wincenty Kraśiński, mianowany przed abdykacją Napoleona dowódcą wojsk polskich, oddał się pod rozkazy cara Aleksandra I, prowadząc następnie ostatki świątnej armii z Francji do Polski. Był Kraśiński tylko zręcznym politykiem, gdy po upadku jednego cesarza zyskał natychmiast łaski u jego zwycięzcy? Czy przeciwnie, był mądrym patriotą, który wywiódł z katastrofy weteranów? Syn wierzył, że tylko to drugie było prawdą o ojcu. Dodajmy, że nadzieje na wskrzeszenie Polski pod berłem Aleksandra były wówczas powszechne, tak samo, jak zmiana orientacji pronapoleońskiej na proaleksandrowską.* (Z. Kraśiński, *Nie-Boska komedia*. Opracował, posłowie i aneksem opatrzył S. Treugutt, Warszawa 1977, *Postłowie*, s. 119).

„metody realizmu”, propagowanej, jak zaznaczyliśmy, na Zjeździe Polonistów: *Dramat Krasińskiego jest dziełem realizmu, póki opiera się na przeświadczeniu poety, że rewolucja społeczna w Polsce i Europie stanowi zjawisko nieuniknione* (s. 320). Ale rozwiązanie konfliktu było już niedobre, bo nierealistyczne. Miało ono zły wpływ na ideę całości: *Oslabiło ją* (tj. wymowę realistyczną dramatu – H. G.) *przez zakończenie, które ma dowieść, że rewolucja [...] jest bezcelowa i niepotrzebna. Oslabia Krasiński również tę wymowę przez to, że rewolucyjnemu ludowi przypisuje niskie i godne potępienia pobudki działania* (s. 320-321).

Jednakże – jak pisze współczesny krytyk – ostateczna ocena dramatu przeprowadzona przez Kazimierza Wykę była pozytywna, ponieważ w ogólnej wymowie „*Nie-Boskiej komedii*” *przeważają elementy, które pochodzą z realistycznego spojrzenia poety na ruchy społeczne [...]*²⁹¹. Argumentacja Wyki wynika, śmiem podejrzewać, z dwuznacznej sytuacji, w jakiej znajdowali się ówczesni badacze, którym było bardzo trudno odchodzić w interpretacjach od „jedynie słusznego kierunku”, wytyczonego przez ówczesne władze. Starali się jednak zarazem ocalić przynajmniej perły kanonu literackiego, w tej liczbie także *Nie-Boską komedię*. Trzeba jednak do końca przedstawić próby manipulacyjne, by to arcydzieło do nowej sytuacji – Polski budującej podstawy socjalizmu²⁹² – przystosować. O ile w czasach

²⁹¹ J. Smulski, *Miejsce Krasińskiego w marksistowskiej refleksji historycznoliterackiej i dydaktyce szkolnej doby stalinizmu*. W: *Wydalony z Parnasu*. Księga poświęcona pamięci Zygmunta Krasińskiego. Pod red. J. Świdzińskiego, s. 24.

²⁹² Przypomnijmy, że są to czasy tzw. Planu Sześcioletniego (1950-1955), który oficjalnie nazywano planem „budowy podstaw socjalizmu w Polsce”.

minionych (np. w Galicji autonomicznej), próbowano utworom niedokończonym dopisywać zakończenia (tak np. postępowano z *Horsztyńskim Słowackiego*²⁹³), to Wyka proponuje rozmawiać o... skróceniu analizowanego utworu. Pisze: *Wyobraźmy sobie przez chwilę „Nie-Boską komedię” bez wizji końcowej, z Pankracym jako wodzem zwycięskiego ludu. [...] Takie zakończenie stwierdzałoby, że walka Męża była daremna, a zwycięstwo ludu jest historycznie uzasadnione i nieuniknione* (s. 319).

A więc badacz wytknął znowu wsteczniactwo autorowi, który – niepotrzebnie! – stworzył wizję Chrystusa Zwycięzcy. Sugerował, że finał dramatu został wprowadzony – na zasadzie korekty – w ostatniej chwili – i to – z widoczną szkodą dla wymowy całości. Mariusz Zawodniak, w interesującym artykule o *Wydalonym z Parnasu*²⁹⁴ przypomina o dyskusjach prowadzonych ówczesnie w IBL-u, których przedmiotem były próby wybrnięcia z tego ideowego kłopotu, jaki zgotował Polsce budującej socjalizm hrabia Krasieński²⁹⁵ niefortunnym zakończeniem dramatu...

Poprzedni, trzyletni plan nazywano planem „odbudowy”. Od roku 1955 miały już następować plany pięcioletnie, *per analogiam* do radzieckich „piatiletok”.

²⁹³ Zob.: H. Gradkowski, *Szkolna recepcja Słowackiego* ..., s. 118.

²⁹⁴ M. Zawodniak, *Wydalony z Parnasu. Kartka z dziejów recepcji Zygmunta Krasieńskiego*. W: *Wydalony z Parnasu*. Księga poświęcona pamięci..., s. 27-32.

²⁹⁵ M. Zawodniak przytacza wypowiedź Jana Kotta (przedrukowaną z jego *Przyczynku do biografii. Zawał serca*, Kraków 1995, s. 210), dotyczącą planowanej edycji *Nie-Boskiej: Na którymś z zebrań IBL-u, gdy mowa była o trudnościach z wydaniem „Nie-Boskiej”, a zwłaszcza z jej końcem, zaproponowałem, żeby po „Galilae vicisti!” dodać po prostu znak zapytania: „Galilae vicisti?”*. *Po tym moim przemówieniu wpieryw była chwila grozy, a potem niepowstrzymany wybuch śmiechu* (jw.).

Wracając zaś do podręcznika Kazimierza Wyki i miejsca, jakie w nim przeznaczono Zygmuntowi Krasińskiemu, warto przytoczyć opinię Beaty Gromadzkiej: *Na tle demokratycznych poglądów innych twórców Krasiński przedstawiony jest jako pisarz konserwatywny [...]. Jego wizjonerski dramat „Nie-Boska komedia” przedstawiony został jako utwór o walce klas i potraktowany jako dzieło pełne artystycznych niekonsekwencji. To cena, jaką Krasiński zapłacił za pozostanie w szkolnej wiedzy o literaturze*²⁹⁶. Bo – dodajmy – sam Krasiński został w podręczniku Wyki, nie wiadomo dlaczego, umieszczony w rozdziale *Literatura w kraju w latach 1831-1863* wśród poetów i krytyków krajowych niższego lotu. Jego antytezą był – afirmatywnie eksponowany przez autora podręcznika – „czerwony kasztelaniec” Edward Dembowski. Ten potrafił oderwać się od swojej warstwy i otrzymał pełną aprobatę jako czołowy rewolucyjny demokrat, krytyk kapitalizmu, prawie komunista...²⁹⁷. Ideologia Krasińskiego była biegunowo odmienna; nie mógł więc zasłużyć na przychylność badacza, który z całej twórczości poety wydzielił jednak *Nie-Boską komedię*, jako jedyne dzieło mające trwałą wartość, a to dzięki wyeksponowaniu problemu walki klas, choć tak niedojrzale zinterpretowanemu... Cytowana już współczesna badaczka twierdzi nawet, że takie przychylnie spojrzenie na

²⁹⁶ B. Gromadzka, *Wielki nieobecny? Miejsce Zygmunta Krasińskiego w szkole. W: Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci...*, s. 42.

²⁹⁷ Oto wypowiedź Wyki na temat „czerwonego kasztelanica”: *Rewolucyjny demokratyzm Dembowskiego tworzy na tle ideologii krajowych przykład systemu najbardziej konsekwentnego, bo najbardziej dalekosiężnego w przewidywaniach społecznych, które przez krytykę kapitalizmu doprowadziły Dembowskiego na próg komunizmu* (omawiany podręcznik, s. 311).

arcyndramat Krasińskiego jest przejawem niekonsekwencji Wyki jako ówczesnego interpretatora dzieł Krasińskiego²⁹⁸.

Do podręcznika Wyki Zofia Bogusławska przygotowała antologię tekstów pisarzy epoki romantyzmu²⁹⁹. Z utworów Krasińskiego znalazły się tam fragmenty *Psalmów przyszłości* oraz dwa wiersze: *Jeśli mi kiedy...* oraz *Bóg mi odmówił...* Potraktowano go więc jako poetę trzeciorzędnego, jeśli zauważymy, że Słowacki jest tam reprezentowany 23 utworami, a np. Lenartowicz – sześcioma.

Na koniec należałoby, co szczególnie ważne, spróbować odtworzyć czytelnicy odbiór ucznia, ówczesnego czytelnika podręcznika Wyki, komentowanego przez nauczyciela szkoły średniej. Brak badań³⁰⁰ zachęca do umieszczenia – w przypisie – indywidualnego świadectwa.

²⁹⁸ B. Gromadzka, op. cit., s. 41.

²⁹⁹ Z. Bogusławska, *Wypisy z literatury okresu romantyzmu dla klasy X*, Warszawa 1952 i wyd. nast.

³⁰⁰ Zainteresowanie pozycją odbiorcy – czytelnika pojawią się później. W rozważaniach teoretycznych wiążą się one z nazwiskami – Janusza Sławińskiego, Michała Głowińskiego, a – w dydaktyce literatury – Bożeny Chrzęstowskiej, Zenona Urygi, Mieczysława Inglota, Jana Polakowskiego, Mieczysława Łojka, Barbary Krydy i in. Oto więc – co podaje się tu nie bez obawy o zarzut subiektywizmu – wspomnienie piszącego te słowa: Młody nauczyciel, świeży absolwent polonistyki łódzkiej (wykształcony w kręgu oddziaływań prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego...), zdołał jednak nas ustrzec od gwałtownej indoktrynacji. Z rzadka korzystaliśmy z podręcznika Wyki, więcej z wykładów profesora S., wzorowanych, jak to dzisiaj widać, na Wojeńskim i, ocalałym pewnie po wojnie, podręczniku Kleinera. Nacisk położył na pracę pozalekcyjną, a zwłaszcza na teatr szkolny. Hymnem Koła Polonistycznego była Mickiewiczowa *Pieśń Filaretów*, a wystawialiśmy, m.in. II część *Dziadów*, *Godnego litości* Fredry, przygotowywali zbiorowe recytacje. Pamiętam, że po takiej deklamacji *Pieśni o Białym Domu* Tuwima na „szerokim forum” (w Miejskim Domu Kultury), z udziałem tzw. władz na widowni, profesor S. przybiegł za kulisy mocno

Podręcznik St. Jerschiny, Z. Libery, E. Sawrymowicza

Interesujące są losy podręcznika romantyzmu przygotowanego przez Stanisława Jerschinę, Zdzisława Liberę i Eugeniusza Sawrymowicza. Ukazał się on w roku odwilżowym – 1956 – w wersji próbnej, nieobligatoryjnej i doczekał nawet wielu wznowień³⁰¹. Podręcznik Wyki był jednakże nadal w powszechnym użyciu i dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych doprowadzono do jego wycofania. Wówczas, a konkretnie od roku 1968, uzupełniony podręcznik wyżej wymienionych trzech autorów całkowicie zastąpił książkę Wyki w szkolnym nauczaniu literatury³⁰². Oczywiście – analiza twórczości Krasińskiego

podeksycytowany. Dopiero na najbliższym zebraniu Koła okazało się, co było tego przyczyną. Poprosił nas, byśmy w zakończeniu wiersza opuścili „Boga” i recytowali – *Zobaczmy, jak się zdarzy...* Widać otrzymał stosowną wskazówkę. I do przełomu październikowego 1956, kiedy to – na krótko – religia powróciła do szkół, eliminowanie akcentów religijnych było normą, z którą jednak pozwalała walczyć wielka literatura romantyczna, także na spektaklach teatru szkolnego.

³⁰¹ St. Jerschina, Z. Libera E. Sawrymowicz, *Historia literatury polskiej okresu romantyzmu dla kl. X*, Warszawa 1956. W roku 1964 ukazało się już dziesiąte wydanie tego podręcznika, co świadczy o zapotrzebowaniu na „odwilżowe” opracowanie epoki wieszczów. Choć w szkołach średnich używano jeszcze książki Wyki, to nowy podręcznik znalazł i tam znaczne zainteresowanie. Używano go w tworzonych właśnie studiach nauczycielskich, a także liceach pedagogicznych i liceach wychowawczyń przedszkoli. Cytaty z tego podręcznika (wyd. 10, r. 1964) zostaną zaznaczone w nawiasach znakiem „O”, z podaniem numeru strony. Dodajmy, że w dekadzie 1959-1969 pojawiły się trzykrotnie na łamach „Polonistyki” propozycje opracowania utworów Krasińskiego; odnotowujemy je dla porządku: P. Bagiński, *Próba interpretacji „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego w klasie X* (R. 12:1959, nr 3, s. 16-23), M. Knothe, „Irydion” Zygmunta Krasińskiego w klasie X (jw., s. 10-15), Taż, „Nie-Boska komedia” Zygmunta Krasińskiego w pracy szkolnej (R. 22: 1969, nr 5, s. 16-21).

³⁰² Podręcznik ten był stosowany w nauczaniu szkolnym przez kolejną dekadę.

została przedstawiona w duchu wciąż obowiązujących zasad marksistowskich, niemniej jednak mamy tu już do czynienia z pewnym zelżeniem nacisku indoktrynacyjnego. Krasińskiemu poświęcono oddzielny rozdział, liczący 9 stron. Dla porównania – monograficzne ujęcie Mickiewicza zajęło 87 stron, Słowackiego – 58, Norwida – 14. Autorem rozdziału o Krasińskim jest Eugeniusz Sawrymowicz. Oto początek tego rozdziału: *Zygmunt Krasiński, urodzony w roku 1812, pochodził z jednego z najstarszych rodów magnackich w Polsce. Ojciec jego, Wincenty Krasiński, [...] reprezentował nie tylko arystokratyczne wstecznictwo, ale i skrajnie służalczy stosunek do carskich rządów w Polsce. Jego to salon przedstawił Mickiewicz w III części „Dziadów”* (s. 194). Zauważmy, że w polu negatywnego naświetlenia znalazły się nie tylko takie pojęcia, jak *arystokratyczne wstecznictwo*, ale też *ród magnacki*. „Złe pochodzenie” legło u podstaw oceny sylwetki twórczej Zygmunta. Zgodnie bowiem z teorią o walce klas – jako sile napędowej rozwoju społecznego – eksponowano dwa określenia o przeciwstawnym znaczeniu. Postawa wobec przemian społecznych mogła być albo „postępowa” albo „wsteczna”. Pierwsze pojęcie oznaczało działalność, w tym także twórczość artystyczną, która – choćby pośrednio – przybliżała nadejście epoki socjalizmu. Stanowiska

W dalszym wywodzie posługiwał się będąc jednym z ostatnich wydań tego podręcznika już zaopatrzone w wypisy (całość – opracowanie i antologia – w jednym woluminie): St. Jerschina, Z. Libera, E. Sawrymowicz, *Literatura polska okresu romantyzmu. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego oraz techników i liceów zawodowych*, Warszawa 1979, wyd. jedenaste. Wypisy opracowali: Z. Libera i E. Sawrymowicz. Z tej edycji przytaczam cytaty – w tekście głównym oraz w przypisach – z podaniem w nawiasach numerów stron.

odmienne, negujące wartość rewolucji jako motoru rozwoju ludzkości, kwalifikowano jako zasługujące na totalną krytykę; były to właśnie postawy „wsteczne”. Rzecz jasna monopol na wsteczniactwo miała arystokracja, stąd sformułowanie: *arystokratyczne wsteczniactwo*. Arystokrata z definicji nie mógł być postępowy, chyba że zdecydowanie się odcinał od swych korzeni; tu często eksponowany (np. – jak to zaznaczyliśmy, w podręczniku Kazimierza Wyki) przykład Edwarda Dembowskiego – „czerwonego kasztelanica” – uważać można za wzorcowy.

Sawrymowicz, wykorzystując we wstępnej ocenie środowiska Zygmunta informację o salonie Krasińskich jako prototypie *Salonu warszawskiego z Dziadów* części III, podpierał się niejako autorytetem Mickiewicza dla potępienia generała. Oczywiście opinia o skrajnie służalczym stosunku Wincentego Krasińskiego do carskich rządów w Polsce odpowiada prawdzie; szkoda, że autor nie opatrzył tego stwierdzenia egzemplifikacją. Negatywny stosunek autora podręcznika do ojca – arystokraty przenosi się, choć nie bezpośrednio, na syna – poetę. Można się zgodzić z poglądem Sawrymowicza, iż postawa ojca nie sprzyjała zbliżeniu się Zygmunta do patriotycznych kół spiskowych, ale z dezaprobatą musimy odnotować, że w relacji o młodości poety, nie ma mowy o poczuciu patriotyzmu, wpajanym dorastającemu dziecku, a potem młodzieńcowi w środowisku domowym, w duchu ideałów rycerskich, eksponujących wzorce historyczne. Stąd i jednozdaniowa informacja o młodzieńczych powieściach historycznych (*Grób rodziny Reichstalów, Władysław Herman i dwór jego*), jako reprezentujących typ powieści walterskowskiej, brzmi sucho jak komunikat wyrwany z kontekstu.

Konsekwencją tak uproszczonego obrazu kształtowania się świadomości młodego Zygmunta jest dalsza prezentacja jego zachowań. Nie znajdujemy żadnego komentarza na temat usiłowań poety podjętych dla wzięcia udziału w powstaniu listopadowym. Sprawa została spłycona do stwierdzenia o zakazie wydanym w tej sprawie przez ojca. Nie omieszczał natomiast wspomnieć Sawrymowicz o wpływie obserwacji buntu tkaczy lyońskich na koncepcję *Nie-Boskiej komedii*; tego kontekstu w podręczniku szkolnym pisanym na tym etapie naszych dziejów nie można było pominąć; każdy przejaw walki klasy robotniczej, choćby jeszcze nie opartej na koncepcji „socjalizmu naukowego” należało bezwzględnie odnotować³⁰³. Niechętny stosunek do tego poety arystokraty zaznacza się w kolejnych ocenach. Np. z jednoznaczną krytyką interpretatora spotkał się tryb życia Krasieńskiego, jego wyjazdy zagraniczne. Nie ma tu mowy o potrzebie leczenia się z przewlekłych chorób, jest tylko potępienie turysty i pensjonariusza modnych kurortów³⁰⁴. Nie trzeba chyba dodawać, że po lekturze omówionych tu komentarzy może powstać w świadomości odbiorcy (ucznia) obraz Krasieńskiego jako kosmopolity wyzuteego z uczuć patriotycznych, obraz zdecydowanie fałszywy.

Kolejny fragment podręcznika zawiera omówienie *Nie-Boskiej komedii*. Sawrymowicz wskazuje na zmianę koncepcji w trakcie kształtowania struktury dramatu, pod-

³⁰³ Przypomnijmy, że za początek „nauki marksistowskiej” uważano opublikowanie broszury K. Marksa i F. Engelsa *Manifest komunistyczny* (1848).

³⁰⁴ *Mimo że nic nie przeszkadzało Krasieńskiemu osiedlić się po powstaniu w kraju, przebywał on do końca życia przeważnie za granicą, nie jako emigrant, ale jako turysta lub gość modnych uzdrowisk – czytamy w omawianym podręczniku (s. 195).*

kreślając, że pierwsze zamiary autora ograniczały się do przedstawienia tylko dramatu wybitnej jednostki skłóconej ze światem. Ale już w części drugiej następuje zasygnalizowanie problematyki szerszej, społecznej, która zdecydowanie będzie dominować w ostatnich dwóch częściach dramatu. Analiza „dramatu rodzinnego” jest standardowa, jednoznaczna. W podręczniku szkolnym takie stanowisko ma pewne zalety (ułatwia percepcję uczniom mniej dociekliwym), ale też niesie ze sobą niebezpieczeństwo powierzchownego odbioru. Dychotomiczny podział na poezję dobrą, tj. podejmującą *palące zagadnienia życia współczesnego* (s. 195) oraz na ten nurt, który *głosił hasła ucieczki od rzeczywistości* (jw.) jest zanadto uproszczony – i to zarówno w interpretacji bohatera utworu, jak i postawy samego autora *Nie-Boskiej*. Natomiast zrećnie została przeprowadzona analiza kompozycji dramatu. Tu Sawrymowicz podkreślił zastosowanie w sposób typowy dla dramatu romantycznego środków realistycznych i fantastycznych, podając przykłady odpowiednich scen. Za założenie kompozycyjne uznał trzykrotną przestrogę daną Mężowi przez Anioła Stróża i trzykrotne jej zlekceważenie, co doprowadziło hrabiego Henryka do zguby. Wskazał też stosowne miejsca w tekście, które są świadectwem skutków takiego postępowania bohatera. Natomiast interpretacja obrazu rewolucji, zawartego w częściach III. i IV. dramatu jest przeprowadzona zgodnie z ówczesnym etapem indoktrynacji: Badacz chwali Krasieńskiego za potępienie obozu arystokracji, natomiast wyraża się krytycznie o prezentacji obozu rewolucjonistów³⁰⁵.

³⁰⁵ Pisze Sawrymowicz: *W zrewolucjonizowanym tłumie robotników, rzemieślników, chłopów, lokai itd. podkreślił [Krasieński] tylko żądze zemsty, żądze rozlewu krwi i zniszczenia starego świata, nie dostrzegł natomiast żadnego śladu idei konstruktywnej, idei tworzenia nowej*

W skreśleniu obrazu stronników Pankracego – i samego przywódcy – Sawrymowicz dostrzega bowiem brak obiektywizmu. Ale w wyjaśnieniu takiego stanowiska obserwujemy – użyjmy tu zwrotu z tamtej epoki – pewien postęp, bo warto porównać stwierdzenia oceniające z połowy lat sześćdziesiątych z tymi z okresu przedsolidarnościowego, konkretnie z roku 1979. Pisał więc Sawrymowicz we wcześniejszej edycji podręcznika na temat stosunku Krasińskiego do rewolucji, wyrażonego w *Nie-Boskiej komedii: Takie ujęcie zagadnienia jest oczywiście niesłuszne jako ocena dążeń rewolucyjnych, które Krasiński poznał podczas pobytu w Szwajcarii i Francji. Jest w tym niewątpliwie zafalszowanie obrazu rewolucji* („O”, s. 276). W edycji zaś późniejszej mamy już istotną zmianę, świadczącą o narastaniu świadomości demokratycznej i potrzebie odejścia od wcześniejszych, jednoznacznych stwierdzeń: *Takie ujęcie zagadnienia nie przekreśla przeświadczenia o historycznej konieczności rewolucji ludowej i nieodwracalności tego procesu historycznego, który ku rewolucji takiej świat prowadzi* (s. 198).

Zestawienie opinii Sawrymowicza i Wyki na temat przeciwnych obozów w *Nie-Boskiej* znajdujemy w pracy Beaty Gromadzkiej: To, co Wyka nazywał realizmem, dla Sawrymowicza było przejawem tendencyjności; pierwszy z tych badaczy dostrzegał w *Nie-Boskiej* apoteozę arystokracji, drugi – jej potępienie³⁰⁶.

rzeczywistości. [...] Jednemu tylko Pankracemu przypisał zrozumienie wielkich celów rewolucji, ale i on stanął bezradnie wobec perspektywy budowania nowej rzeczywistości po zwycięstwie nad obozem hrabiego Henryka i padł martwy przed wizją Chrystusa (s. 197).

³⁰⁶ Beata Gromadzka określiła to następująco: *W ocenie obozu arystokratów i obozu rewolucji dokonał autor charakterystycznych przesunięć w stosunku*

Odnosząc się do wartości artystycznych dramatu Sawrymowicz eksponował zalety stylu i języka (kondensacja wypowiedzi w dialogach, lakoniczność i precyzja zwrotów), umiejętność charakteryzowania postaci (zwłaszcza charakterystyki bezpośredniej) i środowisk, budowanie napięcia dramatycznego przy użyciu niezwykle skondensowanego języka.

Podsumowanie *Nie-Boskiej* wypadło w opracowaniu Sawrymowicza pozytywnie. Została zaliczona do najwyższych arcydzieł dramaturgii romantycznej, właśnie dzięki wartościom artystycznym. A i jej wydźwięk ideowy został doceniony, ponieważ ukazała *problem rewolucji w świetle nieuchronności i nieodwracalności procesów historycznych* (s. 199), mimo zdecydowanego potępienia tej formy zmiany ustroju społecznego. Tu dodajmy, że z cytowanego wydania została wycięta charakterystyczna formułka o *tendencjach wstecznych* („O”, s. 277) dramatu.

W całości natomiast została przedrukowana z edycji wcześniejszych analiza *Irydiona*. Sawrymowicz nakreślił – w sposób skondensowany – zarys akcji utworu, wyeksponował jego ideę, nie omieszkał z zadowoleniem podkreślić uwzględnienia przez poetę roli rewolucyjnej niewolników i warstwy rzymskiego

*do tego, co proponował Kazimierz Wyka. Sawrymowicz nie ukrywa swego krytycznego nastawienia do wizerunku rewolucjonistów, jaki przedstawił Krasiński na kartach dramatu, a sposób ich prezentacji określił mianem „tendencyjności”. [...] Te same fragmenty utworu Krasińskiego autor poprzedniego podręcznika nazwał „realistycznymi”. Sawrymowicz, odmiennie niż Wyka, uznał, iż ukazane w utworze obrazy obozu arystokracji są przejawem potępienia przez poetę własnej klasy społecznej. Natomiast Wyka [...] dostrzegł w tych obrazach niczym nieuzasadnioną apoteozę arystokracji (B. Gromadzka, *Wielki nieobecny?*..., s. 44).*

plebsu w przygotowywanym powstaniu. Jednakże wymowa ideowa dramatu została oceniona negatywnie, także w aspekcie jej politycznej szkodliwości, jako potępienia walki narodowo-wyzwoleńczej³⁰⁷. Ta opinia została jednakże złagodzona przez wyrazy uznania dla realistycznego – jak to wówczas chętnie podkreślano – obrazu epoki rozkładu państwa rzymskiego: *Krasiński w genialny sposób ukazał tu wewnętrzne przyczyny upadku imperium, akcentując bardzo mocno społeczne czynniki rozsadzające od wewnątrz państwo cesarów* (s. 200). Ekspozowanie tych *społecznych czynników* zostało – jak widzimy – poczytane poecie za szczególną zasługę.

„Wstecznicтво” – to ulubione słowo, przeciwstawiane postępowi, odrodzi się znów w omawianiu dalszej twórczości poety, a konkretnie – *Przedświtu*³⁰⁸. Ten poemat, tak wysoko ceniony jeszcze przez Kridla, nie mógł zyskać aprobaty poszukiwacza realizmu i postępowej roli klas uciskanych w rozwoju dziejów. Toteż idealizacja szlachty polskiej, reprezentantki misji „przedmurza chrześcijaństwa”, spotkała się z krytyką, a główna idea poematu, o mesjanistycznym powołaniu Polski, zyskała jednoznaczną odprawę, jako z gruntu fałszywa, „reakcyjna”.

³⁰⁷ Oto opinia autora podręcznika na ten temat: *Krasiński potępia w „Irydionie” ideę walki narodowowyzwoleńczej i przeciwstawia jej myśl o konieczności pracy i cierpienia jako dróg prowadzących do wolności z łaski bożej. W okresie szerzenia się w kraju i na emigracji hasła walki wyzwolenieckiej i rewolucji społecznej program ten miał oczywiście wymowę wsteczną* (s. 200).

³⁰⁸ *Krasiński bowiem w rozwoju swej twórczości wykazuje szybkie cofanie się na pozycje coraz bardziej wsteczne* (s. 200) – czytamy w nawiązaniu do kolejnej partii podręcznika, poświęconej tym razem *Przedświtowi*.

Kolejny fragment analizy dorobku twórczego Krasińskiego poświęcony jest *Psalmom przyszłości*. Tu też, jak się dowiadujemy z oceny autora podręcznika, mamy do czynienia z bastionem wstecznicstwa, wyrażającym się w patronowaniu idei braterstwa ludu i szlachty³⁰⁹:

W kolejnym rozdziale książki, zatytułowanym *Ostatnie lata twórczości Słowackiego*, w podrozdziale *Poeta rewolucji (1845-1849)*, znalazł się oddzielny passus poświęcony *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”*. Pominięte w nim zostały konteksty ideowe polemiki Słowackiego, cała genezyjska proveniencja wypowiedzi autora *Króla Ducha*. Zabrakło także informacji na temat dalszej twórczości Krasińskiego, już po rabacji galicyjskiej, w tym *Psalmu dobrej woli*. Zamiast tego uczeń otrzymywał porcję odpowiednio spreparowanej wiedzy o wydarzeniach roku 1846 i jednoznaczne odcięcie się autora od przypisywania Krasińskiemu profetycznych zdolności w przewidywaniu buntu społecznego³¹⁰.

³⁰⁹ [Krasiński] gorąco bronił Polski szlacheckiej, w szlachcie i magnaterii widząc siłę duchową narodu. Rzeź szlachty byłaby – według poety – grzechem wobec Boga, uniemożliwiałaby bowiem realizację nadchodzącej epoki. Masom rewolucyjnym przeciwstawia poeta ideę solidaryzmu w słynnym dwuwierszu:

„Jeden tylko, jeden cud:
Z szlachtą polską polski lud”.

Idea taka w ówczesnych warunkach miała oczywiście wymowę zdecydowanie wsteczną (s. 201) – pisze autor podręcznika.

³¹⁰ W roku 1846 wybuchła rewolucja w Galicji. Sprowokowani przez rząd austriacki i przez ugodową politykę szlachty, kierującej powstaniem, chłopci pod wodzą Szeli porwali się do rzezi szlachty. Wydawać by się mogło, że rzeczywistość przyznała rację Krasińskiemu, który przed taką rzezią w swych „Psalmach” ostrzegał. Są to jednak tylko pozory (s. 209) – pisze Sawrymowicz. Nie możemy się jednak doczytać, dlaczego to pozory właśnie.

Analiza twórczości Krasieńskiego w omawianym podręczniku dobiega już końca. Sawrymowicz umieszcza jeszcze dwie istotne informacje, które przytoczymy *in extenso*, podkreślając, że druga z nich – szczególnie ważna – znalazła się po raz pierwszy w edycji z roku 1968: *Pod względem poetyckim największą wartość artystyczną mają w poezji Krasieńskiego liryki miłosne, pisane do Joanny Bobrowej, a później Delfiny Potockiej. Ogromne znaczenie dla poznania całej epoki romantyzmu oraz dla obrazu psychiki romantycznej mają listy Krasieńskiego, których przez całe swe życie napisał bardzo dużo. Obok listów Słowackiego stanowią one wspaniałe przykłady epistolografii romantycznej* (s. 202, podkr. H.G.). Był to pierwszy zapis w podręcznikach powojennych o wielkiej roli epistolografii Krasieńskiego.

Do części wykładowej podręcznika zostały załączone wypisy. Krasieński jest w nich reprezentowany nader skąpo. Zamieszczono tylko dwa liryki: *Bóg mi odmówił... i Chciałbym anioła widzieć...*(fragment) oraz wyjątki z *Psalmu miłości*. Rozprawiono się więc z tą poezją na niecałych pięciu stronach. Dla porównania podajmy, że w tejże antologii Mickiewiczowi poświęcono 67 stron (29 utworów), Słowackiemu – 48 stron (17 utworów), Norwidowi – 28 stron (15 utworów).

Kończąc omawianie podręcznika trzech autorów, który w nieco zmienionej formie przetrwał na rynku wydawniczym przez ponad dwadzieścia lat, trzeba podkreślić, że dla ucznia stanowił on tylko źródło podawczej informacji. Nie inspirował do samodzielnego myślenia. Nie stawiał znaków zapytania. Nie prowokował do dyskusji nad „myślą” tego poety roman-

tycznego, dla którego kwestie intelektualne miały szczególne znaczenie. Zupełne wyrugowanie heurystyki z nauczania mściło się na lekturze uczniowskiej. Kształcenie umiejętności analizy i interpretacji dzieła literackiego nie wchodziło w ogóle w rachubę.

Podręcznik Z. Libery, E. Sawrymowicza, St. Makowskiego

Przełom w prezentowaniu młodzieży Zygmunta Krasińskiego nastąpił w przededniu utworzenia „Solidarności”, a konkretnie w roku 1978. Wtedy bowiem ukazało się pierwsze wydanie nowego podręcznika do romantyzmu³¹¹. *Autorzy podręcznika pod względem ilości miejsca przeznaczonego w podręczniku na wykład o twórczości Krasińskiego wraz z przytoczeniami jego utworów, umiejscowili poetę tuż za Juliuszem Słowackim, w jednym rzędzie z Cyprianem Kamilem Norwidem. Zmiany w podręczniku dotyczą nie tylko miejsca przeznaczonego dla Krasińskiego, lecz także kolejności jego zaprezentowania: znajduje się on bowiem tuż za Mickiewiczem i Słowackim* – podkreśliła Beata Gromadzka³¹². Dodajmy – dla porównania, że Krasińskiemu poświęcono 51 stron, gdy Mickiewiczowi – 130, Słowackiemu – 100, a Norwidowi – 54. W omawianym podręczniku zrezygnowano z oddzielnej antologii. Teksty literackie pojawiały się w toku wywodu. Trzeba

³¹¹ E. Sawrymowicz, St. Makowski, Z. Libera, *Romantyzm. Podręcznik literatury polskiej dla klasy II szkół średnich*. Warszawa 1978. Z tego wydania dalsze cytaty – w tekście głównym oraz w przypisach – z podaniem w nawiasach numerów stron.

³¹² B. Gromadzka, *Wielki nieobecny?...*, s. 44-45.

z aprobatą podkreślić, że w przypisach podręcznika zamieszczono objaśnienia niezrozumiałych zwrotów, a także informacje o wymienionych pisarzach, filozofach etc. Zamieszczone zostały też po poszczególnych rozdziałach wskazówki bibliograficzne oraz – na końcu książki – tablica chronologiczna wydarzeń, w tym faktów literackich. Brak natomiast zadań do lektury, czy innego rodzaju ćwiczeń inspiрующих samodzielna pracę ucznia.

Autorem rozdziału o Krasińskim jest Stanisław Makowski. Prześledźmy tę analizę, przeznaczoną dla młodzieży szkół średnich. Ważne są już pierwsze zdania, którymi Makowski wprowadza ucznia szkoły średniej w kontekst biograficzny pisarza. Dowiadujemy się z nich, poza informacjami o datach wyznaczających życie poety, o zasadniczym rysie tej biografii – ciągłym podróżowaniu. Zaraz potem znajdujemy wyjaśnienie przyczyn, ale i możliwości takiego stylu życia: neurotyczna psychika, połączona z żądzą zmiany miejsca i otoczenia, przewlekłe choroby, wymagające sanatoryjnego leczenia za granicą i olbrzymi majątek odziedziczony po matce, który taki tryb życia umożliwiał. Nie znajdujemy w tej interpretacji przytyku do koczowniczego trybu życia ani zarzutu kosmopolityzmu; wyjaśnione też zostały od razu źródła dochodów Zygmunta.

Pierwszy podrozdział omówienia Makowskiego nosi tytuł: *Osobowość*; pozostałe to: *Sylwetka twórcza*, *Liryka*, *Listy*, *Nie-Boska komedia*, *Irydion*, *Mesjanizm „Przedświtu”*, *Psalmy przyszłości*, *Spór Słowackiego z Krasińskim*, *Potomni wobec Krasińskiego*. Jest sprawą znamionną, że wykład o Krasińskim, zaznaczmy – wykład prowadzony komunikatywnie, z zachowaniem wszakże podstawowych standardów naukowych – rozpoczął Makowski od próby przybliżenia uczniom cech osobowości

autora *Irydiona*. Tu zwłaszcza podkreślić należy celne za-sygnalizowanie podstawowych antynomii tej osobowości i szczególnych uwarunkowań środowiskowych, zmuszających poetę do podejmowania nieustannych wyborów³¹³. Już w tym podrozdziale wprowadził Makowski często stosowaną metodę dokumentacyjną: cytowanie odpowiednich fragmentów z roz-ległej korespondencji poety i jego najbliższych. Tu najbardziej przemawiające do ucznia jest zestawienie dwóch opinii o młodym poecie: jego ojca oraz własnych spostrzeżeń autobiograficznych. W przypisie cytujemy – dla przykładu – przytoczone przez interpretatora wypowiedzi oceniające syna z listu generała do Kajetana Koźmiana oraz samoocenę poety z korespondencji Zygmunta z Henrykiem Reevem³¹⁴: Do zwrotu zastosowanego w liście do angielskiego przyjaciela celnie nawiązał Makowski, zauważając, że Krasiński od młodości *układał dramat swego życia, co – jak wiadomo – wytknie Mężowi (i samemu sobie!)*

³¹³ *Wychowany w tradycji arystokratyczno-feudalnej, a równocześnie wrażliwy na patriotyczne idee polskiego romantyzmu, musiał nie-jednokrotnie przeżywać sytuacje tragicznego wyboru: między feudalnym patriotyzmem ojca, który uznawał cara za prawowitego władcę, a patriotyzmem romantycznym, nakazującym wierność własnemu narodowi i bezwzględną walkę z zaborcą, między arystokratyczną tradycją a ruchami demokratyczno-rewolucyjnymi, między tworem własnej wyobraźni a realną rzeczywistością – czytamy w omawianym podręczniku (s. 331).*

³¹⁴ 1. *Wszystko mu niebo dało: zdolności, serce najlepsze, duszę naj-szlachetniejszą, wiele nauki, ku nieszczęściu – nadto imaginacji. **Romantyczność się tak wpoila w jego umysł, iż, nawet jej nie posądzając u siebie, nią myśli i pisze [...]** (podkr. H.G.) (s. 332).*
2. *Znajdziesz we mnie tysiąc kontrastów: przeszłość feudalną i przyszłość polską, wiele miłości i wiele nienawiści, chrześcijańską wiarę, a niekiedy dumną nadzieję na przyszłość. [...] **Ale śmiem twierdzić, że jest w tym wszystkim *poetyczność*** (podkr. H. G.) (s. 332).*

w swym najlepszym utworze. Oddzielne miejsce zdecydował się autor poświęcić – jak to już zaznaczono – *Sylwetce twórczej* poety i taki też tytuł ma kolejny podrozdział. Makowski zauważa, że młody Zygmunt wchodził do literatury, opierając się już nie tylko na wzorach zagranicznych, ale też szeroko zaczerpnął z dokonań Mickiewicza, wspartych dodatkowo przez osobiste kontakty z autorem *Konrada Wallenroda. Od razu więc zetknął się z romantyzmem o charakterze polskim, narodowym* (s. 333) – pisze badacz. Dla uzasadnienia sądów o zainteresowaniach historyczno-filozoficznych poety wykorzystał Makowski prace Marii Janion, cytując jej spostrzeżenia na temat rodowodu filozofii młodego Krasińskiego³¹⁵, uzupełniając informacje nazwiskami Herdera i Hegla oraz zapisem o wypracowanym przez poetę pojęciu *Opatrzności historycznej*, przytoczonym z listu Zygmunta do A. Potockiego. Po uznaniu Krasińskiego za najwybitniejszego filozofującego poetę polskiego romantyzmu Makowski – krótkim ujęciem syntetyzującym – ogarnia całość twórczości poety, zwracając uwagę na jej strukturę genologiczną (powieści, dramaty, poematy, liryki) i wyróżnia trzy dokonania twórcze jako najważniejsze: *Nie-Boską komedię*, *Irydiona* oraz, co trzeba szczególnie podkreślić – listy. Zamieszcza też pięć tekstów lirycznych: *Bóg mi odmówił...*, *Z ojców mych ziemi...*

³¹⁵ Oto ów cytat: *Z połączenia poglądów P.S. Ballanche'a (postęp ducha ludzkiego przez cierpienia i ofiarę), J. De Maistre'a (temat katastrofy grożącej ludzkości), J. Micheleta (wizja postępowego rozwoju człowieczeństwa) zrodziła się filozofia młodego Krasińskiego, stanowiąca swoistą mieszaninę katastrofizmu i optymizmu, progresywizmu i tradycjonalizmu. Główną rolę odgrywała w niej idea romantycznego providencjalizmu przyjęta w wersji Vico, umożliwiającej nowożytne rozumienie historii* (s. 334).

(fr. *Przedświtu*), *Módl się ty za mnie...*, *Czas, Nim słońce wejdzie, rosa wyżre oczy*³¹⁶. Kolejny fragment opowieści poświęcony jest listom Krasińskiego. To bardzo dobra, jednostronicowa analiza, wsparta przemyślanym wyborem czterech przykładów epistolografii³¹⁷. Mamy więc np. cały tekst dramatycznego listu do ojca z 14 maja 1831 roku, odpowiedź generała Wincentego, dyskredytującą powstanie listopadowe jako niszczący kraj bunt społeczny³¹⁸ oraz list do uczestnika powstania i przyjaciela Konstantego Gaszyńskiego z 9 marca 1832. Dodatkowo został zamieszczony charakterystyczny fragment listu do Delfiny z 13 kwietnia 1848, a więc z okresu *Wiosny Ludów*, który Makowski słusznie uznał za *przykład stylizowania się autora na hr. Henryka z „Nie-Boskiej”* (s. 345, przyp. 1). Ta ostatnia uwaga stanowi

³¹⁶ Ten ostatni wiersz, napisany w 1852 r., jest niewątpliwym nawiązaniem do *Pana Tadeusza*, gdzie w księdze czwartej znajdujemy prawie identyczny zapis: *Pono nim słońce wnidzie, rosa oczy wyje*. Krasińskiemu ten zwrot Mickiewicza musiał się podobać, nieco go przetworzył i pięciokrotnie w swym utworze powtórzył (w tytule i w refrenie). To dowód, jak głęboko wniknął w tekst *Pana Tadeusza*. Na sprawę tę zwrócił mi uwagę recenzent książki, prof. Mieczysław Łojek, za co składam podziękowanie.

³¹⁷ Tu wesprzyjmy cytatem interesującą typologię epistolografii: *Osobowość adresata, którą autor był najczęściej zafascynowany, decydowała o określonej wizji własnego „ja” i określonej stylizacji. W listach do ojca kreował się poeta najczęściej na przywiązane go syna, myślącego i postępującego zgodnie z marzeniem ojca [...], w listach do przyjaciół [...] był typem mądrego przyjaciela, nie wahającego się obnażać najgłębsze zakątki własnej duszy, [...] wobec Delfiny Potockiej przybierał pozę szalejącego kochanka, [...] w innych listach stawał się literackim hrabią Henrykiem [...]. Listy Krasińskiego [...] w sumie są przykładem świetnej autobiograficznej stylizacji literackiej [...]; należą do czołowych osiągnięć epistolografii polskiego romantyzmu (s. 338).*

³¹⁸ Tu Makowski zamieścił stosowny przypis: *Tę ojcowską interpretację powstania jako rewolucji społecznej wyzyska Krasiński w „Nie-Boskiej komedii”* (s. 343, przyp. 1).

płynne przejście do rozbudowanej analizy i interpretacji *Nie-Boskiej komedii*, jedyne obowiązkowe – z całej twórczości Krasińskiego – tekstu lekturowego.

Analizie *Nie-Boskiej* poświęca Makowski ponad 17 stron. Jest to rozbiór – na potrzeby szkoły średniej – więcej niż wystarczający. Trzeba go rozpatrzeć szczegółowo, by uchwycić myśl przewodnią, ale i wielopłaszczyznowość odczytania, zawierającą – w przyjętej w tym podręczniku formule wykładowej – czytelny adres dydaktyczny. Pierwsze uwagi dotyczą genezy dramatu, choć wcześniej już Makowski wspominał, że wykorzysta w nim Krasiński ojcowską ocenę powstania listopadowego. Autor podręcznika odwołuje się do korespondencji Zygmunta z Gaszyńskim, jeszcze z listopada 1833 roku, na potwierdzenie znacznie wcześniejszego powstania utworu, przed jego pierwszą edycją (1835). Cytuje też opinię Konstantego Danielewicza o kontrowersyjności wymowy ideowej dramatu. Pierwszy podrozdział analizy nosi tytuł: *Dramat romantycznego poety*. Rozważania rozpoczyna Makowski od wyjaśnienia pojęć poety *nieszczęśliwego* i poety doskonałego w interpretacji autora *Nie-Boskiej*. Do pierwszego rodzaju twórców zalicza się tych, których cechuje rozbrat między życiem osobistym, a szczytnymi ideałami twórczości. Ich poezja to zaledwie pozór prawdy, a jej piękno jest złudne, bo pozbawione głębszych wartości. Poeta *błogosławiony* to ten, który swe ideały wciela zarówno w słowa jak i we własne postępowanie. Ten wzorzec idealny jest bardzo trudny do osiągnięcia, tym więcej, że przeszkodę nie do przewyciężenia stanowi sama materia słowa³¹⁹. Tu sięgnął

³¹⁹ Truizmem będzie, ale zapewne uzasadnionym w tym miejscu rozważań, przypomnienie, że Krasiński miał wyraźne trudności w wyrażaniu myśli

Makowski do Mickiewiczowych cytatów z Wielkiej Improwizacji o języku co *klamie głosowi, głosie co myślom klamie* i o tym, że poeta właściwie może tylko *śpiewać w sobie, śpiewać samemu sobie*. Słusznie zwrócił też uwagę, że Krasiński w swym pesymizmie twórczym idzie jeszcze dalej, bo każdą właściwie myśl, materializującą się w słowie, uważa za zdeformowaną. Poszukuje jednak wciąż ideału i korzysta tu z uwag samego Mickiewicza, poczynionych w czasie rozmów genewskich w 1830 roku. Makowski – najślusniej! – przytacza w tym miejscu fragment słynnego listu poety do ojca, zaczynający się od słów: *Mickiewicz zupełnie mi wyperswadował, że szumność jest głupstwem [...] że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętną w naszym wieku [...]* (s. 347). Zaraz po ukazaniu zmagania Krasińskiego z materiałem twórczym przechodzi Makowski do charakterystyki bohatera. Jego dramat osobisty został – podkreśla to autor podręcznika – ukazany na wzór średniowiecznego moralitetu. Kwestia wyboru między perspektywą ukazywaną przez Anioła Stróża a złudnymi obietnicami Dziewicy-Szatana stworzyła zaś okazję do demaskacji [...] *podstawowych mitów poezji romantycznej jako zagrażających społecznemu i obyczajowemu porządkowi świata, do którego [Krasiński] jako syn arystokraty*

w mowie wiązanej, jednakże znakomicie je pokonywał w prozie poetyckiej. Nie zmienia to faktu, że jego liryka była ceniona od dawna. Przypomnijmy, że Władysław Nehring w swym podręczniku, wydanym zaledwie w siedem lat po śmierci poety, napisał m.in.: *Mickiewicz stworzył głównie nowszą poezję epiczną, Krasiński – liryczną* (podkr. H. G.), *a Słowacki – dramatyczną i utwory tych mistrzów są niejako podstawą całej nowoczesnej poezji polskiej.* (W. Nehring, *Kurs literatury polskiej...*, s. 212). Nie omieszczał przy tym zaznaczyć, jak wielki wpływ wywierają ci twórcy na potomnych, dodając: *Okolo tych trzech historyków myśli i słowa polskiego grupują się większe i mniejsze talenta, tworzą się szkoły naśladowania lub nowe kierunki* (ibidem).

należał (s. 348). W tej ocenie, zauważmy, pobrzmiewa pewien ton niechęci wobec *syna arystokraty*, wciąż jeszcze dobrze widziany przez władze w interpretacjach, zwłaszcza przeznaczonych na potrzeby szkolne... Bardzo celnie wyjaśnił Makowski istotę konfliktu wewnętrznego Męża: *Rozterka bohatera wynikająca z konieczności wyboru [...] wykluczających się nawzajem ideałów, sprzeczność między uprawianiem poezji a życiem poety, nadały życiu Męża piętno tragizmu* (s. 348). Dalsze rozważania autora podręcznika idą w kierunku rozwikłania dylematu poety *blogosławionego*. Miał on przecież ideały poetyckie wcielać w życie; jego poezja miała być prawdą, towarzyszyć ideałom codziennego świadomego postępowania. Otóż okazało się, że na poetach ciąży przekleństwo; nie da się zbudować świetlanej rzeczywistości według poetyckiego planu. *Uprawianie poezji przez Męża, Żonę i Orcia jest nieszczęściem, prowadzi do katastrofy* (s. 348). I na koniec pojawia się zestawienie twórcy *Irydiona* z dwoma wieszczami, dla podkreślenia, iż *Kraśniński twórczość poetycką odczuwał jako tragedię* (s. 348). Na dowód tej oceny Makowski zamieszcza na koniec podrozdziału charakterystyczny fragment listu Zygmunta do Henryka Reeve'a z 4 kwietnia 1833 roku, usiłujący wyjaśnić, dlaczego wielki artysta, nieustannie zajęty procesem twórczym, nigdy nie może być dobrym małżonkiem, czy ojcem. Szczególną uwagę poświęca Makowski przedstawieniu w *Nie-Boskiej* konfliktu *dwóch pryncypiów: arystokracji i demokracji*³²⁰. Ten

³²⁰ Najpierw Makowski zakreśla ramy tej analizy, pisząc: *W części III i IV dramatu autor [...] będzie dokonywał obrachunku z przeszłością i teraźniejszością własnej klasy. Będzie borykał się ze świadomością nieuchronnej rewolucji społecznej. Będzie precyzował swe poglądy na*

zakres obszarów analizy wypełnia interpretator poszczególnymi zagadnieniami. Najpierw dokonuje charakterystyki porównawczej Pankracego i Henryka, a właściwie racji strony atakującej i atakowanej. Tu został zasygnalizowany *dialektyczny związek hr. Henryka z Pankracym* (s. 351), zaś w podrozdziale *Tragizm bohaterów* (s. 351), Makowski, posługując się cytatami z publikacji Marii Janion, tłumaczy istotę dialektyki Hegla i jej odniesienie do postawy głównych postaci dramatu. Dość szczegółowo został też opisany obóz rewolucji, przy wykorzystaniu kontekstu historycznego i literackiego³²¹, z podkreśleniem predylekcji Krasieńskiego do romantycznej frenezji. W analizie obozu arystokracji zastosował zaś Makowski, stosowaną i wcześniej, metodę dokumentacji tekstowej. Posłużył się cytatami z tekstu dramatu oraz korespondencji Krasieńskiego z Reeveem. Podkreślił obiektywizm w przedstawieniu własnej warstwy oraz pionierski charakter w ujęciu spraw społecznych. Na koniec tej części analizy zdecydował się zamieścić cytat z pracy Konrada Górskiego polemizujący z próbami optymistycznego tłumaczenia zakończenia dramatu. Trzeba jednak podkreślić, że Makowski bynajmniej nie słyca tego zagadnienia i dopisuje do rozważań oddzielny podrozdział zatytułowany *Filozofia dziejów*. Tu korzysta z rozważań Marii Janion na temat podstawowych

nowe klasy społeczne zagrażające arystokracji, na rolę szlacheckich jednostek postawionych w obliczu politycznego wyboru. Wreszcie, zaniepokojony o przyszłość całej ludzkości będzie w poetycki sposób objaśniał sens historii (s. 349).

³²¹ Makowski wykorzystał m.in. cytaty z *Uczty zemsty* Seweryna Goszczyńskiego oraz *Szlachty w roku 1831* Gustawa Ehrenberga oraz przedstawił doświadczenia biograficzne Krasieńskiego związane z buntem tkaczy lyońskich (1831), a także przemyslenia, wynikające z rozlicznych lektur o tematyce historycznej.

zasad wyłożonej w *Nie-Boskiej komedii* historiozofii. Makowski poprzedza te uwagi istotnym, choć nie wyodrębnionym graficznie³²² określeniem providencjalizmu, a dalsze rozważania obejmują już zagadnienia struktury gatunkowej utworu oraz informacje o próbach jego wystawień teatralnych. Odnosząc się do takich kwestii, jak: czas i przestrzeń, brak respektowania układu przyczynowo-skutkowego wydarzeń, sprawa narratora-podmiotu lirycznego, skorzystał – na koniec – Makowski z ustaleń Stefana Treugutta, nazywającego „*Nie-Boską komedię*” *romantycznym poematem dramatycznym* (s. 360). Dorzucił też garść uwag w podrozdziale zatytułowanym *Dramat metafizyczny i historyczny*. Tu można wnieść zastrzeżenie co do nieostrości rozróżnień między pojęciami „fantastyczny” i „metafizyczny”. Makowski używa tych pojęć na zasadzie alternatywy łącznej, pisząc: *Nie-Boska nabiera cech dramatu fantastycznego lub metafizycznego, tzn. wykraczającego w swoich koncepcjach poza ramy świata materialnego* (s. jw.). Interesująco natomiast wykazuje związki utworu z *Kordianem*, *Balladyną*, zwłaszcza zaś z *Dziadów częścią III* – w zakresie poetyki moralitetu. Tradycję *Nie-Boskiej* uzupełnia też uczonej zasygnalizowaniem nawiązań do dramatów historycznych Goethego i Schillera. W pozostałych,

³²² Tu trzeba zaznaczyć, że w tym podręczniku pewne ustalenia definicyjne są wplecione w tekst – bez widocznego podkreślenia. Utrudnia to recepcję. Czasy nowych opracowań typograficznych podręcznika nadejdą znacznie później. Kształt edytorski podręcznika – to oddzielna kwestia, tu rozmyślnie nie rozwijana. Trzeba jednak choćby zasygnalizować, że ta dziedzina była przedmiotem zainteresowań – i to krytycznych – badaczy i metodyków, by wymienić zwłaszcza Stanisława Bortnowskiego (Zob.: S. Bortnowski, *Podręczniki historycznoliterackie wobec zagadnień z kultury*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej; wczoraj dziś, jutro...*, s. 267-280).

krótkich podrozdziałach badacz zwraca uwagę na brak konkretyzacji obyczajowo-psychologicznej i czasowo przestrzennej oraz otwartą formę dramatu, a wśród czynników scalających kładzie nacisk przede wszystkim na postać bohatera oraz rolę narratorki-twórcy. Uwagi kończy cytatem z pism Czesława Zgorzelskiego na temat zwartości kompozycyjnej dramatu, w którym *zawichrzania konstrukcji romantycznych zanikają niemal całkowicie* (s. 363). Ostatni podrozdział analizy – „*Nie-Boska*” a teatr – zawiera informacje o pierwszej inscenizacji dramatu, przygotowanej przez Józefa Kotarbińskiego (Kraków, 1902). Nie otrzymujemy jednak wiadomości o kolejnych inscenizacjach, a cenne byłoby choćby podanie ich ilości. Co natomiast należy odnotować z aprobatą, to pomysł zestawienia dwóch opinii na temat możliwości adaptacji scenicznych utworu, pierwszej – z czasów współczesnych autorowi dramatu, drugiej – z czasów autora podręcznika. Pierwsza z nich to wypowiedź Mickiewicza z katedry Collège de France, druga – Stefana Treugutta, zamieszczona we wstępie do edycji dramatu z roku 1974. Treugutt podkreślił, że Krasieński pisał *Nie-Boską* bez hołdowania regułom scenicznym, stosując technikę swobodnego montażu wydarzeń. Przytoczona zaś wypowiedź Mickiewicza, sugerująca wystawienie dzieła w formie monologu ilustrowanego obrazami panoramicznymi – wzbudziłaby może większe zainteresowanie, gdyby ją „zderzyć” ze stanowiskiem samego autora. Krasieński bowiem został poinformowany o analizie dramatu, przeprowadzonej przez profesora literatur słowiańskich, bardzo ją cenił, choć nie w pełni aprobował; dezaprobata dotyczyła m.in. także pomysłu inscenizacyjnego Mickiewicza.

Irydionowi poświęcił Makowski nieporównanie mniej miejsca, bo tylko dwie strony podręcznika z zamieszczeniem rysunku Norwida *Irydion i Masynissa*. Oczywiście, trzeba tu zaznaczyć, że *Irydion* nie był w okresie powojennym (i nie jest dotychczas!³²³) kanonicznym tekstem lekturowym. Badacz zarysował fabułę i ideę dramatu, ukazał jej nośność w epoce romantyzmu oraz ponadczasowe walory utworu. Tu wykorzystał opinie Stefana Treugutta i Juliana Krzyżanowskiego. Pierwsza, celnie dobrana, prezentuje *Irydiona* jako rodzaj kontekstu historycznego *Nie-Boskiej*. Druga – kwalifikuje utwór do najwyższych osiągnięć literatury światowej okresu romantyzmu, ze względu na problematykę oraz znamienitą prozę poetycką.

Kolejny rozdział – *Mesjanizm „Przedświtu”* – jest bezpośrednim nawiązaniem do analizy *Irydiona*. Sformułowana w *Irydionie* idea pokornego znoszenia cierpień i wewnętrznego doskonalenia – legła u podstaw mesjanistycznych przekonań Krasińskiego – utrzymuje Makowski. Idea *Przedświtu* została omówiona pobieżnie. Nie ma mowy o uwarunkowaniach biograficznych powstania poematu, pisanego przecież do określonej osoby (Delfiny Potockiej), jego zaś kształt artystyczny, tak ceniony np. przez Kridla, nie został poddany analizie. Makowski wspominał tylko o wizyjnych obrazach przeszłości i przyszłości narodu oraz zacytował krótkie fragmenty ze wstępu i tekstu głównego, które miały dokumentować zjawisko przypisywania temu utworowi rangi prorocstwa o odzyskaniu niepodległości.

³²³ Zaznaczmy na marginesie, że to jeden z poważnych braków w kanonie lekturowym. Jakże przydałoby się to arcydzieło w lekturze szkolnej, choćby ze względu na ponadczasowy, uniwersalny charakter wyrażonej tam idei (*Idź i czyń!*).

Syptomatyczne zjawisko dla podręczników z tego okresu zawiera się w potraktowaniu polemiki wokół *Psalmów przyszłości*. To ostatni utwór, któremu poświęca miejsce Makowski w omówieniu dzieła Krasińskiego. Po nakreśleniu genezy cyklu, zarysowaniu głównych tez polemiki z Henrykiem Kamieńskim, a następnie poetyckiego sporu ze Słowackim – pojawiają się zdania w pewnym sensie pomniejszające samoistne znaczenie trzech i następnym dwóch *Psalmów* Krasińskiego³²⁴: „*Psalmy przyszłości*”, *uwikłane wielostronnie w istotną polemikę społeczno-polityczną lat 1844-1848, stanowią dzięki temu do dziś żywy element twórczości autora. Krasiński jest w tym wypadku ważny przede wszystkim jako polemista Słowackiego*. To nierówne potraktowanie znajduje też wyraz w dokumentacji tekstowej. Makowski zamieszcza fragment *Prawd żywotnych*, fragmenty jednego zaledwie z pięciu *Psalmów* (*Psalmu miłości*) oraz znacznie obszerniejsze fragmenty *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”*. W rezultacie – cytaty polemistów Krasińskiego dwukrotnie przewyższają objętością jego tekst. Całość została zwieńczona obszernym cytatem z pism Marii Janion³²⁵ na temat sporu Słowackiego z Krasińskim.

³²⁴ Przypomnijmy, że odpowiedź na broszurę Filareta Prawdoskiego (Henryka Kamieńskiego) *O prawdach żywotnych narodu polskiego* (1844) były zawarte w *Psalmach przyszłości* (1845): *Psalm wiary, Psalm nadziei, Psalm miłości*. Po J. Słowackiego *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”* (druk bez wiedzy autora pt. *Do autora trzech Psalmów przez...*, 1848) rozżalony Krasiński dopisał *Psalm żalu* i *Psalm dobrej woli* i całość ogłosił w 1848 r.

³²⁵ Chodzi tu o tekst: M. Janion, *Dialektyka historii w polemice między Słowackim a Krasińskim*, [w:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969.

Omówienie Krasieńskiego w podręczniku trzech autorów zostało zamknięte rozdziałem *Potomni wobec Krasieńskiego*, gdzie przytoczone zostały, między innymi, opinie – Stefana Żeromskiego, Kazimierza Wyki oraz, co należy podkreślić – polonisty emigracyjnego – Wiktora Weintrauba. W załączonym do rozdziału zestawie bibliograficznym zamieszczono informacje o siedmiu edycjach dzieł poety oraz pięciu opracowaniach.

Omawiany podręcznik poświęcał, jak to już zaznaczyliśmy, stosunkowo znaczną ilość stron Krasieńskiemu, a analiza Makowskiego była przykładem solidnego wykładu, inkrustowanego tekstami literackimi i opracowaniami badaczy. Podręcznik nie wykraczał poza regułę formy podającej; nie proponował ćwiczeń, funkcjonował na antypodach heurezy. W ręce pilnego ucznia mógł być źródłem wiedzy, o ile w interakcji pojawił się mądry nauczyciel, który ułatwił selekcję materiału i zaproponował przemyślany tok ćwiczeniowy, a zwłaszcza zadania umożliwiające nie tylko utrwalanie wiedzy, ale też – przede wszystkim – kształcenie umiejętności analityczno-interpretacyjnych.

Podręczniki czasów przelomu

***Romantyzm* Stanisława Makowskiego**

Jako samodzielny autor podręcznika wystąpił Makowski w następnej edycji, która przetrwała aż do reformy oświatowej lat dziewięćdziesiątych. Był to *Romantyzm. Podręcznik literatury dla klasy drugiej szkoły średniej*, Warszawa 1989. W tym podręczniku były już respektowane nowe założenia programowe,

dotyczące tzw. kontynuacji i nawiązań oraz kontekstów interpretacyjnych w procesie historycznoliterackim³²⁶. Podstawę omówienia stanowiły zatem teksty literackie, a w następnej kolejności – interpretacje badaczy oraz przykłady twórczych nawiązań do epoki wieszczów³²⁷.

Ewa Siczek uważa ten podręcznik za książkę ujawniającą dążenie autora do przedstawienia jak najbardziej wyczerpującej i wszechstronnej syntezy, jednakże zamieszcza też ocenę krytyczną: *Brak w nim (tj. – podręczniku – H.G.) [...] obudowy dydaktycznej, pytań i poleceń pomocnych w analizie tekstów romantycznych. Inną cechą negatywną tej książki, ujawniającą niedostateczną dbałość o odbiorcę, jest trudność, nieprzystępność języka naukowego, jakim posługuje się autor. Wiele definicji staje się z tego powodu nieczytelnych dla szesnastoletniego odbiorcy*³²⁸.

Nie ze wszystkimi uwagami Ewy Siczek można się zgodzić. O ile trafna jest opinia o braku dydaktycznej obudowy podręcznika (co jest cechą wszystkich niemal podręczników z okresu

³²⁶ Dla ścisłości wypada odnotować, iż Makowski wprowadził, jak to wykazaliśmy, konteksty interpretacyjne już w poprzednim podręczniku, szeroko korzystając ze świadectw epoki i prac badawczych.

³²⁷ Antoni Smuszkiewicz tak określił metodę Makowskiego: *Zgodnie z najnowszymi tendencjami dydaktyki literatury jego (tj. podręcznika – H. G.) autor za punkt wyjścia edukacji humanistycznej przyjmuje utwory literackie epoki romantyzmu, które obudowuje materiałami pomocniczymi oraz tekstami stanowiącymi dla nich naturalny kontekst myślowy i artystyczny, a także nawiązaniem pokazującymi żywotność idei romantycznych w okresach późniejszych.* (A. Smuszkiewicz, „Fantastycznie lutnia nastrojona”, czyli o fantastyce w podręczniku Stanisława Makowskiego – *Romantyzm*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej...*, s. 218).

³²⁸ E. Siczek, *Interpretacje romantyzmu w powojennych podręcznikach literatury dla szkoły średniej*, [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej...*, s. 214-215.

PRL), o tyle trudno zaaprobować zarzut o hermetyczności języka. Makowski, podobnie jak w poprzedniej książce, zachowuje tok wykładowy, ale jest to język tak klarowny i obrazowy, że nie może tu być mowy o zakłóceniu komunikatywności, oczywiście przy odpowiedniej współpracy z nauczycielem, którego podręcznik nie zamierza ani zastąpić, ani wyręczać.

Krasińskiemu autor poświęca drugą część szóstego rozdziału podręcznika, zatytułowanego *Nowi „bogowie” poezji narodowej. Juliusz Słowacki. Zygmunt Krasiński*³²⁹. Omówienie twórczości pierwszego z tych „bogów” zajęło 97 stron, autorowi *Irydiona* badacz poświęcił stron 46, a zatem o połowę mniej niż Słowackiemu i znacznie mniej niż Norwidowi (60 stron), który otrzymał oddzielny, następny rozdział pt. *Między romantyzmem a „młodszyimi laty”*. *Cyprian Norwid* (s. 376).

Makowski niemal w całości przedrukował swoje opracowanie z podręcznika poprzedniego, stosując niekiedy skróty w analizie oraz odwołując się do nowszych edycji. Ograniczył też informacje bibliograficzne do najniezbędniejszych. Wybór tekstów Krasińskiego także nie uległ zmianie. Uczony wzbogacił natomiast omówienie przez wprowadzenie do działu *Kontekstów* fragmentu pisma Hegla (*Sokrates i los tragiczny*), a w *Nawiązaniach* zamieścił wiersz Mariana Piechała *Jeńcy* z 1939 roku o aktualności przesłania losów Pankracego i Hrabiego Henryka w polskiej rzeczywistości międzywojennej, apoteozujący zarazem *symbole lewicowych obrońców Polski w roku 1939* (s. 359, przyp. 4).

³²⁹ St. Makowski, *Romantyzm. Podręcznik dla klasy drugiej szkoły średniej*. Wydanie pierwsze. Warszawa 1989, s. 231. Z tej edycji dalsze cytaty, z podaniem w nawiasach numerów stron.

Trzeba natomiast odnieść się do ostatniego, dziesiątego rozdziału podręcznika, w którym zamieścił Makowski *Ogólną charakterystykę romantyzmu*, bo tam są również kilkakrotne odniesienia do Krasińskiego. Sam pomysł umieszczenia *ogólnej charakterystyki* w formie podsumowania, a nie, jak to często w podręcznikach bywało, na początku książki, należy odnotować z aprobatą. Pamiętamy, że np. Manfred Kridl informacje o genezie utworów zamieszczał na końcu analizy, co również miało uzasadnienie. Makowski uznał, że taka właśnie metoda – analityczno-syntetyczna jest celowa; uogólnienia winny następować po percepcji szczegółów. W kilkunastu podrozdziałach usyntetyzował takie m.in. problemy, jak: *geneza; nowy model obywatelskiej postawy; założenia filozoficzne; romantyczne koncepcje jednostki i narodu, poety i poezji; ludowość, natura, mesjanizm* (s. 11-12). Oddzielne miejsce poświęcił granicom zjawisk literackich, a całość wzbogacił tablicą synchroniczną i indeksem rzeczowym najważniejszych pojęć związanych z epoką.

W konkluzji Makowski zdecydował się na zacytowanie wypowiedzi Marii Janion z jej pracy *Romantyzm tajemniczy i dwuznaczny* (1975) o potrzebie polemiki z kulturą, [...] kulturą romantyczną również, [...] ponieważ niebezpieczna staje się każda absolutyzacja jakiegoś systemu (s. 512). Jako przykładowi kontestatorzy zostali przywołani Peiper, Gombrowicz czy Białoszewski. Ale – podkreślił autor podręcznika – kwestionowanie epoki wieszczów nie jest sprawą prostą. Mamy tu bowiem do czynienia z ważkim rozdziałem historii narodowej. I całą swoją pracę, 520-stronicowy podręcznik, zamknął zasłużony badacz tekstem z *Biblii polskiej* Kazimierza Wierzyńskiego,

napisanym tuż po wojnie (1946), który to cytat godzi się w tym miejscu przywołać:

*To nie są wiersze, poematy
I polonezy karmazynów:
To biblia, w której polskie światy
Z ojców przenoszą się na synów.
„Dziady”, „Irydion”, „Pan Tadeusz”
Lub „Kordian” – policz owe dzieła
I na pokoleń śpiew je przelóż –
Co w nich ci zagra? – **Nie zginęła.** (s. 512).*

Podręcznik Aliny Kowalczykowej

Romantyzm Aliny Kowalczykowej³³⁰, to ostatni podręcznik do tej epoki wydany przed reformą oświatową. Jego struktura zasługuje na miano rewolucyjnej – w porównaniu z dotychczasowymi produkcjami podręcznikowymi. Rzecz ma układ problemowy a nie chronologiczny i składa się z dwóch części – omówienia (150 stron) i antologii (140 stron). Całość zwieńczona została kroniką wydarzeń politycznych i kulturalnych epoki oraz listą „lektur uzupełniających”. Nowoczesny kształt podręcznika spotkał się z żywym zainteresowaniem dydaktyków³³¹.

³³⁰ A. Kowalczykowa, *Romantyzm. Podręcznik dla szkół ponadpodstawowych*, Warszawa 1994. Przywołane cytaty pochodzą z drugiego wydania tej książki (Warszawa 1995); po cytatach podaje się w nawiasach numery stron.

³³¹ Oto fragmenty dwóch wypowiedzi recenzentów po ukazaniu się podręcznika: „*Romantyzm*” profesor Aliny Kowalczykowej odpowiada nowoczesnemu sposobowi kształcenia. Pobudza myślenie, skłania do

Podręcznik ma układ problemowy, widoczny już w tytułach rozdziałów (jest ich 11), takich jak: *Osoby i miejsca, Realność i wyobraźnia, Poeta i poezja, Ojczyzna ponad wszystkim, Trzy dramaty narodowe*. Wybitni twórcy epoki pojawiają się w różnych rozdziałach, a przy ich pierwszej prezentacji zamieszczony jest biogram. Tak też jest i z Krasińskim, zaprezentowanym najpierw w rozdziale *Osoby i miejsca* (s. 28-29), potem w rozdziałach: *Trzy dramaty narodowe* i *Dramat a teatr romantyczny* oraz wspomnianym jeszcze kilkakrotnie. W pierwszej z tych analiz jawi się Krasiński właśnie jako jedna z ważniejszych osób polskiego romantyzmu. W podrozdziałach: *Krasiński – daty i fakty* oraz *Marzenia o sławie* otrzymujemy krótką, celną charakterystykę osobowości twórcy, opartą na faktach biograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku Zygmunta do ojca oraz spraw walki narodowowyzwoleńczej. Zacytowane zostały fragmenty dwóch listów poety do generała Wincentego,

*własnych poszukiwań. [...] Autorka tak skonstruowała podręcznik, żeby rozwijał zainteresowania literaturą, a nie podawał wiedzy do przyswojenia na pamięć. [...] Młodzież nie jest wedle założeń autorki obiektem nauczycielskiej „obróbki”, ale świadomym, krytycznym, samodzielnym podmiotem działań dydaktycznych, odpowiedzialnym współtwórcą swojej wiedzy. Taką entuzjastyczną ocenę sporządziła podręcznikowi Bożena Górską, tytułując ją retorycznym zwrotem: *Dlaczego Kowalczykowa wzbudza w nas zachwyt?* (B. Górską, *Dlaczego Kowalczykowa wzbudza w nas zachwyt?* „Solidarność”, r. 1994, nr 46).*

Natomiast Bożena Gromadzka, wysoko oceniając merytoryczne walory podręcznika, zgłosiła pewne zastrzeżenia co do jego przydatności dydaktycznej: *W gruncie rzeczy niewiele tu miejsca na samodzielność ucznia, a i nauczycielowi pozostaje jedynie podążyć za tokiem rozumowania autorki. Nawet dobór tekstów w antologii został podporządkowany części omawiającej problemy epoki. [...] Objaśnienia językowe i gatunkowe stają się streszczeniem i gotową interpretacją.* (B. Gromadzka, *Gawęda o romantyzmie*, „Polonistyka” 10/1994).

z pamiętnego roku 1831, jako dowód na wewnętrzne rozterki poety. Konkluzja oceny postawy poety w tych – najważniejszych dla Krasińskiego – kwestiach została sformułowana następująco: *Pozostało mu na zawsze (o czym wiemy z jego prywatnych listów) poczucie winy z powodu niewypełnienia obowiązków wobec Polski, ale zarazem wyrobił w sobie wtedy dystans wobec patriotycznych zrywów, stał się – i pozostał do końca życia – zdecydowanym konserwatystą* (s. 29). Z biogramu odsyła Kowalczykowa do antologii, w tym przypadku do zamieszczonego w niej fragmentu *Przedświtu* i to w określonym celu: nie chodzi o przybliżenie wymowy ideowej wizyjnego poematu, ale o ilustrację [...] *idealizacji kobiety w romantycznej poezji* (s. 289). Po zacytowaniu więc fragmentu *Przedświtu* (od słów: *Widzę jeszcze, widzę ciebie: Z arfą stoisz na mej łodzi...do: O! anieli czuć nie mogą, Co ja czuję w tej godzinie!*) – otrzymujemy bardzo przydatną dla uczniów charakterystykę roli modelu miłości romantycznej w świadomości kulturowej tej epoki.

W części analitycznej podręcznika (podrozdział: *Bohater romantyczny. Miłość i kobieta*) znalazło się stosowne odniesienie do korespondencji poety z Delfiną Potocką, ukazujące zjawisko przenikania [...] *idealizacji kobiety z literatury do życia, do obyczaju* (s. 140), a nadto podkreślenie posługiwania się w listach środkami artystycznymi – jak w tekstach poetyckich. Tu Kowalczykowa zamieściła odpowiedni cytat z listu poety do Delfiny (z 2 maja 1844 roku), zawierający słynny passus o potędze miłości, jej nadziemskim, anielskim charakterze, tak właśnie, jak deklarował to podmiot liryczny *Przedświtu*. Najwięcej miejsca

poświęciła autorka *Nie-Boskiej komedii*, zaliczając ją do *Trzech dramatów narodowych*³³², obok *Dziadów* części III i *Kordiana*. Już na początku postawiła – w formie problemów do przemyślenia – kilka pytań. Oto najważniejsze z nich – wprowadzone ogólniejszą konstatacją: *Są epoki, w których wskutek niedoskonałości ludzi nagromadza się zło i dochodzi do wielkiego kataklizmu, spełniającego rolę oczyszczającą [...]. A potem od nowa świat postępuje ku Bogu. Jaka jest w tym rola człowieka, czy może wpłynąć na bieg historii, wstrzymać katastrofę dziejową?* (podkr. H. G.) (s. 88). Kolejne uwagi odnoszą się do kreacji bohatera³³³. Kowalczykowa eksponuje podstawową cechę hr. Henryka – konflikt z otoczeniem. Posługuje się przy tym trafnie dobranym cytatem z pism Marii Janion, umożliwiającym zarazem przypomnienie uczniom istoty dramatu romantycznego, eksponującego dzieje bohatera skłóconego z rzeczywistością. Z kolei zostały zamieszczone uwagi na temat struktury językowej i budowy scenicznej dramatu. Kowalczykowa podniosła walory prozy poetyckiej, indywidualizacji języka, jego celności i kondensacji. Zwróciła uwagę na swobodę w operacji czasem i przestrzenią, na *kłopoty dla reżysera*³³⁴, korzystając tu z wypowiedzi Stefana Treugutta o wyobraźni autora prowadzącej nasz wzrok po oprawie scenicznej wydarzeń metodą jakby kamery filmowej i dorzucając od siebie ubarwiające *gawędę o romantyzmie* przy-

³³² Tytuł szóstego rozdziału podręcznika brzmi: *Trzy dramaty narodowe: „Dziadów” część III, „Kordian”, „Nie-Boska komedia”*. Dramatowi Mickiewicza poświęca Kowalczykowa 9 stron, Słowackiego – 8, Krasińskiego – ponad 6 stron.

³³³ Podrozdział zatytułowany: *Duchowe bankructwo arystokraty*.

³³⁴ Taki tytuł ma kolejny podrozdział analizy.

kłady trudności inscenizacyjnych. Kolejne zagadnienie omawiane przez Kowalczykową to sytuacja poety i poezji przedstawiona w dramacie. *Kraśniński błahostkom przeciwstawia [...] poezję prawdziwą, która nie polega na pisaniu wierszy, lecz jest czynem, czynem mężczyzny przewodzącego narodowi* – czytamy w podręczniku (s. 89). Można byłoby dodać, że tę charakterystyczną dla romantyków myśl zaszczeplił młodemu Kraśnińskiemu sam Mickiewicz podczas genewskich spotkań, o czym świadczy wyznanie poety w liście do ojca³³⁵. Kowalczykowa sygnalizuje poetycką naturę hrabiego Henryka, jego „inność”, co poświadcza stosownie zamieszczony cytat z rozmowy Państwa Młodych w dniu ślubu, w której bezlitośnie zderza się irracjonalne marzenie Henryka o anielskim pięknie z przyziemnymi odpowiedziami Żony. Z czasem okazuje się jednak – podkreśla to autorka podręcznika – że poeta – marzyciel stanie się poetą fałszywym

³³⁵ Oto stosowny fragment listu Zygmunta do ojca, który także można wykorzystać w procesie dydaktycznym: *Rozmowy z nim* (tj. z Mickiewiczem – H. G.) *miane oświeciły mnie w wielu względach co do literatury i filozofii. Niechaj Papa wierzy, że to nie stronność, ale prawda, co powiadam. Jest to człowiek najoświecieńszy, którego dotąd widziałem, człowiek zupełnie w równi z europejską cywilizacją, umiejący dziwnie dobrze godzić realność suchą życia z najwznioślejszymi pomysłami poezji i filozofii idealnej, mający najczystsze zamiary i chęci, a zarazem obszernego umysłu, sięgającego do wszystkich nauk i sztuk, wyborczego sądu o rzeczach politycznych i secjentyficznych, rozsądku niezachwianego w rzeczach codziennych, spokojnego, cichego charakteru.*

*Żupełnie mi wyperswadował, że szumność jest głupstwem tak w działaniu, jak w mowach, jak w pisaniu, że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętą w naszym wieku, że wszystkie ozdóbki, kwiaty stylu są niczym, kiedy myśli nie ma, że wszystko na tej myśli polega i że chcąc być czym teraz, trzeba uczyć się i uczyć i uczyć, i prawdy wszędzie szukać, nie dając się uludzić przez błyskotki, które świecą przez czas jakiś jak robaczki na trawie w maju, a potem gasną na wieki. Spotkanie się z nim wiele mi dobra przyniosło. (Z. Kraśniński, *Listy do ojca*. Opracowanie i wstęp St. Pigoń, Warszawa 1963, s. 197-198).*

i to zarówno w dramacie rodzinnym, jak i społecznym. Poezja staje się przekleństwem, bo burzy życie rodzinne, spada w tragicznym dziedzictwie na dziecko – ślepnącego poetę wizjonera³³⁶, ale jej fałsz przekreśla też realizację czynu: hrabia Henryk nie potrafi ocalić reprezentowanego przez siebie obozu i sam ginie. W analizie obrazu rewolucji w dramacie badaczka słusznie podkreśla analogię między piekłem z *Boskiej komedii* a piekielnością świata w miniaturze, czyli obozie oblegających okopy Świętej Trójcy. Przez takie piekło przechodzi hrabia Henryk niczym Dante przez kręgi piekielne. W analitycznym skrócie omawia autorka kluczową dla dramatu rozmowę przywódców. To co godne jest podkreślenia w tej interpretacji – to ukazanie, że upadek arystokracji nie jest klęską samą w sobie, ale, że [...] *po rewolucji pozostanie tylko „świat cielska”, [...] rewolucjoniści niczego nie zbudują; symbolem ich niemocy jest śmierć zwycięskiego Pankracego, zamykająca utwór* (s. 93). Analizę *Nie-Boskiej* zamyka podrozdział zatytułowany *Dezorganizacja świata*, nawiązujący do słynnego stwierdzenia poety, że *dezorganizacji nie da się zorganizować* (s. 93). Autorka podkreśla w tej syntezie skrajnie pesymistyczną wymowę dramatu. Kończąc rozdział zatytułowany – przypomnijmy – *Trzy dramaty narodowe* – autorka podsumowuje refleksję na temat relacji Boga i historii w *Dziadach*, *Kordianie* i *Nie-Boskiej komedii*. Stosunkowo mało tu odniesień do Krasińskiego, dominuje nawiązywanie do dwóch pierwszych wieszczów. Zamieszczone uwagi odnoszą się tylko do interpretacji – jednej z możliwych – zakończenia *Nie-Boskiej*

³³⁶ Kowalczykowska sygnalizuje nawiązanie w kreacji przewidującego przyszłość, mówiącego wierszami i ślepnącego Orcia do Homera.

w duchu *Objawienia świętego Jana* oraz podkreślenia, że Krasiński, obok Norwida, należał do tych buntowników romantycznych, którzy nie odeszli od zasad katolicyzmu.

W omawianiu tekstów Krasińskiego Kowalczykowa wychodzi poza dotychczasowy kanon szkolny. Zamieszcza w antologii i komentuje w części analitycznej podręcznika fragment niedokończonego dramatu *Rok 1846*. Wskazuje na elementy przewycięzania stylu romantycznego w utworach Krasińskiego, sytuując omawiany fragment w nurcie zbliżonym do prozy obyczajowej – reprezentowanej np. przez powieści Balzaca, Dickensa, Kraszewskiego. Ale dalsza analiza tego – w istocie bardzo znamienego tekstu – jest jednak potwierdzeniem stosowania wypróbowanej przez romantyków metody potęgowania dramatycznego napięcia, przy zastosowaniu zmiany nastroju i przez wprowadzanie elementów pozaliterackich, np. muzycznych. Dodajmy, że ów zachowany fragment jest może świadectwem domniemanego spotkania hrabiego Zygmunta z „czerwoną kasztelanicą” (Edwardem Dembowskim)³³⁷.

Podręczniki Makowskiego i Kowalczykowej przywracają należne miejsce Krasińskiego w dorobku literatury romantycznej, a także zaznaczają ponadczasowe wartości jego poetyckiego przesłania. Eksponują także bezcenną wartość dzieła epistolograficznego poety – świadka i znamienitego komentatora epoki. Stwarzają podstawę dla właściwej interpretacji tej twórczości.

³³⁷ Fragmentowi *dramatu zaczętego z ostatnich wypadków lutowych 1846*, jak to określił Krasiński, prof. Czubek nadał tytuł *Rok 1846*. Zob.: M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1875. Por.: A. Kowalczykowa, *Romantyczni szaleńcy*, Warszawa 1977; tu – w szczególności – rozdział: *Historyczne i prywatne szaleństwo u Krasińskiego*.

Stanowią zarazem zamknięcie epoki tradycyjnego nauczania o literaturze polskiej w szkołach średnich początków Trzeciej Rzeczypospolitej. Po nich nastąpi już inwazja „nowego w dydaktyce”, czemu poświęcamy uwagę w kolejnym podrozdziale.

Krasiński w wybranych podręcznikach nowego liceum

Okres reform oświatowych (od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku) to czasy wielkiego urodzaju na programy nauczania i towarzyszące im podręczniki. Władze państwowe ustalają jedynie tzw. podstawę programową. W obowiązującej jeszcze podstawie programowej dla liceów ogólnokształcących, profilowanych i techników zawarto jedynie ogólne sformułowania: *wybrane sceny z dramatów romantycznych (J. Słowackiego, Z. Krasińskiego) oraz wybór poezji romantycznej (w tym utwory Mickiewicza, Słowackiego i Norwida)*³³⁸. Obudowa

³³⁸ Rozporządzenie MENiS z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 9 maja 2002 r., poz. 51). Sytuacja ta ulegnie zmianie w szkołach średnich od roku szkolnego 2012/2013, ponieważ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009; zał. Nr 4) traktuje o nowych podstawach programowych. Wchodzą one w gimnazjum sukcesywnie od roku szk. 2009/2010, w liceum od roku szk. 2012/2013. Z romantyzmu będzie należało omawiać w liceach:

- wybrane sonety i inne wiersze Mickiewicza (w tym *Romantyczność*, *Dziadów* cz. III, *Pana Tadeusza*)
- w całości lub we fragmentach *Dziadów* cz. IV
- wybrane wiersze Słowackiego i Norwida
- z dramatów romantycznych, na poziomie kształcenia podstawowym: *Kordiana* – w całości lub we fragmentach; **na poziomie kształcenia rozszerzonym: w całości: *Kordiana* lub *Fantazego* oraz *Nie-Boską komedię*** (podkr. H. G.).

podstawy programowej konkretnym materiałem egzemplifikacyjnym oraz analityczno-interpretacyjnym to już sprawa autorów poszczególnych zestawów programowo-podręcznikowych.

Do analizy wybieram te podręczniki, którymi posługiwano się w liceach objętych badaniami ankietowymi³³⁹. A oto i przegląd wybranych podręczników, ze wskazaniem w nich miejsca Krasińskiego.

Podręcznik pt. „*Przeszłość to dziś*”, część I dla II klasy liceum i technikum, poświęcony jest epoce romantyzmu³⁴⁰.

W przedmowie do podręcznika czytamy: *Postaraliśmy się [...] odczytać na nowo romantyczne lektury. [...] Umieszczamy tylko dwie interpretacje przykładowe. [...] Zachęcamy do dyskusji. [...] Powinna ją ułatwić lektura komentarzy, napisanych przez współczesnych mistrzów wnikliwej analizy kultury [...]. Dyskusję mogą też inspirować pytania i ćwiczenia. W działach zatytułowanych „Dialogi z tradycją” umieściliśmy [...] przykłady współczesnych tekstów nawiązujących do romantycznego dziedzictwa (s. 9).*

Krasiński „pojawia się” w podręczniku kilkakrotnie, w działach: *Bunt młodych, Miłość, Wobec natury. Podróż, Ja. Narodziny indywidualizmu, Dramat romantyczny, Poezja wieszczów. Słuchacze i czytelnicy*. Pierwsza wzmianka wiąże się

³³⁹ Vide – roz. VI.

³⁴⁰ A. Nawarecki, D. Siwicka, *Przeszłość to dziś*. Literatura, język, kultura. II klasa liceum i technikum. Część I, Warszawa 2003. Z tej edycji cytaty z podaniem w nawiasach numerów stron.

z konstatacją, iż kulturę romantyczną tworzyli ludzie młodzi. Jako przykład podaje się właśnie Zygmunta Krasińskiego, który swe najważniejsze dzieło wydał mając 23 lata. Więcej informacji, wraz ze skondensowanym biogramem, otrzymujemy w rozdziale *Miłość*. Zamieszczono tu dwa fragmenty listów do Delfiny Potockiej i przy tej okazji interesującą wypowiedź na temat rodowodu i cech listu romantycznego. Biogram poety został zaś opracowany w sposób przemyślany; uwzględnia bowiem kilka dziedzin życia i twórczości poety: najważniejsze utwory, informacje o rodzinie, trybie życia, zdrowiu, przyjaźni i miłości. Oddzielną uwagę poświęcono korespondencji poety³⁴¹. Omówienie zostało wzbogacone dwiema reprodukcjami portretów: Zygmunta oraz Delfiny Potockiej, której autorzy poświęcili krótką, celną wzmiankę, zakończoną następująco: *Krasińskiego poznała w 1838 r. Efektem wieloletniego romansu było kilka tysięcy listów, z których opublikowano ponad 700* (s. 56). Dorobek literacki Krasińskiego jest jeszcze kilkakrotnie okazją do szerszej analizy zjawisk charakterystycznych dla epoki i jej późniejszego oddziaływania (*groteska, poezja, pogrzeby i kult wieszczów* – s. 139, 194, 198), przede wszystkim jednak autorzy poświęcają uwagę *Nie-Boskiej komedii*, omawianej (s. 133-136) w interesujący sposób: Najpierw został zamieszczony wyjątek z dramatu, zawierający fragment rozmowy Pankracego z hrabią Henrykiem, a następnie komentarz, wyodrębniony wizualnie w formie

³⁴¹ Czytamy tam m.in.: *Pisał po kilka listów dziennie (zachowało się ich przeszło 3500 – prawie do 90 adresatów). Ich wartość literacka oraz zawarte w nich przenikliwe analizy sytuacji politycznej i społecznej ówczesnej Europy czynią z nich największe, obok „Nie-Boskiej komedii”, dzieło jego życia.* Ibidem, s. 56.

wstawek obok tekstu literackiego. W dziewięciu przemyślanych akapitach znalazły się celne uwagi na temat idei utworu, historiozoficznego katastrofizmu, dramatu wybitnej jednostki, ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na bagatelizowaną na ogół w analizach postać Orcia oraz przywołaniem szerokiego kontekstu – politycznego, filozoficznego i literackiego epoki. Podręcznik jest przykładem dobrego połączenia metody podającej (zredukowanej do informacji niezbędnych, wspartych bogatym i celowo dobranym materiałem ikonograficznym), z interpretacją tekstów oraz zestawem ćwiczeń, eksponujących zwłaszcza ćwiczenia w czytaniu ze zrozumieniem. W zakresie opracowywania dramatu romantycznego w szkole zostały przywołane fragmenty wypowiedzi Zbigniewa Raszewskiego (*Poeci romantyczni i teatr*) oraz Aliny Kowalczykowej (*Polska prahistoria*), a następnie pytania problemowe do tych tekstów, obligujące do odpowiedzi zwięzłych, unikających cytowania. Dla ilustracji sposobu formułowania tych pytań – oto – na koniec – kilka przykładów: *Jakie wątpliwości budziło w twórcach dramatów wystawianie ich sztuk w teatrze? Na czym polegała dwoistość kultury teatralnej okresu romantyzmu? W trzech zdaniach scharakteryzuj sytuację polskiego teatru po roku 1831 na tle sytuacji teatru europejskiego* (s. 142).

W podręczniku **Beaty Gromadzkiej: *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?*** (Warszawa 2003)³⁴², w części zatytułowanej *Artyści i filozofowie* zamieszczony został fragment wstępu do *Nie-Boskiej komedii*. Interesujące są ćwiczenia

lekturowe, a wśród nich zadanie odnoszące się do roli twórcy w romantyzmie. Chodzi o porównanie poglądów trzech wieszczów na ten temat, zwłaszcza gdy idzie o postawę moralną artysty. Autorka kieruje tu uczniów do stosownego podrozdziału książki. Jest też polecenie określające precyzyjnie finalny kształt poszukiwań: *Wnioski zapisz w formie zestawienia*³⁴³. Autorce zależy na samodzielnej pracy ucznia. W tym sensie podręcznik nie jest tylko „książką do czytania”, choć zawiera i część wykładową, zatytułowaną *W kregu kultur*, ale także do praktycznej realizacji zadań ustnych, a – co jeszcze ważniejsze – pisemnych. Każda bowiem lekcja polskiego powinna uczyć pisać, a omawiany podręcznik zobowiązuje do wykonywania też pisemnych zadań domowych. Oto przykład, odnoszący się właśnie do zamieszczonego w antologii fragmentu *Nie-boskiej komedii*: [...] *podkreśl zdania, które dotyczą moralnej postawy artysty. Skomentuj je*³⁴⁴ (podkr. H. G.). A pojawia się i pytanie trudniejsze, które będzie wymagało, być może, dyskusji na lekcji: *Jaki gatunek literacki reprezentuje „Nie-Boska komedia”? Określ rolę kompozycyjną, jaką odgrywa w utworze zamieszczony w antologii fragment tekstu*³⁴⁵. Podręcznik składa się z trzech części: antologii

³⁴² B. Gromadzka, *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?* Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy drugiej liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum, Warszawa 2003. Warto zauważyć, że tytuł podręcznika nawiązuje do książki Stefana Bratkowskiego *Skąd przychodzimy*. Pozostałe człony tytułu też odnaleźć można w pracy Bratkowskiego. Na sprawę tę zwrócił mi uprzejmie uwagę w recenzji wydawniczej prof. Mieczysław Łojek, za co składam podziękowanie.

³⁴³ Ibidem, s. 217.

³⁴⁴ Ibidem.

³⁴⁵ Ibidem.

tekstów literackich, wykładu oraz indeksów – autorów, utworów, dzieł plastycznych i ważniejszych pojęć. W części wykładowej znalazł się biogram Krasieńskiego i próba nader syntetycznego (pół strony) zmierzenia się z poznawczą i ideową wartością jego dzieł. Nie wypadło to najlepiej. Wyeksponowano tylko *Nie-Boską komedię*. Spłycona została strona historiozoficzna i filozoficzna tej twórczości. Z postawy poety wyodrębniono tylko szczególny charakter jego **dandyzmu** (podkr. Autorki podręcznika). Konkluzja charakteryzująca osobowość poety: *Znudzony, zgorzkniały artysta popadał na przemian w egzaltację oraz depresję*³⁴⁶ – choć może i imponuje kondensacją – jest przykładem nazbyt pochopnej i powierzchownej oceny. Ale, ogólnie rzecz biorąc, jest to podręcznik na dobrym poziomie, łącznie z ciekawym *Wprowadzeniem*, skierowanym bezpośrednio do ucznia, zawierającym cenne informacje o strukturze książki, możliwych sposobach korzystania z niej, inspirujących propozycjach czytelniczych. Cennym zabiegiem, podyktowanym chęcią i potrzebą kształtowania umiejętności uczniów, jest wprowadzenie – po każdym rozdziale – cyklu zadań pod tytułem: *Sprawdź czy potrafisz*, mającego charakter repetycji, tym cenniejszej, że realizowanej praktycznie.

Autorzy programu i podręcznika *Barwy epok*³⁴⁷ w opracowanym programie nauczania³⁴⁸, w dziale – *Dzieła – arcydzieła*

³⁴⁶ Ibidem, s. 275.

³⁴⁷ W. Bobiński, A. Janus –Sitarz, B. Kołcz, *Barwy epok. Kultura i literatura 2*, Warszawa 2003.

(odbiór i rozumienie tekstów, hierarchia wartości) zamieścili następujący zapis dotyczący *Nie-Boskiej komedii*: – [...] rewizja mitów romantycznych, filozofia dziejów, zwycięstwo racji nad rzędną³⁴⁹, natomiast w samym podręczniku poświęcili Krasińskiemu krótki biogram oraz zaproponowali analizę *Nie-Boskiej komedii*, podkreślając, że *obowiązuje lektura całego utworu*³⁵⁰. Najpierw podano (za Stefanem Treuguttem) lakoniczną informację o genezie i problematyce utworu. Zamieszczono następnie kompleks ćwiczeń w rozdziale: *Konteksty, problemy, pytania* (9 zagadnień, podzielonych na uszczegóławiające pytania). Rozpoczynają się one znów od cytatu z pism Treugutta o ironiczności tego tytułu, bo rzecz jest przecież *krwawą komedią*, która tylko tyle ma chyba wspólnego z *Boskością*, że zasługuje na Boży gniew. Tytuł zarazem, w stosunku do pierwotnego – *Mąż*, poszerza obszar zainteresowań poety, nadaje dramatowi większy stopień ogólności, a tym samym podnosi jego rangę. Pierwsze zadanie nawiązuje właśnie do tej interpretacji. Uczniowie mają porównać znaczenie określeń *komedie* u Dantego i Krasińskiego. Dobry to początek interpretacji. Zmusza on do sięgnięcia po kontekst literacki, wymaga repetycji materiału z pierwszej klasy licealnej nauki. Kolejne pytanie odnosi się do kompozycji dramatu. W uszczegółowieniu poleca się odniesienie do głównych cech dramatu romantycznego (w tym zwrócenie uwagi na synkretizm rodzajowy i gatunkowy). Bardzo cenne jest polecenie

³⁴⁸ B. Kołcz, J. Kowalikowa, U. Żydek-Bednarczuk, *Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum Kształcenie w zakresie podstawowym i rozszerzonym* (Nr dopuszczenia: DKOS-4015-96/02), WSiP, brw.

³⁴⁹ *Ibidem*, s. 22.

³⁵⁰ W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, B. Kołcz, *Barwy epok...*, s. 136.

omówienia dwuplanowego charakteru dramatu – metafizycznego (*bosko-szatańskiego*) i historycznego („ludzkiego”). Następnie autorzy podręcznika obligują ucznia do porównania *Nie-Boskiej* z innymi dramatami tej epoki. Chodzi tu głównie o podobną problematyzację zjawisk. Dodatkowe pytanie o cele bohaterów dramatu Krasińskiego nie wymaga już jednak porównania z bohaterami innych dramatów romantycznych. A szkoda – byłaby okazja do pełniejszych rozważań komparatystycznych. Czwarte zadanie – to charakterystyka hrabiego Henryka. Ma to być charakterystyka ukierunkowana: Hrabia jako *mąż, poeta, polityk*. Są też pytania pomocnicze. Chodzi o przedstawienie kolejnych etapów dramatu rodzinnego, konfliktu hrabiego ze światem, motywów miłości, sławy i raju. Jest tu także nadinterpretacja, w sensie nadmiernej podpowiedzi. Po przytoczeniu znanego cytatu: *Przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś pięknoscią* – pada pytanie: *Dlaczego Henryk jest fałszywym poetą?* Otóż – niechby uczniowie sami doszli w drodze indukcji do tego określenia. Dedukcyjnie podany epitet ogranicza pracę myślową. Z aprobatą należy natomiast odnotować polecenie dotyczące interpretacji celnie dobranego fragmentu z pism Mariana Tatary o klęsce romantycznych ideałów poprzez ukazanie antyspołecznej (*antyrodzinnej*) postawy bohatera. Pomocnicze pytanie do charakterystyki Henryka jako obrońcy okopów Świętej Trójcy dotyczy nie tylko cech osobowych bohatera, ale także formułowanych przez niego celów. To jedno z trudniejszych pytań, stawianych przed czytelnikiem przez autora. Zadanie piąte dotyczy obrazu rewolucji w utworze i zawiera szereg pytań uszczegółwiających. Można tu mieć zastrzeżenia do precyzowania tych zagadnień. Np.: *Czy obrazy*

w „*Nie-Boskiej*” odpowiadają scenom „dantejskim”? Wskaż przykłady stylizacji, elementy grozy i szaleństwa (*finezja romantyczna*), *ścierania się dobra ze złem*. Zastrzeżenie budzi druga część pytania, dotycząca stylizacji (skoro zwrotu „sceny dantejskie” użyto w rozumieniu popularnym), ale zaletą jest żądanie dokumentacji tekstowej. Dobrze, że zamieszczono (w wyodrębnionej ramce) definicję „finezji romantycznej”. W pytaniu szóstym, dotyczącym charakterystyki środowiska (ważnym także ze względu na potrzebę doskonalenia tej umiejętności na lekcjach polskiego), zamieszczono dwa interesujące pytania, pierwsze – o wyjaśnienie zwrotu *rewolucja pożera własne dzieci*, drugie – o interpretację umieszczonego na początku dramatu motto *Bezimiennego*. Zadanie siódme dotyczy finału dramatu. Czy jest to wizja końca, czy odrodzenia świata? Zamieszczono jednak jako ilustrację odpowiedzi na to pytanie głos Marii Janion, która, jak wiadomo, obstaje przy pełnej ambiwalencji wizji Chrystusa. Jeśli ma to być temat do dyskusji, czy refleksji, należało przytoczyć choćby kilka interpretacji. O „organiczności” czy „nieorganiczności” zakończenia dramatu i jego wymowie pesymistycznej czy jednak optymistycznej dyskutuje się bowiem, jak to ukazaliśmy, od czasów Kallenbacha i Kleinera. Dyskusja nad zakończeniem dramatu posłużyła w omawianym podręczniku do rozważania zagadnień bardziej ogólnych. Pierwsze z nich obliguje do przedstawienia poglądów Krasieńskiego na dzieje ludzkości, drugie – wyjaśnienia istoty tragizmu przeciwstawnych bohaterów – Henryka i Pankracego. Na koniec autorzy podręcznika proponują odpowiedzieć na pytanie o aktualność i uniwersalność dramatu. Przedostatnie pytanie, jakkolwiek ważne, zabrzmiało

w tym miejscu jak dysonans: – *Wyjaśnić ostatnie słowa Hrabiego „Poezjo, bądź przeklęta!”*. Nie zacytowano całego wypowiedzianego zdania, co już wypacza sens wyznania bohatera i zarazem autorskiej deklaracji. A nadto – to pytanie sytuuje się przecież w obszarze interpretacji tragizmu bohatera, o co pytano wcześniej. Ale generalnie – analizy zaproponowane przez podręcznik są interesujące. W rękach wprawnego nauczyciela ta pomoc naukowa może spełnić cele wychowawcze, poznawcze i kształcące – w stopniu przynajmniej wystarczającym.

W *Skarbcu*³⁵¹ pod redakcją Bożeny Chrzęstowskiej mamy przemyślane połączenie: informacji (wykładu), cytatów, ćwiczeń oraz *zadań twórczych*, które wymagają samodzielności myślenia i wprawnego operowania warsztatem analityczno-interpretacyjnym. Układ podręcznika jest problemowy. Są to właściwie wypisy z arcydzieł (por. *Skarbiec*), inkrustowane stosownym komentarzem, informacjami (np. biogramami twórców) i elementami wykładu. Krasińskiego wprowadza autorka podręcznika na tle twórczości pierwszego wieszca. Na stronie 102 pojawia się rozdział *Przyjaźń i miłość*, rozpoczynający się trafnie dobranym cytatem z *Ody do młodości* od słów – *Młodość go pocznie... do... Zbawienia za tobą słońce*. Nie bez znaczenia jest zamieszczenie portretu Krasińskiego (z roku 1834), a także tekst odsyłający do biogramu i informacji o *Romantyzmie Krasińskiego*, o czym

³⁵¹ *Skarbiec języka, literatury i sztuki*, red. B. Chrzęstowska, *Wypisy z ćwiczeniami dla klasy 2*. Poznań 2004.

będzie jeszcze mowa. Następnie zamieszczony został list do Henryka Reeve'a, z 1832. Mowa tam o miłości, rozumianej jako *wszystkie więzy, wszystkie myśli, które mogą wiązać dwie rozumiejące się dusze*. Jest to list na urodziny dwudziestolatka, rówieśnika. Pod listem znalazła się seria ćwiczeń dotycząca manifestacji literackich młodzieńczej przyjaźni: *Ody do młodości*, *Pieśni filaretów* i listu Krasieńskiego do Henryka Reeve'a. Jest to kompleks zadań, stanowiący przemyślaną strukturę, trzeba zatem odnieść się do ich całości. Myślą przewodnią prezentowanej tu koncepcji dydaktycznej jest przybliżenie XIX-wiecznych tekstów do współczesności. Konkretnie – uczynienie Mickiewiczowskiej *Ody* i *Pieśni filaretów* wierszami bliskimi dzisiejszym 17 – 18-latkom. Zabiegi zbliżające idą tak daleko, że pojawia się zestawienie z piosenką rockową. Autorka nie traci z horyzontu zasadniczych celów dydaktycznych – *poznać, zrozumieć, utrwalić*. Stąd ciekawa analiza *Ody*: propozycja spojrzenia na utwór jako dyskusyjny w dwóch płaszczyznach – polemiki romantyków z klasykami, ale też wymagań współczesnego ucznia. Jest i polecenie przygotowania samodzielnych wypowiedzi: referatu o czasach szkolnych i studenckich Mickiewicza i, co szczególnie interesujące, pastiszu listu romantycznego, opracowanego na kanwie fragmentu korespondencji Krasieńskiego z Reevem. Ważne jest też zaproponowanie opanowania pamięciowego fragmentów *Ody*, z praktycznym zastosowaniem zasad recytacji. Istotne jest zamieszczenie odwołań do wcześniejszych fragmentów podręcznika, zawierających informacje i materiały instruktażowe. Analizowany problem *Przyjaźni* kończy się niebanalnym *zadaniem twórczym* – przygotowaniem przemówienia o sytuacji socjalnej młodzieży w swoim środowisku,

z wykorzystaniem cytatów z *Ody do młodości*. Mają być dwie wersje tego przemówienia: poważna, ekspresywna i druga – ironiczno-humorystyczna. Nie bez znaczenia jest zaproponowanie kręgu odbiorców tego przemówienia; mają to być miejscowe władze, zatem należy się spodziewać w opracowanym wystąpieniu konkretnych postulatów dla poprawienia *sytuacji społecznej*, czy też warunków kulturalnych regionalnego środowiska.

Część druga omawianego zagadnienia – dotyczy *miłości* i zilustrowana została tekstami z trzech epok. Obok zacytowanych fragmentów listów Krasińskiego znajdują się odniesienia do wybitnych utworów pozytywizmu i Młodej Polski – *Kamizelki, Chama* (albo *Nad Niemnem*), tomu pierwszego *Chłopów*, z informacją, że utwory te mają być czytane w całości. Korespondencja Zygmunta to fragment listu do Reeve'a, (z Genewy, 6 grudnia 1831 r.) oraz list przedśmiertny, do Jerzego Lubomirskiego (z lutego 1859, napisany w *piątek przedostatni życia, w Paryżu*). W liście pierwszym chodzi o młodzieńczą, niespełnioną miłość Zygmunta do Angielki, Henrietty Willan. Tu pojawia się najpierw retoryczne pytanie, a potem charakterystyczna dla Krasińskiego autodiagnoza: *Czy jestem stworzony do spokojnego pożycia małżeńskiego, do małych kłopotów i bezruchu? Moje życie będzie niespokojne, (gdy mi mówisz) o całym ciężarze tego jarzma (małżeństwa) profanujesz moją miłość, a dawne marzenia obrzucasz błotem i piaskiem* (s. 136). Wiadomo, że nie ta młodzieńcza „przygoda”, ani jeszcze wcześniejsza fascynacja „ciocią” – Amelią Załuską wypełnia miłosne doświadczenia Krasińskiego. Miłości prawdziwe – to Joanna Bobrowa i Delfina Potocka. Trudno się spodziewać szczegółowej informacji na ten temat w podręczniku.

Mądrym, także z wychowawczego punktu widzenia, zabiegiem dydaktycznym było zamieszczenie fragmentów drugiego listu, świadectwa ostatniej miłości poety, jaką była – niestety na krótko – jego żona Eliza Branicka, z podziwu godną cierpliwością znosząca podwójne życie męża, a po jego śmierci – powtórnie zameżna z Ludwikiem, również Krasieńskim. Ten list przedśmiertny o miłości do żony, zaczynający się od słów: *Głupi, zmarnowałem życia połowę...*, a traktujący o ustawicznym poszukiwaniu ideału kobiety i zakończony prostym wyznaniem – *aniołem jest Eliza* (s. 137) – można by było uzupełnić lekturą kilku, rzeczywiście udanych wierszy poety, napisanych pod koniec życia – właśnie do żony.

Z zestawu ćwiczeń – punktują one różne postacie miłości (*Kamizelka, Cham, Nad Niemnem, Chłopi*) – zwróćmy uwagę na interesująco opracowane zadania odnoszące się do Krasieńskiego, jego najbliższych i kreacji jego bohaterów literackich. Ćwiczenie pierwsze obliuguje do znalezienia materiałów o Henryku Revee, Henriecie Willan, Elizie Krasieńskiej, drugie – do wytropienia ostrej autocharakterystyki z listu do Lubomirskiego (owych elementów *falszu, próżności, pychy*). Najważniejsze wydaje się polecenie trzecie, zobowiązujące do odszukania w *Nie-Boskiej* świadectw przetworzenia doświadczeń życiowych poety w dramat rodzinny hr. Henryka. Do tego dramatu wraca jeszcze *Skarbiec* przy omawianiu problemu: *Rewolucja – Cywilizacja* (s. 259). Zamieszczony został fragment dialogu Henryka z Pankracym, a ćwiczenia obejmują wybór tekstów mieszczących się w kontekście kulturowym, wyznaczonym w tytule rozważań. Obok *Nie-Boskiej* znalazły się tam: *Skład zasad* Mickiewicza,

Czasy Norwida, Pieśń świata Prusa, Jądro ciemności Conrada. Z kompleksu ćwiczeń zwracamy uwagę na zadania odnoszące się do *Nie-Boskiej*: Należy wynotować argumenty głównych polemistów, omówić okoliczności wygłaszania i treść ich „proroctw” oraz zinterpretować finał dialogu. Ćwiczenie obliguje też do przedstawienia oceny rewolucji przez Krasieńskiego, przy czym należy skorzystać z części wykładowo-informacyjnej, pt. *Romantyzm Krasieńskiego* (s. 158-160), zawierającej analizę *Nie-Boskiej*, informację o *Irydionie*, *Przedświcie* i *Psalmach przyszłości*, na koniec – passus o znaczeniu epistolografii poety. Charakteryzując ideologię Krasieńskiego podkreślono, że poeta, nienawidząc Rosji, był przeciw walce z zaborcami. Miało to najbardziej różnić mesjanizm Krasieńskiego od mesjanizmu Mickiewicza. *Nie-Boska* została uznana za najwybitniejsze dzieło polskiego romantycznego katastrofizmu, ukazujące rewolucję jako zło, ale zło nieuchronne.

Zadanie twórcze, zamykające rozdział o rewolucji i cywilizacji nie odnosi się do Krasieńskiego, lecz do Prusa i Mickiewicza. Chodzi m.in. o interpretację artykułu Samuela P. Huntingtona *Zderzenie cywilizacji* i – na koniec – zestawienie wymienionych tam cech Zachodu z postulatami *Składu zasad* Mickiewicza.

Kolejną książką, której poświęcimy oddzielną uwagę, jest *Klucz do świata*³⁵². Ten podręcznik daje możliwość bliższego poznania epistolografii romantycznej, ze szczególnym uwzględnieniem listów Krasieńskiego. Rozdział V. nosi tytuł

Z romantycznej epistolografii, czyli listy Zygmunta Krasińskiego. Wyodrębnia się przy tym podrozdział zatytułowany *Konflikt ojca i syna – listy Wincentego i Zygmunta*. Wprowadzeniem do zagadnienia są, umieszczone na marginesie *Notatki nie tylko literackie*, w których zostały krótko scharakteryzowane listy Mickiewicza, Słowackiego i Norwida. Czytamy tam m.in., że listy Mickiewicza są *pełne humoru i peryfraz*; w ich formie odwoływał się autor do poetyki klasycystycznej, nie eksponował uczuć, stronił od autobiografii, potem przeszedł na tonację religijno-moralną (rzecz jasna – głównie pod wpływem Towiańskiego, ale o tym w *Notatce* nie czytamy). W epistolografii Słowackiego eksponuje się sentymentalizm, byronizm, pogoń za sławą, potrzebę wyznań (głównie w listach do matki), a w mistycznym okresie – „apostolski” charakter stylu, ton mentora, nauczyciela. W listach Norwida pojawia się chrześcijańska refleksja moralna, są to jakby listy do ogółu, nie mające konfesyjnego charakteru. Autorzy podręcznika uznali też za stosowne (co należy z aprobatą podkreślić!) zamieszczenie informacji o proveniencji i cechach listu romantycznego, przypominając wzorcowe pisma Jana Jakuba Rousseau.

W omówieniu korespondencji Krasińskiego wyeksponowano wymianę listów między Zygmuntem, a generałem Wincentym na temat powstania listopadowego, nadto wspomina się o listach poety do Reeve'a, do Delfiny Potockiej, zacytowany też został jeden z ostatnich listów Zygmunta (z 11 lutego 1859 r.),

³⁵² Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy i rozszerzony. Literatura, język, komunikacja. *Klucz do świata. Podręcznik do języka polskiego, kl. II, cz. 1*. B. Drabik, J. Pstrąg, A. Zawadzki., Wyd. Szkolne PWN, Warszawa 2008.

skierowany do Jerzego Lubomirskiego (słynny passus o zmarnowanym życiu i późnej miłości do Elizy).

Następnie w ramce zatytułowanej *Żywoty sławnych ludzi* zamieszczony został biogram Krasieńskiego z reprodukcją portretu pędzla Ary Scheffera (ok. 1850 r.). W biogramie zainteresować może taka konstatacja: [...] w twórczości poety dobrze widoczny jest tzw. czarny nurt polskiego romantyzmu, czyli zainteresowanie tym, co w człowieku mroczne, nieświadome, chorobliwe (s. 57), w zasadzie słuszna, ale, jak widać, skłaniająca do uproszczeń, co w dydaktyce może mieć ujemne skutki. Z utworów poety wymienia się następujące tytuły: *Grób rodziny Reichstałów* (1828), *Władysław Herman i dwór jego* (1830), *Agaj-han* (1834), *Nie-Boska komedia* (1835), *Irydion* (1836), *Przedświt* (1843), *Psalmy przyszłości* (1845). Jako egzemplifikacja tekstowa został zacytowany fragment listu poety do ojca (Genewa, 14-15 maja 1831r.). Jest to właśnie pismo, w którym Zygmunt przypomina swe obowiązki wobec ojczyzny jako wnuk biskupa Adama Krasieńskiego (współtwórcy i jednego z przywódców konfederacji barskiej)³⁵³, i pisze, że za wszelką cenę przyjedzie do kraju. Zamieszczony został też wyjątek z odpowiedzi ojca, fragment listu z Petersburga (czerwiec 1831), oceniający powstanie jako nieprzemyślany bunt, wywołany przez cudzoziemców i dzieci. Wincenty porównuje powstanie kościuszkowskie, oddając mu sprawiedliwość, z obecnym i ostro krytykuje to ostatnie, bo podniosło ręce na króla. To powstanie, dowodzi ojciec, to rabunek, choroby, nieszczęścia – i dodaje, że przyjdzie czas, kiedy opinia

³⁵³ Dziadkiem Zygmunta był właściwie brat biskupa Adama Krasieńskiego, Michał, co w podręczniku odnotowano w stosownym przypisie.

będzie ścierać nie tych, co chcieli wybuch powstrzymać (jak on, usiłujący na czele kolumny wojska zatrzymać powstańców), ale tych, co przynieśli na kraj taką klęskę. Pod tą wymianą listów zamieszczono ćwiczenia – serię pytań i poleceń. Należało podać główny temat listu Wincentego, zwrócić uwagę na jego porównawczą ocenę dwóch powstań, na język (dodać by można – na elementy stylu demagogicznego – H. G.). Natomiast – wcześniej – bezpośrednio po cytacie z listu Zygmunta znalazły się pytania, odnoszące się nie tylko do treści, ale także stylu i języka wypowiedzi, dotyczące m.in.: relacji syna z ojcem (wyrażającej się w finale listu prośbą o przebaczenie i błogosławieństwo, z przywołaniem wzoru Chrystusa), poczucia obowiązku patriotycznego, połączonego z kultem tradycji rodowej; w zakresie natomiast rozpoznawania stylistyki wypowiedzi – padło polecenie o zwrócenie uwagi na zwroty grzecznościowe, ale także językowe (i ortograficzne!) wyrazy wielkiej uwagi Zygmunta wobec ojca.

Zamieszczone zostały jeszcze dwa fragmenty listów. Pierwszy z nich to list do Reeve'a z 19 grudnia 1833 napisany przez Zygmunta z Rzymu, na wieść, zresztą wówczas jeszcze nieprawdziwą, o małżeństwie Henrietty Willan. Rozgoryczony Zygmunt ostro ocenia ówczesne panie z towarzystwa, którymi, według niego, rządzi wyobraźnia, żądza władzy a nie serce. Zaproponowane ćwiczenia stylistyczne zawierają m.in. polecenie opisanie relacji przyjaciół (Zygmunta i Henryka).

Dłuższy cytat z listu do Delfiny (z 22 stycznia 1840 r., z Rzymu) – został wprowadzony tytułem – *Ty albo zginąć!!!*, wziętym z zacytowanego fragmentu. Ćwiczenia mają posłużyć dalszemu rozumieniu cech romantycznej epistolografii konfe-

syjnej oraz porównania ówczesnej i obecnej sztuki epistolarnej (tej drugiej – będącej, jak wiadomo, w zaniku).

Cały fragment podręcznika poświęcony romantycznej epistolografii, a listom Krasieńskiego – w szczególności – został zamknięty celnie dobraną interpretacją, zawierającą w siedmiu akapitach analizę tego motywu. Na koniec pod hasłem *Czytam, więc rozumiem* – zredagowano pytania pomocnicze, nawiązujące do zacytowanego artykułu oraz obligujące do wyjaśnienia użytej tam terminologii.

Kolejny podręcznik, będący przedmiotem naszego zainteresowania, to książka Donaty Dominik-Stawickiej i Ewy Czarnoty – *Kształcenie kulturalno-literackie i językowe*³⁵⁴.

Podręcznik zawiera *Kalendarium życia i twórczości Krasieńskiego*; wspiera je materiał ikonograficzny, portrety ojca i syna, także miniatura Delfiny pędzla Maurycego Daffingera. Zwraca uwagę akapit *Zygmunt i Delfina*, poświęcony analizie miłości romantycznej, a wśród jej cech konstytutywnych wymieniono predylekcję do nieszczęścia i cierpienia, skłonność do rozpacz i szaleństwa, żądanie wielkich wyrzeczeń; miała to być, zwłaszcza w kreacjach literackich, miłość absolutna, nie mająca nic wspólnego z małżeństwem, nie uznająca wskazań – ani rozumu, ani kodeksu (także obyczajowego). Kolejny akapit omówienia to:

³⁵⁴ D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota, *Kształcenie kulturalno-literackie i językowe*. Zakresy podstawowy i rozszerzony. Liceum i technikum. Język polski. Podręcznik klasa 3, wydawnictwo OPERON, Gdynia 2007.

Obraz rewolucji, nie-boskiego tworu historii. To celna, finezyjna nazwa! Po niej – długi cytat z rozmowy Pankracego z Henrykiem. Na marginesie strony – informacja o *Nie-Boskiej* i próba dwojakiej interpretacji tytułu – jako określenia historii nieboskiego dzieła ludzi lub jako ciągu zdarzeń prowokowanych przez ludzi wbrew woli Boga. Pod cytatem kulminacyjnej sceny dramatu zamieszczono szereg zadań do lektury. Dotyczą one: zestawienia racji obu przeciwników, charakterystyki Pankracego, przedstawienia dziejów Henryka i oceny tej postaci oraz roli Orcia w dramacie. Tu interesujące jest odesłanie ucznia do (zamieszczonego poniżej) hasła *dziecko* ze *Słownika literatury polskiej XIX wieku* oraz zacytowanie fragmentu wypowiedzi Aliny Witkowskiej o *Nie-Boskiej* – utworze *jadowicie krytycznym*, dociekliwym w ocenach, pozbawionym pozytywnego bohatera, rzeczy o „nieboskości” świata ludzkiego. Konstatacja – trafnie wsparta ryciną ludu szturmującego Wersal w 1789 roku.

W podręczniku zwraca się uwagę, na dostrzeżenie głębszego sensu dramatu, który mieści się w jego metafizyce. Taki też tytuł nosi kolejny rozdział: *Metafizyka Nie-Boskiej komedii*. Autorki wyjaśniają, że jest to w istocie utwór o walce dobra ze złem: Anioł Stróż kontra Szatan. Koresponduje z tym wymiarem utworu reprodukcja *Przemienienia* (Pańskiego) Giovanniego Lanfranco. To zarazem ilustracja do finału dramatu, przytoczonego w cytacie. Po nim następuje seria zadań dla uczniów. Chodzi między innymi o wyeksponowanie moralnej wymowy obrazów rewolucji, oceny przywódców oraz interpretacji zakończenia w kategoriach triady heglowskiej (teza: Hrabia Henryk, antyteza – Pankracy, synteza – Chrystus). W tym miejscu został zamieszczony jako kontekst interpretacyjny cytat z uni-

wersyteckiego podręcznika Ryszarda Przybylskiego i Aliny Witkowskiej (*Romantyzm*) o *organiczności* finału *Nie-Boskiej*, ale i ambiwalencji jego wymowy ideowej. W starciu równorzędnych racji – wygrywa trzecia nadrzędna – Chrystusowa. Ale czy to oznacza zagładę czy odrodzenie – to sprawa otwarta – sugerują autorki podręcznika.

Zadbano również o kształcenie umiejętności *czytania ze zrozumieniem*, tak nazywając kolejny akapit podręcznika. To ćwiczenie zaplanowano na tekście dłuższego fragmentu *Projekt krytyki fantazmatycznej* Marii Janion, zatytułowanego *Trzy dramaty o rewolucji: Krasieński, Witkiewicz, Gombrowicz*. Interpretacja tych przytoczeń to podkreślenie, że dzieło Krasieńskiego inauguruje pisarstwo o rewolucji, po której dzieje ludzkości zmierzają ku katastrofie lub ku odrodzeniu. Dalej się będzie w literaturze stale wracać do tematu rewolty, tyle, że z czasem wyciszeniu ulegną motywy religijne. Obok cytatu – znów trafnie dobrane reprodukcje, pierwsza przedstawia ścięcie Ludwika XVI (Paryż 1793), druga – przemówienie Lenina na wiecu robotniczym (Petersburg 1917). By zdać sprawę z umiejętności „czytania ze zrozumieniem” należy następnie wykonać szereg ćwiczeń, a między innymi: porównać interpretację religijną rewolucji w pismach Krasieńskiego i u innych romantyków, wyjaśnić pojęcia – „antyprometejski” i „antyutopijny”, wskazać przykłady oceny rewolucji w późniejszych utworach literackich. Ostatnim zadaniem, badającym rozumienie tekstu prof. Marii Janion, jest próba scharakteryzowania stylu wypowiedzi naukowej.

Oddzielny rozdział podręcznika nosi tytuł *O romantycznej sztuce pisania listów*. Wprowadzeniem jest informacja o listach Zygmunta do Delfiny oraz Słowackiego do matki, jako

najbardziej znanych. Uzupełnia ją krótka charakterystyka korespondencji Mickiewicza oraz politycznych i filozoficznych listów Norwida. Egzemplifikację stanowią fragmenty listu Krasińskiego do Potockiej i Słowackiego do matki. *Na podstawie tych dwóch listów zanalizuj cechy romantycznej korespondencji i porównaj ją z obecną* – takie ćwiczenie mają wykonać uczniowie. Kontekst interpretacyjny stanowi cytat z podręcznika Przybylskiego i Witkowskiej – o specyfice romantycznej epistolografii, w tym – o charakterystycznym dla niej nurcie konfesyjności.

Następny podręcznik – *Między tekstami*³⁵⁵ – eksponuje Krasińskiego – przedstawiciela *czarnego romantyzmu* oraz reprezentanta romantycznej epistolografii. *Czarny romantyzm, literacka makabra* – oto tu zamieszczone określenia młodzieńczej twórczości powieściowej Krasińskiego. Zdaniem autorów podręcznika – Krasiński eksponuje tam cechy postaci z „czarnych romansów” bajronicznych; mścicieli typu Kaina, czy przewrotnego Prometeusza. Jako ilustrację tekstową zamieszcza się cytat z *Mściwego karła*, opatrzony oryginalnie sformułowanym zadaniem: należy ów tekst przeczytać na głos dwukrotnie – raz poważnie, a drugi raz parodystycznie i ocenić, czy te młodzieńcze próby literackie były udane. Dalszym rozwinięciem omawiania

³⁵⁵ S. Rosiek, E. Nawrocka, B. Oleksowicz, G. Tomaszewska, *Między tekstami*. Język Polski. Podręcznik do liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony, cz. 3 Romantyzm (echa współczesne) GWO, Gdańsk 2003.

„czarnego” nurtu w romantyzmie jest prezentacja utworu Seweryna Goszczyńskiego (tytuł akapitu – *W cieniu zamku kaniowskiego*). Analiza *Zamku* jest wsparta autoironicznym komentarzem samego Goszczyńskiego, ale też – w zakończeniu – autorzy podręcznika zauważają, że ta romantyczna makabra miała głębszy podtekst: miała ukazywać tragiczną wizję świata i człowieka. W zamieszczonym *Zbliżeniu*³⁵⁶ znalazło się wyjaśnienie pojęcia *frenezji*.

Kolejne hasło w tym rozdziale podręcznika nosi tytuł *Ruiny cywilizacji*. W *Zbliżeniu* została zawarta krótka informacja o historii tego motywu i przemianach jego znaczenia: od średniowiecznego pojęcia oazy brzydoty po klasycystyczne poszukiwania cennych świadectw historii i cywilizacji. Rozwinięciem tematu jest kult tego motywu w romantyzmie i tu wskazano priorytetowe miejsce Krasińskiego, nazwanego przez Słowackiego *poetą ruin*, miłośnika w szczególności Wiecznego Miasta, a ściślej – Kampanii Rzymskiej, cmentarzyska, które w listach Zygmunta jawi się – raz jako obszar zadumy i smutku, innym razem – jako teren szczęśliwy – używany do konnych wycieczek. Przy rozmyślaniu o ambiwalencji praw historii powstał wiersz Zygmunta *Jak anioł spadły...*, który został w tym miejscu podręcznika zacytowany w całości, a jego plastycznym tłem jest rysunek Norwida – *Zygmunt Krasiński w Rzymie – 1848*. Do tego wiersza zostały zamieszczone *pytania i zadania*, zobowiązujące do zestawienia zwrotów opisujących destrukcję obiektów antycznej przeszłości i odczytania myśli filozoficznej, związanej z projekcją pozornego spokoju Kampanii. Omawiany

³⁵⁶ Tak nazywają autorzy podręcznika dodatkowe objaśnienia, zamieszczone na marginesach; jest to rodzaj słownikowego komentarza.

podręcznik jest próbą przerzucania mostów między dawnością i współczesnością, stąd jeszcze jedno zamieszczone w tym miejscu zadanie – wzywające do porównania percepcji obrazów starożytności przez romantyków i turystów współczesnych.

I wreszcie oddzielny akapit pt. *Szaleniec*.

Tu została podniesiona analogia w kreacji Żony z *Nie-Boskiej* do Mickiewiczowego Gustawa. Obląkanie, czytamy w komentarzu, stało się znakiem duchowego rozdarcia epoki. Obląkańcy zyskali prawo głosu w sztuce i, poza głupstwami, wypowiadali także prorocтва. Wizualnym sygnałem omawianego zagadnienia jest zamieszczenie reprodukcji obrazu Eugène Delacroix: *Tasso w domu wariatów*. W *Zbliżeniu* znalazły się dodatkowe informacje o „Patriocie-wariacie”, motywie szaleństwa w walce o wyzwolenie ojczyzny, czego modelowym przykładem jest kreacja Kordiana.

W kompleksie pojęciowym *Figury romantycznego „ja”* został wykorzystany cytat: *Dusza wstąpiła do głowy*, ze sceny odwiedzin Żony przez hr. Henryka w domu wariatów. Wypowiedź obląkanej „poetki”, prognozującej totalną katastrofę, i okropny los kolejnego „poety” – Orcia – zostały dodatkowo wzmocnione zamieszczeniem reprodukcji portretów szalonego mężczyzny i szalonej kobiety z lat dwudziestych XIX wieku. Sprawy te znalazły następnie odzwierciedlenie w *Pytaniach i zadaniach*. Należało zwrócić uwagę na ekspresję słowną w obrazie szaleństwa Żony, porównać sceny z domu wariatów w *Kordianie* i *Nie-Boskiej*, a co najciekawsze – zaproponowano porównanie prorocтва Marii z monologiem Kasandry³⁵⁷, pod warunkiem

³⁵⁷ W poleceniu umieszczono odnośnik do stosownych informacji w II części podręcznika.

(co należy szczególnie zaakcentować!) przeczytania całego dramatu Krasińskiego.

Ostatni podrozdział, z interesującego nas tu omówienia w analizowanym podręczniku, poświęcony został listowi romantycznemu. Autorzy wykorzystali zwrot z listu Zygmunta: *Ty albo zginąć* do zatytułowania stosownego przykładu z epistolografii romantycznej, a następnie zaproponowanej serii ćwiczeń. Przykładem jest jednostronicowy fragment listu Zygmunta do „Dialy” (1840 r.), a zadania dotyczą m.in. dokonania opisu adresatki, tak jak ją postrzega autor listu (idealizacja postaci), charakterystyki autora, omówienia cech języka i stylu. Istotne jest przy tym polecenie o odczytaniu listu na głos, dla zaznaczenia – poprzez intonację – szczególnego rodzaju egzaltacji, charakterystycznej dla listu romantycznego, a zwłaszcza miłosnej epistolografii Zygmunta.

Na koniec zamieszczono przykład z *Przewodnika do pisania listów miłosnych* Józefa Chociszewskiego (1886 r.), (list z oświadczeniami), a w *Zbliżeniu* szerzej poinformowano o historii i poetyce „listowników”. *Pytania i zadania* dotyczyły budowy listu miłosnego (według Chociszewskiego) i porównania tego „standardu” z listem miłosnym Krasińskiego. Należało na koniec ocenić, który z tych listów jest bliższy współczesnej wypowiedzi epistolograficznej.

Następny, ostatni z penetrowanych podręczników, to książka **Mariana Stali**³⁵⁸, do której zostały opracowane oddzielne ćwiczenia³⁵⁹.

Jeden z rozdziałów podręcznika nosi tytuł: *W dzień ostatni. O „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego* (od s. 150). Jest to ciekawy esej, inkrustowany pytaniami, nabierający cech gawędy, z elementami heurystyki. Całość została podzielona na podrozdziały, omawiające m.in.: znaczenie tajemniczego tytułu, czas i miejsce zdarzeń, dwa kręgi doświadczeń hr. Henryka, argumenty przeciwników, próbę wyjaśnienia finału dramatu. W dopowiedzeniu mowa jest o dramatach romantycznych nie objętych obowiązkową lekturą.

Szereg poleceń pod tą interesującą analizą *Nie-Boskiej* obliuguje, m.in., do scharakteryzowania wybranego dramatu romantycznego (w oparciu o rozdział: *Dramat romantyczny: tradycja i konstrukcja*) i opracowania 15-minutowej prezentacji (wśród propozycji temat: *Bohater „Nie-Boskiej” – mąż, ojciec, poeta*).

Jest też propozycja napisania wypracowania utrwalającego znajomość epoki, a wśród tematów pojawia się następujący: *„Nie-Boska komedia” – wizja ocalenia świata czy zapowiedź katastrofy?*³⁶⁰

Podręcznik odsyła również do książki ćwiczeń, a w odniesieniu do tekstu *„Nie-Boskiej”* chodzi konkretnie o przeanalizowanie neologizmów artystycznych Z. Krasińskiego oraz

³⁵⁸ M. Stala, *Nowa szkoła średnia, klasa 2. Liceum ogólnokształcące. Liceum Profilowane. Technikum. Literatura polska. Romantyzm*, Wyd. Literackie, Kraków 2003.

³⁵⁹ R. Przybylska, E. Synowiec, *Ćwiczenia literacko-językowe. Romantyzm – Pozytywizm*, Wyd. Literackie, Kraków 2003.

³⁶⁰ Wydaje się, że tak sformułowane zagadnienie – w szkole na poziomie licealnym – odznacza się zbyt wysokim stopniem trudności i, jeśli nawet zostanie podjęte, doprowadzi do uproszczonych „wykonań”.

wskazanie we współczesnej polszczyźnie wyrazów o podobnej budowie słotwórczej do takich słów, jak: *rozanielić, światło-krąg, wszechzoda, przemyśliwać, przენадziejować, bóstwić się, namiętnić się, otęczać, odtajemniczyć, nieobalalny*.

Aparatowi słownemu tegoż podręcznika towarzyszy materiał ikonograficzny w postaci reprodukcji portretu poety (*Krasiński*, ok. 1835); fotografii zameczku w Opinogórze oraz opatrzonych w komentarz opisowy obrazów Eugène Delacroix.

Trudno dziś wyrokować o przyszłości tego poety – filozofa epoki wieszczów w nauczaniu szkolnym. Ale można go na pewno „ocalić od zapomnienia”, a nawet wskazać jego trwałe miejsce w kulturze, mimo ograniczeń wprowadzanych przez zapisy podstaw programowych kształcenia literackiego. Przywołany wybór podręczników może być, jak sądzimy, tego pozytywnym przykładem.

VI. Krasiński we współczesnej szkole – badania ankietowe

1. Konteksty odbioru dzieła literackiego

Jak wygląda uczniowska recepcja Krasińskiego dzisiaj? Jak znajomość jego dzieła ma się do ogólnej znajomości epoki? Przyczynkiem do odpowiedzi na te pytania ma być poniższa analiza przeprowadzonych badań wśród uczniów szkół licealnych województw – dolnośląskiego i śląskiego, przeprowadzonych wiosną 2009 roku.

Nastawienie badawcze wymaga jednakże określenia pewnych koncepcji wyjściowych, opartych na wynikach przeprowadzonych już badań nad czytelnictwem, a ściślej nad odbiorem czytelnictwem literatury pięknej. Wykorzystane tu zostaną prace współczesnych socjologów, historyków i dydaktyków literatury, w tym prace: Bogusława Sułkowskiego, Zenona Urygi, Jana Polakowskiego, Bożeny Chrzastowskiej, Mieczysława Łojka, Tadeusza Patrzałka³⁶¹, Mieczysława Ingłota, Władysława Dynaka, Leszka Jazownika³⁶² i in.

³⁶¹ T. Patrzałek, *Jak pytać o historię literatury w szkole?*. W: *Literatura i dzieje. O procesie historycznoliterackim w edukacji szkolnej*. Pod red. M. Ingłota, Wrocław 1983, s. 83-95.

³⁶² L. Jazownik, *Jak pytać o dzieło literackie?*, Zielona Góra 1999.

Świadomość badawcza piszącego te słowa skłania do przypomnienia konstatacji już poczynionych na podstawie prac wyżej wymienionych autorów, a także wcześniejszej własnej praktyki badawczej³⁶³.

Według Romana Ingardena³⁶⁴ – utwór literacki jest schematem, od którego należy odróżnić indywidualne czytelnicze konkretyzacje. Utwór jako schemat jest niedookreślony, czytelnik te kontury sam wypełnia w akcie czytelniczym. „Uzupełnia” więc warstwę przedmiotów przedstawionych, wyglądom a nawet wyższych układów znaczeniowych, obdarzając je własnymi wyobrażeniami. Dzieło, jak to określił Edward Balcerzan, „chce badacza”³⁶⁵; poszerzając to stwierdzenie – powiedzmy – dzieło chce czytelnika... Literatura „chce” rozszerzyć i wzbogacić doświadczenia czytelników.

Ale istnieje też i odmienne spojrzenie na tę sprawę: Juliusz Kleiner³⁶⁶ dowodzi, że czytelnik nie musi tych „konturów” wypełniać. Mówiąc inaczej – schemat może odbiorcy wystarczyć, nie musi być wypełniony charakterystyką uzupełniającą. Niemniej jednak liczyć się należy z możliwościami bardzo częstych, niekiedy nawet i zupełnie nieuprawnionych konkretyzacji, żeby nie powiedzieć – domysłów. W praktyce szkolnej jest to zjawisko nader częste.

³⁶³ Zob. H. Gradkowski, *Odbiór liryki w szkole. Z badań nad szkolną edukacją literacką*. Jelenia Góra 1989.

³⁶⁴ R. Ingarden, *O dziele literackim*, Warszawa 1960, *passim*. Zob. także: B. Sułkowski, *Powieść i czytelnicy. Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*, Warszawa 1972, s. 28 i nast.

³⁶⁵ E. Balcerzan, *Perspektywy poetyki odbioru*. W: *Problemy teorii literatury*. Seria 2, Wrocław 1976, s. 45-60.

³⁶⁶ J. Kleiner, *Analiza dzieła*. W: *Studia z zakresu filozofii i literatury*, Warszawa 1925, s. 153 i nast.

Stąd, i nie tylko z tego powodu, warto bazować w badaniach recepcyjnych przede wszystkim na pytaniach otwartych. Bogusław Sułkowski słusznie zauważa, iż tylko takie pytania są w stanie uchwycić *indywidualne struktury sformułowanych myśli*³⁶⁷.

Odbiorcy mniej dociekliwi, a takich w badaniach szkolnych jest jednak najwięcej, w świecie przedstawionym widzą przede wszystkim głównego bohatera. Jest tak dlatego, że na bohaterze literackim opiera się fabuła, a ją najłatwiej uchwycić.

W procesie recepcji – przy estetycznym odbiorze – postacią udaną może się też wydawać bohater negatywny (jak np. Pankracy z *Nie-Boskiej*). Ale, jak się okaże, przed wieloma badanymi stanął problem: Czy piękno artystyczne jest moralnie znaczące czy nieznaczące? Jak wiadomo, już Kant oddzielił świadomość estetyczną od użytkowej, a także kategorię piękna od dobra (od świadomości dobra). Powiedzmy to już teraz: im większe odczytanie i wyższy poziom przygotowania do lektury, tym postrzega się więcej symptomów tej drugiej postawy.

Równocześnie przypomnijmy, że dzieło „odkrywa” najłatwiej te wartości, na które czytelnik jest nastawiony, może więc przenosić różne idee, w zależności od czytelniczych motywacji. Ale może też integrować ludzkie wzruszenia i przemyślenia. W skrajnych przypadkach w procesie percepcji zatracą się różnice między sztuką a rzeczywistością. Widać to i w niżej opisanych badaniach.

Postawy odbioru można podzielić na werystyczne i otwarte. Jedni patrzą na dzieło jak na imitację, inni jak na

³⁶⁷ B.Sułkowski, op. cit., s. 48.

kreację. Postawmy kolejne pytania, na które w analizie procesu badawczego przyjdzie odpowiedzieć: Czy w odbiorze uczniowskim sztuka wskazuje najpierw na siebie, a potem na świat zewnętrzny – autora, także czytelnika? Czy badani uchwycili specyfikę sztuki, czy też były to tylko odniesienia zewnętrzne? Czy młodzież dostrzega stylizację?

Przypomnijmy również, że tylko odbiór metaforyczny i uogólniający jest w stanie dotrzeć do symbolicznych treści literackich. W recepcji dzieła, zwłaszcza tej, kierowanej przez proces dydaktyczny, chodzi o wydobycie z tekstu jak największego bogactwa psychicznego, wszelkich podniet – całości przesłania. A zatem odpowiedzmy, czy czytelnik zatrzymuje się na fabule i bohaterze, czy schemat Ingardenowski uzupełnia tylko wyobrazeniowo, powiedzielibyśmy nawet – „wyglądowo”, czy dąży go głębiej, czy dodaje mu odniesienia filozoficzne, czy jest w stanie przyswoić i przetworzyć na własne potrzeby ideę dzieła?

W procesie odbioru najważniejsza jest sama specyfika komunikatu, w tym przypadku – właśnie utworu literackiego. W odbiorze szkolnym trzeba wziąć także pod uwagę uwarunkowania instytucjonalne. Nas jednak będzie bardziej interesować sam odbiór uczniowski. Na odbiór wpływa konwencja przekazu. Np. w poezji od czasów Tadeusza Peipera podstawowym chwytem literackim jest metafora, spinająca niejednokrotnie pojęcia odległe, trudna do rozkodowania. Jej prekursorem był już Norwid, ale przecież w dramacie romantycznym, a zwłaszcza w *Nie-Boskiej* (tak cenionej przez Norwida) odgrywa zasadniczą rolę.

Ale pamiętajmy, że trudność, niezrozumiałość może być też aktywna estetycznie. Janusz Sławiński uznał język poezji za celowo opozycyjny wobec zrozumiałych komunikatów pozaliterackich. Trudność odbioru wiąże się z rozluźnieniem spójności tekstu, z przesuwaniem dominanty z rozumienia dosłownego na symboliczne czy metaforyczne. Jak już wspomnieliśmy, utwór projektuje dla ucznia różne role – czytelnika, wykonawcy, badacza. Eliptyczność, fragmentaryczność, kreatywność utrudnia odbiór, ale zarazem go – przynajmniej u części uczniów, co potwierdzają poniższe badania – inspiruje. Różnorodna jest bowiem sprawność recepcyjna uczniów, a analiza przyczyn tego zjawiska, kwestia ważna i ciekawa, wykracza poza ramy tej pracy. Zwróćmy tylko uwagę na „przyczyny” leżące po stronie utworu.

W tekście poetyckim, także w dramacie romantycznym, zwłaszcza w „poematach dramatycznych” Krasieńskiego³⁶⁸ kondensacja wypowiedzi, naddane uporządkowanie, nadmiar znaczeń łączy się z odbieganiem od stereotypu percepcji powiązań frazeologicznych. W odbiorze trzeba zwracać uwagę na wartość brzmieniową oraz grę słów, ich funkcję wieloznaczną, barwę, symboliczny czy metaforyczny sens przekazu. Do tego dochodzi w procesie dydaktycznym zjawisko psychologiczne reakcji na przymus lekturowy. Obok bariery kulturowej występuje i językowa. Największe trudności w odbiorze są wtedy, gdy tekst jest uwikłany w treści symboliczne, gdy metafora jest trudna itd. I w akcie czytelniczym

³⁶⁸ Przypomnijmy, że arcydramat Mickiewicza *Dziadów część III* – to też „poema”.

pojawiają się takie błędy, jak: a) mimetyzm, b) poszukiwanie w dziele przejrzystej ilustracji tezy, c) ograniczanie autonomii tekstu literackiego, d) oddzielna analiza środków artystycznych.

W procesie odbioru wiele zależy od kultury literackiej czytelnika. Czy – i badania powinny dać na to odpowiedź – orientuje się on w konwencjach gatunku, czy odbiera aluzje literackie, czy zrozumie kontekst? Takie zjawiska, jak aktywność poznawcza, wrażliwość językowa – w konkretnych przypadkach ułatwiają odbiór. Korzystając z badań nad recepcją dzieł literackich przez uczniów zauważmy, że czytanie Krasieńskiego jest bliżej uwarunkowań odbioru liryki niż prozy. Istotna jest postawa czytelnicza ucznia, może nawet posiadanie mniej czy bardziej sprecyzowanego planu odbioru. Uzależnione to jest od motywacji czytania, stanu przygotowania do odbioru, uzależnionego od poziomu wiedzy; z tym się wiążą zachowania wobec tekstu, ujawniające się m.in. poprzez ćwiczenia na nim. Jan Polakowski³⁶⁹ badając odbiór prozy zauważył, że szkoła ma tu mniejszy wpływ niż kultura masowa, że literaturę traktuje się instrumentalnie, że uczniowie w zachowaniach wobec literatury identyfikują się często z postaciami literackimi. W zdecydowanej większości odbiorcom literatury w szkole istota przekazu literackiego nie jest bliska głównie z braku znajomości podstawowej wiedzy z zakresu teorii literatury.

Wybory czytelnicze uczniów w zakresie prozy są często pozaszkolne. Inaczej z liryką i dramatem (zwłaszcza – romantycznym). Te ostatnie wybory są zazwyczaj narzucone przez

³⁶⁹ J. Polakowski, *Badania prozy artystycznej w aspekcie dydaktycznym*, passim.

szołę poprzez kanon lekturowy. Tak jest i z *Nie-Boską komedią*. Kto by spośród młodzieży wziął ją do ręki z własnego wyboru? Zgodnie z badaniami Zenona Urygi³⁷⁰ teksty poetyckie, więc także i poematy-dramaty romantyczne napotykały na bariery: kulturową, językową i barierę sprawności odbioru. W tej pierwszej chodzi o to, że młodzież często nie potrafi się poruszać po konwencji epoki. Przeważa mimetyczny styl odbioru, werytyczna percepcja³⁷¹, o czym już była mowa.

Bariera językowa zależy, co oczywiste, od kompetencji odbiorców. Wzrasta, gdy struktura wypowiedzi jest symboliczna, gdy pojawia się trudna metafora, wreszcie – przy dużej kondensacji języka. Byli przecież badacze, którzy lakoniczne dialogi *Nie-Boskiej* uważali za niedokończone wypowiedzi, a są to wszak podziwu godne ładunki myśli skondensowanej (np. w rozmowie Henryka z Filozofem). W popularnym odbiorze literatury pokutuje język codziennej komunikacji, obciążony niedostatkiem wyobraźni wobec słowa i obrazu, luźnością skojarzeń, aż do fałszowania znaczeń i niwelowania, i tak niewielkich, sprawności recepcyjnych. Uczniowie jednak próbują, acz na ogół nieudolnie, pokonywać bariery. Przyczyny

³⁷⁰ Z. Uryga, *Odbiór liryki w klasach maturalnych*, Warszawa 1982, s. 70-140. Zob. także: B. Myrdzik, *Rola nauczyciela w organizowaniu dialogu z tekstami kultury w szkole*. W: *Nowoczesność i tradycja w kształceniu literackim*. Praca zbiorowa pod red. Barbary Myrdzik, Lublin 2000, s. 175-188.

³⁷¹ Bożena Chrzastowska – wspomina o modelach recepcyjnych: pozaliterackim, historyczno-kulturowym i zdeintegrowanym. To są modele nie do zaakceptowania, wprowadzają bowiem takie style odbioru, jak: mimetyczny, alegoryczny, ekspresyjny – niepożądane, a nawet szkodliwe dla percepcji dzieła literackiego. Zob. B. Chrzastowska, *Teoria literatury w szkole. Z badań nad odbiorem liryki*, Wrocław 1979.

tego stany rzeczy są różne. Niektórzy poszukują jakichś pozaestetycznych doznań: potwierdzenia własnej osobowości, popisania się, odnoszą wizje świata do siebie. Te ograniczenia dodatkowo utrudniają pokonanie bariery języka poetyckiego. Poniższe badania wskazują na awersję do trudnych, symbolicznych znaczeń, niechęć ich rozszyfrowywania, lub po prostu – niewiedzę (opuszczanie odpowiedzi na niektóre pytania).

Pozytywnie należy ocenić model interpretacyjny, preferujący literackość omawianego utworu i kontekstualną analizę. To, jak wykażą wypowiedzi niektórych badanych, daje ślady stylu estetycznego w odbiorze i pokonuje opór czasu między utworem a odbiorcą, jest też świadectwem rozumienia głębszych idei tekstu literackiego³⁷².

Proces rozumienia zależy od sprawności umysłu, ale i od jakości przedmiotu rozumienia. W rozumieniu tekstów literackich chodzi o aktualizację dotychczasowego stanu wiedzy i kolejne etapy jego rozwijania. Korzystając z badań Zenona Urygi oraz Bożeny Chrzęstowskiej³⁷³ przypomnijmy, że do najczęstszych błędów szkolnego „rozumienia” należą: dosłowność odczytań tekstu (i związana z tym jednoznaczna interpretacja), wielokrotnie już wspomniany mimetyzm, tzw. realistyczne wartościowanie (eliminujące symboliczną istotę znaków kultury), dopisywanie własnych przeżyć i dążeń do dziejów i charakterystyki bohaterów, oddzielanie treści od formy. Po stronie postulatów w dążeniu do prawidłowego rozumienia tekstu literackiego moglibyśmy umieścić kierowanie się zasad-

³⁷² W tym przypadku chodzi o uczniowskie odczytania *Nie-Boskiej komedii*.

³⁷³ Z. Uryga, *Odbiór liryki...*, passim, B. Chrzęstowska, *Lektura i poetyka*. Warszawa 1987, s. 115 i nast.

niczymi wyróżnikami literackości (obrazowość, fikcyjność struktur fabularnych i uporządkowanie naddane języka), co się wiąże z opanowaniem podstawowej wiedzy z zakresu poetyki. Postulatem byłoby także niwelowanie przymusu lekturowego poprzez rozbudzanie różnorodnych motywacji lektury, w tym wyzwalanie aktywności twórczej, m.in. poprzez przemyślane propozycje uczniowskich wykonań.

Rozumienie tekstu literackiego wiąże się z jego przeżyciem. Nie ma potrzeby dyskusji z dość kategorycznym stwierdzeniem, iż *nie można przeżywać tego, czego się nie rozumie*³⁷⁴, bo jest w nim wiele racji, choć lepsza pewnie jest formuła przeżywania i rozumienia jako *łańcucha kolejnych ogniw*³⁷⁵, budujących kompetencję literacką, w oparciu o percepcję sensu wypowiedzi, struktury utworu, wreszcie jego odniesień kontekstualnych oraz, co szczególnie warte podkreślenia, umiejętność całościowego ujmowania wszystkich tych czynników. Jako niezbędny warunek prawidłowości kształcenia literackiego należy wymienić pracę nad analizą utworu, ukierunkowaną poszukiwaniem i interpretacją wyróżników literackości.

W procesie kształcenia nie wolno upodrzedzić celów poznawczych pewnym założeniom pedagogicznym, niekiedy wręcz koniunkturalnym i bardzo odległym od istoty przesłania samego tekstu literackiego. Świadectwa takiego traktowania tekstów literackich są aż nadto widoczne w dziejach historii literatury. Można na podstawie tych właśnie obserwacji pokazać,

³⁷⁴ B. Chrzastowska, *Lektura i poetyka...*, s. 115.

³⁷⁵ Z. Uryga, *Odbiór liryki...*, s. 57.

jak np. Słowacki był w okresie międzywojnia zawłaszczany przez przeciwstawne grupy polityczne, które czerpały z niego tylko część dorobku, w zależności od swych, partyjnych, rzeź jasna, haseł. Wulgarny socjologizm w pierwszych fazach powstawania PRL czynił z Mickiewicza żarliwego propagatora socjalizmu, ze Słowackiego – rewolucyjnego demokratę, z Krasieńskiego zaś... – właśnie! – Krasieńskiego nie można było nazwać patriotą, bo miał obce klasowo pochodzenie... Pozostał w szkolnej lekturze tylko jako autor *Nie-Boskiej*, w której potępił arystokrację, ukazał nieuchronność rewolucji, co było ogólnie zgodne z formułowanymi wówczas zasadami „postępu”. Ignorowano natomiast to, co w idei dramatu najważniejsze: jego metafizyczne przesłanie.

Spróbujmy odpowiedzieć, co uczynić, aby naukę czytania tekstów odciąć od instrumentalizmu? Kwestie wychowania przez literaturę są sprawą skomplikowaną, bo niemała część tekstów literackich nie nosi przejrzystego ładunku dydaktycznego. Nie wszystkie lektury umieścilibyśmy – na szczęście! – w obszarze utworów tendencyjnych. Wszystkie zaś powinny uczyć obcowania ze sztuką. Jeśli zatem zamierzalibyśmy formułować strategiczne cele w edukacji literackiej, to dotyczyłyby one obszaru budzenia otwartości odbiorcy-ucznia na recepcję różnych dziedzin sztuki – i to nie tylko słowa pisanego, ale i środków społecznego przekazu, sztuk teatralnych, filmu itd. „Postawa ciekawości” wobec świata kultury będzie procentować nawet przy podejmowaniu trudnych zadań, choćby analizowania „filozofii” Krasieńskiego, jeśli wyrobimy u ucznia trwałą dociekliwość poznawczą i, co najważniejsze, nawyk poszukiwania w literaturze i kulturze trwałych wartości.

Bardzo istotną sprawą jest wprowadzanie uczniów w problematykę teoretycznoliteracką; kształtowanie pojęć z tego zakresu, nawet bez wprowadzania naukowej nomenklatury, powinno się zacząć już w szkole podstawowej, być kontynuowane w gimnazjum, a na szczeblu licealnym powinno w tej dziedzinie nastąpić utrwalenie i rozszerzenie. Słusznie zauważa Bożena Chrzastowska³⁷⁶, że z opracowania lektury ma wypłynąć umiejętność budowania pojęć. I to ma być celowy, zorganizowany proces.

Aby zrozumieć specyfikę dzieła literackiego, trzeba zwrócić uwagę na takie kompleksy zjawisk, jak – poza wcześniej wymienionymi – poetycka funkcja języka, uwarunkowania literackiej komunikacji, kształt genologiczny i wersyfikacyjny utworu, jego uzależnienie od konwencji. O każde z tych zagadnień należy, oczywiście, pytać w sposób odpowiadający szczeblom kształcenia i biorąc pod uwagę konteksty interpretacyjne szkolnej komunikacji literackiej³⁷⁷. Wymaga to opracowania siatki pojęciowej dla poszczególnych szczebli edukacji, uwzględniającej kształcenie umiejętności uogólniania faktów w pojęcia, stosowania koncentryzmu w procesie dydaktycznym, czyli włączania nowych treści do spójnego kompleksu wiedzy, wreszcie sprawdzanie – poprzez działanie utrwalające i twórcze. Należy też uczyć wartościowania, oceniania, ułatwiać zapamiętywanie, pobudzać aktywność poznawczą, dochodzić syste-

³⁷⁶ B. Chrzastowska, *Lektura i poetyka...*, s. 156 i nast.

³⁷⁷ Zenon Uryga i Jan Polakowski wyróżnili kilka rodzajów kontekstów interpretacyjnych w szkolnej komunikacji literackiej, w tym: kontekst macierzysty utworu, kontekst wiedzy o literaturze i kulturze, kontekst doświadczenia czytelnika oraz kontekst wiedzy pedagogicznej.

matycznie do definicji każdego pojęcia, posługując się nim w nowej sytuacji czytelniczej.

W myśl znanych zasad dydaktyki Wincentego Okonia³⁷⁸ nauczanie ma charakter wielostronny, uczy się przez przeżywanie, ale też odkrywanie i działanie, wreszcie przyswajanie³⁷⁹. Nauczanie literatury, przynależne humanistyce, miałoby się znaleźć w obszarze dydaktyki przeżywania; odkrywanie, działanie miałoby być domeną nauk przyrodniczych. Dla dydaktyków literatury jest to podział uproszczony. Trzeba bowiem uczyć także przez działanie, przez rozliczne wykonania, w tym np. różnorodne ćwiczenia w mówieniu i pisaniu. Trzeba wreszcie doprowadzić do takiej sytuacji, by uczeń zaczął sam zadawać pytania dziełu. Chodzi o ukształtowanie postawy twórczej, czyli rozwijania myślenia dywergencyjnego (w odróżnieniu od konwergencyjnego, rutyniarskiego). Działania nauczyciela winny uruchamiać zainteresowania poznawcze ucznia. Zamiast pogadanki heurystycznej, która w najlepszym razie doprowadzi do opisu, stwórzmy sytuację, w której uczeń zajmujący się „samodzielnym wykonaniem” jeśli nie celowo,

³⁷⁸ W. Okoń, *Podstawy wykształcenia ogólnego*, Warszawa 1976, s. 169-177.

³⁷⁹ Ewa Ogłóza proponuje interesujący sposób praktycznego wykorzystywania tych zasad w procesie lekcyjnym. Pisze: *Działania charakterystyczne dla strategii W. Okonia mogą wypełniać znaczną część lekcji i dominować w ogniwie centralnym. Jeśli na przykład w ogniwie wstępnym pojawi się krótka informacja nauczyciela o dziele lub twórcy, nie można uznać, że lekcja jest przeprowadzona metodą wykładu. Można będzie jednak wskazać na różne role czytelnicze, w których wystąpi uczeń w trzech ogniwach lekcji. W ogniwie wstępnym może być czytelnikiem, w centralnym – badaczem, a w końcowym – wykonawcą.* (E. Ogłóza, *Metody nauczania w kształceniu literackim*. W: *Interpretacje i szkoła*, pod red. A. Opackiej, Katowice 2000, s. 93-94).

to przynajmniej intuicyjnie postawi pytanie **dlaczego?** (podkr. H. G.), jedno z ważniejszych w procesie interpretacyjnym. To umożliwi przejście od rozumienia dosłownego do symbolicznego. Droga poznawania dzieła, a równocześnie zdobywania umiejętności analitycznych³⁸⁰ powinna bowiem prowadzić od kierowania konkretyzacją uczniowską przez ćwiczenia, poprzez różnorodne wykonania – do syntezy interpretacyjnej; zatem od opisu do interpretacji opatrzonej syntetycznym wnioskowaniem. Metody nauczania są różne. Wszystkie zaś, powinny pobudzać pozytywne emocje ucznia, kształtować wyobraźnię i postawę twórczą, rozwijać zdolność do uogólnień. Najważniejsza jest ich skuteczność. A wszystkie mieszczą się w strategii dydaktyczno-odbiorczej, obejmującej ucznia, utwór literacki i pośrednika – nauczyciela.

Przypomnijmy – na koniec tego wprowadzenia do przeprowadzonych badań – obecne i odnoszące się do najbliższej przyszłości zapisy na temat podstawy programowej literatury romantyzmu: Podstawa programowa języka polskiego w szkołach średnich (jeszcze obowiązująca – ale już tylko do roku 2012) zawiera ogólne sformułowania: *wybrane sceny z dramatów romantycznych (J. Słowackiego, Z. Krasińskiego) oraz wybór poezji romantycznej (w tym utwory Mickiewicza,*

³⁸⁰ *Analiza tekstu, wyrastająca z osiągnięć strukturalizmu, połączona z próbą logicznej interpretacji może dać najbardziej efektywne rezultaty – celnie pisze Ewa Jaskółowa. (Taż, Lekcja polskiego z poezją współczesną. W: Interpretacje i szkoła, ... s. 86.*

Słowackiego i Norwida)³⁸¹. Na szczęście poszczególne programy i podręczniki, co wynika także z wyżej przedstawionego przeglądu, zalecają zapoznanie się z wybranym dramatem nawet w całości.

Ostatnio ukazało się rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009; zał. Nr 4) o nowych podstawach programowych. Wchodzą one w życie w gimnazjum sukcesywnie od r. szk. 2009/2010, a w liceum od r. szk. 2012/2013. Zakres obowiązujących tekstów literackich z epoki romantyzmu przedstawia się następująco: w gimnazjum – wybrana ballada Mickiewicza, *Reduta Ordona*, *Dziady* cz. II, *Balladyna* (w całości lub we fragmentach); w liceum: wybrane sonety Mickiewicza i inne wiersze (w tym – *Romantyczność*), *Dziadów* cz. IV (w całości lub we fragmentach), *Dziadów* cz. III, *Pan Tadeusz*, wybrane wiersze Słowackiego i Norwida, *Kordian* (profil podstawowy kształcenia: w całości lub we fragmentach); *Kordian* lub *Fantazy* oraz *Nie-Boska komedia* (profil rozszerzony kształcenia: w całości).

2. Wyniki badań

Badania nad odbiorem jedyne go dziś lekturowego tekstu Krasińskiego, poprzedzało sprawdzenie podstawowych wiadomości na temat epoki wieszczów. Służyła temu pięciopunktowa ankieta (nr 1), zawierająca pytania otwarte. Oto jej treść:

³⁸¹ Rozporządzenie MENiS z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 9 maja 2002 r., poz. Nr 51). Podstawa ta wyszczególnia także treści dla profilu humanistycznego, ale w doborze lektur sytuacji nie ulega zmianie.

Ankieta nr 1

1. *Omów krótko główne hasła polskiego romantyzmu.*
2. *Wymień najwybitniejszych twórców tej epoki i podaj ich najważniejsze utwory.*
3. *Z kim i z czym kojarzy Ci się termin „wieszcz”?*
4. *Jaki gatunek literacki, uformowany w tej epoce, zdobył szczególną sławę i dlaczego?*
5. *Dziadów część III, Kordian, Nie-Boska komedia. Który z tych utworów jest najbardziej aktualny i dlaczego?*

Pytania ankiety miały służyć kilku celom. Sprawą zasadniczą było poznanie stopnia wiedzy uczniów o epoce (pytanie pierwsze). Czy posiadają oni znajomość głównych haseł romantyzmu jako prądu kulturowego, a literackiego w szczególności? Czy potrafią umieścić romantyzm polski w kontekstach romantyzmu europejskiego? Czy potrafią wyjaśnić przyczyny specyfiki polskich postulatów romantycznych? W pytaniu drugim chodziło również o zbadanie niezbędnej wiedzy, tym razem dotyczącej czołowych twórców. Czy uczniowie znają tych największych – europejskich? A naszych? Ile utworów potrafią poprawnie wymienić?³⁸² Od pytania następnego zaczyna się indagowanie problemowe. Pytanie trzecie – o rozumienie słowa „wieszcz” – nie jest przypadkowe. Chodzi o sprawdzenie, czy ten termin jest w obiegu uczniowskim. Czy, zdaniem indagowanych, stanowi zamiennik „poety”. Jak ów termin jest interpretowany? Czy ma konotacje głębsze, nie tylko literackie,

³⁸² Nie ma w pytaniach indagacji o opanowanie pamięciowe tekstów, czy fragmentów tekstów literackich. Niestety, obecnie uczenie się tekstów na pamięć nie należy do obowiązków określonych programami nauczania. Znajomość pamięciowa pereł naszej literatury – zanika.

może filozoficzne, może polityczne? To ważny wstęp do oceny miejsca wieszczów, w tym Krasińskiego, w historii literatury. W pytaniu czwartym chodzi, oczywiście, o dramat romantyczny. Ale równie ważne, jak prawidłowość wyboru, jest jego uzasadnienie. Tu się otwiera pole do zaprezentowania wiedzy, umiejętności, ale także sposobów dowodzenia. Na pytanie, który z trzech wybitnych utworów dziś może być najbardziej aktualny, oczekiwano wielopłaszczyznowych odpowiedzi. Liczono na wykazywanie aktualności – w sensie historycznym, politycznym, filozoficznym, kulturowym. Czy któryś z wielkich dramatów może dziś odegrać funkcję inspiracyjną, czy wciąż niesie cenne wartości wychowawcze? Czy może być narodowym *vade mecum*? Badania wstępne miały przygotować grunt do ankiety na temat znajomości i oceny *Nie-Boskiej komedii*. Przeprowadzono je w tych samych grupach uczniowskich. Ankietowano 392 uczniów drugich klas liceów ogólnokształcących. Badania przeprowadzono w maju i czerwcu 2009 roku. Klasy korzystały z różnych podręczników, omówionych w poprzednim rozdziale³⁸³. Największą trudność

³⁸³ Rejestr podręczników stosowanych w badanych liceach przedstawia się zatem następująco:

- W. Bobiński, A. Janus – Sitarz, B. Kołcz, *Barwy epok. Kultura i literatura 2, Romantyzm – Młoda Polska*, Warszawa 2003.
- *Skarbiec języka, literatury i sztuki*, red. B. Chrzastowska, *Wypisy z ćwiczeniami dla klasy 2*. Poznań 2004.
- B. Drabik, J. Pstrąg, A. Zawadzki, *Klucz do świata. Podręcznik do języka polskiego, kl. II, cz. 1. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy i rozszerzony. Literatura, język, komunikacja*. Wyd. Szkolne PWN, Warszawa 2008.
- D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota – *Kształcenie kulturalno-literackie i językowe. Zakresy podstawowy i rozszerzony. Liceum i technikum. Język polski. Podręcznik klasa 3*, wydawnictwo OPERON, Gdynia 2007.

sprawilo uczniom pytanie piate. Odpowiedziało na nie 291 osób, czyli około 74%. Wszyscy ankietowani odpowiedzieli natomiast na pytanie pierwsze i drugie. Statystyka udzielonych odpowiedzi przedstawia się zatem następująco:

- pytanie 1 – 392 odpowiedzi (100% ankietowanych)
- pytanie 2 – 392 odpowiedzi (100% ankietowanych)
- pytanie 3 – 384 odpowiedzi (ok. 98% ankietowanych)
- pytanie 4 – 314 odpowiedzi (ok. 80% ankietowanych)
- pytanie 5 – 291 odpowiedzi (ok. 74% ankietowanych).

Oto analiza odpowiedzi na poszczególne pytania:

1. *Omów krótko główne hasła polskiego romantyzmu*³⁸⁴.

Wśród odpowiedzi na pytanie pierwsze do najczęstszych należy wymienianie haseł związanych ogólnie z kwestiami odzyskania niepodległości. Przewijają się zwroty takie, jak: *patriotyzm, walka za ojczyznę, umiłowanie wolności, martyrologia*. Przywoływane są zwłaszcza przykłady romantycznego buntu, poezji tyrtejskiej i tu, obok *Pieśni wajdeloty*, wymienia się

– S. Rosiek, E. Nawrocka, B. Oleksowicz, G. Tomaszewska, *Między tekstami. Język polski. Podręcznik do liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony, cz. 3 Romantyzm (echa współczesne)* GWO, Gdańsk 2003.

– M. Stala, *Literatura polska. Romantyzm*, Nowa szkoła średnia, klasa 2. Liceum ogólnokształcące. Liceum Profilowane. Technikum. Wyd. Literackie, Kraków 2003.

– A. Nawarecki, D. Siwicka, *Przeszłość to dziś*. Literatura, język, kultura. II klasa liceum i technikum. Część I, Warszawa 2003.

– B. Gromadzka, *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy*. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy drugiej liceum [...], Warszawa 2003.

³⁸⁴Dla wygody czytelniczej przypomina się w niniejszym omówieniu treść pytań, a w przypisach przytacza się najbardziej reprezentatywne wypowiedzi.

monolog Podchorążego–Kordiana, a także *Pieśń zemsty* z *Dziadów* cz. III. W bliskim sąsiedztwie wymieniane są hasła *mesjanizmu* (kilkunastokrotnie – mieszane z *mistycyzmem*), a w nieco dalszym planie – pojęcia *wallenrodyzmu* i *winkielriedyzmu*. Część respondentów używa tych terminów zamiennie, popełniając oczywisty błąd. Około jedna piąta respondentów poszerza pojęcie patriotyzmu o hasła walki „za naszą i waszą wolność” i – w kilku zaledwie wypowiedziach – mamy tu przykłady personalne; wymieniany jest generał Józef Bem (w nawiązaniu do znanego wiersza Norwida – *Bema pamięci żałobny rapsod*) oraz Mickiewicz z okresu misji wschodniej. Niekiedy pojęcie walki o wyzwolenie narodowe bywa uzupełniane wymienianiem haseł demokratycznych; niemniej jednak pojęcia: *demokracyzm* i *republikanizm* występują w około jednej piątej odpowiedzi, a wyjaśnienia i egzemplifikacje odnoszą się najczęściej do *Nie-Boskiej komedii*, jakkolwiek interpretacja jest bardzo zróżnicowana. Dalsze badania, odnoszące się już do percepcji samego arcydramatu Krasińskiego, zdają się potwierdzać obecność ujęć heterogenicznych, czasem niezwykle powierzchownych. W mniej niż połowie udzielonych odpowiedzi pojawia się *prometeizm*, w kilkunastu z nich udokumentowany zestawieniem losów Mickiewiczowskiego Konrada z Prometeuszem. W jednej piątej odpowiedzi wymieniana jest obecność w literaturze epoki zjawiska lucyferyzmu i to w dość nieoczekiwanych konfiguracjach. Poza rolę Lucyfera w *Kordianie* mowa jest o zjawiskach lucyferyzmu jako nadmiernego *kultu jednostki*, przeciwstawiającej się woli Bożej. Elementy tej postawy zostały np. w kilku wypowiedziach uczniowskich wskazane w *Wielkiej Improwizacji*. Rzecz

znamienna, uczniowie posiadają na ogół niewielką wiedzę na temat fascynacji epoki wieszczów historią. Historyzm jako hasło epoki bywa wprawdzie wymieniany nawet w ponad jednej trzeciej wypowiedzi, ale pozostaje bez omówienia. W kilkunastu zaledwie ankietach wykazano zainteresowanie romantyków konkretnymi epokami historycznymi (średniowieczem, barokiem), w dwunastu połączono nazwę epoki z romantycznymi pieśniami trubadurów prowansalskich. Prawie połowa ankietowanych przypisywała polskiemu romantyzmowi (rzecz jasna – słusznie) cechy romantyzmu europejskiego, a niemieckiego w szczególności – wymieniając takie zjawiska jak: kult wiary i uczucia, eksponowanie fantastyki i baśniowości (ujmowanej często jako przejaw wiary w *istnienie świata pozazmysłowego* lub *kontakt ze światem pozazmysłowym*) i łączonej z kultem natury (dzikiej przyrody), folkloru, ludowości (w niektórych odpowiedziach użyto terminu – *rodzimości*; pojawiło się też hasło: *kult Słowiańszczyzny*, a w jednej piątej wypowiedzi – wskazano na zainteresowania orientalizmem). Szerzej wyjaśniano istotę i przywoływano egzemplifikację tematu miłości romantycznej, posługując się obiegowym określeniem małżeństwa jako grobu miłości oraz ujmując miłość propagowaną przez twórców tej epoki jako związek dusz. Łączono to zagadnienie z określeniami werteryzmu, niekiedy zamiennie używając pojęcia *weltschmerzu*. Rozproszone w poszczególnych odpowiedziach, ale dające się zebrać w jeden kompleks semantyczny były wypowiedzi odnoszące się do specyfiki bohatera literackiego tej epoki. Tu wymieniano takie cechy, jak: indywidualizm, domagający się jednak reintegracji, kult jednostki wybitnej, wykazującej skłonność do egotyzmu oraz poszukiwań

mistycznych, preferującej wyższość uczucia nad rozumem, czy jak to określano w części odpowiedzi – *pozarozumowe widzenie świata*, ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na zjawisko intuicjonizmu, a także posługiwanie się obrazami o cechach symbolicznych. Tu w kilkudziesięciu wypowiedziach odniesiono się do wpływu poezji sentymentalnej na program romantyków; odnotowano np. Mickiewiczowskie nawiązania do sielankopisarstwa Franciszka Karpińskiego. W tym kontekście pojawiają się próby wyszczególniania takich cech pisarstwa, zwłaszcza wczesnoromantycznego, jak *irracjonalizm*, ale także *sensualizm*, połączony z wyolbrzymioną rolą *nastrojowości*, *tajemniczości*, sięgającej aż zjawiska *wizyjności* (przywołano tu kilkanaście razy obrazy ze *Świtezianki* i *Rybki* Mickiewicza, znacznie rzadziej odnoszono się np. do *Widzenia Ks. Piotra* oraz monologu Kordiana na Mont Blanc). Nader rzadko podnoszono w odpowiedziach specyfikę języka romantyków, czy genealogię tekstów literackich tej epoki. Tu zwrócono uwagę tylko na zjawisko synkretyzmu przekazów literackich – i to w zaledwie około jednej dziesiątej odpowiedzi. Charakterystyczną cechą zdecydowanej większości wypowiedzi jest niewyodrębnianie haseł czy tendencji odnoszących się do polskiej wersji romantyzmu. Zostały one przemieszane z uniwersaliami. Jak skomentować ten fakt? Można powiedzieć, że stosunkowo niewielka ilość uczniów zrozumiała specyfikę polskich haseł romantycznych. Ale nasuwa się i taki wniosek, iż uczniowie docenili „wtopienie” się polskiego prądu w strukturę europejską. Hasła romantyzmu polskiego zawierały przecież wszystkie pierwiastki europejskie, a postulaty specyficznie polskie, jak hasło walki narodowowyzwoleńczej, polska

odmiana mesjanizmu czy wallenrodyzm – były jakby naddane, stanowiły nie wyalienowany przecież nurt w rzece ogólnych przemian kulturowych.

2. *Wymień najwybitniejszych twórców tej epoki i podaj ich najważniejsze utwory.*

Twórcy

Ankietowani wymieniali zwykle kilku twórców. Padło 18 różnych nazwisk, w tym także z innych epok. Kolejne miejsca „zajęli” następujący pisarze: Mickiewicz, Słowacki, Goethe, Norwid, Krasiński, Byron, Fredro, Brodziński, Schiller, Wyspiański (!), Dante (!), Puszkina, Pol, Boccaccio (!), Tuwim (!), Orzeszkowa (!).

Dzieła

Najczęściej wymieniano dzieła Mickiewicza. Przy nazwisku tego autora padło nawet 19 tytułów, ale w paru przypadkach przypisano mu *Balladyne, Kordiana, Giaura*. Oto tytuły zamieszczone tu w kolejności ich najczęstszego występowania: *Pan Tadeusz, Konrad Wallenrod, Sonety krymskie, Grażyna, Dziady, Dziady kowieńsko-wileńskie, Dziadów część III, Ballady i romanse, Romantyczność, Lilie, Liryki lozańskie, Świtez, Oda do młodości, Stepy Akermzańskie, Dzień dobry, Dobranoc, Pielgrzym, Do przyjaciół Moskali, Dobry wieczór*. Drugim po Mickiewiczu wymienianym autorem był Słowacki. Przy jego nazwisku podano 12 konkretnych tytułów i dwa ogólniejsze określenia: *listy do matki* i *wiersze*. Ankietowani wymieniali zwykle po kilka utworów tego twórcy. Trzykrotnie też padła odpowiedź: *Konrad Wallenrod*. Oto rejestr tytułów,

poczynając od najczęściej wymienianych po najrzadziej przywoływane: *Kordian*, *Testament mój*, *Balladyna*, *Grób Agamemnona*, *Smutno mi*, *Boże...*, *Rozłączenie*, *Lilla Weneda*, *Fantazy*, *Anhelli*, *Sen srebrny Salomei*, *Godzina myśli*, *Ojciec zadzumionych*, *Listy do matki*, *Wiersze*. Na trzecim miejscu wymieniono Goethego, tylko z trzema tytułami jego utworów: *Cierpienia młodego Wertera*, *Faust*, *Król olch* (lub inny wariant tytułu, *Król elfów*). Dopiero na czwartym miejscu został wymieniony Norwid. Przy jego nazwisku padło 10 różnych odpowiedzi, w tym jedna ogólna: *Wiersze*. Znamienna jest jedna nieprawidłowa odpowiedź: *Czego chcesz od nas, Panie...* Wymieniano następujące tytuły: *Fortepian Szopena*, *Bema pamięci żałobny rapsod*, *Pielgrzym*, *Do obywatela Johna Browna*, *W Weronie*, *Moja piosnka*, *Czarne kwiaty*, *Białe kwiaty*, *Pióro*, *Wiersze*, *Pierścień wielkiej damy*. Kolejnym – według częstotliwości odpowiedzi – wymienianym pisarzem był Zygmunt Krasiński. Tu odpowiedzi były bardzo symptomatyczne dla miejsca Krasińskiego w lekturze szkolnej: Wymieniono tylko trzy tytuły (przy czym pierwszy uzyskał stosunkowo wysoką frekwencję): *Nie-Boską komedię*, *Irydiona* oraz *Przedświt*. Na szóstym miejscu znalazł się Byron, wymieniany tylko z trzema – najwyżej – tytułami. Były to utwory: *Giaur*, *Korsarz* i – podawany najrzadziej – *Don Juan*. Poczet polskich autorów, tworzących w epoce romantyzmu, zamykał Aleksander Fredro i tu wymieniano następujące tytuły jego utworów: *Śluby panięskie*, *Zemsta*, *Damy i huzary*, *Pan Jowialski*. W niewielu odpowiedziach pojawił się jeszcze Fryderyk Schiller – ze *Zbójcami* i Aleksander Puszkina – z *Eugeniuszem Onieginem*.

W odpowiedziach błędnych (twórcom prawidłowo przypisywano tytuły dzieł, z tym, że nie zawsze je wymieniano) padły następujące nazwiska: Wyspiański (*Wesele*), Dante (*Boska komedia*), Boccaccio (*Dekameron*), Tuwim (*Lokomotywa*), Orzeszkowa (*Nad Niemnem*).

3. Z kim i z czym kojarzy Ci się termin „wieszcz”?

Ankietowani utożsamiali wieszczów z poszczególnymi twórcami epoki romantyzmu. Wymieniali zwykle po kilka nazwisk. Poza Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim i Norwidem znacznie rzadziej wymieniano jeszcze następujące nazwiska: Antoni Malczewski, Józef Bohdan Zaleski, Kazimierz Brodziński, Seweryn Goszczyński, Teofil Lenartowicz, a w kilkunastu przypadkach pojawił się Stanisław Wyspiański(!). Jeśli chodzi o drugą część pytania (cechy wieszca), to najczęściej pojawiały się następujące określenia (podaję w kolejności malejącej tych odpowiedzi): *wybitny twórca/genialny poeta; poeta natchniony; pisarz narodowy/piszący na temat ojczyzny, narodu; twórca piszący „ku pokrzepieniu serc”; wódz narodu/przywódca narodu; duchowy przewodnik narodu; osoba wybitnie uzdolniona i doceniana dzięki swoim dziełom; poeta zagrzewający do walki/tyrteizm; mentor/nauczyciel narodu; twórca, którego dzieła osadzone są w kanonach literatury romantyzmu; poeta romantyczny; Gustaw z „Dziadów” części IV; Konrad z III części „Dziadów”; Kordian w monologu na Mont Blanc; osoba przepowiadająca przyszłość/wróżbita/prorok/profeta/wyrocznia; człowiek natchniony przez Boga; głosiciel haseł, wartości; osoba wyznaczająca nowe kierunki/wpływająca na innych ludzi*³⁸⁵.

Zwraca uwagę – w przywołanych powyżej określeniach – utożsamianie – niekiedy! – pojęcia wieszczka z postaciami literackimi wygłaszającymi „wieszczę” monologu.

4. *Jaki gatunek literacki, uformowany w tej epoce, zdobył szczególną sławę i dlaczego?*

Z zasady ankietowani wymieniali jeden gatunek. Kilka-naście osób wskazało jednocześnie dwa lub trzy gatunki. Najczęściej przywoływanymi gatunkami były: *dramat romantyczny, ballada, powieść poetycka, epos/epopeja, sonet, poemat dygresyjny, powieść, oda, erotyk, bajka*.

Najbardziej interesujące są uzasadnienia (dodajmy, że 31% ankietowanych nie uzasadniło wyboru) i w przypisie zamieszcza się charakterystyczne wypowiedzi, z zachowaniem oryginalnego zapisu³⁸⁶.

³⁸⁵ W sformułowaniach badanych kreską pochyłą sygnalizuje się warianty odpowiedzi.

³⁸⁶ Poprawki dotyczą tylko, nielicznych zresztą, błędów ortograficznych oraz niezręczności stylistycznych.

Dramat romantyczny

1. *Był czymś nowym wobec dramatu klasycznego.*
2. *Był niejednoznaczny i odpowiadał założeniom programowym epoki.*
3. *Zwracał szczególną uwagę na metafizyczny aspekt życia.*
4. *Łączył elementy epiki, liryki i dramatu.*
5. *Występuje w nim nastrój grozy, tajemniczości.*
6. *Cechuje go zerwanie z trzema zasadami starożytnego dramatu.*
7. *Cechuje go wprowadzenie elementów fantastycznych (duchy, postacie nierealistyczne), co utrudniało, a wręcz uniemożliwiało (!?) wystawienie np. „Dziadów”, „Kordiana”.*
8. *Dawał nowe możliwości wyrazu (!!).*
9. *Odegrał szczególną rolę w budzeniu świadomości narodowej, np. „Dziady”, „Kordian”.*
10. *Poruszał kwestie narodowowyzwoleńcze.*
11. *Ukazywał rozterki bohatera.*
12. *Mówił o miłości nieszczęśliwej/tematem była miłość romantyczna.*
13. *Pojawiał się w nim kochanek romantyczny.*

Przy wyborze **dramatu romantycznego** uzasadnienia dotyczyły, jak widać, różnych obszarów semantycznych: problematyki, struktury gatunkowej, kreacji postaci. W niektórych wypowiedziach podkreślano nowatorstwo genologiczne, opozycję wobec starych form („dramatu klasycznego” czy „starożytnego”). W innych podkreślano jego aktualność polityczną, szczególną rolę w „budzeniu świadomości narodowej”. Wśród cech formalnych sygnalizowano elementy fantastyki, gry nastrojem niesamowitości, wreszcie – bardzo mocno akcentowano rolę bohatera, eksponując zwłaszcza kreację „kochanka romantycznego”. Nie należy też bagatelizować odpowiedzi mniej precyzyjnych, ale świadczących o odczuwaniu rewelatorstwa tej formy gatunkowej w epoce wieszczów (*dawał nowe możliwości wyrazu*). Zastanawia też wypowiedź: *był niejednoznaczny i odpowiadał założeniom programowym epoki*, wskazująca na dostrzeżenie otwartości programu romantyków, manifestowaną także przecież poprzez nie do końca sprecyzowane struktury artystycznego wyrazu, odcinające się od klasycystycznej kodyfikacji form artystycznych.

Wybierający **balladę** podnosili przede wszystkim jej nowość poprzez podejmowanie tematyki ze świata *ponadrealnego* (termin powtarzający się w wielu wypowiedziach), obecność fantastyki i baśniowości, nastawienie na folklor, przełomowy charakter Mickiewiczowskich *Ballady i romansów* w zwycięstwie epoki romantyzmu, co miało wynikać także ze szczególnego kształtu genologicznego tych utworów, mogących zarówno epatować liryzmem, jak i interesować strukturą fabularną³⁸⁷.

Wymieniana na trzecim miejscu **epopeja** zasłużyła na wybór licealistów, ponieważ krzepiła serca Polaków w niewoli, podejmując tematykę historyczną, inspirującą patriotyzm; wpisywała się w hasła romantyczne, zamieszczając akcenty tyrtejskie. Jako gatunek synkretyczny dysponowała szeroką skalą oddziaływania na odbiorcę. W przeszło połowie udzielonych odpowiedzi jako przykład wymieniano *Pana Tadeusza*, uznanego za arcydzieło *spuścizny narodowej* (zwrot zamieszczony w kilkunastu pracach).

Wybory **sonetów** były – jeśli chodzi o uzasadnienie odpowiedzi – bardzo enigmatyczne i skrótowe. Ten gatunek, jak wynika z wypowiedzi respondentów, *pozwał na szczególnie rodzaj wyrażania uczuć i ekspresji*, a też poglądów. Ich wymowie ideowej przypisywano także – dość nieudolnie – otwarcie na metafizyczne, ponadczasowe wartości³⁸⁸. Jako przykłady wymieniano niemal wyłącznie *Sonet krymskie* Mickiewicza.

³⁸⁷ **Ballada**

1. *Podjęmowanie tematyki fantastycznej.*
2. *Zaciekawienie światem ponadrealnym, dziwnymi zjawiskami.*
3. *Zawierała przemieszanie świata rzeczywistego z fantastycznym, baśniowym.*
4. *„Ballady i romanse” zainaugurowały nową epokę – romantyzm.*
5. *Ballady traktowały o wartościach najważniejszych dla romantyków.*
6. *Były odzwierciedleniem głosu ludu.*
7. *Ballada „Romantyczność” przyniosła zwycięstwo romantyzmu w sporze między klasykami a romantykami.*
8. *Ze względu na budowę/charakter epicko-liryczny.*

³⁸⁸ **Sonet**

1. *Sławę zdobyły sonety za sprawą Mickiewiczowskich „Sonetów krymskich”.*
2. *Pozwalały na szczególnie rodzaj wyrażania uczuć i ekspresji.*
3. *Pozwalały wyrażać poglądy, miały znaczenie metafizyczne.*

Ci spośród respondentów, którzy wybrali **powieść**, posłużyli się przykładami tylko dwóch autorów: Kraszewskiego i Goethego. Kraszewskiemu przypisali popularyzację tej formy literackiej przez olbrzymi w tej dziedzinie dorobek, Goethemu – także wielki wpływ na rozwój powieści, ale w odmianie epistolarnej. Jako symptomy popularności powieści w epoce wieszczów zostały podniesione zarówno kwestie formalne (łatwość czytelniczej percepcji), jak i ideowe (pisanie „ku pokrzepieniu serc”)³⁸⁹ wreszcie – terytorialne: powieść rozwijała się głównie w kraju *w dali od sporów emigracyjnych*.

5. *Dziadów cz. III., Kordian, Nie-Boska komedia. Który z tych utworów jest najbardziej aktualny i dlaczego?*

Większość ankietowanych wymieniło jeden tytuł dramatu, z czego ok. 7% nie uzasadniło wyboru. W kolejności malejącej wymieniamy wybrane tytuły: *Nie-Boska komedia, Kordian, Dziadów cz. III*. Niektórzy ankietowani wymienili – równorzędnie – wszystkie trzy utwory, a prawie jedna piąta – odpowiedziała: *Nie wiem/trudno stwierdzić*.

Najobszerniejsze uzasadnienia otrzymał arcydramat Kraszińskiego. Przenosząc do przypisu cytaty bardziej charakterystycznych odpowiedzi³⁹⁰, w tym miejscu podajemy krótkie

³⁸⁹ **Powieść**

1. Pisana „ku pokrzepieniu serc”(!).
2. Była łatwa w czytaniu, w odróżnieniu od poezji.
3. Rozwijała się głównie w kraju, w dali od sporów emigracyjnych.
4. Spopularyzował ją Kraszewski, najpłodniejszy powieściopisarz.
5. Powieść epistolarna, dzięki Goethemu.

³⁹⁰ **Nie-Boska komedia**

1. Spory polityczne, tematyka walki dwóch obozów ma odzwierciedlenie w dzisiejszym świecie.

omówienie podanych argumentów. Na pierwszym planie występuje odniesienie do aktualności społeczno-politycznej wymowy utworu. Otóż, dla badanych, przedstawione w „*Nie-Boskiej*” spory polityczne, [...] walka dwóch obozów ma odzwierciedlenie w dzisiejszym świecie. Można by czytać dzisiaj *Nie-Boską* jako rzecz ukazującą rozłam w strukturach społeczeństwa, gdzie zmienia się grupa sprawujących władzę, natomiast życie niższych warstw pozostaje bez zmian³⁹¹. Niektóre odpowiedzi szły jeszcze dalej, stwierdzając, że i w obecnych czasach władzę sprawują bogaci, zastępując innych bogatych. *Nie-Boska* w opinii uczniowskiej ukazuje także deformację władzy, egoizm rządzących, zamianę ekip, a nie istotne zmiany dla społeczeństw. Z niektórych wypowiedzi przebija pesymistyczne przekonanie, że świat jest okrutny, panuje w nim

-
2. Analogiczna sytuacja polityczna panuje ówczesnie.
 3. Ukazuje spory w strukturach społeczeństwa.
 4. Zmienia się grupa sprawujących władzę, natomiast życie niższych warstw pozostaje bez zmian.
 5. Odnosi się do sytuacji panującej obecnie: bogatsi zastępują bogatych.
 6. W obecnych czasach nadal władzę sprawują bogaci.
 7. Mówi o rewolucji przeciw władzy.
 8. Świat, mimo iż ulega ciągłym zmianom, niezmiennie kierowany jest przez ludzi mających na celu zaspokojenie własnych potrzeb.
 9. Ukazuje to co jest dziś: ciągle zmiany rządzących, a nie sytuacji.
 10. Ukazuje dwa przeciwstawne poglądy polityczne na rozwiązanie problemów ojczyzny.
 11. Wytyka wady społeczeństwa oraz kleru.
 12. Ukazuje problemy z wprowadzaniem reform.
 13. Mówi o problemie władzy, braku przemian, kryzysie ideologii.
 14. Mówi o walce człowieka z systemem, rewolucją.
 15. Porusza współczesne problemy, np. zawody miłosne.
 16. Ukazuje okrucieństwo świata.
 17. Przedstawia dramat rodzinny/kryzys rodzinny.
 18. Mówi o kryzysie wartości.

³⁹¹ Kursywą zaznacza się cytaty z wypowiedzi uczniowskich.

zmierzch ideologii, kryzys wartości. Zdecydowana mniejszość odpowiedzi sygnalizowała problemy odnoszące się do dramatu rodzinnego w utworze, kwestii miłości romantycznej, krytyki zdrady obowiązków rodzinnych i jej skutków. Natomiast trzeba podkreślić, iż – generalnie biorąc – młodzież nie dotarła do metafizycznego dna dramatu.

Uzasadnienia wyboru *Kordiana* wskazują na powierzchowny odbiór dzieła, jakkolwiek na swój sposób uczniowie starali się uzasadniać jego aktualność – poprzez podkreślenie uniwersalności idei poszukiwania właściwej drogi życiowej, na aktualność *problemów wewnętrznych bohatera*, w tym przemianę osobowości (z *bezideowca* na świadomego patriotę) i na krytyczne ukazanie postawy interesowności w życiu³⁹².

Uzasadnienia wyboru *Dziadów* cz. III zmięrzają w zasadzie w dwóch kierunkach³⁹³. Chodzi o podkreślenie aktualności buntu, w tym także polemiki z Bogiem, w związku ze złem

³⁹² **Kordian**

1. Ukazuje stosunki międzyludzkie.
2. Wszystko za pieniądze.
3. Postać człowieka poszukującego ideałów wydaje się najbardziej pasująca do dzisiejszych czasów.
4. Kordian jest osobą młodą, wchodzącą w życie. Ma wiele problemów związanych z dojrzewaniem.
5. Ukazuje problemy wewnętrzne bohatera.
6. Każdy z nas może przejść przemianę i stać się patriotą.
7. Ukazuje poszukiwanie właściwej drogi.
8. Wędrowka przez życie nikogo nie ominie.
9. Ludzie zachowywali się w nim tak, jak dziś, podobne cechy społeczeństwa.

³⁹³ **Dziadów cz. III**

1. Ludzie żyjący w świecie pełnym zła buntują się przeciw Bogu i zarzucają Mu brak miłosierdzia.
2. Utwór dotyczy ważnych dla Polski spraw, jej historii, czasów wojny, dlatego tak chętnie jest do dziś czytany.

w otaczającym świecie, a następnie – wyeksponowanie znaczenia dzieła jako utworu patriotycznego, przywołującego ważne świadectwa walki narodowowyzwoleńczej, w tym akty poświęcenia się jednostki dla ojczyzny. Zastanawiające jest stwierdzenie o niedoskonałości ludzkiej pamięci, która zbyt małą wagę przywiązuje do kontaktów ze spotykanymi ludźmi. Jest to zapewne nawiązanie do sceny rozstania się dwóch bohaterów dramatu (Konrada i Ks. Piotra).

Na koniec tego fragmentu analizy trzeba jeszcze odnotować, że ok. 17% osób stwierdziło, że wszystkie te utwory są aktualne, jako że w każdym z nich – występowały zagadnienia *patriotyzmu, zdrady, cierpienia ludzi* oraz wszystkie poruszały *tematykę rewolucyjną*. 19% respondentów uznało zaś, że żaden z tych utworów nie jest dziś aktualny, ponieważ – i tu charakterystyczny zwrot *nie jesteśmy pod zaborami od kilku (!) dobrych lat*, więc tych treści *nie da się zaktualizować*. Nie brakło też odpowiedzi (udzieliło jej ok. 11% respondentów), w których stwierdzono, że trudno powiedzieć, który z tych dramatów jest najbardziej aktualny.

Powyższe badania były wstępem do właściwych badań, czyli do poznania uczniowskich konkretyzacji na temat *Nie-Boskiej komedii*, dziś jedynego lekturowego utworu

3. *Bohater poświęca się dla ojczyzny, jest to lektura bardzo ważna dla Polaków.*

4. *Ponieważ w dzisiejszych czasach tak samo jak w poprzednich zapominamy o ludziach, których spotkaliśmy w swoim życiu.*

Zygmunta Krasińskiego. Trzeba było bowiem najpierw zorientować się, w jakim stopniu uczniowie opanowali elementarną wiedzę o epoce, by potem (po dwóch tygodniach) przeprowadzić badania szczegółowe – według ankiety nr 2. Oto jej treść:

Ankieta nr 2

Badanie znajomości *Nie-Boskiej komedii* jej idei, sposobów charakterystyki postaci, znaczenia dramatu.

1. Jak określony jest poeta na początku wstępu? Co to znaczy *przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś piękną?*
2. Jakie są dwa rodzaje poezji i dwa rodzaje poetów?
3. Czym kieruje się w życiu Mąż?
4. Czego symbolem jest duch Dziewicy?
5. Na czym polega iluzja, której ulega Mąż?
6. W jakich okolicznościach Mąż słyszy słowa *dramat układasz?* Co one mogą znaczyć?
7. Scharakteryzuj Żonę. W jakich okolicznościach ona staje się „poetką”?
8. Jakie ciosy losu spadają na Męża?
9. Dokonaj charakterystyki Orcia.
10. Jakie poglądy wygłasza Filozof i jak na nie reaguje Mąż?
11. Scharakteryzuj postać Pankracego.
12. Dokonaj charakterystyki obozu rewolucyjnego. Zwróć uwagę na relacje: przywódca – tłum.
13. Henryk a Pankracy. Wypisz argumenty obu stron.

14. Arystokraci w stanie zagrożenia; scharakteryzuj to środowisko.
15. Spróbuj wyjaśnić wizje Orcia w katakumbach.
16. Przeanalizuj ostatnie słowa Henryka. Odnieś je do całości rysunku tej postaci.
17. Jak oceniasz zakończenie dramatu w świetle jego całej treści?
18. Spróbuj określić poglądy młodego, 21-letniego autora w świetle tego utworu. Może pomogą Ci następujące pytania:
 - co poeta myśli o poezji i jej stosunku do życia?; co jest prawdą, a co fałszem?
 - co to jest egoizm i jak go autor ocenia?
 - dlaczego bohaterowie konfliktu nie mogą dojść do porozumienia?
 - co autor myśli o arystokratkach, a co o rewolucjonistach?
 - jak w utworze przedstawieni zostali Żydzi i jakie to światło rzuca na poglądy autora?
19. Ten utwór uważa się za dzieło nowatorskie w skali europejskiej. Dlaczego?
20. Czy mógłbyś „zanurzyć” „Nie-Boską” w kontekście biograficznym oraz przyporządkować ją do prądów epoki?
21. Niektórzy uważają ten dramat za utwór proroczy. Jak to możesz skomentować?

A oto próba uogólnienia odpowiedzi na poszczególne pytania, z podaniem w przypisach wyboru najbardziej charakterystycznych wypowiedzi³⁹⁴:

³⁹⁴ Dla wygody czytelniczej przypomina się przy omówieniu treść pytań.

1. *Jak określony jest poeta na początku wstępu? Co to znaczy „przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś pięknością”.*

Analiza otrzymanych odpowiedzi wskazuje na dość różnorodne, niekiedy wręcz spektakularne, rozumienie przedstawionego we wstępie do dramatu obrazu poety. Zgodnie stwierdza się, że bohater wypowiedzi obdarzony jest talentem poetyckim. To jednakże odróżnia go od ogółu społeczeństwa. Obdarzony nadmiarem fantazji źle czuje się wśród naturalnego środowiska rodzinnego czy społecznego. Brak możliwości pogodzenia trywialnej codzienności z kreowanymi przez wyobraźnię „światami” czyni go postacią tragiczną, mimo tego, a może właśnie i dlatego, że usiłuje pogodzić wykreowany status idealny z zadaniami życia ziemskiego. Spycha w ten sposób ideał poetycki z należnego mu piedestału i traci atrybuty poety. Bo – zdaniem znacznej części respondentów – „bycie poetą” nie da się pogodzić z normalną egzystencją. Poeta bowiem wiedzie „życie ukryte”, poszukuje przez siebie tylko dostrzeganych tajników bytu. Potrafi tam, gdzieś na dnie swojego świata, dostrzec samo piękno, ale przetworzone w słowo skierowane do ogółu staje się ono pustym dźwiękiem i nie rozszerza ogólnoludzkiego poczucia estetycznego. Zatem i Henryk nie jest „do końca poetą”, choć zdarza mu się być przekąźnikiem poezji. Nawet spotkać można konstatacje sprowadzające się do stwierdzeń, że wytwory poetyckie, same w sobie będące „pięknem”, nie muszą mieć równie „pięknego” twórcy. Ale pojawia się i interpretacja podkreślająca, że w kreowaniu piękna decydująca rola przypada właśnie poecie. Stereotyp „strumienia piękności” nie oznacza bezwzględne piękna samej poezji; jej

istota, artystyczna wartość uzależniona jest od twórcy. Charakterystyka poety idzie, zdaniem części respondentów, dalej: Tylko poeta posiada samoświadomość estetyczną, choć jego osobowość może być zupełnie oderwana od obiegowego poczucia piękna. Dzieła poety, czy je uważać za „odbijane” tylko od jego osobowości, czy przez nią przekazywane, nie muszą oznaczać identyfikacji osoby z dziełem. I wtedy wydają się wewnątrznie skłócone, czyli fałszywe. Ale pojawiają się też głosy (wyraźnie odosobnione) wykraczające poza romantyczne pojęcie jedności dzieła i twórcy, traktujące o autonomicznym żywocie poezji, a więc jej pięknie niezależnym od postawy twórcy³⁹⁵.

2. Jakie są dwa rodzaje poezji i dwa rodzaje poetów?

W odpowiedziach uczniów pojawiały się różne rodzaje dychotomii i różne ich interpretacje. Nie wszędzie konsekwentnie się odniesiono do obu członów pytania. Ale były też odpowiedzi pełne. Np. poezję dzielono na tę, która jest źródłem

³⁹⁵ 1. *Poeta określony jest jako człowiek utalentowany. Posiadający cząstkę „inności”, nie pasujący do reszty ludzkości, co sprawia, że bliżej mu do fantazji niż społeczeństwa. Jest określony jako postać tragiczna, która nie jest w stanie pogodzić trywialnego życia ziemskiego z poezją. Myślę, że powyższy cytat tyczy hrabiego Henryka, jako poety, który chciał żyć normalnie, nieświadomie znizując w ten sposób poezję z wyżyn doskonałości. Metaforycznie więc płynie przez niego poezja, ale nie jest do końca poetą.*

2. *Przytoczony cytat oznacza to, że poezja jest pięknem, mimo że nie przepływa przez coś, co jest równie piękne jak ona.*

3. *Ten cytat nawiązuje do poezji, która jest tylko strumieniem piękności, jednak sama w sobie nie musi być piękna, to dany poeta, który ją kreuje przez pisanie różnych utworów decyduje o jej pięknie.*

4. *Poeta jest człowiekiem poszukującym wyłącznie piękna świata ukrytego, które tylko on widzi.*

cierpienia i taką, która jest błogosławieństwem. Z tego podziału wywodzono dwa rodzaje poetów: tragicznego (lub „przeklętego” czy „cierpiącego”) i „błogosławionego”. Ów pierwszy próbuje pogodzić obowiązki życia codziennego z procesem twórczym, co jest niemożliwe i prowadzi do nieszczęścia, drugi – „błogosławiony”, oddany całkowicie poezji, może jednak przewodzić ludowi pragnącemu zmian. Jak widać, ta interpretacja jest wyspekulowaną antytezą postawy hr. Henryka. Są jednak i takie interpretacje, które dzielą poetów na prawdziwych i fałszywych. Poeta prawdziwy – według tych uzasadnień – to twórca życiowo doświadczony, znający z autopsji cierpienie i odważnie wyrażający swe przekonania, oddany pracy poetyckiej i rozumiejący jej posłannictwo. Poeta fałszywy to udający tego prawdziwego, ale jego działania okazują się tanim pozerstwem i doprowadzają do kompromitacji dzieła i autora. Bo poeta fałszywy wcześniej czy później obnaży swe oblicze; pozbawiony jest bowiem głębszych uczuć. Pojawił się też podział na poetów natchnionych i „wyuczonych”, czy też „samoistnych” i samozwańcych. Do tych pierwszych zaliczono Orcia a także Żonę po przełomie wewnętrznym, krytykę zaś, za talent – „jedynie odtwórczy” – zebrał Mąż. Były też wypowiedzi bazujące na uproszczonej dychotomii: poeta albo tworzy dla ludu, albo pisze rzeczy irracjonalne; w pierwszym przypadku służy społeczeństwu, w – drugim – jest oderwany od rzeczy-

5. Oznacza to, że ta osoba wie, czym jest piękno i potrafi je zobaczyć, jednak sama nic do „banku” piękności nie wnosi.

6. Podany cytat oznacza pewnie odbicie piękności w człowieku, który niekoniecznie sam musi być piękny.

7. Cytat oznacza to, że poezja jest pięknem, mimo że nie przepływa przez coś, co jest równie piękne jak ona.

wistości, *buja w obłokach*. Najbardziej bezpośredni wyraz takiej, jednoznacznie dychotomicznej, postawy zawierał zwrot: *Jeden tworzy dla siebie, drugi dla innych*³⁹⁶.

Dywagacje respondentów, co widać w zamieszczonych w przypisie cytatach, mają dość rozległe pola semantyczne, świadczące o różnym stopniu przygotowania lekturowego, ale też są stosunkowo spójne w zakresie wykrycia zasady aksjologicznego zaszeregowania twórcy w epoce wieszczów: indywidualisty, dążącego jednak do społecznej reintegracji.

³⁹⁶ 1. Według autora istnieje poezja, która jest źródłem cierpienia i poezja, która jest błogosławieństwem. Z czego wynikają bezpośrednio dwa rodzaje poetów:

– poeta „tragiczny”, który próbuje pogodzić życie ziemskie z poezją, nie oddaje się jej w pełni, i nie osiąga on szczęścia, w żadnej z tych płaszczyzn, jednocześnie nie potrafi być szczęśliwy poświęcając się jednej z nich

– poeta „błogosławiony”, oddany w pełni poezji, który zespolony z poezją ma szansę przewodzenia społeczeństwu (w przypadku „Nie-Boskiej” – ludowi, który pragnie zmian).

2. Przeklęty i błogosławiony.

3. Dwa rodzaje poetów: pierwszy – to prawdziwi poeci, którzy poznali wszystkie uczucia, w tym cierpienie i mają odwagę je wyrażać oraz poświęcić się swojej poezji; drugi – to tacy, którzy pozują na tych pierwszych, ale są w tym fałszywi.

4. Dwa rodzaje poetów: poeci prawdziwi (ci, którzy poznali w swoim życiu wszystkie uczucia) i nieprawdziwi (ci, którzy tylko piszą, a nie przeżywają).

5. Poeta natchniony, mający dar, np. Orcio oraz poeta „wyuczony”, któremu wydaje się, że ma dar tworzenia, np. Mąż.

6. Są samowzwanicy poeci, tacy jak Mąż oraz poeci, którzy stali się nimi samoistnie, jak Żona.

7. Poeta cierpiący i poeta błogosławiony.

8. Poeci tworzący dla siebie i poeci tworzący dla innych.

9. Poeci natchnieni, posiadający wrażliwość, dar i poeci będący jedynie odtwórcami artystów.

10. Poeta albo tworzy dla ludu, albo wytwarza irracjonalne twory.

11. Poeta oderwany od rzeczywistości, a poeta tworzący dla społeczeństwa.

12. Jeden tworzy dla siebie, drugi dla innych.

3. Czym kieruje się w życiu Mąż?

Odpowiedzi badanych złożyły się na interesującą charakterystykę głównej postaci arcydramatu. Zwraca uwagę wyraźny podział co do oceny moralnej bohatera. W odpowiedziach krytycznych zarzuca się hr. Henrykowi *podatność na pokusy, poddawanie się ulotnym pragnieniom*, kierowanie się kaprysami, nieodpowiedzialność w życiu rodzinnym, stylizację rzeczywistości na własne marzenia. Do tego dochodzi podkreślanie jego egoizmu, pychy, dążenia do sławy, poczucia wyższości. Niektórym jednak imponuje ta postać, jako że posiada szczytne ideały, niewzruszone przekonania, walczy o dobro i sprawiedliwość, kieruje się pryncypiami katolicyzmu³⁹⁷. Dostrzeżono też w nim kapryśnego młodzieńca,

³⁹⁷ 1. *Kieruje się swoim szczęściem, jest podatny na pokusy i poddaje się ulotnym pragnieniom.*

2. *Marzy, aby syn poszedł w jego ślady.*

3. *Mąż należy do ludzi, którzy nie godzą się ze zwykłą rzeczywistością, chcą w niej widzieć co innego niż to, czym ona jest. Chce przeżyć życie jako ciąg najwspanialszych marzeń i poetyckich wzruszeń.*

4. *Mąż kieruje się w życiu własnymi kaprysami: starając się stać romantycznym poetą wsluchuje się we własne uczucia i podąża za nimi pod wpływem chwili, w ogóle się nad nimi nie zastanawiając. W ten sposób decyduje się ożenić, choć nie kocha naprawdę swojej żony, po czym przy pierwszej okazji rzuca się w pogoń za duchem dziewicy.*

5. *Kieruje się swoimi ideałami, walczy o dobro i sprawiedliwość.*

6. *Mąż pragnie, aby jego syn Orcio nie był poetą, tak jak on.*

7. *Mąż bardzo pragnie stać się znanym poetą.*

8. *Poszukuje kochanki, czuje wyższość nad innymi.*

9. *Mąż kieruje się w życiu pychą i złudzeniem o tym, że jest poetą.*

10. *Mąż kieruje się sztuką, walczy o dobro i sprawiedliwość. Wierzy w piękne ideały.*

11. *Kieruje się ideałami katolickimi.*

12. *Mąż kieruje się natchnieniem.*

13. *Mąż szuka idealnej kochanki i ma poczucie wyższości.*

14. *Kieruje się swoimi artystycznymi i romantycznymi ambicjami.*

15. *Jest typem egoisty.*

działającego pod wpływem chwilowych podniet. W części odpowiedzi położono nacisk na jego duchowe posłannictwo, wynikające z „profesji” poety. Umiłowanie sztuki miało wywołać w nim dążenie do wzniosłych ideałów, implikować poszukiwanie sprawiedliwości, zgodnie ze starożytną zasadą współlistnienia piękna i dobra. Znaczna jednak część respondentów zauważyła, że pogoń za sławą zaciążyła fatalnie – i na osobowości Henryka, i na losie jego najbliższych. Pycha zemściła się straszliwie; uczyniła bohatera fałszywym poetą; poezja stała się przekleństwem, i to dziedzicznym, obejmującym nawet następne pokolenie.

Rzecz znamienita – w odpowiedziach nie eksponowano przemiany poety – marzyciela w wodza arystokracji. Cała charakterystyka Henryka-przywódcy została pominięta.

4. *Czego symbolem jest duch Dziewicy?*

Odpowiedzi na ten temat budzą zainteresowanie z uwagi na dwojaki ujęcie tego symbolu: albo pejoratywne, albo pozytywne. Wydaje się, że część respondentów poszła jakby śladem hr. Henryka i uległa uwiedzeniu przez zjawę. A więc Dziewica to *symbol niedoścignionej miłości, ideałów, romantycznej duszy, wolności, czy – już mniej afirmatywnie rzecz ująwszy – ulotnej piękności*. Interesujące są próby powiązania roli tego symbolu z autorską oceną poezji.

Odpowiedzi ułożyły się w mozaikę pojęciową³⁹⁸ z zakresu doznań etycznych i estetycznych. Duch Dziewicy – czytamy w części wypowiedzi – to symbol romantycznej poezji lub *pogoni za poezją*. Kojarzył się też części respondentów

z umiłowaniem wolności, a także miłości idealnej, podobnie jak samemu bohaterowi, zanim się zorientował, iż padł ofiarą piekielnego oszustwa. Generalnie jednak odczytano tę postać jako symbol pojęć zdecydowanie pejoratywnych – fałszu, a przynajmniej *pozorności, pokusy, omamienia człowieka* natomiast w niektórych odpowiedziach – jednoznacznie jako symbol zła – *wcielenie szatana*. Od tych rozważań odbija część wypowiedzi próbujących pogodzić te przeciwieństwa: Dziewica jawi się jako ideał żony – pięknej i mądrej. Chodzi tu zapewne o dysonans między umysłem i zmysłem estetycznym Żony – Marii, nazwanej przez Męża „Niemką” po pierwszych miesiącach małżeństwa, a jego duchowymi potrzebami. Stąd marzenie o żonie idealnej. Ale oczywiście akcja dzieła i dalsza charakterystyka postaci zupełnie nie uprawnia do takich wniosków.

5. *Na czym polega iluzja, której ulega Mąż?*

Celem pytania było uściślenie, a zarazem rozwinięcie pytania poprzedniego. Chodziło mianowicie o wyeksponowanie

-
- ³⁹⁸ 1. *Duch dziewicy jest symbolem niedoścignionej miłości, ideałów.*
2. *Duch dziewicy jest symbolem poezji, stawia Męża w sytuacji, w której musi wybrać pomiędzy konwencjonalnym życiem rodzinnym, a nią – poezją.*
3. *Jest symbolem ulotnej piękności, romantycznej duszy, wolności.*
4. *Duch dziewicy symbolizuje poezję, niedościgłe marzenia oraz własne wyobrażenia o sobie, często fałszywe.*
5. *Jest to symbol fałszu, iluzoryczności, pozorności.*
6. *Jest to wcielenie szatana.*
7. *Jest symbolem idealnej żony, znającej sztukę i inteligentnej, a zarazem pięknej.*
8. *Jest symbolem pokusy, omamienia człowieka.*
9. *Jest to poezja romantyczna.*
10. *Jest symbolem pogoni za poezją.*

iluzoryczności wyżej omawianego symbolu. W odpowiedziach przyczyny iluzji wyjaśniano *zaślepieniem kobietą* (aż do ulegania *hypnotyzacji*), ale także samych przyczyn upatrywano w osobowości bohatera, w jego poczuciu wyższości, wpływającej przede wszystkim ze świadomości, że jest poetą, ma więc prawo pogardzania codziennością. Uleganie iluzji przypisano również samemu statusowi „bycia poetą”. Wśród odpowiedzi znalazły się także dość szeroko rozbudowane (było ich 21). Otwartość pytań umożliwiła snucie szerszych refleksji. W interesującej nas tu sprawie padły wyjaśnienia, iż natura poety łączy się z poczuciem niespełnienia i ciągłych poszukiwań, które nie mogą być pozbawione iluzoryczności³⁹⁹.

6. *W jakich okolicznościach Mąż słyszy słowa „dramat układasz”? Co one mogą znaczyć?*

-
- ³⁹⁹ 1. *Jest zaślepiiony kobietą i nie może jej się oprzeć, iluzja polega na pojawieniu się mary.*
2. *Mąż ulega iluzji, że jest najważniejszy na świecie, dlatego że jest poetą, a przy tym, że wystarczy chcieć być poetą, żeby się nim stać.*
3. *Iluzja polega na ukazaniu poety jako postaci tragicznej z założenia, która musi wybrać pomiędzy poezją a normalnością. Tragizm powyższej sytuacji wynika z tego, że żadne rozwiązanie nie da mu szczęścia. Rezygnując z poezji będzie nieszczęśliwy w inny sposób niż rezygnując z normalności, ale nadal nieszczęśliwy. Poeta bowiem nie byłby poetą, gdyby czuł się nadmiernie spełniony i zadowolony z życia.*
4. *Mąż ulega iluzji, podążając za dziewicą, która mu ciągle umyka, ucieka, a on nie może jej dogonić.*
5. *Iluzja to zaślepienie, hipnotyzacja Męża przez zewnętrzną – jej walory.*
6. *Szatan podsyła Mężowi piękną niewiastę, muzę.*
7. *Mąż podąża za pożądaniem, pięknem.*
8. *Iluzja polega na uwiedzeniu Męża tym, na czym w danej chwili najbardziej mu zależy.*
9. *Widzi piękną dziewicę, która okazuje się szatanem.*

Zauważono jedynie użycie tego zwrotu podczas wędrówki Męża przez obóz rewolucjonistów. A pojawia się on przecież już w części pierwszej, kiedy to Mąż, wracając do pustego domu, dowiaduje się o odwiezieniu Marii do szpitala dla obłąkanych. Jego monolog – projekcja wyobraźni o losie Żony, wizja jej rozmyślań, sięgających *w nieznane obszary*⁴⁰⁰ – zostaje wówczas skwitowany *Głosem skądś: Dramat układasz*⁴⁰¹. Jest to, jeśli wierzyć oświadczeniu Męża głos Szatana, *głos krytycyzmu i sceptycyzmu*⁴⁰². Powtórny zarzut „układania dramatu” pada przy końcu wędrówki Henryka przez obóz rewolucjonistów. Napatrzwszy się na zbrodnie nowego świata bohater próbuje myślą ogarnąć ów chaos, co przynosi pokusę opisanie rewolucyjnych sabatów. *Głos w powietrzu* wypowiada wówczas znów słowa *Dramat układasz*⁴⁰³, które Mąż przyjmuje jako *radę* i to jest właściwie decydujący moment przemiany poety w wodza. Wodza zemsty *za zhańbione popioły ojców*⁴⁰⁴.

Na powyższe pytanie odpowiedziało zaledwie 10% badanych, z czego około połowa dała odpowiedzi na pierwszą część zagadnienia. Najpełniejsze wypowiedzi wyjaśniają ów zwrot jako oskarżenie Henryka, traktującego obrazy świata rzeczywistego jedynie jak materiał do obróbki literackiej. W przypisie przytacza się wybór reprezentatywnych odpowiedzi⁴⁰⁵.

⁴⁰⁰ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, Wstęp napisała Maria Janion. Tekst i przypisy opracowała Maria Grabowska. Wrocław 1965, s. 26.

⁴⁰¹ Ibidem.

⁴⁰² Ibidem, przypis.

⁴⁰³ Ibidem, s. 98.

⁴⁰⁴ Ibidem.

⁴⁰⁵ 1. *Podczas wędrówki przez obóz rewolucjonistów Mąż słyszy słowa „Dramat układasz”. Są one oskarżeniem, że traktuje cierpienia innych*

7. Scharakteryzuj Żonę. W jakich okolicznościach ona staje się „poetką”?

Wykonanie tego zadania przyniosło dość szeroką skalę wariantów. Najbardziej reprezentatywne wypowiedzi zostały zebrane w przypisie⁴⁰⁶. Sprowadzają się one do ujęcia tej postaci jako swoiście dynamicznej: od wcielenia prostoty, dobra,

jako materiał tworzonej sztuki, inspirację do układania pięknych zdań i scen.

2. Słowa te padają w obozie rewolucjonistów.

3. Słowa te poetyzują życie.

4. Znaczą one upadek dawnego życia Męża.

5. Oznaczają one, że bohater przyczynia się do tragedii, bo na siłę poetyzuje.

- ⁴⁰⁶ *1. Żona to prosta dziewczyna, która najzwyczajniej kocha swego wybranka. Wie, że Mąż odszedł z Dziewicą, ponieważ nie czuł się szczęśliwy w konwencjonalnym sposobie życia, więc modli się, aby jej syn i ona również stali się poetami, co doprowadza ją do szaleństwa i w konsekwencji do autodestrukcji psychicznej kończącej się śmiercią.*
- 2. Żona staje się poetką w chwili urodzenia dziecka i naznaczenia go – „przeklęcia”. Czyn ten jest zarazem profanacją chrztu.*
- 3. Żona jest osobą nieszczęśliwą. Kocha swoje dziecko, ale nie umie się nim zaopiekować, ponieważ załamuje się po odejściu męża. Te cierpienia sprawiają w niej zmiany, dzięki nim staje się poetką.*
- 4. Jest naiwna, ale bardzo uczuciowa i wierna mężowi. Gdy ten odchodzi ze zjawą, kobieta popada w obłęd i trafia do domu dla obłąkanych. Prosi Boga, by uczynił z niej poetkę.*
- 5. Żona staje się poetką przez cierpienie prowadzące wręcz do szaleństwa. Tego boleśnie nauczył się Mąż – że prawdziwym poetą można być tylko wtedy, gdy się poznało cierpienie. Żona była zakochana i cierpiała dlatego, że jej Mąż nie traktował jej do końca poważnie, nie chciał z nią rozmawiać pogrążony w rozważaniach o byciu poetą.*
- 6. Żona jest zakochana w swoim mężu, bardzo boli ją, że mąż mało czasu poświęca jej i ich synkowi. Staje się poetką w chwili obłąkania.*
- 7. Żona jest prostą, kochającą i oddaną małżonkowi kobietą. Po pobłogosławieniu syna, żeby został poetą, sama się modli o to, żeby być poetką.*
- 8. Żona staje się poetką po przekleściu syna, który musiał zostać poetą.*
- 9. Zwariowała po odejściu Męża. (Traci umysł po odejściu Męża).*

uczciwości – do obłąkania, przynoszącego zachowania ekstremalne, poetyckie, ale i obrazoburcze prorocstwa. Uczniowie dostrzegli nietuzinkowość tej kreacji. Żona jest oddana Mężowi i wszystko uczyniłaby dla niego, co w jakimś stopniu, jak to już dawno dostrzeżono, pozbawia ją zupełnie zmysłu samoobrony. Żyje dla Męża do tego stopnia, że wbrew własnej woli staje się złą matką. Syn, ukochany Orcio, ma być taki, jakim – jej zdaniem – wymarzyłby go sobie ojciec. Ma być więc poetą. Jeśli miałoby być inaczej, niech będzie przeklęty. Na szczęście, jakże zawodne! – syn będzie poetą, ale, jak się okaże, zmysł poetycki, wyrażający się w niezwykle głębokiej „myśli”, „przepisuje” jego ciało. Wróćmy jednakże do uczniowskich konkretyzacji postaci Żony. Cierpi wiedząc, że Mąż nie jest z nią szczęśliwy. To uniemożliwia jej wykonywanie naturalnych obowiązków macierzyńskich. Nie potrafi zaopiekować się synem, myśli tylko, jak uczynić z niego kogoś, kogo mógłby pokochać ojciec. Jest przekonana, że dla hr. Henryka liczyć się może tylko talent poetycki dziecka. Stąd to wstrząsające „przeklęcie” w podniosłym momencie chrztu, co zostało odczytane jako profanacja obrzędu. Cierpienie Żony, tak jak i cierpienie Męża, jest nieodłącznym atrybutem „bycia poetą”. Los Żony jest zarazem świadectwem romantycznych przekonań, że dar poezji łączy się z wykraczającym poza normę stanem umysłu i świadomości,

10. Oddana mężowi, zajęta domem. Gdy Mąż odchodzi z „poetycznych” względów, ona sama postanawia zostać poetką, by sprostać wymaganiom Męża.

11. Matka i syn – ludzie obdarzeni prawdziwą poezją, to świadectwo zainteresowań romantyków ludźmi obłąkanymi i dziećmi, ponieważ oni wypowiadali prorocstwa.

toteż romantycy szczególnie interesowali się wypowiedziami ludzi obłąkanych i dzieci.

8. *Jakie ciosy losu spadają na Męża?*

Stosunkowo łatwe pytanie przyniosło cały wachlarz odpowiedzi. Zanim wymienimy najczęściej przywoływane rodzaje nieszczęść, będących udziałem hrabiego Henryka, zaznaczmy, że zdecydowana ich większość spada na niego (tak utrzymują respondenci!) jako kara za grzechy. W takich kategoriach postrzegane jest szaleństwo, a następnie śmierć Marii, ślepotą Orcia, jego wieszczy dar i jego śmierć. Wszystko to spowodowane jest pośrednio lub bezpośrednio egoizmem Hrabiego. Postępujący katastrofizm losów Męża uwieczniony został utratą majątku i śmiercią. Przynajmniej to przedostatnie nieszczęście nie nastąpiło z winy Hrabiego, ale tego trudno się doczytać w odpowiedziach; wynika ono zresztą z logiki wydarzeń dramatu i nie musiało być komentowane. Wybór bardziej charakterystycznych odpowiedzi zawiera przypis⁴⁰⁷.

-
- ⁴⁰⁷ 1. *Mąż zostaje ukarany szaleństwem i śmiercią Marii, utratą wzroku, w końcu również śmiercią syna – Orcia.*
2. *Żona popada w obłąd i zostaje poetką.*
3. *Śmierć Żony, ponieważ to mu uświadamia, że zmarnował swoje życie i doprowadził do jej śmierci. Tragedią jest również to, że wrażliwa dusza jego syna nie pozwala mu normalnie funkcjonować.*
4. *Mąż zdaje sobie sprawę, że nie jest prawdziwym poetą, przez jego złudną miłość do piękna umiera jego żona, jego syn staje się poetą, choruje i traci wzrok.*
5. *Żona popada w obłąd i umiera w szpitalu psychiatrycznym. Jedyne syn Orcio jest „poetą”, przez co nie jest do końca normalny oraz od wczesnego dzieciństwa ciężko choruje, a wreszcie ślepnie. Wybuch rewolucja, która pozbawia go majątku.*

9. *Dokonaj charakterystyki Orcia.*

Ta najbardziej chyba tajemnicza postać dziecka w literaturze (nie tylko polskiej) mocno zainteresowała uczniów. Grupując w przypisie 10 rodzajów najczęściej powtarzających się odpowiedzi⁴⁰⁸, tu uogólnijmy próby tych charakterystyk. Orcio żyje we własnym świecie, w świecie myśli – od małego dziecka. Duchowo jest dojrzały nad wyraz. Ma talent poetycki, jest wieszczem, utarte zwroty, w tym modlitewne, przeistaczają

-
6. *Żona zostaje poetką, ma widzenia, popada w obłąd, przewiduje, że jej syn Orcio będzie poetą. Można powiedzieć, że poezja jest czymś w rodzaju fatum.*
 7. *Na niego spada: choroba psychiczna Żony (z jego winy), kalectwo Orcia, a później jego śmierć, a także niejako chęć Orcia do bycia poetą.*
 8. *Śmierć Żony, choroba synka, własna śmierć.*
 9. *Obłąd i śmierć Żony, ślepotą i śmierć syna, przegrana w walce z chłopami.*
 10. *Jw. oraz – samotne wychowanie syna.*
- ⁴⁰⁸
1. *Jest zamknięty w sobie, mówi w sposób poetycki.*
 2. *Nad wyraz dojrzały chłopiec, miał poetycką duszę i widział zmarłą matkę.*
 3. *Orcio to postać równie tragiczna jak ojciec. Jest ślepy (Homer), zbyt dojrzały jak na swój wiek i przepelnięty poezją (Hamlet), nieustannie żyje w surrealistycznym świecie poezji i obwinia ojca o śmierć matki (na swój sposób słusznie). Jest postacią tragiczną, a przede wszystkim stworzoną przez Krasińskiego w „Nie-Boskiej” ideałem poety.*
 4. *Orcio to wrażliwy chłopiec – poeta. Wcześniej stracił matkę, jest wychowywany przez samego ojca.*
 5. *Poeta, niewidomy, wizjoner.*
 6. *Był człowiekiem od początku wrażliwym, mówił frazami z dzieł literackich. Zamknięty w sobie, wyalienowany.*
 7. *Syn Męża, obdarzony poetyckim geniuszem chłopiec. Ma moc tworzenia prawdziwej poezji. To staje się jego przekleństwem. Nadwrażliwy, słaby psychicznie. Stoi na granicy świata duchów i żywych. Dotknięty ślepotą.*
 8. *Syn Henryka i Żony, wcześniej stracił wzrok. Przejawia on chęć zostania poetą, co bardzo nie podoba się jego ojcu. Orcio nosi w sobie cechy prawdziwego poety, który jest wrażliwy na piękno, które go otacza, chociaż jest ślepy. Ma wizje.*

się w jego myślach i słowach w odmienne zdania o dziwnym, zawsze głębszym znaczeniu. Ma wizje; rozmawia ze zmarłą matką. Od małego jego atrybutem jest cierpienie, objawiające się nie tylko, czy nie tyle w postępującej ślepcie, co w nadmiarze myśli, które, jak to już wspomnieliśmy przy analizie odpowiedzi na wcześniejsze pytania, rozsadzają jego mizerne ciało.

10. Jakie poglądy wygłasza Filozof i jak na nie reaguje Mąż?

Uogólniając odpowiedzi uczniów⁴⁰⁹ można stwierdzić, iż w ich odbiorze Filozof jest uosobieniem utopijnych poglądów niższych warstw społecznych. Ta postać, szermując skądinąd słusznymi ideami (emancypacja kobiet i zniesienie niewolnictwa), ukrywa swoje rewolucyjne, krwawe dążenia do zmian i zniszczenia starego ładu. Mąż reaguje na nie z dystansem i wprowadza Filozofa w zakłopotanie zbiorem metafor, które niezbitcie udowadniają, że poglądy rewolucjonistów są złe z samego założenia.

9. Jest po części wyalienowany, zaklęty przez matkę sztuką, powoli staje się artystą.

10. Obdarzony poetyckim geniuszem chłopiec, od najmłodszych lat tworzy poezję. Jest zbyt dojrzały na swój wiek. Cierpi on z powodu napiętnowania poezją.

⁴⁰⁹ *1. Mówi o swej wizji przemian na świecie.*

2. Opowiada o zmianach, które dotyczą świata.

3. Filozof mówi, że trzeba krwawych rewolucji, aby zmienić złą sytuację Murzynów, kobiet. Hrabia wyśmiewa go, twierdząc, że nie należy niszczyć starego ładu, można go tylko poprawić.

4. Filozof twierdzi, że należy uwolnić niewolników i ludzi ciemężonych. Jego poglądy łatwo zbywa hr. Henryk.

5. Filozof mówi o swoich teoriach dotyczących przemian zachodzących na świecie w wyniku gwałtownych przewrotów i rewolucji. Mąż uważa, że jego poglądy nie mają przyszłości i niedługo upadną.

11. Scharakteryzuj postać Pankracego.

Zadanie nie nastęcało większych trudności, choć w odpowiedziach można się dopatrzeć uproszczeń a nawet rażących błędów (vide: przypis⁴¹⁰). Pankracy jawi się większości respondentów jako osobowość wybitna. Jest silny, uparty, konsekwentny, inteligentny. Jest człowiekiem odcięty od tradycji. W pełni opanowany, sądzi, że może stworzyć nowy, lepszy ład. Uważa, że cel uświęca środki. Jest ateistą i nie uznaje żadnych zasad moralnych. Ponosi klęskę, bo nie ma jasno wytyczonego pozytywnego programu uszczęśliwienia ludzkości.

-
- ⁴¹⁰ 1. Pankracy – rewolucjonista żyjący szczytnymi ideałami i wierzący w nie, stworzył wizję utopijnego idealnego świata i chciał swoje marzenia wprowadzić w życie.
2. Przywódca buntowników, pewny siebie, miał świadomość dużo większą od swoich towarzyszy.
3. Wódz rewolucjonistów, zabija go wizja Chrystusowa.
4. Prowadzi lud przeciwko panom, ale nie identyfikuje się z tym ludem, przez pychę uważa się za kogoś znacznie lepszego od nich. Dla realizacji własnych celów gotów iść nawet po trupach. Dla niego religia przyniosła 2000 lat nędzy i nierówności społecznych, a wartości moralne, zwłaszcza te wyznawane przez Hrabiego, są przestarzałe i obłudne.
5. To człowiek bez przeszłości i bez przodków. Nieprzeciętnie inteligentny. Nacechowany dążeniami rewolucyjnymi realnych francuskich rewolucjonistów (Robespierre). Ma wątpliwości, ale nie dzieli się nimi z nikim. Podejmuje ryzyko i nie chce nikogo nim obarczać. Jest w pełni niezależny, co w połączeniu ze świadomością swojej wielkości sprawia, że jest bardzo samotny.
6. Jednostka wybitna, samotnik, wzbudza respekt, indywidualista.
7. Przywódca rewolucjonistów. Jest silnym, konsekwentnym i upartym człowiekiem. Ludzie z elity rewolucjonistów boją się go i podporządkowują się mu. Uważa, że cel uświęca środki.
8. Bezlitosny, manipuluje tłumem dla zysku.
9. Oddziaływuje na tłum w celu uzyskania korzyści.
10. Egoistyczny, unoszący się honorem, skorumpowany (?), materialistyczny, dumny.

12. *Dokonaj charakterystyki obozu rewolucyjnego. Zwróć uwagę na relacje: przywódca – tłum.*

Zwraca uwagę trafność charakterystyki środowiska⁴¹¹. W wypowiedziach, których reprezentatywną część zamieszcza się w przypisie⁴¹² podkreślano rozpasanie tłumu, dystans między przywódcami i motłochem, żądę krwi, zemsty, pozorną równość, tworzenie się już „robotniczej arystokracji”. Rewolucję zobrazował Krasiński – tak to odczytali respondenci – jako dzieło szatańskie.

⁴¹¹ Z dydaktycznego punktu widzenia jest to jedno z trudniejszych ćwiczeń w mówieniu i pisaniu.

⁴¹² 1. *Ukryty w lesie tłum, niczym zwierzęta, motłoch, ślepo wierzy w hasła przywódców, przywódcy oddani Pankracemu pragną się przed nim zaśluzić, Pankracy ponad wszystkimi, zdystansowany do wydarzeń.*

2. *Obóz rewolucyjny w wizji Krasińskiego przypomina piekło na ziemi. Tłum, który nie ma już żadnych wartości i żadnych zahamowań, jest tak niebezpieczny, że przywódcy oddzielają się od niego. Pankracy mieszka w oddzielnym namiocie, Leonard – główny ideolog – ma kontakt z ludem tylko podczas „nabożeństw”, jakie odprawia.*

3. *Rewolucja jako dzieło szatańskie – tak to określa Krasiński. Skład rewolucjonistów to dawni lokaje, pokojówki, szewcy, rzeźnicy, przechrzty.*

4. *Rewolucjonistami są niższe klasy społeczne – chłopci i mieszczaństwo. Rewolucja przedstawiona w utworze jest powszechna i totalna. Skierowana jest przeciwko wszystkim klasom wyższym oraz przeciwko wszystkim wartościom. Rewolucja ma więc zaspokoić głód. Głód fizyczny i głód buntu. Rewolucja ma być krwawa. Towarzyszy jej także zepsucie moralne (jego uosobieniem jest kobieta, która oddaje się wszystkim w obozie). Autor stylizował obraz rewolucji na wzór Wielkiej Rewolucji Francuskiej.*

5. *Obóz rewolucyjny: wszyscy z niższych warstw społecznych, mają rację, ale sposoby dochodzenia do niej nie zwiastują powodzenia; dążą do poprawy moralności, ale sami są niemoralni, rozpustni, solidarni (?!). Tłum boi się i podporządkowuje przywódcy.*

6. *Rewolucjoniści widzieli w Pankracym tylko przywódcę ich wystąpienia, a nie władcę, który miał stanowić o nowym porządku.*

13. Henryk a Pankracy. Wypisz argumenty obu stron.

Zebrane z wypowiedzi respondentów argumenty hr. Henryka sprowadzają się do przypomnienia Pankracemu wielowiekowych zasług arystokracji dla ludu i kraju, a także jej wierności ideałom katolickim. W planie zaś negatywnym – potępienie rewolucji jako bezsensownego rozlewu krwi i zaspokajania żądzy zemsty.

Argumenty Pankracego, tak jak je dostrzegli i wyeksponowali badani, to krytyka arystokracji za poniżanie stanów niższych, za złe wykorzystywanie przywilejów; to apoteoza rewolucji, która ma przynieść równość. Wskazuje na to wybór zestawionych racji oponentów⁴¹³.

14. Arystokraci w stanie zagrożenia; scharakteryzuj to środowisko.

Przegląd uzyskanych wypowiedzi pozwala sądzić, że w świadomości respondentów zarysowała się w miarę pełna

7. Zauważyć można wśród tych barbarzyńców swoiste warstwy społeczne. Jest tam grupa ludzi zgromadzonych wokół wodza i kapłana nowej religii, którzy zachowują się jak arystokracja, z którą chcą walczyć.

8. Tłum – same złe cechy – pijaństwo, szaleństwo, rozpusta, zaślepienie. Przywódcy wykorzystują tłum dla własnych korzyści.

9. Tłum manipulowany przez przywódców, którzy go wykorzystują dla własnych celów.

⁴¹³ Racje Henryka:

- stany niższe wiele zawdzięczają arystokracji
 - „rewolucjoniści”, to często ludzie, którzy kierują się tylko chęcią zemsty
 - rewolucja to bezsensowny rozlew krwi
 - należy ufać Bogu i nie walczyć przeciw Kościołowi
- Racje Pankracego:
- arystokraci nie sprostali zadaniom, jakie niosą ich przywileje
 - stany niższe są poniżane i nie doceniane
 - rewolucja ma wprowadzić równość

charakterystyka obrońców Świętej Trójcy. Są to ludzie dumni, choć bezsilni, zdolni do zdrady, mający na uwadze swój własny interes, nieudolni, bezradni. Hrabia Henryk, „ostatni hrabia”, jak by to chciał widzieć Pankracy, jest, oczywiście, wyjątkiem. Wśród odpowiedzi zebranych w przypisie⁴¹⁴ warto zwrócić uwagę na wypowiedź nr 3, w której respondent odniósł się do pierwszego motta dramatu.

15. Spróbuj wyjaśnić wizje Orcia w katakumbach.

Odpowiedzi były lakoniczne, brakło szerszych omówień tych szczególnych świadectw metafizycznego dna poematu.

-
- ⁴¹⁴ 1. *Arystokraci w zamku wpadają w popłoch, wypowiadają posłuszeństwo przywódcy, zdradzają – jak Ojciec Chrzestny.*
2. *W Okopach Świętej Trójcy – ostatnim bastionie feudalizmu – towarzyszy im upadek moralny, degeneracja, spory, brak jakichkolwiek wartości.*
3. *Obóz arystokratów, to ludzie z wyższych sfer, którzy rozpaczliwie szukają ratunku, nawet za cenę własnego poniżenia. Ostoją dobrych wartości i honoru jest hrabia Henryk. Pankracy kieruje w ich stronę wiele zarzutów, które okazują się prawdziwe. Nie szanują podstawowych zasad humanitarnych, są rozwiązli i obojętni na los innych, w tym własnej ojczyzny. Hrabia Henryk jest świadomy słuszności postawionych arystokracji zarzutów, mimo to obejmuje dowództwo nad obozem, stając się w ten sposób niejako ostatnim obrońcą starego porządku. W ten sposób przyjmuje na swoje barki spadek wszystkich zbrodni swojej klasy, za to zostaje osądzony. Od początku wie, że jest to czyn „Prometeuszowski”, bo jako arystokrata nie może uniknąć śmierci, jednak jako prawdziwy romantyk woli oddać się jej z własnej ręki. O końcu arystokracji mówi, bardzo dobitnie, już pierwsze motto do dramatu Bezimiennego autora: „Do błędów, nagromadzonych przez przodków, dodali to, czego nie znali ich przodkowie – wahanie i bojaźń – i stało się zatem, że zniknęli z powierzchni ziemi i wielkie milczenie jest po nich”.*
4. *Są nieudolni, bezradni.*
5. *Niezdolni do podjęcia jakichkolwiek działań.*
6. *Wciąż dumni, choć po części bezsilni.*
7. *Dbają o własne interesy.*

Wizje odczytano jako zapowiedź śmierci Hrabiego oraz piekielne męki bohatera utworu⁴¹⁵.

16. *Przeanalizuj ostatnie słowa Henryka. Odnieś je do całości rysunku tej postaci.*

Ta wstrząsająca autocharakterystyka poety i dodajmy – charakterystyka poezji fałszywej – wywołała dwa rodzaje interpretacji. Pierwszy wykazał wewnętrzne pęknięcie bohatera, żarliwego zdawałoby się katolika, który jednak w chwili ostatecznej przekreśla wiarę w Boże miłosierdzie. Drugi blok wypowiedzi podkreślał skutki poezji, która nie może być pozorowana, bo wówczas jej twórca ponosi klęskę, a ona sama nikomu i niczemu nie służy⁴¹⁶.

17. *Jak oceniasz zakończenie dramatu w świetle jego całej treści?*

Zakończenie uznawano za *niespodziewane, ciekawe*. A więc podkreślano jego „nieorganiczność”. Pojawiły się też interpretacje głębsze, stwierdzające, że Bóg nie stoi po stronie rewolucyjnego ludu, krwawa zemsta nie ma przyszłości.

⁴¹⁵ 1. *Śmierć ojca, sąd za winy hrabiego i jego poprzedników.*

2. *Śmierć ojca.*

3. *Wizje Orcia w zamkowych lochach, w dawnej izbie tortur, opisując piekielne męki Hrabiego.*

⁴¹⁶ 1. *Ostatnie słowa Henryka „Poezjo, bądź mi przeklęta, jako ja sam będę na wieki” świadczą o braku jego wiary w Boże miłosierdzie. Krasieński w całym swoim dziele przedstawia Hrabiego jako prawdziwego rycerza, gotowego ofiarować swoje życie za świętości, których broni, a tymczasem jego bohater w obliczu katastrofy swojego świata nie chce pozwolić Bogu na zbawienie samego siebie.*

2. *Poezja nie może być pozorowana.*

Człowiek nie rządzi światem, rządzi nim wola Opatrzności, ona nadaje sens istnienia. W części wypowiedzi wymowę zakończenia wywodzi się z poglądów autora. Skoro pisarz był człowiekiem wierzącym, Bóg musiał zwyciężyć. On stoi bowiem ponad racjami cząstkowymi przeciwników, naprawiaczy świata i jego obrońców, stwierdzali respondenci⁴¹⁷.

18. Spróbuj określić poglądy młodego, 21-letniego autora w świetle tego utworu.

Może pomogą Ci następujące pytania:

- co poeta myśli o poezji i jej stosunku do życia?; co jest prawdą, a co fałszem?*
- co to jest egoizm i jak go autor ocenia?*
- dlaczego bohaterowie konfliktu nie mogą dojść do porozumienia?*
- co autor myśli o arystokratkach, a co o rewolucjonistach?*
- jak w utworze przedstawieni zostali Żydzi i jakie to światło rzuca na poglądy autora?*

Odpowiadający niewiele skorzystali z pytań naprowadzających. Niemniej jednak z ich odpowiedzi (w przypisie

⁴¹⁷ 1. Pojawiająca się na końcu utworu wizja porażającego Chrystusa dowodzi, że rewolucja oparta na mordzie, bluźnierstwie i fałszu nie ma przyszłości, ponieważ światem rządzi Opatrzność Boska, która jest jedyną siłą mogącą nadać wszystkiemu cel i sens istnienia.

2. Ukazuje prawdziwe myśli Henryka.

3. Bóg nie pomaga ludowi.

4. Bóg oślepia Pankracego i ostatecznie wygrywa. Autor religijny, tak więc Bóg musiał zwyciężyć.

5. Niespodziewane, ciekawe.

przedstawiono ich 9-punktowy, reprezentatywny wybór)⁴¹⁸ wynika, iż starali się ukazać poglądy poety na przemiany dokonujące się w świecie społecznym, poezję, tradycję, na rolę jednostki wybitnej, religię, miejsce Żydów w społeczeństwie. Według zgromadzonego materiału młody, a dojrzały już autor zachowuje się jak arystokrata gardzący motłochem, antysemita, poeta (ten rodzaj działalności stawiający na pierwszym miejscu), zwolennik postępu, ale na drodze ewolucji, doceniający rolę jednostki wybitnej, o ile jej działania nie są sprzeczne z wolą Opatrzności.

19. Ten utwór uważa się za dzieło nowatorskie w skali europejskiej. Dlaczego?

Jako symptomy nowatorstwa wskazano nowoczesność krytyki poety romantycznego (bez bliższego określenia pojęcia „nowoczesności”), krytykę literatów jako środowiska, wreszcie wskazano na sprawę zasadniczą – wprowadzenie do literatury

⁴¹⁸ 1. *Poeta jest religijny, podkreśla zwycięstwo Boga.*
2. *Zdaniem autora poezja jest ważna, ale może niszczyć życie.*
3. *Autor jest jednak arystokratą, gardzi motłochem.*
4. *Jest antysemitą. Żydzi w jego utworze to spiskujące przeciwko wszystkim cwaniacy, „przechrzy”.*
5. *Poezja ponad wszystko.*
6. *Wybitność jednostek nie daje im prawa do przewracania dotychczasowego porządku (Pankracy).*
7. *Zdaniem autora socjalizm (bo tak można nazwać pragnienia rewolucyjne) to utopijna wizja świata. Poeta jest zdecydowanym zwolennikiem ewolucji, rewolucje uważa za siłę niszczącą.*
8. *Poezja to drugi świat, który nie może dać pełni szczęścia, ale jej brak nie pozwala być szczęśliwym (paradoks).*
9. *Autor rozumie konieczność przemian, ale tylko drogą bezkrwawą. Nie pozwala na niszczenie tradycji, która stanowi niezbędny element każdej formacji kulturowej.*

obrazu konfliktu społecznego w jego krańcowej formie, tj. rewolucji. W jednej odpowiedzi znalazł się nawet stosowny cytat z prac Stefanii Skwarczyńskiej na temat zainteresowania poety planami ruchu karbonariuszy. Trzy wypowiedzi, charakterystyczne dla rozwiązań tego zadania zamieszcza się w przypisie⁴¹⁹.

20. Czy mógłbyś „zanurzyć” „*Nie-Boską*” w kontekście biograficznym oraz przyporządkować ją do prądów epoki?

Druga część zadania otrzymała pełniejszą realizację. Zlokalizowano dzieło we właściwej epoce, starano się udowodnić, dlaczego utwór *mimo nietypowego ujęcia tematu* ma cechy dramatu romantycznego. Podkreślono także nowoczesność ujęcia tych zjawisk, które dla epoki wieszczów były pierwszoplanowe (miłość, natura, poezja). Zauważono także nadzwyczajną szerokość i głębię problematyki dzieła.

Natomiast odniesień do kontekstu biograficznego prawie nie było, poza wskazaniem na wiek autora oraz podobieństwa pomiędzy młodym autorem a jego *książkowym odbiciem* – hrabią Henrykiem, jako, że *obaj są wychowankami romantycznej szkoły uczuć, sztuki i nauki*⁴²⁰.

⁴¹⁹ 1. *Nowoczesna jest krytyka poety romantycznego.*

2. *Krytyka literatów.*

3. *Według pani Stefanii Skwarczyńskiej, autorki publikacji pt. „U źródła nowatorskiego tematu „Nie-Boskiej komedii” „źródłem nowatorskiego tematu” są konspiracyjne koncepcje karbonariuszy, planujących przewrót na skalę całej Europy. Zdaniem wymienionej autorki Krasieński „przedstawił po prostu prawdopodobny przebieg rewolucji, zresztą zupełnie zgodnie z wyobrażeniem o niej twórców planu i jego entuzjastów”.*

⁴²⁰ 1. *Jest to prąd i epoka romantyzmu.*

2. *Są to poglądy dwudziestoletniego poety nowego nurtu – romantyzmu.*

21. *Niektórzy uważają ten dramat za utwór proroczy. Jak to możesz skomentować?*

We wszystkich niemal wypowiedziach pojawił się temat rewolucji przepowiedzianej przez Krasińskiego. Były też pomyłki wskazujące, że chodzi tu o Rewolucję Francuską. Niektóre wykonania tego zadania miały charakter szerszej interpretacji, nie tylko w aspekcie historycznym, ale także w odniesieniu do współczesności. Według jednej z nich Krasiński „przedstawił” w dramacie wstrząsający obraz dzisiejszego świata z zachwianym systemem wartości, lekceważeniem tradycji, pogardą dla autorytetu, żądzą władzy⁴²¹.

3. *To dzieło napisane przez dwudziestojednoletniego Zygmunta Krasińskiego w 1833 roku, a wydane w 1835. Dzieło, mimo nietypowego ujęcia tematu, jest dramatem romantycznym. Świadczą o tym następujące cechy:*

- zerwanie z klasyczną zasadą trzech jedności,
- przemieszanie warstw fantastycznych z realistycznymi,
- otwarta kompozycja,
- niesceniczość utworu.

4. *Autor podważa w tym utworze najbardziej charakterystyczne przedmioty kultu właściwe romantyzmowi: romantyczną miłość, rewolucję, poezję i naturę.*

5. *W jednym dramacie zmieścił autor najgłośniejsze tematy epoki: małżeństwo, życie poety i rewolucję.*

6. *Hrabia jest bez wątpienia książkowym odzwierciedleniem samego autora, który nie tylko na początku utworu jest w identycznym wieku (21 lat), ale również obaj są wychowankami romantycznej szkoły uczyć, sztuki i nauki.*

⁴²¹ 1. *Tak też uważam.*

2. *Zapowiedział rewolucję.*

3. *Przewidział Rewolucję Francuską (!?), tak więc myślę, że mogę się z tym stwierdzeniem zgodzić.*

4. *Pankracy i jego rewolucjoniści wyznają poglądy znane naszej współczesności z licznych dzieł komunistycznej propagandy, przedstawiających obraz szczęśliwego świata wraz z przekonaniem, że doskonały*

Powyższe wyniki badań skłaniają do wniosków o charakterze ogólniejszym.

Większość respondentów wykazała znaczną wrażliwość na obrazy, na tę warstwę dzieła literackiego, którą za Ingardenem można by nazwać warstwą wyglądnów. Postawa werystyczna wyprzedzała na ogół otwartość na kreatywną wartość sztuki. Nastawienie imaginatywne górowało w części wypowiedzi nad intelektualnym. Postrzeganie i percepcja wyższych układów znaczeniowych miała – na szczęście! – także miejsce; pojawiały się ujęcia refleksyjne, co przynosiło na ogół prawidłowe interpretacje, ale nie obeszło się też, jak to zauważyliśmy w analizie odpowiedzi na poszczególne pytania, bez odczytań nadbudowanych, nie zawsze sensownych, a nadmiernie „wymyślanych”. U większości pytaných górowało pojęcie, może lepiej – odczucie – homogenicznego charakteru sztuki: piękno i moralność było łączone w całość. Na drugim planie, gdy chodzi o ilość (ale także i jakość) odpowiedzi, dostrzec można próby kantowskiego ujęcia autonomii wartości piękna, odchodzenia od postawy starogreckiej kalokagatii.

Trudności w odbiorze wynikały także z nastawienia czytelniczego ucznia, przyzwyczajonego do transparentnego

świat da się uporządkować odgórnie. Krasiński przedstawia w swoim dziele socjalistyczne wizje świata na piętnaście lat przed publikacją „Manifestu komunistycznego” (1848). Nie-Boska jest utworem, który zaistniał prawie przed dwoma wiekami i trwa na naszych oczach. Przedstawia świat gardzący tradycjami, świętościami, hierarchią i autorytetem, świat pełen istot zatrzwożonych obawą błahości własnego istnienia, pragnących władać innymi. Niestety, jest to współczesny świat.

języka współczesnej komunikacji, podczas gdy w *Nie-Boskiej* napotyka się na stylizację według wymagań dziewiętnastowiecznej prozy poetyckiej i to jeszcze pod piórem romantyka nastawionego filozoficznie. U części respondentów dał się zauważyć brak kreatywnej wyobraźni, łączącej brzmienie i obraz przywoływany w słowie. Także dostrzec można było trudności w odczytywaniu sposobów poetyckiego przetwarzania myśli na tworzywo językowe.

Rzadko odwoływano się do konwencji, kontekstu kulturowego i biograficznego. Do tego dochodziły trudności odbioru, wynikające z obcości pomysłu autora, jego idei oderwanej od sytuacji, także myślowej, odbiorcy. Z tym się wiąże trudność w porządkowaniu przebiegu aktu twórczego. Odbiór czytelniczy, postrzegany na ogół jako zgodny z rozwojem myśli autora, jest założeniem teoretycznym. W praktyce bywa jednak inaczej: dzieło naciera na odbiorcę różnymi sposobami. Uczeń – czytelnik, zwłaszcza ten, który poznał utwór we fragmentach (a takich było wielu w tych badaniach) niekoniecznie szedł śladem autora. Jak wynika z udzielonych odpowiedzi, uczniowie interesowały trzy kręgi zagadnień (prawda, że w istocie ważne): dramat rodzinny, krytyka rewolucjonistów i arystokratów, wymowa zakończenia. Zubożony został aspekt metafizyczny dzieła. Do tego dochodziła niechęć wobec przymusu lekturowego, brak zaufania do własnych umiejętności analitycznych, sprzeciw wobec przewlekłości i wyszukanej stylistyki autora dramatu (zwłaszcza tych „opisowych” wstępów). Na szczęście pojawiała się także wola przezwyciężania trudności, aktywność poznawcza.

Zaobserwowano polisemizm odbioru; wielość, różnorodność konkretyzacji dzieła, różny poziomu dekodowania skrótów myślowych. Zdarzały się analizy impresyjno-syntetyczne, oparte w dużej mierze na intuicji. Wnosić należy, że w niektórych klasach podejmowano wcześniej elementy analizy eksplikacyjnej, próbowano przekładu intersemiotycznego oraz różnych metod socjokulturowych. Świadczyłyby o tym – stosunkowo nieliczne – wypowiedzi o charakterze analityczno-syntetycznym, wskazujące nie tylko na dobrą znajomość i rozumienie tekstu dramatu, ale nawet wybranych pozycji literatury przedmiotu.

Podsumowanie

Penetracja miejsca Zygmunta Krasińskiego w dziejach nauki i edukacji dobiegła końca. W latach wielkich jubileuszy naszych wieszczów – po obchodach mickiewiczowskich (1998), Roku Słowackiego (2009) a zarazem 150 rocznicy śmierci Krasińskiego, w Roku Fryderyka Chopina – najślynniejszego twórcy romantycznego, choć w innej, bardziej uniwersalnej dziedzinie sztuki – udało się zamknąć opowieść o rozwoju, schyłku i zwiastunach renesansu kultu autora *Irydiona* i przebadać zainteresowanie nim w dzisiejszej szkole. Autor poczytywał za swój obowiązek – biorąc pod uwagę szerokie grono potencjalnych adresatów książki – przypomnieć najpierw sylwetkę wieszca, a potem dzieje jego kultu. Poprzedzając analizę obecności poety w książkach, przeznaczonych dla uczniów i samouków, dziejami badań nad Krasińskim – starano się pokazać słupy milowe w tych opracowaniach. Rzecz jasna należało bazować na wyborze, stąd nacisk położono na monografię oraz prace wprawdzie przyczynkarskie, ale pogłębiające ogląd tej twórczości. Poświęcono tedy stosunkowo dużo miejsca Stanisławowi Tarnowskiemu, pierwszemu monografiście wieszca oraz Juliuszowi Kleinerowi, autorowi dwóch, oddalonych od siebie o trzy dziesiątki lat, monografii.

Pierwszy z nich – w duchu XIX-wiecznych praktyk biografistycznych – potrafił pokazać cały dorobek poety, oddając mu wielkość jako dramaturgowi i „filozofowi”, ale też nie kryjąc zastrzeżeń wobec uchybień w stylu wypowiedzi. Nie szczędził też przygan wobec „charakteru” poety, zgodnie z ówczesnymi postulatami o wymaganej jedności „życia i twórczości”. Kleiner w swej wielkiej monografii, pierwszej części wspianego tryptyku o trzech wieszczach, zajął się, jak zaznaczył w tytule, „dziejami myśli” poety, ukazując metodologię pisania tego – jak go później nazywano – „mózgowca”, heglisty, naśladowcy Augusta Cieszkowskiego, ale nie zawodowego filozofa. Mniejszą uwagę poświęcono badaniom Józefa Kallenbacha, bardzo przecież zasłużonego monografisty wieszczów, ale już wyraźnie nadmiernego apologety. Jego edytorskie zasługi, które nie były tu przedmiotem specjalnego zainteresowania, przesłaniają właściwie znaczenie dokonań interpretacyjnych. Monografii Tadeusza Piniego należało też poświęcić nieco miejsca, ponieważ starał się on nieco inaczej, właśnie krytycznie, spojrzeć na dorobek Krasińskiego i zarazem odbrać wieszczą.

W badaniach po drugiej wojnie światowej zwrócono uwagę – poza wspomnianą „małą monografią” Kleinera – na prace Marii Janion, Zbigniewa Sudolskiego, Aliny Witkowskiej oraz całej plejady badaczy młodszego pokolenia – od Andrzeja Fabianowskiego po Macieja Szargota. Szczególniejsze miejsce zajęły prezentacje prac monograficznych Marka Bieńczyka i Andrzeja Waśki oraz książek penetrujących dokładniej wybrane problemy w twórczości Krasińskiego – prac Mariana Śliwińskiego czy Jerzego Fiećki. Omówiono też artykuły z to-

ruńskiego tomu *Nowych spojrzeń* na poezję trzeciego wieszcza, dla podkreślenia aktualności jego przesłania, a też wzrastającego zainteresowania Postacią w środowiskach naukowych.

Penetracja dziejów badań była istotnym komponentem rozważań o obecności Krasińskiego w dydaktyce szkolnej. Uwagę ześrodkowano na podręcznikach, tzw. tekstom eskortującym (komentarzom etc.) wyznaczając rolę drugorzędną. Dzieje obecności Krasińskiego w podręcznikach – od czasów zaborów po współczesność objęły ogląd dwudziestu ośmiu książek tego typu – od pierwszej połowy wieku XIX – po współczesność, czyli od *Piśmiennictwa polskiego* Edwarda Dembowskiego po dzisiaj używane podręczniki licealne. W tym przeglądzie poszczególnym pozycjom wydawniczym starano się poświęcić miejsce odpowiednie dla ich znaczenia. Prace Władysława Nehringa, Piotra Chmielowskiego, Manfreda Kridla, Juliusza Kleineru uprzywilejowano szczególnie, tak ze względu na poziom i nowatorstwo analiz twórczości wieszcza, jak i ich znaczenie dla działalności dydaktycznej. Podręczniki okresu powojennego omówiono bez wyjątku, poczynając od książki Teofila Wojeńskiego do – przypadającej już na lata przełomu i początków odrodzonej Rzeczypospolitej – pracy Stanisława Makowskiego oraz ostatniego podręcznika dla szkół średnich przed reformą strukturalną placówek tego typu – książki Aliny Kowalczykowej.

Z dokonanej analizy wynika, że w okresie podzaborowym ocena twórczości Krasińskiego była bardzo wysoka, stawiano go obok Mickiewicza i dopiero w okresie Młodej Polski zdystansował go Słowacki. W czasach międzywojnia – [...] *erozja koncepcji trzech wieszczów przybiera widoczne*

rozmiary⁴²². Krasieński jest jednak bardzo ceniony, a w podręcznikach (przykład modelowy to podręcznik Kridla) znajduje należne miejsce. Okres PRL – to szczególne ciężkie czasy dla hrabiego Zygmunta. Jego osobowość zupełnie nie pasuje do czasów „budowy podstaw socjalizmu” a następnie do „realnego socjalizmu”. Jednakże pisarz utrzymuje się w lekturze szkolnej, a to dzięki „wizjonerskiej” *Nie-Boskiej komedii*. Już sam tytuł wydaje się przychylny ówczesnej ideologii, podobnie jak zawarta w utworze krytyka arystokracji. Niestety – wymowa ideowa całości jest niejednoznaczna a providencjalizm Krasieńskiego – nie do zaakceptowania. Toteż w podręcznikach szkolnych pojawia się negatywna ocena ideologii arystokraty, wydatnie wzmacniana przez gromienie jego postawy zawartej w *Psalmach przyszłości*, przy spłyconym obrazie wielkiego polemisty – Słowackiego – chętnie wówczas strojonego w kostium rewolucyjnego demokracji. Odwilż przynosi pewien nawrót zainteresowań Krasieńskim, zwłaszcza, że zbiega się w czasie z jubileuszem stulecia śmierci wieszczka. Używamy tego słowa w tym miejscu właśnie dlatego, że i wówczas pada – prawda, że odosobnione – takie określenie pod adresem autora *Irydiona*, przywołane przez Jarosława Iwaszkiewicza. Krasieński – nie tyle już jako „wieszcz”, ale jako „niezbędne ogniwo” w omawiania epoki romantyzmu – pojawia się w podręcznikach okresu PRL. Podkreśliśmy, że omówienie jego twórczości według kryteriów artystycznych, wolnych już od natarczywych zabiegów indoktrynacyjnych, zawdzięczamy Stanisławowi Makowskiemu, który, zwłaszcza w swym samodzielnym podręczniku,

⁴²² H. Markiewicz, op. cit., s. 220.

dał dobry materiał do analizy twórczości poety w szkole. Alina Kowalczykowa wzbogaciła tę refleksję sproblematyzowaną gawędą, poszerzającą m.in. pozaliterackie konteksty dzieła Krasińskiego.

Obraz zamyka analiza ośmiu podręczników stosowanych obecnie; wybór spośród wielkiej ilości tych propozycji dydaktycznych podyktowany był używaniem tych właśnie pomocy naukowych przez uczniów poddanych badaniom ankietowym na temat znajomości epoki wieszczów, i – oddzielnie – jednego lekturowego tekstu Krasińskiego – *Nie-Boskiej komedii*. Ten ostatni rozdział rozprawy to nie tylko zwieńczenie rozważań. Badania, obejmujące około 400 respondentów, nie mogą sobie rościć prawa do reprezentatywności w skali kraju. Stanowią jednakże, jak się wydaje, wystarczający przyczynek dla stwierdzenia potrzeby rozwijania istniejącego – na szczęście – zainteresowania, epoką wieszczów, bliską, także młodzieży, poprzez arcydramat Krasińskiego. I z tego wynika już szerszy postulat dydaktyczny – uwzględniania *aspektu historycznego* w lekturze acydzieł *klasyki narodowej*⁴²³.

Końcowy etap prowadzonej przez kilka lat pracy nad niniejszą książką przypadł na schyłek Roku Słowackiego i Rok Chopina. Za dwa lata należy się spodziewać ogłoszenia przez Sejm Rzeczypospolitej Roku Krasińskiego (2012), w dwusetlecie urodzin poety. Przygotowana obecnie książka chciałaby – w jakimś stopniu – wpisać się w obchody rocznicowe, zarówno w aspekcie badawczym, jak i dydaktycznym.

⁴²³ B. Chrzastowska, *Lektura i poetyka...*, s. 417.

INDEKS NAZWISK

- A**
Adamowski Mieczysław 153
Agamemnon 201
Aleksander I, car ros. 278
Aleksander Sewer (Marcus Gessius Bassianus Alexianus), cesarz rzymski 116,161,214
Apostata Julian, cesarz rzymski 109,212
Arct Michał 142
Asnyk Adam 172
- B**
Baczyński Stanisław 153
Bażyński Paweł 283
Balcerzan Edward 344
Baliński Eugeniusz 143
Ballanche Pierre-Simon 28, 225, 244, 296
Balzac Honore 316
Baran Grażyna 2
Bartoszewicz Julian 3,92-93,96
Bąk Magdalena 265
Bem Antoni Gustaw 4,108
Bem Józef 360
Berent Wacław 232
Bergson Henri 223
Białoszewski Miron 309
Bieczyński Tadeusz 111
Bieder Edmund 138
Biegeleisen Henryk 145
Bieliński Piotr 21, 94, 185
Bieńczyk Marek 10,117,250-251,402
Bieńkowski Zbigniew 232
Biernacki Andrzej 242
Biliński Krzysztof 257
Bismarck Otto 67
Bizan Marian 239
Błachno Izabella 2
Bobiński Witold 322,358
Bobrowa Joanna (Joanna Bóbr-Piotrowicka z Morzkowskich) 31,33,35,36,68,74,126,198, 216,272,292,328
Boccacio Giovanni 363,365
Bochwic Tadeusz 56
Bogusławska Zofia 282
Bonstetten Charles 223
Bortnowski Stanisław 302
Boy (Tadeusz Żeleński) 121
Branicka Elżbieta (Eliza), (zob. Krasińska Elżbieta)
Bratkowski Stefan 321
Brodziński Kazimierz 86, 98-99,134-136,363,365
Bronikowski Aleksander 165
Brückner Aleksander 4,30, 154-163,206
Bukowska Edyta 9
Burdziej Bogdan 11,255

Burkot Stanisław 88,148
Byron George Gordon
22,27,37,59,110,125,134,159,
164,168,268,363,364,

C

Cezar (Caius Iulius Caesar) 20,
127,200,273
Chateaubriand Francois-Rene
28,34,125,168,213
Chlebowski Bronisław 4,39,
109,142,165,234,236,268
Chmielowiec Marian 153
Chmielowski Piotr 4,77,103,
109-121,140,235,403
Chociszewski Józef 340
Chodźko Michał 133
Chojnacki Henryk 10
Chrzanowski Ignacy 4,56,
142,153,156,173,174-176,
234-237,242,250,255,275
Chrząstowska Bożena 7,12-13,
15,285,326,343,349-351,353,
358,405
Cicero Marek Tullius (Cyceron)
20
Cieszkowski August 40,45,54,
72,78,85-87,96,127-128,161,
165,169,175,179-200,202,
216-218,227-228,236,240,
246,272-273,402
Cimoszewicz Jerzy 231
Clotz Anacharsis 257
Conrad Joseph
(zob. Korzeniowski Józef)
Cupiałowa Zofia 220
Czacka Antonina 20
Czapczyński Tadeusz 145

Czarniecki Stefan 127,201
Czarnota Ewa 334,358
Czubek Jan 75,262,316

Ć

Ćwik Wincenty 137

D

Daffinger Maurycy 334
Danielewicz Konstanty 21,29,
38,44,73,96,122,127,172,175,
298
Dante Alighieri 28-29,61,96,
159,199,232,315,323,363,365
Dąbrowicz Elżbieta 10
Dąbrowska Maria 57
Delacroix Eugène 339,342
Dembowski Edward 3,15,89-
90,281,285,316,403
Dickens Carl 316
Dobrzyński Władysław 151
Doleżan Wiktor 151
Dominik-Stawicka Donata 333,
358
Drabik Beata 331,358
Dupin Aurora (baronowa
Dudevant, ps. Sand George)
169
Dymitr Samozwaniec (właśc.
Grigorij Otriepjew), car ros.,
25
Dynak Władysław 12-13,139,
149,343
Dzieduszycki Wojciech 163
Dziuda Aleksander 2

E

Ehrenberg Gustaw 301
Engels Friedrich 286

F
Fabianowski Andrzej 10,
252-254,402
Feldman Wilhelm 261
Feliński Alojzy 150
Ferriere Teofil 114
Fiećko Jerzy 11,35,44,254,259,
265,402
Flore Joachim 169
Folkierski W. 260
Franciszek Józef, cesarz austr.
136
Fredro Aleksander 282,363-364

G
Galle Henryk 142-143
Gałęcki Włodzimierz 143,
146-147
Garczyński Stefan 48,136,231
Gaszyński Konstanty 21,38,
122,157,175,194-195,216,
240,256,257-258,297-298
Głowiński Michał 282
Goethe Johann Wolfgang 34,
125,159,168,302,363-364,369
Gombrowicz Witold 309-336
Goszczyński Seweryn 98-99,
134,301,338,365
Górska Bożena 311
Górski Konrad 39,197,229,266,
301
Grabowska Maria 237,383
Grabowski Tadeusz 137
Gradkowski Henryk 1,9,12,22,
89,135,137,181,262,280,344
Gromadzka Beata 281-282,288-
289,293,311,320-321,359
Grzeszczuk Stanisław 88,148,

Guizot Francois 44
Günther Władysław 231,260

H
Halecki Oskar 260
Halkiewicz-Sojak Grażyna 11,
255,257
Hamilkar Barkas 166,208
Hannibal 166,208,222
Haye Helene de la
z Hammersów 78,109,165
Hegel Georg Wilhelm Friedrich
28,40,45,60,79,86,99,116,
121,126,161,169,203,216,
218,227,236,272,296,301,308
Heliogabal (Varius Avitus
Bassianus), cesarz rzymski
63,160-161,196,214
Herder Johann Gottfried 296
Herling-Grudziński Gustaw 260
Herman Władysław, książę pol.
19,22,59,75,91,110,122,165,
185,223,282,332
Hertz Paweł 34,239-240,261
Hoene –Wroński Józef Maria,
właśc. Józef Hoene 161,203
Horacy (Quintus Horatius
Flaccus) 21
Houdry Wincenty 31
Huntington Samuel 330

I
Ingarden Roman 344,398
Inglot Mieczysław 12,14,55,
132,138,264,288,343,
Iwaszkiewicz Jarosław 231,404

J
Jachowicz Stanisław 133
Jakowicki Wincenty 143

Jakubowski Jan Zygmunt 282
Jan Kazimierz, król polski 121
Janion Maria 12,25,32,78-79,
197,229-231,237-238,245,
301,305,309,313,316,325,
336,383,402,
Jankowski Edmund 56
Janus–Sitarz Anna 322,358
Januszkiewicz Eustachy 53
Jaroszyński Edward 54,240
Jaskółowa Ewa 13, 355
Jaśkiewicz Małgorzata 9
Jazownik Leszek 13,343
Jerschina Stanisław 5,283-284
Jędrzejewicz Janusz 139
Juszczakowski Kazimierz 220

K

Kajsiewicz Hieronim 136
Kallenbach Józef 3,18,30,36,
39,42,58,71-74,76,79,122,
141,173,175,198,232,258,
270,325,402
Kamieński Henryk (ps. Filaret
Prawdoski) 41,128,217,274,
305
Kant Immanuel 345
Karpiński Franciszek 362
Kasprowicz Jan 232
Klaczko Julian 77
Kleiner Juliusz 3-4,18,38,
56-57,75-78,85-87,107,122,
135,137,174-175,183,188,
205-215,217-220,222-228,
230,232-233,235,258,282,
325,344,401-403
Knothe Maria 283
Kochanowski Jan 56,149,153
Kochowski Wespazjan 177

Kolbuszewski Jacek 137-138
Kołcz Bogusław 322-323
Komarnicki Lucjusz 182-184
Konarski Stanisław 134
Konopnicka Maria 172
Kopernik Mikołaj 255
Korytowska Maria 10
Korzeniowski Józef (ps. Conrad
Joseph) 20,91,105,165,233,
330
Kossowski Stanisław 137
Kotarbiński Józef 303
Kott Jan 197,229,280
Kowalczykowa Alina 5,12,47,
310-314,316,320,403,405
Kowalikowa Jadwiga 323
Kozicki Stanisław 220
Kozmian Kajetan 67,295
Kraśńska Elżbieta (Eliza)
Franciszka z Branickich 40-
41,91,117,127,243,329,332,
Kraśńska Maria (z Radziwiłłów)
19,222
Kraśński Adam 332
Kraśński Ludwik 329
Kraśński Michał 332
Kraśński Wincenty 12,18-21,24,
27,33,38,45,72,75,111,166,
208,221-222,278,284-285,
231-232
Kraśński Zygmunt, *passim*
Kraszewski Józef Ignacy 26,99,
133,316,369
Kreczmar Jerzy 229
Kremer Józef 161
Kridl Manfred 4,39,126,183-
193,195-205,214,290,304,
309,403-404,

Król Marcin 260
Kryda Barbara 282
Krzyżanowski Julian 4,153,164-
165,231,241,304
Kubacki Wacław 232,257
Kubale Anna 10,255-256
Kuczera-Chachulska Bernadetta
11
Kuliczkowski Adam 3,104-107
Kulka Barbara 10

L

Lacordaire Jan-Baptiste Henri 59
Lamartine Alphonse 44
Lamennais Felicite Robert 28,
59,83
Lange Antoni 149
Laufranco Giovanni 335
Lednicki Wacław 260
Lenartowicz Teofil 98,133,282,
365
Lenin (Ulianow Władimir Iljicz)
30,336,157
Libelt Karol 161
Libera Zdzisław 5,276,283-284,
293
Lubomirski Jerzy 53,240,328-
329,332
Ludwik Filip, król francuski 24
Ludwik XVI, król francuski 336
Lyszczyna Jacek 22,256-257,
265

Ł

Łojek Mieczysław 2,12,16-17,
104,138,173,175-176,232,
282,297,321,343
Łubieński Leon 21,225
Łukasiński Walerian 37
Łukaszewicz Lesław 3,90-91

M

Maciąg Włodzimierz 57,206
Maistre Joseph de 244,296
Makowski Stanisław 5,12,293-
302,304-309,316,403-404
Malczewski Antoni 98-99,134,
150,365
Małachowski Stanisław 38,240
Małecki Antoni 93,119
Markiewicz Henryk 47-49,55-
56,63,231,404
Marks Karl 286
Marwicki Edward 148,153
Marzec Anna 13
Matyjewicz B. 220
Mauer Józef 183
Mazanowski Antoni 4,131
Mazanowski Mikołaj 4,131
Mazzini Józef 60,
Mączka Barbara 2
Mecherzyński Karol 3,98-100
Meslier Jan 257
Metternich Klemens 42
Michalski Jan 142
Michelet Jules 28,296
Mickiewicz Adam 9-10,12,15,
17,23-24,28,33,47-57,59,66,
76-77,86-90,93-95, 97-99,
101- 102,109-111,122-124,
128,130-135,143,145,149,
155-156,163,168,170-172,
175-176,181,183,185,188,
192,195,198,203,205,207,209,
215,219,221,223,226,231-232,
241-242,247,265-267,270,
282,284-285,292-293,297,
299,303,313-314,317,327,
329,330-331,337,339,347,
352,355-356,360,362-363,
365,368,403

Mickiewicz Mikołaj 221
Miedziński Ziemowit 10,262,
Mikołaj I, car ros. 27,126,187,
199
Mikołaj Mikołajewicz,
cesarzewicz ros. 143
Miller Jan Nepomucen 121,
Milton John 164
Miłosz Czesław 260
Miriam ps. (zob. Przesmycki
Zenon)
Mitera-Dobrowolska
Mieczysława 275
Mniszech Maryna, carowa ros.
25,111
Montalembert Charles Forbes
de 44,59
Moszyński Jerzy 163
Myrdzik Barbara 13,349
Mytych-Forajter Beata 53

N

Napierała Anita 11
Napoleon I, cesarz Francuzów
18,120,127,200,208,273,278
Napoleon III, cesarz Francuzów
44,130
Nawarecki Aleksander 53,318,
359
Nawrocka Ewa 337,359
Nehring Władysław 3,93-97,
299,403
Norwid Cyprian 15,54,57,136-
137,172,183,231,241-242,
284,292-293,304,308,316-
317,330-331,337-338,346,
356,360,363-365
Novalis (właśc. Friedrich Leopold
Freiherr von Hardenberg) 169
Nowak Andrzej 10

O

Ogłóza Ewa 354
Okoń Wincenty 354
Olejniki Tatiana 259,261
Oleksowicz Bolesław 337,359
Oleszkiewicz Józef 86
Olędzka-Frybesowa Aleksandra
240
Opacka Anna 13,354
Orzeszkowa Eliza 55-56,363,
365

P

Paskiewicz Iwan 186,278
Patrzalek Tadeusz 243
Pec Władysław 244
Peiper Tadeusz 309,345
Piasecka Maria 10
Piechal Marian 308
Piechota Marek Władysław 31,
39,47
Pigoń Stanisław 48,75,220,231,
234,240,314,
Pini Tadeusz 4,72,74,114,120,
136,140,146,154,165-172,
174-175,402
Pisz Józef 144
Pius IX, papież 44,130
Piwiński Leon 185
Platon 47,243
Płomiński Jerzy Eugeniusz 233
Płoszowski Leon 261
Pol Wincenty 98,133-134,363
Polakowski Jan 12-13,282,343,
348,353
Potocka Delfina (z Komarów)
33,35-36,38,41,45,72,117,127,
141,171,199,203,216,217,235,
243,273,292,297,304,312,319,
328,331,333-334,336

Potocki Adam 126,296
Potocki Szczęsny 33
Prawdoski Filaret ps. (zob.
Kamieński Henryk)
Prawdźicki Spirydion 128
Próchnicki Franciszek 138
Prus Bolesław (właśc. Aleksan-
der Głowacki) 330
Prussak Maria 11
Przesmycki Zenon (ps. Miriam)
135
Przyboś Julian 231
Przybylska Renata 241
Przybylski Ryszard 230,336-337
Pstrąg Jakub 331,358
Puszkina Aleksander
Siergiejewicz 48,363-364
Puzynina Jadwiga 276

Q

Quinet Edgar 28

R

Radziwiłówna Maria (zob.
Kraśńska Maria)
Raszewski Zbigniew 320
Reeve Henryk 23-25,59,72-73,
123,169,175,195,197,223,225,
240,295,300-301,328-329,
331,333
Reymont Władysław Stanisław
153
Richter Jean Paul 81
Robespierre Maximilien 51,389
Rohoziński Janusz 10
Rosiek Stanisław 337,359
Rossi Pellegrino 223
Rousseau Jan Jakub 331
Ryba Janusz 47
Rymkiewicz Jarosław Marek
117

Rytel Agnieszka 265-267

S

Salustiusz (Gaius Sallustius
Crispus) 136
Sand George ps. (zob. Dupin
Aurora, baronowa Dudevant)
Sawrycki Władysław 141,209
Sawrymowicz Eugeniusz 5,
283-289,291-293,
Scheffer Ary 332
Schelling Friedrich Wilhelm
169,216
Schiller Friedrich 302,363-364
Scott Florian 223
Scott Walter 110,122,165,185,
223
Siczek Ewa 307
Siemieński Lucjan 103,133
Sinica Marian 13
Sinko Tadeusz 193,271
Siwicka Dorota 318,359
Skarga Piotr 71
Skwarczyńska Stefania 229,257,
396
Sławiński Janusz 282,347,
Słowacki Euzebiusz 221
Słowacki Juliusz 9-10,15,17-18,
22,33,37,42-44,53-57,64,
67,68-69,74-76,89-90,93-94,
98-99,104,117,119,122,128-
135,137-138,144-146,148-
149,155-156,161,163,171-
172,176,181,183-185,197,
201,205,207,218-219,221,
227,230-233,235,241-242,
258-259,262,270-271,274,
282,284,291-294,299,305,
308,313,317,331,336,338,
352,355-356,363,365,403-404

Słowiński Lech 14
Smulski Jerzy 279
Smuszkiewicz Antoni 307
Sołtan Adam 31,240
Stachniak Ewa 11
Stala Marian 340-341,359
Starnawski Jerzy 57,71,172,221,
227,231
Stapór Kazimierz 2
Stempel Adam (ps. Sulima
Adam) 145,152
Sternklar Leon (ps. Zbigniew
Zatorski) 152,
Stolarzowiczowa Halina 184
Strzyżewski Mirosław 258-259
Suchodolski Bogdan 148
Sudolski Zbigniew 10,12,53-54,
230,240-241,255,402
Sulima Adam ps. (zob. Stempel
Adam)
Sułkowski Bogusław 13,343-
345
Synowiec Elżbieta 341
Syrokomla Władysław (właśc.
Ludwik Kondratowicz) 98-
99,133
Szargot Maciej 2,10,16,52,263-
264,402
Szczeglacka Ewa 11,259
Szczepanowski Stanisław 163
Szekspir William 23,96,125,232
Szela Jakub 42,291
Szymdtowa Zofia 197,229
Sztachelska Joanna 10
Szyzkowski Władysław 88,147

Ś

Ściegienny Piotr 128
Śliwiński Marian 248-249,402

Śmieja Florian 11
Świątkowski Kazimierz 148,153
Świderska Alina 57
Świdziński Jerzy 10,279

T

Tarnowski Stanisław
3,18,39,58-72,119,122,133,
138,142,173,175,234,236,
258,401
Tatara Marian 324
Tomaszewska Grażyna 337,359
Towiański Andrzej 216,235
Trentowski Bronisław 54,87,
128,161,172,202,240
Tretiak Józef 103
Treugutt Stefan 229,266-267,
278,302-304,313,323
Trojanowiczowa Zofia 10
Tuwim Julian 282,363,365,
Tuz-Jurecka Edyta 22

U

Ujejski Józef 4,175,177-182
Ujejski Kornel 172
Uryga Zenon 12-13,15-16,
282,343,349-351,353

V

Vrtel-Wierczyński Stefan 233

W

Walczak Franciszek 141
Wasilewski Tadeusz 133
Waśko Andrzej 10,19,249-250,
402
Weintraub Wiktor 39,47,83,306
Wergiliusz (Publius Vergilius
Maro) 21
West Feliks 140

Wichary Gertruda 12
Wielki Książę Konstanty
Romanow 21
Wielopolski Aleksander 118
Wierzbowski Teodor 3,102-103
Wierzyński Kazimierz 309
Willan Henrietta 23-24,35,59,
186,223,328-329,333,
Winnicki Tomasz 2
Witkiewicz Stanisław Ignacy
(Witkacy) 336
Witkowska Alina 12,242-247,
266-267,335-337,402
Witwicki Stefan 133
Włodarczyk Jarosław 11,261
Wohnout Wiesław 233,260
Wojciechowski Konstanty 4,
121-130,
Wojeński Teofil 5,267-275, 282,
403
Wojtyła Karol (Jan Paweł II,
papież) 239
Woronicz Jan Paweł 128,170
Wójcicki Władysław Kazimierz
3,101-102

Wójcik Józef 133
Wyka Kazimierz 5,230,277-279,
281-283,285,288-289,306
Wyspiański Stanisław 233,363,
365

Z

Zaleski Józef Bohdan 90,98-99,
133,183,231,365
Załużska Amelia 23,27,35,328,
Załużski Roman 31
Zamojski Andrzej 118,
Zaprucki Józef 2
Zaturski Zbigniew ps. (zob.
Sternklar Leon)
Zawadzki Andrzej 331,358
Zawodniak Mariusz 280
Zawodziński Karol Wiktor 233
Zgorzelski Czesław 303

Ż

Żeromski Stefan 108,233,306
Żmuda Andrzej 41
Żółkiewski Stefan 276
Życzyński Henryk 76,122
Żydek-Bednarczuk Urszula 323



Dr hab. Henryk Gradkowski jest profesorem Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie i Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Zajmuje się dydaktyką literatury oraz historią literatury polskiej XIX i XX wieku. Jest autorem 12 książek oraz ponad stu artykułów. Oto tytuły ważniejszych publikacji książkowych: *Poezja międzywojenna w szkole średniej. Podstawy procesu dydaktycznego* (1985), *Odbiór liryki w szkole. Z badań nad szkolną edukacją literacką* (1989), *Modele biografii Mickiewicza* (1998), *Mickiewicz w polskiej szkole XIX i pierwszej połowie XX wieku. Strategie lektury i style odbioru* (2001), *Szkolna recepcja Słowackiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku* (2004).

Niniejsza praca stanowi rodzaj przewodnika po ważniejszych tekstach poświęconych „trzeciemu wieszczowi”, jakie powstały na przestrzeni ponad 150 lat. Jest zarazem próbą zharmonizowania odkryć badaczy i interpretacji dydaktyków. Stanowi wreszcie propozycję krytycznego oglądu obecnego miejsca autora *Irydiona* – w badaniach naukowych, podręcznikach szkolnych oraz, co szczególnie ważne, w świadomości uczniów.



KOLEGIUM KARKONOSKIE
w Jeleniej Górze
(PWSZ)

ISBN 978-83-61955-08-5